

**WEWNĘTRZNY PREDYKTOR
SSSR**

MARTWA WODA
Od „socjologii” do „Mowy Życia”

Część I
Esej Historyczno-Filozoficzny

Kiteż - Duchowa Stolica Rosji
2004

© Publikowane materiały są własnością kultury rosyjskiej i z tego powodu nikt nie ma wobec nich osobistych praw autorskich. W przypadku przypisania sobie praw autorskich przez osobę fizyczną lub prawną sprawcę tego czynu czeka kara za kradzież, przejawiająca się nieprzyjemną „mistyką” wykraczającą poza ramy jurysprudencji. Tym nie mniej, każdy ma pełne prawo, wychodząc z właściwego mu pojmowania pożytku publicznego, kopiować i wydawać (w tym dla celów komercyjnych) publikowane tu materiały w całości lub we fragmentach wszystkimi dostępnymi mu środkami. Użytkujący materiały w swojej działalności, w przypadku fragmentarycznego ich cytowania lub kiedy się do nich odnosi, bierze na siebie osobistą odpowiedzialność, a w przypadku stworzenia im znaczeniowej kontekstu zmieniającego sens niniejszych materiałów jak integralnej całości, ma szansę zetknąć się z "mistyczną", pozaprawną odpłatą.

SPIS TREŚCI

Zawartość	
SPIS TREŚCI	3
PRZEDMOWA DO OBECNEJ EDYCJI	5
SŁOWO DO CZYTELNIKA.....	10
WPROWADZENIE.....	15
I. GLOBALNY PROCES HISTORYCZNY JAKO SZCZEGÓLNY PROCES W GLOBALNYM PROCESIE EWOLUCYJNYM BIOSFERE	32
II. GLOBALNY PROCES HISTORYCZNY	43
III. WYSTARCZAJĄCO OGÓLNA TEORIA ZARZĄDZANIA	65
3.1. Dostatecznie ogólna teoria zarządzania: do czego to potrzebne	65
3.2. Kategorie Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania	70
3.3. Stabilność w sensie przewidywalności	78
3.4. Prognozy, proroctwa i realizacja jedyne go wariantu przyszłości	88
3.5. Zarządzanie: jakość i optymalność	105
3.6. Systemy zamknięte.....	109
3.7. Strukturalne i bezstrukturalne metody zarządzania.....	113
3.8. Stabilność zarządzania.....	116
3.9. Schematy zarządzania.....	118
3.10. Pełna Funkcja Zarządzania, intelekt (indywidualny i zbiorowy)	122
3.11. Manewry i reżimy równoważące, zasady zestawiania i wykrywania podobieństw	135
3.12. Manewry i teoria katastrof.....	139
3.13. Procesy w supersystemach: możliwości przepływu.....	143
1. Pojęcie supersystemów	143
2. Opanowanie potencjału rozwoju	144
3. Automatyczna synchronizacja procesów w supersystemach	155
4. Intelekt zbiorowy w supersystemach.....	156
5. Wewnętrzne konflikty zarządzania w supersystemie.....	158
6. Zasada komplementarności informacji i konceptualnie nieokreślone zarządzanie jako szczególny rodzaj konfliktu zarządzania	161
7. Przywrócenie zarządzania nad supersystemem jako całością	164
8. Wzajemnie zagnieżdżone supersystemy z wirtualną strukturą.....	180
3.14. Wejście w zarządzanie.....	182
IV. ZARZĄDZANIE W GLOBALNYM PROCESIE HISTORYCZNYM.....	188
V. ROSJA (ZSRR) W GLOBALNYM PROCESIE HISTORYCZNYM	211

VI. KONGLOMERAT EURO-AMERYKAŃSKI I BLOKI W GLOBALNYM PROCESIE HISTORYCZNYM: TENDENCJE ROZWOJU.....	227
VII. «PASJONARNOŚĆ»: BIOLOGIA I INNE POWIĄZANE PROCESY.....	264
VIII CO SIĘ PÓŹNIEJ OKAZAŁO.....	286
Teologia cywilizacji rosyjskiej (uzupełnienie 2000r.)	336

PRZEDMOWA DO OBECNEJ EDYCJI

"Martwa woda" powstała w lutym-czerwcu 1991 r. Jako streszczenie z naszych poprzednich materiałów roboczych, zwanych "Rozhermetyzowaniem"¹. **Celem** jej napisania było zapobieżenie zniszczeniu ZSRR i towarzyszących mu nieszczęść, mając nadzieję i zakładając, że rządząca partyjno-państwowa i naukowa "elita" opamięta się lub złęknie, i znajdzie w sobie siłę i odwagę, by zmienić kierunek i koncepcję reform w naszym kraju. . Ten cel nie został osiągnięty. I dopiero po upadku ZSRR, już w 1992 r., opublikowano "Martwą wodę" w nakładzie 10 000 egzemplarzy.

Wielu jej czytelników nie zna prawdziwej historii powstania tego dzieła i dlatego mówią, że "Martwa woda" jest napisana po chamsku , grubiańskim językiem, bez szacunku dla czytelnika. Ale początkowo praca, która stała się ogólnie dostępną książką, nie była skierowana w ogóle do szerokiego czytelnika, ale do kierownictwa Instytutu USA i Kanady Akademii Nauk ZSRR, której "intelektualnym" przywódcom udawało się formować opinie najwyższych urzędników ZSRR na dalszą orientację wewnętrzną i zagraniczną polityki partii i państwa we wszystkich gałęziach. działalności. I oni właśnie ponoszą bezpośrednią winę i odpowiedzialność za upadek ZSRR i będące tego skutkiem społeczne katastrofy.

Początkowo "Martwa woda" była tak zwaną "niezależną ekspertyzą"² raportu na temat pracy naukowo-badawczej "**Rozwój koncepcji stabilności strategicznej i dynamiki rozwoju scenariuszy możliwej interakcji, z zastrzeżeniem zachowania parytetu perspektywicznych strategii światowych mocarstw na okres do 2005 roku**"³, wykonanej w 1990 r. w Instytucie USA i Kanady Akademii Nauk ZSRR. (Techniczne zadanie dla tego badania podpisał ówczesny zastępca dyrektora tego instytutu, A. Kokoszin, później wiceminister obrony Rosji). Z uwagi na adresata został wybrany tytuł, wcale nie książki, lecz ekspertyzy jednego z raportów wspomnianego instytutu: "**Jak macie zreorganizować B'nai B'rith " (Platforma organizacyjna KPZR)**, który współbrzmiał ze znanym dziełem W.I. Lenina "Jak mamy zreorganizować Inspekcje Robotniczo-Chłopskie? ". Nakład broszury tej eksperckiej analizy stanowiło 5 kopii maszynopisu, z których wykonano kilka kserokopii.

-
- 1 Pierwszy rozdział " Rozhermetyzowania" został opublikowany w 1997 roku. Ponadto w 2002 roku opublikowano § 8 piątego rozdziału " Rozhermetyzowania " „Trockizm - Leninizm bierze władzę ". Te i wszystkie inne materiały, o których mowa w tekście Koncepcji Społecznego Bezpieczeństwa , są dostępne na stronie internetowej www.vodaspb.ru i rozprowadzane na CD-ROM-ach jako część bazy informacji Wewnętrznego Predyktora ZSRR. (Przypis 2003).
 - 2 To jest ekspertyzą przeprowadzaną przez osoby, które nie są powiązane w mafijny czy korporacyjny sposób z jakąkolwiek gałęzią działalności.
 - 3 Jak widać z tytułu raportu, "wizjonerzy" z Instytutu USA i Kanady popełnili błąd w danych wejściowych w sformułowaniu tego badania: w 1990 r. parytetu już nie było.

Była to próba wklonowania się między "elitarny" aparat administracji ZSRR i faktycznych władców cywilizacji biblijnej (globalnego predyktora), aby odciąć kanały zarządzania ze strony predyktora i, bez katastrof, wejść w transformację pseudosocjalizmu w normalne ludzkie społeczeństwo sprawiedliwości. Nie udało się, ponieważ niektórzy nie zwracali na to uwagi, a inni już w tym czasie "postawili" w tej globalnej "grze" i nie zmienili zdania.

Ekspertyza została opublikowana już po upadku ZSRR w sytuacji ideologicznej i cenzuralnej nieoznaczoności 1992 r. W wydaniu z 1992 r. Oryginalny tytuł skierowany do konkretnego adresata został zastąpiony przez charakterystykę samej pracy zamieszczoną w ostatnim zdaniu jej posłowania (w tym czasie w trzeciej broszurce). W tej formie "Martwa woda" stała się dostępna dla szerokiego grona czytelników. Fakt, że została opublikowana jako książka i stała się zasadniczo ogólnie dostępna, jest konsekwencją upadku poprzedniej państwowości i zniszczenia Związku Radzieckiego, w wyniku którego opublikowano materiał, który - jeśli zachowała by się poprzednia państwowość lub w przypadku nie katastroficznego przebiegu przemian społecznych - był skazany na zagubienie w archiwach Centralnego Komitetu KPZR, państwowych tajnych służb i "Spec-kontroli ze spec-nadzorem".

Zgodnie z ich typem psychiki, "elita" to niewolnicy, zadowoleni z siebie, arogancy niewolnicy. Niewolnik reaguje wyłącznie na okrzyk gospodarza. Jak obudzić w nim godność człowieka? i czy przetrwało w nim to, co powinno zostać przebudzone? Są to pytania, na które nie znamy odpowiedzi innego niż: *sam niewolnik musi przypomnieć sobie, że początkowo był wolnym człowiekiem i musi zachowywać się odpowiednio do godności człowieka, a wtedy i inni ludzie będą odnosić się do niego po ludzku.*

Jeśli okrzyk gospodarza nie doprowadził do sukcesu, to nie ma co schlebiać sobie z nadzieją, że gdyby „Martwa woda” była napisana z szacunkiem i kurtuazją wobec tych wszystkich, o których personalnie jest tam mowa, w stosunku do tego, co było wówczas „elitą” w ogóle, i była wyposażona w wiernopoddańczą wobec „p.o. cara”¹ preambułę, to zostałaby usłyszana, zrozumiana i z wdzięcznością przyjęta przez aparat do wykonania. Co pozwoliłoby uniknąć wielu kłopotów narodów ZSRR, lub też w konfrontacji z wyrażonymi w niej błędnymi opiniami, Akademia Nauk opracowałaby bardziej rozumiałą i idealną długoterminową koncepcję życia społecznego.

Michaił Gorbaczow i cała sfora (a także ich poprzednicy i następcy) otrzymali więcej niż dostatecznie dużo serdecznych i miłych listów od wielu ludzi radzieckich, którzy traktowali przywódców partii i organów państwowych z największym szacunkiem i zaufaniem. Ludzie pisali je przez dziesięciolecia w naiwnym przekonaniu, że władze czegoś nie widzą, nie wiedzą czy nie rozumieją. Wielu robotników, partyjnych i bezpartyjnych, którzy nie zbili majątków, nawet w legalny sposób, próbując przez lata uświadomić przywódców tego kraju, gdy tamci robili tylko swoje kariery, pisało niezwykle życzliwie, pełne szacunku listy - bez tego negatywnego stosunku do całej "elity" społecznej i jej gospodarzy, która wyraża się w "Martwej wodzie". Jednak "elitarny" chamstwo pluło na nie i wyszydzało w swym wąskim kręgu "komunizmu"- wewnątrz murów Kremla czy za ogrodzeniami specjalnych dacz. I w "Martwej wodzie" im powiedziano: "Cicho!" — czego oni nie posłuchali, ale na próżno...

1 Określenie stanowiska pod państwowym dekretem w filmie "Iwan Wasiliewicz zmienia zawód". (Przypis 2004).

Gdyby „Martwa woda” była od początku adresowana do szerokiego grona czytelników, których codzienny profesjonalizm znajduje zastosowanie poza sferą zarządzania państwem i gospodarką, poza sferą dziennikarstwa i nauk społecznych, wówczas byłaby również napisana w innej strukturze emocjonalnej i semantycznej.

Problem Rosji polega na tym, że przez ostatnie tysiąc lat niemal wszyscy - z rzadkim wyjątkami - stali się tak "nieśmiali" a w gruncie rzeczy tchórzliwi, że unikają publicznego nazywania głupca - głupcem, łajdaka - łajdakiem, pasożyta - pasożytem, ale przestrzegając zasad "uprzejmości" udają, że szczerze nie rozumieją, kto jest głupcem, kto jest łotrem, kto pasożytem, a kto hipokrytą. Większość twierdzeń o grubiaństwie języka "Martwej wody" wiąże się z tą osobliwością sposobu myślenia dominującego w rosyjskiej kulturze, w której dostojny łotr może zrobić wszystko, ale prawdy o nim - ani prywatnie, ani publicznie - nie śmieje wypowiedzieć ...

Pora z tym skończyć i nazywać wszystko swoimi imionami.

Dlatego, jeśli ktoś z bólem przyjmuje styl "Martwej wody", niech znajdzie odwagę, by zobaczyć w sobie te "elitarne", demoniczne ambicje, być może niezaspokojone w realnym życiu, w które celowo bije informacja "Martwej wody". Albo niech oswobodzi się od bałwochwalstwa w odniesieniu do swych bożków, które odrzucono w "Martwej wodzie".

Inna część niezadowolonych stawia zarzuty autorom "Martwej Wody" w "nierosyjskości" ich języka¹. W rzeczywistości w "Martwej Wodzie" na jedną stronę tekstu przypada mniej zapożyczeń z innych języków niż w pozostałej części literatury poświęconej problemom socjologii i historii. Co więcej, wiele nierosyjskich słów znalazło się w jego tekście albo przy cytowaniu ("faza aktywna", "utrzymywanie ethnosu", "komplementarność", "chronologia diachroniczna" - to ze słownika L.N. Gumiliowa, idola wielu rosyjskich i nierosyjskich eurazjatyckich multinarodowców) albo dlatego, że są one oznakami epoki ("pluralizm opinii", "międzyregionalny" itp.). W naszej własnej narracji absolutnie nie ma słów obcych dla, dominującego w Rosji, rdzenia języka rosyjskiego, który w takich słowach jak: "uprzedmiotowienie", "ontologizacja", "refleksyjny", "relewantność", "eksplicite", "system heterohierarchiczny", "immanentny", "paradygmat", "plan metafizyczny", "mentalność" itp., których użyciem grzeszy rosyjskojęzyczna inteligencja, przestając rozumieć samą siebie. Ponieważ pochodząca z języków obcych terminologia ugruntowała się już w pewnych gałęziach wiedzy, została również wykorzystana, gdyż zmiana jej na inną terminologię jest niezawodnym sposobem na to by tekst nie został zrozumiany przez czytelnika, który wychował się na tej już ustalonej terminologii.

Inną rzeczą jest to, że w "Martwej wodzie" są znajome słowa w nieznanach kombinacjach ("zmiana logiki zachowań społecznych" itp.). W tym przypadku nic nie można z tym zrobić: jeśli chodzi o te zjawiska, na które tradycyjna socjologia w ogóle nie zwraca uwagi, to w obliczu tak niezwykłych fraz, czytelnik będzie musiał sam je przemyśleć, aby w swoim wewnętrznym świecie zbudować obraz zjawiska

1 Takie zarzuty zostały wyrażone później. Odpowiedzi na nie dano w pracy Wewnętrznego Predyktora ZSRR "Nasz język: jako obiektywna rzeczywistość i jako kultura mowy". (Przypis 2004).

wskazywanego przez nieznaną kombinację znanych słów. Ale jeśli mielibyśmy wymyślać zupełnie nowe słowa opisujące te zjawiska, to ich znaczenie było by naprawdę niemożliwe do wyobrażenia dla większości.

Co więcej, gęstość upakowania znaczeń w przeliczeniu na strony tekstu jest wyższa, jeśli pisze się długie zdania. Ponieważ podczas pisania "Martwej wody" początkowo przyświecał cel by zaoszczędzić czas i pieniądze na pisanie na maszynie (nie można przecież wysyłać klientowi rękopisu), to określiło to styl przekazu. Oczywiście, że ktoś kto przywykł myśleć kiedyś myślał, że wykrzykniki i zwrotami trzysylabowymi, nie zawsze można natychmiast pokonać i zrozumieć zdanie na ćwierć strony. Ale jeśli nadal chce zrozumieć, o co chodzi w „Martwej wodzie”, to powinien przypomnieć sobie, jak w 5-6 klasie analizował rozbiór logiczny. Oznacza to, że ma wszystko, co niezbędne, aby zrozumieć długie frazy, inną rzeczą jest to, że tego nie używa, żyjąc w gorączce krótkotrwałych romansów, definiowanych przez wykrzykniki i zdania trzysylabowe.

W relacji znaczeniowej - treściowej - "Martwa woda", nawet wydanie z 1992 r., jest wciąż wyżej niż jakakolwiek publikacja jej krytyków, dotycząca tych samych kwestii. Wiele rzeczy jest w niej powiedziane wprost, ale jeszcze więcej treści towarzyszy podanym w niej domyślnie, zgodnie z zasadą komplementarności informacji. I jest to jej zaleta, ponieważ bezpieczeństwo każdego, kto z nią się styka, zależy od tego, w jaki sposób jego całe wewnętrzne i zewnętrzne zachowanie jest zgodne z wzajemnym uwarunkowaniem tego, co zostało powiedziane i niepowiedziane w "Martwej wodzie".

Przygotowując to wydanie, część tego, co zostało bezpośrednio powiedziane w wydaniu z 1992 roku, został zredagowane na nowo, a przy okazji ujawnione zostały niektóre z dawnych przemilczeń. Przemilczenia to nie jest hermetyzm, ani ezoteryzm, mające na celu utajnienie informacji w przypowieściach i symbolach: po prostu niemożliwe jest zbudowanie systemu informacji na nośnikach o ograniczonej pojemności, w których wszystko byłoby ujawnione. Zawsze pozostaną pewne domyślne treści.

Zawsze jednak konieczne jest zapewnienie, by zasady wprowadzone do systemu wprost były wspierane przez zasady wprowadzone domyślnie, a tym bardziej, aby wszystkie one były zgodne z obiektywnymi procesami w szerszych systemach nadrzędnych. W "Martwej wodzie" pierwszej edycji ten styl narracji udało się utrzymać na wystarczająco wysokim poziomie, choć zawierał również błędy: w szczególności na początku Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Odesski Okręg Wojskowy nie był dowodzony przez I.E. Pietrowa, a Strefa Kanału Panamskiego wraz z Panamą był częścią Kolumbii, a nie Meksyku.

W tym wydaniu, w nowej redakcji, dodano początek Części I - rozdziały od pierwszego do trzeciego łącznie. Jednocześnie DOTU jest opisana od nowa, bardziej szczegółowo. Ponadto Część I zawiera rozdział ósmy, który obejmuje kwestie z poprzednich wydań "Martwej Wody", które były niepowiedziane.

Część II przerobiono rozdział dotyczący odwzorowania pełnej funkcji zarządzania w państwowych i niepaństwowych strukturach społecznego samostanowienia i rozdział ekonomiczny. Z rozdziału ekonomicznego usunięto znaczną część poprzedniego tekstu, ale teraz pokazano drogę wyjścia z abstrakcyjności DOTU i "czystej" matematyki do praktycznej organizacji zarządzania gospodarką narodową na podstawie metrologicznie spójnego modelu matematycznego. Ten rozdział daje jeszcze jedną formę prezentacji

DOTU i zasadniczo łączy oba tomy razem. Pod innymi względami tekst zmienił się tylko stylistycznie i wyeliminowano oczywiste błędy i pomyłki drukarskie (pliki, na podstawie których przygotowano niniejsze wydanie, zostały uzyskane poprzez skanowanie poprzednich edycji, które z kolei ukazały się w oparciu o maszynopisy, więc proszę wybaczyć, jeśli w tekście pojawiły się nie dostrzeżone błędy). Wszystkie przypisy są uwzględnione w tekście podczas przygotowywania tego wydania - w rzeczywistości drugiej redakcji "Martwej wody" (późniejsze przypisy oznaczone są rokiem ich włączenia).

"Martwa woda" pisana była powoli: średnio nie więcej niż pięć stron książki dziennie. Praktyka pokazuje, że w przytłaczającej większości przypadków **czytana ze zrozumieniem** jest również nie szybciej niż był pisana, chociaż same teksty można oczywiście odczytać (w sensie "załadowania" do pamięci) szybciej ...

19 marca-9 kwietnia 1998r.

Uściślenia: 26 listopada 1998 ; 17 stycznia 1999; 2 kwietnia 2003r.

W tym wydaniu do ósmego rozdziału Części I dodano wyjaśnienie poglądów na problemy teologiczne. W części II, w rozdziale poświęconym bezpieczeństwu informacji, trzy rysunki bez numerów powtarzające ryc. 1 - 3 z Części I. Pod innymi względami redakcja powtarza tekst petersburskiej edycji „Martwej wody” w redakcji z 1998 roku, z korektą błędów drukarskich i zmianą stylistyki w niektórych miejscach.

21 listopada 2000r.

Ponadto w tym wydaniu porzuciliśmy pozbawioną znaczenia "pisownię", która była stosowana w poprzednich wydaniach.

27 lutego 2004 r.

" A nade wszystko przyodziejcie się w miłość, która jest więzią doskonałości. " - napisał Apostoł Paweł do Kolosan (3:14). Wszechświatowa Miłość jednoczy w uporządkowaniu całość hierarchii Wszechświata. Ludzka "miłość", będąc bezrozumną ze względu na namiętności i (lub) współczucie, lub brak umiejętności posługiwaniu się danym człowiekowi rozumem, nie przewiduje konsekwencji działań swoich i cudzych, po pierwsze, dla otoczenia, a po drugie dla siebie i w efekcie sieje zło. A więc: Miłość bez odpowiedzialności za konsekwencje działań nie jest niczym innym jak dobrymi chęciami. Dobrymi intencjami, pochodzącymi z czystego serca, jak wiadomo jest piekło wybrukowane. Dlatego nie należy przeciwstawiać gorącego trzepotania serca -zimnej głowie z niewzruszonym umysłem. Ich jedności nie zaćmi ani brud, ani zło.

Każdy umysł - indywidualny lub zbiorowy - w hierarchii Wszechświata rozwiązuje przede wszystkim problemy samozarządzania w granicach możliwości oferowanych przez hierarchicznie wyższe obejmujące zarządzanie oraz zadania wyższego zarządzania w stosunku do hierarchicznie niższych systemów. To ogólne położenie jest prawdziwe w odniesieniu do każdego człowieka i do różnych wspólnot ludzkich, poczynając od **rodziny** a kończąc na całej **ludzkości**. Wszyscy żyją tak, jak rozwiązują zadania zarządzania i samozarządzania: dobrze lub źle. W zależności od tego czy kierują się Miłością, czy żądzami, dla których tłamszą otaczający ich świat.

Niniejsza praca jest spojrzeniem na historię, mniej lub bardziej zapamiętaną przez obecny rodzaj ludzki, z punktu widzenia Wystarczająco Ogólnej Teorii Zarządzania (DOTU¹). Jednocześnie historia, podobnie jak matematyka, okazuje się być nauką ścisłą. Podobnie jak w matematyce, gdzie obliczenia mogą być wykonywane z dokładnością do jednego znaku lub więcej, tak i w historii można opisać każdy proces historyczny z pewną dokładnością²:

- Z dokładnością do pozbawionego oblicza narodu- tłumy lub z dokładnością do "osobowości" - osoby wodza, geniusza, wielkiego i mądrego, lub małego i podłego, w zależności od tego z pozycji jakiej koncepcji organizacji życia społecznego (koncepcji społeczno-politycznej) patrzymy;
- w bardziej złożonej wersji opisu, tłum-naród, jak poprzednio, pozostaje bez twarzy, ale do osoby wodza dodawane są inne osobowości - towarzysze przywódcy, jego wrogowie i towarzysze wrogów. Są to tak zwane "osobowości historyczne".

1 Proponuję stosowanie rosyjskich skrótowców zarówno na określenie Koncepcji Społecznego Bezpieczeństwa – KOB, jak na określenie Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania – DOTU, z uwagi na fakt łatwości ich wypowiedzienia – używania w mowie potocznej. Skrótowce od nazw przetłumaczonych na język polski są niestety w tym względzie „niestrawne” – (T.S.)

2 Fragment tekstu *o historii jako nauce została dokładnej* został przeredagowany w 2004 r. w celu bardziej szczegółowego przedstawienia tego zagadnienia.

Ale ponieważ z "historycznymi osobowościami" w ich życiu i działalności związani są inni ludzie należący do pozbawionego twarzy narodu-tłumu¹, to w historycznej narracji obu powyższych typów można wydzielić z bezosobowego narodu-tłumu różnego rodzaju partie (części). Niektóre z tych partii istnieją przez krótki czas w aktywnym życiu jednego pokolenia. Ale inne części trwają przez wiele pokoleń, zastępując nowymi adeptami tych, którzy umierają. Ponadto w społeczeństwie można zidentyfikować i różne rodzaje grup społecznych: klasy społeczne, korporacje profesjonalne. W wielonarodowym społeczeństwie w państwie i w składzie ludzkości jako całości: narody, narodowości, mniejszości narodowe itp.. W związku z tym proces historyczny można opisać następująco:

- z dokładnością do określonych grup społecznych;

Spośród grup społecznych szczególnie wyróżniają się te grupy społeczne, których przedstawiciele, w taki czy inny sposób, są zaangażowani głównie w politykę. W związku z tym proces historyczny można opisać:

- z dokładnością do religijnego wyznania czy partii politycznej;

Jednak nie wszystkie takie grupy społeczne działają jawnie w polityce publicznej. Niektóre z nich ukrywają się przed społeczeństwem, uprawiają politykę za kulisami lub też uprawiając politykę, próbują jednocześnie sprawiać wrażenie na otaczających, że się w nią nie angażują, lecz robią coś zupełnie innego (na przykład zbierają kolekcje motyli lub angażują się w działalność charytatywną). W związku z koniecznością identyfikacji tego czynnika w procesie historycznym¹, proces historyczny, można opisać:

1 Zgodnie z definicją W.G. Bielinskiego: "Tłum jest zbiorem ludzi, którzy żyją zgodnie z tradycją i osądza według swoich autorytetów ... Tacy ludzie w Niemczech są nazywani filistrami i ponieważ nie ma dobrego określenia po rosyjsku, będziemy nazwali ich tym imieniem" (W.W.Odinow, "Paradoksy językowe", Moskwa, "Oświecenie", 1988, s. 33).
Jeśli „filistra” nazwać po rosyjsku, to otrzymamy określenie „толпарь”- tłumok (dla tego rosyjskiego neologizmu używam polskiego określenia „tłumok”, gdyż słowo to niesie w języku polskim pewne negatywne, pogardliwe znaczenie, a jednocześnie, analogicznie jak w oryginale, zawiera w sobie rdzeń słowa „tłum” – przypis tłumacza). Jego główną cechą jest niechęć i niezdolność do samodzielnego myślenia i dochodzenia do opinii, które odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy i kierunkowi przebiegu wydarzeń. Tak zwana "elita" jest także tłumem, tyle że w niektórych sprawach jest lepiej poinformowana niż zwykli ludzie. W tłumo-"elitarnym" społeczeństwie nie jest tłumem, jedynie część szarlatanerii (kapłanów- magów). Potrafią oni samodzielnie myśleć i wprowadzać swoje opinie w psychikę ludzi wokół nich. Czynią to w taki sposób by ich opinie tłum uważał za swoje własne lub też posługują się opiniami niewzruszonych autorytetów, które sami po to pielęgnują. W związku z tym w materiałach KOB społeczeństwo utworzone przez dwa rodzaje tłumów, rządzone przez "szarlatanerię", nazywane jest tłumo-"elitarnym".
W tym przypadku pojęcie "tłum-naród" nie ma konkretnego znaczenia, ale odnosi się do historycznie ukształtowanej wspólnoty ludzi, na tle której i w interakcji z którymi działają tak zwane "historyczne osobowości". (Przypis 2004).

- z dokładnością do globalnego spisku (np. wielu pokoleń papieży, carów rosyjskich, komunizmu, faszyzmu, anarchizmu, homoseksualizmu itp.);

Ponieważ jednak spiski strategiczne bywają wielopoziomowe (jest to użyteczne na wypadek niepowodzenia, a z drugiej strony jest konieczne dla kanalizacji nadmiernej aktywności politycznej niewtajemniczonych i niektórych przeciwników celów spisku, których jednak trzeba wciągnąć w spisek by nimi zarządzać, jak również dla neutralizowania ich działań w stosunku do celów głównego spisku) , proces historyczny można opisać:

- z dokładnością do wewnętrznych "spisków w spisku", które dominują nad spiskami niższych poziomów wtajemniczenia (na przykład masoneria² w euro-amerykańskiej cywilizacji regionalnej);

-
- 1 A tym, którzy myślą, że tak nie jest, przeczytajcie: "Zgodnie z hipotetyczną możliwością zidentyfikowania tego rodzaju czynnika ...". (Przypis 2004).
 - 2 **MASONERIA** (wolnomularstwo) (od francuskiego franc maçon – wolny murarz. Religijny i etyczny ruch wywodzący się z początków XVIII wieku w Anglii. Rozprzestrzeniony (w kręgach burżuazyjnych i szlacheckich) w wielu krajach, w tym w Rosji. Nazwa, organizacja (stowarzyszenie w lożach), tradycje są zapożyczone przez M. ze średniowiecznych cechów (bractw) budowniczych-murarzy oraz częściowo ze średniowiecznych rycerskich i mistycznych zakonów. **Masoni próbowali stworzyć tajną organizację światową z utopijnym celem pokojowego zjednoczenia ludzkości w religijnym, braterskim sojuszu** (podkreślone przez nas). Największą rolę odgrywało w XVIII – i początku XIX wieku. Z M. były związane zarówno reakcyjne, jak i postępowe ruchy społeczne (" Radziecki Słownik Encyklopedyczny ", wydanie 1986).
Jeśli chodzi o podkreślony wyżej cytat [o tym samym, prawie w tych samych słowach, wspomina "Wielka radziecka encyklopedia" (wyd.3, Tom 15, str. 447)], to "Radziecki słownik encyklopedyczny" wprost, niedwuznacznie - informuje: działalność masonerii polega na realizacji tajnego spisku światowego.
Na ile ten cel jest utopijny? - każda człowiek zdecyduje sam, w zależności od tego, jakie ma wyobrażenia na temat zarządzania i jakimi nawykami zarządzania osobiście włada. Jak również w zależności od własnych zdolności, po pierwsze, aby zrozumieć to, co dzieje się przed jego oczami i co wie z kronik o przeszłych wydarzeniach, a po drugie, by celowo działać zgodnie z własnym rozumieniem woli na podstawie wolności moralnego wyboru.
Autorzy wszystkich znanych nam podręczników historii mają takie poglądy na temat zarządzania, że tematu masonerii nie włączają w zakres nauczania. A jeśli już ten temat pojawia się w nauczanych w szkolnym programie utworach literackich (na przykład w powieści Lwa Tołstoja „Wojna i pokój” hrabia Pierre Bezuchow zostaje masonem), to charakteryzują masonerię i jej działalność w tym samym znaczeniu, co autorzy artykułu cytowanego z Radzieckim słowniku encyklopedycznym: twierdzą, że idealistyczni romantycy, którzy nie mają nic do roboty a mają środki, głupieją z braku zajęcia, nie wpływając na nic poważnego w życiu społeczeństwo i w polityce. A jeśli jednak wpływają to ponieważ są idealistycznymi romantykami - wpływają korzystnie.

→→→

Jednak ze spiskami nie jest tak prosto. W każdym prawdziwym spisku, istnieje "trust mózgów", który określa cele spisku, określa sposoby i środki ich realizacji, monitoruje postęp planów i koryguje plany w razie potrzeby. Są w nim również wykonawcze peryferie. Zgodnie z tą okolicznością można opisać proces historyczny tak:

- z dokładnością do „trustów mózgów” . W spiskach wielowarstwowych leżących w ich najgłębszych warstwach.

Jednak cała ludzkość, niezależnie od jej rzeczywistej lub fikcyjnej struktury wewnętrznej, jest tylko częścią świata. I w związku z tą okolicznością nie można odrzucać możliwości opisanie procesu historycznego:

- z perspektywy relacji ludzkości z innymi cywilizacjami, hierarchią Szatana i Królestwem Boga - Stwórcy i Wszechmogącego (Bożą Opatrznością)¹.

Ci, którzy z różnych powodów nie są w stanie rozpoznać istnienia Boga - Stwórcy i Wszechmogącego oraz Szatana, przypominamy, że języki ludzkie nie utrzymują określeń dla pustych pojęć, inaczej mówiąc, "mowy trawy", w której nie ma treści. Dlatego gdy czytają tę pracę, zamiast Królestwo Najwyższego Pana Boga, mogą te słowa rozumieć jako hierarchicznie uporządkowany zbiór zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie, posiadający co najmniej zdolność podtrzymywania stabilności procesów rozwojowych bez wzajemnego niszczenia systemów jednej jakości na tym samym poziomie hierarchicznym. A jako hierarchię Szatana - kolejny hierarchicznie uporządkowany zbiór zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie, posiadający alternatywną jakość antagonizowania wszystkiego ze wszystkim i uzupełniającą pierwszą hierarchię zjawisk do pełni ateistycznego światopoglądu.

↳↳↳

O fakcie, że idealisci są właśnie "romantykami", a nie praktykami wiernymi ideałom, i że "romantycy" często nie mają umiejętności, by realizować w życiu dobre intencje – powinni pomyśleć wszyscy ci, którzy czytają takie bzdury o korzystnym wpływie romantycznych idealistów na przebieg procesu historycznego, zamiast ufnie opierać się na artykułach takich jak ten cytowany wyżej pochodzący z "Radzieckiego słownika encyklopedycznego". (Przypis 2004).

¹ Jednak wyżej wymienione (jak również inne opisowe kategorie, które pozostają nienazwane), które mogą być odniesione do procesu historycznego jako takiego, w procesie jego opisu, nie są faktami historycznymi. Ale fakty historii z nimi są skorelowane poprzez przynależność ludzi do różnych grup społecznych lub poprzez działania "postaci historycznych" lub grup społecznych. Kategorie opisowe, jeśli sporządzimy analogię historii z matematyką jako nauką ścisłą, definiują przestrzeń formalnych parametrów pewnego wymiaru, w stosunku do którego proces historyczny może być reprezentowany jako proces wielopłaszczyznowy. Innymi słowy, narracja historyczna z dokładnością do "postaci historycznych" i bezpostaciowego tłumy, jest prymitywnym, płaskim modelem prawdziwej historii. Wydzielenie w tym bezimiennym tłumie-narodzie jakichś partii - daje trójwymiarowy model historii i tak dalej.

(Przypis został dodany w 2004 r., Kiedy tekst główny został zmieniony w celu bardziej szczegółowego omówienia kwestii historii jako nauki ścisłej. Dalej za nią tekst w redakcji z 1998 r.).

Niezależnie od dokładności opisów historycznych możliwe są błędy, tak samo jak możliwe są błędy w obliczeniach z dowolną liczbą znaków. Czytając dzieło historyczne, czytelnik również przyjmuje je z dokładnością do określonej kategorii. Kategorie te są w istocie różnorodnymi elementami historycznych systemów społecznego samozarządzania, mającego miejsce zawsze w granicach hierarchicznie wyższego (w stosunku do ludzkości) obejmującego zarządzania, z którym niestety ludzkość jest znacznie częściej w sprzeczności niż w zgodzie.

Teraz możemy przejść bezpośrednio do tematu pracy.

WPROWADZENIE

**Jeśli by cały Wszechświat
zmienił się w jedno państwo, to jakże
nie ustanawiać wszędzie
jednakowych praw?**

K. Prutkow

Pod względem podobieństwa naukowego niniejsze dzieło można by nazwać "Ogólne podstawy socjologii". Mamy jednak powody, by przeciwstawić określenie "**mowa życia**" (rosyjskie słowo *жизнеречение* nie posiada odpowiednika w jęz. polskim – tłum.) terminowi "socjologia" i przejść od "socjologii" do „mowy życia”.

Termin "socjologia" odnosi się do dwóch pojęć: socjum - społeczeństwo i logos - słowo. Ponieważ życie człowieka upływa w społeczeństwie, to jeśli żyć **po rusku** miejsce niezrozumiałej "socjologii" powinno przybrać jasną i jednoznacznie zrozumiałą **mowa życia**, ponieważ wszystkie zjawiska życiowe powinny być nazywane imionami, które wyrażają istotę każdego z nich. **Mowa życia (Жизне-рече-ние)** jest wewnątrz społeczną funkcją **kapłaństwa (ж-рече-ства)**¹. Jest oczywiste dla tych, którzy pamiętają, że litera "Ž" ("Ж") w alfabecie słowiańskim ma nazwę "żyjecie". Konceptualny pierwiastek **mowy (рече)**, jako wyrazu myśli, jest bezpośrednio obecny w obu słowach.

Ekspansja światopoglądu pieniądza, szerzonego przez **kanonicznie** biblijne judeo-chrześcijaństwo i **formalnie** rytualny islam, towarzyszyło zniknięcie ze struktury narodowych społeczeństw kapłaństwa, które sprawowało narodową i wielonarodową władzę konceptualną - najwyższą władzę przy zastosowaniu pełnej funkcji zarządzania do wyspecjalizowanych rodzajów władzy wewnątrz-społecznej w procesie społecznego samozarządzania. Potem monopol na działalność konceptualną, przez długi czas, posiadało nadjudejskie, nadmasońskie "kapłaństwo", które poprzez swoje czyny stało się szarlatanerią, pseudo-kapłaństwem. Społeczeństwa narodowe, tracąc konceptualną niezależność zarządzania, zmieniły się w beztroskim *stada* i w końcu zamiast **mowy życia** przyjęły tak zwaną socjologię - pseudonaukę. Jej nienaukowość przejawia się przede wszystkim w tym, że **cała** współczesna cywilizacja przeżywa globalny kryzys **kultury**: konflikt pokoleń, zorganizowana samowola (przestępczość), problemy ekologiczne, nacjonalizm przechodzący w nazizm, problemy rozbrojeniowe itp.

Jeśli by nowoczesna socjologia była nauką, to z niej wyłoniłoby się społeczne samozarządzanie, w większości z dobrymi intencjami (przynajmniej deklaratywnie), a wszystkie te problemy po prostu by nie istniały. Mogły by istnieć jedynie pojedyncze

¹ W języku rosyjskim zachowało się wiele określeń funkcji kapłańskich wywodzących się z czasów przedchrześcijańskich, takich jak *žriec*, *wołchw* czy *kołdun*. Określenia te – obecne w języku starosłowiańskim - zostały w języku polskim zatarte przez wielowiekową działalność Kościoła Katolickiego, aktywnie zwalczającego stare, słowiańskie wierzenia. – T.S.)

ekscesy, które nie wykraczają poza kompetencje psychiatrii. Jednocześnie podstawą socjologii byłyby przynajmniej następujące działy wiedzy:

- **Teologia porównawcza i porównawczy satanizm**¹. W tym przypadku nie chodzi o wielowiekowe spory o to, które z Pism są prawdziwe i o to, jaka wiara jest jedynym zbawieniem - są to spory o wynagrodzenie za ikonę, kiedy zapominają o samej ikonie i o Tym, kto za nią stoi. Nie chodzi o spory o to, który naród jest narodem Bożym - te spory to **paplanina** na poziomie **rozumienia dziecka**, podczas gdy nadszedł czas, aby w końcu dorosnąć. Chodzi o to, że konieczne jest zrozumienie, jaka jest różnica między dogmatami wiary a religią. trzeba zrozumieć, że każde Pismo uznane za święte (łącznie z ateistycznymi analogami) dało w społeczeństwach narodowych, początek wtórnym interpretacjom które wraz z nimi i pozostałościami poprzednich wierzeń na przestrzeni wieków w dużym stopniu determinowały **sposoby rozwoju kultury, styl życia i logikę zachowań społecznych**. Wszystko to należy do znać i rozumieć, aby niepotrzebnie nie zaogniać sytuacji i "nie następować na grabie", wchodząc w konflikt z hierarchicznie Najwyższym Wszechogarniającym zarządzaniem;
- **Psychologia** (indywidualna i kolektywna)² ;
- **Biologia**, ponieważ ludzkość będąc jednym z wielu gatunków biologicznych w biosferze - jest nośnikiem organizacji społecznej, a globalny proces historyczny jest szczególnym procesem w ogólniejszym procesie ewolucyjnym biosfery Ziemi, i zaburzenia biologii mogą zniszczyć organizację społeczną wraz z kulturą;
- **Genetyka**, jako część biologii, i sprzężone z nią działy matematyki, aby nie mylić jak L. N. Gumiliow w jego teorii "pasjonarności", procesów informacyjnych zachodzących na poziomie organizacji biologicznej, z procesami informacyjnymi na poziomie organizacji społecznej;
- **Dostatecznie Ogólna Teoria Zarządzania** i związane z nią działy matematyki;
- **Teorie Drgań** i związane z nią działy matematyki;
- **Astrologia** jako teoria procesów oscylacyjnych w interakcji Ziemi i Kosmosu;
- **Teorie globalnego i narodowych procesów historycznych** ponieważ procesy społeczne są przejawem ogólnych reguł socjologii w konkretnych warunkach historycznych;
- **Językoznawstwo**;
- **Etnografia**;
- **Nauka ekonomiczna**, badająca społeczne zespolenie pracy specjalistycznej i procesy zarządzania w produkcji i dystrybucji produktów i usług.

1 "Pytania do metropolity Jana i hierarchii rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej", "Do Bogo-władztwa ...", "" Mistrz i Małgorzata ": hymn do demonizmu czy Ewangelia beztestamentowej wiary ", " Od korporacjonizmu pod osłoną idei, ". - inne prace Wewnętrznego Predyktora ZSRR.

2 Temat ten jest rozpatrywany w pracach Wewnętrznego Predyktora ZSRR, opublikowanych po "Martwej wodzie": "Dialektyka i ateizm: dwie sprzeczne rzeczywistości", "Od korporacjonizmu pod osłoną idei do soborności w Bogo-władztwie ".

Sama socjologia, znacząco różniąc się od każdego z tych działów wiedzy, musi wznieść się ponad ten fundament jako pewna nowa jakość. Jako nauka nie jest ona prostsza niż matematyka, fizyka czy jakakolwiek inna nauka, której nazwa przychodzi nam do głowy, gdy musimy ocenić czyjąś rzeczywistość, czy też wyimaginowaną moc intelektualną. Ponad to socjologia nie jest nauką humanistyczną, we współczesnym rozumieniu "edukacji humanistycznej" jako uwolnienia "studenta" od obowiązku poznania nauk przyrodniczych i posiadania aparatu matematycznego wykraczającego poza cztery działania arytmetyczne. Niestety w obecnym społeczeństwie jako całości taka socjologia *nie istnieje i jest to bardzo złe*.

Możliwe, że ktoś już zauważył, że jurysprudencja nie jest wymieniana ani jako podstawa socjologii, ani nie jest jego integralną częścią. Faktem jest, że jurysprudencja nie jest nauką, ale rzemiosłem jest rodzajem talmudyzmu¹. W obu przypadkach deklarowany jest prymat "prawa" (Mojżeszowego lub nieżydowskiego) w życiu społecznym i omijają kwestię prawdziwej moralności społeczeństwa i przyczyn jego upadku moralnego, powodującego konieczność istnienia "prawa", które zewnętrznie ogranicza niemoralność i to, co jest uważane w społeczeństwie za przejawy niemoralności. Podobnie niegodziwie obchodzi się kwestię moralności ustawodawców i prawa regulującego logikę zachowań społecznych. Logika społecznego zachowania tłumy-"elitarnego" społeczeństwa jest zawsze niegodziwa, ale talmudyzm i jurysprudencja, broniąc stabilności tłumy-"elitarniej" piramidy konsumpcji dóbr, identyfikują swobodę z samowolą niegodziwości i nie rozróżniają samowoli od wysoce moralnej swobody wynikającej z wolnej woli przyznanej człowiekowi przez Najwyższego.

¹ Aby wyjaśnić, co mamy na myśli, przytoczmy znaną niegdyś anegdotę z cyklu o "Czapajewcach". Pietia prosi komisarza Furmanowa:

- Dmitrij Andriejewicz, wyjaśnij mi, czym jest dialektyka.
- W porządku. Wyobraź sobie, że masz w łaźni tylko tyle wody do kąpieli, aby umyć jedną osobę, a przechodzą dwie - czysty i brudny. Kogo umyjesz?
- Cóż, to jasne: brudnego.
- A właśnie, że nie. Brudnego umyjesz, a ten znów się ubrudzi - czystego trzeba myć, to będzie jeszcze czystszy.
- Aaaa ...
- Nie, Pietia, to nie wszystko. Wyobraź sobie znowu, że masz w łaźni tylko tyle wody do kąpieli, aby umyć jedną osobę, a przechodzą dwie - czysty i brudny. Kogo umyjesz?
- "Cóż, wyjaśniłeś, Dmitrij Andriejewicz, trzeba umyć czystego ..."
- A właśnie, że nie. Trzeba umyć brudnego: i obaj będą czystszy.
- "Aaaa ..."
- No i widzisz, Pietka, to właśnie jest dialektyka.

Wszystkie dialogi tej anegdoty są próbką talmudyzmu: człowiek zadaje jedno pytanie, a otrzymuje odpowiedź na inne (pytał o dialektykę, a w odpowiedzi demonstracja talmudyczna). Przy czym udzielane są takie odpowiedzi, które wykluczają możliwość samodzielnego zrozumienia tego, co się dzieje w życiu. 2003: Nasze rozumienie dialektyki, mające na celu rozwój umiejętności czytelnika w zakresie niezależnego rozumienia życia, wyraża się w pracy z 2001 roku. "Dialektyka i ateizm: dwie sprzeczne rzeczywistości."

Talmudyzm i jurysprudencja, dokonujące tej podmiany pojęć, walczą ze swobodą "w ogóle", próbując zewnętrznym przymusem i groźbą wprowadzić niemoralność społeczeństwa w bezpieczne dla stabilności tłumo-"elitarniej" piramidy granice legalności czym wspierają w społeczeństwie jego wewnętrzną niegodziwość. W rzeczywistości moralnie uwarunkowana swoboda jest ponadprawną¹, a samowola, w szczególności ze strony prawodawców, jest przestępstwem.

Koran zapewnia: Bóg² "ustanowił dla samego Siebie miłosierdzie" tj. bycie miłosiernym "(Sura 6:12), co rozumiemy jako brak samowoli przede wszystkim w działaniach Wszechmogącego. **Samowola to nieodpowiedzialność** za swoje działania dla własnej przyjemności, bezmyślnie lub rozmyślnie dopuszczająca zadawanie krzywd i strat innym. To jest walka z Bogiem – satanizm. Krzywdy innych mogą być wybaczone tylko wtedy, gdy jest to konsekwencja błędu, szczerzej pomyłki.

Niemniej jednak, jurysprudencja jest społecznie konieczna do pewnego stadium rozwoju społeczeństwa, jako logiczna podstawa zachowań każdego represyjnego aparatu, nawet chroniącego dobro i cnotę w życiu społecznym. Prawo jest wyznaczoną granicą, na której jedna koncepcja społecznego systemu życia chroni się przed niespójnymi z nią koncepcjami, przy próbie wprowadzenia ich w życie w jednym i tym samym społeczeństwie. Dlatego przed wezwaniem do przestrzegania prawa konieczne jest określenie koncepcji społecznego systemu życia, którą wyraża to prawo. Nie ma w nauce socjologów-profesjonalistów, grafomania i pełen dobrych chęci dyletantyzm (nawet profesorów fizyki czy matematyk jak: A.D.Sacharow czy I.R.Szafarewicz) nie mogą ich zastąpić. Socjologiczne wykształciuchy, które zapełniły państwowe i społeczne struktury próbowały przejąć władzę, w wyniku czego stojący za nimi manipulatorzy niegodziwie doprowadzili społeczeństwo do chaosu. Dlatego wybrany przez nas tytuł "Od socjologii do mowy życia", wystarczająco ściśle nakreślający tematykę pracy, pozostawia socjo-wykształciuchom monopol na ich pustą paplaninę ("demokratyczny" - parlamentaryzm, od francuskiego parle - mówić).

Socjologia to nauka najbardziej ogólna z nauk ludzkości (szersza jest tylko etyka), ponieważ wszystkie poszczególne nauki muszą połączyć się w procesie mowy życia. Ma jedną cechę, która odróżnia ją od wszystkich szczególnych nauk. Socjolog jest częścią społeczeństwa -dziecko, które w nim dorastało, niosące piętno rodziny, "małej i dużej" Ojczyzny, grupy społecznej itp. Znajdując się we wnętrzu społeczności, socjolog **jest wyjątkowy**, jak każda inna osoba. Wyraża on swoją **subiektywną** opinię o, **obiektywnych** w odniesieniu do społeczeństwa, warunkach przyczynowo-skutkowych, w procesie rozwoju społecznego. Każdy badacz jest zainteresowany uzyskaniem

-
- 1 "Kierując się godnymi intencjami, ośmielam się wszystkiego" – I.A. Efremow "Godzina byka". Jest to swoboda, ale nie samowola.
 - 2 Słowo "Allah" jest zapożyczeniem z języka arabskiego, ponieważ istnieje zakaz Koranu jako zapisu Objawienia Bożego nie pozwalający na tłumaczenie słowa "Bóg" na inne języki. Arabskie słowo "Allah" odnosi się do osoby, do której odnosi się rosyjskie (i polskie) słowo "Bóg". Przez to zapożyczenie, powstaje iluzja, że Koran pochodzi od Allaha a nie od Boga, co rzekomo pozwala nie dokonywać porównawczej analizy znaczenia pism świętych. Dlatego cytując Koran, należy zamieniać arabskie słowo "Allah" na rosyjskie słowo "Bóg". Tu i dalej, gdzie nie ma odniesień do innych tłumaczeń, Koran jest cytowany przez tłumaczenie I.Ju.Kraczkowskiego. Cytaty z Koranu w polskim przekładzie „Martwej Wody” na podstawie przekładu dostępnego na stronie <http://islam-katowice.pl/koran-online-po-polsku>

nieznanej wcześniej wiedzy. W odniesieniu do społeczeństwa ta poprzednio nieznaną wiedzę jawi się jako osobista opinia badacza, odmienna od dominujących w społeczeństwie idei, a nawet zupełnie z nimi sprzeczna. W socjologii jako nauce subiektywizm badacza jest **jedynym** źródłem nowej wiedzy. Jednakże ten sam subiektywizm jest najważniejszym ze źródeł wszystkich błędów we wszystkich naukach.

Dlatego jedynym problemem metodologicznym socjologii-nauki jest: jak kształcić i organizować subiektywizm badaczy, tak aby był on w stanie zdobywać nową wiedzę i jednocześnie zagwarantować eliminację **społecznie niebezpiecznych błędów socjologii** (*nie ma w niej innych !!!*) zanim zalecenia socjologów zaczną szkodzić w praktyce samo zarządzania społeczeństwa.

Ponieważ wszyscy ludzie mają choćby najbardziej prymitywną opinię na temat przyczynowo-skutkowych uwarunkowań w życiu społecznym, pojawia się drugie oblicze tego samego problemu: jak przekonać resztę do wiarygodności nowej wiedzy, która nie odpowiada ich tradycyjnym pojęciom. Treściwie ten aspekt problemu, F.I. Tiutczew (w liście do A.M. Gorczakowa) opisał następująco:

***„Jak potężna jest twa dźwignia
Czy złamie upór mądrali
I usunie głupotę głupców?”***

Dopiero po rozwiązaniu tego podwójnego problemu socjologia, z pełnej dobrych intencji paplaniny, przekształca się w **mowę życia**, dzięki której mamy **daną z Góry** możliwość przewidzenia, jak nasze słowo zabrzmi w przyrodzie i społeczeństwie.

Oczywiście, konieczne jest opanowanie pewnego **Rozróżnienia**, tak aby złe słowo pozostało zamknięte w głębi duszy, a dobre słowo zostało wypowiedziane w odpowiednim czasie i z pełną siłą, tak by wszystko na nie zareagowało, dając początek dobrej woli u ludzi i harmonii w naturze.

Zwróćmy uwagę: Koran jest jedynym Pismem, który mówi bezpośrednio o daniu nam przez Boga rozróżnienia:

„Oto daliśmy Mojżeszowi Księgę i rozróżnienie; być może, wy pójdziecie drogą prostą!”(Sura 2:53).

W Surze, zwanej "Rozróżnieniem", mówi się, że Bóg stworzył wszystko i zmierzył je miarą:

„Ten, do którego należy królestwo niebios i ziemi; który nie wziął sobie syna; który nie ma współtowarzysza w królestwie; który stworzył każdą rzecz i dał jej dokładną miarę.” (Sura 25: 2)

Trzymając się tego **rozróżnienia**, chodźmy dalej.

Leninowska definicja "materii":

"Materia jest filozoficzną kategorią, która dana jest człowiekowi we wrażeniach, którą nasze wrażenia kopiują, fotografują, odzwierciedlają, a która istnieje niezależnie od nich"

jest przelewaniem z pustego w próżne. Ta "definicja" jest odpowiednikiem następującej tożsamości: "materia" ≡ "obiektywna rzeczywistość". **Obiektywną rzeczywistością** z kolei jest Bóg i to co jest przez Niego stworzone, **Wszechświat jako całość a człowiek - cząstka stworzonego**

Dalej czytamy definicję: Wszechświat jest "kopiowany, fotografowany, odzwierciedlany przez nasze zmysły, istniejąc niezależnie od nich".

Prościej i **bardziej ogólnie** mówiąc: informacje ze świata zewnętrznego (jednak z wewnętrznego także) są postrzegane przez nasze zmysły, są pamiętane nieświadomie i przynajmniej częściowo docierają do świadomości, stając się niezbywalną własnością danej osoby. Do percepcji informacji (nie tylko przez człowieka) na każdym etapie jej rozpowszechniania konieczne jest:

- by poziom sygnału był wyższy niż próg czułości odbiornika;
- istnienie kompatybilność odbiornika, nadajnika i środowiska między nimi pod względem zdolności do wzajemnego oddziaływania, czyli kompatybilność z materialnego nośnika;
- zapewnienie zgodności systemów kodowania, zakresów częstotliwości itp. ;
- by przepływ informacji był w jakiś sposób rejestrowany w odbiorniku, tj. zmienił jego stan informacyjny, a co za tym idzie - uporządkowanie niektórych charakterystycznych dla odbiornika elementów, które przechowują i (lub) wyświetlają informacje.

Jeśli wyrazić to w najogólniejszych kategoriach filozoficznych, to:

1. jest coś, co wpływa na coś takiego jak ono samo, zmieniając jego stan, jego obraz jest **materia**;
2. jest coś, co istnieje obiektywnie, ale nie materialnie, które jest przekazywane, w procesie tej **interakcji, zmieniającej stan materii - obrazu**, z jednego materialnego nośnika na inny i nie traci swojej obiektywnej jakości przy zmianie materialnego nośnika - to jest **informacja**;
3. i jest coś jeszcze, także niematerialnego, które determinuje rozróżnienie jakości zobrazowania informacji - próg wrażliwości, system kodowania, zakres częstotliwości, polaryzacja fali nośnej itp. - to wszystkie szczególnie **miary** rozróżniania parametrów.

I ta trójca: **materia, informacja i miara** istnieje w nierozzerwalnym związku ze sobą, tworząc trój-jedność. "Bóg kocha Trójcę", ale Bóg nie jest Trójcą.

Człowiek - zarówno jednostka, jak i gatunek biologiczny - jest częścią wszechświata. Człowiek ma możliwość postrzegać cały wszechświat jako proces trój-jedności: MATERIA i INFORMACJA zmieniająca się zgodnie z MIARĄ rozwoju. Pierwotność kategorii materii, informacji i miary oznacza, że kategorie przestrzeni i czasu nie są pierwotne, ale pochodne, tj. *przestrzeń i czas nie są obiektywne w skrajnym przypadku uogólnienia pojęć, ale są generowane przez obiektywnie różne jakości, które składają się na trój-jedność.*

Chociaż człowiek może nie zdawać sobie z tego sprawy, nawet po usłyszeniu o tym, ale w zależności od tego, jakie kategorie są właściwe jego duszy jako obrazy obiektywnie pierwotnych jakości, możliwe są różne kultury percepcji Obiektywnej rzeczywistości i jej zrozumienia. *Skuteczność każdej społecznej i osobistej kultury percepcji i zrozumienia Rzeczywistości Obiektywnej, zbudowanej na tym lub innym, określonym zestawie podstawowych kategorii, jest różna.* Odnosi się to zarówno do spontanicznie uformowanego światopoglądu i organizacji psychiki jak i celowo stworzonych. W związku z tym to, co rzuca się na pierwszy rzut oka w jednej z kultur aktywności psychicznej i charakterystycznym dla niej światopoglądzie, może "zniknąć" w innej, lub pojawić się w formie bardzo oddalonej od pierwotnego obiektywnego obrazu istniejącego w Obiektywnej Rzeczywistości¹.

Aby nie być gołosłownym i pokazać różnicę możliwości, przytaczamy fragment z „Książki do czytania początkowego” W.Wodowozowa (St. Petersburg, 1878), przeznaczonej do samokształcenia pod koniec XIX wieku, w której mówi się o poglądach na obiektywną rzeczywistość u starożytnych Egipcjan:

"Najważniejszą kastą, która rządziła wszystkim, była kasta duchownych lub kapłanów. Oni nakazywali również królowi (tzn. Faraonowi - nasz komentarz), jak żyć i co robić ... Najwyższym bóstwem Egipcjan był AMUN. W jego osobie łączyły się cztery bóstwa: substancja, z której wszystko na świecie się składa - bogini NET; duch, ożywiający materię lub siła, która zmusza ją do formowania, zmieniania się, działania - bóg NEF; nieskończona przestrzeń zajmowana przez materię - bogini PASZT; niekończący się czas, który obserwujemy przez ciągłe zmiany w materii, - bóg SEBEK. Wszystko, co jest na świecie, zgodnie z naukami Egipcjan, pochodzi z materii poprzez działanie niewidzialnej siły, zajmuje przestrzeń i zmienia się w czasie, a wszystko to w tajemniczy sposób łączy się w cztero-jednej istocie AMUN ".

To znaczy, ograniczającymi kategoriami uogólniającymi, rozumianymi jako pojęcia podstawowe obiektywności Wszechświata, w obecnej cywilizacji od tysiącleci niezmiennie pozostają:

1. „materia” (substancja);
2. „duch”, rozumiany i jako „energia”, „siła”, i jako zarządzający początek, czyli „informacja”
3. „przestrzeń”
4. „czas”

Chociaż słowa, które je oznaczają, oraz interpretacje z bardziej szczegółowym ich opisem, wielokrotnie zmieniały się w historii zachodniej cywilizacji regionalnej, to jedna rzecz pozostawała niezmienna: informacja ("obraz", "idea") jest koncepcyjnie ukryta w grupie podstawowych pojęć i niemożliwa do wydzielenia z "ducha" = "energii" = "siły"; "Materia" = "substancja" przy dalszym uszczegóławianiu była powiązana z czterema żywiołami (zagregowanymi stanami materii: "ziemia" - ciało stałe, "woda" - ciecz, "powietrze" - gaz, "ogień" - plazma)². A niewidzialne dla większości ludzi, naturalne pola sił niosące energię uporządkowaną według informacji są zmieszane z informacją w "niematerialnym duchu" czy inaczej w jakimś specjalnym "polu energo-informacyjnym"; naturalna próżnia wcale nie jest pustką, ale jednym z rodzajów materii - stała się "przestrzenią-pojemnikiem", a "czas" stał się znakiem dla oznaczenia nienamacalnej niezrozumiałości.

1 Aby dowiedzieć się więcej, zobacz nasze prace filozoficzne "Do Bogo-władztwa...", "Dialektyka i ateizm: dwie sprzeczne rzeczywistości". (Przypis 2003).

2 Musimy zastrzec, że ten zestaw naturalnych elementów nie jest powszechnie uznawany. Tak więc w kulturze chińskiej zestaw naturalnych żywiołów jest inny:drzewo <ziemia <woda <ogień <metal <drzewo... (A.Diewiatow, M.Martirosjan "Chiński przełom i lekcje dla Rosji", Moskwa, Wieczie, 2002, s. 51), który pod wieloma względami określa specyfikę chińskiego światopoglądu. Znaki "<" wskazują kolejność pokonywania przez siebie elementów i są skierowane w kierunku bardziej "silnego" elementu: drzewo pokonuje glebę, woda pokonuje ogień itp. w cyklu. (Przypis 2003).

Pojęcie Miary w takim światoglądzie jest -dziesiąt pochodną od pojęć pierwotnych, a "predeterminacja" jest niepoznawalną niewspółmiernością.

Oznacza to, że najbardziej rozpowszechniony światopogląd w obecnej globalnej cywilizacji charakteryzuje się mieszaniną obiektywnych jakości w każdym z uogólniających pojęć leżących u podstaw światopoglądu; *jest to przesunięcie granic pojęciowych w wewnętrznym świecie człowieka w stosunku do obiektywnie danych jakości.*

Leninowskie "kopiują i fotografują" to dwa szczególne typy ogólnych właściwości związanych i z Wszechświatem jako całością, i z poszczególnymi jego fragmentami. Ta właściwość to odwzorowanie uporządkowania Wszechświata. Odwzorowanie - przekaz informacji z jednego fragmentu Wszechświata do dowolnego innego (w tym z jednego do tego samego ale pomiędzy poziomami hierarchii w jego organizacji), co prowadzi do zmiany uporządkowania fragmentu-odbiornika (tj. jego nosicieli informacji i odpowiednio - stanu informacyjnego przenoszonego nim obrazu). Wszechświat istnieje jako ciągły proces odwzorowania. Zatrzymanie odwzorowania przez granice dowolnego fragmentu wszechświata prowadzi do tego, że fragment znika dla jego otoczenia, a następnie ginie, jeśli nie może sam stać się kompletnym Wszechświatem. Właśnie dzięki marksistowsko-leninowskiemu „istnieniu niezależnie od nich”, "człowiek, która przyjął do świadomości tę" niezależność", wypada z harmonii Wszechświata z powodu naruszenia kompletności i integralności **odwzorowania Obiektywnej rzeczywistości**. Jest to droga do zatracenia.

W odniesieniu do informacji, cała **materia**, wszystkie materialne obiekty, działają jako nośnik jednego, ogólnowszechświatowego, **hierarchicznie zorganizowanego wielopoziomowego** kodu informacyjnego - uniwersalnej **miary**. W odniesieniu do informacji **miara** jest kodem (język ludzki jest szczególną miarą, ponieważ jest to kod). W odniesieniu do **materii**, ta ogólnowszechświatowa miara działa jako wielowymiarowa (zawierająca szczególne miary) **probabilistyczna macierz** jej możliwych stanów, tj. "macierz" prawdopodobieństw możliwych stanów. Jest to rodzaj "Wielowymiarowego Scenariusza bytu Wszechświata", predeterminowanego z Góry. On statystycznie predeterminuje porządek poszczególnych materialnych struktur (ich informacyjną chłonność) i sposoby ich zmiany, przy absorbowaniu informacji z zewnątrz oraz w przypadku utraty informacji (oczywiście przenoszonej przez materię).

I jednemu i drugiemu może towarzyszyć naruszenie proporcjonalności, harmonii zarówno poszczególnych fragmentów struktury, jak i jej hierarchii jako całości. Utrata proporcjonalności to degradacja, ale w odniesieniu do nadrzędnych struktur degradacja niektórych fragmentów może być rozwojem struktury jako całości. Zatem pączek kwiatu idzie drogą: pączek, pąk, kwiat, owoc, nasiono, roślina: i degradacja elementów jest nieodłączną częścią rozwoju systemu jako całości.

Sądząc po doświadczeniach ludzkości, ta probabilistyczna macierz możliwych stanów, **miara**, ma właściwości holograficzne w tym sensie, że każdy jej fragment zawiera w pewien sposób wszystkie inne jej fragmenty w całej ich kompletności informacyjnej. **Miara** jest we wszystkim, a wszystko jest w **mierze**. Ze względu na tę właściwość **miary**, świat jest integralny i kompletny. Wypadnięcie z **miary** jest zgubą. Wyczerpanie szczególnej miary - przejście do innej szczególnej miary, nabycie jakiejś nowej jakości.

Okresowy układ pierwiastków chemicznych DI Mendelejewa jest jednym z fragmentów tej macierzy prawdopodobieństw możliwych, statystycznie określonych stanów. W stosunku udziałów różnych izotopów, w obecności stabilnych, niestabilnych

(których czas życia jest ograniczony przez statystyki ich rozpadu radioaktywnego) pierwiastków i izotopów, wyraźnie przejawia się probabilistyczny charakter tej matrycy. Podporządkowanie wszystkiego statystycznym predeterminacjom, które znalazły swój wyraz w prawidłowościach już istniejących. Statystyczna predeterminacja na każdym hierarchicznym poziomie Wszechświata oznacza w szczególności istnienie prawdopodobieństwa (liczba od 0 do 1) czasu przebywania układu w każdym z jego obiektywnie możliwych stanów, a także informacyjnie związanych z prawdopodobieństwem charakterystyk (gęstości rozkładu prawdopodobieństwa w przestrzeni parametrów opisujących system; ich integralnych cech itp.). To prawdopodobieństwo stanu systemu może pozostać niezmienione, ale może też ulec zmianie wraz z przebiegiem procesu rozwoju systemu. W tym właśnie sensie, w kontekście tej pracy, należy rozumieć słowo "prawdopodobnie" i jego pochodne.

Statystyczne prawidłowości są odzwierciedleniem statystycznej predeterminacji związków przyczynowo-skutkowych w statystykach zjawisk masowych na każdym hierarchicznym poziomie organizacji Wszechświata. Identyczne przyczyny w tych samych warunkach powodują takie same statystyczne konsekwencje w sensie statystycznym, statystycznie predeterminowane. Znajomość statystyk z przeszłości, gęstości rozkładu prawdopodobieństw i **poczucie wszechświatowej miary** w odniesieniu do nieznanego – łącznie, pozwalają przewidywać, prorokować przyszłość z różnym stopniem dokładności i usuwać z niej niedogodności, zgodnie z wolną wolą, w granicach dozwolonych przez hierarchicznie wyższe zarządzanie. Ale **bezpośrednie** poczucie **wszechświatowej miary** leży u podstaw całej ludzkości. Na tle statystycznie uporządkowanych procesów, na każdym hierarchicznym poziomie organizacji Wszechświata, zachodzi hierarchicznie wyższa ingerencja w procesy danego poziomu. Może się ona odzwierciedlić w statystykach jako zmiana gęstości rozkładu prawdopodobieństwa w czasie oraz jako **nadmierne** epizodyczne naruszenie normalnych statystyk związków przyczynowo-skutkowych.

Układ okresowy D.I. Mendelejewa jest fragmentem bardziej ogólnego zjawiska, dobrze widocznym, ponieważ leży na styku fizyki mikroświata i chemii, a człowiek patrzy na to z zewnątrz. Ale na innych poziomach hierarchii Wszechświata, materia pojawia się tylko w stabilnych, dla jakiegoś statystycznie określonego przedziału czasowego stanach, mających pewne charakterystyki statystyczne.

Cała materia we Wszechświecie jest uporządkowana w mierze, ustrukturyzowana. To, co wydaje się być chaosem, przy szerszym spojrzeniu, okazuje się być elementem uporządkowanej nadrzędnej struktury. A sam "chaos" zawiera uporządkowane struktury, wbudowane w nim i uporządkowane według praw statystycznych, które pozwalają odróżnić jeden "chaos" od drugiego. "Przypadek" nie obala statystyk zbioru "przypadków", ale uzupełnia ją. "Losowość" na każdym hierarchicznym poziomie organizacji Wszechświata to **predeterminowane prawdopodobieństwo "przypadku"** określone przez macierz możliwych stanów, czyli **pełną** wszechświatową miarą. Jest to zatem statystyka chaosu danego hierarchicznego poziomu (struktury) plus statystyka celowej interwencji hierarchicznie różnych poziomów organizacji Wszechświata (struktury). Do realizacji probabilistycznej predeterminacji ("losowości"), niezbędna jest informacyjna zgodność fragmentu Wszechświata, w którym ma miejsce i otaczającego środowiska. Wypadek nie jest synonimem bezsensowności i bezcelowości. Ponadto "Przypadek to potężne, błyskawiczne narzędzie Opatrzności" – A.S. Puszkina.

Zjawiska rezonansu i samo-oscylacji umożliwiają porównywanie rozpatrywanych możliwych stanów struktur Wszechświata z binarnym systemem kodowania informacji, w oparciu o sparowane stany odpowiadające 1 i 0 (1-rezonans lub auto-oscylacje, 0 - ich brak), znane z zastosowań technicznych.

Jednocześnie pojemność informacyjna w tym samym przedziale czasowym, każdego zakresu wysokich częstotliwości jest większa niż porównywalnego zakresu niskich częstotliwości. Z tego powodu obserwator, będąc w zakresie wysokich częstotliwości, może usunąć wszystkie informacje z zakresu niskich częstotliwości, ale nie na odwrót, ponieważ obserwator w zakresie niskiej częstotliwości nie będzie w stanie zbadać w swoim zakresie wszystkich grup kodów, które przeszły w zakresie wysokich częstotliwości dla tego samego interwału czasowego. Aby to zrobić, musi umieścić w swoim zakresie niskich częstotliwości wszystkie grupy kodowe z zakresu wysokich częstotliwości, które w zakresie niskich częstotliwości zajmą znacznie więcej czasu niż czas w zakresie wysokich częstotliwości.

Niewidzialnym subtelnym światom, o których religie mówią od wieków, w naszym rozumieniu odpowiadają wyższe zakresy częstotliwości oscylacji materii we Wszechświecie. W wymianie informacji rolę gra również polaryzacja (orientacja) drgań niosących informacje. Świat ortogonalny w polaryzacji, prostopadły do naszego, jest dla nas niewidoczny za wyjątkiem obszaru przecięcia z naszym; świat równoległy jest widoczny i może być częścią naszego świata.

Organizacja ogromnej większości struktur odpowiada bardziej złożonym systemom kodowania niż binarnym, ale bardziej złożone kody mogą być konwertowane na binarne i w tym sensie są one równoważne. Ponieważ wszystkie poszczególne, ograniczone struktury mają wielopoziomową pojemność informacyjną, reagują one na wpływ zewnętrzny w sposób probabilistyczny, zależnie od relacji kolejności zewnętrznego wpływu do ich wewnętrznego stanu informacyjnego.

Reakcja struktury na **określone** oddziaływanie jest również prawie jednoznacznie predeterminowana, tj. jest zdeterminowana jeśli na oddziaływanie odpowiadają wypełnione informacyjnie, hierarchiczne poziomy w organizacji struktury, które zakończyły swój rozwój. Słowo "prawie" wskazuje tutaj na probabilistyczną predeterminację błędu w wyniku degradacji struktury w przypadku utraty wcześniej zgromadzonych przez nią informacji. Reakcja struktury na określone oddziaływanie jest losowa, tj. jest niejednoznaczny i probabilistycznie predeterminowany **miarą**, jeśli na oddziaływanie reagują informacyjnie nienapełnione hierarchiczne poziomy organizacji struktury, opanowujące potencjał swojego rozwoju. Opanowanie potencjału postępuje drogą przypadkowego, tj. probabilistycznie predeterminowanego miarą, wysortowania nagromadzonych i przechodzących przez strukturę modułów informacyjnych. Dzięki **mierce** pytanie-oddziaływanie zawiera już w sobie odpowiedź-reakcję, poprawną w sensie statystycznym. Pytanie i odpowiedź to dwie formy o tym samym znaczeniu.

Przy spojrzeniu z zewnątrz, połączenie determinizmu i losowości w sensie omówionego wyżej pojęcia „reakcja”, przy wystarczającej złożoności przetwarzanych informacyjnych modułów jest traktowane jako przejaw intelektu. W tym rozumieniu obiektywności informacji inteligencja jest naturalnym, uniwersalnym procesem. Różnica między poszczególnymi intelektami leży w hierarchicznych poziomach organizacji Wszechświata, w materialnych nośnikach itp. . To znaczy w różnicach w opanowaniu przez nie poszczególnych fragmentów wszechświatowej **miary**. Wzajemne zrozumienie jest tym bardziej możliwe, im bardziej zbieżne są ich własne miary. Jednak dla

rozpoczęcia porozumienia konieczna jest przynajmniej częściowa zbieżność własnych miar lub jakiś pośrednik (interfejs), który w istocie także jest pewną miarą.

Spirala ewolucji ograniczonych, naturalnych struktur (a być może Wszechświata jako całości) nie zwisa byle jak w przestrzeni formalnych parametrów opisujących ich rozwój, ale rozwija się zgodnie z probabilistyczną wielowymiarową macierzą możliwych stanów w procesie odwzorowania informacji zgodnie z tą samą matrycą: każde pytanie już ma w sobie odpowiedź. W ten sposób ewolucja przebiega zgodnie z probabilistycznymi predeterminacjami w sposób przypadkowy, zgodnie z **miarą** ich rozwoju. Pojawienie się nowego etapu ewolucji struktury staje się coraz bardziej prawdopodobne, w miarę nasycania informacyjnej pojemności struktury na rozwijających się już etapach.

Jednocześnie **nieodwracalne** wyjście na nowy etap rozwoju jest możliwe dopiero po informacyjnym nasyceniu struktur z poprzednich etapów. Dlatego właśnie nie należy próbować wyprzedzać miary rozwoju. Na pewno trzeba będzie się cofać: to kwestia probabilistycznego, predeterminowanego czasu. Niewrażliwa na to jest tylko, posiadająca silne zaplecze, uczciwość.

Obrazem ewolucyjnego rozwoju ograniczonej struktury w trójwymiarowej przestrzeni ilorazowej jest opuszczanie i układanie łańcucha w stożkowy lej z pierścieniowymi, a nie spiralnymi, schodkowymi ścianami. Lej jest przezroczysty. Dlatego jego konfiguracja jest widoczna tylko w poprzednich etapach ewolucji. **Przyszłe etapy są postrzegane jako izolowane krótkotrwałe epizody**, gdy zgodnie z probabilistyczną predeterminacją, silnie odchylony od środka leja zwój łańcucha przesuwa się w dół po jego schodkowych bokach tam, gdzie nie jest on jeszcze wypełniony. Ściany leja są pierścieniowymi stopniami, a nie wznoszącą się spiralą. Powierzchnie stopni są nachylone do środka leja tak, że zwój łańcucha może leżeć na powierzchni stopnia wystarczająco stabilnie, tylko jeśli jest podparty od dołu przez inne zwoje. Napełnianie leja łańcuchem odbywa się spiralnie, ale spirala wpasowuje się w trójwymiarowej przestrzeni ilorazowej zgodnie z kształtem lejka, zapewniając stabilne (w sensie nieodwracalności) wyjście na nowy etap ewolucji (próg na lejku) dopiero po zapełnieniu poprzedniego poziomu leja. Łańcuch, który spada szybko, może zniszczyć delikatny lejek lub zaplątać się, a w następstwie ewolucja cofa się, po czym proces wznowia się, ale już inaczej, ponieważ nawet te same probabilistyczne predeterminacje i bezpośrednia interwencja z Góry, którym podporządkowane jest opuszczanie łańcucha, raczej nie powtórzą dokładnie tej samej kolejności zwiłków.

W tej analogii przezroczysty lej z pierścieniowymi schodkowymi ścianami pełni rolę **miary** - matrycy możliwych stanów (obrazów) materii - jednego, naturalnego systemu kodowania informacji. Łańcuch zaś analogiem potoku energii niosącej informację.

Brak w leninowskiej definicji "materii" wizji na poziomie świadomości procesu trójjedności: *materii-informacji-miary* jest światopoglądowym źródłem wszystkich niedorzeczności radzieckiego okresu historii, ponieważ pociąga za sobą przemieszczenie i zanikanie pojęciowych granic przy użyciu słów. Postrzeganie życia jako *beznadziejnego koszmaru, w którym niemożliwe jest dokonanie wyboru linii postępowania, która uwalniała by od koszmaru*, jest wynikiem braku Rozróżnienia ogólnych praw bytu, równego rozwoju, w ich konkretnych przejawach. Tak więc po raz kolejny objawiła się ślepotą materializmu.

Bóg stworzył wszystkie rzeczy i zmierzył je miarą. Dlaczego o tym nie myślisz? - To nie jest cytat, ale Koran często odwołuje się do umysłu swoich czytelników w ten sposób. Z woli Najwyższego wszystko jest materialnie i wszystkiemu dane są informacyjne charakterystyki zgodnie z miarą (równoznaczne statystycznie z wieloma predeterminacjami): tak zabrzmiało to nie w terminologii religii, ale współczesnej nauki. **Rozróżnienie** w terminologii religii (Koran - 2:50, 25: 2, Biblia - trzecia księga Samuela, 3: 5-10, Paweł do Hebrajczyków, 5:14) jest, w naszym rozumieniu, podstawą **Metodologii** wiedzy o nauce. Nauka i religia, pozbawiona Rozróżnienia i metodologii, jest zabójczym słowem dogmatyzmu, którego faryzeusze obu "świątyń" nie mogą pojąć. Nauka i religia ludzkości, posiadające **Rozróżnienie**, nie są dla siebie alternatywne, lecz tworzą, należąca do ogólnowoświatowej **etyki**, całościową wspólnotę tj. **mowę życia**.

Wszechświat jest jeden i jest całościowy. Wydzielenie z **całościowości** poszczególnych zjawisk i obiektów jest **cechą światopoglądu człowieka**, stosującego ograniczoną własną miarę w celu ich rozróżnienia. U podstaw wydzielenia konkretnego obiektu, leży dane każdemu bezpośrednio z Góry Rozróżnienie - zdolność do podzielenia w swojej percepcji całościowej Obiektywnej rzeczywistości na dwa składniki "to i nie to". Dopiero podział na "to i nie to" pozwala zrozumieć informacje otrzymane w ten sposób (ostatecznie w kodzie binarnym).

Kwestia lokalizacji obiektu Wszechświata, wydzielenie z niego określonego procesu, jest zawsze kwestią poziomów tych czy innych pól fizycznych niosących informacje o obiekcie, które są przyjmowane jako graniczne dla obiektu. Jest to pytanie o próg wrażliwości środków percepcji tych pól fizycznych. Czyli jest to problem charakterystyk informacyjnych i wyboru miary ich rozróżnienia. W przypadku tych samych obiektów za każdym razem rozwiązuje się go w różny sposób w zależności od określonego zadania. **Człowiek wybiera** własną miarę ze zbioru miar już opanowanych na poprzednich etapach rozwoju swojego światopoglądu. I tak dla niego w jednym przypadku planeta jest idealnym punktem materialnym, w innym - prawidłową kulą, w trzecim - bardzo złożonym ciałem, a w jeszcze innych - czymś, co stopniowo zamienia się w kosmiczną próżnię, która z kolei jest bardzo daleka od idealnej pustki teoretycznej. Rzeczywista próżnia nie jest niczym, ale obiektywnie istniejącym czymś, posiadającym pewną strukturę i leżącym u podstawy zwykłych rodzajów materii: pola i substancji Rzeczywista próżnia sama jest materią w jednym ze stanów. I tak we wszystkich zadaniach. **Światopogląd i odzwierciedlający go światopogląd człowieka uwarunkowane są opanowaną przez niego - w granicach danych z Góry - miarą bytu.**

Wszystkie poszczególne procesy we Wszechświecie-procesie mają charakter **oscylacyjny**. Proces impulsowy jest szczególnym przypadkiem procesu oscylacyjnego. Z tego względu rezonansowe i autooscylacyjne zjawiska odgrywają szczególną rolę, prawdopodobnie będąc swego rodzaju fundamentem Wszechświata. Wszystko, co na pierwszy rzut oka wydaje się niewzruszone i niezmiennie, okazuje się przy głębszym spojrzeniu, że ma u podstaw te czy inne procesy oscylacyjne. Niezmiennność - to po prostu stałość pewnego rodzaju drgań.

Parametry oscylacji: polaryzacja, liczba pełnych oscylacji w procesie, amplituda, częstotliwość, przesunięcia fazowe poszczególnych procesów we Wszechświecie zmieniają się wraz z przebiegiem procesu i generują czas (dokładniej, jakiś czas) i są obiektywnie uwarunkowane **miarą** wszechświatową.

Pojęcie czasu powstaje u podmiotu w procesie odwzorowania jednego procesu oscylacyjnego (lub sumy procesów oscylacyjnych) na inny proces oscylacyjny, którego częstotliwość jest wybierana jako wzorcowa. Aby to zrozumieć, trzeba zobaczyć, w jaki sposób trójjedność materii, informacji i miary generuje przestrzeń i czas. W naszym rozumieniu: **To, co obiektywnie istnieje, jest subiektywnie poznawalne**. Oznacza to, że wszystko co poznawalne jest obiektywnie jednorodne z pewną subiektywną dysproporcją i niezgodnością (błędem) poznania. To, co badacz-podmiot wprowadza jako błąd do poznania, należy badać w samym podmiocie. Jeśli spojrzymy na historię poznania obiektywnej natury przestrzeni i czasu w ich "czystej" postaci, tj. w formie "oczyszczonej" z materii, wtedy - *nie było takiego poznania*. Dużo było nie trzymającego się kupy pustostłowa filozofów o ich obiektywności, a w rzeczywistości była *praktyka pomiaru*. W toku historii zmieniono tylko wzorcową bazę pomiarów. Jako podstawa wzorców miar przestrzeni były: po pierwsze – sam człowiek (łokieć, krok, piędź, cal, stopa, itp.); następnie - łuk południka ziemi; teraz jest długość fali światła w próżni emitowanego przez atomy Kryptonu-86 (izotop układu okresowego pierwiastków). Podstawą standardów mierników czasu była periodyczność zjawisk astronomicznych na firmamencie Ziemi (Księżyc, Słońca, Syriusza), a teraz - "wzorzec cezowy CZĘSTOTLIWOŚCI i CZASU" (podkreślone przez nas, "Słownik encyklopedyczny", Moskwa, 1986). Oznacza to, że baza odniesienia do pomiaru "przestrzeni" i "czasu" zbliżała się technicznie. Ale wszystkie wzorce były materialnymi nośnikami procesów i stanów informacyjnych.

Zasadniczo nic prócz przywiązania do dotychczasowego światopoglądu "niezależności obiektywnych przestrzeni i czasu" oraz jakichś trudności technicznych nie przeszkadza by połączyć wzorzec czasu z częstotliwością promieniowania fali świetlnej tej samej kryptonowej świetłówki, na której opiera się standard pomiaru przestrzeni: jeśli jest długość fali, to znaczy częstotliwość tej fali, której wymiar wynosi¹ $1 / [\text{czas}]$. Tj. $[\text{czas}] = 1 / [\text{częstotliwość}]$.

Zasadniczo możemy przejść i do innego obiektu mikroświata, łącząc z nim oba wzorce, ale w każdym przypadku, wraz ze zniknięciem obiektu-wzorca, znikną zarówno "przestrzeń", jak i "czas", jako obiektywne procesy przenoszone przez wzorcowy obiekt, który jest obiektywną trójjednością materii- informacji- miary². Po czym pozostaną tylko puste, obiektywnie niepoznawalne filologiczne abstrakcje "przestrzeń" i "czas", ponieważ nie istnieją obiektywnie przestrzeń i czas w ich "oczyszczonej" od materii postaci. Przeciwna opinia powstaje w wyniku identyfikacji próżni z "obiektywną nicością", chociaż próżnia nie jest "niczym", lecz jednym z zagregowanych stanów materii, odmienną od jej innych stanów skupienia: materii, plazmy i pól.

-
- 1 Formuły, w których zmienne przyjmowane są w nawiasach kwadratowych, są rozumiane w fizyce nie w sensie relacji ilościowych, ale w sensie relacji wymiarów wchodzących w ich skład wielkości.
 - 2 Niech filozofowie-materialiści nie kłopotczą się oskarżeniami o "subiektywny idealizm" za naszą odmowę uznania obiektywności przestrzeni i czasu za kategorie pierwotne i ostatecznie ogólne. Mamy różne wyobrażenia obiektywności i subiektywności.

To znaczy, jeśli wychodzimy z Wszechświata jako całościowego, SWOIŚCIE MIAROWEGO obiektu, którego częścią jest człowiek, wówczas pojęcia "przestrzeni" i "czasu" są wtórne wobec obiektywnej miary – predeterminacji¹ i wyobrażeniu o niej. Powstają one w procesie bezpośredniego lub pośredniego odniesienia obserwowanego obiektu (procesu) do pewnego podobnego do niego obiektu-wzorca, chociaż ta zależność nie zawsze jest właściwie rozpoznawana przez podmiot. Jeden ze sposobów powiązania mierzonego przedmiotu z wzorcem daje postrzeganie czasowej współmierności, drugi - daje postrzeganie przestrzennej współmierności.

Słynna formuła $E = mc^2$ łączy dwie metody pomiaru ilości materii (możliwe jest mierzenie jednostkami energii i używanymi zwykle jednostkami masy) z przestrzenną i czasową współmiernością. Ten rodzaj współzależności wynika z zasady nieoznaczoności Heisenberga. Nawet jeśli te formuły współczesnej fizyki obiektywnie obarczone są pewną ilościową niedokładnością, to jednak zaprzeczają obiektywnej niezależności przestrzeni i czasu jako informacyjnych cech, predeterminowanego w mierze, bytu materiałnego Wszechświata.

Oznacza to, że "przestrzeń" i "czas" nie są właściwościami obiektywnego "pustego pojemnika", w którym znajduje się materialny Wszechświat i wszystko w nim żyjące, ale właściwościami samego trójjednego Wszechświata, postrzeganego przez człowieka jako proporcjonalność (współmierność) fragmentów Wszechświata istniejącego jako proces probabilistycznie predeterminowanych MIARĄ przeOBRAżeń MATERII podczas odwzorowania informacji przenoszonych wraz z energią (materią) z jednego fragmentu Wszechświata do innego.

Ale żaden ze sposobów korelacji nie jest możliwy, jeśli nie ma obiektów, niosących w sobie trójjedność materii-informacji-miary, zdolnych do interakcji, z których jeden jest wybrany jako wzorzec i z którym porównywane są inne (współmierność). Czas postrzegany jest raczej jako czas obiektywny, niż jako, bardziej w naturze rozprzestrzeniona, klasa procesów, z których wybierany jest proces czasu odniesienia. Z tego powodu standard cezowy częstotliwości i czasu jest lepszy niż astronomiczny ze względu na unikalność każdego z obiektów astronomicznych i wielości identycznych atomów.

Zasadniczo, w odniesieniu do czasu, każdy proces, w którym można ujawnić okresowość zmiany określonej jakości, może zostać wybrany jako proces wzorcowy. Przy czym jednostką czasu będzie pełny okres lub jakiś wyraźnie odróżnialny od innych część całkowity okres procesu wzorcowego. Niewątpliwie wszystkie standardy pozostają współmierne względem siebie, ale niektóre z nich – w odniesieniu do innych - nie będą posiadały właściwości równomierności. Oznacza to, że różne okresy tego samego procesu będą różnej długości, jeżeli ich czas trwania będzie mierzony w odpowiednich okresach innego, nadrzędnego procesu. Żaden proces wzorcowy nie może być mierzony sam sobą². Jeśli chodzi o standardy czasu, standard czasu jest

-
- 1 W języku matematyki, miara-predeterminacja jest macierzą (uporządkowanym statystycznie zbiorem) możliwych stanów Wszechświata i jego fragmentów oraz przejść z jednego stanu do drugiego.
 - 2 Pełne wyobraźni przedstawienie tego znajduje się w filmie rysunkowym "38 papug". Jak wiadomo, długość Boa stanowiła "38 papug i jedno skrzydełko papugi". Gdyby nie pomoc Parrota, który przyjął na siebie rolę wzorca długości, wówczas dusiciel Boa pozostałby Boa o nieznannej długości, wyrażaną w "boa".

niemierzalny przez nas samego siebie z powodu zniknięcia w przeszłości jego poprzednich okresów.

Odpowiednio, z wielu procesów związanych z systemem hierarchicznie wielopoziomowym, który ma wiele różnych cech, można wybrać nie jeden wzorzec, ale kilka wzorców – osobne dla każdego z poziomów jego organizacji i dla każdej z wielu jego cech. W takim przypadku relacja wzorcowych częstotliwości będzie charakteryzowała tryb, w którym znajduje się system.

Z tego właśnie powodu, będąc kategorią podrzędną względem miary, czas nie jest obiektywny, ani absolutny. Pomiar (postrzeganie) czasu opiera się na wyborze wzorca – procesu-wahadła - i obliczeniu liczby całkowitych oscylacji. Wybór wzorcowego procesu-wahadła (jest to również miara) jest zawsze subiektywny, chociaż może nie być odczuwany jako wybór. Stąd percepcja czasu jest różna. Hamletowskie "Rozpadła się więź czasów!" jest wyrazem rozdrażnienia podmiotu przy próbie połączenia zbioru hierarchicznych procesów z pewnym wzorcem czasu.

W odniesieniu do przedmiotu proces przenoszący częstotliwość wzorcową może mieć charakter zewnętrzny i wewnętrzny. Jako obiektywny, przyjmuje się czas oparty na procesach wzorcowych, które mają miejsce, zarówno wewnątrz podmiotu, jak i poza nim. "Stopień obiektywności" czasu jest tym wyższy, im bardziej ogólny we Wszechświecie i bardziej rozprzestrzeniony proces jest używany jako wzorcowy. Najogólniejsze procesy są od siebie nieodróżnialne wewnątrz podmiotu i poza nim: dlatego najbardziej "obiektywny", wszechświatowy czas, z wnętrza tego Wszechświata jest niepoznawalny.

Subiektywizm percepcji czasu ma dwojaką naturę:

- po pierwsze, różni się w zależności od poziomu hierarchii Wszechświata, w którym przebiega proces wzorcowy, stąd czas jest astronomiczny, fizyczny (lokalny), biologiczny, społeczny itd. ;
- po drugie, zależnie od tego, który aspekt - materia czy informacja, w procesie wzorcowym jest najważniejszy dla podmiotu, niezależnie od materialnych nośników procesów wzorcowego i porównywanego.

Przykładem tego może być modelowanie jakiegoś procesu na komputerze analogowym, na przykład lądowania samolotu. Czas fizyczny dla procesów : modelowanego i modelującego może być inny. Faktyczny proces lądowania trwa kilkadziesiąt sekund. Podczas symulacji na maszynie analogowej proces modelujący można w razie potrzeby wydłużyć do godzin. Jednakże wykresy zmian podobnych parametrów obu procesów można stworzyć tak, by początki i końce obu procesów zbiegały się . W tym przypadku czas informacyjny będzie dla nich wspólny, chociaż czas fizyczny będzie inny.

Stosunek wzorcowych częstotliwości czasu na różnych poziomach hierarchicznie zorganizowanego systemu, a także w obrębie każdej z cech właściwych dla systemu, może się zmieniać w trakcie jego rozwoju, co nieuchronnie pociąga za sobą zmianę w zachowaniu systemu, aż do transformacji systemu w jakościowo inny.

Innym rodzajem współmierności jest percepcja przestrzeni. Oba rodzaje współmierność są jednak wzajemnie powiązane fundamentalnymi równaniami fizyki: równoważności masy i energii $E = mc^2$; i zasadą nieoznaczoności Heisenberga $\Delta p \Delta x \geq h$ - niepewność pomiaru pędu cząstki pomnożonej przez niepewność pomiaru jego

położenia, jest nie mniejsza niż wielkość zwana stałą Plancka (pomiar przestrzeni wymaga czasu, a pomiar czasu wymaga przestrzeni, dlatego oba pomiary są niemożliwe w przypadku braku obiektu wzorcowego, w którym materia, informacja i miara są zawarte w trójjedności).

W kontekście **całej** tej pracy, określenie "obiektywny" i jego pochodne w odniesieniu do procesu (lub przedmiotu) oznacza: proces przebiegający bez naszej interwencji i bez kontrolowanej interwencji ze strony w pełni **zdefiniowanych** podmiotów w zakresie parametrów dozwolonych hierarchicznie przez Najwyższe Wszechobejmujące Zarządzanie. Termin "subiektywny" oznacza: należący do podmiotu przez niego generowany, a w odniesieniu do procesu (lub obiektu), brak obiektywności, tj. podleganie wpływom pewnych w pełni zdefiniowanych podmiotów w zakresach dozwolonych przez hierarchicznie wyższe zarządzanie. Jeśli podmiot ingerujący w bieg procesu nie jest zdefiniowany, a anonimowe zarządzanie procesem nie jest postrzegane jako takie, wówczas proces ten postrzegany jest jako obiektywny proces samo-zarządzania.

Zakłada się również, że hierarchicznie wyższe, obejmujące zarządzanie, jest obiektywnym czynnikiem w stosunku do dowolnego obiektu, którym zarządza, ponieważ hierarchicznie niższy obiekt nie może zmienić jego charakteru zgodnie ze swą subiektywną wolą. W takim ujęciu jedynie proces-trójjedność - Wszechświat jako całość: materia i informacja zmieniająca się w mierze, jest obiektywny. (z zastrzeżeniami dotyczącymi Boga – Wszechwładcy, Stwórcy i Wszechmogącego). W naszym rozumieniu trójjedność informacji, materii i miary - to minimum początkowych kategorii filozoficznych, niezbędnych do opisu świata i formowania uporządkowanego **systemu** świadomych i nieświadomych stereotypów ludzkich, które są częścią algorytmiki¹ jego psychiki:

- stereotypów rozróżniania zjawisk i sformowania ich obrazów w zewnętrznym i wewnętrznym świecie człowieka;
- stereotypów stosunku do nich;
- stereotypy relacji między nimi;
- stereotypy zachowania zewnętrznego i wewnętrznego i inne.

¹ Algorytm - zniekształcone al-Chorezmi - nazwa środkowoazjatyckiego średniowiecznego matematyka. Jego imieniem nazywa się ciąg działań, których spełnienie pozwala na osiągnięcie określonych celów. Algorytmem określa się również opis takiej sekwencji działań. Algorytm to:

- zestaw informacji opisujących naturę transformacji wejściowego strumienia informacji w każdym bloku algorytmu, oraz
- miary, które kontrolują przepływ potoków informacji transformowanej w algorytmie przy przejściu od jednego bloku do drugiego.

Przez algorytmikę rozumiemy cały zestaw konkretnych funkcjonalnie wyspecjalizowanych algorytmów.

Wśród pojęć związanych z subkulturą na podstawie edukacji humanistycznej, terminy "algorytm", "algorytmika" są najbliższe terminowi "scenariusz", ale scenariusz jest wielowariantowy. (Przypis 2004).

Świat jest poznawalny przez człowieka z racji wspólnych dla człowieka i natury: materii, informacji, miary, ogólności odwzorowania informacji oraz wspólności ich Najwyższego. Idea Boga, Stwórcy i Wszechmogącego w kulturze nie jest wytworem "artystycznej twórczości" ludzi, ale odzwierciedleniem w życiu społecznym obiektywnej, nadprzyrodzonej istoty Boga.

Wszechobejmujący, jedyny dowód swego istnienia Bóg sam daje każdemu człowiekowi. Dowód jest czysto obiektywny, chociaż reakcja jednostki na niego jest subiektywna aż do całkowitego zaprzeczenia prawdy danego mu dowodu. Istotą tego dowodu jest to, że *Bóg prawdziwie odpowiada zgodnie z sensem modlitwy każdemu, kto w Niego wierzy, jeśli człowiek sam, swymi czynkami odpowiada Bogu, kiedy Bóg przemawia do niego przez jego sumienie lub gdy zwraca się do niego w języku życiowych znaków i poprzez innych ludzi.*

Poznanie to rozszerzenie swojej osobistej, ograniczonej, prywatnej miary w trakcie opanowywania uniwersalnej miary Wszechświata w procesie pozyskiwania z niego informacji. **Miara** - macierz możliwych stanów - jest obiektywna. Ale ograniczonemu przez czas, zasoby, lokalizację podmiotowi, jest dostępna tylko w pewnej jego części: stąd subiektywizm, to znaczy niekompletność, ograniczenie, mozaikowość (całościowość obrazu zbudowana z elementów) i kalejdoskopiczność (niespójność elementów, których zbiór nie odzwierciedla porządku i całościowości) postrzegania świata.

Znajomość czynników, warunkujących dany proces w trójjedności Wszechświata, pozwala w wielu przypadkach **obiektywnie** sprowadzić proces, przebiegający **obiektywnie** do **subiektywnie** wybranego reżimu przepływu z wielości **obiektywnie** możliwych wariantów rozwoju procesu. Do tego sprowadza się treść pojęcia **zarządzanie**.

Zarządzanie - wymiana informacji między przedmiotem zarządzania znajdującym się w określonym środowisku a podmiotem zarządzającym; lub w przypadku braku zlokalizowanego podmiotu zarządzającego – okrężny obieg informacji w samo zarządzającym się systemie w procesie jego wymiany ze środowiskiem. Zarządzanie i odwzorowanie są koncepcjami wzajemnie zagnieżdżonymi, ponieważ zarządzanie jest pierścieniowym zamknięciem odwzorowań bezpośrednich i zwrotnych. Jednocześnie zarządzanie jest również pojedynczą funkcją reprezentującą hierarchicznie uporządkowany zbiór różnych jakościowo działań oraz proces, który odbywa się w czasie i jest w stanie wygenerować pewien czas.

Z tych ogólnych, światopoglądowych pozycji będzie dalej prowadzony wykład.

I. GLOBALNY PROCES HISTORYCZNY JAKO SZCZEGÓLNY PROCES W GLOBALNYM PROCESIE EWOLUCYJNYM BIOSFERY

**Nie ma na tyle wielkiej rzeczy,
której nie przewyższyła by
wielkością jeszcze większa. Nie ma
rzeczy na tyle małej, by w nią nie
zmieściła się mniejsza**

K. Prutkow

Dla przytłaczającej większości ludzi nam współczesnych globalny proces ewolucyjny biosfery jest procesem materialnego rozwoju form życia (gatunków żywych organizmów), które powstały z "materii nieożywionej". Przy tym bardziej złożone nowe gatunki stopniowo uzupełniały kompletność wcześniej istniejących w biosferze lub wypierały niektóre z nich. W całym okresie istnienia organicznego życia na Ziemi skład gatunkowy biosfery był wielokrotnie aktualizowany. Skłonność nauki do materializmu, a dokładniej, do pozbawionej duchowości mechanistyczności, w ciągu ostatnich kilku stuleci doprowadziła do faktu, że z pola jej widzenia zniknęło skomplikowanie informacyjnego zabezpieczenia gatunków biologicznych w procesie ich funkcjonowania, tj. duchowa ewolucja biosfery. Istnieją jednak inne punkty widzenia na ewolucję biosfery, które różnią się od powszechnego - materialistycznego. W tym, zdanie w ostatnich latach masowo propagowane przez zwolenników Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny, że wcale nie ma ewolucji. Istnieją tylko hierarchicznie uporządkowane formy życia, poprzez które dusze wędrują w procesie reinkarnacji zgodnie z prawem karmy (prawem odpłaty w kolejnych inkarnacjach za złe i dobre uczynki popełnione w obecnym i przeszłych żywotach). I tak do końca wieków życia tego wszechświata. Celem duszy jest wyrwanie się z koła reinkarnacji, przerwanie łańcucha karmy. Niektóre nauki, które uznają reinkarnacje dusz, stwierdzają, że jednocześnie zachodzą dwa procesy ewolucyjne: proces rozwoju dusz, reinkarnacja zgodnie z prawem karmy i gromadzeniem doświadczenia życiowego, oraz proces rozwoju materialnych form, w których dusze w procesie reinkarnacji zdobywają doświadczenie. Chociaż niektóre dusze mogą się cofnąć, inkarnować zgodnie z nagromadzoną karmą w coraz prymitywniejsze, hierarchicznie niższe formy, ale dla przytłaczającej większości dusz proces ten jest w sensie probabilistycznym, jednokierunkowy (to jest prawdopodobieństwo wznoszenia się podczas reinkarnacji nie jest mniejsze niż 0,5). Kiedy wystarczająca liczba dusz osiągnie poziom rozwoju, w którym inkarnacja w już istniejących formach życia nie może wzbogacić tych dusz nowym doświadczeniem życiowym, to aby zapewnić ich dalszy rozwój hierarchicznie wyższa władza kontrolująca proces ewolucji tworzy nowe formy życia.

Biblia nigdzie bezpośrednio nie mówi o ewolucyjnym procesie biosfery jako całości. Ale przypowieść w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, jeśli rozpatrzymy ją jako figuratywną formę opisu procesu ewolucyjnego, daje taki porządek pojawiania się organizmów żywych: rośliny lądowe (1:11, 12), pełzające (pojawiają się w wodzie) i

ptaki (1:20 - 22), zwierzęta lądowe (1:24, 25), człowiek. Powtarza to w zarysach, poglądy obecnej nauki co do kolejności pojawiania się typów i klas organizmów żywych, chociaż pojawienie się bakterii, alg, mięczaków, jamochłonów czy owadów z nieznanymi przyczyn wypadło z narracji. O zniknięciu niektórych gatunków i pojawieniu się innych przy zmianie biosfery również nic nie mówi. O powtórnych wcieleniach wcześniej żyjących ludzi Biblia mówi jako o faktach jednostkowych: na przykład Jan Chrzciciel wcześniej żył jako prorok Eliasza (Mateusza, 11:14, 17:12). Uczniowie zadają Jezusowi pytanie o ślepego od urodzenia:

"Rabbi! Kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że urodził się ślepy? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże." (Jan, rozdział 9:1 — 3).

Ten epizod jest czasami interpretowany w tym sensie, że uczniowie wiedzieli o wielu inkarnacjach, ponieważ dla nich pytanie ma sens, jeśli ślepotą jest odpłata za grzechy przeszłego życia. Jezus akceptuje pytanie jako mające dla Niego takie samo znaczenie, a tym samym potwierdza liczne inkarnacje.

Przypowieść o śmierci bogacza i biednego Łazarza, na wieczność trafiających odpowiednio do piekła i raju, (Łuk. 16:14 - 31), zaprzecza bezpośrednio możliwości powrotu do tego świata po śmierci: bogatemu odmawia się prośby o powrót, aby napomnieć jego braci.

Apostoł Jakub pisze:

Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń (List św. Jakuba 1:18).

Jeśli człowiek jest początkiem Jego stworzeń, to ten ustęp Nowego Testamentu można rozumieć jako biblijne odniesienie do ewolucji dusz, w których bycie człowiekiem jest tylko pierwszym stopniem. Ale czy dusza może dreptać w miejscu od jednej inkarnacji do drugiej, czy też pozostaje na tym samym stopniu tylko raz, tego jednoznacznie z Biblii nie można wywnioskować.

Koran również nie mówi wprost o ewolucji form materialnych i reinkarnacji dusz. Ale i w Koranie są miejsca, które możemy rozpatrywać jako opis ewolucyjnego procesu biosfery w obrazowej formie. Więc Sura 23 mówi:

„12. Stworzyliśmy już człowieka z istoty gliny,

13. Następnie umieściliśmy go w bezpiecznym miejscu,

14. Po czym z kropli stworzyliśmy skrzep krwi i utworzyliśmy kawałek mięsa ze skrzepu krwi, utworzyliśmy kawałek kości z tego kawałka i przyodziliśmy kości w mięso, a następnie przenieśliśmy je do innego stworzenia - błogosławiony jest Bóg, najlepszy z twórców! "

W odróżnieniu od Biblii, Koran nie omawia pochodzenia roślin, ryb, ptaków, gadów itp. w chronologicznym porządku, ale tylko zwraca uwagę na fakt degradacji: pochodzenie małych od Żydów, którzy naruszali świętość soboty (Sura 2:61).

Werset 12 powyższego fragmentu można rozumieć jako pojawienie się substancji organicznych z nieorganicznych; 13 - roztwór organiczny w fazie rozwoju; 14 - pojawienie się komórek, co odróżnia krew od innych płynów zawierających substancje organiczne; 14 - pojawienie się organizmów wielokomórkowych i rozwój w nich wewnętrznych szkieletów oraz narodziny człowieka z nie-człowieka (wyrósł w innym stworzeniu). I dalej:

"15. Potem umrzecie.

16. Potem w Dniu Zmartwychwstania zostaniecie wskrzeszeni. "

Kto chce, może wziąć ten fragment jako opis rozwoju indywidualnego ludzkiego organizmu od poczęcia (w którym bierze udział "esencja gliny"?) do śmierci, ale niech pamięta, że w procesie rozwoju wewnątrzmacicznego zarodek powtarza wszystkie stadia ewolucyjnej drogi biosfery, znanej z paleontologii (ontogeneza następuje po filogenezie).

Koran, podobnie jak Biblia, jako wspólne przeznaczenie ludzkości, obiecuje dzień zmartwychwstania i sąd Boży nad żyjącymi i zmartwychwstałymi, po czym albo wieczną, ognistą Gehennę dla niegodziwego, albo wieczny pobyt w raju. Ale Koran nie mówi bezpośrednio co będzie się działo z duszą (niosącą wszystkie informacje o postępach w życiu) przed dniem sądu po śmierci ciała, a daje wyobrażenie o tymczasowości ziemskiego życia jako wstępnego etapu przed życiem wiecznym. Oprócz tego daje ogólno-światopoglądowe informacje, potwierdzające treściową jedność wszystkich Objawień i wzywające do medytacji nad porządkiem świata.

Niemniej jednak, Sura 80 głosi:

"17. Z czego On (Bóg - autor) *jego* (człowieka - autor) stworzył?

18. - Z kropli!

19. On go stworzył i zmierzył,

20. Potem drogę mu ułatwił.

21. Potem go zabił i pochował.

22. Potem, gdy zechciał, to go wskrzesił. (Wyróżnione przez nas - autor).

23. Więc nie! On nie robi tego, co ON przykazał! "

Sura 56 Wydarzenie (pojmowanie wg.: - G.S.Sabłukowa) porusza również kwestię życia i śmierci człowieka:

"58. Czyż nie widzicie, co wydzielacie w postaci nasienia?

59. Czy to wy je stwarzacie, czy też My jesteśmy Stworzycielami?

60. Daliśmy wam śmierć - i Nas nie można wyprzedzić! –

61. Aby was zastąpić przez podobnych wam i stworzyć was na nowo w takiej postaci, jakiej wy nie znacie. (podkreślone przez nas – autor)

62. Przecież już znacie stworzenie pierwsze! Dlaczego więc nie chcecie sobie przypomnieć?!" (Wyróżnione przez nas - autor).

G.S.Sabłukow:

«56:61. Aby zamienić was wam podobnymi i odtworzyć was w czasie, którego nie znacie.

62. Wiecie już o pierwszym stworzeniu; o gdybyście przypomnieli sobie o drugim! "

(Podkreślone słowa zostały dodane w tłumaczeniu G.S.Sabłukowa, można również dodać słowo "powtórnie").

Sura 2:28. "Jakże możecie nie wierzyć w Boga? Byliście umarłymi, a On dał wam życie; potem sprowadzi na was śmierć i znowu da wam życie; wtedy do Niego zostaniecie sprowadzeni."

Sura 2:154 „I nie mówcie na tych, którzy zostali zabici na drodze Boga: "Umarli!" Przeciwnie, oni są żyjący! Lecz wy nie jesteście świadomi."

Są to niektóre fragmenty Koranu, które dopuszczają możliwość wielokrotnych inkarnacji duszy w okresie przed dniem sądu, zgodnie z wolą Najwyższego i możliwością

życia duszy poza martwym ciałem w czasie między inkarnacjami. Są jednak w Koranie również fragmenty bezpośrednio odrzucające wielokrotne inkarnacje duszy na Ziemi. Sura 23 mówi:

„99. A kiedy przyjdzie do któregoś z nich śmierć, on powie: "Panie mój! Odpraw mnie z powrotem!"

100. Być może, ja uczynię jakieś dobre dzieło wśród tego, co pozostawiłem." Ależ nie! To jest tylko słowo, które on wypowiada; a za nimi jest przegroda aż do Dnia, w którym oni zostaną wskrzeszeni.

101. A kiedy zadmą w trąbę (Sądny Dzień – autor) , to tego Dnia nie będzie żadnego pokrewieństwa między nimi ani też nie będą się wzajemnie wypytywać.”

Ludzkość również w Koranie jest pewien sposób informacyjnie i duchowo związana z biosferą

Sura 35:45 „A jeśli by Bóg chciał karać ludzi za to, co oni dokonali, to nie pozostawiłby na powierzchni Ziemi żadnej istoty żyjącej. Lecz On daje im zwłokę do oznaczonego terminu. A kiedy nadejdzie ich termin... zaprawdę, Bóg jasno widzi Swoje sługi!

Jeśli wyjść od tego, że człowiek na ziemi nabywa "karmę", a dusze części grzeszników wypadają z ludzkości do fauny w kolejnych wcieleniach, to można zrozumieć, dlaczego w tym wersecie możliwość obciążenia ludzi za ich czyny jest związana z eksterminacją całego świata zwierząt. Również liczne biblijne i koraniczne oskarżenia współczesnych o morderstwa na prorokach - posłańcach Najwyższego w poprzednich pokoleniach - są zrozumiałe, jeśli dusze, do których są adresowane w teraźniejszości, w jakiejś formie żyły w czasach popełnionych zbrodni, lub też dusze ich przodków, lub ich duplikaty – kopie (pełne lub częściowe) w jakiejś formie istnieją w duszach obecnie żyjących. Mówiąc inaczej - pierwotna ludzka dusza jest winna grzechów i zbrodni przodków, których popełnieniu przy najlepszych swych intencjach nie mogła zapobiec; a więc dziedziczy winy przodków siłą zewnętrznych okoliczności, a nie przez swobodny wybór swych czynów i sposobu działania dokonywanych w obecnym i poprzednich życiach, borykając się teraz ze skutkami poprzednich wyborów. To znaczy, patrząc z punktu widzenia tego świata, związki przyczynowo-skutkowe zostają zerwane: potomkowie są oskarżani o złe zachowania i złe uczynki ich przodków. Życiowe okoliczności obiektywnie dziedziczymy, ale przyjąć na siebie winę za to, czego nie mogliśmy zapobiec, jeśli jesteśmy pierwotnymi duszami - nie możemy.

Na razie najogólniejszy model ewolucji - mnogość indywidualnych rozwojów dusz podczas wielu inkarnacji w różnych ciałach. Wspomnienia o przeszłych życiach na poziomie świadomości u większości, są zablokowane, w celu pobudzenia myślenia i kreatywności, tak aby z lenistwa nie powtarzali tych samych błędów, podążając drogą dobrze znanego grzechu, i mogli zacząć uczyć się "żyć z czystą kartą" - marzenie wielu uczniów-dwójkowiczów. Co więcej, kiedy z liczby dusz zostaje wydzielony pewien podzbiór dusz, które opanowały najwyższą formę życia w istniejącej w biosferze, wówczas jest zaplanowany dzień sądu, po którym dusze tego podzbioru wcielają się w nowe, specjalnie dla nich stworzone formy życia. Istnieje również punkt widzenia, że świadomość człowieka jest pierwotną duszą, a w jego podświadomości żyje dusza, która jest wielokrotnie inkarnowana. W ten sposób w każdym człowieku są dwie dusze. Po śmierci ciała dusze są rozdzielane, a pierwotna dusza rozpocznie proces wielu inkarnacji

w podświadomości kolejnych pokoleń (W.Ławrowa "Klucz do tajemnic życia: Zaświaty", "Sojuzblankizdat", 1991, Tallinn). Znaczy to. Że dusze przy kolejnych wcieleniach rozmnażają się.

W jedynym procesie ewolucyjnym, postępującym w miarę możliwych warunków, rozwijają się zarówno formy materialne (proces ten jest obserwowany przez materialistyczną naukę) jak i informacyjne wsparcie życiowych funkcji tych form, to jest dusze (ten proces jest monitorowany przez okultystyczne szkoły i niektóre religie). I najwyraźniej nie przypadkowo, w jednym ze starożytnych symboli, dwa węże owinęły skrzydlatą różdżkę. Właścicielem różdżki jest Hermes - boski posłaniec, który zgodnie z legendą, przyniósł wiedzę do Egiptu. Od jego imienia wywodzi się hermetyzm - tajemna wiedza : "tylko dla wtajemniczonych, za której wyjawienie grozi śmierć". Różdżka od niepamiętnych czasów jest symbolem pewnej władzy i miarą długości. Na alegorycznym rysunku różdżka jest symbolem miary w ogólności; a dwa węże, których głowy znajdują się na tym samym poziomie, symbolizują dwa wzajemnie uwarunkowane procesy ewolucyjnego rozwoju form materialnych i dusz (modułów informacyjnych) gromadzących informacje i zarządzających tymi materialnymi formami. Węże, w przeciwieństwie do kawałków liny, mają głowy i mogą pełzać tylko głową do przodu, co symbolizuje jednokierunkowość procesu ewolucyjnego. Ręka trzymająca kaduceusz - miarę kieruje rozwojem dwóch ewolucyjnych spiral - materii i informacji - w górę zgodnie z hierarchią Wszechświata. Głowy węży na jednym poziomie, są symbolem proporcjonalności: proces ewolucyjny materii nie może wyprzedzić ewolucyjnego procesu ducha, ani też zostać w tyle. Stąd widoczna absurdalność "podstawowego" zagadnienia filozofii materializmu dialektycznego: w jego terminologii duch, świadomość zatoneła w pojęciu "materii", a następnie zadaje się pytanie, co jest pierwotne: całość czy jej integralny składnik. Na bazie tego pytania nic więc nie można było zbudować.

Materialiści do religii i nauk okultystycznych odnoszą się jak do bzdur, ale nawet najbardziej twardogłowy materialista nie może nie dostrzec, że informacyjne zabezpieczenie ludzkich zachowań jest nieco inne od informacyjnego zabezpieczenia zachowania się komara lub mały w kierunku większej złożoności. Ponadto, materialistom, odrzucającym nieśmiertelność duszy (w kategoriach nauki - zasada obiektywności i niezniszczalności informacji) warto zadać pytanie: gdzie podziewa się informacja(dusza) wychodząca poprzez fizyczne pola z żywego organizmu w momencie śmierci i jaki jest jej dalszy los? Jeśli informacja "znika", wówczas wszystkie prawa zachowania "materialistycznej", a dokładniej bezdusznej "nauki" upadają, ponieważ tracąc informację, materia we wszystkich jej znanych (materii, plazmie, polu, próżni) i nieznanach stanach popada w niebyt.

Z pozycji teologii dogmatycznej, która bierze wszystko dosłownie w Biblii, w Koranie i innych Pismach, ewolucja form materialnych, którymi posługują się geologia, paleontologia, biologia badające pozostałości dawnej i współczesnej biosfery, jak również ewolucja mnogich dusz zwanych ludzkością czy też należących do fauny (**Koran 6:38. „I nie ma zwierząt na ziemi ani ptaków latających na skrzydłach, które by nie tworzyły społeczności podobnych do waszych.”**), o których mówią zwolennicy różnych nauk okultystycznych, jest po prostu satanistycznym nawiedzeniem. Nawiasem mówiąc, zwróćcie uwagę, że różdżka z węzami, ale bezskrzydła jest obecna w przedstawieniu niewyobrażalnego zła - Bafometa satanistów - z kozią twarzą, pochodnią między rogami, kobiecym torsem, tatuażem na rękach, skazanego na niebyt z powodu jego

niegodziwości Zły duch zasiada na tronie, jakby oderwany od masturbacji, gdyż i różdżka i węże wystają z tego właśnie miejsca.

Przyznając fakt stworzenia **wyłącznie** współczesnej biosfery przez Najwyższego, prymat stworzenia zestawu dawnych biosfer teologia dosłowna oddaje Szatanowi? Czy też, w ich rozumieniu, Boskie pobłażanie posunęło się tak daleko, że Szatanowi pozwolono wprowadzić do pierwotnego stworzenia tak wiele własnych „skrzywień”, że każdy paleontolog, badając wydobyte pozostałości z przeszłych biosfer, nie może uciec od myśli o globalnym procesie ewolucyjnym jako o sposobie istnienia organicznego (jest także polowe) życia na Ziemi?

Jeszcze w 1872r. A.K Tołstoj zauważył takiemu teologicznemu dogmatykowi w "Przesłaniu do M. N. Longinowa o darwinizmie":

Tyś żydowską opowieść
Jak niańka hołubił
Ty byś na rozprawie
Zakazał i Galileusza

Jeśli ty dopuścisz rozsądnie
Że wolne są w nauce poglądy,
Twa kontrola jakim prawem?
Byłeś aby przy stworzeniu?

Dlaczegoż byśmy my po trochu
Nie byli wprowadzani w byt
Czy też nie chcesz ty aby Bogu
Dyktować metody

Sposobu, jaki wybrał Stwórca
Co On uważał za odpowiednie
Znać nie może przedstawiciel
Komitetu do spraw druku

Ograniczać tak śmiało
Wszechstronność Bożej władzy-
To taka Misza sprawa
Co herezją pachnie

Wspomnienia pewnych osób na temat ich przeszłych inkarnacji tym bardziej uważane są za nawiedzenia z piekła, ponieważ w odróżnieniu od wykopanych pozostałości pitekantropa, cudzych wspomnień rękoma nie pomacasz, nie przyswoisz sobie ani nie obejrzyś jak filmu. Kiedy gromadzą się statystyki, które potwierdzają autentyczność informacji we wspomnieniach wielu nieznanym osób to można je zawsze odepchnąć słowami: "Jestem normalny - nie pamiętam niczego w tym rodzaju, a to wszystko jest podrobione, albo to rodzaj psychopatologii - niech zajmują się tym psychiatrzy i służby specjalne". (Nie martwcie się , oni tym i tak się zajmują...)

Nawet jeśli piekło podrzuca do pierwotnej duszy wspomnienie o autentycznych przeszłych życiach innych ludzi, to wynika z tego, że w przeciwieństwie do Najwyższego

Pana, który daje pierwotnej duszy życie wieczne w przyszłości, Szatan rozciąga życie w przeszłość. Swoim poddanym daje praktyczne doświadczenie, właściwe nie ich poprzednim życiom, a przeciwnikom - "przywoływanie" zbrodni, których nie popełnili, aby wywołać złudzenie niemożności uzyskania przebaczenia i dostać ich w swe sieci. A może szatan tymczasowo wypuszcza grzeszników z piekła, aby nieśli po Ziemi nawiedzenia okultystycznej wiedzy i bałamucili nimi pierwotne dusze? Albo też to, co powstaje jako wspomnienie przeszłych wcieleń – to wspomnienie o upiorach pasożytujących na żywych, zamiast przebywać w piekle, aż do dnia sądu, jak twierdzi Bogorodziczne Centrum Odnowy Chrześcijaństwa? A im lepiej ludzie pamiętają, w tym większym stopniu upiorom udało się przywłaszczyć, omamić ich pierwotne dusze; tj. pożreć je informacyjnie?

Niemniej jednak, w obrazie świata ludzi znających przeszłe inkarnacje swoich dusz (lub ich mistrzów - upiorów?), rozpoznających w swoich współczesnych znajomych z poprzednich wcieleń lub pozostających pod wpływem takiej iluzji, ewolucja zarówno dusz, jak i materialnych form życia jest rzeczywistością, zwłaszcza jeśli np. pamiętają dinozaury i sposób ich życia. (Według jednej z wersji, dinozaury to poprzedzające człowieka na Ziemi istoty rozumne, które zgubiła stworzoną przez nie samą kulturą).

My wychodzimy z faktu, że procesy ewolucyjne we Wszechświecie postępują, a symbol laski Hermesa oplecionej dwoma węzami to dobry obraz rozwoju poszczególnych struktur w trój-jedności materii, informacji i miary. Zaś dłoń trzymająca różdżkę - miarę jest symbolem hierarchicznie wyższego zarządzania - władzy, kierującej procesem ewolucyjnym. Fakt, że u wcześniej wspomnianej siły nieczystej różdżka była bezskrzydła i w nieskromnym miejscu, symbolizuje jej twórczą impotencję, zmuszającą do uciekania się do wszelkiego rodzaju "prostowników" i substytutów, aby uzyskać nie więcej niż chwilową przyjemność.

Proces ewolucyjny biosfery Ziemi jest tylko jednym z wielu procesów ewolucyjnych we Wszechświecie. Przeciwny punkt widzenia: proces ewolucyjny - to w rzeczywistości proces agonii pierwotnego, doskonałego świata po popadnięciu Człowieka w grzech. Ale jakiś proces odbywa się w każdym z wybieranych subiektywnie punktów widzenia. Proces ten będzie dalej omawiany.

Biosfera planety pobiera energię dla swej działalności życiowej z Kosmosu, a przede wszystkim z układu słonecznego. Intensywność pól fizycznych, które przenoszą energię na Ziemię, we wszystkich zakresach częstotliwości, podlega cykliczności układu słonecznego określającej wzajemny wpływ planet na siebie i na gwiazdę centralną. Biosfera jako całość i jej poszczególne elementy są systemami oscylacyjnymi, które współdziałają ze sobą i ze środowiskiem. Uzależnienie Ziemi od rytmów energii i informacji Kosmosu obiektywnie określa cechy różnorodnych procesów oscylacyjnych w biosferze i powiązanych z nią systemach społecznych.

Z tego powodu, aby zapewnić bezpieczeństwo i stabilność rozwoju społecznego, konieczna jest interpretacja starożytnych teorii astrologicznych poprzez aparat pojęciowy i terminologiczny współczesnej Wiedzy.

Poruszymy tylko niektóre cechy ewolucyjnego procesu biosfery organicznej. Ważnym obszarem było pojawienie się chromosomowego aparatu dziedziczności przekazującego informacje kolejnym pokoleniom każdego gatunku biologicznego. Wszystkie gatunki są genetycznie odrębne od siebie. Ponadto, wszystkie gatunki są genetycznie zamknięte w stosunku do siebie w tym sensie, że w warunkach naturalnych hybrydy międzygatunkowe są albo niemożliwe, albo jałowe (jak muł), albo ich genotyp

jest niszczone przez zmianę pokoleń (jak w wielu odmianach uprawianych roślin i gatunków zwierząt gospodarskich).

Aparat chromosomalny pełni dwie istotne dla istnienia gatunku biologicznego funkcje.

Po pierwsze, przekazuje z pokolenia na pokolenie organizmów genetycznie uwarunkowaną informację. Ilość błędów genetycznych przy przekazywaniu informacji w warunkach naturalnych jest wystarczająco niska, aby zapewnić stabilność genetyczną gatunków w ciągu wielu pokoleń.

Po drugie, te błędy informacji genetycznej, których nie wyeliminują wewnątrzkomórkowe i ogólnogatunkowe systemy ochrony aparatu chromosomalnego, są również niezbędne dla zapewnienia ochrony i rozwoju gatunku w biosferze. Błędy informacji genetycznej – mutacje – w większości są wywoływane działaniem na aparat chromosomowy czynników zewnętrznych: pól fizycznych, związków chemicznych nie właściwych dla normalnej fizjologii komórki i tym podobnych. Część mutacji okazuje się defektami genetycznymi, ponieważ osobniki, które mają je w swoim genotypie są albo niezdolne do życia, albo bezpłodne, albo mają zmniejszony potencjał zdrowia i rozwoju. Ten rodzaj mutacji nazywany jest obciążeniem genetycznym. W każdej populacji występuje pewna liczba genetycznie obciążonych osobników - jest to zjawisko naturalne. W wystarczająco licznych populacjach zawsze istnieje genetycznie stabilne jądro zapewniające reprodukcję nowych pokoleń i genetycznie obciążone, zdegenerowane, degradujące w kolejnych pokoleniach peryferia. Ale nie ma między nimi nieprzekraczalnej granicy: granica między nimi w dziedziczności pokoleń nosi charakter statystycznie uwarunkowany przez kombinatorykę aparatu chromosomowego. Katastrofą genetyczną w populacji jest zanikanie genetycznie stabilnego jądra, które zapewnia, że osobniki tego gatunku są dostosowane do wolno zmieniających się warunków środowiskowych.

Niektóre mutacje nie wpływają bezpośrednio na występowanie genetycznie zdeterminowanych defektów w ciele i prowadzą tylko do pojawienia się cech w organizmach gatunków, które wcześniej nie występowały w populacji. Nazywa się to bezkierunkową zmiennością.

Każdy gatunek biologiczny jest w interakcji z resztą biosfery i przyrodą jako całością, znajduje się też pod ich naciskiem. Charakter tego nacisku zmienia się z powodu podporządkowania biosfery procesom geologicznym na Ziemi i rytmom energii Kosmosu. Częstotliwości niektórych z tych procesów są znacznie niższe niż częstotliwość zmiany pokoleniowej w którejkolwiek z linii genealogicznych gatunku. Dzięki takiej relacji częstotliwości procesów zewnętrznych do wewnątrzgatunkowych (w odniesieniu do gatunku), zmienność bezkierunkowa przekłada się na dostosowanie genotypu gatunku pod wpływem powolnie (w stosunku do zmiany generacji) zmieniających się warunków środowiskowych. Jest to mechanizm doboru naturalnego, ustalający prawdopodobieństwo śmierci jednych i rozwój innych osobników w określonych warunkach.

Część mutacji w określonych warunkach (zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych, uwarunkowanych genetycznie) może działać jako obciążenie genetyczne, a w innych jako bardzo użyteczna cecha. Ale są również w przyrodzie procesy, których częstotliwość jest wyższa niż częstotliwość zmiany generacji w liniach genealogicznych. Aby zmienić charakter nacisku powodowany przez nie na gatunek, należy dostosować wszystkie osobniki gatunku. W przeciwnym razie populacja stykając

się z tego rodzaju presją środowiskową, do której genotyp nie jest w stanie się przystosować przy zmianie pokoleń, a do której nie są przystosowane osobniki tego gatunku, poniesie szkodę, aż do zniknięcia gatunku z biosfery. Może to przynieść szkodę wielu innym gatunkom powiązanych z tym pierwszym łańcuchami pokarmowymi (kto kogo zjada); tak może zmienić się określona biocenoza – a w efekcie, cała biosfera.

Reakcja gatunku biologicznego na zewnętrzną presję środowiska przejawia się dwojako: po pierwsze, poprzez zmianę potencjału rozwojowego osobników tego gatunku, uwarunkowanym dostosowaniem genotypu w procesie selekcji naturalnej; po drugie, reakcją behawioralną jednostek na działanie środowiska nakierowaną bezpośrednio na jednostkę. Oba rodzaje reakcji gatunku biologicznego wymagają wsparcia informacyjnego. U różnych gatunków biologicznych charakter tego wsparcia informacyjnego różni się przede wszystkim ilością informacji behawioralnych:

- Przekazywanej genetycznie z pokolenia na pokolenie
- Przystawianej przez konkretnego osobnika w trakcie dorastania i dorosłego życia
- Ich relacją

Jeśli rozważyć przebieg globalnego procesu ewolucyjnego, to można zaobserwować, że pojawieniu się nowych gatunków, wyższych w stosunku do wcześniej istniejących, towarzyszył spadek udziału genetycznie przekazywanej informacji w całkowitej objętości informacji, na podstawie której formują się indywidualne reakcje behawioralne **konkretnego** osobnika należącego do gatunku. A praktycznie cała objętość indywidualnych informacji behawioralnych roślin, mięczaków, owadów jest uwarunkowana genetycznie.

U dorosłego człowieka - "korony stworzenia" - objętość **pozagenetycznie** uwarunkowanych (głównie określonych społecznie) indywidualnych informacji behawioralnych **tłumi genetycznie uwarunkowaną** informację do tego stopnia, że większość ludności, przynajmniej miejskiej, już nawet nie czuje i nie zdaje sobie sprawy ze swojej indywidualnej przynależności do **jednego z wielu gatunków** żywych organizmów, nie wspominając o uzmysłowieniu sobie bycia częścią biosfery Ziemi i podporządkowania obiektywnej predeterminacji swego istnienia. Oprócz świadomych powiązań, naruszane są również nieświadome psychiczne i ogólno-biologiczne powiązania z przyrodą, ponieważ miasto jest jednym z najpotężniejszych czynników mutagennych, a aparat genetyczny człowieka jest 50 razy bardziej wrażliwy na nie niż aparat genetyczny przysłowiowej muszki owocowej. Tak więc człowiek przeciwstawia się naturze co jest bezpośrednią przyczyną globalnego biosfero- ekologicznego i innych poszczególnych kryzysów.

Wzrostowi względnej i bezwzględnej objętości pozagenetycznie uwarunkowanej behawioralnej informacji towarzyszyło poszerzenie zdolności adaptacyjnych osobników gatunków, zmniejszenie ich **indywidualnej zależności** od zmian warunków środowiskowych.

Reakcje behawioralne osobników gatunków, w których dominują zachowania zdeterminowane genetycznie, nie różnią się między sobą. Z tego powodu nieelastyczność zachowania osobników gatunku rekompensuje duża płodność oraz wzrost pasywnej i czynnej ochrony przed wpływem niekorzystnych czynników, co jest po prostu konieczne dla istnienia tego gatunku. Okres dzieciństwa u takich gatunków jest nieobecny lub bardzo krótki. Jeśli zaistnieje czynnik, pod presją którego genotyp populacji nie ma czasu na przystosowanie się podczas zmiany pokoleń, to populacja

ginie. Potrzebie wchłaniania dużej ilości poza-genetycznie uwarunkowanych informacji behawioralnych towarzyszy pojawienie się dzieciństwa, podczas którego osobnik gromadzi niezbędne dla życia minimum tych informacji, indywidualnie lub pod opieką osobników dorosłych. Jeśli istnieje czynnik, pod którego wpływem genotyp populacji takiego gatunku nie może się dostosować do zmiany pokoleniowej, populacja może przetrwać dzięki różnorodności reakcji behawioralnych jej osobników, które są indywidualnie określane poza-genetycznie. Prowadzi to do zmniejszenia szkód wyrządzonych populacji przez ten czynnik i wydłuża czas, w którym genetycznie stabilny rdzeń populacji może potencjalnie dostosować się na poziomie aparatu chromosomowego do działania tego czynnika. To samo dotyczy przetrwania populacji w klęskach żywiołowych i katastrofach w ich środowisku.

W czasie trwania procesu ewolucyjnego globalna nisza ekologiczna biosfery rozszerzała się. Kiedy którykolwiek gatunek wyczerpywał genetycznie zdeterminowany potencjał zagospodarowania niszy ekologicznej, w której się urodził, to albo wypierał inne gatunki zawojowując ich nisze ekologiczne, albo opanował niszę uprzednio pozbawioną życia, dostosowując się do niej genetycznie, prawdopodobnie dając tym samym początek nowemu gatunkowi.

Na pewnym etapie rozwoju biosfery pojawił się gatunek Człowieka Rozumnego, przedstawicielami którego jest cała ludzkość, pomimo różnorodności ras, narodów, narodowości i plemion. Potencjał rozwoju każdego osobnika gatunku biologicznego, w którego zachowaniu jest znaczna ilość informacji przekazywanych drogą poza-genetyczną, we wszystkich cechach charakteryzujących tego osobnika jest zdeterminowany genetycznie, chociaż może nie zostać ujawniony, nie napełnić się realną treścią, jeśli warunki środowiskowe nie są spełnione. W odniesieniu do populacji uwarunkowania genetyczne i potencjał ich rozwoju zależą od **probabilistycznych warunków wstępnych odzwierciedlonych w statystycznych prawidłowościach przeszłych zdarzeń**.

To w pełni odnosi się też do człowieka - gatunku biologicznego, który przenosi największą bezwzględną i względną objętość (w porównaniu z innymi gatunkami organizmów żywych w biosferze Ziemi) poza-genetycznie uwarunkowanej informacji behawioralnej, zapewniającej największą elastyczność zachowania w szybko zmieniających się warunkach.

Oskarżenia o "biologizację" socjologii, historii itp., a także rzadsze oskarżenia o "socjologizację" biologii odzwierciedlają przede wszystkim ignorancję socjologów w odniesieniu do biologii a biologów do historii i socjologii. Politycy zazwyczaj nie mają pojęcia również o innych działach wiedzy, a nie tylko o tych dwóch. W swojej treści te wzajemne oskarżenia jawią się sporami o to, co w człowieku (zarówno w indywidualnym, jak i gatunku biologicznym) wynika z genetycznie przekazywanej informacji, co z kultury, a co wreszcie jest wynikiem jego własnej kreatywności. Bez odpowiedzi na te pytania niemożliwe jest "oddzielenie" biologicznego i socjologicznego kompleksu nauk jakąś "granicą".

W naszym rozumieniu cały kompleks odruchów bezwarunkowych i instynktów jest uwarunkowany genetycznie. Również zdolność do formowania odruchów warunkowych jest uwarunkowana genetycznie. Informacja behawioralna, wyrażana zewnętrznie jako odruch warunkowy, jest determinowana przez wpływ środowiska, w którym ten odruch warunkowy powstaje, ale **tylko** u osobników bezpośrednio stykających się z tym wpływem. Podstawą do formowania odruchów warunkowych w

świecie zwierząt jest mechanizm, który wydaje się być podobny do przedmiotowo-obrazowego (procesowego) myślenia człowieka. Ilustrację tej sytuacji dają eksperymenty z małpami. Znane są udane próby trenowania małp, w wyniku czego małpy z kart z obrazami układały sekwencje, które można zidentyfikować za pomocą najprostszych reakcji behawioralnych, takich jak "chcę banana", "daj pić", "daj banana, a nie jabłko" itp. To jest nauczyły się swego rodzaju pisma hieroglificznego, które odzwierciedla przedmiotowo-obrazowe myślenie człowieka. Ta możliwość uczenia się wskazuje na pewną identyczność procesów leżących u jego podstaw.

Nie jest znana żadna behawioralna reakcja przedstawicieli świata zwierząt, której podstawą może być mechanizm analogiczny do abstrakcyjno-logicznego (dyskretnego) myślenia człowieka.

Zdolność do powtarzania artykułowanej mowy w świecie zwierząt występuje u ptaków, ale ta "artykułowana mowa" nie stała się kanałem wymiany informacji u zdolnych do tego gatunków biologicznych: ptasie mózgi¹.

Ze świata zwierząt wyróżnia człowieka genetyczne uwarunkowanie możliwości rozwinięcia tylko w określonym wieku funkcji dyskretnego myślenia (abstrakcyjno-logicznego), artykułowanej mowy i umiejętności realizowania w swoich różnorodnych działaniach **swoich własnych pomysłów** powstałych na podstawie **indywidualnego przewidywania** różnych możliwości. Możliwe, że genetycznie zdeterminowane są jeszcze jakieś inne, niewykorzystywane jeszcze możliwości. Ale to właśnie te trzy czynniki: mowa, myślenie (w tym abstrakcyjno-logiczne) i zdolność do pracy oraz pewne niezależnienie zachowania od dyktatu instynktów - stały się podstawą współczesnej ludzkiej kultury.

Kultura jest nośnikiem jeszcze jednej (oprócz instynktów, bezwarunkowych i warunkowych odruchów) formy informacji behawioralnej - uwarunkowanej społecznie, którą każdy człowiek otrzymuje z informacyjnego środowiska społeczeństwa.

Jeżeli kulturę rozumie się jako wynik zróżnicowanej, poza-genetycznie uwarunkowanej aktywności pokoleń osobników gatunku Homo Sapiens, to nie można zaprzeczyć, że rozwój kultury, jest również przejawem genetycznie zdeterminowanego potencjału rozwoju człowieka jako gatunku. Na równi z rozwojem kultury, **genetycznie zdeterminowana jest też, leżąca w jej osnowie społeczna organizacja gatunku Człowiek Rozumny**. W związku z tym kultura jest **od zawsze** jednym z wielu czynników globalnego procesu ewolucyjnego w biosferze Ziemi. **Nie ma kultury „dobrej”, czy „złej” („niekultury”)**. **Istnieje jedna różnorodna kultura** - poza-genetycznie przekazywana z pokolenia na pokolenie informacja, zawierająca również te doświadczenia, które stanowią zagrożenie dla całej kultury ludzkości i biologicznej bazy kultury - gatunku Homo Sapiens oraz całej biosfery. Innymi słowy, prowadzi to do pytania o obiektywność Dobra i Zła, ich różnice i rozróżnienie. A proces rozwoju kulturowego - **globalny proces historyczny** - jest jednym ze **szczególnych** procesów globalnego procesu ewolucyjnego biosfery.

¹ W 2003 r. w prasie i telewizji pojawiły się doniesienia, że niektóre papugi w pełni świadomie używały artykułowanej mowy w komunikowaniu się ze swoimi właścicielami.

II. GLOBALNY PROCES HISTORYCZNY

**Obecne jest rezultatem
przeszłego i dlatego nieustannie
odwracaj swój wzrok do tyłu, czym
ustrzeżesz się od znaczących błędów.
K. Prutkow**

Ludzkość zapisała w swojej pamięci historycznej zniknięcie z biosfery wielu gatunków organizmów żywych, ale nie odnotowała żadnego wiarygodnego przypadku pojawienia się w środowisku naturalnym nowego gatunku biologicznego.

Przekonany o swojej wysokiej organizacji w porównaniu z innymi gatunkami biologicznymi, Człowiek Rozumny wyobraża sobie, że jest "koroną natury", wychodząc przede wszystkim z tego, że jest gatunkiem nowym, młodym. Ale nowość jest oznaką nie tylko doskonałości, wieńczącej pewien proces, ale także przypomnieniem o wszystkich eksperymentalnych egzemplarzach, które zostaną usunięte i o których nikt później nie będzie pamiętał- jeśli "korona natury" uciska głowę, to ten co ją nosi postara się o nową.

Pytanie dotyczące procesu pojawiania się nowych gatunków jest niezwykle ważne, ponieważ odpowiedź na nie w dużej mierze determinuje ocenę tego, co może być uważane za dobrodziejstwo w globalnym procesie historycznym, a co jest niebezpieczne zarówno dla obecnego, jak i dla następnych pokoleń ludzi, dla biosfery i planety w całości. Na pierwszy rzut oka wydają się możliwe co najmniej dwa warianty pojawienia się nowych gatunków biologicznych podczas procesu ewolucji biosfery.

PIERWSZY SPOSÓB. Wiadomo, że raz powstała mutacja może rozprzestrzenić się na całą populację organizmów danego gatunku, objąć część populacji, lub w ogóle zniknąć z populacji. Tak więc nowy gatunek biologiczny może powstać w wyniku przerodzenia się wcześniej istniejącego gatunku w wyniku kaskady mutacji jakościowo zmieniających jego genotyp. W takim wypadku jeden gatunek zastępowany jest nowym. W przypadku pojawienia się Homo Sapiens, ale również dowolnego innego gatunku, rodzi się pytanie o ogniwa pośrednie pomiędzy protoczłowiekiem a człowiekiem, ponieważ proces rozprzestrzenienia się w całej populacji gatunku kompleksu niejednoczesnych mutacji może być dość długi, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że w wyniku tych mutacji poziom organizacji materii wzrósł, a wsparcie informacyjne jego funkcjonowania się skomplikowało. Ze względu na długość procesu rozprzestrzeniania kompleksu mutacji we wszystkich populacjach, resztki kości tych "pośrednich ogniw" musiałyby być znane nauce wraz z innymi, bardzo nielicznymi kopalnymi formami człowieka.

Ale taki proces formowania się nowego gatunku pozwala także na degradację, aż do poziomu "ameby", dowolnie wysoko zorganizowanego gatunku. Ponadto pojawia się kwestia rozszczepienia gatunków na dwa lub więcej, prowadzącego do zwielokrotnienia całkowitej liczby gatunków, ponieważ nie jest jasne, w jaki sposób wzajemne genetyczne zamknięcie gatunków może iść w parze z rozprzestrzenianiem się kompleksu mutacji, rodzącej nowy gatunek biologiczny. Ten wariant pojawiania się nowych gatunków jest szczególnie odpowiedni dla ateistów, ponieważ wszystko dzieje się "samoczynnie", losowo, bez zorganizowanej i celowej ingerencji z zewnątrz podczas procesu ewolucyjnego.

Jednak globalny proces ewolucyjny biosfery jest ogólnie jednokierunkowy - w kierunku zwiększenia skomplikowania nowo powstających gatunków i całej biosfery jako całości. Ponadto brak obfitości "ogniów pośrednich" w wykopanych pozostałościach dawnych biosfer umożliwił uchwycenie samego globalnego procesu rozwoju biosfery w czasie i częściowo określić skład gatunkowy dawnych biosfer. We współczesnej biosferze istnieją tylko stabilne gatunki i nie obserwuje się obfitości bezpostaciowych form życia, które przechodzą z jednej postaci w drugą podczas zmiany generacji. Co sprzeciwia się teorii przeradzania się gatunków akademika T.D. Łysenki.

DRUGI SPOSÓB. Część osobników gatunku proto-ludzkiego (pokolenie lub kilka równocześnie płodnych pokoleń w populacji lub w całym gatunku) dosięgła genetyczna katastrofa, w wyniku której samice należące do tej grupy z gatunku protoludzi rodziły tylko odmieńców, które należały już do gatunku Homo Sapiens i były genetycznie zamknięte w stosunku do osobników gatunku protoczłowiek, które je urodziły oraz ich "kuzynów i sióstr", których rodzice uniknęli katastrofy. Możliwe, że właśnie ten fakt znajduje odzwierciedlenie w totemicznych kultach przodków - zwierząt w prymitywnych religiach. Taki proces pojawiania się gatunków biologicznych jest zgodny z wyraźną jednokierunkowością ewolucyjnego procesu **biosfery jako całości** w kierunku komplikacji jej organizacji. Dopuszcza także realizację tendencji do degradacji, której w procesie ewolucyjnym nie można odrzucić, ma ona jednak charakter szczególny, a przyjęcie przez nią bardziej ogólnego charakteru jest albo krótkotrwałe albo katastrofalne dla poszczególnych biocenoz i całej biosfery.

Widoczny skład współczesnej biosfery i analiza wydobytych pozostałości z przeszłych biosfer w ich **chronologicznej kolejności** wskazuje na to, że ścieżka ewolucji biosfery jest raczej wielostopniową drabiną, a nie bezstopniowym, płynnym wznoszeniem się i płynną przemianą jednych biologicznych gatunków w drugie. Na każdym stopniu - różnorodność gatunków; każdy stopień - podstawa następnego. Takiej sytuacji bardziej odpowiada drugi wariant procesu pojawiania się nowych gatunków w biosferze.

Ale drugi wariant, usuwając pytanie o ogniwa pośrednie, rodzi pytanie o czynnik naturalny lub nienaturalny, który powoduje zmianę w genotypie. Nową informację do genotypu może wprowadzić wirus. W zasadzie wirus, który selektywnie atakuje komórki płciowe może spowodować w ich chromosomach takie zmiany, że po zapłodnieniu otrzymamy organizm należący do nowego gatunku. Z drugiej strony, sam aparat chromosomalny jest układem oscylacyjnym, zdolnym do emitowania i odbierania pewnych oscylacji. Promieniowanie może również przenosić grupy kodu zdolne do spowodowania przebudowy aparatu chromosomalnego komórek. Czyli wywołać masowe synchroniczne jednakowe mutacje w populacji eksponowanej na takie promieniowanie i narodziny nowego gatunku biologicznego. Jest oczywiste, że takie mutagenne promieniowanie jest jakościowo różne od zwykłego, naturalnego mutagennego tła. Niemniej jednak możliwe jest, że narodziny nowego gatunku biologicznego są powodowane jeszcze innym nieznanym czynnikiem.

Ale najbardziej zaskakujące, że według Objawień, Stwórcy osobiście lepił wszystko z gliny i prochu, jak mityczny Pigmalion, który wyciosawszy Galateę z marmuru, zakochał się w niej i poprosił bogów Olimpu, aby ożywili posąg, po czym "posągi" zaczęły rozmnażać się w zwykły już sposób, bez użycia esencji gliny. Chociaż Koran (Sura 38:75) mówi bezpośrednio o stworzeniu Adama przez Boga swoimi rękami.

Jeśli istnieje jakiś czynnik, czy coś inicjuje jego działanie? I powoduje to za każdym razem, gdy kończy się określony etap rozwoju biosfery.

Gatunki, oddychające tlenem pojawiły się nie wcześniej niż świat roślinny wytworzył atmosferę tlenową i warstwę ozonową, utylizując nadmiar węgla w postaci węgla kamiennego i wapienia. Drapieżniki nie pojawiły się wcześniej niż roślinożercy i nieruchome (mięczaki, ukwiały, itp.). Oznacza to, że proces rozwoju biosfery jest w pewnym sensie analogiczny do procesu wystrzeliwania wielostopniowej rakiety kosmicznej: osłony czołowe nie są zrzucone, zanim obiekt opuści gęste warstwy atmosfery, stopnie napędu raketowego są oddzielane - każdy na swoim własnym etapie - po zakończeniu swojej części pracy, a nie wcześniej, a maszty podporowe nie są rozłączane zanim ciąg silników przewyższy masę startową pojazdu i tak dalej.

Podczas wystrzeliwania rakiety realizowany jest program, który określa sekwencję działań i warunki kontroli ich realizacji. Ten program może być wielowariantowy. Ten program kolejności operacji przy starcie rakiety jest wytworem ludzkiego umysłu. Jest on prymitywny w porównaniu z tym, co widzimy w ewolucji biosfery na przestrzeni setek milionów lat. Z ateistycznego punktu widzenia (czy raczej ślepoty), jawnie zaprogramowany i kontrolowany rozwój biosfery na Ziemi, w wyniku którego pojawił się ludzki umysł - to ślepa gra "bezrozumnego przypadku" panującego w naturze. Przy czym mimo, że swym „rozumkiem” stworzył komputery, człowiek nie był jeszcze w stanie powtórzyć "technologicznych" procesów "bezrozumnej przyrody", w wyniku których sam się pojawił na świecie, sam wielokrotnie przewyższając złożoność któregośkolwiek ze swych komputerów. Chociaż analogia nie jest dowodem, ale analogie i skojarzenia również leżą u podstaw wiedzy. A jeśli powyższy wniosek jest błędny to świat jest niepoznawalny.

Z powyższych analogii możemy wyciągnąć tylko jeden wniosek: świat jest poznawalny, a umysł panujący w naturze jest **niewspółmiernie** silniejszy, a jego możliwości są **niewspółmiernie** większe niż umysł człowieka i sumaryczny rozum całej ludzkości. Niewspółmierność w tym rozumieniu, że błąd pomiaru wielokrotnie przekracza jednostkę miary to jest rozum człowieka. Ta niewspółmierność u określonego kręgu mądrych rodzi **złudzenie** ich osamotnienia jako nośnika wyjątkowo potężnego umysłu, co z czasem przekształca się w ateistyczne światopoglądy, które pojawiały się od najwcześniejszych czasów. A z Góry pojawiały się napomnienia o fałszywości takiej iluzji. Ostatnie takie przypomnienie, legło u podstaw islamu, - Koran w Surze 55 (Miłosierny), opisując realizację programu przygotowania Ziemi do pojawienia się na niej człowieka, niemal przez każdy werset powtarza pytanie: "Przeto które z dobrodziejstw waszego Pana uważacie za kłamstwo?". Ale iluzja jest nadal silna u pyszniących się swą intelektualną mocą i zrodzoną przez nią unikalnością. Niemniej jednak, Najwyższy jest wielki i potężny, a Jego miłosierdzie jest nieograniczone: najważniejsze jest, aby je rozpoznać i nie rezygnować z niego.

Idea Boga - Stwórcy i Wszechmogącego - w kulturze nie jest wymysłem "artystycznej" twórczości ludzi, ale odbiciem prawdziwej boskiej istoty w życiu społeczeństwa. **Jedyny, wszechogarniający** dowód Swego istnienia Bóg daje sam: On odpowiada zgodnie z **zamysłem modlitwy**, na modlitwę tego, który Mu wierzy i który żyje zgodnie ze swym sumieniem. Odpowiedź wyraża się w tym, że zmienia się statystyka mnogich, pozornie wzajemnie niepowiązanych przypadków, których ludzka świadomość nie jest w stanie kontrolować z powodu swych ograniczonych możliwości.

Zmienia się tym wyraźniej, im mniej człowiek pozostaje głuchy na głos Boga, kiedy Bóg zwraca się do niego poprzez jego sumienie lub otaczające okoliczności.

Istnieje więc biosfera planety i macierz jej możliwych stanów, zgodnie z którą następuje rozwój. Ta macierz jest fragmentem wszechświatowej matrycy możliwych stanów, wszechświatowej **miary**. Trwa ciągły proces odwzorowania informacji z otaczającego Wszechświata do biosfery. Jednocześnie następuje proces odwrotnego odwzorowania informacji z biosfery do Wszechświata zgodnie z **miarą**. Odwzorowanie, zarządzanie, samozarządzanie – to wzajemnie osadzone procesy i pojęcia. Zarządzanie hierarchicznie wyższe w stosunku do biosfery, przebiega przez jej nadrzędną macierz możliwych stanów. Samozarządzanie odbywa się w ramach pełnej wszechświatowej miary (szczególnej matrycy biosfery + macierzy nadrzędnej). A wszechświatowa miara wyzwała czynnik, który powoduje narodziny nowego gatunku w biosferze.

Jeśli ateista jest w stanie zaakceptować obiektywność miary we Wszechświecie, to może być dla niego interesującym dowiedzieć się, że wszechświatowa macierz możliwych stanów - **miara** - ma jedną cechę, którą wiele religii przypisuje Najwyższemu Panu: On przebywa wszędzie i wszystko przebywa w nim = **miara** jest we wszystkim i wszystko jest w **mierze**. I w **mierze** jest cała materia w różnych stanach fazowych od próżni do ciała stałego nierozłączna z informacją.

Panteizm, który mówi: Natura jest Bogiem - utożsamia **miarę**, czyli Bożą predestynację, z Najwyższym. Religie odrzucające panteizm faktycznie przyjmują najczęstszy środek zarządzania Wszechświatem ze strony Najwyższego, przez który przepływa od Niego potok energo-informacyjny- Duch Święty, jako **miarę**.

Koran proces wszechświatowego zarządzania opisuje w Surze 97:

1. ***Zaprawdę, zesłaliśmy go w Noc Przeznaczenia!***
2. ***A co cię pouczy, co to jest Noc Przeznaczenia?***
3. ***Noc Przeznaczenia - lepsza niż tysiąc miesięcy!***
4. ***Aniołowie i Duch zstępują tej Nocy, za pozwoleniem swego Pana, dla wypełnienia wszelkich rozkazów.*** (podkreślone przez nas – autor)
5. ***Ona to pokój aż do pojawienia się zorzy porannej***

W naszym rozumieniu istnienie człowieka jako osobnika i ludzkości w ogóle nie jest pozbawione zamysłu, ale ma pewien cel, uwarunkowany zarówno przez szczególną matrycę możliwych stanów biosfery i planety jako całości, jak i poprzez uniwersalną (wszechświatową) **miarę**.

Uwarunkowanie genetyczne zdolności człowieka do opanowania w pewnym wieku artykułowanej mowy, abstrakcyjno-logicznego myślenia, planowania opartego na **prze(d)widywaniu** i ich realizacji w różnorodnych działaniach jest odpowiednikiem warunkowania genetycznego organizacji społecznej, która niesie określoną kulturę. To w całości odróżnia ludzkość od świata zwierząt, a ludzkość jako całość może zrobić dwie rzeczy: albo zbudować pewien rodzaj kultury **akceptowalny** przez Najwyższego Stwórcę i Wszechmogącego, który nie stoi w sprzeczności z wszechświatową uniwersalną **miarą** albo zginąć, tworząc kulturę nie do przyjęcia dla ludzi i Wszechmogącego.

W Surze 21(Prorocy) Koran mówi o tym wprost:

10. *Zestaliśmy wam Księgę, w której jest napomnienie dla was. Czyż wy nie rozumiecie?*
11. *Ileż miast niesprawiedliwych obróciliśmy w gruzy i stworzyliśmy po nich inne ludy!*
12. *A kiedy oni poczuli Naszą srogość, pośpiesznie uciekli stamtąd.*
13. *"Nie uciekajcie i powróćcie do tego dobrobytu, z którego korzystaliście, i do waszych mieszkań! Być może, będziecie zapytani."*
14. *Powiedzieli: "O biada nam! Byliśmy niesprawiedliwi."*
15. *I nie ustało to ich wołanie, aż uczyniliśmy ich żniwem - bezwładnymi.*
16. *I nie stworzyliśmy nieba i ziemi, i tego, co jest między nimi, dla zabawy.*
17. *A jeślibyśmy chcieli się zabawić, to znaleźlibyśmy rozrywkę u Nas, gdybyśmy w ogóle mieli działać.*
18. *Przeciwnie! My razimy prawdą fałsz; ona rozbija mu głowę i fałsz znika. Biada wam z powodu tego, co opisujecie*
(chodzi o wszelkie własne dopiski do oryginalnego objawienia - autor)
(podkreślenia nasze – autor)

W każdym z wariantów, które uznają ewolucyjny proces biosfery za rzeczywistość - zarówno w rozwoju form materialnych, jak i w rozwoju dusz, gatunek Człowiek Rozumny wkroczył do wcześniej istniejącego świata zwierząt. I światopogląd, i praktyczne nawyki u ludzi były zwierzęce, bliskie do "światopoglądu" i nawyków jego "małpiego" czy też proto-ludzkiego otoczenia, tj. instynkty, odruchy bezwarunkowe i warunkowe i nic więcej. Ze zwierzęcego otoczenia wyróżniał go genetycznie zdeterminowany potencjał rozwoju kultury, który jeszcze należało opanować. Ten punkt widzenia na pojawienie się i rozwój Homo Sapiens potwierdzają dane archeologiczne. Niemniej jednak znany jest też inny punkt widzenia, którego wyrazem jest w szczególności biblijny mit o grzechu pierworodnym i wygnania z raj. Mity o Potopie, które można interpretować jako wspomnienie globalnej katastrofy, która zniszczyła jedną z poprzednich cywilizacji, po której większość potomków ocalałych w niej ludzi zdziczało.

Analiza sposobu życia jednostek i ekstrapolacja ich rzeczywistych możliwości na całą ludzkość pozwala wnioskować, że ludzkość może realizować co najmniej trzy typy kultury i żyć **przez pewien czas** w trzech typach cywilizacji.

W rozwoju swego genetycznie zdeterminowanego potencjału, najmniejsze efekty osiągnął typ ludzi bezmyślnie oglądających telewizję, którzy stali się jej niewolnikami, biorobotami programowanymi środkami masowego przekazu informacji. Nie są oni zdolni do niczego, z wyjątkiem **technoKRATYCZNEJ cywilizacji** i kultury. To właśnie współczesna nam cywilizacja. W niej ludzkość stała się niewolnikiem stworzonej przez siebie techniki, która naprawdę przemieniła wielu ludzi w **humanoidalne roboty**, ponieważ przytłaczająca większość z nich została zredukowana do dodatku do swojego miejsca pracy. Praca wysysa ich siły vitalne, poza pracą nie mają ani siły, ani umiejętności bycia ludźmi. A jak tylko uda im się zregenerować minimalną siłę, zaraz „trzeba” znowu iść do pracy. I tak dzień w dzień, rok w rok i z pokolenia na pokolenie – bez końca. Potwierdzają to statystyki: wielu emerytów w pierwszych latach po przejściu na emeryturę gwałtownie traci zdrowie i umiera po prostu dlatego, że nie wiedzą, co ze sobą zrobić, jeśli nie trzeba iść do pracy i być dodatkiem do miejsca pracy.

Drugi możliwy typ - **technologiczny**. W nim nie technosfera rządzi ludźmi, ale ludzie - technosferą, a zatem technika służy im, zapewniając zaspokojenie ich potrzeb. **Ludzie nie zmieniają się w niewolników technosfery**, a antagonizmy z naturą są eliminowane zanim staną się zagrożeniem dla **życia**.

Trzeci możliwy typ cywilizacji - **biologiczny**. Wraz z nim kultura jest ukierunkowana na rozwój genetycznie uwarunkowanego potencjału ludzkiego organizmu. Dzięki temu ludzkość i każdy człowiek żyje w harmonii z biosferą, rezygnując z **protezu** zwykłej nam techniki, niemniej jednak nie jest ani inwentarzem, ani drapieżnikiem. Porfirij Korniejewicz Iwanow jest jednym z tych, którzy zademonstrowali realność tej możliwości nawet w warunkach śnieżnych zim Rosji. Rerichowie opisywali także możliwości ludzi, zadziwiające dla cywilizacji technokratycznej, ale posiadane przez wielu, którzy wychowali się w środowisku informacyjnym starożytnej kultury Tybetu.

Jeśli biologiczna cywilizacja ludzka na Ziemi w przeszłości istniała, zginęła, a jej swoista kultura została z jakiegoś powodu zapomniana, to nie powinno po niej praktycznie zostać jakichkolwiek archeologicznych zabytków kultury materialnej, ale pamięć o niej mogła być zachowana jako mit złotego wieku, czy mit wygnania z raju po popełnieniu grzechu. W odniesieniu do niej grzech pierworodny - to swego rodzaju globalna **nieodpowiedniość** (wypadnięcie z **miary**) popełniona przez ludzkość, która doprowadziła do zakłócenia jej wszechświatowych, informacyjnych i energetycznych powiązań. I tak, obecna ludzkość zajmuje się **odbudową** kultury praktycznie od "małpiego" zera. Ale niezależnie od wariantu prehistorii obecnej ludzkości (czy po raz pierwszy, czy kolejny wstajemy ze zwierzęcych czworaków), krąg pytań, na które odpowiedzi ludzie muszą **sobie uświadomić**, aby żyć w ludzkości, będzie ten sam. A główne z nich to: co w rozwoju kultury jest dobrem; co jest dopuszczalne; co trzeba przytłumić i wykorzenić?

Z rozwojem kultury wiąże się pytanie o kształtowanie indywidualnych cech osobnika gatunku Homo Sapiens. Środowisko kulturowe tworzy fizyczną i duchową osobowość człowieka, głównie w okresie od poczęcia do wieku dorosłego, na podstawie **indywidualnej** matrycy genetycznie uwarunkowanego potencjału różnorodnych możliwościach i predyspozycji: jest to również indywidualna miara, którą w życiu należy napęłnić rzeczywistą treścią. Oprócz tego wiele cech jest uwarunkowanych astrologicznie, tj. wpływem rytmów Kosmosu na biosferę jako całość i na człowieka jako na systemy oscylacyjne (wibracyjne).

Czynnik **terminowości** formowania pewnych zdolności człowieka znajduje odzwierciedlenie w przysłowiu: „*Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał*”. Przede wszystkim dotyczy to tych zdolności, które są zabezpieczane przez pojawienie się w organizmie cech strukturalnych, dla których powstania program genetyczny przydziela sztywne, określone granice czasowe. Jest to szczególnie widoczne w przypadku formowania się mózgu podczas okresu wewnątrzmacicznego i w okresie dorastania. To samo dotyczy kształtowania się ludzkiej psychiki. Próby powrotu do społeczeństwa dorosłych "Mowgli'ch" nigdy nie zakończyły się sukcesem, z powodu niedorozwoju u nich ludzkich struktur w ciele (biologicznym nośniku duszy) i niedorozwoju psychiki.

Brak zaistnienia w środowisku, w określonym czasie niezbędnych warunków lub zaistnienie w nim warunków niewłaściwych prowadzi do niemożności wypełnienia matrycy potencjalnych możliwości rzeczywistą treścią, a w skrajnie złych warunkach -

do zakłócenia realizacji genetycznie zdeterminowanego programu rozwoju organizmu osobnika w większym lub mniejszym stopniu. W konsekwencji dusza nie może właściwie się zrealizować i nabywa negatywne doświadczenia, również użyteczne, jak twierdzą zwolennicy teorii reinkarnacji, ale poza granicami jednego życia.

W jakich zewnętrznych strukturalnych cechach przejawiają się osobliwości indywidualnej matrycy możliwości i predyspozycji - na to pytanie próbują dać odpowiedź w szczególności chiromancja (przewidywanie losu na podstawie linii dłoni), fizjonomia i frenologia. Jak im się to udaje - to inna sprawa. Wiadomo od dawna: oczy są zwierciadłem duszy, a istnieje także pewna odpowiedniość ciała i duszy.

Na temat manifestacji w ludzkich zachowaniach matrycy genetycznie zdeterminowanych możliwości i predyspozycji do tego lub innego wyboru, mówią badania nad życiem rozdzielonych w dzieciństwie bliźniąt jednojajowych (tj. genetycznie identycznych i astrologicznie niemal identycznych). Styl ich życia okazuje się często bardzo podobny. W obliczu równych szans, niezależnie od siebie, bardzo często dokonują tego samego wyboru: preferują te same kolory, muzykę, marki samochodów; ich małżonkowie mają te same imiona i są podobni; aż do faktu, że w jednym dniu, będąc w różnych miejscach, bliźnięta są na stole operacyjnym z tym samym zapaleniem wyrostka robaczkowego. Wartości słynnego "ilorazu inteligencji" również nie różnią się zbytnio, nawet jeśli żyją w różnych środowiskach społecznych. Nie spotkaliśmy się tylko z informacją, jak wspominają swoje poprzednie wcielenia, jeśli takie miały miejsce.

W okresie bliskim początku bieżącego globalnego procesu historycznego (zaraz po narodzinach gatunku Homo Sapiens lub po zakończeniu katastrofy kultury poprzedniej cywilizacji ludzkiej), w warunkach zerowego lub prawie zerowego poziomu kultury, matryce genetycznie zdeterminowanych potencjalnych możliwości określały początkowe drogi rozwoju (nie uwarunkowane **bezpośrednim** wpływem środowiska przyrodniczo-geograficznego oraz hierarchicznie wyższym w odniesieniu do biosfery, wszechobejmującym zarządzaniem).

Ze względu na to, że genotypy populacji gatunku Człowiek Rozumny w różnych obszarach zostały dostosowane do lokalnych warunków środowiska naturalnego, to w różnych populacjach zbiory indywidualnych matryc genetycznie zdeterminowanych możliwości i predyspozycji były statystycznie różne, co z góry określiło, wraz z bezpośrednim wpływem czynników naturalnych i geograficznych, zróżnicowanie kultur w różnych regionach już na dość wczesnych etapach rozwoju społeczeństwa. Następnie, w procesie zapożyczeń kulturowych, różnice statystyczne w zbiorach macierzy genetycznie zdeterminowanych możliwości i predyspozycji (wraz ze społeczną organizacją i poza-społecznym zarządzaniem) były **jednym** z czynników stabilizujących kultury narodowe i chroniących je przed erozją, chociaż sama kultura nie jest genetycznie dziedziczona.

Kulturę przenosi nie populacja biologiczna, ale społeczna organizacja populacji biologicznej. Kultura jest jednym z czynników środowiska, który wywiera presję na populacje wszystkich gatunków (w tym ludzi) znajdujące się w zasięgu tej kultury - na biocenozę jako całość. Jeśli tempo zmian parametrów środowiska kulturowego jest niskie w porównaniu do tempa zmian pokoleniowych, to genotyp populacji nieuchronnie dostosuje się do najbardziej stabilnych parametrów środowiska kulturowego. Zostanie to odzwierciedlone w zmianie w danej populacji **statystycznych charakterystyk w zbiorze poszczególnych matryc** (czyli w macierzy łącznej)

genetycznie określonych potencjalnych możliwości i predyspozycji. W ten sposób rozwój kultury nałożył jeszcze jeden odcisk na reprodukcję pokoleń gatunku Homo Sapiens. Jeśli w świecie zwierząt i roślin populacje jednego gatunku są zamknięte w stosunku do siebie nawzajem przez czynniki przyrodniczo-geograficzne, to u człowieka powstaje uwarunkowana kulturowo izolacja według narodowej, klasowej, mafijnej "elitarniej" itp. zasady.

* * *

Narzucanie obcej kultury narodowi napotyka na opór nie tylko w kulturowych tradycjach jego organizacji społecznej, ale także w statystycznych właściwościach zbiorowej macierzy genetycznie uwarunkowanej możliwości i predyspozycji tego narodu, a również w czynnikach pozaspołecznych. Dlatego wymiana kulturalna rzadko wprowadza nowe treści do życia narodów. Albo stwarza warunki do ujawnienia własnego potencjału rozwojowego, będąc dla kultury pierwotnej zewnętrznym bodźcem, albo hamuje ten rozwój. Z tego powodu wykorzenienie kultury budzącej zastrzeżenia, w historii zawsze rodziło ludobójstwo (również narkotycznym, ekonomicznym, "państwowym" programami zmniejszania diety i kontrolowania jej w różnych grupach społecznych itp.). Jednocześnie, jak w okresie pierestrojki i po niej w ZSRR-Rosji, ludobójstwu wszystkich typów może towarzyszyć wzniosła gadanina oczywistych wrogów i pełnych dobrych intencji idiotów o odrodzeniu narodu i obronie jego **wartości** kulturowych, podczas gdy interesuje ich coś wręcz przeciwnego .

Wraz ze wzrostem względnej i bezwzględnej objętości informacji behawioralnych, uwarunkowanej pozagenetycznie, konkurencja międzygatunkowa doprowadziła do pojawienia się dzieciństwa - uczenia młodych pewnych umiejętności potrzebnych w dorosłym życiu przez starsze pokolenie stada lub bezpośrednio przez rodziców.

W swej istocie artykułowana mowa to przede wszystkim formalny system kodowania treści obrazowego myślenia człowieka. U człowieka różniącego się od zwierząt możliwością myślenia abstrakcyjno-logicznego i artykułowaną mową , proces uczenia się przybrał nową jakość: człowiek zaczął mówić o tym, czego nie mógł w sposób zrozumiały pokazać ciałem. Wyobraźcie sobie nauczyciela, który przedstawia ciałem choćby dowód twierdzenia Pitagorasa: on ewidentnie nie poradzi sobie z obowiązkami dydaktycznymi. Mama-kotka, ucząc kocięta polowania , obchodzi się przy tym bez jednego dźwięku. Mówiący nauczyciel to postępowanie w porównaniu z kocią mamą. Teraz często widzimy odwrotną tendencję: kiedy ktoś nie potrafi wyrazić się słowami, zaczyna gwałtownie gestykulować i używać onomatopei zamiast słów.

Ewolucja genetycznie uwarunkowanego potencjału rozwoju abstrakcyjno-logicznego myślenia i mowy zapewnił potomkom znajomość umiejętności życiowych odległych przodków, które nie są dziedziczone genetycznie i poszerzył informacyjną bazę kultury poprzez różnego rodzaju abstrakcje i ogólne, tj. nie konkretne pojęcia.

Używanie rąk w połączeniu z mową, **przewidywanie** możliwych opcji i **(przed)planowanie** działań opartych na **przewidywaniu** w składzie intelektualnego potencjału, pozwoliły zacząć bronić się przed presją środowiska naturalnego stworzeniem **sztucznego środowiska**, które z czasem zaczęło **tłumić** środowisko naturalne - najpierw w życiu jednostek, a następnie w skali planetarnej.

Ale nabycie myślenia abstrakcyjnego jako części intelektualnej mocy, dało człowiekowi zdolność kłamania i oszukiwania samego siebie. Badania aktywności mózgu mówią, że człowiek kłamie lewą półkulą, która odpowiada za abstrakcyjno-logiczne myślenie i mowę. Prawa półkula, odpowiadająca za myślenie przedmiotowo-obrazowe nie jest w stanie kłamać. Wiele języków – część wszechświatowej miary - Prawdę nazywa **prawą rzeczą**. Religie również odróżniają prawą stronę jako godną Boga: wiadomo, że Bóg jest praw, a nie lewy. Według rosyjskich legend, Anioł Stróż jest po prawej, a kusiciel po lewej. Zgodnie z opisami Koranu w Dniu Sądu, niegodziwcy otrzymają księgę ich uczynków w lewą rękę, a sprawiedliwi - w prawą.

Gdyby w 1941 r. J.W. Stalin (w słynnej mowie zaraz po napaści hitlerowskiej - tłumacz) przywołał sprawę lewicy, nikt by tego nie zrozumiał, ale: " Nasza sprawa słuszna (prawa)! Zwycięstwo będzie nasze!" - jest to zrozumiałe dla wszystkich **prawych**, ponieważ lewicowość aspiracji i czynów **zawsze** wiąże się z kłamstwem i samooszukiwaniem, czym również grzeszą wszystkie lewicowe i pseudo-prawicowe siły polityczne.

Jeśli ktokolwiek robi coś i nie jest w stanie we wszystkich , **bez wyjątku** przypadkach mówić **wieloaspektowej** prawdy, to robi on zasadniczo coś zupełnie innego, a do wypełniania właściwego zadania jest za słaby. Lepiej by odszedł od tej sprawy na jakiś czas i sam się wzmocnił, bo wszystkie jego kłamstwa są zawsze częścią innej sprawy, niezależnie od jego deklaracji i intencji. Znaczy to, że albo jest wrogiem, albo biorobotem wroga tej sprawy, albo "sługą" dwóch panów.

Zdolność do kłamstwa - zdolność do naruszania możliwości innych osób do odpowiedniego **wyobrażenia sobie** obiektywnej rzeczywistości, to spaczenie lub zniszczenie czyjejs osobistej miary. Przynajmniej jest to najprymitywniejszy środek walki w rywalizacji wewnątrzgatunkowej.

Zdolność do kłamstwa i samooszustwa również stała się czynnikiem rozwoju kultury (niestety, wiodącym czynnikiem !!!), a co za tym idzie czynnikiem w globalnym procesie rozwoju biosfery.

Człowiek Rozumny jest jedynym biologicznym gatunkiem na Ziemi, który czerpie z natury nie tylko gotowy produkt konsumpcyjny, ale także surowce, z których wytwarza produkt bezpośrednio przez niego spożywany. Procesowi rozwoju kultury towarzyszy bezwzględny i względny wzrost ilości surowców w całkowitym produkcie, które Homo Sapiens zabiera z przyrody. Od pewnego etapu podstawą istnienia ludzkości stało się nie zbieractwo gotowego produktu konsumpcji, lecz jego produkcja w społeczeństwie z surowców wziętych z natury.

Rozwój produkcji w społeczeństwie doprowadził do powstania społecznego zespolenia¹ osobistej wyspecjalizowanej pracy.

Główną cechą tego społecznego zjawiska jest profesjonalizm, czyli systematyczne, z przewidywalnym poziomem jakości, spełnianie pewnych wysoce wyspecjalizowanych działań w społecznym (a nie technologicznym, operacyjnym) podziale profesjonalizmu.

¹ Wprowadzając terminu "społeczny podział pracy", marksizm skłamał, zniekształcił istotę sprawy: w społeczeństwie, osobista praca wielu ludzi scala się, a wynikiem tego połączenia jest praca zespolona.

Tradycyjny dla "publicystyki" podział pracy na pracę umysłową i fizyczną, **co do zasady** nie charakteryzuje społecznego zespolenia pracy. Ponadto w każdym rodzaju aktywności łączy się zarówno pracę umysłową (pierwotną) jak i fizyczną. Bezmyślne są tylko automaty. Społeczny podział profesjonalizmu w społecznym zespoleniu pracy – to przede wszystkim wydzielenie **profesjonalnej działalności kierowniczej**, bez której nie jest możliwa **profesjonalna bezpośrednio produkcyjna działalność** ani w sferze produkcji materialnej, ani w sferze produkcji duchowej i intelektualnej (nauka, sztuka i inne sfery przetwarzania informacji). Bez każdej z tych sfer istnienie obecnej cywilizacji jest niemożliwe. Rozwój publicznego zespolenia pracy - to dalszy podział i specjalizacja zawodów i wzrost minimalnego poziomu kwalifikacji, od którego społeczeństwo uznaje profesjonalizm danej osoby, przestając uważać go za nieuka- dyletanta zajętego własnymi sprawami.

Integralną cechą społecznego zespolenia pracy, rozpatrywanego bez odwoływania się do innych zjawisk społecznych i przyrodniczych, jest poziom produktywności **społecznej pracy** (w sferach produkcji materialnej i przetwarzania informacji), który zależy nie tylko od poziomu produktywności **pracy indywidualnej**, ale także od **jakości zarządzania** poszczególnymi rodzajami działalności w społecznym zespoleniu pracy. Na pewnym etapie rozwoju społeczeństwa tempo wzrostu wydajności społecznej pracy zaczyna być określone jakością zarządzania poszczególnymi rodzajami działania w społecznym zjednoczeniu pracy, ponieważ wskaźniki wzrostu indywidualnej wydajności pracy zaczynają zależeć od sukcesów lub porażek badań naukowo-technicznych (zarówno podstawowych jak i stosowanych), prowadzonych przez całe społeczeństwo.

Historia obecnej kultury jest przede wszystkim historią społecznego zjednoczenia pracy, które spowodowało również klasowe rozwarstwienie społeczeństwa. **Praca kierownicza** i praca **bezpośrednio produkcyjna** w sferze produkcji materialnej i duchowej są jakościowo różnorodne.

Czynnik osobowy przejawia się jako talent i w sferze produkcji materialnej, i w sferze produkcji duchowej, i w sferze zarządzania. Każdy talent jest wyjątkowy. Ale indywidualna praca produkcyjna rzadko okazuje się być pracą o wysokim ogólnospołecznym poziomie znaczenia. Jej wyjątkowość może nabrać takiego znaczenia w oczach społeczeństwa w czasie bardzo odległym od życia pracownika. Praca kierownicza w społecznym zespoleniu pracy w sposób nieunikniony, poczynając od pewnego poziomu w hierarchii organizacji społecznej, okazuje się pracą o ogólnospołecznym poziomie znaczenia już w czasie trwania działalności kierowniczej, ponieważ warunkuje ona warunki życia dla wielu ludzi. Tak więc całe społeczeństwo okazuje się być zależne od dość wąskiego kręgu zarządców na ogólnospołecznym (państwowym) poziomie znaczenia. Przy tym ta zależność społeczeństwa może rodzić u zarządców nieodpowiedzialność względem niego. Działania zarządcze na takim poziomie, oprócz talentu, wymagają oparcia się na wiedzy z wielu, najbardziej różnorodnych dziedzin teorii i praktyki, nagromadzonych przez więcej niż jedno pokolenie. Dlatego jeśli badać procesy społeczne w długotrwałym wielopokoleniowym okresie rozwoju, w sferze zarządzania na poziomie całego społeczeństwa, opanowanie Wiedzy wielu pokoleń (i opieranie się na niej) jest ważniejsze niż surowy, niewytrenowany talent, zdolny do samodzielnego odkrywania niezbędnej praktycznej wiedzy.

Społeczne zespolenie pracy (czynnik organizacji społecznej), instynkt samozachowawczy i instynkty rodzicielskie (czynniki biologiczne) w warunkach

niskiego poziomu produktywności społecznej pracy spowodowały przy zmianie pokoleń podział klasowy społeczeństwa. We wczesnych stadiach rozwoju społeczeństwa niski poziom produktywności społecznej pracy nie pozwala zapewnić **realnie** równego dostępu do całej zgromadzonej przez społeczeństwo Wiedzy dla migrantów ze wszystkich rodzin i klanów społeczeństwa. Społeczna konieczność zachowania nosicieli wiedzy doprowadziła do tego, że w tym okresie działalność zarządcza zapewniała wyższy poziom bezpieczeństwa osobistego i mniejszy wydatek siły fizycznej niż działalność produkcyjna. Te okoliczności, „przyprawione” **lenistwem** i **OGÓLNOZWIERZĘCYMI** instynktami: **instynktem rodzicielskiej "miłości"** i **instynktem samozachowawczym**, wraz ze zmianą pokoleń doprowadziły do powstania "elity", posiadającej monopol na dostęp do Wiedzy, z której z pokolenia na pokolenie wywodzą się zarządcy na poziomie ogólnospołecznym. Klasowemu zróżnicowaniu społeczeństwa towarzyszyło wydzielenie struktur zarządczych - aparatu państwowego, którego bazą kadrową stała się "elita".

To, co nie należy do "elity" w jej oczach, to bydło, czerń, motłoch. Dzięki temu taki system społeczny można nazwać tłumem-"elitarnym". Znaki cudzośćwoty w ostatnim słowie odzwierciedlają własne mniemanie, przede wszystkim "elity", odnośnie zdefiniowania "granicy" między **sobą** a "czernią". Uświadomienie sobie swej przynależności do "elity" lub do "motłochu" jest zawsze **fałszywe**. Z powodu odsunięcia od Wiedzy, będącego skutkiem najróżniejszych przyczyn (od braku czasu po najbardziej wyrafinowane metody, które nie wykluczają wtargnięcia w psychikę), mimo że dostęp do niej wszyscy mają zagwarantowany przez prawo, klasy zajmujące się pracą wytwórczą (i umysłową i fizyczną) nie mogą zastąpić "elity" w sferze zarządzania tak, by w przypadku eliminacji byłej "elity", nie doszło do utraty jakości zarządzania przez bardzo długi czas. Wykwalifikowanych, ale niewygodnych zarządców można zorganizować w brygadę hydraulików, zesłać na galery, itp. Poradzają sobie z tym zadaniem, a społeczeństwo jako całość nie zatrzyma się w rozwoju. Ale sytuacja odwrotna, gdzie wykwalifikowani hydraulicy, galernicy, inteligencja naukowo-techniczna czy inteligencja "twórcza" zastąpi kadre zarządzającą ogólnospołecznego czy niższego poziomu, nie może, bez zdobycia przez nich odpowiedniej wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych, obyć się bez wstrząsów w całym społeczeństwie. Przykładem tego była zarówno "pierestrojka" jak i przeszłe rewolucje.

Rozwój społeczeństwa i unifikacja w nim pracy osobistej wymagają utrzymania zrównoważonego, jakościowego zarządzania na wszystkich poziomach organizacji społecznej i państwowej. To jest podstawą zwiększenia wydajności pracy. Stały wzrost produktywności **społecznej** pracy wpływa na jakość życia (organizację i porządek społeczny), podnosi poziom życia i ufność w lepszą przyszłość wszystkich członków społeczeństwa, ale **w różnym stopniu**. Z tym "w różnym stopniu" związane jest pojęcie wyzysku człowieka przez człowieka i pojęcie **sprawiedliwości społecznej**. To ostatnie pojęcie wielu, aby uspić własne sumienie, zaczęło nazywać "zazdrością społeczną", chociaż zazdrość tu również występuje. Zaufanie do przyszłości większości społeczeństwa jest **najważniejszą** cechą społeczeństwa, która stwarza warunki do jego ulepszenia na drodze do sprawiedliwości społecznej. Gdy znika wiara w lepsze jutro, oznacza to, że w odniesieniu do większości społeczeństwa realni władcy tworzą niesprawiedliwość. Przy tym społeczeństwo degraduje się duchowo, niezależnie od wzrostu materialnego dobrobytu.

Niesprawiedliwość społeczna powstaje przede wszystkim jako produkt dwóch zjawisk. Po pierwsze, rządząca "elita" - celowo lub bezmyślnie - opiera się na **samowoli** względem reszty społeczeństwa, bazującej na zawyżonej samoocenie, powodowanej powierzchownością wiedzy i praktycznych umiejętności **niedouków** w jej kadrach. Dlatego "elita" traktuje nie-elitę jako ludzi drugiej i trzeciej kategorii, którym wystarczy to, co im pozostawi po zaspokojeniu swej marnotrawnej chciwości.

Po drugie, społeczne zespolenie pracy - to również wymiana produktów jakościowo różnych, szczególnych rodzajów działalności zgodnie z potrzebami publicznymi i rozwojem kultury. W tej wymianie produktów uczestniczy również produkt pracy kierowniczej: jakość zarządzania (poziom i dynamika spożycia publicznego w różnych grupach społecznych jest jednym z aspektów jakości zarządzania) i środki je zabezpieczające. Wszystkie produkty w wymianie produktu mają ceny, choć czasami ukryte przed oczami społeczeństwa, na przykład w "kosztach ogólnych". Ponieważ większość społeczeństwa, pozbawiona wiedzy, zależy od monopolu wykształconej "elity", w zapewnieniu jakości zarządzania na wystarczająco wysokim poziomie, to "elita" realizuje swoje "elitarnie" ambicje, przedstawiając społeczeństwu **monopolistycznie wysoką cenę** za produkt pracy kierowniczej.

Pierwotny monopol "elity" na Wiedzę umożliwia jej ustanowienie wtórnego monopolu na wyższy poziom konsumpcji w rodzinach należących do sfery zarządzania. "Elitarna" samowola przekłada się na możliwość ustalania monopolistycznie wysokich cen, uwarunkowanych monopolem Wiedzy. Monopol na Wiedzę i pochodny jej monopol na wyższy standard życia mogą być w większym lub mniejszym stopniu zalegalizowane. W zależności od tego "socjologia" klasyfikuje następujące formacje społeczno-ekonomiczne: niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm, "socializm", ale widoczne jest, że oprócz tłumo-"elitaryzmu" pod różnymi nazwami w historii obecnej cywilizacji światowej nie było innego rozwiązania.

Ponieważ wszystkie klasy uczestniczą w społecznej zespoleniu pracy, ale tylko "elita" dyktuje społeczeństwu **monopolistycznie wysoką cenę** za produkt swojej pracy, to wszyscy konsumenci tego produktu odbierają to jako **wyzysk człowieka przez człowieka**, to jest niesprawiedliwość społeczną, którą muszą znosić, ponieważ likwidacja byłej "elity" doprowadzi do spadku jakości zarządzania w okresie niezbędnym do utworzenia nowej kadry kierowniczej. Okres ten jest proporcjonalny do długości życia człowieka, co zmusza masy do tolerowania "elity", aby nie popaść w jeszcze gorsze warunki życia, być może dożywotnio. Ale masy „czerni” mogą stracić cierpliwość... W samym terminie "eksploatacja człowieka przez człowieka" **kryje się** monopolistycznie wysoka cena za produkt pracy kierowniczej; rzadziej - inna monopolistycznie wysoka cena. Monopolistycznie wysoka cena jest efektem zepsucia - świadomego lub bezmyślnego samolubstwa kosztem innych, przy pojawieniu się **deficytu**. Deficyt naturalny - skutek klęsk żywiołowych, powodowanych przez które szkód nie da się uniknąć jest niezwykle rzadki. W większości przypadków deficyt, który powoduje monopolistycznie wysoką cenę, sam w sobie jest produktem sobkowstwa, w którym wyraża się świadoma lub bezmyślna **samowola** w stosunku do innych, będąca masowym zjawiskiem społecznym. Mówienie o tym, że oni "umieją żyć" (kosztem innych) jest po prostu bezczelną demagogią, skrywającą mechanizm tworzenia sztucznego deficytu na produkty i usługi oraz osiągnięcia monopolistycznie wysokich zysków kosztem czyjejs straty.

* * *

Należy jednak zauważyć, że pasożytniczy lumpen wszystkich klas społecznych zwykle najwięcej i najgłośniej krzyczy o "sprawiedliwości społecznej", "prawach człowieka", "demokracji" itp. Dotyczy to również stosunków międzynarodowych: Stany Zjednoczone, Izrael i Europa Zachodnia grabiące "trzeci świat" nieekwiwalentną wymianą opartą na monopolistycznie wysokich i monopolistycznie niskich cenach w globalnym zespoleniu pracy, są najbardziej zaniepokojeni "sprawiedliwością," demokracją, "prawami człowieka", "wolnością osobistą" itp.

* * *

Analiza globalnego procesu historycznego pokazuje, że w jego trakcie miała miejsce koncentracja zarządzania siłami wytwórczymi ludzkości. Ta koncentracja zarządzania przez "elitę" we wszystkich regionach planety zachodzi nadal, przy wsparciu tłumo-"elitarnego" sposobu życia społeczeństwa. Obecnie obserwowana jest tendencja do budowania globalnego tłumo-"elitarnego" systemu społecznego opartego na globalnym społecznym zespoleniu pracy i podporządkowanemu **jednemu międzyregionalnemu centrum zarządzania**.

Stosunkowo niezależne centra zarządzania, w trakcie rywalizacji między sobą, były zmuszane do otwierania dostępu do szkolnictwa wyższego coraz szerszemu kręgowi społeczeństwa. Stworzyło to podstawę społeczną do rozszerzenia "elity", z której wywodziły się kadry zarządzające na poziomie całego społeczeństwa. Baza społeczna menedżerów jest szersza niż burżuazja; baza społeczna burżuazji jest szersza niż dworzanie; baza społeczna dworzan jest szersza niż rodowa arystokracja; zaś baza społeczna arystokracji jest szersza niż społeczna baza wyższych wtajemniczonych (szarlatanów - podobno kapłanów).

Rodziny "elit" podlegają ogólnym prawom biologicznym odzwierciedlającym probabilistyczną predeterminację, podobnie jak wszystkie inne. Tylko mała część dzieci jest **zdolnych do świadomego opanowania wiedzy** na odpowiednim poziomie. Zaś w rodzinach dziedzicznej "elity" nie rodzi się ich więcej niż w innych grupach społecznych, jednak samowola i "elitarnie" ambicje są przyswajane **bezmądrze** i łatwo. W rezultacie "elita" w toku procesu historycznego nie jest w stanie wyłonić społecznie niezbędnej liczby kadr zarządzających, których kwalifikacje umożliwiają zapewnienie zgodnej z oczekiwaniami społecznymi wysokiej jakości zarządzania. Dlatego proces rozszerzania bazy socjalnej sfer zarządzających postępuje wbrew "elitarnym" ambicjom i opiniom, że "brudas" nie może robić tego czy owego ... Ilia Muromiec, M.W. Łomonosow, M.W. Frunze, J.W. Stalin, G.K. Żukow i inni wychodzący z "czerni" w całej historii systematycznie wykazują: mogą i to więcej niż dziedziczna, kastowa "elita". Generalny Sztab rewolucyjnej Rosji, składający się głównie (dzięki czystkom lat 1937-1940) z byłych chłopskich dzieci, na głowę pobił pruski, "elitarny" Sztab Generalny faszystowskich Niemiec podczas II wojny światowej.

Společna potrzeba poprawy jakości zarządzania w przyszłości nieuchronnie prowadzi do poszerzenia socjalnej bazy sfer zarządzających do granic całego

społeczeństwa, poprzez zapewnienie naprawdę równego, a nie deklarowanego, dostępu do dowolnie wysokiego wykształcenia wychodźcom ze wszystkich grup społecznych.

Jednak to tylko prowadzi do eliminacji **uprawnionej**, dziedzicznej "elity", ale nie narusza tłumo-"elitarniej" struktury społeczeństwa, ponieważ "elita" jest sposobem życia, światopoglądem utrzymywanym przez klany; a klany- to mafia. W tłumo-"elitarnym" systemie społecznym, faktycznie, jest jeden luźny tłum i istnieje hierarchia mafii - klanowych systemów pomiatających hierarchicznie niższymi tłumami, ale którzy dopuszczają do swych szeregów również nowych, jeśli są oni wystarczająco wytrwali w swoim "elitaryzmie". "Elitarna" samoświadomość i samoświadomość mafiosów przejawia się w jednym, wspólnym dla nich: w **zorganizowanej samowoli** względem otoczenia. Różnica tylko w zasadach "dobrego smaku" podczas realizacji samowoli.

"Elita" jest także tłumem (tylko dopuszczonym do edukacji, w wyniku czego uważa się za elitę), ale jeszcze bardziej nieodpowiedzialnym niż narodowe masy, które sama uważa za tłum. "Mafia" w dosłownym znaczeniu tego słowa - rzekomo nie istniejąca kategoria społeczna. W tłumo-"elitarnym" społeczeństwie, niektóre mafie celowo wspierają tłumo-"elitarną" organizację społeczeństwa, w mniejszym lub większym stopniu, blokując intelektualną aktywność tłumy, który nie należy do mafii, i korumpując społeczeństwo pochwałą zasady samowoli. Mafie zawsze mają jakieś wyobrażenie na ten temat, co przejawia się pogardą mafii dla "bezmózgiego tłumy". Ale z powodu hierarchiczności mafii, ona sama może być bezmózgim tłumem w stosunku do bardziej "elitarniej" mafii, która z kolei jest pomiataana przez inną, bardziej aktywną w niektórych aspektach aktywności intelektualnej, mafię, stojącą jak wszyscy poprzednicy, na gruncie samowoli.

W.G.Bielinskij zdefiniował tłum jako:

Zbiór ludzi, którzy żyją zgodnie z tradycją i rozstrzygają według swych autorytetów.

Wspólnota tradycji jest czynnikiem organizacji społecznej, jednoczącym tłum i umożliwiającym zarządzanie nim poprzez autorytet tradycji, przywódcy założyciela, dziedzicznych przywódców czy wiernych uczniów. Tradycja może być w dowolnym stopniu, umyślnie i nieumyślnie zafałszowana, w porównaniu z tym, co było (i jest) w rzeczywistości. Różne tradycje jednoczą różne tłumy i pozwalają odróżniać lewoprawne tłumy od tłumów pseudo-prawych. Rzeczywiście prawi - nie są tłumem, ale myślącą zbiorowością. Zniszczenie autorytetu tradycji, lub samej tradycji zmienia tłum - bezmyślny i wywyższający się w mniemaniu o swej intelektualnej mocy - **w motłoch** - jeśli tłum nie zacznie rozstrzygać według **sumienia**, zbiorowo. "Rozstrzygnięcie" przez autorytet - **intelektualne uzależnienie - główna cecha tłumy**. W nim przejawia się pragnienie tłumy, by żyć według czyjegoś rozumu i gotowych recept, które rozdają podsunęte mu autorytety. Tłum nie chce **rozwiązywać samodzielnie własnych problemów - żyć po ludzku** - i rozczarowany jednymi wodzami natychmiast zaczyna oczekiwać na nowych autorytatywnych przywódców. Dzięki swej bezmyślności tłum podąża za przywódcą **namiętnie**, tj. nieodpowiedzialnie, niezasadnie wierząc w prawość wodza. Rodzi to bezmyślną zgodę tłumy na **samowolę**. Samowolna mafia z premedytacją prezentując tłumowi wodza i pielęgnowując go, w rzeczywistości prowadzi tłum za wodzem- prowokatorem, gdzie chce, nawet na rzeź. Również bezmyślnie tłum bierze udział w społecznym zespoleniu pracy, nie interesując się odpowiedzialnie nim w żaden sposób. Umożliwia to zorganizowanie tłumy lub motłochu w strukturę swego

rodzaju uszkodzonego, zdeintegrowanego biorobota, w której tłum jest zdolny zarówno do tworzenia jak i niszczenia, do dobra i zła. Ale zorganizowany w ten sposób - jest nietrwały, ponieważ nie wygenerował go ani umysł ani serce twórców i nie jest przekazany ani umysłowi ani sercom potomków oraz nie jest uświadamiany ani jako dobry, ani jako zły. Będąc w strukturach zdeintegrowanego biorobota, którego program działania znajduje się w pamięci wielu bezmyślnych **wobec sumienia** ludzi, tłum nie przestaje być tłumem ani w parlamentach, ani w związkach zawodowych, ani gdziekolwiek.

System tłumo-"elitarny" to hierarchia powiązanych ze sobą relacji, typu "to nie twój problem!", "znaj swoje miejsce!" (Zazwyczaj przypominają to innym ci, którzy sami nie widzą swojego prawdziwego miejsca) - "jestem małym człowieczkiem", " nasz biznes - cielęcina ", łączące ogromną większość członków społeczeństwa. Oznacza to, że tłumo - "elitarność" istnieje dzięki społecznie uznawanej samowoli mniejszości i prawu dla wszystkich do bezmyślności i znieczulicy na to, co się dzieje wokół .

A. Hitler propagował tezę , że dla narodu konieczne jest zapewnienie każdemu rasowo czystemu, uzdolnionemu dziecku możliwości zdobycia tak wysokiego poziomu wykształcenia, jakie tylko może on opanować. Doprowadziło to co prawda do rozszerzenia społecznej bazy sfery zarządzania do granic narodu, ale nie wyeliminowało tłumo-"elitarniej" organizacji nawet z narodowego społeczeństwa, nie wspominając już o tym, że podział na rasowo-czystych i rasowo-nieczystych doprowadził do jeszcze ostrzejszego tłumo - "elitaryzmu". Nawet w społeczeństwie narodowym towarzyszył temu "totalitaryzm" - skrajna forma tłumo-"elitaryzmu", otwarty absolutyzm mafii, pielęgnującej wodza i wprost, bez ogródek deklarujący, że całe społeczeństwo, z wyjątkiem wodza (monarchy) jest tłumem, "czernią". Wszystko to jest prawdą, ale przemilcza się, że "wódz" jest marionetką mafii. Ale bywa w historii też tak, że mafia, przez pomyłkę, zamiast marionetki, daje tłumowi prawdziwego przywódcę.

Tłumo-"elitarnie" społeczeństwo zostaje **zawsze , z premedytacją** przekształcone w totalitarne w ciągu maksymalnie dziesięciu lat, a pełna dobrych intencji "inteligencja" myli się myśląc, że niemożliwe jest powtórzenie się czeriezwyczajki czy gestapo, tak jak myliła się "inteligencja" w XIX wieku co do niemożności powtórzenia się mroków Inkwizycji. Myląca się "inteligencja" jest żałosna.

Uznanie przez społeczeństwo dopuszczalności samowoli, leżące u podstaw tłumo-"elitaryzmu", jest chorobą ducha, chorobą światopoglądu i widzenia świata. Nie pozwala ludziom opanować genetycznie uwarunkowanego potencjału rozwoju, przede wszystkim intelektualnego, ponieważ zbyt wiele spraw uznaje się za "nie moją sprawę", nie chce się komuś "wchodzić z butami w życie", itp. Jest to główne niebezpieczeństwo, które dla ludzkości przedstawia sobą dominacja tłumo-"elitaryzmu" , gdyż potencjał ludzkości jest głównym czynnikiem rozwoju kultury.

Ludzkość jest gatunkiem biologicznym, a jej los może być tylko taki jak los innych gatunków biologicznych: albo jest to ślepa uliczka ewolucji - skutkująca w efekcie bardzo bolesną śmiercią ludzkości, albo długotrwałe istnienie, w trakcie którego ludzkość wyczerpuje swój genetycznie zdeterminowany potencjał rozwojowy i zajmie stabilne miejsce w biosferze, tworząc warunki dla jej dalszego rozwoju, albo zniknie, po wypełnieniu misji powierzonej jej z góry.

Tłumo-"elitarna" organizacja nieuchronnie prowadzi do samozniszczenia współczesnej kultury, być może wraz z samą "rozumną" ludzkością i zniszczeniem

współczesnej biosfery, a nawet więcej. Mechanizm tego samozniszczenia jest prosty i bez wojny nuklearnej.

Harmonia biosfery to harmonia zjadania jednych przez drugich. W niej żaden gatunek biologiczny nie może spożywać więcej, niż wynika to z produktywności biosfery i procesu wymiany materii i energii między biosferą a naturą "nieożywioną". Czynniki ograniczonej produktywności biosfery we wszystkich jej łańcuchach pokarmowych, podporządkowany jest energetycznym i informacyjnym rytmom Kosmosu, wspiera fluktuacje liczebności wszystkich gatunków organizmów w pewnych granicach niezbędnych dla stabilności ewolucji. Najbardziej żarłoczne i zbyt płodne populacje eksterminowane są przez głód i **wewnątrzgatunkową konkurencję**. Do tego należy jeszcze dodać, że żaden osobnik, żadnego gatunku nie może przekroczyć miary sytości i czerpać z natury więcej, niż jest to konieczne. **Poziom konsumpcji i lista potrzeb osobników każdego gatunku w przeliczeniu dotyczącym całego ich cyklu życia są stałe w sensie statystycznym.**

Przesłanki do zmiany sytuacji pojawiły się wraz z pojawieniem się Człowieka Rozumnego: lista jego potrzeb zmieniała się w trakcie procesu historycznego. Człowiek jest jedynym gatunkiem w biosferze, który sam określa część swojej listy potrzeb i sam wybiera miarę i metody pozyskiwania z natury substancji i energii, które uznał za niezbędne mu do życia. Przy czym może to robić świadomie - odpowiedzialnie lub wychodząc z umyślnej lub bezumyślnej samowoli.

Sytuacja zmieniała się jakościowo gdy od XIX wieku, ludzka kultura, opierając się na uznawanej społecznie samowoli rządzącej "elity", stała się decydującym, zlokalizowanym na planecie, czynnikiem, wywierając, niszczycielski nacisk na biosferę Ziemi, której częścią jest sam człowiek. W tłumach "elitarnych" systemach społecznych, rzeczywiście zjawiskiem masowym w społecznej perspektywie jest istnienie społecznej zawiści wobec tych, którzy użytkują więcej rzeczywistych i wydumanych dóbr i mających wolny czas, którego mogą swobodnie używać według własnego uznania. W działaniach publicznych ta zazdrość przejawia się w nieprzebieraniu w środkach w trakcie wyścigu rozpasanej konsumpcji bez ograniczeń. Cały tłum biorący udział w tym wyścigu - zarówno "elita", jak i "czerń" - bezmyślnie podążający za niepohamowanymi kaprysmi mody i orientujący się na prymat zmysłowych przyjemności bez miary w życiu "człowieka", bezmyślnie przemienia w nim ludzkie (materialne i duchowe) i naturalne zasoby.

Lista "istotnych", "niezbędnych do życia" potrzeb „**rządzącej**” „**elity**”, wiodącej w wyścigu konsumpcji, **zawsze przewyższa** poziom produkcji osiągnięty przez społeczeństwo. Biedny Malthus nie rozumiał roli tłumach "elitaryzacji" w zjawisku wyprzedzania wzrostu konsumpcji społeczeństwa w porównaniu z jego możliwościami wytwórczymi i dał początek "maltuzjanizmowi" - teorii o "zbędnych ludziach", która do tej pory stanowi podstawę międzynarodowej polityki udzielania "pomocy" krajom słabo rozwiniętym w formie ludobójstwa ekonomicznego przez Stany Zjednoczone i Organizację Narodów Zjednoczonych. Co więcej, głównym warunkiem "pomocy" jest państwowe ograniczenie liczby urodzeń, chociaż Malthus mógł zauważyć, że prymitywne systemy społeczne, **pozbawione tłumach "elitarnego"** podziału, stabilnie istnieją nieprzerwanie od tysięcy lat, będąc w ekonomicznej i ekologicznej równowadze z przyrodą i przeżywają niejedną sąsiednią "wysoko rozwiniętą" cywilizację. I jeśli ta harmonia nie jest w pełni zrozumiała dla ich "cywilizatorów", to całkiem pasuje ona "dzikusom" i nie stanowi żadnego zagrożenia ani dla ludzkości, ani dla biosfery.

Rywalizacja konsumpcyjna w systemie tłumo-"elitarnym" – to wewnątrzgatunkowa **rywalizacja** mająca zniszczyć słabych, tak jak każda inna wewnątrzgatunkowa konkurencja w biosferze. Dlatego przeżywają w niej najsilniejsze i najbardziej bezwzględne **człowiekopodobne** drapieżniki, pasożyty i **ludzie**, którzy samotnie lub w grupie wzniesli się ponad tłum do poziomu człowieka, dla dalszego rozwoju którego prawidłowości obowiązujące w świecie zwierząt nie mają już decydującego wpływu.

Takie zjawiska jak niewolnictwo, poddaństwo, system klasowy w warunkach tłumo-"elitaryzmu" powstrzymały wyścig konsumpcji, poważnie ograniczając możliwości "dołów" społeczeństwa do przyłączenia się do "elity", pochłaniającej ponad miarę, ale kapitalizm zniósł te ograniczenia, ponieważ jest to absolutnie komercyjny system, a pieniądze w nim nie śmierzdą i zmiatają wszystko na swojej drodze (pytanie jest tylko ile, komu i jak wsunąć w łapę). Mogą one zmieścić również sam kapitalizm i jego "demokrację" społeczeństwa obywatelskiego. Z tego powodu tłumo-"elitarna" ludzkość, uwolniwszy się od ograniczających czynników systemu klasowego, różni się od wszystkich zwierząt biosfery tylko jednym: jest **zasadniczo nienasycona**, a zatem **antyprzyrodnicza** (w terminologii materializmu) i **opętana przez szatana** (w pełniejszej terminologii religii).

Opętanie to przekształca naukowo-techniczny "postęp" w narzędzie najbardziej wyrafinowanego samobójstwa ludzkości, ponieważ przyspiesza "postęp" poza bezpieczną miarę wytrzymałości planety. Tłumo-"elitarna", **techno-kratyczna** (tj. **zniewolona**, poddana niekontrolowanemu przez nią rozwojowi technologii) **cywilizacja jest zasadniczo nienasycona** w konsumpcji dóbr materialnych i niematerialnych, dla zaspokojenia zaledwie chwilowych żądz bezmyślnych łowców zmysłowych przyjemności lub "publicznego uznania" (rozgłosu). W odniesieniu do biosfery jest ona uzbrojonym intelektualnie pasożytem- samobójcą. Pasożyt-samobójca zabija swego żywiciela i ginie przy tym sam. Technokratyczna cywilizacja ma tendencję, w miarę rozwoju techniki i wzrostu zapotrzebowania na energię, do naruszania stabilnego przebiegu coraz większej ilości naturalnych procesów, **przekraczając miarę bezkarnego zużycia zasobów naturalnych**.

To nie może nie doprowadzić do zadziałania uniwersalnych czynników podtrzymujących stabilność Wszechświata. Jeśli takie trendy będą kontynuowane i w przyszłości, to w najgorszym dla ludzkości przypadku, wywołana zostanie globalna katastrofa ekologiczna, w której zginie cała współczesna biosfera. W lepszym przypadku będzie miała miejsce katastrofa kultury bez zniszczenia biosfery i przyjdzie budować kulturę na nowo od małego „zera”¹.

Lokalne katastrofy tłumo-"elitarnych" kultur zdarzały się już wielokrotnie w historii. Tak zginęły cywilizacje Babilonu, Egiptu, Rzymu itd. Tym razem zapowiada się katastrofa globalna. Konsekwencje tego będą straszne, nawet jeśli obejdzie się bez ekscesów z bronią masowego rażenia, po prostu dlatego, że katastrofa kultury jest stałą utratą przez społeczeństwo samo zarządzania na przeciąg życia kilku pokoleń.

¹ Zoolodzy, badając życie w środowisku naturalnym małp, ujawnili, że populacje niektórych gatunków małp różnią się od siebie umiejętnościami życiowymi przekazywanymi na bazie "organizacji społecznej" plemienia. Zostało to określone przez zoologów jako "kultura". W szczególności tej kwestia poświęcona jest publikacji w gazecie Izvestia z 08.01.2003 "Orangutany - plemię kulturowe"

W przypadku technokratycznej cywilizacji zawali się społeczne zespolenie pracy oraz reprodukcja profesjonalizmu i tłumy, które odczuły się żyć w bezkonfliktowej harmonii z Wszechświatem i innymi ludźmi, tracąc dobrze im znany komfort konsumpcji i ochronę przed przyrodą zapewniane im przez organizację społeczną i społeczne zespolenie pracy, na swojej skórze poczują, że nie są ludźmi, ale człekopodobnymi „samo-żercami” i pasożytami na ciele Ziemi, nie mogącymi rozwiązać problemu po ludzku.

Nauki religijnych kultów mówią o jeszcze jednej drodze wyjścia z tego globalnego kryzysu. Jest to Dzień Sądu: niegodziwcy - na lewo, sprawiedliwi i ci których dusze wciąż mogą być uzdrowione- po prawej. Anioły z ognistymi mieczami utrzymują porządek i dopóki ludzkość się nie ucłowieczy – bezpośrednia władza Boga.

* * *

Ale na wszystkie współczesne jęki ludzkości odpowiedź dał rzymski cesarz i filozof Marek Aureliusz (126-180 n.e.): **"Szaleństwo, by myśleć, że zło nie czyni zła"**.

I jeszcze:

- **Czy masz rozum?**

- **Tak.**

- **To dlaczego się nim nie posługujesz? W końcu, jeśli on robi swoje, czego jeszcze potrzebujesz?**

Oznacza to: Tłumoku! Zostań wreszcie człowiekiem! Wszystko co potrzebne zostało ci dane z Góry ...

* * *

Tymczasem tłum-"czerń" – czyli większość populacji - nie może żyć po ludzku, ponieważ nie ma teoretycznej wiedzy i praktycznych umiejętności i co najważniejsze - wolnego czasu: zajęci pracą, "odpoczynkiem" przy telewizorze lub wokół butelki i regeneracją sił dla nowego cyklu pracy. Tłum-"czerń" jest niewolnikiem procesu produkcji. Tłum- "elita" również nie żyje po ludzku, ponieważ ich rodziny są zajęte pseudo-aktywnością, wyścigiem konsumpcji bez miary i zmysłowymi rozrywkami. Jest niewolnicą sfery konsumpcji. Tłumo- "elitaryzm" to "elitarny" **system niewolniczy**.

Teraz ludzkość potrzebuje przejścia od cywilizacji technokratycznej, w której człowiek zredukował się do roli niewolnika techniki, niewolnika biologicznych instynktów i zamiłowania do wykwintnej konsumpcji, do innego rodzaju cywilizacji, w której mógłby przejawiać swoje człowieczeństwo i uczynić samowolę niemożliwą. Myślący ateści są tu w lepszej sytuacji niż rytualnie, bezwarunkowo wierzący, ponieważ rozumieją, że tonący musi uratować się sam. Wierzący w swojej większości zupełnie zapomnieli o dwu przysłowiach:

- **Miej nadzieję w Boga ale sam się nie myl.**
- **Bóg pomaga temu, kto sam sobie pomaga.**

Przecież żadne z Objawień nie mówi, że Wszechmocny kiedykolwiek zamierzał czynić to, co człowiek powinien czynić, ale czego człowiek nie robi.

Znany jest również sprzeczny z pismami punkt widzenia, że nawet Dzień Sądu nie zostanie narzucony ludzkości przez Boga, który uszanuje wybór wolnej woli ludzkości: żyć po Człowieczemu czy zginąć. Sprawiedliwi i tak znajdą drogę do Człowieczeństwa poprzez swoją sprawiedliwość, a ci, którzy czekają z bezmyślną wiarą "na pogodę na morzu", czekają na próżno i zginą bez Sądneho Dnia, padając ofiarą ich zależnej relacji do otaczających bytów. Oznacza to, że trzeba modlić się do Boga o Sąd jak o wielką przysługę, jeśli zdolności ludzi są wyczerpane w walce o człowieczeństwo na Ziemi.

Ale myśl, że dla człowieka w jego sprawach nie ma lepszego przyjaciela i pomocnika niż Bóg, w takiej czy innej formie istnieje w każdym Objawieniu. I myślącemu bezinteresownie ateście łatwiej do tego dojść, niż bezmyślnie "wierzącemu". Nie Bożemu niewolnikowi, a Jego **przybłędzie** łatwiej zacząć myśleć i działać, a nie czekać w obawie przed ziemskim czy niebiańskim wojskiem, kiedy kolejny szarlatan ogłosi datę "dnia sądu". Ponieważ bezinteresownie myślący nieuchronnie dotrze do Boga swoimi myślami. I Bóg mu w tym pomoże.

W odniesieniu do każdego pojedynczego człowieka tłumo-"elitaryzm" jest obiektywnym zjawiskiem, którego on nie może zmienić, ponieważ **nie wie** jak. Ale w stosunku do **społeczeństwa jako całości** tłumo-"elitaryzm" - to subiektywizm **społeczeństwa jako całości** w kwestiach jego samozarządzania. Tłumo-"elitarna" struktura społeczeństwa nie jest uwarunkowana genetycznie, a wszystkie Objawienia nazywają samowolę ludzi złem. Samowola do czasu jest pobłażana, ale nie jest wspierana przez Boga. Jest to zrozumiałe dla każdego, kto dostrzegł w swoim zachowaniu (zewnątrznym i wewnętrznym - mentalnym) pewne elementy samowoli, po czym był w stanie przełożyć je z pola stereotypów zachowań na stereotypy rozpoznawania zjawisk.

Duch samowoli może rządzić w społeczeństwie z dwóch powodów: **po pierwsze**, monopol "elity" na wiedzę nie pozwala reszcie społeczeństwa, pozbawionemu wiedzy, ochronić się przed "kulturową" samowolnością "elity" - może ono odpowiedzieć tylko bardziej brutalną samowolą; **po drugie**, sama wiedza, którą dysponuje "elita", to informacja niekompletna i zniekształcona - rozproszone kawałki wyrwane z całości wszechświatowej miary.

Monopol na wiedzę i wadliwość wiedzy prowadzą do tego, że ci co opanowali jakąś wiedzę wywyższają się w swej zarozumiałości nad innymi ludźmi, i umyślnie lub bezmyślnie zaczynają „kulturowo” tworzyć wokół siebie samowolę, gnębiąc otaczające istoty i oczywiście wywołując tym bardziej okrutną i brutalną samowolę wychodowanej przez nich ciemnoty, mimo, że wszyscy oni mają możliwość powstrzymania się od samowoli. Możliwość samowoli, oparta na monopolistycznym posiadaniu wiedzy, jest **pokusą**, ale wadliwość wiedzy, jej niekompletność i, co najważniejsze - niechęć do myślenia - nie pozwala im zrozumieć tego faktu. Uleganie pokusom, czy to na ślepo, czy umyślnie - jest zepsuciem, które rodzi nikczemność.

Aby przetrwać i **uczłowieczyć** się, oba tłumy - robocze "bydło" i "rządzająca" "elita" - muszą stać się narodem, czyli społeczeństwem ludzi **dobrze myślących o wszystkim (i wszystkich)**, którzy są świadomie odpowiedzialni za swoje intencje i wyniki swoich działań. poczynając od przewidywania. Aby to zrobić, niektóre tradycje, składające się na większość wiedzy, powinny zejść na drugi plan w **hierarchicznym systemie wiedzy** ludzkości. Na pierwszym planie powinna być wiedza i umiejętność poznania świata uzyskane na bazie **Rozróżnienia**, na drugim - "legandy" - faktologia wiedzy poszczególnych nauk w **porządku chronologicznym**.

W ten sposób eliminuje się pierwotną wadliwość wiedzy i wzajemną sprzeczność "legend nauki" i religii, ponieważ kultura myślenia oparta na Rozróżnieniu pozwala różnym ludziom na dowolny "pluralizm", to jest przetwarzanie **wielu odmiennych faktów** i terminów w **jedność poglądów** o stanie jakiegokolwiek naturalnego czy społecznego procesu, tendencji czy możliwości jego rozwoju w hierarchii poszczególnych procesów we Wszechświecie - w trójjedności: **materii-informacji-miary**.

Ponadto, w kwestiach działalności państwowej i publicznej zadaniem numer jeden jest zawsze zapewnienie realnej dostępności dowolnie wysokiego wykształcenia i wszelkiej wiedzy ludziom ze wszystkich grup społecznych i rodzin społecznych.

Ponieważ główne problemy tłumo-"elitaryzmu" wyrastają z samowoli w warunkach monopolu na wiedzę "panującej" "elity" i **hierarchicznego niezorganizowania, nieusystematyzowania jej wiedzy** (wadliwości wiedzy), społeczeństwo ma realne szanse wyjścia z kryzysu, eliminując przyczyny, rodzące w nim samowolę tj. uniemożliwienie samowoli.

Tak więc są tu dwie możliwości:

1. Albo ludzkość opanuje swój genetycznie zdeterminowany potencjał, **przystając ŚWIADOMIE okłamywać się**, skończy ze swą samowolą i wejdzie w hierarchię Wszechświata.
2. Albo samooszukiwanie i łudzenie się tym kłamstwem zgubi tłumo-"elitarnie" zbiorowisko człowieko-podobnych niedołudzi, którzy uważają, że są biologicznym gatunkiem Homo Sapiens.

W tym ostatnim przypadku, można jeszcze próbować zatrzymać ogromny wyścig konsumpcyjny, a tym samym zapewnić stabilność piramidy konsumpcji tłumo-"elitaryzmu" w biosferze. To **masowa biorobotyzacja populacji** na bazie rozwoju globalnej sieci komputerowej i mediów masowej informacji, to jest wtargnięcie poprzez zwykłe urządzenia gospodarstwa domowego do psychiki ludzi - ograniczenie wolności woli człowieka poza kontrolą jego świadomości (najważniejsze w biorobotyzacji). Zasadniczo pozwala to zachować pozory dobrowolnego wyrzeczenia się pragnień, a w najcięższych przypadkach eliminować ze "społeczeństwa" tych, którzy nie poddają się technicznemu środkom oddziaływania na psychikę, i tym samym usprawnić i ograniczyć konsumpcję w społeczeństwie. Prace w tym kierunku prowadzone są od lat 1940-ych, a w niektórych aspektach zaczęły się jeszcze przed początkiem naszej ery, w epoce istnienia poprzedzającej obecną globalnej cywilizacji. Promowana ostatnio mondialistyczna koncepcja przebudowy świata, przedstawiona w szczególności w pracach "kosmopolitycznego" żyda Jacquesa Attali, byłego doradcy kilku prezydentów Francji, to koncepcja biorobotyzacji. Jest ona propagowana przez Międzynarodową Akademię Informatyzacji. W tej koncepcji człowiek jest dodatkiem do karty kredytowo-rejestracyjnej, nomadem w globalnym podziale specjalności, zawodów - bez rodziny, bez ojczyzny. Ale subiektywizm "elity" w wyznaczeniu granicy pomiędzy roboczym "bydłem" podlegającym biorobotyzacji i "rządzącą" "elitą", która temu nie podlega, jest w stanie przekształcić w bioroboty zbudowane w oparciu o gatunek Homo Sapiens jako bio-nosicieli - całą ludzkość. Ponadto: ta granica jest elementem struktury. Wszystkie struktury "pływają" (jak wodorosty) w środowisku nieuporządkowanego zarządzania (o którym powiemy dalej), dla którego nie istnieją granice struktur. To, w przeciwieństwie do subiektywnych intencji "elity", jest obiektywnym czynnikiem, który skazuje ją na

biorobotyzację na równi z pracującym "bydłem". Ale jeśli nie ma ludzi tylko same bioroboty, to kto zamierza zostać gospodarzem tego stada biorobotów? Odpowiadają na to pytanie Objawienia z Góry (od Boga). A czy „bez-duchowni” materialiści, ateści, bezmyślnie rytualnie "wierzący, dzięki których wielowiekowym wysiłkom to wszystko stało się możliwe, mogą odpowiedzieć na to pytanie? Jeśli ich odpowiedź brzmi: "Komputer centralny", to jest to odpowiedź bzdurna i nieprzekonująca. Zgoda na drogę biorobotyzacji, nawet bezmyślna, "odruchowa" milcząca, będzie ostatnim samooszukiwaniem się ludzkości, jeśli będzie miała miejsce. Eliminacja wolnej woli, z pominięciem kontroli świadomości, przy udziale bezmyślnego człowieka, zamienia człowieka w biorobota. I dlatego nieświadomy obraz biorobota, jako człowiekopodobnego tworu pozbawionego wolnej woli, znalazł odbicie w rosyjskiej literaturze na długo przed pojawieniem się robotyki jako świadomego pojęcia:

*И так он свой несчастный век
Влачил ни зверь, ни человек,
Ни то, ни сё, ни житель света,
Ни призрак мёртвый...
А.С.Пушкин, "Медный всадник"*

I tak żałosny żywot włókł.
Ni zwierz. Ni człowiek. Kto? Wie Bóg
Ni to , ni owo; ni ktoś z ziemi,
Ni martwe widmo.

Aleksander Siergiejewicz Puszkina, „Jeździec miedziany”, tłumaczenie Julian Tuwim

Biorobot - nie jest człowiekiem, ale zjawiskiem antynaturalnym: **do biorobotów nie mają zastosowania normy etyczne**. Biorobot jest rodzajem techniki, a podejście do techniki wykracza poza etykę, która ma odniesienie do posiadających, przynajmniej w części, wolną wolę właścicieli techniki.

Tłumok, który wyobraża sobie, że jest częścią "elity" i, wbrew temu, co tu powiedziano (i na wiele stuleci wcześniej) marzy o godnym sobie globalnym lub regionalnym "elitarnym" porządku społecznym, może nie czytać dalej: zostało to napisane dla myślących, którzy nie boją się ani cudzych ani własnych myśli. Dla tych, którzy potrafią zrezygnować z osobistych ambicji i odpowiedzialnie, terminowo podejmować decyzje oraz wdrażać je w życie, niezależnie od niezadowolenia tłumów zmieniających tylko jedne cudze opinie na drugie, w zależności od koniunktury i swoich uprzedzeń.

Świadomie opętany przez szatana przypomnimy: Szatan daje tylko fałszywe obietnice. Wam - też. Spójrzcie w przeszłość, a dostrzeżecie to. Przemyślcie to. Jest jeszcze czas ...

Jeśli zaczniemy od tego, że nauka powinna odkrywać przed społeczeństwem nową wiedzę, to można zauważyć, że różne pojęciowe, terminologiczne i symboliczne aparaty pozwalają rozwiązać ten sam problem na różne sposoby i z różną jakością. Uświadomienie jedności Wszechświata i miejsca w nim człowieczeństwa i człowieka, przy wejściu w nowy etap rozwoju wymagało zawsze nowego aparatu pojęciowego, terminologicznego i symbolicznego. Napisano w Ewangelii Jana w odniesieniu do istnienia Świata:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.

Czy w Koranie (18:109)

Powiedz: "Jeśliby było morze atramentu dla słów mojego Pana, to z pewnością ono wyczerpałoby się wcześniej aniżeli słowa mojego Pana, nawet gdybyśmy dodali jeszcze jedno takie morze."

Ludzkość zoczyła z prostej drogi i zmieniła się w zakładnika i niewolnika technosfery i własnej samowoli. Aby nie być niewolnikiem samowoli, nie należy mieć z nią nic wspólnego. Ale jeśli jest to inwazja samowoli spoza społeczeństwa, taka opcja jest niemożliwa. Dlatego niewolnikowi, zmęczonemu niewolą i pragnącemu wolności, pozostaje jedynie zostać mistrzem sytuacji, po czym ograniczyć samowolę-uniemożliwić jej istnienie, a technosferę albo wygasic jako zbędną, albo znaleźć dla niej bezpieczne zastosowanie w nowym typie kultury, z inną organizacją życia społeczeństwa. Ale zmiana rodzaju kultury, typu cywilizacji, nawet z pomocą Najwyższego to zadanie samozarządzania ludzkości, przy czym nie prostą drogą, ale w przejściu od obecnego zaburzenia do prostej drogi rozwoju ludzkości.

Możliwy jest również wariant trwogi i bezczynności na Ziemi w nadziei na interwencję Wyższej siły. My jednak przejdziemy do Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania, aby z jej punktu widzenia spojrzeć na przeszłość, trendy i przyszłe możliwości, aby uniknąć ścieżki prowadzącej w złą dla siebie przyszłość.

**Każda rzecz jest formą
manifestacji bezgranicznej
różnorodności.**

K. Prutkow

3.1. Dostatecznie ogólna teoria zarządzania: do czego to potrzebne

W tym wydaniu zaprezentowano drugą redakcję Wystarczająco ogólnej teorii zarządzania (DOTU¹) z dodatkami i objaśnieniami w wersji z 2003 roku.

Pierwsza, bardzo krótka redakcja DOTU z 1991 roku została opublikowana w 1992 roku i od tego czasu stała się rzadkością bibliograficzną. Druga redakcja została opracowana w 1992 roku. Powtarzając tematycznie pierwszą redakcję, stała się ona bardziej wyczerpująca i szczegółowa. Następnie druga redakcja była wielokrotnie przedrukowywana zarówno oddzielnie, jak i w ramach innych prac. W proponowanej czytelnikowi wersji drugiej redakcji DOTU w tekście niektórych rozdziałów dodano wyjaśnienia problemów poprzednio przemilczanych, poprawiono błędy drukarskie i niedokładności, a także zmieniono stylistykę w niektórych miejscach.

Cykl wykładów **dostatecznie ogólnej teorii zarządzania** wykładany jest studentom Wydziału Matematyki Stosowanej - Procesów Zarządzania Uniwersytetu St Petersburga, od 1997 r., Z inicjatywy korespondenta członka ZSRR Akademii Nauk Władimira Iwanowicza Zubowa (1930-2000).

Opanowanie DOTU w większości przypadków to dużo pracy - pracy nad sobą. Aby przynajmniej częściowo Wami w tym pomóc, oferujemy trzy sprawdzone porady:

1. Chociaż DOSTATECZNIE OGÓLNA TEORIA ZARZĄDZANIA dzieli się na podrozdziały, to jednak należy ją traktować jako integralną i niepodzielną jednostkę informacji – swojego rodzaju "kwant" informacji. W związku z tym, jeśli w procesie czytania niektóre fragmenty będą niezrozumiałe, to należy przeczytać tekst do końca, pomimo ich niezrozumiałości: zrozumienie początkowo niepojętych fragmentów przyjdzie na podstawie zrozumienia tekstu jako całości i powiązania go z Życiem.

Przy tym należy pamiętać, że DOTU jest **konsekwencją pewnego światopoglądu, filozofii**. W związku z tym, w strukturze materiałów roboczych, w których proponujemy uwadze czytelnika tekst dotyczący DOTU, poprzedzają go kolejne trzy (wliczając Wstęp) rozdziały światopoglądowe i filozoficzne. Dlatego w rzeczywistości konieczne

1 W przekładzie stosuję skrótową nazwę DOTU od rosyjskiego достаточно общая теория управления, z uwagi na lepsze brzmienie skrótowca DOTU niż DOTZ. – T.S.

jest, aby czytelnik przeczytał i zaakceptował jako całość DOTU w powiązaniu z materiałami z poprzednich części, korelując wszystko z własnym postrzeganiem życia.

Ponadto formowaniu obrazowo-logicznych wyobrażeń procesów zarządzania pomaga rozumienie metod programowania dynamicznego, będącego krótkim symboliczno-algorytmicznym wyrażeniem DOTU. Opis tej metody znajduje się w drugim tomie, aby pokazać związek między "abstrakcjonizmem" DOTU a praktyką zarządzania gospodarką narodową.

2. Kiedyś Kuźma Prutkow powiedział: *„Wiele rzeczy nie jest dla nas niezrozumiałych, nie dlatego, że nasze rozumienie jest słabe; ale ponieważ te rzeczy nie wchodzą w zakres naszych pojęć”* Oznacza to, że problemy z rozumieniem są wynikiem braku w psychice niezbędnych stereotypów rozpoznawania zjawisk i formowania ich obrazów. Dlatego, aby identyfikować brak obrazów i stworzyć je w odpowiednim czasie, podczas lektury oferowanych materiałów, musimy wziąć ołówek i papier, i podczas czytania tekstu, rysować **dla siebie** ilustracje do tekstu - diagramy i obrazy badanych kategorii oraz ich wzajemne relacje, stany obiektów, przebieg procesów, itp., to co zostało omówione w tekście.

Wyraziliśmy w tekście nasze obrazowe ujęcie zarządzania. Ale aby u was powstały obrazowe wyobrażenia na temat zarządzania w Życiu, a wy byście mogli realizować samozarządzanie - musicie zilustrować tekst sami.

W tym zdaniu nie ma nic upokarzającego ani ograniczającego: po prostu wszyscy dorastaliśmy w czasach, gdy dyscyplina, kultura myślenia u ludzi, nie tylko nie była celowo pielęgnowana od dzieciństwa, ale została celowo zniekształcona. A jeśli ktoś może pomnożyć pięciocyfrowe liczby w pamięci, a ktoś tylko w słupkach, to problem, przede wszystkim, leży w różnicy w wewnętrznej dyscyplinie myślenia między tymi ludźmi. Ten przykład dotyczy właśnie myślenia abstrakcyjno-logicznego. Mnożąc w słupku, pomagamy naszemu niezdiscyplinowanemu abstrakcyjno-logicznemu myśleniu skoncentrować się i rozwiązać problem. Kiedy rysujemy obraz w trakcie czytania, pomagamy również swemu niezdiscyplinowanemu przedmiotowo-obrazowemu myśleniu (nie należy zapominać, że u większości ludzi nie lewa półkula mózgu jest rozwiniętej lepiej niż prawa, jak zapewnia popularna literatura naukowa i szkoła, ale raczej prawa półkula odpowiadająca za obrazowe myślenie jest niedorozwinięta), aby skoncentrowało się i także rozwiązało zadanie stworzenia obrazowych wyobrażeń i poszerzenia zakresu naszych pojęć.

3. Skuteczne wykonanie każdej pracy wymaga koniecznego do tego **nastrojenia - dopasowania emocji do wyczuwanego przez człowieka sensu jego życia i działania**. Chociaż większość ludzi jest przyzwyczajona do życia i pracy w takim nastroju, jaki im się "sam" zdarza, to jednak ten sposób życia i działania jest analogiczny do przypadku, w którym pianista

próbowałyby wykonać utwór muzyczny na rozstrojonym fortepianie. Dlatego zanim uczynicie cokolwiek, nauczcie się łapać i utrzymywać prawdziwą radość z realizacji myśli, że *"wszystko, co się dzieje, dokonuje się w najlepszy możliwy sposób, z moralnością i etyką, które są charakterystyczne dla ludzi; wszystko idzie ku lepszemu."* Czy innymi słowami: **"Wszechmogący nie jest w błędzie, i życie człowieka musi płynąć w harmonii z Nim zgodnie z Jego Opatrznością" a uświadomienie sobie tego faktu powinno spowodować wewnętrzny spokój i pragnienie czynienia dobra dla świata z otwartą duszą.** Utrzymując się w takim **nastroju**, należy zawsze żyć i pracować, włączając w to opanowanie DOTU.

4 czerwca 2003 r.

* * *

Każdy umysł - indywidualny czy zbiorowy - w hierarchii wzajemnego zagnieżdżenia struktur i procesów Wszechświata rozwiązuje przede wszystkim zadania zarządzania w odniesieniu do hierarchicznie niższych systemów i zadań samozarządzania w granicach możliwości zapewnionych przez hierarchicznie wyższe od niego zarządzanie.

Zarządzanie jest możliwe na podstawie praktycznych umiejętności, które jednostka-kierownik mniej lub bardziej celowo i świadomie wykorzystuje, rozwija i gromadzi jako swoje życiowe doświadczenie. Nie potrzebuje przy tym żadnej teorii do realizacji zarządzania, jeśli jest wystarczająco wrażliwy i uważny na to, co i jak się dzieje w sferze jego działalności kierowniczej. Przekazanie umiejętności menedżerskich innym - tym, którzy dopiero wchodzą w sferę działań kierowniczych - jest również możliwe bez żadnych teorii, jeśli oni (wchodzący w sferę zarządzania) z kolei czują, co dzieje się w sferze ich działalności, widzą, jak reaguje na takie przypadki menedżer-nauczyciel i potrafią sobie dobrze wyobrazić sobie, siebie na jego miejscu w różnych sytuacjach kierowniczych.

Ale proces przekazywania umiejętności menedżerskich w jakiegokolwiek dziedzinie działalności publicznej bez oparcia się na pojęciowym i terminologicznym aparacie teorii zarządzania jest podobny do wychowania kociąt przez matkę-kotkę: kto nasiąknął procesem zarządzania, mógł sam się w nim wyobrazić a następnie zachowywać się jak menedżer w sytuacjach rzeczywistych - ten zuch, a kto nie - nabije sobie wiele guzów. Z tym ostatnim można by się było zgodzić - w końcu to jego guzy i nabije je sobie sam, gdyby nie jedno "ale": nabije on je nie tylko sobie, ale także otaczającym go ludziom, ponieważ każde działanie w społeczeństwie, a tym bardziej ogólnospołeczne zarządzanie, dotyka wielu ludzi, czasami nawet nie w jednym pokoleniu. Dlatego społeczeństwu łatwiej jest przekazać kulturę zarządzania, z pokolenia na pokolenie w oparciu o teorię, a nie wyłącznie w oparciu o zasady relacji mamy-kotki z rosnącymi kociętami: innymi słowy, teoria i zasada „mamy-kotki i rosnących kociąt” powinny wzajemnie się wspomagać w procesie uczenia.

W rzeczywistości tak właśnie jest: wszystkie poszczególne gałęzie nauk stosowanych opracowały własny aparat pojęciowy i terminologiczny, na podstawie którego wiedza przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Faktycznie we wszystkich

szczególnych gałęziach stosowanej wiedzy mówimy o zarządzaniu tymi czy innymi procesami związanymi z ich "obszarem przedmiotowym", chociaż zarządzanie tymi procesami nie jest nazywane zarządzaniem: medycyna leczy i kaleczy, a nie zarządza zdrowiem i chorobami, a architektura i budownictwo budują coś, zamiast zarządzać projektowaniem i budową obiektów itp.

Tak więc w każdej gałęzi działalności znajduje się własny aparat pojęciowy i terminologiczny, a czasami to samo słowo w jednej branży oznacza jedno, w innym - coś zupełnie innego. W rezultacie, jeśli specjaliści z różnych branż spotykają się, by zidentyfikować i rozwiązać jakiś wspólny problem, zanim zaczną go właściwie rozwiązywać, stracą dużo czasu, aby opracować wspólny dla nich slang zawodowy (podzbiór języka, używany w pewnym obszarze działalności), który będzie później używany przez społeczność do opisu identyfikacji i rozwiązań problemów tego rodzaju, o ile im się to uda i zdobędą publiczne uznanie.

Ale nie zawsze specjaliści z różnych branż mogą znaleźć lub rozwinąć wspólny język (slang), nie mogą oni wtedy zidentyfikować problemu, dla którego się zgromadzili, nie mogą przetłumaczyć go na kategorię zadań i w efekcie rozwiązać go. W tym wypadku powtarzają los budowniczych wieży Babel, opisany w Biblii (I Księga Mojżeszowa, 11.1 - 9)

Dotyczy to wszystkich problemów i zadań, czy to drobnych spraw życiowych, czy też społecznie użytecznego funkcjonowania państwowości. Co więcej, przedstawiciele Nauki i Religii (jako części kultury cywilizacji), twierdząc jednocześnie, że działają na rzecz dobra ludzkości, są ze sobą w nieustannym konflikcie w całej pamiętnej historii ludzkości. W tym samym czasie w nauce proces specjalizacji posunął się tak daleko, że nie tylko przedstawiciele różnych nauk nie mogą się nawzajem zrozumieć, ale nawet przedstawiciele różnych działów tej samej nauki tracą wzajemne zrozumienie. To samo dotyczy wszystkich historycznych religii (tzw. "religii światowych"): nie tylko nie mogą dojść do wspólnego zrozumienia teologicznych i socjologicznych prawd obiektywnych, ale każda z nich zrodziła wiele sekt w przeszłości i nadal generuje nowe. Ta - jedyna cecha wspólna nauki i religii w obecnej cywilizacji - stale pogarsza stan rzeczy zarówno w społeczeństwie, jak i w jego relacjach z Naturą.

Jednakże każdy proces we Wszechświecie może być interpretowany (przedstawiony, postrzegany) jako proces zarządzania lub samorządności (samozarządzania). Z tego powodu aparat pojęciowy i terminologiczny teorii zarządzania jako taki jawi się aparatem uogólniającym, co pozwala z jego pomocą **jednolicie opisać** różne procesy: naturalne, biologiczne, techniczne a tym bardziej - wszystkie procesy aktywności społecznej i umysłowej.

Ale zdobywając koncepcyjny i terminologiczny aparat jakiegokolwiek teorii zarządzania, nie należy tracić tego, co jest charakterystyczne dla kociąt pod okiem mamy-kotki - wyobrażenia sobie siebie w sytuacjach zarządzania. W przeciwnym razie "menedżer" - powierzchowny dogmatyk, nachapawszy się dowolnie dużo terminologii związanej z teorią, formalno-logicznie poprawnie nią operując, i tak nie jest w stanie wejść w praktykę zarządzania określonymi procesami i będzie pośmiewiskiem na tle pozornie niegramotnych menedżerów praktyków, którzy czują życie i potrafią wyobrazić sobie siebie w sytuacjach zarządzania okolicznościami.

Jednolity opis różnorodnych procesów z użyciem Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania pozwala stanąć na fundamencie wszystkich nauk¹. Łatwo jest wejść do którejkolwiek z nich i jeśli to konieczne - znaleźć wspólny język ze specjalistami w nich: **tj. aparat pojęciowy i terminologiczny Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania jest środkiem interdyscyplinarnej komunikacji specjalistów z różnych konkretnych dziedzin wiedzy i działalności.** Środkiem łączenia odmiennej wiedzy i umiejętności w harmonijną całość, niezbędną do bezpiecznego życia i działalności jednostek i kolektywów tworzących społeczeństwo. Jest to główna zaleta aparatu pojęciowego i terminologicznego teorii zarządzania.

W całej różnorodności procesów (zdarzeń), traktując je jako procesy zarządzania lub samozarządzania, można zidentyfikować cechy wspólne dla nich wszystkich i zgodnie z tymi cechami wspólnymi zbudować pojęciowy i terminologiczny aparat Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania. Najpierw krótko przejrzymy wszystkie jej kategorie, po czym szczegółowo przeanalizujemy każdą z nich we wzajemnych relacjach ze wszystkim innym.

1 Z wyłączeniem nauk, które, podobnie jak teoria zarządzania, same są językami opisu Wszechświata: takich jak matematyka, gramatyka itp., których aparat może jednak być włączony do opisu procesów zarządzania.

3.2. Kategorie Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania

W teorii zarządzania można postawić tylko dwa zadania.

- **Pierwsze zadanie:** chcemy sami, bezpośrednio kierować obiektem w procesie jego funkcjonowania. To jest **zadanie zarządzania**.
- **Drugie zadanie:** nie chcemy kierować obiektem w procesie jego funkcjonowania, ale chcemy, aby obiekt - bez naszej bezpośredniej interwencji w proces - sam się zarządzał w akceptowalnym dla nas trybie. To jest **zadanie samozarządzania**.

Dla świadomego sformułowania i rozwiązania każdego z zadań z osobna czy też obu zadań łącznie (gdy jedno towarzyszy drugiemu), potrzebne są trzy zestawy informacji:

Wektor celów zarządzania (również: samozarządzania, z którym nie ma żadnej różnicy), który jest opisem idealnego trybu funkcjonowania (zachowania) obiektu. Wektor celów zarządzania tworzy się na subiektywnej, arbitralnej zasadzie jako hierarchicznie uporządkowane zestawienie poszczególnych celów zarządzania, które powinny być zrealizowane w przypadku idealnego (bezbłędnego) zarządzania. Kolejność poszczególnych celów w nim jest kolejnością odwrotną do kolejnego wymuszonego porzucenia każdego z nich w przypadku, gdy niemożliwe jest zrealizowanie pełnego zestawu celów. Odpowiednio więc, pierwszy priorytet wektora¹ celów jest najważniejszym celem, a ostatni - najmniej istotnym, takim którego odrzucenie jest dopuszczalne w pierwszej kolejności.

Ten sam zestaw celów, podporządkowany różnym hierarchiom priorytetów (różne porządkom ważności dla menedżera), tworzy różne wektory celów, co prowadzi do możliwej różnicy w zarządzaniu. Utrata zarządzania może być spowodowana:

- wypadnięciem z wektora niektórych obiektywnie koniecznych do zarządzania procesem celów;
- wypadnięciem całego wektora lub jakichś jego fragmentów z **macierzy obiektywnie możliwych stanów obiektu**
- pojawienie się w wektorze obiektywnie i subiektywnie wzajemnie wykluczających się lub niestabilnych w procesie zarządzania celów (są to wszystkie rodzaje wadliwości wektorów celów). Mówiąc obrazowo, wektor celów jest listą, wykazem tego, czego chcemy, z numerami przypisanymi w odwrotnej kolejności do przymusowego porzucenia każdego z tych pragnień.

1 W najbardziej ogólnym przypadku określenie "wektor" oznacza - nie odcinek ze strzałką wskazującą kierunek, ale uporządkowaną listę (tj. z liczbami) informacji o różnej jakości. W granicach każdej jakości musi być zdefiniowany w jakikolwiek sposób miara jakości. Dzięki temu dodawanie i odejmowanie wektorów ma pewien sens, określony podczas konstruowania przestrzeni wektorowej parametrów. Dlatego wektor celów nie jest znakiem drogowym "tam", chociaż znaczenie takiego znaku drogowego jest zbliżone do pojęcia "wektor celów zarządzania".

Wektor stanu parametrów kontrolnych(bieżącego), który opisuje rzeczywiste zachowanie obiektu zgodnie z parametrami zawartymi w wektorze celów zarządzania.

Te dwa wektory tworzą wzajemnie połączoną parę, w której każdy z tych dwóch wektorów jest uporządkowanym zbiorem modułów informacyjnych opisujących pewne parametry obiektu, odpowiednio odpowiadających określonym celom zarządzania. Kolejność modułów informacyjnych w wektorze stanu powtarza hierarchię wektora celów. Mówiąc obrazowo, wektor stanu jest listą, podobnie jak pierwszy, ale tego, co jest postrzegane jako stan obiektu zarządzania, który faktycznie zachodzi w rzeczywistości.

Ponieważ postrzeganie przez podmiot stanu obiektu nie jest idealne, po pierwsze, z powodu zafałszowania informacji pochodzących z obiektu, przez "szumy" środowiska, przez które przepływa informacja oraz ma charakter uwarunkowany szczególnymi cechami podmiotu w percepcji i przetwarzaniu informacji - wektor stanu zawsze zawiera pewien błąd w określeniu stanu rzeczywistego, co odpowiada pewnej obiektywnej nieokreśloności dla podmiotu zarządzającego. Nieokreśloność jest obiektywna, tj. w zasadzie nie można go wyeliminować wysiłkiem podmiotu. Inną kwestią jest to, że obiektywna nieokreśloność może być zarówno dopuszczalna, jak i niedopuszczalna dla realizacji celów konkretnego procesu zarządzania.

Wektor błędu zarządzania, który jest "różnicą" (w cudzysłowach, ponieważ różnica niekoniecznie jest różnicą algebraiczną): "wektor celów" - "wektor stanu". Opisuje odchylenie rzeczywistego procesu od trybu idealnego opisanego przez wektor celu, i również niesie pewną nieokreśloność odziedziczoną po wektorze stanu. Mówiąc obrazowo, wektor błędu zarządzania jest listą niespełnionych pragnień odpowiadających liście wektora celu z pewnymi szacunkami stopnia niewypełnienia każdego z tych pragnień, zapisany w sposób analogiczny do wektora celu i wektora stanu w odpowiadającej tym pierwszym porządku.

Wektor błędu jest podstawą do sformułowania oceny jakości zarządzania przez podmiotu-kierownika. Ocena jakości zarządzania nie jest kategorią niezależną, ponieważ w oparciu o ten sam wektor błędu możliwe jest skonstruowanie zestawu ocen jakości zarządzania, które nie zawsze są wymienne.

Strukturę i korelację informacji tworzących wymienione wyżej wektory pokazano na rysunku 4 na końcu rozdziału 3.14.

Kluczową koncepcją teorii zarządzania jest pojęcie **stabilności obiektu w sensie przewidywalności zachowania w określonej mierze pod wpływem środowiska zewnętrznego, zmian wewnętrznych i zarządzania**; lub, krótko, **stabilność przewidywalności**. Zarządzanie w zasadzie nie jest możliwe, jeśli zachowanie obiektu jest nieprzewidywalne w wystarczającym stopniu.

Pełna funkcja zarządzania jest rodzajem pustego i przejrzystego formularza, wypełnianego treścią w procesie zarządzania. Innymi słowy, jest to macierz (macierz) obiektywnie możliwego zarządzania - miara zarządzania, jako procesu **trójjedności materii-informacji-miary**. Opisuje kolejne etapy obiegu i transformacji informacji w procesie zarządzania, poczynając od momentu sformułowania przez podmiot-zarządzający wektora celów zarządzania (lub identyfikacji przez podmiot konieczności zarządzania dla określonego obiektu-procesu w środowisku, z którym podmiot współdziała) aż do osiągnięcia celów w procesie zarządzania. Jest to system stereotypów relacji i stereotypów transformacji modułów informacyjnych, które

składają się na bazę informacyjną zarządzającego podmiotu, modelującego na ich podstawie zachowanie (działanie) obiektu zarządzania (lub modelującego proces samozarządzania) w środowisku, z którym obiekt współdziała (a poprzez obiekt - również podmiot).

Znaczącym fragmentem pełnej funkcji zarządzania jest **celowa funkcja zarządzania**, tj. koncepcja osiągnięcia w procesie zarządzania jednego z celów szczegółowych zawartych w wektorze celów. Koncepcje zarządzania w odniesieniu do wszystkich poszczególnych celów tworzą całościową koncepcję zarządzania. Dalej, w przeważającej części, mowa jest właśnie o **całościowej koncepcji zarządzania**. Tam gdzie chodzi o jedną ze szczególnych koncepcji (celowych funkcji zarządzania), jest to wyraźnie zaznaczone. Dla zwięzłości i wykluczenia pomyłek z pełną funkcją zarządzania, **celową funkcję zarządzania**, gdy nie ma szczególnej potrzeby dokładnego określenia terminu, będziemy nazywali: **koncepcją zarządzania**. Koncepcja zarządzania wypełnia konkretnymi zarządczymi treściami wszystkie (lub tylko część) etapy pełnej funkcji zarządzania.

Po określeniu wektora celów i wektora dopuszczalnych błędów zarządzania w koncepcji zarządzania (celowa funkcja zarządzania), w procesie rzeczywistego zarządzania dokonuje się przełączenie(zwarcie) przepływu informacji z wektora celów na wektor błędu (lub równoważne temu przełączenie(zwarcie) na wektor stanu). Innymi słowy, w procesie zarządzania informacja o wektorze stanu (lub wektorze błędu zarządzania) jest korelowana z wektorem celów i, na podstawie tej korelacji wypracowywane jest i wdrażane działanie zarządzające.

Przy tworzeniu zestawu koncepcji zarządzania odpowiadających wektorowi celów, zwiększa się wymiar przestrzeni parametrów wektora stanu dzięki dołączeniu do kolumny parametrów kontrolnych, dodatkowych parametrów opisujących stan obiektu, otaczającego go środowiska i systemu zarządzania. Parametry te są informacyjno-algorytmicznie powiązane z parametrami kontrolnymi zarówno obiektywnie jak i subiektywnie-zarządczo. Te, uzupełniające wektor stanu parametry informacyjno-algorytmicznie powiązane z parametrami kontrolnymi - dzielą się na dwie kategorie:

- **zarządzalne** - które mogą być bezpośrednio zmieniane przez działania ze strony podmiotu, co pociągnie za sobą zmianę parametrów kontrolnych. W zmianie wartości parametrów bezpośrednio zarządzalnych wyraża się działanie kierownicze(tworzą one **wektor działania zarządczego**);
- **swobodne** - które zmieniają się przy zmianie bezpośrednio zarządzalnych, ale nie są uwzględnione na liście parametrów kontrolnych, które składają się na wektor celów zarządzania. Wszystkie obiektywnie możliwe wartości swobodnych parametrów w procesie zarządzania są uznawane za akceptowalne.

Tak więc dla statku: kąt kursu jest parametrem kontrolnym; kąt wychylenia steru - (bezpośrednio) parametr zarządzalny; kąt dryfu (kąt między wektorem prędkości a płaszczyzną symetrii statku) jest parametrem swobodnym.

Lub inny przykład: w przypadku systemów klimatyzacyjnych parametrem kontrolnym może być temperatura powietrza w pomieszczeniu, a wilgotność względna powietrza w nim może być parametrem swobodnym. Włączenie względnej wilgotności powietrza do listy parametrów kontrolnych będzie wymagało dodania do układu urządzeń do pochłaniania nadmiaru wilgoci i nawilżania nadmiernie odwodnionego powietrza.

Dalej pod nazwą **wektor stanu**, w większości przypadków, rozumiany jest ten rozszerzony wektor, który obejmuje wektor stanu (bieżącego) parametrów kontrolnych, powtarzający hierarchiczne porządkowanie wektora celów. Zestaw bezpośrednio zarządzanych parametrów może być także uporządkowany hierarchicznie (normalne sterowanie, zarządzanie w potencjalnie niebezpiecznych okolicznościach, awaryjne itp.) i tworzy **wektor działania zarządczego** możliwy do wyodrębnienia z wektora stanu, a więc podrzędny względem niego. Przy czym, w zależności od wersji trybu zarządzania, niektóre ze swobodnych parametrów mogą sobą uzupełnić wektor celów i wektor działania zarządczego.

Pełna funkcja zarządzania w procesie zarządzania realizowana jest w **sposób bezstrukturalny** (zarządzanie) i w **sposób strukturalny**.

Przy strukturalnej metodzie zarządzania informacja jest przenoszona poprzez konkretnie określone elementy struktury, istniejącej (lub celowo stworzonej) jeszcze przed rozpoczęciem procesu zarządzania.

Przy bezstrukturalnej metodzie zarządzania takie wcześniej istniejące struktury nie istnieją. Ma miejsce nieadresowane, okólne rozprzestrzenianie informacji w środowisku zdolnym do tworzenia z siebie struktur przy nawiązaniu informacyjno-algorytmicznych relacji wzajemnych między elementami składowymi środowiska. W procesie bezstrukturalnego zarządzania struktury są tworzone i rozpadają się w środowisku, a zarządzanymi i kontrolnymi parametrami są probabilistyczne i statystyczne cechy zjawisk masowych w zarządzanym środowisku (t.j. wartości średnie parametrów, ich średnie odchylenia kwadratowe, gęstość rozkładu prawdopodobieństwa niektórych zdarzeń, funkcje korelacji i inne obiekty działu matematyki, zwanego teorią prawdopodobieństwa i statystyką matematyczną).

W życiu strukturalne zarządzanie wykryalizowuje z bezstrukturalnego.

Obiektywną podstawą bezstrukturalnego zarządzania jawią się obiektywne probabilistyczne predeterminacje i modele statystyczne je opisujące (a także bezpośrednio subiektywne oceny obiektywnych probabilistycznych predeterminacji uzyskiwane poza formalizmem procedur algorytmicznych modeli statystycznych: obiektywnie człowiek jest do tego zdolny), porządkujące zjawiska masowe w sensie statystycznym i pozwalające odróżniać jeden zbiór od drugiego (lub też ten sam zbiór, ale na różnych etapach jego istnienia) na podstawie ich opisów statystycznych, a w wielu przypadkach pozwalające również wyjawić przyczyny, powodujące różnice statystyk.

Dlatego też słowo "prawdopodobnie" i jego synonimy, należy rozumieć nie w powszechnym tego słowa znaczeniu "może być tak, ale może być i tak", ale jako wskazanie na możliwość i istnienie obiektywnych probabilistycznych predeterminacji, które określają obiektywną możliwość realizacji określonego zjawiska, zdarzenia czy bycia obiektu w określonym stanie, a także ich oszacowania za pomocą statystyki matematycznej i teorii prawdopodobieństwa i odpowiednio, jako utwierdzenie o istnieniu średnich wartości parametru "losowego" (prawdopodobieństwo¹ ich przekroczenia = 0,5), średniego odchylenia kwadratowego od średniej, i tym podobnych kategorie znanych z rachunku prawdopodobieństwa i statystyki matematycznej.

1 Liczba z zakresu od 0 do 1, która jest zasadniczo oszacowaniem obiektywnej możliwości, miarą niepewności; czy jak kto woli - nadziei na "pewność" w zakresie od 0% do 100%

Z punktu widzenia dostatecznie ogólnej teorii zarządzania, teoria prawdopodobieństwa (gałąź matematyki) jest matematyczną teorią miar niepewności w przebiegu zdarzeń. Odpowiednio: wartość prawdopodobieństwa, obserwowana częstotliwość statystyczna, a także ich różne oszacowania są miarami niepewności możliwego lub przewidywanego zarządzania. Są miarą stabilności procesu przejściowego, prowadzącego od pewnego stanu (w większości przypadków domyślnie identyfikowanego z teraźniejszością), do każdego z różnych wariantów przyszłości, przy założeniu, że:

1. Samozarządzanie w analizowanym systemie będzie kontynuowane na podstawie wcześniejszego wsparcia informacyjno-algorytmicznego bez żadnych modyfikacji.
2. Nie będzie bezpośredniego oddziaływania hierarchicznie wyższego lub innego zarządzania, zewnętrznego względem rozpatrywanego systemu.

Do pierwszej z tych dwóch klauzul odnosi się do wzajemne uwarunkowanie: im niższa ocena stabilności procesu przejściowego do wybranego wariantu, tym wyższa powinna być jakość zarządzania procesem przejściowym, co w konsekwencji wymaga wyższej kwalifikacji menedżerów (bo „Kadry decydują o wszystkim.”). Oznacza to, że w każdym zbiorze porównywalnych możliwych wariantów wartość odwrotna do prawdopodobieństwa (lub jego oceny) "samorealizacji" danego wariantu jest **względna miarą koniecznej skuteczności zarządzania**(względem innych rozpatrywanych wariantów) i, odpowiednio, **miarą profesjonalizmu menedżera**, niezbędnych do wdrożenia właśnie tego wariantu z rozważanego zbioru.

$$\text{miara koniecznej skuteczności zarządzania} = \frac{1}{\text{prawdopodobieństwo samorealizacji określonego wariantu}}$$

Druga z tych dwóch klauzul określa, oprócz wszystkiego, możliwość konfliktu z hierarchicznie wyższym zarządzaniem. W skrajnym przypadku konfliktu, jeśli ktoś wybrał zło, trwa w jego realizacji i wyczerpał Boską pobłażliwość, wówczas swoimi czynami spowoduje bezpośrednio ukierunkowaną interwencję z Góry w przebieg wydarzeń. I ta ingerencja obali wszystkie jego działania niezależnie od wszelkich jego poprzednich prognoz i ocen ich trwałości - miar niepewności.

Wektory celów zarządzania i odpowiadające im tryby zarządzania można podzielić na dwie klasy:

- **tryby równoważące** – wahania w dopuszczalnych zakresach względem niezmiennego w czasie wektora celów zarządzania;
- **manewry** - wahania względem zmieniającego się w czasie wektora celów i przejście z jednego trybu równoważącego (lub trybu manewru) do innego, w którym parametry rzeczywistego manewru odbiegają od parametrów idealnego manewru w dopuszczalnych granicach.

Utrata zarządzania- wyjście wektora stanu (lub równoważnego mu wektora błędu) z obszaru dopuszczalnych odchyłeń od trybu idealnego (równoważenie lub manewr), innymi słowy, wypadnięcie ze zbioru dopuszczalnych wektorów błędu.

Manewry dzielą się na **silne** i **słabe**. Ich różnica między sobą jest arbitralna i zależy od subiektywnego wyboru procesu odniesienia czasu i jednostki czasu. Ten podział

manewrów na silne i słabe wynika z faktu, że w wielu przypadkach modelowanie słabych manewrów można znacznie uprościć, pomijając szereg czynników bez utraty jakości zarządzania.

Każdy konkretny proces może być rozpatrywany (reprezentowany) jako proces zarządzania lub samozarządzania w ramach wyższego hierarchicznie procesu zarządzania i można go opisać w wymienionych wcześniej podstawowych kategoriach teorii zarządzania. To pozwala nam powiązać powyższe kategorie teorii zarządzania z jedną z osobliwości ludzkiej psychiki.

Ludzka świadomość może jednocześnie operować siedmioma - dziewięcioma obiektami. Przy opisie dowolnego życiowego problemu z punktu widzenia teorii zarządzania, łączna liczba jednocześnie używanych kategorii nie przekracza dziewięciu:

1. Wektor celów.
2. Wektor stanu.
3. Wektor błędu zarządzania.
4. Pełna funkcja zarządzania.
5. Całość koncepcji zarządzania (celowych funkcji zarządzania).
6. Wektor działania zarządczego.
7. Strukturalny sposób zarządzania.
8. Bezstrukturalny sposób zarządzania.
9. Tryb równoważący (lub manewr).

Oznacza to, że informacja niezbędna dla sformułowania i wykonania w praktyce któregośkolwiek z zadań związanych z zarządzaniem może być dostępna dla umysłu normalnego człowieka w pewnych obrazach (cała bez wyjątków, jednocześnie i w uporządkowany sposób) jako rodzaj mozaiki opartej na odniesieniu obrazowych wizji do kategorii teorii zarządzania, a nie w chaotyczny sposób - jak szkiełka w kalejdoskopie. Najważniejsze w tym jest, aby zdawać sobie sprawę, że w życiu, w procesie uświadomienia sobie rzeczywistości, należy kojarzyć wszystkie z kategorii teorii zarządzania, aby nie wpaść w kalejdoskopowy idiotyzm - gwałtowną lub spokojną schizofrenię.

* * *

Ta cecha ludzkiej psychiki nadaje szczególne znaczenie społeczne ogólnej teorii zarządzania w praktyce życia: jeśli jakiegokolwiek kategorie okazują się puste i (lub) zachowanie obiektu jest niestabilne w sensie przewidywalności jego zachowania, oznacza to, że osoba pretendująca do zarządzania tym obiektem (czy też chcąc wprowadzić go w stan samozarządzania) nie jest gotowa – nie tyle do rozwiązania problemu, ale nawet do postawienia zadania, z którym się spotkała lub którego się podjęła. Dlatego, odkrywając "pustkę" lub niepewność niektórych z powyższych kategorii, może świadomie, z wyprzedzeniem zatrzymać się i przemyśleć to, co się dzieje, aby nie stworzyć problemów, wpadając w kalejdoskopowy idiotyzm.

W przeciwnym razie jest on prawdopodobnie z góry skazany, by stać się głupim narzędziem w rękach tego, kto rozwiązał problem przewidywalności zachowania wobec niego

Zarządzanie jest zawsze koncepcyjnie określone:

1. w sensie określoności **celów** i hierarchicznego uporządkowania ich znaczenia w pełnym zbiorze celów
2. w sensie określoności dopuszczalnych i niedopuszczalnych konkretnych **środków** realizacji celów zarządzania.

Nieokreśloność obu typów, innymi słowy - niemożność zrozumienia znaczenia różnych szczegółowych i ogólnych koncepcji zarządzania, jednocześnie wdrażanych w życie, prowadzi do błędów zarządzania, aż do całkowitej utraty zarządzalności zgodnie z ogłoszoną koncepcją (czemu może towarzyszyć domyślne zarządzanie zgodne z jakąś inną koncepcją obejmującą lub przeciwną do pierwszej).

Testem metodologicznym na kierownicze szarłataństwo lub jego brak jest algorytm metody programowania dynamicznego (patrz ten sam rozdział w Tomie 2 tej edycji, a także w specjalistycznej literaturze poświęconej temu tematowi). *Można go zbudować i uruchomić (jeśli moc obliczeniowa na to pozwala) tylko przy określoności wektora celów i odpowiadających wektorowi celów koncepcji zarządzania, a także pod warunkiem, że wektor celów i koncepcje zarządzania nie utracą stabilności w przedziale czasowym, w którym trwa proces zarządzania.* Ten ostatni warunek wyraża, nie zawsze poddającą się algorytmicznej formalizacji działalność w harmonii z hierarchicznie wyższym, obejmującym zarządzaniem.

Niemniej jednak, w miarę upływu czasu po pierwszych publikacjach dostatecznie ogólnej teorii zarządzania, są osoby, które dostrzegły w niej kolejną ingerencję nosicieli "mechanistycznych poglądów" chcących pozbawić "szczególnej duchowości" ich samych i całą ludzkość, a nie jedną z możliwości rozumnie i skutecznie zorganizować właściwy im światopogląd i myślenie, a przez to również zorganizować okoliczności ich własnego życia.

Takie podejście do dostatecznie ogólnej teorii zarządzania wyraża przeciwstawienie człowieka - Obiektywnej Rzeczywistości, której częścią jest sam człowiek i w której zachodzą te same procesy, które można opisać w sposób jednolity. Dlatego jeśli komuś dostatecznie ogólna teoria zarządzania nie podoba się jako język opisujący te procesy, niech wynajdzie lub stworzy lepszy język dla takiego ogólnego i jednolitego opisu procesów w Obiektywnej Rzeczywistości. Ponadto takim ludziom nie zaszkodzi zastanowienie się, dlaczego, kiedy przychodzą do polikliniki lub wzywają karetkę pogotowia, nie powoduje u nich oburzenia fakt, że medycyna używa terminologii wspólnej dla wszystkich biologicznych gałęzi nauki i praktyki, w której ten sam aparat pojęciowy opisuje zjawiska zachodzące w życiu roślin, zwierząt i ludzi? Oczywiście, człowiek posiada wyjątkowość, która odróżnia go od wszystkiego innego w Obiektywnej Rzeczywistości, ale nadal jest jej częścią, a jego wyjątkowość jest wyrazem ogólnych praw jego istnienia, pomimo, że nie została opanowana przez przytłaczającą większość ludzi żyjących na Ziemi.

W naszym rozumieniu dostatecznie ogólna teoria zarządzania jest miarą świadomego przyjęcia i zrozumienia zarządzania jako takiego. Nie jest konieczna dla jednostek - praktyków zarządzania, których nieświadome poziom psychiki całkiem dobrze radzą sobie z modelowaniem, wyborem i wdrażaniem możliwości zarządzania. Ale konieczna jest dla przywrócenia i zapewnienia jedności nieświadomości i

świadomości w procesach zarządzania, którymi są wszystkie wydarzenia w życiu człowieka. Ci, dla których jest to nie do przyjęcia, mogą żyć z tą miarą jedności czy raczej niezgody pomiędzy świadomością i nieświadomością, która "sama w sobie" rozwinęła się w ich psychice.

3.3. Stabilność w sensie przewidywalności

Jak wspomniano wcześniej, KLUCZOWYM pojęciem teorii zarządzania jest pojęcie: **stabilności obiektu w sensie przewidywalności jego zachowania w określonej mierze, pod wpływem środowiska zewnętrznego, zmian wewnętrznych i zarządzania**. Dlatego też szczegółową dyskusję zaczniemy od tego właśnie zjawiska i pojęcia, która go wyraża.

Zacznijmy od tego, że w języku rosyjskim są trzy słowa o podobnym znaczeniu: "przeczuć", "przewidywanie" i "przewidzenie". Jako zjawisko, charakterystyczne dla psychiki człowieka, pierwotnie jest przeczuć. To, co powstanie na podstawie przecucia - przewidzenie czy przewidywanie - jest określone przez to, w jaki sposób wyświetli się informacja odebrana w przecuciu. **Przewidzenie** jest w przeważającej mierze wynikiem przetwarzania informacji z przecucia przez prawą półkulę mózgu, zapewniającą pracę z obrazami. **Przewidywanie**, zawierające pewne słownictwo, gramatykę języka i algorytmy przełączania się między obrazami i potokami obrazów, nieuchronnie wymaga zaangażowania funkcjonowania prawej i lewej półkuli mózgu w procesie przetwarzania informacji.

Ta długa definicja, wbrew pozorom nie zawiera zbędnych słów, i mimo że dalej będziemy używali skróconego terminu „**stabilność w sensie przewidywalności**” należy zawsze pamiętać pełny sens tego pojęcia.

To pojęcie jest kluczowe w sensie dosłownym: nie mając kluczy, niemożliwe jest wyjście z abstrakcyjnej teorii i wejście w praktykę życia. Można się tylko na siłę włamać w Życie

W większości dziedzin nauki i techniki pojęcie "stabilności" konstruowane jest na podstawie charakterystycznej dla obiektu tendencji do powrotu do wyjściowego trybu istnienia dla wszystkich (lub dla części) parametrów charakteryzujących jego zachowanie, po tym, jak zaburzenie, który spowodowało początkowe odchylenie parametrów, będzie zlikwidowane. Brak takiej tendencji lub obecność przeciwnej tendencji określa się jako "niestabilność".

Pojęcie "stabilności w sensie przewidywalności ..." ma charakter bardziej ogólny, a klasyczne dla XIX i XX wieku pojęcie "stabilności" - w sensie powrotu parametrów obiektu do wartości wyjściowych w czasie, po usunięciu zakłócającego (wewnętrznego lub zewnętrznego) działania - jest szczególnym przypadkiem pojęcia "Stabilności pod względem przewidywalności ...".

Mogą istnieć obiekty, które nie są zasadniczo stabilne w sensie zmniejszania się odchylenia po usunięciu zaburzenia. Jednakże, jeżeli charakter tej niestabilności okaże się przewidywalny i możliwe jest skonstruowanie wystarczająco szybkiego i mocnego systemu zarządzania niestabilnym obiektem, wówczas obiektywnie niestabilny obiekt staje się stabilnie zarządzalny, tj. zasadniczo – stabilny¹.

1 Zasada ta jest realizowana w projektach reaktorów termojądrowych typu TOKOMAK: kula plazmy jest niestabilna a jej konfiguracja jest zarządzana pośrednio, poprzez bezpośrednie zarządzanie natężeniem pola elektromagnetycznego, które utrzymuje plazmę w reaktorze.
Istnieją też inne przykłady udanej implementacji zarządzania obiektami niestabilnymi w lotnictwie, przemyśle stoczniowym itp.

Ponadto "stabilność" oznacza stabilność w sensie malejącego odchylenia lub przypadek, w którym kontekst pozwala na podwójną interpretację. "Przewidywalność" określa się bezpośrednio po wykluczeniu podwójnej interpretacji. Przedmioty, które nie mają stabilności w sensie przewidywalności, z zasady nie są łatwe w zarządzaniu i nie mogą zostać wprowadzone w tryb samodzielnego zarządzania, właśnie dlatego, że ich zachowanie pod wpływem zewnętrznego otoczenia, projektowanych lub posiadanych środków zarządzania i zmian wewnętrznych ma nieprzewidywalny charakter.

Tak więc kierowca jest w stanie prowadzić samochód, ponieważ **wie z góry, przeczyna i przewiduje**, jak i na jak długo samochód zareaguje na zamierzone (przed wykonaniem) przez niego manipulacje mechanizmami sterowania, chociaż dzięki wysokim kwalifikacjom wszystko to sprowadza się do nieświadomego automatyzmu.

Jeśli nie wiesz, jak prowadzić samochód lub nagle dozna on poważnej awarii, to reakcja na twoje działania będzie dla ciebie nieprzewidywalna, a więc dla ciebie samochód jest niezarządzalny. Widać to jeszcze wyraźniej w lotnictwie: nawet wykwalifikowani piloci muszą zostać przeszkoleni, przechodząc z jednego typu samolotu na drugi, którego reakcja na zewnętrzne wpływy i sterowanie różni się od doświadczenia, którego doświadczyli w przeszłości, pomimo, że wykwalifikowany pilot w ogóle latać samolotem potrafi.

Przykłady te pokazują **fundamentalnie** ważną cechę "stabilności w sensie przewidywalności ...". W tym zjawisku **obiektywne i subiektywne jednoczy się w pewną całościową miarę przewidywalności**, w której granica między obiektywizmem a subiektywizmem się zaciera.

Zwracamy uwagę czytelnika na fakt, że w kontekście **całej** obecnej pracy:

Określenie "**obiektywny**" i jego pochodne w odniesieniu do procesu (lub obiektu) oznaczają: proces, który przebiega bez naszej interwencji i bez wpływu kierowniczego ze strony innych (dobrze zdefiniowanych podmiotów) w zakresie parametrów dozwolonych przez hierarchicznie wyższe, kompleksowe zarządzanie

Termin "**subiektywny**" i jego pochodne oznacza: przynależny do podmiotu, stworzony przez niego, a w odniesieniu do procesu (lub obiektu) - brak obiektywności, tj. proces na który wpływ mają dobrze zdefiniowane podmioty w granicach dozwolonych przez hierarchicznie wyższe, kompleksowe zarządzanie.

Jeśli podmiot, który ma wpływ na proces, nie jest zdefiniowany, a anonimowe (nie ogłoszone jako takie) zarządzanie procesem nie jest postrzegane jako zarządzanie, to proces jest postrzegany przez obserwatora (potencjalnego pretendenta do zarządzania nim) jako obiektywny proces stabilnego samodzielnego zarządzania lub jakiś proces naturalny (przyrodniczy) - rzekomo niezarządzany.

Hierarchicznie wyższe kompleksowe zarządzanie (jest agregatem wszystkich szczególnych, zewnętrznych działań zarządzających) jest uważane za proces obiektywny, ponieważ nie można odgórnie zmienić charakteru zewnętrznego zarządzania (tym bardziej hierarchicznie wyższego) zgodnie z subiektywną wolą (hierarchicznie niższą).

Przykłady hierarchicznie wyższego zarządzania w obfitości daje hierarchia dowodzenia siłami zbrojnymi: drużyna, pluton, kompania itd. Hierarchicznie wyższe zarządzanie wydziela się ze zbioru poszczególnych zewnętrznych działań

zarządzających, które składają się na kompleksowe zarządzanie. Później wrócimy do tego pytania bardziej szczegółowo.

Obiektywne wchodzi w zjawisko "**stabilności w sensie przewidywalności ...**" poprzez obiekt, poprzez środowisko, w którym się znajduje, i poprzez hierarchicznie najwyższe (a nie tylko wyższe) zarządzanie, (wspólne dla obiektu, środowiska, zbioru poszczególnych zewnętrznych działań zarządzających wychodzących ze środowiska (od strony niezidentyfikowanych w nim podmiotów), a także w odniesieniu do podmiotu przeprowadzającego prognozę w odniesieniu do badanego obiektu).

Logika dostatecznie ogólnej teorii zarządzania jest taka, że nieuchronnie prowadzi do pojawienia się terminu "**hierarchicznie najwyższe wszechobejmujące zarządzanie**". Jeśli już nazywać wszystko swoim własnym imieniem, to hierarchicznie najwyższe wszechobejmujące zarządzanie to działalność Boga - Stwórcy i Wszechmogącego, jednym słowem - Wszechmoc. Ale z punktu widzenia ateistycznej tradycji rozumienia świata, termin ten jest pusty w tym sensie, że w życiu nie odpowiada żadnemu obiektywnemu zjawisku, z wyjątkiem wszystkiego, co nie jest poznane przez naukę.

Jednakże ten termin wymaga wyjaśnienia, koniecznego zarówno dla tych, którzy są przekonani na podstawie "danych naukowych", że Boga nie ma, jak i dla tych, którzy są przekonani na podstawie tego lub innego dogmatu, że Bóg jest. Normalnie życie człowieka powinno trwać w osobistym, świadomym dialogu z Bogiem na temat znaczenia i wydarzeń życia, wpływu osoby na bieg wydarzeń.

Dowody na Swoje istnienie Bóg, daje każdemu Sam w tym dialogu wiary - odpowiednio do losu, odpowiednio do osobistego rozwoju każdego i odpowiednio do problemów, które pozostają nierozwiązane w życiu człowieka i społeczeństwa. Dowody na istnienie Boga mają moralno-etyczny charakter i polegają na tym, że wydarzenia w życiu człowieka odpowiadają sensowi myśli i tajnych modlitw, potwierdzając obiektywną prawość człowieka i dając mu skosztować owoców niesprawiedliwości, popełnionych przez niego wbrew otrzymanym z Góry ostrzeżeniom.

Innymi słowy, objawiane człowiekowi dowody istnienia Boga są obiektywne i spełniają naukową zasadę "eksperymentalnego testowania hipotez", ale z jednym zastrzeżeniem: każdy z nich ma unikalną moralno-etyczną wyjątkowość. Dlatego, przeprowadzenie eksperymentu na temat "Czy istnieje Bóg?" jest metodologicznie analogiczne do eksperymentów na temat "Czy zwierzęta myślą? jaki rodzaj fizjologii mają?", z których wyeliminowana została moralność i etyka - to się nie udawało, nie udaje się i nie uda w przyszłości.

W środowisku otaczającym obiekt mogą również znajdować się niezidentyfikowane, anonimowe podmioty mające pewne zamiary i możliwości oddziaływania na obiekt, a także wspomniane wcześniej podmioty zidentyfikowane.

W związku z tym subiektywność jest uwzględniona w zjawisku "stabilności w sensie przewidywalności ..." poprzez podmiot przeprowadzający prognozę i inne "obiekty" ujawnione i zidentyfikowane jako podmioty mające pewne intencje względem przedmiotu proponowanego zarządzania i posiadające możliwość oddziaływania na przedmiot i pierwszy podmiot, t.j. poprzez zbiór różnych ujawnionych zewnętrznych działań zarządczych.

Podmiot może prowadzić prognozę na podstawie jego subiektywnych interpretacji **obiektywnych związków przyczynowo-skutkowych**¹, które determinują istnienie przedmiotu i jego modelowania algorytmiki zachowań innych podmiotów-

menedżerów, ujawnionych przez niego w danym środowisku¹, łącząc to z intuicją i wycuciem miary - bezpośrednim wycuciem boskiego przeznaczenia bytu. Ponadto, może istnieć możliwość uzyskania informacji o charakterze predykcyjnym od podmiotów prowadzących zewnętrznie i hierarchicznie wyższe zarządzanie, aż do uzyskania informacji bezpośrednio od Najwyższego, realizującego hierarchicznie najwyższe kierownictwo.

Przy ogólnym podejściu do zarządzania trzeba zrozumieć, że przeważający ilościowo w tłumie - "elitarnym" społeczeństwie sposób rozumienia świata, jest taki, że świadomość większości pamięta tylko "obiektywne prawa" w ich najprostszej postaci: *te same przyczyny w identycznych warunkach powodują takie same konsekwencje* - co powoduje że ich wiedza (zarówno zaczerpnięta z kultury, jak i przez nich stworzona) pozwala im przewidywać i działać sensownie przede wszystkim w standardowych sytuacjach.

Innymi słowy, codzienna świadomość większości członków tłumie - "elitarnego" społeczeństwa charakteryzuje się prymitywnym postrzeganiem "obiektywnych praw" w sensie jednoznacznej zgodności "przypadków" z ich przyczynami oraz "przypadków" i ich konsekwencji. Większość z nich wzbrania się przed przyjęciem "obiektywnych praw" w sensie wielowariantowego modelu statystycznego obiektywnego, probabilistycznego (tj. wielowariantowego), określonego z góry, przyczynowo-skutkowego uwarunkowania zdarzeń, które w życiu znajdują wyraz w różnorodnych statystykach opisujących całokształt mnóstwa różnych przypadków², ponad to uwarunkowanych również moralno-etyczną różnorodnością podmiotów, będących przypadkowo w tych lub innych, określonych okolicznościach. Dlatego czynniki, które wpływają bezpośrednio na zmianę obserwowanych statystyk, a jeszcze bardziej pośrednio, znikają z pola widzenia podmiotu i proces postrzegany jest przez niego jako niekontrolowany proces bezprzyczynowej zbieżności pojedynczych przypadków, których podmiot nie jest w stanie sprowadzić do statystyki, szczególnie do moralno-etycznie uwarunkowanej statystyki.

Będąc niewolnikiem takiego sposobu rozumienia "obiektywnych praw", podmiot wpada w rodzaj szaleństwa i stroni od statystycznie rzadkich i odosobnionych przypadków, które "nie wpisują się" w nawykową dla niego statystykę wzajemnej, jednoznacznej i bezwariantowej zgodności między przyczynami i skutkami. W odniesieniu do wzajemnych powiązań ograniczonych statystyk oraz rzadkich i odosobnionych przypadków, które wykraczają poza jej ograniczoności, Puszkina napisał:

Opatrzność nie jest algebrą. Umysł człowieka, zgodnie z ludowym wyrażeniem, nie jest prorokiem lecz negocjatorem. Widzi ogólny bieg rzeczy i może wyprowadzić z niego głębokie wnioski, często uzasadnione

- 1 Chociaż częściej mówią "obiektywnych praw" i zaciemniają w ten sposób znaczenie pojęcia "obiektywnych praw" jako uwarunkowania skutków - przyczynami według, z góry określonego przez Boga, bytu obiektywnej rzeczywistości.
- 2 W kontekście niniejszej pracy zakłada się, że prawdopodobieństwa i probabilistyczne fatalności obiektywnie istnieją w odniesieniu do niezrealizowanej przyszłości, w wyniku czego nie można ich bezpośrednio obserwować i mierzyć, ale wyrażają się w statystykach obserwacji zbiorów jednorodnych przypadków, które miały miejsce w przeszłości. Z tego powodu modele statystyczne w przeszłości i teraźniejszości są sposobem oceny probabilistycznych charakterystyk procesów na przyszłość.

czasem, ale nie potrafi przewidzieć przypadku -potężnego, natychmiastowego narzędzia Opatrzności¹

Nosiciele tego sposobu rozumienia świata zapominają również o subiektywizmie interpretacji i stosowaniu do konkretnych okoliczności tych lub innych ogólnych modeli uwarunkowań przyczynowo-skutkowych. Zgodnie z tą okolicznością **miara dostatecznej przewidywalności** jest również określana subiektywnie, według sformułowanych przez podmiot zadań zarządzania, wychodząc z interpretacji przez niego obiektywnego uwarunkowania zadania zarządzania jako takiego, przez ogólne prawa egzystencji. To ostatnie oznacza, że podmiot jest zobowiązany do zapewnienia miary przewidywalności nie gorszej niż obiektywnie uwarunkowana dla wdrożenia zarządzania.

Niezbędna miara przewidywalności zachowania obiektu jest obiektywnie uwarunkowana w stosunku do podmiotu, zajmującego się już istniejącymi okolicznościami (obiekt i środowisko zewnętrzne), które nie zawsze i nie we wszystkim, może zmieniać. Dla pilota testowego są to warunki pogodowe w momencie odlotu, typ samolotu (jeden z wielu testowanych), misja lotnicza. Subiektywizmem - kwalifikacjami zarządzającego, w tym przypadku pilota, jego czuciem tego co obiektywnie się dzieje i tego co obiektywnie możliwe – określa się, czy podmiot jest w stanie wejść w proces zarządzania w obiektywnie istniejących okolicznościach.

Zatem kadet szkoły lotniczej może czasami nie wylądować samolotu na kilometrowym pasie lądowego lotniska, przy dobrej pogodzie i doskonałej widoczności, tak aby nie uszkodzić podwozia. Pilot morski zaś systematycznie, normalnie ląduje w nocy samolotem podczas sztormu na zaciemnionym lotniskowcu, gdzie długość pasa lądowania wynosi około 100 metrów, a w wąskim sektorze (z rozwarciu do 3⁰) świeci tylko kilka świateł naprowadzających, chociaż modyfikacja samolotu może być taka sama. Stabilność w sensie przewidywalności tutaj przejawia się w fakcie, że służba na lotniskowcu jest poprzedzona specjalnym dobozem i przygotowaniem.

"Stabilność w sensie przewidywalności ..." w odniesieniu do czegoś jest **jedynym testem** adekwatności postrzegania tego **"czegoś" w jego otoczeniu** (czy to innej osoby, społeczeństwa, przedsiębiorstwa, maszyny, pogody itp.) W tym

¹ Aleksander S. Puszkina. "O drugim tomie" Historii narodu rosyjskiego "Polewoja." (1830). Cytowane na podstawie „Pełnego akademickiego zbioru prac” w 17 tomach, przedrukowanego w 1996 roku przez wydawnictwo "Woskriesienije" na podstawie publikacji Akademii Nauk ZSRR z 1949 roku, s. 127. Słowo "przypadek" zostało podkreślone przez samego Puszkina.

W wydaniach opublikowanych przed 1917 rokiem słowo "przypadek" nie zostało wyróżnione, a po nim postawiono kropkę, wyrzucając tekst "- potężne, natychmiastowe narzędzie Opatrzności": przedrewolucyjna cenzura uważała, że osoba, która nie otrzymała specjalnego wykształcenia teologicznego, nie przystoi spekulować o Opatrzności (patrz w szczególności publikacja A.S. Suworina z 1887 r. i wydanie pod redakcją P.O. Morozowa). Cerkiew zaś nie uważała Puszkina - Słońca poezji rosyjskiej - za pisarza, którego dzieła kolejne pokolenia teologów miałyby cytować i komentować w swoich traktatach. W epoce rządów materializmu historycznego wydawcy Aleksandra Puszkina okazali się bardziej uczciwi od swoich wierzących w Boga poprzedników i przekazali opinię Puszkina na ten temat bez wyjątków.

teście stawia się i odpowiada na **podstawowe pytanie** każdej filozofii , albo filozofia upada w zderzeniu z życiem, a jej "podstawowe pytanie"¹ znika wraz z nią.

Bez zrozumienia tego, co zostało powiedziane powyżej, bardzo często to, co nieprzewidywalne dla podmiotu, wydaje mu się rzekomo niezarządzalnym, spontanicznym zjawiskiem. I ta wada w postrzeganiu Obiektywnej rzeczywistości w tłumie-"elitarnej" kulturze jest cechą wielu ludzi. Jednak w tym samym czasie dla innych podmiotów to samo zjawisko jest w pełni przewidywalne i zarządzalne, możliwe, że nie przez nich samych, możliwe, że anonimowo, ale jest możliwe do zarządzania. Jednocześnie anonimowe zarządzanie może być traktowane jako samozarządzanie, które jest obiektywnie charakterystyczne dla badanego procesu, mimo, że wcale tak nie jest. Ale w każdym wariancie percepcji, przebieg każdego procesu odbywa się w ramach hierarchicznie Najwyższego wszechobejmującego zarządzania - Wszechmocy, w odniesieniu do której każdy proces jest obiektywnie zarządzalny w najlepszy możliwy sposób.

Obiekt może utracić stabilność w sensie przewidywalności zarówno z powodów, które leżą w nim (niezauważone przejście do jakościowo innego trybu, zaburzenie jego regulacji, awarie), w przyczynach związanych z otaczającym środowiskiem (np. silna burza dla statku), w tym zmiana charakteru nadrzędnego zarządzania oraz z przyczyn związanych z podmiotem nim kierującym lub zajęтым prognozą (zmęczenie prowadzące do błędów, wpływ czynników przygnębiających i zniekształcających odbiór bodźców itp.).

Utrata przewidywalności może być całkowita, nadchodząca nagle lub stopniowo, wraz z upływem czasu. Znana jest anegdota na temat przewidywalności i utraty stabilności w sensie przewidywalności: Pilot na autostradzie uderzył w przeszkodę. Inspektorowi policji drogowej, wyjaśnia powód: "Ciągnę ster na siebie, ale on nie startuje ..." - Oczywiście, gdyby nie pomylił samochodu z samolotem, wypadku by nie było.

Jeden i ten sam obiekt może być stabilny dzięki przewidywalności zachowania dla jednego parametru a jest niestabilny dla innych. Tak więc samochód jest w pełni przewidywalny, jeśli chodzi o zużycie paliwa czy przebieg do wymiany oleju lub koniecznego przeglądu, ale nieprzewidywalny (dla większości) jeśli idzie o naprawy gwarancyjne czy przebicie opony. Właśnie z tego powodu większość kierowców wozi ze sobą zapasowe opony, a nie skrzynię biegów. A kiedy w gospodarce panuje stabilny porządek, rzadko widuje się leniów wędrujących z pustym kanistrem po środku odległej autostrady, chociaż byle jak obsługiwane samochody znajduje się i na głównych autostradach, i w dziurach zabitych deskami. Jednakże samochód, który wyczerpał swój średni przebieg, psuje się w sposób nagły statystycznie częściej niż samochód nowy, sumiennie wykonany i dobrze obsługiwany. Oznacza to, że wraz z wiekiem wiele obiektów techniki traci przewidywalność w sensie bezawaryjnego działania.

¹ Właśnie dlatego, że materializm dialektyczny inaczej stawia zasadnicze pytanie filozofii, jest szkodliwy. To samo odnosi się do przytłaczającej większości idealistycznych szkół filozoficznych.

Ponadto u podmiotu może powstać złudzenie istnienia obiektu, możliwe, że zechce nim zarządzać. Przy próbie realizacji tego pragnienia powstanie wtedy złudzenie zarządzania, rozczarowanie będzie jednak całkiem realne. Tego rodzaju imitacji zarządzania pełno jest w grach komputerowych i w ich "wirtualnej rzeczywistości", a w życiu - opowieści o walce służb wywiadowczych z kontrwywiadem, odzwierciedlonej w większości w pracach artystycznych, na przykład "Tarcza i miecz", "Siedemnaście mgnień wiosny" itp.

Zwykle takiego typu utrata stabilności w sensie przewidywalności i będące jej skutkiem rozczarowania związane są z tym, że modelowanie zachowania obiektu w procesie zarządzania odbywa się na podstawie uogólnionej analizy zachowania podobnych obiektów, w przeszłości (i z błędną identyfikacją wektora celów samo zarządzania obiektu), tzn. prognoza jest przeprowadzana na podstawie subiektywnej identyfikacji z obiektem, obiektywnie nie dotyczącej go, postronnej informacji ; lub też niektóre zjawiska są rozpoznawane przez podmiot jako czynniki wskazujące na istnienie już znanego obiektu, podczas gdy mogą być one generowane przez inne obiekty.

Przykładami tego ostatniego rodzaju są walki pomiędzy projektantami min morskich a projektantami trałów służących do ich zniszczenia. Mina powinna reagować tylko na statek w promieniu jej rażenia lub też tylko na statek wroga, jednocześnie ignorując własne statki, czy nawet tylko na wrogi okręt danej klasy. A trał, nie będąc statkiem, musi symulować oddziaływanie statku na zapalniki miny. Urządzenia do walki z minami instalowane tylko na niektórych okrętach, powinny z kolei symulować nieobecność statku w promieniu rażenia miny, podczas gdy ten tam właśnie się znajduje.

Były to przykłady sytuacji, w których modelowanie zachowania obiektu opiera się na informacji zewnętrznej w stosunku do obiektu, a nie na podstawie wiarygodnych informacji o jego stanie wewnętrznym¹. Ta różnica w podejściu do prognozowania przejawia się szczególnie w środowisku posiadaczy rozumu, przynajmniej częściowo swobodnych w wyborze ideałów i sposobów zachowań oraz woli (także wolnej, przynajmniej w części). O ewentualnej niespójności interpretacji przez obiekt zewnętrznych informacji o obiekcie i wewnętrznej informacji osobliwej dla obiektu, warto zastanowić się, wspominając bajkę Aleksandra Puszkina o Złotej Rybce ...

Jeden i ten sam obiekt może być niestabilny w sensie przewidywalności zachowania w oparciu o informacje zewnętrzne (charakteryzujące jego obecność w środowisku) i jest w pełni stabilny w modelowaniu jego reakcji na podstawie jego ujawnionej informacji wewnętrznej (charakteryzującej sam obiekt), jeśli oczywiście można ją przetwarzać w procesie modelowania szybciej niżli trwa rzeczywisty proces.

Ogólnie podstawą prognozy jest zasadniczo:

- poczucie miary, tj. w odniesieniu do zadań zarządzania - poczucie możliwego i niemożliwego, wykonalnego i nierealizowalnego;
- pewne modelowanie zachowania obiektu pod wpływem środowiska zewnętrznego, jego wewnętrznych zmian i zarządzania, przebiegające szybciej niż faktycznie odbywa się symulowany proces;

1 Formalnie matematycznie podejście to jest realizowane w kierunku zwanym "systemami ekspertowymi"

- informacje otrzymane od innych podmiotów, również zarządzających tym obiektem lub analogicznymi obiektami
- informacje otrzymane od hierarchicznie wyższego zarządzania aż do informacji przesłanych bezpośrednio przez Boga - Stwórcę i Wszechmogącego.

Formalnie, prognozowanie dzieli się na naukowe, uzyskane na podstawie naukowych teorii i eksperymentów, w pewien sposób odpowiadającym rzeczywistym procesom i intuicyjno-subiektywne, które obejmuje cały różnorodny subiektywizm (od osobliwości budowy ludzkich organizmów do osobistych relacji każdego z nich z Bogiem) i które wygenerowało naukowe teoretyczne i eksperymentalne metody rozwiązywania różnych zadań.

To prawda, chociaż w istniejącej kulturze intuicyjno-subiektywnej prognostyce towarzyszy statystyka błędów subiektywizmu: nie spełnione przepowiednie, puste marzenia i fałszywe oczekiwania, nieporozumienia naukowe itp. Przy czym również stosowanie niezawodnych metod naukowych jest uwarunkowane subiektywizmem: jedni potrafią je zastosować do identyfikacji problemów i ich rozwiązywania, podczas gdy inni, nawet doskonale je znając, nie mogą nauczyć się stosować je do rozwiązywania praktycznych problemów.

* * *

Możliwe, że komuś termin "stabilność obiektu w sensie przewidywalności jego zachowania w określonej mierze, pod wpływem środowiska zewnętrznego, zmian wewnętrznych i zarządzania" wydaje się ogłupiającym semantycznym koktajlem, zbyt ogólnym i dlatego bezużytecznym. Tacy ludzie mają wybór: w zachodniej literaturze dotyczącej problemów zarządzania istnieje profesjonalny slangowy termin "efekt małej łapy", który w swym sensie jest przeciwieństwem tego, co wprowadziliśmy – to jest „niestabilność itd.” – opisujący brak stabilności. "Efekt małej łapy" przejawia się w fakcie, że wraz z oczekiwanym wynikiem dodatnim, podejmowane działania nieuchronnie prowadzą do towarzyszących im negatywnych konsekwencji, efekt których przewyższa wynik dodatni i go dewaluuje. Po rosyjsku ten wariant zarządzania opisuje przysłowie: Za co walczyli — z tym i mają do czynienia (За что боролись — на то и напоролись.)

Termin zachodni sięga do twórczości angielskiego pisarza Jacobsa, autora opowieści "Małpia Łapa", zgodnie z intrygą, której właściciel wysuszonej łapy małpy ma prawo spełnić trzy swoje życzenia. Tak więc właściciel łapy wyraża pierwsze życzenie - chce natychmiast 200 funtów szterlingów. Natychmiast przychodzi pracownik firmy i informuje, że jego syn został zabity i daje mu odszkodowanie za jego syna - 200 funtów szterlingów. Zszokowany ojciec chce teraz zobaczyć się z synem. - Pukanie do drzwi, pojawia się duch jego syna. Przerażony, niefortunny właściciel łapy chce, żeby duch zniknął, itd.

Wysuszona - martwa - łapa małpy (będąca środkiem czarnej magii) "posiadała" zdolność spełniania w ten sposób pragnień właściciela, co odróżnia ją od żywej Siwki-Burki wieszczącej Kasztanki z rosyjskich bajek, której dobrodziejstwa ziszczały się w czystej postaci bez towarzyszącej, **nieprzewidzianej** szkody.

Fabuła opowiadania Jacobsa nabrała znaczenia idiomatycznego¹, dając początek slangowemu terminowi "efekt małpiej łapy", który sam w sobie jest zamknięty dla ludzkiego zrozumienia, jeśli nie zna tego opowiadania.

"Małpia Łapa" z jej wadą powstała jako element profesjonalnego slangu z uwagi na to, że w zachodniej nauce, podobnie jak i w nauce "radzieckiej", istnieją jawne, tajne i nieświadomo-psychiczne zakazy dotyczące badania pewnych zjawisk i w konsekwencji - na wypracowanie sposobów rozumienia ich istoty. Takie zakazy powodują w kręgach naukowych "mistyczny" horror, przez co naukowcy, w życiu napotykać zakazane tematy, unikają nazywania pewnych rzeczy i zjawisk ich właściwymi imionami, preferując nadawanie im formalnego znaku-symbolu, natykając się na który "wtajemniczeni" rozumieją, czym się zajmują, a "niewtajemniczeni" - rzekomo, nie muszą w ogóle wiedzieć.

Dlatego też, jeśli Zachód czasami używa terminu „efekt małpiej łapy” niosącym tylko asocjacyjne powiązania z treścią opowiadania, nie posiadającym odrębnego sensu a więc bezużytecznego bez znajomości klucza-fabuły; to dla nas korzystniejszy jest termin o bardzo określonym znaczeniu, który człowiek jest w stanie zrozumieć, opanowując go w miarę swego zrozumienia, a tym samym ochronić, po pierwsze - otoczenie, a po drugie - samego siebie od przejawów defektu „małpiej głowy” u tych zarządzających, którzy swoimi działaniami wywołują „efekt małpiej łapy”.

Aby uniknąć defektu "małpiej" głowy na ramionach człowieka, należy przede wszystkim po prostu powstrzymać się od działań o oczywistych **nieprzewidywalnych konsekwencjach**, a także nie polegać na "być może" w okolicznościach, w których z góry wiadomo, że zakończą się szkodą.

Przekazanie umiejętności przewidywania i zarządzania od jednego podmiotu do drugiego jest możliwe, jeśli uwarunkowania przyczynowo-skutkowe (innymi słowy prawa obiektywne) leżące u podstaw przewidywalności i zarządzania mogą być interpretowane w pewnym wspólnym dla obu z nich systemie kodowania informacji (to znaczy, są one przekazywane przez ten lub inny "język", w najbardziej ogólnym znaczeniu słowa "język", oznaczającego wszelkie środki wymiany informacji między ludźmi rozwinięte w kulturze). W przeciwnym razie każdy, kto chce nabyć umiejętność, będzie musiał opanować ją samodzielnie. Oznacza to, że opanowanie każdej umiejętności jest zawsze samodzielnym rozszerzeniem swojego własnego systemu stereotypów, ze stworzeniem i wprowadzeniem do tego systemu uprzednio obcych stereotypów zachowania wewnętrznego i zewnętrznego. Wspólnota dostępnych dla różnych podmiotów systemów kodowania wystarczająco jednoznacznej dla każdego z nich informacji, pozwala im jedynie ułatwić proces przekazywania i doskonalenia umiejętności.

Dlatego konieczność przekazywania umiejętności może wymagać stworzenia w społeczeństwie nowych systemów kodowania informacji i odpowiadającego im aparatu pojęciowego, ale nauczenie się tego wszystkiego, jest pracą, którą może wykonać tylko

1 Idiom to stabilny zwrot mowy, rozumiany w sensie przenośnym lub symbolicznym: na przykład "hot dog" oznacza dosłownie "gorącego psa", chociaż faktycznie oznacza kiełbaskę upieczoną w cieście.

każdy sam – osobiście, ponieważ system obrazowych przedstawień Życia w ogóle i w każdym jego przejawie, w tym abstrakcje nauki, każdy człowiek musi wypracować w sobie sam.

Ci, którzy tworzą nowe środki, muszą zadbać o to, aby ich pracę można było sumiennie przyswoić w miarę możliwości prosto i bez efektów " małej głowy ", kiedy **uczą** jednego, a **nauczają** czegoś innego, aż do punktu, w którym efekt jest sprzeczny z pierwotnym stwierdzeniem. Jest to jeszcze jedna strona połączenia obiektywnego i subiektywnego w pojęciu "stabilności w sensie przewidywalności".

3.4. Prognozy, proroctwa i realizacja jedyne go wariantu przyszłości

Zasadniczo u podstaw stabilnej przewidywalności leży poczucie wszechświatowej miary (bezpośrednie poczucie predeterminacji z Góry bytu Wszechświata), z którego świadomość, przy pomocy intelektu, czerpie uświadomioną wiedzę o związkach przyczynowo-skutkowych w systemie (obiekt zarządzany - jego otoczenie - system (podmiot) zarządzania - środki (organy) zarządzania). **Poczucie miary – to osobiste, własne uczucie.** Zwykle ono musi być połączone z wiedzą (musi być połączone ze świadomością, z informacją przy-**swojo**-ną przez kulturę społeczeństwa). Nie można przeciwstawić poczucia miary przy-**swojo**-nej wiedzy, tak, jak nie przeciwstawiają się wiedzy inne ludzkie zmysły: wzrok, słuch itd.

Jedną ze stron poczucia miary jest postrzeganie i porównywanie probabilistycznych predeterminacji różnych wariantów przyszłości i ich ocen. Wymaga to szczegółowego wyjaśnienia.

Pojęcie "prawdopodobieństwa" w określonym sensie tego słowa, a nie w nieokreślonym sensie potocznym, jest najczęściej używane w matematyce. Jest ono tu nieodłącznym elementem modeli statystycznych określającym statystyczne zależności opisujące częstotliwość, powtarzalność każdego z możliwych do odróżnienia, poszczególnych wariantów wielu probabilistycznie predeterminowanych zjawisk tej samej klasy. Dlatego najpierw przyjrzymy się bliżej współzależności matematycznej teorii prawdopodobieństwa i DOTU.

Probabilistyczna predeterminacja **przyszłości w ogóle** jest zawsze równa dokładnie 1,0. Ale stwierdzenie "probabilistyczna predeterminacja przyszłości jest zawsze 1,0" nie jest sensownie określone w odniesieniu do opisu tej przyszłości, która jednakże na pewno nastąpi z prawdopodobieństwem równym dokładnie 1,0. To stwierdzenie jest równoznaczne z tym, że pewna nieokreślona przyszłość ("przyszłość w ogóle") zawsze będzie. Dlatego, jeśli wyobrazimy sobie, że na jednej szali wagi znajduje się 1,0 (probabilistyczna predeterminacja nie znanej przyszłości), to na drugiej szali wagi musi leżeć mnogość mniej lub bardziej precyzyjnie określonych - i odpowiednio różniących się od siebie - wariantów tej "przyszłości w ogóle", z których każdy może być wybrany jako wektor celów zarządzania.

Jednakże prawdopodobieństwo któregośkolwiek z różnych wariantów przyszłości jest zawsze mniejsze niż dokładna wartość probabilistycznej predeterminacji przyszłości w ogóle, równej 1,0.

Życie jest praktyką jednoznacznej realizacji wielu probabilistycznych predeterminacji wyrażających się w osiągniętej statystyce.

Matematyczna teoria prawdopodobieństwa i statystyka matematyczna to wyidealizowany model praktyki osiągania probabilistycznych predeterminacji, który wyklucza z rozpatrzenia subiektywizm zarządzania lub włącza w siebie pewne szczególne statystyki subiektywizmu zarządzających, opisujące rozpatrywany proces, wraz z innymi procesami z tego samego poziomu zjawisk w hierarchii Wszechświata, a także razem z innymi szczególnymi statystykami. Ale w obu przypadkach - choć na różne sposoby - aspekt zdolności zarządczych określonego podmiotu- zarządcy (lub pretendenta do zarządzania) wypada z pola widzenia teorii prawdopodobieństwa i

statystyki matematycznej. Proces realizacji probabilistycznych predeterminacji w życiu jest zawsze procesem zarządzania i dlatego jest uwarunkowany nie tylko obiektywnie, ale także subiektywizmem menedżerów.

W odniesieniu do zadań **zarządzania w ramach pełnej funkcji** (znaczenie tego terminu zostanie szczegółowo omówione później), ta okoliczność pojawia się jako aspekt osobisty, nadając procesowi tożsamość osobistą. Statystyka w odniesieniu do dokonanego i teorii prawdopodobieństwa w odniesieniu do modelowania przyszłości są ślepe na aspekt osobisty, który jest obecny w procesie zarządzania. Mogą one ocenić probabilistyczne cechy konkretnego wariantu i cechy statystyczne różnych opcji procesu, ale nie odpowiadają na pytania: kto osobiście i dlaczego mieści się w jednej statystyce i wypada z drugiej? Modele są niewrażliwe na to, kto dokładnie: pokazują wynik i jego "wagę" w statystykach, a podmioty, które go osiągnęły, pozostają poza zakresem ich możliwości.

Jednakże w praktyce realizacji probabilistycznie predefiniowanych zadań zarządzania, właśnie podmiot - osoba - niesie w sobie (lub koncentruje) różne możliwości lub niemożliwość zaistnienia danego zdarzenia, któremu odpowiada pewne *matematyczne prawdopodobieństwo* mające sens formalno-algorytmicznej oceny obiektywnej probabilistycznej predeterminacji wystąpienia zdarzenia, otrzymywanej na podstawie tego lub innego modelu statystycznego bez uwzględnienia jakiegokolwiek zarządzania (lub pod zarządzaniem „losowo” wybranego menedżera, co w zasadzie równa się brakowi zarządzania na rozpatrywanym poziomie hierarchii zarządzania procesem, choć to, co widzimy na tym poziomie jako losowy wybór zarządcy, jest wyrazem wyższego hierarchicznie zarządzania).

Mówiąc obrazowo, w zadaniach zarządzania w ramach pełnej funkcji:

Probabilistyczna predeterminacja zajścia zdarzenia = matematyczne prawdopodobieństwo "samorealizacji" zdarzenia x osobowość zarządzającego, jako nośnika pewnych możliwości i zdolności

Oznacza to, że prawdopodobieństwo "teorii prawdopodobieństwa" jest bez twarzy, a obiektywna probabilistyczna predeterminacja zdarzenia w życiu ma konkretność osobowościową, personalnie uwarunkowaną oryginalnością, nawet hierarchicznie wyższą w stosunku do poziomu hierarchicznego, dla którego znane są statystyki przeszłości i probabilistyczne charakterystyki uzyskane na bazie modeli statystycznych i ich analizy.

Dlatego termin "probabilistyczna predeterminacja" może być szerszy niż termin "prawdopodobieństwo" w jego ściśle matematycznym znaczeniu, ale może być również identyczny z nim, w zależności od tego, czy dana osoba **wchodzi** w depersonalizujące statystyki i modele statystyczne do oceny probabilistycznej predeterminacji (wtedy mówimy o prawdopodobieństwie) lub **wypada** z nich (wtedy mówimy o probabilistycznej predeterminacji opartej na prawdopodobieństwie i osobowym uwarunkowaniu zarządzania). Jednakże jedna i ta sama osoba może mieścić się w jedną statystykę i probabilistyczno-statystyczne modele, a z innych – wypaść.

Jeżeli statystyczne prawidłowości nie ulegają zmianie w długich odstępach czasu lub zmieniają się wystarczająco wolno w odniesieniu do szybkości własnej procesu zarządzania, to można je zidentyfikować i można je wykorzystać do opisanego

prognostyki, tj. wariantów przyszłości. Matematyczne prawdopodobieństwo wdrożenia każdego z możliwych do wyodrębnienia wariantów, utożsamiane ze statystyczną częstotliwością w chronologicznie mniej lub bardziej stabilnej statystycznej prawidłowości, jest zasadniczo miarą niepewności rozwoju procesu (ponieważ suma (całka) wszystkich prawdopodobieństw w mnogości obiektywnych możliwości jest równa jedności). Bazując na modelach statystycznych opartych na pamięci przeszłości, w sensie prawdopodobieństwa matematycznego, formalno- algorytmicznie przewiduje się przyszłość, *przy milczącym założeniu, że probabilistyczne predeterminacje przeszłości wyrażone w statystykach i modelach statystycznych pozostaną niezmiennione w przyszłości.*

Mimo, że w matematyce przyjęł się termin "teoria prawdopodobieństwa", to należy pamiętać, że jest to termin przenośny a nie oddający istotę pojęcia. Właściwą nazwą tego działu matematyki jest TEORIA MIAR NIEPEWNOŚCI, i warto z czasem przejść do tej nazwy, aby, by nie zaciemniać sensu słowami-szydłami. "Teoria prawdopodobieństwa w życiu" w jej obiektywnej istocie nie mieści się w matematyce, i jest szersza, niż teoria zarządzania, ponieważ w teorii prawdopodobieństwa (bez cudzysłowu) nie można pominąć milczeniem kwestii moralności i etyki, religijności — wszystkiego tego, co odzwierciedla pośrednie oddziaływanie na życiowe okoliczności. Matematyczna teoria miar niepewności jest tylko sformalizowaną częścią bardziej ogólnej teorii prawdopodobieństwa. Ponieważ ta gałąź matematyki przybyła do Rosji z zewnątrz, to pytanie o przyjętą w niej terminologię i nazwę samego działu matematyki, zostało rozwiązane automatycznie "samo przez się" – w gruncie rzeczy bez zastanowienia i nie w najlepszy sposób, z punktu widzenia korzeni języka rosyjskiego i podstaw pojęciowych kultury rosyjskiej.

Jak zauważono wcześniej, miarą niepewności jest wartość "prawdopodobieństwa" "samorzutnej" realizacji wariantu, statystyczna częstotliwość, czy inne oceny probabilistycznej predeterminacji - *z punktu widzenia teorii zarządzania - miara stabilności procesu przejściowego prowadzącego od pewnego stanu, **identyfikowanego w większości przypadków ze stanem obecnym**, do każdego z rozlicznych, określonych wariantów przyszłości w zbiorze możliwych i wyimaginowanych, przy założeniu, że:*

1. *Samozarządzanie w analizowanym systemie będzie kontynuowane na podstawie wcześniejszego wsparcia informacyjno-algorytmicznego bez żadnych innowacji.*
2. *Nie zajdzie bezpośrednio podłączenie do hierarchicznie wyższego lub innego zarządzania, zewnętrznego względem rozpatrywanego systemu.*

Znaczenie tych zastrzeżeń zostało również wspomniane wcześniej. Tutaj również wskazujemy jeszcze jedną okoliczność: prawdopodobieństwo matematyczne, jako matematyczno-statystyczne oszacowanie znaczenia probabilistycznej predeterminacji jakiejś konkretnej odmiany przyszłości, jest miarą stabilności procesu przejściowego od obiektywnie uformowanej terażniejszości do wariantu subiektywnie wybranej przyszłości *w warunkach działania zakłóceń jego realizacji przez jednocześnie rozwijające się procesy przejścia do innych wariantów, które są niezgodne z wybraną opcją.*

Każda subiektywna ocena wartości prawdopodobieństwa jako miary niepewności - zawiera błąd, jeśli nie jest ona prorocstwem otrzymanym bezpośrednio od Boga, Stwórcy i Wszechmogącego. Dlatego też wszystkie subiektywne, formalno - matematyczne i nieformalne- intuicyjne szacunki niepewności nigdy nie powinny być

utożsamiane z dokładnymi wartościami "0" lub "1", wskazującymi absolutną nieuchronność lub absolutną niemożność tej lub innej konkretnej opcji.

Ponieważ prawdopodobieństwo i statystyczne oszacowanie probabilistycznych predeterminacji w matematyce wyraża się liczbowo, konieczne jest zwrócenie się do struktury reprezentacji liczb w celu ujawnienia lokalizacji błędów w algorytmicznie lub intuicyjnie uzyskanych wartościach probabilistycznie-statystycznych oszacowań probabilistycznych predeterminacji.

Człowiek, ze względu na ograniczenia swojego światopoglądu, nie postrzega dokładnej wartości probabilistycznej predeterminacji, której odpowiada nieskończony ułamek dziesiętny, nie przekraczający jedności. Dokładna wartość "1" odpowiada nieokreślonej **przyszłości w ogóle**, a zbiór różnych, określonych wariantów przyszłości charakteryzuje się gęstością rozkładu jednostkowej probabilistycznej predeterminacji **przyszłości w ogóle** dla zbioru rozpatrywanych wariantów. W matematycznej teorii prawdopodobieństwa, ze względu na wykluczenie z modelu osobistego aspektu zarządzania, odpowiada to gęstości rozkładu prawdopodobieństwa. Nie czując nieskończonej sekwencji cyfr reprezentujących liczby rzeczywiste, człowiek przyjmuje i operuje ich skończonymi przybliżeniami. To, co człowiek bierze za przybliżoną ocenę prawdopodobieństwa matematycznego czy życiowej probabilistycznej predeterminacji, to pewna liczba postaci $0, X_1 X_2 X_3 \dots X_M \times 10^K$, gdzie X_1, X_2, \dots, X_M są liczbami od 0 do 9, w systemie dziesiętnym (tym, którego używamy w życiu codziennym), które razem tworzą mantysę $0, X_1 X_2 X_3 \dots X_M$, nie przekraczającą 1,0. Mantysa - ułamek dziesiętny ze skończoną liczbą znaków po przecinku (po kropce). "K" — rząd — wykładnik liczby 10, czyli liczba pozycji, o które trzeba przesunąć przecinek (separator dziesiętny) w prawo (przy $K > 0$) lub w lewo (przy $K < 0$) w stosunku do jej położenia w mantysie, aby uzyskać tę samą liczbę w zwykłej postaci reprezentacji dziesiętnej ze skończonymi częściami całkowitymi i częściami ułamkowymi, oddzielonymi przecinkiem (lub kropką) dziesiętnym ($X_1 X_2 X_3 \dots X_k, X_{k+1} X_{k+2} X_{k+3} \dots X_{k+M}$, dla $K > 0$). Tą liczbę $0, X_1 X_2 X_3 \dots X_M \times 10^K$ człowiek może bezmyślnie, błędnie utożsamiać z dowolną dokładną wartością, wliczając w to dokładną wartość probabilistycznej predeterminacji przyszłości w ogóle, równą 1,0, zapominając, że jej liczba jest matematycznym prawdopodobieństwem - przybliżoną oceną obiektywnej probabilistycznej predeterminacji, w taki czy inny sposób uzyskanej na podstawie statystyk z przeszłości, i zawiera pewien błąd, zarówno ze względu na niedokładność matematycznych i nieformalnych modeli statystycznych właściwych dla ludzkiej psychiki, jak i ze względu na obiektywne zmiany probabilistycznych predeterminacji z biegiem wydarzeń. Człowiek może popełnić błąd w postrzeganiu rzędu "K", w wyniku czego mało ważne wydaje mu się niezwykle istotnym, a znaczące - pomijalnie małym. Ale nawet przy prawidłowym postrzeganiu rzędu "K", również mantysa jest postrzegana z pewnym błędem. Dodatkowo, ktoś może za prawidłowe uważać jeden znak po przecinku, a ktoś inny - trzy. Ale ten, kto poprawnie uznaje jedną cyfrę, może błędnie przyjmować jeszcze siedem i myśleć, że jego percepcja jest pełniejsza niż postrzeganie tego, który przyjmuje tylko trzy znaki, ale wszystkie trzy są prawdziwe (pod warunkiem, że obaj nie byli w błędzie w postrzeganiu rzędu "K").

Jeśli jednak przy prawidłowej u obu osób percepcji rzędu "K", jedna z nich przyjmuje pięć cyfr w mantysie, a druga osiem, i u obu z nich wszystkie cyfry są znaczące, to wszystko, co druga osoba widzi w mantysie od szóstej do ósmej cyfry, **nie istnieje subiektywnie** dla pierwszej osoby. Pierwszy może wziąć tę informację od

drugiego tylko po korelacji kolejnych dodatkowych dla niego cyfr ze znanymi mu własnymi szacunkami. A jeśli wraz ze znaczącymi cyframi brane są pod uwagę również nieznaczące, to po korelacji dodatkowych cyfr od drugiej osoby z własnymi cyframi, konieczne jest zrozumienie, które błędy popełnione były przez innych, a które są własnymi błędami w postrzeganiu tego samego przecież zestawu wariantów przyszłości.

Dotyczy to zarówno probabilistycznej predeterminacji przyszłości w ogóle, jak i percepcji probabilistycznych ocen realizacji każdego z probabilistycznie predeterminowanych wariantów obiektywnie możliwej przyszłości.

Należy przy tym rozumieć, że aparat i modele matematycznej teorii prawdopodobieństwa i statystyki matematycznej (abstrakcyjny środek, który jest bezbłędny sam w sobie w granicach formalizmu matematycznego) używane do rozwiązania prognostyczno- analitycznych problemów w życiu, jest w życiu bezbłędny, jeśli okoliczności życiowe odpowiadają subiektywnie wybranym środkom. Dlatego niezależnie od tego, czy oszacowania probabilistycznych predeterminacji są odbierane nieformalnie - intuicyjnie czy formalnie - matematycznie, we wszystkich przypadkach *myli się człowiek*, a nie wybrane przez niego środki rozwiązania problemu.

Każdemu z tych wariantów opisu przyszłości - możliwych wektorów celów i wektorów stanu - odpowiada pewna wartość probabilistycznej predeterminacji $0 \leq p \leq 1$ i wartość matematycznego prawdopodobieństwa jako oszacowania tych probabilistycznych predeterminacji na podstawie modeli matematyczno-statystycznych. Wśród tych wariantów mogą występować zarówno wzajemnie wykluczające się jak i wzajemnie komplementarne. Mogą występować warianty będące fragmentami innych wariantów i warianty następujące kolejno po poprzednich wariantach wektora stanu. Ponieważ Wszechświat jest hierarchiczny, to informacje w wektorach opisujących jego możliwe stany odpowiadają jego hierarchii. Z tego powodu oprócz wariantów, również probabilistyczna predeterminacja przyszłości w ogólności $=1,0$ - jest rozproszona, w odniesieniu do hierarchii wektorów stanu w każdym z wariantów zgodnie z postrzeganiem przez podmiot hierarchii Wszechświata jako części Obiektywnej rzeczywistości. Ponadto ten rozkład wariantów zmienia się z upływem czasu w miarę biegu zdarzeń.

W związku z tym błędy w oszacowaniu probabilistycznych predeterminacji mogą również powstawać w wyniku niewłaściwej percepcji natury wzajemnych relacji zidentyfikowanych przez podmiot wariantów. Zarówno relacji między sobą jak i kolejności ich występowania, gdy w trakcie wydarzeń jeden wariant rozwija się za drugim.

Probabilistyczne predeterminacje realizacji każdej z różnych opcji są generalnie różne, ale ogólna probabilistyczna predeterminacja całego zbioru wariantów (w matematyce - całka gęstości rozkładu prawdopodobieństwa po zbiorze wariantów) postrzeganych przez człowieka wynosi $0, X_1 X_2 X_3 \dots X_M \times 10^K < 1,0$. Wartość ta jest zawsze mniejsza niż jeden, ponieważ niektóre warianty, z powodu subiektywizmu i ograniczonej percepcji, przestają być brane pod uwagę, ale każdemu obiektywnie możliwemu wariantowi, który został pominięty, odpowiada także pewna wartość probabilistycznej predeterminacji $0 \leq p \leq 1$, pomimo jego "niewidzialności" dla podmiotu. Zestawowi subiektywnie niewidocznych opcji odpowiada pewnej wartości probabilistycznej predeterminacji " R_n ", taka, że: $0, X_1 X_2 X_3 \dots X_M + R_n = 1,0$ (dokładnie);

" R_n " odnosi się do podmiotu, który przyjmuje nawet dokładną wartość $0.X_1X_2X_3 \dots X_M \times 10^K$ z pewnym nieokreślonym błędem " R_r ", jako składowej całkowitej rzeczywistej nieokreśloności równej " $R_n + R_r$ ". Nieokreśloności " $R_n + R_r$ " odpowiada w procesach zarządzania, błąd stabilnego w ogóle zarządzania i towarzysząca mu szkoda, "cud" jako nieoczekiwanie wysoka jakość zarządzania lub też załamanie się zarządzania, w zależności od tego co konkretnie zostało pominięte w rozumowaniu podmiotu – zarządzającego i jak on się do tego odnosi. W przypadku obiektywnie złych wariantów wypadających z percepcji podmiotu zarządzającego, nieokreśloności " $R_n + R_r$ " może odpowiadać katastroficzne rozwiązanie nieokreśloności, ekstremalnie- całkowicie niszczące zarządzanie zgodne z wybraną przez podmiot koncepcją ("efekt małpiej-łapy" czy raczej "małpiej" głowy na ramionach człowieka).

Zasadniczo, wszystkie probabilistyczno-statystyczne oceny probabilistycznej predeterminacji każdego z wariantów, do celów zarządzania domyślnie przyjmują możliwość zarządzania przy dostatecznie niskich wartościach " $R_n + R_r$ ", czemu odpowiadają wystarczająco wysokie wartości prawdopodobieństwa "samorealizacji" wybranego wariantu i wystarczająco wysokie oceny jakości zarządzania w przypadku "samorealizacji", z którego został wykluczony aspekt personalny. Ewentualnie milcząco przyjmuje się, że zarządzanie jest "automatyczne" w tym sensie, że jakoby nie jest wrażliwe na zmianę *zarządzających w ramach pełnej funkcji zarządzania*.

Wiele z tego, co znajduje się poniżej progu ludzkich zmysłów (lub nawet poza nimi), a także w granicach błędu nieodłącznie związanego z każdą z formalno - matematycznych metod modelowania, może mieć konsekwencje, które obalają wszystkie poprzednie wyobrażenia na temat bezwzględnej nieuchronności i absolutnej niemożliwości lub jednoznacznie otwartej (lub zamkniętej) możliwości wdrożenia tego czy innego konkretnego wariantu. Jeśli odnosimy się do matematycznej teorii prawdopodobieństwa, to Boska Opatrzność jest ukierunkowana i wszechstronnie racjonalna - najbardziej widoczna w "ogonach" matematycznych praw rozkładu gęstości prawdopodobieństwa, gdzie jej wartości są pomijalnie małe z punktu widzenia wielu praktycznych zastosowań i subiektywnych pragnień. Ale ingerencja boska nie jest pozbawiona przyczyn ani celu: jest koncepcyjnie określona. W związku z tym należy jeszcze raz przypomnieć słowa Aleksandra Puszkina:

"Opatrzność to nie algebra. Ludzki umysł, zgodnie z mądrością ludową, nie jest prorokiem, ale odgadywaczem, widzi ogólny bieg rzeczy i może wyciągnąć z niego głębokie wnioski, które często czas potwierdza, ale nie jest w stanie przewidzieć **przypadku** - potężnego, natychmiastowego narzędzia Opatrzności. "

Jeśli wychodzimy poza DOTU i odnosimy się do religii jako *intymnego, świadomego dialogu między jednostką a Bogiem*, to probabilistyczne modele matematycznej "teorii prawdopodobieństwa" (teorii miary niepewności) nie biorą pod uwagę czynnika osobistego - miary duchowości człowieka znanej tylko Bogu. Jednakże czynnik osobisty dominuje we wszystkich procesach zarządzania, rozumianych jako celowa reakcja człowieka (społeczeństw) na mające miejsce zdarzenia, w tym reakcje na przewidywania i proroctwa dotyczące rozwoju sytuacji w Obiektywnej Rzeczywistości w przyszłości.

Dlatego też w odniesieniu do każdego wariantu przyszłości, który ma określony obraz, człowiek może ocenić nie tylko jego prawdopodobieństwo na podstawie

wcześniej podanych dwóch założeniach dotyczących sensu prawdopodobieństwa, ale także probabilistyczną predeterminację, rozumianą **jako oszacowanie miary możliwego, równą prawdopodobieństwu "spontanicznej" realizacji (na podstawie uprzedniego samozarządzania i bez ingerencji z zewnątrz) pomnożonemu przez miarę potencjału osobowości menedżera**. Chociaż ta ostatnia wartość jest dokładnie znana jedynie Bogu, to jednak powszechna praktyka pokazuje, że są ludzie, pod których rządami umrze każde przedsięwzięcie, a są też ludzie, pod których kierownictwem uda się, wydawać by się mogło, niemożliwe: "Kadry decydują o wszystkim", - J.W.Stalin.

Ta sama praktyka pokazuje, że są ludzie, którzy na podstawie właściwego im poczucia miary potrafią odróżnić zarządców złych(zatracenia) od dobrych (życia). Kierownicy zatracenia wolą dokonywać ocen na podstawie formalno-algorytmicznej analizy danych z ankiet, która w społeczeństwie jest analogiczna do modeli statystycznych matematycznej teorii prawdopodobieństwa. Jednak w społeczeństwie, dwu założeniom co do znaczenia prawdopodobieństwa, towarzyszy zastrzeżenie co do znaczenia danych ankietowych z punktu widzenia takiego zarządzającego:

Według niego człowiek, którego dane ankietowe ogląda, nie jest w stanie zrozumieć przeszłości i zmieniać na bazie swych przemyśleń zamiarów na przyszłość i sposobów ich realizacji.

Oznacza to, że domyślnie człowieka pozbawiono możliwości zmiany samego siebie, kreatywnego rozwoju swojej osobowości: traktowany jest przez zarządzającego jak automat - nosiciel skończonej liczby programów o określonym celu funkcjonalnym, zgodność z którymi jest właśnie szacowana przez menadżerów zatracenia.

Ankietowa przeszłość jest oczywiście pod wieloma względami podstawą przyszłości, ale mimo to ludzie nie są automatami, a prognozy oparte na tak badanej przeszłości w odniesieniu do człowieka cechują się pewną nieprzewidywalnością przyszłości. Dlatego rozsądne społeczeństwa zwracają uwagę na człowieka - jego potencjał rozwojowy - podczas zarządzania polityką kadrową w realizacji pełnej funkcji zarządzania, również na tym etapie rozwoju osobowości, gdy ankietą jest zasadniczo pusta.

Tak więc w książce angielskiego etnografa z XIX wieku. E.B.Taylora „Kultura Pierwotna” (Moskwa, 1989, skrócona wersja edycji z 1896) mówi się, że nawet prymitywne społeczeństwa posiadały procedury (rytualnie sformalizowane praktyki psychologiczne), używając których, spośród dzieci w wieku od 7 - 14 lat selekcjonowały tych, których osobisty potencjał rozwoju pozwoli im później stać się wykwalifikowanymi menedżerami (wodzami – przywódcami wojskowymi i gospodarczymi, szamanami), inaczej mówiąc konwertować bliskie zeru prawdopodobieństwo pożądaných zdarzeń, w bliskie jedność (100%) oceny jakości zarządzania przy ich realizacji.

W rzeczywistości "dzikusów" interesowało nie wysokie prawdopodobieństwo bezproblemowej (w odniesieniu do spokoju przełożonych) służby w przyszłości, osiągane na podstawie danych osobowych przez "kadrowców", ale wysokie probabilistyczne predeterminacje możliwości danego człowieka do identyfikowania i rozwiązywania **nieprzewidywalnych** problemów - jako wyrażenia osobistej wyjątkowości na podstawie rozwoju od dzieciństwa poczucia miary i moralności.

Procedury te zostały zlikwidowane i zniekształcone przez „elitaryzujące się” klany niemal wszędzie na świecie przy przejściu od wspólnot pierwotnych do tłumo- „elitarnych” systemów społecznych, ponieważ w warunkach klanowo- „elitarnego” ucisku społeczeństwa dla „elity” ważniejsze jest KTO rządzi, niż to JAK. Stało się tak gdyż „elita”, mając niemal pełną wewnątrz-społeczną władzę, w sferze spożycia produkowanych i dostępnych w społeczeństwie dóbr, samowolnie bierze sobie wszystko czego pożąda, kosztem wszystkich pozostałych, naruszając ich prawo do zaspokojenia nawet najbardziej podstawowych potrzeb. Jednak dla społeczeństwa, które nie jest zmiążdżone przez klanowe pasożytnictwo "elity" ("najlepszych" ludzi), ważne jest, JAK jest zarządzane i dlatego wśród dzieci szuka tych, którzy z czasem będą w stanie zarządzać społeczeństwem w pożądanym sposób. "Elita" również szuka takich ludzi wśród dzieci, ale aby ich zniewolić lub zniszczyć: jeden z wielu takich przypadków pozostał zarejestrowany w Nowym Testamencie, kiedy Herod w celu zniszczenia Chrystusa osobiście nakazał zabicie wielu dzieci.

Ponieważ podstawą każdego zarządzania jest dostateczna przewidywalność zachowania systemu pod wpływem:

- *Czynników środowiska zewnętrznego;*
- *Wewnętrznych zmian w samym systemie;*
- *Zarządzania jako takiego,*

- to w wyniku tego społeczeństwo reaguje w jakiś sposób na informacje o charakterze prognostycznym. Dlatego sam fakt dowolnej prognozy, a tym bardziej rozprzestrzenianie informacji prognostycznych w społeczeństwie, zmienia uprzednie miary niepewności przebiegu zdarzeń, tj. prawdopodobieństwa i probabilistyczne predeterminacje w granicach dopuszczalnych przez Najwyższego. W związku z tym ogłoszenie prognozy może być działaniem zarządczym, ale może też być działaniem, które niszczy konkretny proces zarządzania, wpisując się jednak w jakiś inny proces zarządzania.

* * *

Ze względu na fakt, że w ostatnich latach w Rosji masowo jak wydaje się, podobnie jak wcześniej w reszcie świata, różne astrologiczne przepowiednie, trzeba zrobić **ważną uwagę**: należy rozumieć, że jeśli astrologię traktować jak naukę o energetyczno-informacyjnych rytmach wzajemnego oddziaływania Kosmosu, Ziemi, jej biosfery i żyjących ludzi, to astrologia daje przewidywania najbardziej prawdopodobnego rozwoju procesów przy milczącym założeniu braku (lub blokadzie) spontanicznej, w pewien sposób skutecznej zarządczej reakcji na nie akceptowalne prognozy i nie akceptowalny bieg wydarzeń, ze strony tych, których dotyczy prognoza. Ponadto, często milcząco zakłada się ignorowanie możliwości odpowiedniej reakcji zarządczej na sam fakt prognozy.

Dla tych, którzy nie zastanawiają się nad korelacją prognostyki, jej późniejszej "spontanicznej" realizacji i celowego zarządzania, którego cele nie zawsze pokrywają się z tą prognozą, ponieważ wynikają z innej, te przemilczenia są narzędziami

programowania ich nieświadomych poziomów psychiki na nieuchronność wypełnienia ogłoszonej prognozy.

W odniesieniu do bezmądrze łatwowiernego tłumu, takie programowanie psychiki przepowiedniami (rzeczywistymi i urojonymi, astrologicznymi i innymi), jest jednym ze sposobów jego zarządzania.

Prognoza astrologiczna jest mniej lub bardziej dokładną prognozą okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych w stosunku do ludzi i społeczeństw, ale nie jest predestynacją zarządzania przez osobę reagującą na tą przepowiednię. Człowiek reaguje na prognozy i okoliczności zgodnie ze swoją moralnie uwarunkowaną duchowością, włączając w to jego światopogląd i umiejętności postrzegania i wpływu na rzeczywistość poprzez biopole. Tym bardziej poza zakresem astrologii pozostaje bezpośrednia, ukierunkowana interwencja Boska w trakcie wydarzeń, czasami determinująca rytmikę energo-informacyjnych procesów w Kosmosie, która jest przedmiotem badań i interpretacji w astrologii.

* * *

Prognozy różnią się od proroctw źródłem ich pochodzenia:

- Proroctwa pochodzą zawsze z hierarchicznie wyższych poziomów w Obiektywnej rzeczywistości niż niezależna psychika człowieka: to jest z poziomów egregorów (zbiorowej psychiki) lub bezpośrednio od Boga. Człowiek może tylko mniej lub bardziej odpowiednio ogłosić proroctwo sobie podobnym.
- Prognozy są wynikiem własnych wysiłków człowieka (intuicyjnych lub świadomie algorytmicznych) w granicach jego możliwości, a także informacją dostarczaną (lub narzucaną) przez podmioty, nie sprawujące hierarchicznie wyższego zarządzania w stosunku do konsumenta prognozy - człowieka lub społeczeństwa.

Bez względu na metodę i metodologię prognoz dla ludzkości, charakterystyczne jest pamiętanie negatywnych przepowiedni i proroctw, które się spełniły; a także o ostrzeżeniach z Góry, identyfikowanych przez ludzi z negatywnymi prognozami. Jednocześnie niezwykle rzadko w historii pamiętane są spełnione, korzystne prognozy - scenariusze zarządzania, ogłoszone wcześniej.

Ta dominacja pamięci o spełnionych przepowiedniach nieszczęść nie jest wyjaśniona w literaturze masowej, a stosunek większości ludzi do przewidywań, gdy się z nimi stykają, jest również nieprawidłowy, niezależnie od tego, czy wierzą w prognozy, czy też nie wierzą. Zakładają oni, że przyszłość jest nieprzewidywalna i odrzucają swą realnie działającą intuicję.

Z punktu widzenia praktyki zarządzania, największe znaczenie ma informacja :

- o odchyleniu procesu od założonego reżimu.
- o mających wcześniej miejsce przyczynach bezpośrednich i pośrednich¹, które mogą powodować takie odchylenie;
- o otwartych możliwościach występowania takich przyczyn i odchylen w przyszłości;
- o procesach, które mogą doprowadzić do powstania takich możliwości.

Jeśli skorelować to z pełną funkcją zarządzania, to jej wcześniejszym etapom² odpowiada informacja o procesach, podczas których mogą zaistnieć niedopuszczalne możliwości. Następnie informacja o otwartych możliwościach, potem - o powodach i w końcu - o osiągniętych odchyleniach.

To samo odnosi się do priorytetu ważności każdej z klas wspomnianych wyżej informacji zarządzania, podczas zarządzania w ramach pełnej funkcji zgodnie ze schematem predyktor - korektor, ponieważ zarządzanie przebiegiem zdarzeń otwiera lub zamyka możliwości. Przy otwartych możliwościach powstają bezpośrednio i pośrednio przyczyny, które mogą odchylić bieg zarządzanego procesu od ideału. Zarządzanie przyczynami pociąga za sobą lub blokuje odchylenie przepływu procesu od wybranego trybu idealnego. Samo zarządzanie z wymaganą jakością, procesem podlegającym wpływom zakłócających czynników przyczynowych, nie zawsze jest możliwe.

Zgodnie z tą hierarchią informacja, o tym że proces zarządzania jest stabilny z odchyleniami poniżej progu czułości systemu zarządzania (czyli wszystko jest w porządku) ma znacznie mniejsze znaczenie niż informacja o odchyleniach, o przyczynach, które mogą prowadzić do odchylenia, o otwartych możliwościach dla takich przyczyn i o procesach, które mogą otworzyć takie możliwości.

Bóg nie jest tyranem ani sadystą. Dlatego w ludzkich prognozach i prorocत्वach pochodzących od Boga podawane są rzeczywiście informacje o katastrofalnej i (lub) niekorzystnej przyszłości, w kierunku której teraźniejszość jest transformowana w następstwie WSZYSTKIEGO, co wydarzyło się w przeszłości i dzieje się obecnie, włączając w to dotyczące przyszłości, moralnie uwarunkowane intencje samych ludzi.

Informacja o korzystnym kierunku przebiegu wydarzeń, choć przyjemna w sensie emocjonalnym, ale nie ma znaczenia w zarządzaniu.

Na tą współzależność prorocत्व i porządku światowego (a w zasadzie: prognozy i wyników zarządzania) zwracał uwagę pierwszych chrześcijan, apostoł Paweł³:

-
- 1 Są to powody, które są wystarczająco bliskie badanemu procesowi, jeśli chodzi o łańcuchy uwarunkowań przyczynowo-skutkowych. Ocena miary "bliskości" pośrednich przyczyn jest uwarunkowana okolicznościami i sposobem postawienia zadania zarządzania.
 - 2 Etapy pełnej funkcji zarządzania i schematy zarządzania zostaną szczegółowo omówione później, ale wtedy konieczne będzie samodzielne przywołanie wspomnianego tutaj.
 - 3 Chociaż on sam był przykładem niewiary w Boga w życiu i z powodu zaprogramowania fałszywą doktryną przyszłego losu Kościoła, który został nazwany "Chrześcijaństwem". Kościołom imienia Chrystusa Bóg nie pozwolił przekonująco dokazać, że prorocत्व Salomona (Mądrość Salomona, rozdział 2) dotyczące ingerencji w egzekucję Chrystusa jest fałszywe, że się nie ziściło. Jeśli prorocत्व się spełniło, to wszystkie dowody na ukrzyżowanie i zmartwychwstanie są zaślepieniem złośliwością nie wierzących Bogu. Należy pamiętać, że zanim Chrystus został aresztowany w ogrodzie Getsemane, trzykrotnie nakłaniał apostołów, by modlili się z nim, ostrzegając ich, że w przeciwnym razie padną ofiarą pokusy. Po tym ostrzeżeniu Jezus, powracając do nich, zawsze znajdował ich śpiących. W związku z tym, po tym, jak apostołowie nie zdołali wytrwać w bezsenności i modlitwie, nie można wierzyć ich słowom o późniejszym losie Chrystusa, jeśli wierzy się Bogu i Chrystusowi.

„A duchy proroków są poddane prorokom.
Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich
kościółach świętych.”

I List do Koryntian 14:32,33

W związku z tym **jedyną racjonalną** reakcją na negatywną prognozę, niezależnie od tego, w jaki sposób została uzyskana („nienaukowo” - intuicyjnie czy "naukowo"), jest ponowne przemyślenie znanej przeszłości i zamiarów na przyszłość, w teraźniejszości. Jest ona znana od czasów starożytnych (patrz Biblia księga proroka Jonasza o jego nauczaniu w Niniwie i reakcji na to jej mieszkańców), chociaż przez większość niezrozumiała.

- Ignorować prognozy, jak to dwukrotnie zrobili Trojanie (odrzucając ostrzeżenia Kasandry i Laokoona);
- uciekać od przeznaczenia jak rodzice króla Edypa;
- pakować się w kłopoty "testując przeznaczenie" - tj. kusząc Boga, niczego jednocześnie jakościowo nie zmieniając w sobie, jak uczynił Puszkin, ostrzeżony przed śmiertelnym niebezpieczeństwem swoich konfliktów z wysokim blondynem a co ważniejsze przeczuwający zły los czy M.J. Lermontow, który pod wieloma względami powtórzył los Puszkina;
- nie zauważyć prognozy i zapomnieć o niej, tak jak Brytyjczycy, w wyniku której zatonął w 1912 roku Titanik¹, albo jak Rosja pod wodzą Mikołaja II, która wdała się w dwie samobójcze wojny (1904, 1914) na zasadzie "może się uda" pomimo wielu ostrzeżeń o nieprzygotowaniu państwa i społeczeństwa do prowadzenia wojny

- **znaczy przyczyniać się do realizacji negatywnej prognozy.**

"Bóg nie zmienia tego, co jest w ludziach, dopóki oni sami nie zmienią tego, co jest w nich!" (Sura 13:11) – Tak Koran wyjaśnia tragizm zdarzeń w życiu wielu osób i społeczeństw.

Poza tym, tylko Bogu wiadomo, co człowiekowi jest przeznaczone jednoznacznie i nieuchronnie, a co nigdy się nie ziści, bez względu na to, jak się będzie natężał, by osiągnąć pożądaną cel, realizując przy tym daną mu z Góry wolność wyboru i naginając Życie do swojej woli. Nie można zmienić danej z Góry jednoznacznej predeterminacji w sensie otwarcia możliwości wielowariantowości w realizacji prawdopodobieństw i probabilistycznych predeterminacji.

Rosja w przeszłości, a zwłaszcza Imperium Rosyjskie ostatnich trzech stuleci, wywiera szczególnie bolesne wrażenie jeśli idzie o odnoszenie się ludności i rządzącej "elity" do prognoz- ostrzeżeń. Koran, z którego całości można uzyskać zrozumienie korelacji prognoz, predeterminacji z Góry i celowej lub niecelowej reakcji na znaczenie tego, co dzieje się w życiu, pomimo że został przetłumaczony na język rosyjski przez

¹ Zatonięcie Titanika zostało w detalach opisane w powieści Morgana Robertsona "Futility" opublikowanej 14 lat przed katastrofą.

G.S.Sablukowa i masowo wydany w XIX wieku, dla rządzącej "prawosławnej inteligencji", chełpiącej się swą szczególną duchowością, nie był argumentem. Mimo to ostrzegawcza łaska Wszechmocnego była tak wielka, że w 1907 r. pojawiła się opera N.A. Rimskiego-Korsakowa "*Opowieść o niewidzialnym mieście Kiteż i Dziewiczej Fewronii*". W związku z tą operą zwracamy uwagę na dwie istotne okoliczności:

- Po pierwsze, Fewronia ukazana jest jako człowiek, który znajduje się ponad obrządkiem oficjalnego prawosławia i nosi w sobie bezpośrednią żywą religię (obustronne, niezwykle istotne ogniwo łączące człowieka i Boga) w wiecznej jedności emocjonalnej i zmysłowej struktury jej duszy. Jest jedyną osobą w całej operze, który posiada tę cechę, która wyraża się w tym, że jej działania w każdych okolicznościach są bezbłędne, tj. nie pogłębiają problemów, ale je rozwiązują;
- po drugie, jest to jedyne dzieło artystyczne, w którym bez abstrakcji teorii zarządzania i terminologii naukowej po prostu pokazano, jak należy reagować na negatywną prognozę (przewidywanie): w odpowiedzi na trzy kolejne pokuty - trzykrotnie zmienia się predeterminowana z Góry przyszłość tych, którzy pokutowali (tj. w szczerym przyznaniu swej niesprawiedliwości, zmienili swoją moralność, która determinuje całą algorytmikę psychiki, będąc wspólną zarówno dla poziomu świadomości, jak i dla poziomów nieświadomości). To, co nazywa się pokutą w religii, jest tak naprawdę powtórny przemyśleniem przeszłości i zamiarów na przyszłość, wyrażającym się w zmianie prawdziwej moralności człowieka - w eliminowaniu jego niższości (braku pełni) i eliminowaniu podwójnych i nieokreślonych norm moralnych. Dotyczy to zarówno osób, jak i społeczeństw

Bóg jest miłosierny: znaki, negatywne przepowiednie, prorocтва o nieszczęściach – to w swej istocie - **ostrzeżenia**, a nie bezsensowne złe horrory. Otrzymujemy je z wyprzedzeniem, aby ludzie mieli czas na pokutę, przemyślenie swojego przeszłego i obecnego życia, zmianę moralności i charakteru swoich zachowań i tym samym zmianę probabilistycznie predeterminowanych przyszłych konsekwencji ich działań. Jednym ze znaczeń terminu "probabilistycznie predeterminowane" jest "warunkowane przez wiarę", religię. Jednakże rosyjska klasa rządząca była wtedy zarozumiale głupia i uważała operę za "słabą", "przesadnie poważną w treści", "chłodno-rozśadkową" lub "ckliwie-mistyczną", "niewystarczająco surową w odniesieniu do zdrajcy Griszki-Bałagana"¹ i za taki bałagan w ich głowach surowo zapłaciła po 1917 roku. W 1994 r. sytuacja z "Opowieści" powtórzyła się także w warunkach kryzysu w życiu społecznym...

Zmyślone kłamstwa dotyczące przeszłości, tj. zaliczanie do złoczyńców tych, którzy faktycznie czynili dobro (tj. działali w zgodzie z Opatrznością), i nazywanie dobrodziejami realnych złoczyńców, w oddziaływaniu na przyszłość jest odwrotnością pokuty.

Oprócz tego znane jest powiedzenie "wywoływać problemy". Istota sprawy sprowadza się do faktu, że wprowadzenie informacji w teraźniejszości o tych czy innych możliwych wariantach przyszłości zmienia probabilistyczne predeterminacje różnych wariantów. To - w przypadku katastroficznego charakteru wprowadzanych informacji i specyficznego nastroju psychiki ludzi - może stać się programowaniem katastrofalnego charakteru przebiegu zdarzeń, tj. programowaniem katastroficznego przyszłości.

Od negatywnej prognozy „wywoływanie problemów” różni się tym, że prognoza-ostrzeżenie probabilistycznie predeterminująco zmniejsza prawdopodobieństwo „samorealizacji” nieszczęścia, otwierając możliwość terminowej (z wyprzedzeniem) odpowiedniej zarządczej reakcji na prognozę-ostrzeżenie, podczas gdy „wywoływanie problemów” - zwiększa prawdopodobieństwo jego „samorealizacji” i wartości probabilistycznych predeterminacji, zamykając informacyjnie w całościowym algorytmie zarządzania odmienne fragmenty możliwego w zasadzie, ale przed jego ogłoszeniem nie dojrzałego jeszcze nieszczęścia.

W konsekwencji dla korzystnego przebiegu wydarzeń, wymagane są dodatkowe działania ludzkie i interwencja Opatrzności, mające na celu zneutralizowanie i rozdrobnienie nowo utworzonego całościowego algorytmu możliwej tylko, ale niekoniecznej katastrofy.

Tak więc, nie wiedząc, jak reagować na negatywne prognozy i puste lęki (bez otwartych możliwości prowadzących do nieszczęścia), wyrażając nieodpowiedzialne lub aroganckie opinie o czyichś niepokojących perspektywach w przyszłości, ludzie tworzą zarówno sobie osobiście, jak i otoczeniu nieszczęścia i trudności, które przychodzi przezwycięzać im samym oraz tym, w których los nieodpowiedzialnie zaingerowali.

Dlatego tłumy bezmyślnych, nie rozróżniających ostrzeżeń o nieszczęściach od programowania nieszczęśliwej przyszłości, obawiają się złych przewidywań, a będąc zarządczo niekompetentnymi, nienawidzą tych, których słowa o nieszczęściach w przyszłości się spełnią. Choć po prostu sami powinni być uważnymi i myślącymi, aby nie szkodzić sobie samym.

* * *

**CZŁOWIEK POWINIEN UMIEĆ ROZRÓŻNIĆ, W JAKICH PRZYPADKACH
POSTRZEGA NEGATYWNĄ PROGNOZĘ JAKO ZEWNĘTRZNE OSTRZEŻENIE, A W JAKICH
PRZYPADKACH, AKTYWNIEMO, MOŻLIWE, ŻE NIEŚWIADOMIE, PROGRAMUJE TAKĄ
PROGNOZĄ DALSZY BIEG WYDARZEŃ W KIERUNKU NIESZCZĘŚCIA.**

Zapamiętaj historię króla lidyjskiego Krezusa. Kiedy zwrócił się do delfickich Pytii z pytaniem, czy ma rozpocząć wojnę z Persami, wyrocznia odpowiedziała: "Krezus, przekraczając Galis¹, zniszczy wielkie królestwo ". Krezus został pokonany, a jego królestwo zostało podbite przez Persów. Wobec zarzutu oszustwa kapłani z wyroczni delfickiej stwierdzili, że przepowiednia wyroczni została w pełni spełniona, ponieważ wyrocznia nie wskazała, które królestwo zostanie zniszczone.

¹ Galis - rzeka graniczna, po przekroczeniu której Krezus w 546 pne. rozpoczął wojnę z Persami i został pokonany.

Ale w tej sprawie są dwie strony. Z jednej strony moralność Krezusa dyktowała mu linię postępowania, która doprowadziła do zniszczenia jego królestwa. Gdyby miał inną moralność, działałby inaczej. Z drugiej strony, po rozpoznaniu obiektywnej moralności Krezusa i wyczuwaniu matrycowych scenariuszy dalszego rozwoju wydarzeń, wyrocznia zaprogramowała zachowanie Krezusa na bezalternatywne zniszczenie jego królestwa. W końcu nie powiedziano im: "Jeśli Krezus przekroczy Galis, to zniszczy wielkie królestwo". W sformułowaniu wyroczni słowo "jeśli" nie istnieje: zarówno duże, jak i małe "krezusy" mogą tylko albo przeciwstawić się całej kulturze "przepowiedni" (w tym współczesnym "cygańskim" i "astrologicznym"), albo bezwarunkowo wypełnić to co zaprogramowano.

Jest to również odpowiedź na pytania dotyczące proroctw wyroczni danych Edypowi czy Akrisii: wszystko na pewno się spełni, jak przewidywano, gdyż próbują uciec przed "losem" lub zaczynają z nim walczyć, zamiast przemyśleć i zmienić swą moralność, a tym samym – algorytmikę ich psychiki, w wyniku czego przestaną podlegać wcześniejszym proroctwom - programowi rzekomo bezalternatywnej "przepowiedni".

* * *

Poczucie miary tak naprawdę daje algorytmicznie niesformalizowane na poziomie świadomości postrzeganie wielu różnych wariantów przyszłości i ocenę probabilistycznej predeterminacji każdego z nich. Jest to jednak również podstawa wszystkich algorytmicznie sformalizowanych metod prognozowania, wliczając w to zarówno wróżby jak i probabilistyczne statystyczne modele matematyczne.

To, co zostało powiedziane na temat probabilistycznych predeterminacji i zarządzania w odniesieniu do życia społecznego, znajduje odzwierciedlenie w aforyzmie W.O. Kluczewskiego: "Regularność zjawiska historycznego jest odwrotnie proporcjonalna do jego duchowości". W tłumo-"elitarnych" społeczeństwach duchowość większości równa się stałemu umownemu zeru, dlatego historia tłumo-"elitaryzmu" jest obrzydliwa, jak zjechana płyta, na której igła gramofonu biegnie wzdłuż tej samej zużytej, skrzypiącej ścieżki, niezmiennie odtwarzając bezsens. Historia tłumo-"elitaryzmu" powtarza się jak $2 \times 2 = 4$, a znaczenie różnic nie jest większe niż w przypadku, różnic wskazań kalkulatorów elektronicznych - gdy na jednym 4.0 jest przedstawiane jako 3.999999, a na drugim 3,999987.

Przyjęcie wariantów z niezwykle małą probabilistyczną predeterminacją ich zaistnienia i stabilne zarządzanie w procesach przejściowych prowadzących do nich, może nieodwracalnie zmienić świat. Ale ta możliwość jest uwarunkowana wysoką, moralnie uwarunkowaną duchowością i związanym z nią osobistym poczuciem miary, leżącym u podstaw zarządczych kwalifikacji, które rekompensują niewielką stabilność procesów przejściowych do opcji przyszłości, pożądanej przez obdarzonego wysoką samodyscypliną zarządzającego.

Aby wykluczyć powodowany tym zjawiskiem krach tłumo-"elitaryzmu", lub przynajmniej zminimalizować jego prawdopodobieństwo i probabilistyczną predeterminację w każdym roku historycznym, Talmud w różnych wariantach daje rekomendację takiej treści: "Najlepszy z Gojów (nie-Żydów) jest godny śmierci" (!!!).

Jeśli pewne kręgi podążają za tym zaleceniem, a społeczeństwo nie chce lub nie jest w stanie się od niego obronić, to duchowe elity społeczeństwa są likwidowane i jego historia jest określona jako $2 \times 2^{3,999}$, ponieważ nawet jeśli prawdopodobieństwo krachu tłumy-"elitaryzmu" w obiektywnych warunkach jest różne od zera (możliwe jest załamanie się), nie ma osobowości zdolnych do wdrożenia tego procesu z wysoką jakością zarządzania jako obiektywnej probabilistycznej predeterminacji.

W tłumy-"elitarnych" systemach społecznych najbardziej typowe są sytuacje konfliktów wielu poszczególnych procesów zarządzania. Dlatego jedną ze społecznie znaczących zdolności jednostki jest w nich umiejętność oceny probabilistycznej predeterminacji wygrania sytuacji konfliktowej: "ja-on", "ja-ona", "ja-oni". Ta zdolność u większości ludzi jest rozwijana na podstawie praktyki życia i jest w większym stopniu uwarunkowana przeszłymi doświadczeniami i pamięcią, niż przez przewidywanie oparte na ocenie sytuacji poprzez poczucie miary. A jeśli człowiek przywykł bezmyślnie przyjmować, że przegrywa w jednym przypadku na 10, to zachowuje się raczej powściągliwie; jeśli przywykł bezmyślnie przyjmować, że przegrywa w jednym przypadku na 100, to zachowuje się bardziej. Ale jeśli jest przyzwyczajony do wiedzy, że przegrywa w jednym przypadku na 1000, to tłumok zarozumiałe ocenia probabilistyczną predeterminację swojej wygranej w konflikcie nie jako jedną z wielu możliwości ale jako jedyną możliwość i odważnie idzie do zwarcia, będąc przekonany, że wygra na 100% (z prawdopodobieństwem równym dokładnie 1.0). Zachodzi bezmyślna identyfikacja konkretnych pożądaných okoliczności z *całym mnóstwem możliwych okoliczności, wśród których istnieją również niedopuszczalne opcje*. W rzeczywistości jednak, ma on do czynienia z subiektywną oceną na podstawie *przeszłych* statystyk prawdopodobieństwa *przyszłej* probabilistycznej predeterminacji jego przegranej w konflikcie, której dokładna wartość jest mniejsza niż 1,0-0,999, ponieważ liczba ludzkości jest rzędu nie 10^3 (tysiący), ale już od dawna miliony (10^6), a obecnie już miliardy (10^9) - ponad 6 miliardów, od połowy 1999 r. Ponadto, wśród ludzi, nie wszyscy są tacy jak on.

Tłumok nie myśli o tym i nieodpowiedzialnie wchodzi w konflikt lub celowo sam go generuje, gdy jego percepcja prawdopodobieństwa predeterminowanej przegranej w konflikcie spada do jego **subiektywnego** zera, chociaż w rzeczywistości jest ono różne od zera, i w najkorzystniejszym dla niego przypadku jest mniejsze ($<$), niż 1×10^{-3} . Ci ludzie są najbardziej niebezpieczni dla innych, a 0,999, odwrócone do góry nogami, daje wszystkim znane "666.0"¹. Ponieważ samowolny, konfliktowy tłumok myli się sądząc, że probabilistyczna predeterminacja przyszłej jego przegranej w konflikcie jest zerowa, to ostatecznie natyka się na człowieka (lub społeczność), którego możliwości działania w wywołanym przez niego konflikcie przewyższają jego własne, czy też na kogoś kto przyjmuje probabilistyczne predeterminacje z dokładnością wyższą niż 10^{-3} , budującego swoje zarządzanie na bazie swoich możliwości i ocen. Tego typu pewny siebie tłumok przegrywa każdą konfliktową sytuację z takimi ludźmi, czasami nawet nie mając szansy w nią wejść, przez co gubi siebie i ufających mu innych tłumoków.

¹ Liczba bestii - jednym z jej znaczeń jest to, że u podstaw tłumy-"elitarnego" społeczeństwa leży dominacja instynktów zwierzęcych nad pozostałymi składnikami psychiki u większości populacji

Przysłowia ludowe mówią o tym prościej: taki mądrala- poszedł po wełnę a wrócił wygolony, albo: zuch— na owce, a na zuchów — sam owca. A pycha - zawyżona samoocena, w tym również własnych możliwości, według wielu wyznań – jest pierwszym grzechem, generującym wszystkie inne grzeszne ambicje, tj. ambicje, które są niebezpieczne dla samego człowieka, dla innych ludzi i natury w przypadku prób ich realizacji.

Ponieważ poczucie miary, które daje percepcję wariantów i ocen probabilistycznych predeterminacji realizacji każdego z nich oraz ich agregatów jest szczególnie uwarunkowane personalnie, to ów czynnik osobisty w sytuacjach niestandardowych ma pierwszeństwo przed standardową edukacją na każdym poziomie kwalifikacji w każdej ze sfer działalności człowieka w społeczeństwie. Sama edukacja (jak wszystko w życiu ludzi) ma moralnie uwarunkowany charakter. Jednakże w każdej formie moralności i etycznej orientacji człowieka, edukacja bez kultuwacji poczucia miary jest bez znaczenia, ponieważ jest niewystarczająca by skorelować dotychczasową wiedzę i opanowane umiejętności z obecną rzeczywistością, co uniemożliwia zarządzanie nawet w rozwiązywalnych standardowo sytuacjach. Ponadto edukacja - jako opanowana wiedza i umiejętności - jest po prostu "posagiem" struktury psychiki, tak że pod dominacją zwierzęcych instynktów nad innymi jej składnikami (rozumem, intuicją itp.), wykształcony człowiek w sposobie swojego zachowania nie różni się od wytresowanego zwierzęcia.

W tym kontekście rodzaj psychiki jest konkretnym terminem. Jest oczywiste, że instynkty, rozum i intuicja są zjawiskami różnego hierarchicznie poziomu w organizacji zachowania człowieka będącego skutkiem jego aktywności umysłowej. Naszym zdaniem - dla ludzkiego rodzaju psychiki - normalne jest, jeśli wrodzone odruchy i instynkty są podstawą, na której budowane jest rozumne zachowanie. Normalne, gdy intuicja dostarcza informacje, które można zrozumieć za pomocą aktywności intelektualnej. Oznacza to, że dla ludzkiej struktury psychiki normalna jest sytuacja, gdy intuicja jest wyżej niż rozum w hierarchii, umysł jest wyżej niż instynkty, a wszystkie razem zapewniają, że osoba pozostaje w harmonii z biosferą Ziemi, Kosmosu i Boga.

Niemniej jednak często widzimy, jak umysł staje się niewolnikiem i obsługuje zwierzęce instynkty człowieka. Albo jak wywyższa się rozsądek i próbuje odrzucać oceny intuicyjne, a nawet całkowicie usunąć intuicję z psychiki. Czy wreszcie jak wszystkie elementy razem, starają się odrzucić Zamyśl Boży, w wyniku czego stają się ofiarami niemożliwych do pokonania przez nie same ograniczeń i obsesji, co znajduje wyraz w nieludzkim typie psychiki, który w zależności od organizacji elementów psychiki jednostki może być w kilku rodzajach:

- Jeśli rozum odrzuca intuicję lub służy jako niewolnik instynktów, to nie jest to ludzki, lecz zwierzęcy typ psychiki. Należy pamiętać, że nawet w systemie zwierzęcej psychiki intelekt może być wysoce rozwinięty, a jego nosiciel może być wybitnym profesjonalistą w tej lub innej dziedzinie działania cywilizacji¹ (w tym w magii), w rzeczywistości nie będąc człowiekiem.

¹ Innymi słowy, chociaż godność ludzka jest niemożliwa bez profesjonalizmu w tym czy innym rodzaju społecznie użytecznej działalności, to nie wyraża się ona w profesjonalizmie. Dość często wysoki fachowiec nie jest człowiekiem, ale dodatkiem do swego miejsca pracy. Tak samo jak ktoś pouczający innych o prawach człowieka i humanizmie, a sam nie potrafiący i nie mający ochoty robić cokolwiek innego również nie jest człowiekiem.

- Typ psychiki biorobota (zombie) . Różni się od typu ludzkiego tym, że w zachowaniu tracona jest swoboda w posługiwaniu się informacją, w wyniku czego jednostka samodzielnie realizuje program² zachowania wszczepiony w jej psychikę (autonomiczny robot-automat) lub nie jest w stanie przeciwstawić się aktywacji z zewnątrz (tj. przez wolę innych), swoistych umiejętności i cech (robot zdalnie sterowany). Ponadto w zachowaniu jednostki programy zombie mogą być bardziej istotne pod względem hierarchicznym niż wrodzone instynkty, więc w niektórych sytuacjach, zombie nie wykazuje instynktowno-zwierzęcych reakcji na bodźce i wygląda na człowieka, w przeciwieństwie do nosicieli zwierzęcego typu psychiki, którzy nie próbują powstrzymać zwierzęcych instynktów. Z drugiej strony w psychice zombie może istnieć konflikt między behawioralnymi programami instynktów i programami zachowania zombie oraz między różnymi programami zombie.
- Demoniczny typ psychiki. Demoniczne jednostki, posiadające świadomą lub nieświadomą, zawyżoną samoocenę i będące jednocześnie nosicielami zwierzęcego typu psychiki, psychiki typu zombi, lub znajdujące się we władzy uwolnionego z niewoli instynktów i programów zombie indywidualizmu, formują agresywno - pasożytniczy indywidualizm z ambicjami na nadludzkie godności w ludzkości. Oznacza to, że u podstaw demonicznego typu psychiki leży nieludzka struktura psychiki tych, którym Bóg dał możliwość być człowiekiem.

3.5. Zarządzanie: jakość i optymalność

Dla **podmiotu zarządzania**, zarządzanie jest w zasadzie możliwe tylko względem obiektywnie istniejących procesów (przedmiotów), stabilnych w sensie przewidywalności dla podmiotu zarządzania. Jeśli istnieją złudzenia co do obiektywności i przewidywalności, to z czasem wywołają one bardzo realne rozczarowanie.

Obecność stabilności w sensie przewidywalności w wielu przypadkach obiektywnie pozwala proces, który rozwija się obiektywnie, doprowadzić do subiektywnie wybranego prognozowanego celu ze zbioru (policzalnego lub niepoliczalnego, skończonego lub nieskończonego) obiektywnie możliwych wariantów rozwoju procesu. Słowo "obiektywnie" oznacza przede wszystkim hierarchicznie wyższe obejmujące zarządzanie, wspierane przez Wszechmogącego. Dlatego podmiot opierający się na stabilnej przewidywalności (**w ramach hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania**) może w korzystny dla siebie sposób rozwiązywać sytuacje konfliktowego zarządzania jednym przedmiotem, prowadzone przez kilka podmiotów. Pogrubione słowa odnoszą się zarówno do początku zdania, jak i do jego końca, ponieważ hierarchicznie wyższe obejmujące zarządzanie stoi ponad sytuacją konfliktu.

Pojęciu "zarządzanie" zawsze towarzyszy pojęcie **jakość zarządzania**. Charakterystyki rzeczywistego zarządzania zawsze różnią się od idealnych, opisanych przez wektor celów zarządzania. "Różnica" wektora celu i wektora bieżącego stanu przedmiotu daje wektor błędu zarządzania. Wektory błędów, w których żaden z określonych błędów zarządzania nie przekracza subiektywnie określonych dopuszczalnych odchyłeń od idealnego stanu, tworzą dopuszczalny zbiór wektorów błędów. Ponieważ wymiar wektora błędu (liczba określonych celów zarządzania w jego składzie) może być bardzo duży, to nie zawsze jest dogodne używanie wektora jako całości do porównywania różnych procesów zarządzania dla tego samego wspólnego wektora celu. Dlatego w przypadku porównywania, kiedy po pierwsze żaden z określonych błędów nie wykracza poza dopuszczalne granice, a po drugie, gdy nie ma kwestii rewizji hierarchii priorytetów w wektorze celu, lepiej jest mieć jeden szacunek wektora błędu, który umożliwia udzielenie odpowiedzi na pytania : dobry czy zły? lepiej czy gorzej? Taka ocena nazywana jest **jakością zarządzania**. Jest to miara wektora błędu, to jest uogólniająca ocena całego zestawu określonych błędów zarządzania wchodzących w skład wektora błędu.

Pełną listę celów zarządzania w wektorze celów można zostać podzielić na grupy i, w oparciu o elementy wchodzące w skład każdej z nich, zbudować szczególną ocenę jakości zarządzania. Poszczególne oceny sprowadzić do nowego wektora błędu, który jest znacznie mniejszy niż wyjściowy (może również zawierać ogólną ocenę jakości zarządzania). Zbudowanie pomocniczego wektora błędu zarządzania zawierającego poszczególne oceny jakości zarządzania, może być przydatna w analizie warunków manewrów, gdy na różnych etapach manewru wspólny wektor celów może zmienić swój hierarchiczny porządek i wymiar. Jeżeli wektor błędu może być interpretowany w postaci liczbowego algebraicznego wektora n -wymiarowego (kolumna liczb), wówczas

jego miarą może być dowolna z norm¹ wektora (jak choćby jego "długość" - przekątna równoległociąnu zbudowanego na elementach wektora w n-wymiarowej przestrzeni o podstawie ortogonalnej).

Jeżeli przyjęto jakąś zasadę konstruowania oceny jakości zarządzania, to transformacja wektora błędu w ocenę jakości zarządzania jest jednoznaczna. Odwrotna transformacja w związku z wielowymiarowością przestrzeni celów zarządzania jest wieloznaczna, a zatem nie interesująca.

Ocena jakości zarządzania jest zawsze subiektywna:

- po pierwsze, subiektywny jest wybór zbioru poszczególnych celów zarządzania,
- po drugie, hierarchia ich znaczenia jest ustalona subiektywnie,
- po trzecie, na podstawie tego samego wektora błędu, przy użyciu różnych reguł (algorytmów) transformacji możliwe jest skonstruowanie nie jednego uogólniającego oszacowania całego zbioru błędów częściowych wchodzących w skład wektora.

Te trzy czynniki muszą być brane pod uwagę choćby przy porównywaniu jakości zarządzania jednakowymi jakościowo procesami, ale zarządzanymi przez różne podmioty.

W sytuacjach konfliktowego zarządzania tego samego przedmiotu przez różne podmioty, kwestia jakości zarządzania jest tym bardziej wieloznaczna. W zależności od tego, co dokładnie każdy z podmiotów – zarządców przyjmuje jako szczególne błędy i poszczególne cele zarządzania, tworzone są ich wektory celów i wektory błędów zarządzania. Efektem jest powstawanie, w przypadku zgodności celów, koalicji obiektywnych sprzymierzeńców, które jednak rozpadają się, gdy proces zarządzania natrafia na niezgodne cele w wektorach celów poszczególnych podmiotów, generujące wzajemnie wykluczające się oceny błędów zarządzania.

Jedyny wyjątek od subiektywizmu ocen jakości zarządzania powstaje przy porównywaniu ogółu jednakowych jakościowo procesów w obejmującym, hierarchicznie wyższym procesie zarządzania. Ocena jakości zarządzania, wystawiana przez Wszechmogącego w hierarchicznie najwyższym zarządzaniu jest obiektywna w odniesieniu do wszelkich zawartych w nim procesów.

* * *

W zbiorze wielu procesów o jednakowej jakości, których zarządzanie podlega wspólnemu dla nich wektorowi celów i ocenie jakości zarządzania, proces, który ma skrajną (najwyższą lub najniższą) ocenę jakości zarządzania, nazywa się optymalnym.

¹ Ścisły termin matematyczny: patrz algebra liniowa i analiza matematyczna

Z tego stwierdzenia wyprowadzana jest cała teoria optymalnego zarządzania, zbudowana na zasadzie maksymalnej oceny jakości zarządzania. Z uwagi na fakt, że pojęcie optymalności opiera się na subiektywnie wybranych kategoriach związanych z procesem zarządzania, pojęcie optymalności jest również subiektywne. Najczęściej spotyka się rozumienie optymalności pod względem:

- minimalnego zużycia zasobów,
- maksymalnej lub minimalnej charakterystyki przedmiotu,
- w sensie minimalnego czasu na manewrowanie przejściem z jednego stanu w drugi.

W większości przypadków każdy z typów optymalności przeczy innemu. Możliwe są jednak kryteria optymalności, oparte na kombinacji kilku konkretnych kryteriów optymalności.

Dla optymalizacji zarządzania projektami, w których wdrażaniu bierze udział, w wielu miejscach i w różnym czasie, wielu wykonawców (zarówno osób fizycznych, jak i prawnych), można zastosować tak zwane "metody sieciowe". Wszystko, co obejmuje teoria i praktyka "planowania sieciowego", polega na określeniu granic, które dzielą poszczególne etapy i fazy pracy jako całości, na których są obiektywnie możliwe jednoznaczne oceny typu: "wykonane – nie wykonane", "oczekiwany wynik osiągnięty - nieosiągnięty", w odniesieniu do każdego z fragmentów pracy i pracy jako całości. Jeśli podział pracy jako całości na fragmenty (etapy) wytyczone granicami kontroli typu "spełniony - nie spełniony", przedstawić graficznie, wówczas schemat projektu będzie siecią. W schemacie granice kontroli ukończenia etapów i początku kolejnych etapów pojawią się jako węzły, a etapy pracy pojawią się jako linie łączące węzły ze sobą.

Metody sieciowe są wykorzystywane do optymalizacji projektów pod względem osiągnięcia minimalnego czasu na wykonanie pracy jako całości. Jednocześnie czas trwania etapów pracy pomiędzy granicami kontrolnymi, przy wizualizacji (mapowaniu) planów pracy w postaci wykresów sieciowych, ustalany jest w oparciu o normatywną bazę "czasu technologicznego" dla różnych rodzajów prac generowanych przez system rozliczania rozchodowania zasobów i mierzenia czasu rzeczywistych operacji technologicznych w bieżącej organizacji pracy w przedsiębiorstwie, a także w wielu przypadkach - w oparciu o intuicyjne oceny.

Opracowano algorytmy pozwalające na obliczanie całkowitego czasu trwania projektu, zidentyfikowanie w projekcie hierarchii zależności całkowitego czasu trwania projektu od możliwości opóźnienia realizacji każdego etapu itp. Wszystko to można przeczytać w specjalistycznej literaturze¹.

¹ W ZSRR metody sieciowe były modne w latach sześćdziesiątych, kiedy biurokratycznie zmuszono do ich wykorzystania. Ale ponieważ w ZSRR w erze "stagnacji" zarówno obiektywne, jak i subiektywne czynniki w życiu społeczeństwa utrudniały optymalizację zarządzania projektami i całą ekonomią, a potem, gdy minęła na nie moda, zostały zapomniane. Zaś praktyczne osiągnięcia w oprogramowaniu zostały utracone wraz z przejściem do komputerów nowych generacji z powodu braku zgodności oprogramowania z komputerami poprzednich generacji. Pomimo to kultura zarządzania w naszych czasach wymaga znajomości metod sieciowych i umiejętności zastosowania ich do optymalizacji zarządzania projektem i wydajności przedsiębiorstwa.

Metody sieciowe mogą obsługiwać algorytm metody dynamicznego programowania, ponieważ w niektórych ***hierarchicznie wielopoziomowych modelach procesów zarządalnych***, wygrane częściowe w metodzie programowania dynamicznego można uzyskać na podstawie metod sieciowych.

3.6. Systemy zamknięte

W najogólniejszym sensie zarządzanie i odwzorowanie - to **zawsze** wzajemne zagnieżdżenie pojęć wyrażających te procesy oraz samych obiektywnych procesów zachodzących w Obiektywnej rzeczywistości. Zarządzanie - proces informacyjno-algorytmiczny - jest odwzorowaniem:

- przepływu informacji od przedmiotu (obiektu) i środowiska otaczającego przedmiot zarządzania do systemu zarządzania przedmiotem - komunikacja zwrotna ,
- oraz przepływu informacji z systemu zarządzania przedmiotem (obiektem) do przedmiotu i jego środowiska - komunikacja bezpośrednia.

Informacje zwrotne, które dostarczają informacji o stanie środowiska i położeniu przedmiotu w nim, to **zewnętrzne informacje zwrotne**, a te które dostarczają informacji o stanie elementów przedmiotu i jego systemu zarządzania (sterowania), to **wewnętrzne informacje zwrotne**. Podobnie, na zewnętrzne i wewnętrzne są podzielone informacje w komunikacji bezpośredniej .

Obiekt znajdujący się w środowisku i jego układ sterowania, połączone ze sobą obwodami komunikacji bezpośredniej i zwrotnej, będą określane jako **system zamknięty** (zwany dalej tym terminem).

* * *

Te definicje terminów komunikacja bezpośrednia i zwrotna, "system zamknięty" zawierają pewne wartości domyślne, istotne w kontekście DOTU. Z tego względu terminy te mają szersze znaczenie niż przypisywane im w dotychczasowych teoriach zarządzania:

"Zamknięty system zarządzania - system zarządzania, w którym działanie kierownicze powstaje w funkcji odchylenia wartości kontrolowanej wielkości od wymaganej zasady jej zmiany" (Wielka Encyklopedia Radziecka, 3wydanie, 9tom, s. 325).

Zgodnie z tego rodzaju definicjami, mówiąc o komunikacji bezpośredniej i zwrotnej w systemie zamkniętym, mają na myśli tylko połączenie z przedmiotem zarządzania, a nie ze środowiskiem. Jednocześnie komunikacja bezpośrednia jest rozumiana jako działanie sterujące (zarządcze), a pod komunikacją zwrotną wprowadzenie do systemu zarządzania informacji o reakcji obiektu zarządzanego na działanie sterujące. W istocie, w tego rodzaju definicjach terminu "system zamknięty" chodzi o to, że w systemach zamkniętych informacja, na podstawie której w dowolnym momencie generowane jest działanie sterujące, zawiera w sobie informację o działaniu sterującym wypracowanym w przeszłości. Innymi słowy, niektóre potoki informacyjne

przeływające przez system zarządzania są zamknięte w pętli, stąd nazwa "system zamknięty".

Istnieją jednak związki "przedmiot + system zarządzania", w których nie ma komunikacji zwrotnej w sensie uwarunkowania bieżącego zarządzania, zarządzaniem wypracowanym w przeszłości. Taki **programowy schemat zarządzania** (zostanie omówiony poniżej). A w **schemacie zarządzania "predyktor-korektor"** (będzie to dalej omawiane), niektóre przepływy informacyjne, sklasyfikowane jako "zwrotne" w tradycyjnym znaczeniu tego terminu, realizują się nie przez przeszłość, ale przez przewidywaną przyszłość w tym sensie, że obecne zarządzanie zawiera w sobie prognozę zachowania zarządzanego obiektu, zawierającą informację o opcjach bieżącego zarządzania.

Jednocześnie w dotychczasowych, technicznych wersjach teorii zarządzania nie ma terminu oznaczającego związek " przedmiot + system zarządzania " w ogólnym przypadku. Dlatego formułując DOTU, mamy do wyboru:

- albo jakoś nazwać ten związek (w tym przypadku samo słowo "związek" jest wyraźnie nieodpowiednie ze względu na jego użycie w różnych kontekstach);
- albo nadać w kontekście DOTU rozszerzoną interpretację terminów "bezpośrednia" i "zwrotna komunikacja" oraz " system zamknięty ".

W poprzednich wydaniach DOTU znalazło wyraz szerokie podejście, ale nie zostało wystarczająco wyjaśnione, co spowodowało, że niektórzy czytelnicy (zwłaszcza ci, którzy znają niektóre techniczne wersje teorii zarządzania) zadawali pytania.

W tym wydaniu zachowujemy szerokie podejście do interpretacji wspomnianych terminów, a zatem w kontekście DOTU konieczne jest przyjęcie podanych wcześniej definicji bezpośredniej i zwrotnej komunikacji z ich podziałem na zewnętrzne (dotyczące środowiska) i wewnętrzne (zlokalizowane w obiekcie zarządzanym i systemie zarządzania).

Użyteczne jest także wprowadzenie pojęcia "mocy komunikacji". W każdym konkretnym przypadku można go skonstruować (zdefiniowane przez jego znaczenie):

- dla komunikacji bezpośredniej - w oparciu o korelację siły działania sterującego obiektem lub środowisko, generowanym przez system zarządzania z własnymi charakterystykami przedmiotu zarządzania (w zależności od okoliczności, w przypadku sterowania poruszaniem w sensie mechaniki teoretycznej, może to być korelacja siły sterującej z masą, z momentami bezwładności, z charakterystykami sił i momentów przeciwdziałających ruchowi);
- dla komunikacji zwrotnej - w oparciu o korelację siły działania sterującego generowanego przez układ zarządzania, z parametrami charakteryzującymi odchylenie obiektu od zadanego trybu i parametry charakteryzujące wpływ środowiska na obiekt, odpowiedzią na które jest wypracowywane przez system zarządzanie.

Dlatego też, aby nie tworzyć niepotrzebnych terminów i nie robić specjalnych zastrzeżeń w odniesieniu do takich szczególnych przypadków zarządzania, jak zarządzanie programowe (bez komunikacji zwrotnej) i zarządzanie według schematu "predyktor-korektor" (w której część połączeń może być nazywana w tradycyjnym podejściu „jakby zwrotnymi”, ponieważ ich bieg jest zamykany przez przewidywaną

przyszłość), to i w przypadku, gdy istnieje co najmniej jedno połączenie między przedmiotem a systemem zarządzania, o nie zerowej "sile" - bezpośrednio lub zwrotnie, - nazwiemy taki związek "**systemem zamkniętym**".

Oprócz tego, w przypadku korelacji procesu projektowania i tworzenia związku "przedmiot(obiekt) zarządzany + system zarządzania" z pełną funkcją zarządzania, wszystkie tego rodzaju związki są systemami zamkniętymi, ponieważ bez rozwiązania problemu przewidywalności zachowania są niemożliwe lub niedziałające.

* * *

Przykładem zamkniętego systemu jest samochód z kierowcą. Samochód jest przedmiotem zarządzania. Kierowca, a dokładniej, - algorytmika jego psychiki, - system zarządzania. Komunikacja zwrotna realizowana poprzez wzrok, słuch, dotyk i zmysł równowagi kierowcy, a komunikacja bezpośrednia - przez jego ręce i stopy, wpływające na mechanizmy wykonawcze: kierownicę, pedały, gałkę zmiany biegów, przełączniki i przyciski. Ponadto hierarchie zamkniętych schematów komunikacji bezpośredniej i zwrotnej są wbudowane w systemach i urządzeniach samochodu oraz w samym człowieku.

Samosterowny obiekt, w którym nie można wydzielić jego systemu sterowania (zarządzania), również jest systemem zamkniętym, ponieważ w nim samym zawiera się pierścieniowy schemat obiegu informacji bezpośrednich i zwrotnych. Przykładem takiego obiektu samosterownego z nierozpoznawalnym systemem zarządzania jest muszla klozetowa z regulatorem pływakowym poziomu wody. System zarządzania nie jest tu zlokalizowany w tym sensie, że nie można go odróżnić od samego obiektu, tak jak można odróżnić kierowcę od samochodu lub układ autopilota od samolotu jako całości. Ponadto, usuwając węzły w systemie zamkniętym z niezlokalizowanym systemem zarządzania, nie można osiągnąć niczego, z wyjątkiem doprowadzenia go do sytuacji awaryjnej a w zasadzie stanu niedziałającego. W systemach zamkniętych ze zlokalizowanym systemem zarządzania, usunięcie systemu zarządzania zasadniczo nie narusza funkcjonalności przedmiotu zarządzanego.

System zarządzania obiektem (nieważne czy zlokalizowany czy nie), zgodnie z wektorem celów zarządzania, na podstawie informacji na temat stanu systemu zamkniętego i środowiska (czyli na podstawie wektora stanu) zgodnie z interpretacją w systemie zarządzania uwarunkowań przyczynowo- skutkowych, (to znaczy uwarunkowań "obiektywnymi prawami" istnienia systemu zamkniętego w środowisku) wypracowuje sygnał sterujący, tj. zakodowaną informację o tym, jakie musi być działanie sterujące, aby zachowanie przedmiotu odpowiadało wektorowi celów, a wektor błędu pozostał w dopuszczalnych granicach. Sygnał sterujący poprzez komunikację bezpośrednią jest podawany do mechanizmów wykonawczych (i do środowiska, jeśli to konieczne), co zapewnia efekt sterowania obiektem. Kanałami zwrotnymi do systemu zarządzania w procesie zarządzania trafiają informacje na temat stanu środowiska, przedmiotu, organów(mechanizmów) wykonawczych i samego systemu zarządzania.

Oznacza to, że zarządzanie jest pojedynczym uporządkowanym zbiorem różnych jakościowo działań realizowanych przez elementy tworzące **system zamknięty**, który reprezentuje hierarchię obwodów obiegu i transformacji informacji w procesie wdrażania koncepcji zarządzania, powstałą z połączenia poszczególnych koncepcji zarządzania (funkcji celów) w całość. Zarządzanie jest funkcją całościową w tym sensie, że usunięcie niej tego czy innego etapu czyni takie zarządzanie niemożliwym, tj. koncepcja jest niewykonalna, a cele nieosiągalne.

3.7. Strukturalne i bezstrukturalne metody zarządzania

W procesie zarządzania, system zamknięty i jego część - system zarządzania - tworzą strukturę, która jest podporządkowana wektorowi celów (określona nim) i niesie koncepcję zarządzania i składające się na nią **funkcje celów**. Jakość zarządzania osiąga się przy tym dwoma czynnikami:

- **architekturą struktury**, tj. obciążeniem funkcjonalnym jego elementów (w tym kanałów wymiany informacji) i uporządkowaniem (organizacja, hierarchia) elementów w strukturze;
- charakterystykami wydajności, przydatności funkcjonalnej samych elementów, zawartych w strukturze, do wykonywania przypisanych im funkcji (rodzaj "kwalifikacyjnego" poziomu elementów).

Błędy w konstrukcji struktury, które powodują jej ogólną niezgodność z wektorem celów i zbiorem dopuszczalnych wektorów błędów, mogą praktycznie zmniejszyć wysoką przydatność funkcjonalną elementów konstrukcji. Dlatego przy funkcyjnie odpowiednich (dobrych) elementach tworzących strukturę, wektor błędu zarządzania będzie mimo to poza dopuszczalnymi granicami.

Jeżeli struktura jest tworzona przed rozpoczęciem procesu zarządzania, a jej architektura i baza elementów nie zmieniają się w jego trakcie, wówczas charakterystyki wektora błędu zarządzania są określane przede wszystkim przez zgodność architektury struktury z wektorem celów i zbiorem dopuszczalnych wektorów błędu zarządzania. Tego typu zarządzanie jest nazywane **strukturalnym**.

Podczas zarządzania metodą strukturalną ma miejsce adresowe rozprzestrzenienie funkcjonalnie zorientowanych informacji do elementów struktury, niezmiennej w procesie zarządzania. Przykłady sterowania strukturalnego w technologii: sterowanie samolotem, który jest strukturą różnorodnych elementów, za pomocą autopilota; dowództwo dowolnej jednostki wojskowej czy dyrekcja i administracja każdej fabryki, instytutu itp. również stanowią strukturę.

Zarządzanie bezstrukturalne jest możliwe w **supersystemach**, składających się z zestawu elementów podobnych do siebie w pewnym sensie. Element supersystemu, sam może być systemem lub też supersystemem. Dlatego też, termin "supersystem" stosuje się w odniesieniu do systemu obejmującego zbiór wbudowanych w niego elementów- systemów. Każdy z elementów supersystemu ma zdolność zapamiętywania przechodzących przez niego informacji w sposób probabilistyczny, a także do przekazywania informacji w sposób probabilistyczny do innych elementów zawartych w tym zbiorze; to znaczy, w zbiorze mogą zachodzić procesy odwzorowania bezpośredniego i zwrotnego. Zachowanie elementów tego zbioru zależy od ich wewnętrznego stanu informacyjno-algorytmicznego. W sumie oznacza to, że:

1. Wszystkie elementy są samo-zarządzające na podstawie informacji w ich pamięci.
2. Każdy z nich może być zarządzany z zewnątrz, ponieważ mogą przyjmować informację do pamięci (po 1).
3. Mogą zarządzać innymi elementami (po 1, 2), ponieważ mogą wysyłać informacje z pamięci do innych elementów zbioru.

Okólne rozpowszechnianie informacji (tj. ta sama informacja przechodzi przez wiele elementów), podporządkowane pewnym statystycznym charakterystykom i różnym ocenom możliwego przebiegu zdarzeń, prowadzi do probabilistycznej

predeterminacji zmiany informacyjnego stanu pamięci elementów zbioru. Probabilistycznie predeterminowana zmiana stanu pamięci elementów prowadzi do zmiany charakterystyk statystycznych ich samo-zarządzania. Jeśli rozprzestrzenienie informacji w tym zbiorze i jego konsekwencje mają stabilną przewidywalność w sensie statystycznym (czyli generują przewidywalne statystyki zjawiska), wówczas możliwe jest bezstrukturalne zarządzanie tym zbiorem, jak również jego bezstrukturalne samo-zarządzanie. W takim zbiorze elementów, posiadających różny informacyjny stan ich pamięci, podlegających prawidłowościom statystycznym, istnieje probabilistyczna predeterminacja oraz prawdopodobieństwo, że okólny nieadresowany bieg w środowisku modułu informacji o konkretnej zawartości doprowadzi do tego, że elementy zbioru w oparciu o samo-zarządzanie zgrupują się w jedną lub wiele struktur, zorientowanych na pewien, odpowiadający temu modułowi informacyjnemu wektor celów w całkiem zadowalającym przedziale czasowym, a wektor błędu w powstałym procesie zarządzania nie przekroczy dopuszczalnych limitów.

Innymi słowy: w przypadku sterowania bezstrukturalnego zbiorów mniej lub bardziej podobnych do siebie elementów probabilistycznie predeterminuje zrodzenie z siebie systemów zamkniętych, odpowiadających zadanemu wektorowi celów i zbiorowi dopuszczalnych wektorów błędów.

Główna różnica między zarządzaniem bezstrukturalnym a strukturalnym: struktura tworzona jest nie w sposób dyrektywno-adresowany przed rozpoczęciem procesu zarządzania, lecz powstaje w sposób zarządzany i probabilistycznie predeterminowany w trakcie procesu zarządzania na bazie **przeważnie** nieadresowanego, okólnego rozpowszechniania informacji. Dlatego też zbiór elementów, w których przebiega proces bezstrukturalnego zarządzania, jest sam w sobie **systemem zamkniętym**¹ hierarchicznie uporządkowanych obwodów komunikacji bezpośredniej i zwrotnej, którego architektura zmienia się w trakcie procesu zarządzania.

Zarządzanie bezstrukturalne w swej istocie jest zarządzaniem charakterystykami statystycznymi wielu (masowych) zjawisk na bazie przeważających w większości elementów probabilistycznych predeterminacji przechowywania, rozpowszechniania i przetwarzania informacji i ich oszacowań w oparciu o poczucie miary i modele statystyczne. Łączne zarządzanie sposobem strukturalnym i bezstrukturalnym, omówimy dalej.

¹ "System zamknięty" nie w powszechnie używanym sensie fizycznym, ale w uprzednio zdefiniowanym znaczeniu DOTU.

Wyjaśnijmy różnicę w rozumieniu tego pojęcia w fizyce i DOTU. "Systemy zamknięte" z punktu widzenia fizyki są takimi systemami, które nie są w stanie wymieniać energii z innymi systemami i których własna energia jest zachowywana nie tylko jakościowo (jako wymiar), ale również ilościowo.

System jest zamknięty wtedy i tylko wtedy, gdy przepływ energii na wejściu i wyjściu systemu wynosi zero. Jednak ta sytuacja jest tylko szczególnym przypadkiem. W ogólnym przypadku przepływ energii na wejściu i wyjściu układu nie jest zerowy. Systemy zamknięte to szczególny przypadek systemów otwartych. System jest otwarty wtedy i tylko wtedy, gdy wymienia przepływy energii z otoczeniem.

Tj. realnie "zamknięty system" w takiej definicji jest abstrakcją fizyki teoretycznej, która pozwala nam opisać w przybliżeniu przepływ rzeczywistych procesów w przyrodzie z wieloma zastrzeżeniami, ponieważ w naturze wszystkie systemy są naprawdę "otwarte"

Dobrym przykładem zarządzania bezstrukturalnego jest autobus bez konduktora z automatami biletowymi. Celem zarządzania: dystrybucja biletów, pobieranie opłat, powiadamianie o postojach. Wszystko to spada na barki pasażerów, ponieważ w większości przypadków przekazanie zadania np. kierowcy w autobusach nie działa. Ponadto kierowca po prostu nie powinien być odciągany od jego głównego zadania – prowadzenia pojazdu: sprzedawanie biletów i deklarowanie przystanków to utrudnienie w jego pracy. Koncepcja zarządzania obejmuje: otrzymywanie pieniędzy, wymianę pieniędzy, wydawanie reszty, przekazywanie biletów, sprawdzanie, czy nie ma pasażerów na gapę oraz doradzanie pasażerom, kiedy powinni wysiąść. Czyli obowiązki konduktora, są wypełniane przez wszystkich pasażerów autobusu razem, na podstawie informacji z ich pamięci. Ten przykład pokazuje, że jeden i ten sam cel zarządzania może zostać zrealizowany strukturalnym (konduktor, choć jeden, ale wciąż jest strukturą) i bezstrukturalnym sposobem. Tutaj także widać subiektywizm w ocenach jakości zarządzania osiągniętych za pomocą każdej z metod. Jeśli chcesz, aby maksymalny procent pasażerów podróżował z biletami i nikt się nie pomylił w przystankach, to konduktor jest lepszy. Jeśli interesuje Cię dochód, to w przypadku, gdy oszczędności na wynagrodzeniu zredukowanych konduktorów rekompensują straty, które powstały w wyniku dodatkowych gapowiczów i zwiększenia ilości „kanarów”, lepiej jeździć z automatami biletowymi bez konduktora na zasadzie samoobsługi pasażerów.

Jeśli spojrzeć na cały system miejskiego transportu publicznego z punktu widzenia gospodarza¹ państwa- superkoncernu, to wydrukowanie a następnie rozprowadzanie biletów jest szkodliwym trwonieniem części funduszu publicznego czasu pracy i zasobów naturalnych. Wydrukowany, a następnie wyrzucony bilet nie zabezpiecza żadnych ludzkich potrzeb - jedzenia, ubrania, schronienia czy wiedzy – niczego. Za to przy jego produkcji i dystrybucji trwoni się czas pracy, drewno, energię i dodatkowo zanieczyszcza się środowisko.

1 W tym charakterze może być tylko naród posiadający władzę konceptualną.

3.8. Stabilność zarządzania

Zakres (obszar) parametrów środowiska (w tym zakres częstotliwości oddziaływań) i zamkniętego systemu, w którym zamknięty system (zwany dalej, dla zwięzłości, obiektem¹) jest stabilny w sensie przewidywalności zachowania, jest potencjalnie zrównoważonym narzędziem zarządzania. Wyjście poza ten zakres prowadzi do utraty zarządzania z powodu nieprzewidywalności zachowania. Przykładem tego jest śmierć pilota oblatywacza Bohatera Związku Radzieckiego G. J. Bakcziwandzi na pierwszym radzieckim myśliwcu odrzutowym BI-1 w 1943 r. w wyniku zmiany charakterystyk aerodynamicznych samolotu w locie przy dużej prędkości, których nie wykryto w czasie, badań w tunelach aerodynamicznych na etapie projektowania maszyny.

Wielkość zakresu potencjalnie zrównoważonego zarządzania określają nie tylko charakterystyki samego obiektu i środowiska, ale także charakterystyka jego systemu zarządzania (subiektywny czynnik przewidywalności), który w wielu przypadkach umożliwia zapewnienie stabilności procesów, które są obiektywnie niestabilne bez zarządzania i (lub) powodują utratę stabilności przebiegu obiektywnie stabilnych procesów. W tym ostatnim przypadku, obiektywna stabilność i niestabilność są rozumiane w zwykłym sensie tego pojęcia jako zmniejszanie się odchylenia zakłóconego ruchu z upływem czasu, po usunięciu działania czynnika zakłócającego.

Zakres potencjalnie zrównoważonego zarządzania jest określany w zależności od parametrów, które należy zbadać. Tak więc, jeśli np. ignoruje się wytrzymałość kadłuba, obszar potencjalnie zrównoważonego zarządzania okrętu podwodnego jest całym zakresem głębokości oceanu. Jednakże wzięcie pod uwagę problematyki wytrzymałości, ogranicza ją do głębokości kilkuset metrów.

Wewnątrz obszaru potencjalnie stabilnego zarządzania leży obszar stabilnego (w zwykłym sensie) zarządzania ograniczony przez zbiór dopuszczalnych wektorów błędu zarządzania - **zakres dopuszczalnego zarządzania**.

Jeśli formalnie użyjemy zasady transformacji wektora błędu zarządzania do oceny jakości zarządzania, to z powodu wielowymiarowości przestrzeni parametrów, w której znajduje się wektor, jedna wartość jakości zarządzania błędem może odpowiadać wektorom błędu, zarówno należącym do ich dopuszczalnego zbioru, jak i tym poza nim. Dlatego w obszarze potencjalnie zrównoważonego i dopuszczalnego zarządzania można wyróżnić obszar, w którym zastosowanie przyjętej reguły oceny jakości zarządzania nie prowadzi do wyjścia poza dziedzinę dopuszczalnego zarządzania. Jest to **zakres zarządzania o bezwarunkowo wysokiej jakości**.

Przykład ilustrujący związek między granicami obszarów. W prostokątny otwór w płaszczyźnie trzeba wprowadzić manipulator. Obszar potencjalnie zrównoważonego zarządzania jest tą częścią przestrzeni, która jest w zasięgu manipulatora znajdującego się w powierzchni z otworem. Strefą dopuszczalnego zarządzania jest sam prostokątny otwór. Wektor celów - promień-wektor środka otworu w wybranym układzie współrzędnych. Jeżeli ocena jakości zarządzania - odległość od środka otworu do zewnętrznej powierzchni "ramienia" manipulatora, wówczas strefą bezwarunkowej kontroli jakości jest okrąg wpisany w prostokąt. Obszar będący pierścieniem pomiędzy

¹ Dalej, gdy rozróżnienie między "obiektem" a "systemem zamkniętym" jest niezbędne, jest to osobno omówione.

wpisanymi i opisanymi okręgami - strefa, w której, dla takiej samej formalnej oceny jakości, zarządzanie może być dopuszczalne i niedopuszczalne. Pełne nałożenie zakresu zarządzania o bezwarunkowo wysokiej jakości i zakresu dopuszczalnego zarządzania wymaga skonstruowania innej zasady przekształcania wektorów błędu w ocenę jakości zarządzania. Dlatego też, jeżeli musimy zapewnić stabilne, zarządzanie o bezwarunkowo wysokiej jakości, to utrata zarządzania w wyniku działań zakłócających to sukcesywne przejściem ze strefy zarządzania bezwarunkowo wysokiej jakości do zakresu dopuszczalnego zarządzania a z niego do strefy potencjalnie zrównoważonego zarządzania i w końcu wyjścia z nich (utrata zarządzania).

Wektor błędu zarządzania powstaje z dwóch powodów:

- Po pierwsze, stabilnie funkcjonujący system zamknięty jest układem oscylacyjnym, dlatego też, nawet w warunkach planowanego braku zewnętrznych zakłóceń, oscyluje on względem wektora celów (pytanie tylko w tym czy postawione zadanie pozwala na zaniechanie tych oscylacji, czy nie);
- po drugie, na system zamknięty działają zakłócenia zewnętrzne z otaczającego go środowiska, a w nim samym mogą się dokonać pewne zmiany wewnętrzne¹.

Istnieje pojęcie "**rezerwy stabilności systemu zamkniętego**", jest to cecha systemu zamkniętego, zbudowana na bazie jakiejś (może ich być kilka) miary zakłócającego działania, której przekroczenie prowadzi do wyjścia wektora błędu zarządzania poza dopuszczalne granice lub do zniszczenia systemu.

¹ Na przykład, samolot zużywa paliwo w locie, w wyniku czego algorytm sterowania nim, stosowany w sytuacji, gdy ma pełne zbiorniki, będzie błędny, jeśli zostanie użyty do sterowania, gdy na pokładzie pozostanie minimalna rezerwa paliwa. Efekt ten staje się jeszcze bardziej wyraźny, gdy samolot zrzuca ładunek w locie (duży w stosunku do maksymalnej masy startowej) - dotyczy to bombowców, samolotów-tankowców czy samolotów pożarniczych.

3.9. Schematy zarządzania

Wszystkie systemy zamknięte, w ramach zarządzania strukturalnego i bezstrukturalnego (oraz samozarządzania) są budowane na podstawie jednego z następujących schematów zarządzania¹ i (lub) ich kombinacji w nadrzędnym, obejmującym zamkniętym systemie. Różne schematy (nie metody) zarządzania zapewniają tym samym obiektom w tych samych warunkach różną elastyczności w reagowaniu na zakłócenia i różne maksymalnie osiągalne poziomy jakości zarządzania. Realizowane w odniesieniu do tych samych obiektów, zapewniają im różne zapasy stabilności zarządzania. Schematy zarządzania różnią się między sobą rozdziałem pełnej funkcji zarządzania na poszczególne elementy systemu zamkniętego.

Struktura realizująca schemat zarządzania może być w pełni umieszczona w obiekcie, lub pewne jej elementy mogą być, z różnych powodów, umieszczone poza zarządzanym obiektem. Szczególnym przypadkiem tej opcji jest zdalne sterowanie, gdy w obiekcie znajdują się głównie elementy wykonawcze struktury, których nie żał stracić lub o których z góry wiadomo, że są niemożliwe do zachowania. Ten ostatni przypadek często ma miejsce w odniesieniu do zespołu polityków reprezentujących rzeczywistą władzę, a także gdy używa się robotów w niebezpiecznym środowisku (choć w tłumie "elitarnym" społeczeństwie politycy rzadko nie są robotami - biorobotami).

ZARZĄDZANIE PROGRAMOWE

Po włączeniu schematu w proces zarządzania w systemie zamkniętym, brak jest zewnętrznej komunikacji zwrotnej: w systemie zarządzania nie są używane aktualne informacje o stanie środowiska zewnętrznego i położeniu w nim obiektu .

Sygnal sterujący jest funkcją czasu i ewentualnie informacji przekazywanych przez wewnętrzne kanały komunikacji zwrotnej. Uwzględnienie wpływu na zachowanie obiektu wszystkich zakłócających czynników dokonywane jest na etapie projektowania i tworzenia obiektu oraz (lub) jego systemu zarządzania i programu zarządzającego. Poziom maksymalnie możliwej jakości zarządzania jest funkcją zgodności programu z rzeczywistymi warunkami jego realizacji, ponieważ zamknięty system nie reaguje na rzeczywisty wpływ środowiska zewnętrznego. Brak jest elastyczności zachowania.

ZARZĄDZANIE PROGRAMOWO-ADAPTACYJNE

W systemie jest zewnętrzna komunikacja zwrotna. Sygnal zarządzający jest funkcją rzeczywistych parametrów środowiska zewnętrznego i systemu zamkniętego, informacje o których przechodzą przez kanały zewnętrznej i wewnętrznej komunikacji zwrotnej. Ale jednocześnie sygnal sterujący jest również jednoznacznie funkcją programu (prawo sterowania) w tym sensie, że takiej samej informacji przychodzącej przez kanały komunikacji zwrotnej zawsze odpowiada taki sam sygnal sterujący. Tę tożsamość reakcji "wejście-wyjście" można również rozumieć w sensie zgodności charakterystyk statystycznych sygnału sterującego i informacji docierających obwodami

¹ Używamy terminu "schemat zarządzania", a nie "zasada zarządzania", który jest stosowany w technicznych odmianach teorii sterowania, ponieważ mamy na myśli schemat architektury struktury wdrażającej proces zarządzania. Te same "zasady zarządzania" można wdrażać na podstawie różnych schematów zarządzania.

komunikacji zwrotnej. Reakcja układu na zaburzenia jest dość elastyczna w tym sensie, że sygnał sterujący i reakcja układu zamkniętego na zaburzenia są funkcją tych zaburzeń.

Schemat programowo adaptacyjny może realizować różne zasady zarządzania. Zwracamy uwagę na dwie najczęściej spotykane: **zarządzanie zaburzeniami** i **zarządzanie odchyleniami**. W pierwszym przypadku system zarządzania wypracowuje w procesie zarządzania sygnał sterujący na podstawie pomiaru bezpośrednio zakłócającego czynnika. W drugim przypadku układ zarządzania generuje sygnał sterujący w oparciu o pomiar parametrów kontrolnych i ocenę ich odchylenia od wartości charakteryzujących idealny tryb zarządzania. Jeśli to konieczne, obie zasady można łączyć w tym samym systemie zarządzania.

Załóżmy, że projektujemy system automatycznej kontroli poziomu temperatury w pomieszczeniu. Możemy go zbudować tak, aby grzejniki włączały się w wyniku zarejestrowania przez system spadku temperatury w pomieszczeniu poniżej ustawionej wartości. Będzie to realizacja zasady zarządzania odchyleniami. Ale możemy zbudować taki system również w inny sposób. Ponieważ temperatura w pomieszczeniu zazwyczaj spada po tym, jak spada średnia dzienna temperatura powietrza zewnętrznego, ściany pomieszczenia schładzają się i dostaje się do niego zimne powietrze zewnętrzne, mamy możliwość rejestrowania temperatury powietrza zewnętrznego, obliczania średniej temperatury dziennej i, nie czekając na moment, aż ściany się schłodzą i temperatura w pomieszczeniu zacznie się zmniejszać, wydać polecenie włączenia grzejnika w pewnym trybie natychmiast w przypadku spadku średniej temperatury dziennej do wcześniej określonej wartości progowej. Ponadto tryb pracy grzejnika może być funkcją różnicy między średnią dzienną temperaturą zewnętrzną a bieżącą wartością temperatury w pomieszczeniu. W tym drugim wariantcie w programowo-adaptacyjnym schemacie zarządzania zostaną połączone obie zasady zarządzania - zaburzeniami i odchyleniami.

Jeżeli nie jest możliwe zmierzenie parametru kontrolnego bezpośrednio w procesie zarządzania (to znaczy w odniesieniu do niego, zerwane są zewnętrzne i wewnętrzne kanały informacji zwrotnej), wówczas zamiast parametru, którego nie można zmierzyć bezpośrednio, jako parametr kontrolny może być użyta jego pośrednia ocena w oparciu o jego pochodne, informacyjnie powiązane parametry, które są mierzone bezpośrednio. Jednak w tym przypadku zarządzanie programowo-adaptacyjne ma właściwość nieograniczonej akumulacji w czasie błędów niedopasowania parametru kontrolnego. Powodem nieograniczonego nagromadzenia błędów zarządzania parametrem kontrolnym jest nagromadzenie błędów pomiarowych i błędów przeliczeń zmierzonych wielkości w procesie pośredniej oceny wymaganej charakterystyki.

Pełne przykłady takich błędów są kroniki wypadków morskich, kiedy nawigatorzy, nie widząc wybrzeża przez wiele tygodni, z powodu złej pogody bez obserwacji gwiazd, musieli określić pozycję statku na podstawie obliczeń. Z powodu błędów w pomiarze szybkości statku, błędów w ocenie wpływu wiatru i prądów, niedokładności chronometrów statku (zegarów) i błędnych wskazań kompasów nawigatorzy nie byli w stanie wyliczyć dokładnych współrzędnych (pozycji statku) i w efekcie ginęli na skałach, które miały znajdować się wiele mil od nich. Ten sam mechanizm akumulacji błędów obserwujemy w przypadku inercyjnych systemów nawigacyjnych stosowanych w technologii raketowej i kosmicznej, na łodziach podwodnych i systemach uzbrojenia, w których bieżące współrzędne obiektu są

określane na podstawie wprowadzania oryginalnych współrzędnych, pomiaru przyspieszeń i ich dwukrotnego całkowania.

Jakość zarządzania podczas korzystania ze schematu programowego jest mniejsza w porównaniu ze schematem programowo-adaptacyjnym przy jednakowej algorytmice modelowania zachowania obiektu, będącej podstawą do formowania sygnału sterującego. Ale również w ramach schematu adaptacyjno-programowego możliwa jakość zarządzania może okazać się poniżej minimalnego wymaganego poziomu dla panujących warunków.

Założmy, że w pewnym momencie wektor błędu zarządzania wynosi zero. Ale również w pewnym (nawet w tym samym) momencie, na zamknięty system będzie oddziaływał niezerowy efekt zaburzający. Gdyby częścią systemu zamkniętego był idealny system zarządzania, to generowałby sygnał sterujący, tak że działanie sterujące w dowolnym momencie dokładnie kompensowałoby efekt zakłócający, tak że wektor błędu zarządzania zachowałby swoją wartość zerową w nieskończoność.

Jednak w większości przypadków działanie zaburzające nie poddaje się bezpośredniemu pomiarowi. A nawet jeśli coś jest możliwe do zmierzenia, to istnieje próg czułości środków pomiaru wielkości wszystkich czynników, na podstawie których tworzony jest sygnał sterujący. Informacja w trakcie transmisji jest w pewnych granicach zniekształcana w samym systemie. System zarządzania potrzebuje czasu na wygenerowanie i przesłanie sygnału sterującego. Również środki zarządzania mają ograniczoną szybkość działania. Sam obiekt zarządzany posiada bezwładność i wymaga czasu, aby zareagować na zakłócenie, wskutek czego zakłócony ruch obiektu również zyskuje bezwładność i wymaga silniejszego działania sterującego, aby przywrócić obiekt do trybu początkowego. Obiekt potrzebuje czasu, aby zareagować na działanie sterujące. Z tych powodów efekt sterujący, odpowiadający w pewnym stopniu wywołującemu go efektowi zakłócającemu, w programowo-adaptacyjnym schemacie zarządzania nieuchronnie się spóźnia. Nawet jeśli moc środków zarządzania jest wystarczająca, aby całkowicie skompensować zakłócenie, nie można jej całkowicie wykorzystać, ponieważ zawsze występuje przesunięcie fazowe pomiędzy działaniem zaburzającym a kompensującym go działaniem sterującym. Z tego powodu obiekt zawsze znajduje się pod wpływem zakłócających czynników, faktycznie uwzględnianych przez system zarządzania, nie wspominając już o wpływie czynników, które nie są brane pod uwagę: niezidentyfikowanych, uznanych za mało znaczące, czynników oddziałujących z siłami niższymi od progów czułości przyrządów pomiarowych, itp. W wyniku tego, układ zamknięty jest układem oscylacyjnym, który przekształca efekt zakłócający i działanie sterujące na wektor błędu zarządzania, którego zmiany w stabilnym procesie zarządzania mają charakter oscylacyjny.

Konieczność zredukowania wektora błędu sterowania prowadzi do schematu "**predyktor-korektor**"¹ (przewidywanie-poprawka), znanego z numerycznych metod obliczeniowych.

¹ Termin "predyktor-korektor" to nazwa jednej z matematycznych metod obliczeniowych. Rozwiązanie problemu znajduje się w niej metodą kolejnych przybliżeń. W tym przypadku algorytmem metody jest cykl, w którym wykonywane są kolejno dwie operacje: pierwsza to prognoza rozwiązania, a druga to weryfikacja prognozy poprzez spełnienie wymagań dotyczących dokładności rozwiązania problemu. Algorytm kończy się w przypadku, gdy prognoza spełnia wymagania dotyczące dokładności rozwiązania problemu.

ZARZĄDZANIE WEDŁUG SCHEMATU PREDYKTOR-KOREKTOR

Opiera się na prognozowaniu w trakcie samego procesu zarządzania zachowania systemu zamkniętego, na podstawie informacji o aktualnych i przeszłych stanach tego systemu i wpływie na niego otoczenia. **Informacje prognostyczne** są przekazywane na wejście modułu programowo-adaptacyjnego systemu sterowania. W rezultacie system zarządzania reaguje nie tylko na już zakończone odchylenia systemu zamkniętego od trybu idealnego, ale także na te, które tylko mogą się zdarzyć (w wypadku, gdyby przewidywania były wystarczająco dokładne). O ile zarządzanie programowo-adaptacyjne łączy bezpośrednie i zwrotne informacje przez już ukończoną przeszłość, to w schemacie predyktor-korektor część informacji bezpośrednich i zwrotnych jest zwierana poprzez przewidywaną przyszłość. Informacje o dokonanej przeszłości i teraźniejszości w schemacie predyktor-korektor, oprócz przewidywania i generowania sygnału sterującego, są również wykorzystywane jako podstawa do minimalizowania w procesie zarządzania (okresowego zerowania) składowej wektora błędu, uwarunkowanej akumulacją w czasie błędów prognozowania.

Podczas porównywania schematu programowo-adaptacyjnego i schematu predyktor-korektor na podstawie wektora stanu używanego przez schemat programowo-adaptacyjny, analogicznemu wektorowi stanu w schemacie predyktor-korektor będą odpowiadały różne sygnały sterujące. Jest to spowodowane faktem używania w prognozie predyktora-korektora wektora stanu o większych wymiarach niż w schemacie programowo-adaptacyjnym. Na podstawie informacji wykraczających poza identyczną część wektorów stanu używanych w obu schematach, predyktor-korektor otrzyma różne prognozy, co wyraża się w rozbieżności sygnałów sterujących generowanych w modułach programowo-adaptacyjnych obu schematów zarządzania. Oznacza to, że predyktor-korektor jest "mądrzejszy" i zapewnia bardziej elastyczne, nieszablonowe zarządzanie w porównaniu z poprzednimi schematami.

W warunkach, wystarczająco wysokiej dokładności prognoz, układ **predyktor-korektor** zapewnia najwyższą jakość zarządzania, ponieważ w szeregu przypadków zmniejsza do zera (w razie potrzeby - do wartości ujemnych: jest to zarządzanie proaktywne) **przesunięcie fazowe** pomiędzy efektem zakłócającym a efektem sterującym, zapewniając kompensację zakłócenia. Pozwala to na wykorzystanie zasobów systemu zamkniętego w celu zwiększenia stabilności zarządzania i **produktywności tego systemu w odniesieniu do wektora celów zarządzania**. W przypadku innych schematów zarządzania te rezerwy nie mogą być wykorzystywane lub są tracone na kompensację tej składowej odchylenia od trybu idealnego, która uwarunkowana jest przesunięciem fazowym działania sterującego w stosunku do zaburzenia.

3.10. Pełna Funkcja Zarządzania, intelekt (indywidualny i zbiorowy)

Różne schematy zarządzania mają różne możliwości percepcji (i wsparcia) znacząco różnych koncepcji zarządzania i tworzących je celowych funkcji zarządzania. Dlatego też, nawet gdy zarządzanie opiera się na tym samym wektorze celów, to koncepcja zarządzania i schemat zarządzania wzajemnie się określają.

Koncepcja zarządzania jest etapem **pełnej funkcji zarządzania**. Pełna funkcja zarządzania (jak również koncepcja zarządzania) to uporządkowana hierarchicznie sekwencja działań o różnej jakości, w tym:

1. Rozpoznanie czynników środowiskowych (zjawisk obiektywnych), z którymi spotyka się intelekt, w całej różnorodności procesów Wszechświata
2. Stworzenie stereotypu (umiejętności) rozpoznawania czynników na przyszłość
3. Tworzenie wektora celów zarządzania w odniesieniu do danego czynnika i wprowadzenie tego wektora celów do łącznego wektora celów swojego zachowania (samozarządzanie).
4. Kształtowanie koncepcji zarządzania i poszczególnych funkcji zarządzania, które razem stanowią koncepcję, na podstawie rozwiązania problemu stabilności w sensie przewidywalności zachowania.
5. Organizacja i reorganizacja celowych struktur zarządzania, które zawierają w sobie celowe funkcje zarządzania.
6. Kontrola (obserwacja) działań struktur w prowadzonym przez nie procesie zarządzania i koordynacja współpracy między różnymi strukturami.
7. Likwidacja istniejących struktur w przypadku ich bezużyteczności lub utrzymanie ich w stanie gotowości do następnego użycia.

Punkty "1" i "7" są zawsze obecne. Pozostałe można w mniejszym lub większym stopniu połączyć lub rozbić na bardziej szczegółowe.

Pełna funkcja zarządzania może być realizowana tylko w intelektualnym schemacie zarządzania, który zakłada kreatywność systemu zarządzania w co najmniej następujących obszarach:

- identyfikacja czynników środowiskowych, które wymagają zarządzania;
- tworzenie wektorów celów;
- tworzenie nowych koncepcji zarządzania;
- doskonalenie metodologii i nawyków prognozowania przy rozwiązywaniu kwestii stabilności w sensie przewidywalności podczas formułowania zadania zarządzania i (lub) w procesie zarządzania w schemacie predyktor-korektor.

*

*

*

Tak się historycznie złożyło, że zwykła świadomość straciła poczucie różnicy znaczenia słów "rozum", "umysł", "rozsądek", "zrozumienie", więc używamy tutaj nierosyjskiego (i niepolskiego) słowa "intelekt", rozumiejąc je jako samo-zmieniający się, samodopasowujący się algorytm wyboru i przetwarzania informacji, w wyniku działania którego powstają moduły informacyjne, wcześniej danemu podmiotowi nieznanne i nie otrzymane w gotowej formie z zewnątrz.

Każdy algorytm jest szczególną miarą przepływu strumieni informacji. Dlatego intelekt jest procesem rozszerzania pewnej szczególnej miary

Co to jest i co jest istotą **obiektywnego zjawiska** zwanego "intellektem", jest raczej sprawą niejasną, szczególnie dla świadomości opartej na światopoglądzie, który nie uznaje informacji spoza ludzkiego społeczeństwa jako obiektywnej kategorii, lub wierzącego, że człowiek jest jedyną istotą posiadającą inteligencję, czy też że intelekt jest zawsze umiejscowiony na zasadzie "jeden intelekt - jedna istota" i nie może być zlokalizowany na zasadzie "jeden intelekt - mnogość nosicieli (także różnorodnych) różnych jego fragmentów, w tym i takich nosicieli, którzy nie posiadają własnej inteligencji". Ale jeśli mówimy o zarządzaniu dostatecznie szeroko, to w zarządzaniu i samo-zarządzaniu według pełnej funkcji, czynnik intelektualny jest zawsze obecny, bez względu na to, czy i w jaki sposób człowiek w ogóle wyobraża sobie intelekt i jego różne sposoby naturalnego istnienia i realizacji w sztucznych, technicznych twórcach samych ludzi.

W wielu systemach zamkniętych intelekt działa także podczas realizacji koncepcji zarządzania: w przypadku utraty lub paraliżu intelektu w takich systemach ma miejsce utrata jakości zarządzania w większym lub mniejszym stopniu, aż do całkowitego załamania się koncepcji zarządzania. Tak właśnie stało się z aparatem partyjnym KPZR: paraliż intelektu poprzez wiernopoddaństwo i dogmaty, oderwane w psychice członków partii od zmysłowego postrzegania życia. Wcześniej, z tych samych powodów, zginął carat. Z tych samych powodów zginie zachodnia "demokracja".

Potrzeba poprawy jakości zarządzania w technice spowodowała powstanie wielu naukowo-technicznych rozwiązań w zakresie "sztucznej inteligencji". Rywalizacja różnych grup społecznych w historii doprowadziła do opracowania wielu metod odstraszania, blokowania, naruszania czy opanowywania cudzej działalności intelektualnej oraz różnorodnych metod pobudzania, pseudostymulowania i doskonalenia kultury własnej aktywności intelektualnej. Oba aspekty działalności społeczeństwa ludzkiego w dziedzinie inteligencji, o których mowa w tym paragrafie, są ściśle związane z odpowiedzią na pytania:

- Czy intelekt jest powszechnym zjawiskiem naturalnym, intelekt ludzki jest jednym z wielu, a sztuczna inteligencja jest prawdziwym intelektem, lecz często niestety tylko protezą intelektu człowieka, kto nie potrafi użyć własnego?
- Czy raczej ludzki intelekt jest unikalny, a „sztuczna inteligencja” jest tylko jego wytworem, mającym jedynie zbieżną nazwę, lecz wewnętrznie jakościowo zupełnie od niego różnym?

Aby uzyskać jedną z możliwych odpowiedzi na te pytania, wyobraźmy sobie pewien proces informacyjno-algorytmiczny oparty na nieintelektualnych z założenia elementach i na sztywnych algorytmach (regułach działania), które nie wymagają udziału intelektu.

W naturze wszystko jest podporządkowane hierarchii probabilistycznych predeterminacji wyrażonych w obserwowanych statystykach zjawisk. Dlatego modelowanie wielu procesów zachodzących w przyrodzie i społeczeństwie wymaga modelowania probabilistycznych predeterminacji, do czego stosuje się różne modele statystyczne, które mogą zawierać generatory liczb losowych - analogi losowości życia w modelach. Jednym z najbardziej znanych generatorów przypadkowości (jednoznacznych nieprzewidywalności, przynajmniej dla większości) jest gra w ruletkę. Ruletka w swojej najprostszej formie jest "talerzykiem", wewnątrz którego, po jego obwodzie znajduje się rowek z komórkami, w których zapisano liczby. Na środku „talerzyka” znajduje się oś pionowa, na której zamocowany jest krzyżak. Krzyżak jest rozkręcany, a do "talerzyka" wrzuca się kulkę. Łopatki krzyżaka napędzają kulkę w „talerzyku” (którego dno w niektórych konstrukcjach ruletki również się obraca) dopóki energia kinetyczna krzyżaka i kulki nie zostanie rozproszona. Po czym kulka wpada do jednej z komórek i zatrzymuje się w niej. W zależności od wskazanej liczby i zakładów postawionych przez graczy przed rzuceniem kulki do "talerzyka", krupier-obracający ruletkę - redystrybuuje pomiędzy swoim "bankiem" a graczami wygrane i straty. Kulka nie ma mechanicznie niezmiennego kinematycznego połączenia z poprzeczką i talerzykiem, a przy prawidłowym okrągłym kształcie talerzyka, jego poziomemu ustawieniu, braku ukrytych hamulców itp., stanowi to ochronę interesów graczy przed oszustwem polegającym na hamowaniu krzyżaka na liczbach dających wygraną któremuś z graczy lub krupierowi. Jednakże zasady gry są tak ustawione, że probabilistycznie predeterminują wygraną właściciela kasyno (pomimo uczciwego generowania losowego)

* * *

Rozważmy sytuację: dwóch graczy o nazwie "Środowisko" (otaczające) i "System" (zamknięty) gra w "ruletkę" pod nadzorem "Sędziego", który kontroluje ogólny przebieg gry. Ruletka posiada pewną osobliwość: przy wielokrotnym obrocie wyrzuca losowe liczby, zgodnie z takim prawem rozkładu, że uzyskane wyniki z pewnego zakresu wypadają częściej niż inne.

"Środowisko" rozpoczyna grę i dwa razy kręci ruletkę. Pierwsza z liczb, które wypadły, to kod, według którego "Sędzia" określa maksymalny czas, w którym "System" musi wykonać ruch odpowiedzi. Rola w grze drugiej liczby wypadającej u "Środowiska" w każdym jej przebiegu, jest widoczna z działań "Systemu" w procesie realizacji własnego ruchu.

W swoim ruchu "System", aby nie przegrać, powinien przeciwstawić drugiemu numerowi, wylosowanemu przez "Środowisko", większą lub równą liczbę. Przy tym "System" obraca "ruletkę" w czasie przydzielonym mu przez "Sędziego" zgodnie z pierwszą liczbą wylosowaną przez "Środowisko" w jego ruchu. "System" ma prawo do uruchomienia ruletki kilka razy, jeśli ma na to czas.

Ponadto "System" ma bęben loteryjny, w którym znajdują się kulki z zapisanymi na nich liczbami, które wypadły w poprzednich losowaniach ruletki dokonanych przez "System". W ten sposób bęben loteryjny gromadzi w sobie wszystkie dotychczasowe

doświadczenia interakcji "Środowiska" i "Systemu" w trakcie gry. I dopóki czas przeznaczony na ruch "Systemu" nie upłynął, "System" kręci również bęben loterii.

I do momentu upłynięcia czasu przeznaczonego na zakończenie jego ruchu "System" ma dwie liczby¹ :

- maksymalną liczbę ze zbioru tych, które wypadły w ruletce;
- maksymalną liczbę ze zbioru tych, które wypadły podczas kręcenia bębna loteryjnego.

Obie liczby są zapisywane na czystych kulkach, które są wkładane do bębna loteryjnego, dla losowania w kolejnych ruchach. Następnie "System" rzuca monetą, a po upadku wybiera jedną z dwóch swoich liczb: z ruletki lub z bębna loteryjnego. Ta liczba jest odpowiedzią "Systemu" na ruch "Środowiska", a gra trwa dalej - "Środowisko" robi nowy ruch.

Przy takich zasadach gry, jeśli gra nie jest przegrana lub przegrana na tym etapie jest wykluczona przez konstrukcję zasad, to "Sędziemu" prezentowany jest kolejny numer "Środowiska" i numer odpowiedzi "Systemu". Zgodnie z liczbą przedstawioną przez "Środowisko", "Sędzia" daje mu kartkę, na której napisane jest pewne pytanie. Na podstawie różnicy w liczbach, które wypadły u "Środowiska" i "Systemu", "Sędzia" daje "Systemowi" kartkę, na której znajduje się odpowiedź na pytanie. Poprawność lub błąd, a także obszerność odpowiedzi zależą od różnicy w liczbach "Środowiska" i "Systemu": znaku i bezwzględnej wartości różnicy.

Kiedy gromadzi się stos kart pytań i odpowiedzi, "Środowisko" i "System" wychodzą na scenę i obiecują, że zagrają scenę "egzaminu". "Środowisko" jest profesorem, a "System" studentem.

"Student" w oczach inteligentnego widza wydaje się być rozwijającym się od pytania do pytania intelektem, ponieważ w miarę gromadzenia kulek przez loteryjny bęben, przegrana "Systemu" w ruletce jest z coraz większym prawdopodobieństwem kompensowana wygranymi uzyskanymi z bębna loterii. W związku z tym w parach kartek "pytanie-odpowiedź" pojawia się coraz więcej poprawnych i dogłębnych odpowiedzi. Obserwator nie widzi bębna loteryjnego ani całej zakulisowej mechaniki, ale posiadając inteligencję i pewną wiedzę, potrafi ocenić zarówno pytania, jak i odpowiedzi i osądzić intelekt "Studenta - System".

Rzucanie monetą w tym przykładzie jest czynnikiem opisanym w przysłowiu: "Czasem i mądry głupio sobie pocznie", gdy zamiast znanego prawidłowego rozwiązania z nie wyjaśnionych powodów wybierane jest błędne.

"Intelektualność" " Studenta - System " może być zwiększona w oczach obserwatora poprzez umieszczenie w bębnie loteryjnym jakiegoś początkowego "kapitału" - zbioru kulek z pewnymi liczbami, gwarantujących niemożność katastrofalnej przegranej w pierwszych turach gry. Można usunąć z gry rzut monetą, predeterminując wybór przez "System" największej z liczb . Można zwiększyć szybkość działania ruletki i bębna, tak aby w czasie określonym przez "Środowisko" , "System" mógł wylosować większą ilość liczb.

¹ Przypadek, kiedy czasu przeznaczonego na ruch "Systemu" okaże się mniej niż to jest niezbędne do działania ruletki i bębna loterii, dla pewności, uznamy za wyłączony: tj. minimalny czas dozwolony na ruch "Systemu" gwarantuje co najmniej jednorazowe działanie ruletki i bębna loterii.

Tak więc " Student - System " wygląda jak intelektualista, dopóki nie spojrzysz za kulisy. Jest to jeden z możliwych modeli, który przy spojrzeniu z zewnątrz na przepływy informacji wejściowych i wyjściowych wygląda jak inteligencja. Nie jest wykluczone, że zjawisko zwane "intelektem" jest widoczne dla drugiego intelektu zawsze tylko z zewnątrz w odniesieniu do struktur niosących intelekt .

Ten przykład jest interesujący z uwagi na fakt, że widoczność inteligencji jest tworzona przez zestaw elementów zorganizowanych w ciągłość odbioru i przekazywania informacji, z których każdy z założenia intelektem nie włada. W gruncie rzeczy istnieją tylko dwa inteligentne podmioty: "Twórca gry" i "obserwatorzy".

We Wszechświecie odpowiednikami uczestników gry będą:

- ruletka - probabilistyczne predeterminacje, którym podporządkowane są procesy naturalne;
- wypadające w ruletce liczby –szczególne miary, kody obiektywnych informacji;
- odpowiednik pytań i odpowiedzi na kartach - szczególny przypadek ogólnej właściwości odwzorowania informacji z jednego fragmentu Wszechświata do drugiego i z powrotem do środowiska zewnętrznego, toczącego się zgodnie ze wspólną miarą, ogólnie- wszechświatowego, hierarchicznego, wielopoziomowego systemu kodowania informacji.
- W przeciwieństwie do kasyn Monte Carlo i Las Vegas, w takich "ruletkowych intelektach" rozgrywa się ogromna ilość informacji, przenoszonej przez ogólny, hierarchicznie wielopoziomowy kod - miarę, podporządkowującą probabilistycznym predeterminacjom odpowiedniość bezpośrednich i odwrotnych odwzorowań.
- Odpowiednio, "**Sędzia**" jest wielowymiarową macierzą prawdopodobieństwa możliwych stanów materii - **miarą**, która jest alegorycznie wyrażana jako waga Temidy (również miara).
- Bęben loteryjnej pamięci jest strukturą, która w sobie rejestruje mniej lub bardziej kompletną i precyzyjną informację na pewnym hierarchicznym poziomie organizacji Wszechświata. Kapitał początkowy to informacja zgromadzona przez niego na poprzednich etapach ewolucji.
- Widownia – świadomość, za plecami której tj. w podświadomości¹ jest dokładnie taki sam "bęben pamięci" i jest własny duplikat "ruletki", a także kulisy sceny, na której występują "Student" i "Profesor".

Tak jeden "intelektualista" osądza "intelektualną" moc innego.

Ten model "intelektualnej" aktywności jest nieco skomplikowany, ale staje się bardziej dopasowany do życia, gdy świadomości odpowiadają trzy bębny: jeden- w pełni załadowany – odpowiadający przeżytem wcześniej etapom rozwoju; drugi – właśnie napełniany – odpowiadający obecnemu etapowi rozwoju; trzeci – zupełnie pusty – odpowiadający przyszłym etapom ewolucji.

¹ Ludzka psychika ma pewną strukturę. Ogólnie dostępna w ostatnich latach wszelka literatura okultystyczna, swymi rozważaniami na temat "planu mentalnego", "planu astralnego", "przyczynowości" itp., doprowadza do dezorientacji każdego, kto nie podąża ścieżką

opanowania okultystycznych praktyk psychologicznych, w wyniku czego słowa takie jak "ciało mentalne", "astralne" czy "fizyczne", są dla nich pustymi słowami, z którymi nie można połączyć ich własnych doświadczeń. Dlatego dyskusja na temat aktywności umysłowej i swobodnym nią zarządzaniu, przy pomocy tego rodzaju terminologii, większości czytelnikom nic nie daje - nawet tym zainteresowanym.

Chociaż wielu zaawansowanych okultystów uważa takich ludzi za opóźnionych w rozwoju (surowa forma oceny przez demonizm) lub w naturalny sposób znajdujących się w duchowym dzieciństwie (pobłażliwa ocena przez demonizm), to rzecz ma się obiektywnie inaczej. Przytłaczającą większość tych, którzy poszli ścieżką opanowania wszelkiego rodzaju praktyk psychologicznych różnych form okultyzmu, jeśli spojrzeć na fakty ich życia, można scharakteryzować słowami: **"Świadomie odczuwają więcej, niż są w stanie zrozumieć w sposób bezpieczny dla siebie i innych"**. Właśnie z powodu tego stosunku różnorodnej zmysłowości, osiągającej poziom świadomości i zdolności pojmowania - ich życie pełne jest wielkich i małych problemów i kłopotów, które pojawiają się w ich życiu nagle nieprzewidywalne i towarzyszą ich zadowoleniu z sukcesów w opanowywaniu różnych praktyk duchowych. Tymczasem, „Bóg bowiem nie jest Bogiem nieładu, lecz pokoju, jak we wszystkich kościołach świętych.”(apostoł Paweł, I list do Koryntian, 14:33) – w tym stwierdzeniu Paweł się nie pomylił.

Ubóstwo życia i niezadowolenie z życia wielu ludzi, którzy poszli ścieżką opanowania różnych praktyk psychologicznych, daje podstawy do stwierdzenia, że wszystkie bez wyjątku rozprawy o "planie astralnym", "planie mentalnym", "planie fizycznym", "rozszerzeniu świadomości", „prawostronnym "i" lewostronnym" stanach świadomości i tym podobnych pojęciach, nieodłącznie związanych z tradycjami różnych okultyzmów, odwodzą ludzi od uświadomienia sobie czegoś innego – **życiowo bardziej istotnego**. W związku z tym chcąc być zrozumianym i by nie ugrzęznąć w pustych dla znacznej większości ludzi rozważaniach o "astralach" itp., aby nie utracić tego życiowo bardzo ważnego, od czego odwodzą rozumowania różnych okultystów - we wszystkich pracach dotyczących kwestii aktywności umysłowej jednostki i społeczeństwa, Wewnętrzny Predyktor ZSRR ogranicza się do rozważania dwuskładnikowej struktury psychiki człowieka: poziom świadomości i nieświadome poziomy psychiki, w ten czy inny sposób wchodzące w interakcję zarówno z poziomem świadomości, jak i między sobą. W tekście "Martwej wody" nieświadome poziomy psychiki w ich całości są nazywane "podświadomością". Granica między poziomem świadomości a wielofunkcyjnymi nieświadomymi poziomami psychiki jest ruchoma i zależy od nastroju i energii człowieka. W zależności od tego, na ile dana osoba jest w stanie z własnej woli, to znaczy świadomie zarządzać swoim nastawieniem i energią – na tyle kontroluje przesuwanie granic swojej świadomości w granicach Wszechświata. Wola człowieka zawsze działa na poziomie świadomości i jest świadomie celowa.

Jeśli chodzi o rozgraniczenie dwóch (lub kilku) osobowości na nieświadomych poziomach psychiki, granice, w której znajduje się dana osoba, nie jest tak wyraźnie widoczna, jak granica materialnego ciała, określona przez osłonę skóry. Problem polega na tym, że pomimo iż ludzie są rozłączeni w materialnych ciałach, to biopola przez nich promieniowane wykraczają poza granice osobowości, określone przez skórę materialnego ciała. Ponadto, ze względu na to, że wszyscy ludzie należą do tego samego biologicznego gatunku, całość pól, składających się na ich biopole, jest zasadniczo jakościowo jednorodna u różnych ludzi.

Dlatego, przyjmując jedną wartość progową intensywności wybranego rodzaju pola fizycznego wchodzącego w skład biopola, można uzyskać jeden obszar lokalizacji osobowości we Wszechświecie. Przyjmując inną wartość progową tegoż pola, można uzyskać inny obszar lokalizacji osobowości. Wreszcie po przyjęciu jakościowo różnego naturalnego pola wchodzącego w skład biopola i jego wartości progowej, można uzyskać trzeci region lokalizacji. (Przypis 2004r)

Dla świadomości interesująca jest tylko obecna gra. Dlatego nie patrzy na wypełniony bęben. Ponadto może on być zapieczętowany, tak jak w złożonych systemach informatycznych, w których twórca zamyka dostęp użytkownikom (o niskich kwalifikacjach) do skonfigurowanych przez siebie modułów. W pustym bębnie świadomość po prostu nie ma na co patrzeć. Liczby-pytania ruletki, mieszczące się poza zakresem liczb-odpowiedzi drugiego bębna, czeka inny los. Na mniejsze liczby- pytania przy bezbłędnym obrocie odpowiada w gwarantowany sposób pierwszy bęben z przeszłymi doświadczeniami. Prawdopodobieństwo nieprawidłowego działania w jego działaniu jest niskie, a w przypadku awarii, przegrana w nim jest kompensowana przez nieskończenie małą wygraną z drugiego bębna.

Ponieważ ruletka podlega prawu losowego rozkładu liczb, przedział czasu pomiędzy kolejnymi przypadkami wypadnięcia liczb-pytań z zakresu liczb-odpowiedzi trzeciego bębna jest dość duży w porównaniu do czasu trwania gry. Z tego powodu jest statystycznie predeterminowane, że drugi bęben zdąży się wypełnić do momentu, w którym wypadnie katastroficzna liczba-pytanie z zakresu trzeciego bębna.

Etap ewolucji odpowiadający drugiemu bębnowi kończy się, gdy wypadnięcie pytań z początkowej sekcji zakresu trzeciego bębna nie może już spowodować katastroficznej szkody. Gra zostaje przeniesiona na trzeci bęben, a wypadnięcie później pytań z zakresów pierwszego i drugiego bębna pozostaje za kulisami gry, ponieważ nie jest to już interesujące.

Możliwa jest też inna interpretacja gry wielo-bębnowej. Każdy bęben z ruletką odpowiada poziomowi hierarchicznemu w organizacji kompleksowego systemu, potencjalnie dostępnemu dla świadomości "Studenta" w celu wymiany informacji. W tym przypadku przegrana w swoim bębnie można być skompensowana za pomocą kulki z hierarchicznie wyższego bębna, ale pod warunkiem, że "Student" poprosi o to, "Studenta wyższej klasy", hierarchicznie wyższego w stosunku do niego, lub otrzyma prawo bezpośredniego zwrócenia się do twórcy gry .

Jednakże poprosić można tylko wtedy, gdy wiesz, że jest kogo poprosić, nie bacząc na rzadkość i być może niezrozumiałość faktu komunikacji. A świadomość "Studenta" uświadamia sobie bynajmniej nie wszystkie poziomy hierarchii i ich relacje. Może nie być świadoma organizacji gry i faktu, że jest jeszcze coś i ktoś poza grą. Zaś próba by zniżyć się może natrafić na odpowiedź: "No co ty? Nie ma kulek z tak dużymi liczbami ..."

W odniesieniu do konkretnej liczby taka odpowiedź jest bezsensowna, ale liczba w tym modelu jest kodem modułu informacyjnego o jeszcze nieprzewidywalnej dla „Studenta” treści, nieznanej i nierozpoznawalnej w oparciu o już nagromadzone przez "Studenta" doświadczenia (czyli na podstawie jego stereotypów – nawyków rozpoznawania zjawisk świata zewnętrznego i wewnętrznego).

Tak o takim położeniu czytamy w Ewangelii Jana 16:12: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. W Koranie 5:101-102: „O wy, którzy wierzycie! Nie pytajcie o rzeczy, które by was zmartwiły, jeśli by wam zostały ujawnione. Ale jeśli zapytacie o nie, kiedy jest już zsyłany Koran, to one wam zostaną wyjaśnione. Bóg wam przebaczy, bo Bóg jest przebaczący, wspaniałomyślny! Ludzie przed wami pytali o te rzeczy, ale potem przez nie stali się niewiernymi.” . I w jednym z apokryfów "Dobra nowina o pokoju Jezusa Chrystusa od ucznia Jana" (według starożytnych tekstów aramejskiego i starosłowiańskiego, red. "Partnerstwo", Rostów-nad-Donem, 1991) , który przekazuje słowa Chrystusa: *"A teraz, dzięki obecności Ducha Świętego naszego Ojca Niebieskiego, mówię z wami w języku Życia Żywego Boga. I nie ma jeszcze wśród was*

nikogo, kto mógłby zrozumieć wszystko, co wam mówię. A ci, którzy wyjaśniają wam Pisma, mówią z wami martwym językiem ludzi, którzy szukają przez ludzi swych chorych i śmiertelnych ciał. "

To znaczy, że Pisma przekazujące Objawienie mówią bezpośrednio o sytuacji, w której spragnieni pomocy, nie mogą jej przyjąć w całej jej pełni i mocy, ponieważ sami są słabi. Pisma wskazują bezpośrednio na źródło wiarygodności - Ducha Świętego, jednak wielu nie chce tej informacji przyjąć i opanować, uważając ją za wymysły starożytnych ignorantów, którzy nie znali nauki i technologii, które mamy dzisiaj.

Pozostaje tylko pytanie, co wprawia wszystko w ruch. Ten czynnik można nazwać zasadą kompletności i całościowości Wszechświata. Zasada ta twierdzi, że Wszechświat zawiera w sobie wszystko, co niezbędne do wypełnienia całego cyklu jego istnienia. Zasada ta sformułowana została w Wedach, ale jej treściowa strona nie może być odkryta bez wyjścia poza ten Wszechświat.

Wszechświat istnieje jako proces. Jego fragmenty są strukturami oddziałującymi ze sobą, rozwijającymi się pod naciskiem ich otoczenia - innych struktur. Nacisk środowiska, wzajemne oddziaływanie struktur jest statystycznie predeterminowane, hierarchiczne i wyraża się w statystycznych prawidłowościach (w statystyce związków przyczynowo-skutkowych), które ujawniają się w obserwacjach. Nacisk środowiska to odwzorowanie, informacyjny proces realizowany przez **powszechny**, hierarchicznie wielopoziomowy system kodowania informacji na różnych materialnych nośnikach. Reakcja struktury i zachodzące w niej wewnętrzne zmiany, jest również odwzorowaniem, procesem informacyjnym, który odbywa się w tym samym systemie kodowania na poziomach objętych strukturą, podlegającym tym samym statystycznym predeterminacjom odzwierciedlonym statystykami obserwacji. Reakcja ma probabilistyczny (to znaczy przynajmniej w części uwarunkowany wolnością osobistego subiektywizmu), jednoznacznie nieokreślony charakter w obrębie wielu statystycznych predeterminacji właściwych na każdym poziomie powszechnego systemu kodowania informacji. Jednak zjawiska rezonansu w hierarchicznie wielopoziomowych strukturach pojawiają się jako statystycznie bardziej szczególne lub statystycznie bardziej rzadkie informacyjnie różne reakcje w zależności od wektora stanu środowiska i struktury w danym momencie oraz w procesie ich wzajemnego oddziaływania. Z uwagi na gromadzenie informacji przez strukturę, w statystykach jej reakcji na nacisk środowiska występuje coraz mniej błędów, które uszkadzają strukturę. Reakcje natomiast zyskują jednoznaczną określoność w sensie przewidywalności odwzorowań "nacisk-reakcja", coraz bardziej zbliżając się do optimum. Wzajemne oddziaływanie środowiska i struktury, w którym na danym poziomie hierarchicznym, przejawia się różnorodność jego zachowań w sensie niejednoznacznej przewidywalności, "nacisk-reakcja" przesuwają się w rejon coraz rzadszych czynników nacisku. Następuje informacyjne nasycenie pewnego poziomu organizacji struktury, a proces przechodzi na następny hierarchicznie poziom jednolitego, powszechnego systemu kodowania informacji.

* * *

Podsumujmy analizę modelu intelektu za pomocą "ruletki" i "bębna". Struktura niejednoznacznie reaguje na statystykę nacisków środowiskowych w granicach probabilistycznych predeterminacji. Jej odpowiedź powstaje w procesie kompilacji (kombinacji) opartej na "przypadkowym" nadmiarze modułów informacyjnych znajdujących się w jej pamięci i informacji pochodzących z zewnątrz, czyli w procesie określonym przez miarę (macierz możliwych stanów) transformacji informacji.

Pod względem informacyjnym, wystarczająco obszerna, rozwijająca się i (lub) zwiększająca hierarchiczną komplikację struktura jest kombinacją co najmniej następujących funkcjonalnie różnych jednostek, być może nie wchodzących w jej skład jako szczególne wbudowane struktury:

- Deterministyczna pamięć długotrwała - ciężko, jednoznacznie pracująca w myśl zasady "jakie pytanie - taka odpowiedź". Odejście od tej zasady prawdopodobnie prowadzi do uszkodzenia struktury o różnym nasileniu (w zależności od sytuacji). Wybieranie z niej modułów informacji opiera się na zjawiskach rezonansowych, auto-oscylacyjnych i innych, wyrażających dość dobrą zbieżność charakterystyk informacyjnych nacisku zewnętrznego ośrodka i wewnętrznego stanu nasyconej informacją struktury, podczas przechodzenia przez nią informacyjnego strumienia nacisku środowiska. Tak struny instrumentów muzycznych reagują na dźwięki o pewnej częstotliwości. Tak, zapalniki bezkontaktowych min morskich i lądowych czy głowice samonaprowadzające sterują działaniem broni, gdy w strefie rażenia pojawia się odpowiadający im informacyjnie obiekt.
- Statystyczna pamięć operacyjna, gromadząca statystyki reakcji struktury i kombinacje możliwych reakcji na naciski środowiskowe. Prawdopodobieństwo wyodrębnienia informacji niezbędnych do prawidłowej reakcji zależy od częstotliwości dostępu do tych informacji pod presją środowiska i prędkości działania mechanizmu losowania modułów informacyjnych. Jest to trochę analogiczne do pisania na piasku w pasie przyboju: informacja może być przechowywana dowolnie długo, dopóki nadążysz przywracać fragmenty zapisu zatarte przez morze.
Zjawiska rezonansowe i auto-oscylacyjne również pełnią pewną rolę w pamięci statystycznej. Ale, w przeciwieństwie do poprzedniego rodzaju pamięci, pojawienie się rezonansów, samo-oscylacji itp. prowadzi do zmiany w organizacji nienasyconych informacyjnie poziomów struktury. Reakcja "pytanie - odpowiedź" nie jest tu jednoznaczna z powodu informacyjnego nienasyconienia struktury;
- Mechanizm losowania, rozdrabniania i scalania modułów informacyjnych przechowywanych w obu rodzajach pamięci. W odniesieniu do **wyizolowanej** pamięci deterministycznej generuje on błędy w funkcjonowaniu w tym sensie, że generuje niejednoznaczności odpowiedzi. W odniesieniu do pamięci statystycznej jest to normalny proces jej funkcjonowania. Naszym zdaniem rolę tego mechanizmu pełni cały zestaw procesów oscylacyjnych w strukturze z ich przypadkowymi, to jest

statystycznie uporządkowanymi przesunięciami fazowymi względem siebie i charakterystykami amplitudowo-częstotliwościowymi¹. Jeśli zachodzi pewna zbieżność faz procesów – zgranie czasowe, **koherencja** – to następuje wybór niezbędnej informacji; jeśli nie, to informacja pozostaje niedostępna, mimo, że jest obecna w strukturze.

W informacyjnie nienasyconych poziomach struktury, pojawienie się koherencji jakichś procesów z innymi procesami wewnętrznymi lub zewnętrznymi w stosunku do poziomu badanej struktury jest zmianą jej stanu jakościowego na pewien czas, podczas którego mogą w niej powstawać nowe twory lub mogą pojawić się nowe procesy.

Konsekwencją tego może być fakt, że po zaniku koherencji struktura nie może powrócić do stanu poprzedzającego pojawienie się koherencji, i w ten sposób uczyniony zostanie mały krok w jej rozwoju. Koherencja - czynnik terminowości dostarczania informacji, energii wpływa na rozwój i bieg procesów: tak więc emisja światła przez żarówkę różni się od koherentnego promieniowania lasera i mają one jakościowo inny wpływ na obiekty, z którymi wchodzi w interakcje, nawet przy tej samej energii strumienia promieniowania.

Terminowość w odniesieniu do procesów w strukturze można rozumieć na dwa sposoby:

- po pierwsze, w sensie wąskiego przedziału czasu, w którym w całości zachodzą pewne zjawiska;
- po drugie, w przypadku struktur, które mają pamięć, można to zrozumieć w sensie - nie później niż ta informacja przyda się w rozwoju, chociaż przez pewien czas fakt, że struktura uzyskała tę informację, może być niewidoczny z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora.

Synchronizacja fazowa, koherentność, w sensie znanym z fizyki, jest jednym z przejawów terminowości w przebiegu zbioru pewnych procesów.

¹ Wyjaśnijmy terminy według "Wielkiego słownika encyklopedycznego": **AMPLITUDA** (z łacińskiego *amplitudo* - wielkość), największe odchylenie wielkości oscylującej zgodnie z jakimś prawem od wartości średniej lub od pewnej wartości umownie przyjętej jako zero. **CHARAKTERYSTYKA AMPLITUDOWO-CZĘSTOTLIWOŚCIOWA** (charakterystyka częstotliwościowa), zależność amplitudy oscylacji na wyjściu urządzenia od częstotliwości wejściowego sygnału harmonicznego. Mierzona jako zmiana częstotliwości sygnału wejściowego o stałej amplitudzie. Charakterystyka amplitudowo-częstotliwościowa pokazuje, w jaki sposób transmitowane są poszczególne składowe harmoniczne i pozwala oszacować zniekształcenia widma sygnału.

KOHERENTNOŚĆ (z łac. *Cohaerens* – w łączności), skoordynowany przebieg w czasie kilku procesów oscylacyjnych lub falowych. Jeżeli różnica fazowa 2 oscylacji pozostaje stała w czasie lub zmienia się zgodnie ze ściśle określonym prawem, wtedy oscylacje są nazywane koherentnymi. Oscylacje, w których różnica faz zmienia się losowo i szybko w porównaniu z ich okresem, są nazywane niekoherentnymi.

SYNCHRONIZACJA FAZOWA - dopasowanie faz przy badaniu kilku procesów w tym samym układzie współrzędnych.

- Czynniki naturalne, które wyłania losowo skonstruowaną odpowiedź, wystarczająco nasyconą informacyjnie, dla zachowania przez strukturę osiągniętego poziomu organizacji lub jej zwiększenia. Jest to rodzaj "wagi", na której generowana odpowiedź jest porównywana z pewnym standardem pojawiającym się w trakcie tych samych procesów, które generują samą odpowiedź.

Ogólnie pamięć deterministyczna zapewnia pewien poziom stabilności struktury na osiągniętym etapie jej rozwoju. Probabilistyczny mechanizm pamięci i losowego wyszukiwania informacji wewnętrznych i zewnętrznych w połączeniu z naturalną "wagą" (miarą) zapewniają probabilistycznie predeterminowany charakter bieżącego, krótkotrwałego skomplikowania i informacyjnego nasycenia struktury, lub — otrzymanie przez nią uszkodzeń, aż do zniszczenia. Wszystko wymienione razem, zapewnia probabilistycznie predeterminowany, stabilny charakter długotrwałego procesu komplikowania struktury i (lub) modułu informacyjnego przez nią przenieszonego w trakcie ich rozwoju.

* * *

Jest możliwe, że na jakimś etapie ewolucji, po pokonaniu pewnej granicy zdolności przetwarzania informacji, przejaw aktywności wszystkich wyżej wymienionych, *nie-intelektualnych jako takie*, składników nazywany jest przez ludzi intelektem. Jednak ten zestaw procesów i czynników ma miejsce w najróżniejszych zakresach częstotliwości, na różnych nościeliach informacji i na różnych poziomach hierarchii w organizacji Wszechświata.

Przy takim rozumieniu Wszechświat jako całość i jego fragmenty mają intelekt i aspekt osobisty. Z drugiej strony intelekt różni się opanowanymi przez nie poszczególnymi fragmentami wszechświatowej **miary**. Intelekt to proces rozszerzania prywatnej miary osobnika. Proces obejmujący hierarchię zagnieżdżonych w nim procesów odwzorowania. Wzajemne zrozumienie między intelektami jest tym bardziej możliwe, im więcej jest w nich zbieżności. Na początek zrozumienia konieczny jest przynajmniej styk prywatnych miar lub pośrednik w wymianie informacji (interfejs) - także będący pewną miarą. Wszechświatowa **miara** - to uniwersalny pośrednik.

Wymieńmy kilka zbieżności, niezbędnych do wzajemnego zrozumienia:

- zbieżność materialnego nośnika, w którym zachodzi proces wymiany informacji między intelektami;
- zbieżność w zakresie częstotliwości procesów istnienia struktur nościeli intelektu;
- zbieżność zakresów częstotliwości taktowania (oddzielających grupy kodów od siebie) i częstotliwości nośnych, na których toczy się wymiana informacji;
- zbieżność systemu kodowania informacji;

- zbieżność mocy energetycznej niezbędnej i (lub) dopuszczalnej dla wymiany informacji;
- istnienie wspólnej bazy informacyjnej niezbędnej do wzajemnego rozpoznawania przy pierwszym i kolejnych kontaktach.

Intelekt jest jednym ze środków danym świadomości człowieka. I jak jakikolwiek środek - jest zarządzalny. Mówią: "Wiatr w głowie". W odniesieniu do przepływu potoków informacji we Wszechświecie można tak powiedzieć. Jednak w odniesieniu do tychże przepływów, intelekt jest raczej żaglem.

Sztuka pływania pod żaglami polega na tym, by nie łapać niepotrzebnego wiatru w żagle. Wtedy nawet na najmniejszej łodzi można dopłynąć tam, gdzie trzeba. Ale jeśli cała moc żagli "wyciskacza wiatru" (jak nazywano w przeszłości wiele dużych szybkich żaglowców) trafi w ręce niewprawnych, "pogromca mórz" (inny poetycki obraz charakteryzujący szybkie żaglowce) będzie zabawką gonioną przez morski żywioł, jakby na niej nie było ani steru, ani żagli. Zostanie zniszczony przez żywioły, ponieważ na pokładzie nie ma ludzi, którzy byliby w stanie prawidłowo obsługiwać żagle. Podobnie, intelekt pod kontrolą niezdyscyplinowanej słabej świadomości dławi się w strumieniu trzepoczących myśli, zarówno powstających z pamięci, jak i przychodzących z zewnątrz, i rozdziera organizację psychiki na strzępy. Zdyscyplinowana świadomość zachowa tylko te myśli, które są niezbędne do świadomego działania, a intelekt pomoże świadomości i duszy na drodze człowieka.

Prezentacja poglądów na temat intelektu w teorii zarządzania jest nieunikniona przede wszystkim dlatego, że pojęcia pełnej funkcji zarządzania nie można wprowadzić, omijając pojęcie intelektu. Jednak w tym przypadku interpretacja procesu istnienia Wszechświata jako procesu samo-zarządzania zgodnie z jakąś (choćby i nieznaną nam) pełną funkcją zarządzania, nieuchronnie prowadzi do koncepcji Najwyższego intelektu, prowadzącego ten proces samo-zarządzania Wszechświata według pełnej funkcji.

Oznacza to, że ateizm jest sprzeczny z logiką DOTU w tym ujęciu. Ateistyczne wariacje na temat teorii zarządzania albo stawiają człowieka (ludzkość jako całość) w miejscu Boga, albo gubią ogólność ujęcia, jak tylko stykają się z **tematem globalnego procesu historycznego**, ponieważ nie mogą wypowiedzieć słów "hierarchicznie wyższe, obejmujące zarządzanie" w stosunku do ludzkości i "wybitnym" postaciom z przeszłości i teraźniejszości.

Z ateistycznej świadomości, w ten sposób wypadają jakieś fragmenty biegu procesów zarządzania lub narusza się hierarchię ich postrzegania przez świadomość, co predeterminuje błędy w zarządzaniu. Religijno-kultowa świadomość tłumy - "elitarnych" społeczeństw przynosi inne nieszczęście: dogmatyzacja Pism Świętych (objawień) polegająca na utożsamieniu zrozumienia i woli ludzi, którzy je pisali (plus edycja i cenzura) z wolą Wszechmogącego, co ogranicza wolność woli większości, podporządkowując ją ponad-elitarnemu predyktorowi, który także identyfikuje swoją wolę z najwyższą wolą Stwórcy: a to już jest satanizm. Powodem sukcesu jego działalności (predykatora) w minionej historii jest ukrycie objawień z góry i ich zniekształcenie. Ewangelia od Łukasza 11:52: „Biada wam, zakonoznawcy, że pochyciliście klucz poznania; sami nie weszliście, a tym, którzy chcieliby wejść, zabroniliście”. W dzisiejszych czasach jest to zarzut dla wszystkich hierarchii osobistych relacji w społeczeństwie, w tym hierarchii kościołów, chociaż wiele hierarchii utraciło również swoje klucze.

Ponadto większość ludzi przywykło mieć do czynienia z indywidualnymi intelektami ludzi sobie podobnych. Spotkając się z nieludzkim intelektem, większość będzie przerażona do granic obłędu właśnie przez wyjątkowość tego, co się wydarzyło. Ale w historii istnieją nie tylko indywidualne, ale także zbiorowe intelekty i inne intelekty, hierarchicznie wyższe w stosunku do indywidualnego ludzkiego intelektu. Aby zobaczyć ich działanie, pewną ich celowość, konieczne jest jednolite rozumienie czynnika zwanego "intelektem" w jego różnych przejawach, niezależnie od jego hierarchicznej pozycji w Rzeczywistości Obiektywnej.

3.11. Manewry i reżimy równoważące, zasady zestawiania i wykrywania podobieństw

Wróćmy teraz do systemów zamkniętych. Stabilnie zarządzany system może być albo w trybie(reżimie) **równowagi**, albo w trybie **manewru**. Jeden i ten sam, realnie trwający tryb może być interpretowany jako tryb równowagi, jeśli odnosi się do jednego wektora celów i jako tryb manewrowy, jeśli jest powiązany z innym wektorem celów.

W wektorze celów trybu równowagi parametry kontrolne pozostają niezmiennie w czasie. W rzeczywistym, stabilnym trybie równowagi wektor stanu oscyluje w stosunku do niezmiennego położenia w podprzestrzeni parametrów kontrolnych, a parametry swobodne mogą się przy tym dowolnie zmieniać.

Pojęcie "trybu równowagi" jest nieco podobne do pojęcia "równowagi", ale jest ono szersze, ponieważ zwykła świadomość przyjmuje "równowagę" statycznie - jako stałą niezmiennosc w czasie. W trybie równowagi niezmienny w czasie jest proces oscylacji układu względem punktu "równowagi", którego współrzędne pozostają niezmienione w czasie: system przechodzi przez ten punkt, ale nie może w nim pozostać, choćby dlatego, że odchylenia od niego są poniżej progu czułości przyrządów pomiarowych lub zarządzanie nie posiada wystarczającej szybkości działania i nie może elastycznie zatrzymać systemu na czas. To ostatnie wyjaśnimy.

Pojęcie *ujemnego* sprzężenia zwrotnego odzwierciedla fakt skonstruowania systemu zarządzania obiektami w taki sposób, że wykrycie przez system zarządzania odchylenia obiektu od trybu idealnego, określonego przez wektor celów powoduje pojawienie się działania sterującego skierowanego na przywrócenie obiektu do trybu idealnego. Przy *dodatnich* sprzężeniach zwrotnych, zarządzanie wspomaga zakłócenie od momentu, w którym powstaje, aby wyprowadzić obiekt ze stanu idealnego w kierunku zgodnym z działaniem zakłócenia.

Jeśli idealnym trybem jest niezmiennosc w czasie wektora celów, w którym zebrane są parametry kontrolne, to ze względu na skończoną prędkość działania układu sterowania, jego działanie kompensujące odchylenie od idealnego reżimu (z ujemnymi sprzężeniami zwrotnymi) od pewnego momentu samo staje się zaburzającym i obiekt przechodzi idealny punkt¹. Zatem sam układ sterowania przesuwa obiekt względnie idealnego stanu wektora celów (pytanie tylko o to, czy amplitudy oscylacji mieszczą się w dopuszczalnych granicach, czy też nie). Najlepiej widać to w stabilnych trybach równowagi. W niestabilnych trybach równowagi amplituda oscylacji jest albo wyższa niż dopuszczalna, albo wzrasta od oscylacji do oscylacji nawet przy ujemnych sprzężeniach zwrotnych.

¹ Takiego przekroczenia wartości idealnych można uniknąć, jeśli zada się ten wymóg podczas projektowania układu sterowania, ale i w tym przypadku oscylacyjny charakter trybu równowagi zostanie zachowany. Jednakże oscylacje będą płynęły w pewnym paśmie wartości po jednej stronie zalecanych idealnych wartości trybu równowagi.

Zasada **ujemnych sprzężeń zwrotnych parametrów kontrolnych** jest niezbędna i w teorii i praktyce zarządzania, niemniej jednak jest to tylko jeden z elementów teorii i praktyki zarządzania jako całości.

W wektorze celów trybu **manewru** zmieniany jest co najmniej jeden z parametrów kontrolnych. Rozważając rzeczywisty proces stabilnego manewru w podprzestrzeni parametrów kontrolnych, wektor stanu śledzi, z pewnym błędem zarządzania, zmianę wektora celów (zawierającego tylko parametry kontrolne). Nie nakłada się żadnych ograniczeń na parametry swobodne, tak jak w przypadku trybu równowagi.

Tryb manewru, w którym pochodne czasowe zmieniających się parametrów kontrolnych są stałe (w granicach dopuszczalnego błędu zarządzania), nazywa się manewrem ciągłym. Sam zaistniały manewr jest trybem równowagi, z którego wektora celów wyłączone są zmieniające się podczas manewru parametry kontrolne.

Jeśli wyjść od rzeczywistego procesu zarządzania i zbudować zgodnie z założeniem (to jest hipotetyczny) wektor celów podmiotu faktycznie zarządzającego procesem (to się nazywa "identyfikacją" wektora celów), to ten sam reżim może być interpretowany jako tryb równowagi lub jako stabilny manewr oscylacyjny. Dlatego przy odniesieniu do wektora celów zawierającego tylko parametry zmieniające się w stosunku do wartości średnich (w zależności od ograniczeń błędów sterowania), tryb interpretowany jest jako tryb równowagi. Natomiast przy odniesieniu się do co najmniej jednego z dowolnie zmieniających się parametrów, tryb jest interpretowany jako manewr.

Podobnie, jeden i ten sam reżim można uznać za stabilny, wychodząc od pewnych ograniczeń dotyczących wektora błędu i jako niestabilny, wychodząc z bardziej rygorystycznych ograniczeń wektora błędu. W tym stwierdzeniu dobrze widoczne jest dwojakie rozumienie stabilności: jako ograniczenie i zmniejszanie odchylenia i jako przewidywalność.

Najprostszym przykładem trybu równowagi jest jazda samochodem po prostej drodze ze stałą prędkością. Wszystkie wskaźniki na tablicy rozdzielczej, z wyjątkiem paliwa, oscylują wokół ustalonych pozycji, ale nadal "porusza się" kierownicą, ponieważ nieregularności drogi, boczny wiatr, różne ciśnienia w oponach, luzy w zawieszeniu i układzie kierowniczym dążą do wyprowadzenia samochodu z ustalonego kierunku.

Manewry z kolei są podzielone na **słabe i silne**. Podział ten nie odzwierciedla skuteczności manewru. Koncepcja słabego manewru związana jest z reżimami równowagi. Przeniesienie systemu z jednego trybu równowagi w inny tryb równowagi jest jednym z rodzajów manewrów. Niektóre zamknięte systemy mają taką właściwość, że jeśli przeniesienie to zostanie wykonane wystarczająco wolno, to wektor stanu układu podlegającego procesowi manewru nie będzie się różnił od wyjściowego i (lub) końcowego wektora stanu w trybie równowagi, za wyjątkiem parametrów kontrolnych, które zmieniają się podczas manewru, i niektórych swobodnych parametrów informacyjnie związanych z parametrami kontrolnymi.

Jeśli na statku odchylić ster o 3 - 4 stopnie, to statek zacznie zataczać krąg o bardzo dużej średnicy i dokona zmiany kąta kursu. Jeśli odbywa się to z dala od brzegu i przy pochmurnej pogodzie, większość pasażerów nie zauważy zmiany kursu. Ale jeśli przy pełnej prędkości szybkiego statku (25-30 węzłów), ostro odchylić ster o 20-30 stopni, wtedy pokład obróci się pod stopami w kierunku przeciwnym do kierunku odchylenia steru. Potem zacznie się doskonale odczuwalna ludzkim zmysłem równowagi zmiana kursu, któremu towarzyszy równie dobrze widoczny przechył do 10 lub więcej stopni.

Mimo że w obu przypadkach zmiana kursu może być taka sama, hydrodynamiczne właściwości statku w pierwszym przypadku - słabego manewru nie będą się bardzo różnić się od reżimu ruchu prostoliniowego. W drugim przypadku, gdy statek zaczyna wchodzić w cyrkulację o średnicy nie większej niż 4 - 5 długości kadłuba - spadnie prędkość, pojawi się znacząca poprzeczna składowa prędkości i przechył, a ogólny obraz opływu kadłuba i charakterystyki hydrodynamiczne będą jakościowo różne od tych w ruchu prostoliniowym lub przy słabym manewrze.

Podział manewrów na silne i słabe w wielu przypadkach umożliwia znaczne uproszczenie symulacji zachowania zamkniętego układu w procesie słabego manewrowania bez utraty jakości wyników symulacji. Ponieważ wybór miary jakości jest zawsze subiektywny, podział manewrów na silne i słabe jest determinowany przez subiektywizm w ocenie jakości modelowania i zarządzania. Ale jeśli takie rozdzielenie jest możliwe, wówczas można dla słabego manewru znaleźć podobny do niego (w uprzednio określonym sensie) reżim równowagi.

W przypadku procesów fizycznie jednakowych rozdzielenie manewrów na manewry silne i słabe opiera się na modelowaniu w bezwymiarowym czasie. Ponieważ pojęcie czasu i jego pomiaru wiąże się z wyborem częstotliwości odniesienia, to w charakterze częstotliwości odniesienia można przyjąć częstotliwości drgań własnych obiektów zarządzania, układów zamkniętych, procesów interakcji systemów zamkniętych i środowiska. Prowadzi to do koncepcji dynamicznie podobnych (częściowo lub całkowicie) obiektów, systemów i procesów, dla których procesy (reżimy równowagi i manewry), odniesione do czasu opartego na podobnych częstotliwościach własnych, są w pewnym sensie identyczne. Zostało to szczegółowo zbadane przez teorię podobieństw, która jest częścią wielu szczególnych dziedzin wiedzy. Poprzedzenie słowa "**tożsamość**" epitetem "**pewna**" wynika z faktu, że podobieństwo można mieć miejsce dla różnych fizycznych nośników procesów informacyjnych (zarządzania) i dla różnych upodobnień parametrów tych systemów.

Upodobnienie jest pozbawieniem rzeczywistych parametrów fizycznych i informacyjnych ich wymiarów (metry, kilogramy, sekundy itp.) poprzez odniesienie ich do dowolnych wartości charakterystycznych dla systemu zamkniętego i środowiska o tym samym wymiarze (metry, kilogramy, sekundy itp.). W rezultacie pojawiają się bezwymiarowe jednostki miary parametrów podobnych w pewnym sensie do siebie w porównywanych obiektach, równie charakterystyczne dla każdego z nich. Ta własność wszechświatowej miary jest podstawą modelowania na jednych fizycznych nośnikach procesów, które faktycznie występują na innych nośnikach fizycznych (analogowe maszyny liczące) i podstawą informacyjnego (czysto teoretycznego) modelowania, w którym ważny jest model informacyjny, a jego fizyczny nośnik w ogóle nie jest interesujący (dowolny algorytm zapisujący sekwencję działań jest zasadniczo niezależny od jego materialnego nośnika: papier, dyskietka, stary „Mińsk-32”¹, pecet, superkomputer czy człowiek).

¹ Jeden z najbardziej rozpowszechnionych komputerów w ZSRR na początku lat siedemdziesiątych XX wieku.

Analiza podobnego procesu modelującego może przebiegać w wyższym zakresie częstotliwości niż bieg rzeczywistego symulowanego procesu - daje to możliwość przyjrzenia się przyszłym wariantom rozwoju procesu modelowanego, co jest podstawą rozwiązywania problemów zarządzania w ogólności, a zadań przewidywalności w szczególności. Przykładami tego rodzaju modelowania są wszystkie eksperymenty aerodynamiczne i wytrzymałościowe oraz obliczenia w lotnictwie, przemyśle stoczniowym i kosmonautyce. Z kolei modelowanie procesów o wysokiej częstotliwości w zakresie niskich częstotliwości umożliwia śledzenie związków przyczynowo-skutkowych, które zwykle wymykają się obserwatorowi, śledzącemu szybkozmienny proces rzeczywisty. Przykładem tego jest szybka i ultraszybka fotografia (ponad 105 klatek na sekundę) i opóźniona (w porównaniu z rzeczywistością) projekcja taśmy, która pozwala rozwiązywać wiele problemów technicznych i biologicznych (medycznych).

Koncepcja silnych i słabych manewrów dla podobnych obiektów i systemów zamkniętych wiąże się z różnicowaniem manewrów w bezwymiarowych jednostkach czasu. Podobne mogą być też procesy fizycznie różne jakościowo, ale na przykład opisane przez ten sam model matematyczny. Jednak w przypadku procesów fizycznych jednakowych jakościowo, różniących się charakterystykami wymiarowymi, obszary rzeczywistych parametrów silnych i słabych manewrów będą różne. O tym **zawsze** trzeba konieczne pamiętać, mając do czynienia z realnymi systemami zamkniętymi jednej jakości, które różnią się pod względem ich charakterystyk wymiarowych.

3.12. Manewry i teoria katastrof.

System zamknięty może mieć jeden lub więcej stabilnych reżimów równowagi należących do zbioru policzalnego lub niepoliczalnego. Przejście systemu zamkniętego z jednego trybu równowagi do innego jest najczęstszym rodzajem manewru. Manewr, z wyjątkiem niektórych szczególnych przypadków, ma sens, jeśli końcowy tryb równowagi jest stabilny dla danego systemu zamkniętego. W przestrzeni parametrów opisującej system zamknięty manewrem jest trajektoria przejścia z jednego punktu (początkowego wektora stanu) do innego punktu (końcowego wektora stanu). Manewr jest bezwarunkowo stabilny, jeśli oddziaływanie zakłócające, któremu podlega w jego trakcie układ zamknięty, nie wyprowadzi trajektorii w przestrzeni parametrów z określonego zakresu dopuszczalnych odchyłeń od idealnej trajektorii.

W odniesieniu do manewru, wektor celów jest funkcją czasu, to jest idealną trajektorią i chronologicznym harmonogramem przechodzenia przez punkty kontrolne. Zbiór dopuszczalnych wektorów błędów jest korytarzem dopuszczalnych odchyłeń od idealnej trajektorii z uwzględnieniem odchyłeń w czasie przy przechodzeniu punktów kontrolnych na idealnej trajektorii.

Manewr może być również warunkowo stabilny, to znaczy zamknięty system może zostać przeniesiony do stanu końcowego z akceptowalną dokładnością, ale działania zaburzające (w tym konfliktowe zarządzanie) w procesie manewru są słabo przewidywalne, zanim się zaczną. Dlatego trajektoria musi być podczas manewru korygowana, z uwzględnieniem faktycznych odchyłeń. Manewr można ukończyć, pod warunkiem, że podczas przejścia efekty zakłócające nie przekraczają możliwości kompensacji systemu zamkniętego. To samo dotyczy sytuacji konfliktowego zarządzania jednego obiektu przez kilka podmiotów.

Przykładem takiego warunkowo stabilnego manewru jest dowolne przepłynięcie żaglowca "z punktu A do punktu B": istnieje szansa na szczęśliwe dopłynięcie do celu, ale na temat awaryjności, czasu i trasy, można mówić tylko w sensie probabilistycznym w odniesieniu do przyszłości i w sensie statystycznym w odniesieniu do przeszłości. Polityka także dostarcza wielu przykładów tego rodzaju warunkowo stabilnych manewrów.

Oznacza to, że bezwarunkowo stabilny manewr ma prawdopodobieństwo na pomyślne zakończenie, uwarunkowane zakłócającymi działaniami na system zamknięty w jego trakcie, równe jedności, które jednak można zostać zredukowane do zerowej probabilistycznej predeterminacji z powodu niskiej kwalifikacji kadr zarządzających. Prawdopodobieństwo akceptowalnego zakończenia warunkowo stabilnego manewru zależy obiektywnie od probabilistycznych predeterminacji efektu zakłócającego, charakterystyk obiektu, a subiektywnie - wysokie kwalifikacje zarządzającego mogą wyciągnąć do bliskiej jedności predeterminacji - niskie prawdopodobieństwo wykonania warunkowo stabilnego manewru.

W tym sformułowaniu pod pojęciem "efekt zakłócający" należy rozumieć zarówno zewnętrzne wpływy środowiskowe, w tym konflikty zarządzania, jak i wewnętrzne zmiany (awarie itp.) w systemie zamkniętym. Ten przykład ilustruje także związek między pojęciami "stabilności w sensie ograniczenia odchyłeń" oraz „stabilności w sensie przewidywalności zachowania”.

Na manewry przejścia są nałożone różne wymagania, ale najczęściej postuluje się wymaganie płynności, bez-wstrząsowości, tj. braku impulsowych (uderzeniowych) obciążeń na system zamknięty podczas jego ruchu wzdłuż idealnej trajektorii manewru z dopuszczalnymi odchyleniami w przestrzeni parametrów. W interpretacji matematycznej wymóg ten odpowiada drugiej pochodnej po czasie wektora stanu układu zamkniętego i nałożeniu ograniczeń na wektory pochodne ("prędkość", "przyspieszenie") w całej przestrzeni korytarza dopuszczalnych odchylenia na całej długości idealnej trajektorii. Usunięcie tego wymogu jest równoznaczne z przeniesieniem problemu zarządzania do dziedziny *teorii katastrof*.

Teoria katastrof analizuje procesy, w których płynna zmiana parametrów systemu jest przerywana przez skokową zmianę (przewidywalną lub nieznaną wcześniej), po której system znajduje się w innym trybie istnienia lub się rozpada.

Ten skok teoria określa mianem "katastrofy" (dalej "katastrofa" w cudzysłowie jest rozumiana w tym sensie), co w większości przypadków praktycznych zastosowań jest poprawne, ponieważ uderzeniowy charakter obciążenia na system zamknięty może go uszkodzić, zniszczyć lub może być nie do zaakceptowania z jakichś innych powodów. Sama teoria "katastrof" zrodziła się z uogólniającej analizy matematycznego opisu prawdziwych katastrof. Stan, w którym znajduje się system po "katastrofie", można przewidzieć – albo jednoznacznie, albo w sensie probabilistyczno-statystycznym albo jest nieprzewidywalnym.

Typowym przykładem zjawisk badanych przez teorię "katastrof" jest przejście procesu oscylacyjnego z jednej studni potencjału do innej studni potencjału: tak w czasie sztormu statek kołysze się w odniesieniu do jednej stabilnej pozycji pionowej - normalnie: dnem do dołu, pokładem do góry. W przypadku wzmaganie się burzy, oblodzenia itp., płynny wzrost amplitudy przechyłów podczas kołysania może doprowadzić do nagłego wywrócenia się statku do góry dnem w czasie krótszym niż połowa okresu kołysania (sekundy). Jednak przewrócony statek może nie pójść natychmiast na dno, ale może jeszcze długi czas pozostawać na powierzchni do góry stępką, doświadczając jak poprzednio kołysania względem swej nowej stabilnej pionowej pozycji, ale już nie normalnej.

"Nie-płynna" trajektoria może być projekcją całkowicie "płynnej" trajektorii leżącej w przestrzeni parametrów wyższego wymiaru w podprzestrzeni o mniejszym wymiarze. Obszar potencjalnie stabilnego według przewidywalności zarządzania, w przestrzeni parametrów wektora stanu w odniesieniu do konkretnego systemu zamkniętego to obiektywny pewnik. W obszarze tym zawarty jest zbiór obiektywnie możliwych trajektorii manewrów i zbiór trajektorii obiektywnie niemożliwych. W zbiorze obiektywnie możliwych trajektorii można wydzielić podzbiór trajektorii, na których leżą punkty "katastrof". Mogą to być :

- punkty naruszenia dwukrotnej różniczki po czasie wektora stanu;
- punkty przekroczenia ograniczeń nałożonych na wektory pochodne;
- punkty zmiany miary przewidywalności (na przykład punkty rozgałęzień trajektorii w sensie probabilistycznym);
- punkty na granicach między dwoma jamami potencjału i tak dalej.

Jeśli przeanalizujemy to, co zostało powiedziane w odniesieniu do krajowego transportu kolejowego, wówczas: obszarem potencjalnie zrównoważonego zarządzania

jest całe terytorium państwa a wiele obiektywnie możliwych manewrów to istniejąca sieć kolei. Zbiór obiektywnie niemożliwych trajektorii - wszędzie tam, gdzie nie ma torów, gdzie nie można układać szyn z przyczyn technicznych lub budować rozjazdów, aby zmienić kierunek ruchu. Punkty katastrof to wadliwe trasy i rozjazdy, zbyt ostre zakręty i miejsca, których gabaryty uniemożliwiają przejazd dla niektórych typów taboru i lokomotyw itp. - czyli potencjalne możliwości katastrof. W odniesieniu do każdego rodzaju ładunku węzły kolejowe są punktami odgałęzień ich trajektorii w sensie probabilistycznym.

Ten przykład dobrze pokazuje relacje wszystkich wymienionych kategorii, ale "katastrofy" teorii katastrof reprezentowane są w niej tylko przez rzeczywiste katastrofy transportu kolejowego. Dalej, aby nie mylić katastrof w cudzysłowach i bez cudzysłowów, błyskawiczną utratę zarządzania - w sensie teorii "katastrof" - nazwiemy **załamaniami (zerwaniem) zarządzania**.

Przyczyny załamania zarządzania mogą być bardzo różne i mogą leżeć na dowolnym etapie pełnej funkcji zarządzania.

Dwa dowolne punkty w przestrzeni parametrów, które opisują układ zamknięty (dwa wektory stanu), może łączyć więcej niż jedna trajektoria. Wśród tych trajektorii mogą znajdować się trajektorie, które odpowiadają wymogom płynności i trajektorie, które mimo, że nie przechodzą przez punkty załamania zarządzania, to "trudno nimi jeździć" z powodu nadmiernych ograniczeń nakładanych na wektory pochodne. Możliwe są również sytuacje, w których wszystkie trajektorie łączące początkowy i końcowy wektor stanu przechodzą przez punkty załamania zarządzania. Ale częściej trzeba stawić czoła faktowi, że niewykwalifikowani zarządcy, utraciwszy kontrolę i wiedząc o zdolności zarządzanego przez nich hierarchicznie zorganizowanego systemu, do przywrócenia sobie jakiegoś trybu zarządzania po włączeniu się w proces jego innych poziomów organizacji, zaczynają mącić w głowach łatwowiernych prostaczków odniesieniami do "teorii katastrof" czy "terapii szokowych". Najczęściej grzeszą tym politycy. Dla nich punktami "katastrof" są punkty, w których ujawnia się ich niekompetencja jako zarządców.

W rzeczywistości konieczne jest zbadanie geometrii obszaru przypuszczalnego manewrowania w celu jego pełnego włączenia w obszar potencjalnie zrównoważonego zarządzania. Jeżeli więc niektóre fragmenty obszaru przypuszczalnego manewrowania zawierają punkty załamania zarządzania, to wypadają one z obszaru potencjalnie stabilnego (przy wymaganej jakości) sterowania ze względu na wielo-spójność¹ przestrzeni, brak jej wypukłości itp. Takie strefy należy wykluczyć i wyznaczyć trajektorie manewrów z ich pominięciem (a zwłaszcza punktów załamania zarządzania).

To właśnie robią wszyscy wykwalifikowani nawigatorzy: znając zanurzenie statku, gdy zbliżają się do brzegu, wyznaczają na mapie nawigacyjnej granicę obszaru, który jest zabroniony do manewrowania ze względu na jej małą głębokość. Dodatkowo kurs jest ustalany jak najdalej od pojedynczych niebezpieczeństw: wraków, skał itp.

¹ Spójność przestrzeni to liczba zamkniętych (lub rozciągających się w nieskończoność) granic, które nie przechodzą jedna w drugą. Wypukłość - gdy linia prosta zawierająca dwa dowolne punkty przestrzeni zawiera tylko punkty tej przestrzeni.

W czasie, gdy kreślono pierwsze mapy, nikt nie wpływał do nieznanymi obszarów pod pełnymi żaglami: szli ostrożnie, robiąc ciągłe pomiary głębokości lub też statek leżał w dryfie albo był zakotwiczony, a pomiary dokonywane były z łodzi.

Manewr przejścia z jednego stanu równowagi do innego, odpowiadający wymogowi płynności, jeśli pozwala na to czas, dzieli się na trzy okresy:

- wyjście z trybu równowagi,
- ustalony manewr (tryb równowagi, ale z innym wektorem celu),
- wejście w nowy tryb równowagi.

3.13. Procesy w supersystemach: możliwości przepływu

1. Pojęcie supersystemów

Teraz, po dostatecznie szczegółowym zapoznaniu się z pojęciowym i terminologicznym aparatem teorii zarządzania, przejdźmy do opisu procesów zarządzania i samzarządzania w supersystemach i ich hierarchiach.

Przez supersystem rozumiemy zbiór elementów, przynajmniej częściowo w pewnym sensie funkcjonalnie analogicznych względem siebie. "Analogia" i "podobieństwo" w kontekście tej pracy nie są synonimami. Analogia implikuje możliwość bezpośredniego zastąpienia jednego obiektu drugim. Podobieństwo (całkowite lub częściowe) zakłada tylko tożsamość procesów zachodzących w różnych obiektach, opisując je we wspólnym systemie parametrów, które są pozbawione rzeczywistego wymiaru.

Analogia zakłada zdefiniowanie pewnego zestawu cech posiadanych przez obiekty, które są analogiczne właśnie w sensie wybranego zestawu cech. Obiekty, które mają węższy lub szerszy **zestaw cech niż określony**, należą do innej klasy obiektów, chociaż są one jednak szczególnymi lub szerszymi (**obejmującymi**) **analogami** obiektów danej klasy, które można rozpoznać po całkowicie określonym skończonym zbiorze cech jakościowych. Dzięki częściowym (szczególnym) i obejmującym analogom, wszystkie klasy przedmiotów, rozpoznawalne przez dowolny zestaw cech jakościowych, wzajemnie przenikają się nawzajem, łącząc się w pojęciu "Wszechświat".

Tak więc **supersystem** jest zestawem elementów, przynajmniej częściowo w pewnym sensie funkcjonalnie analogicznych do siebie, a zatem przynajmniej częściowo wzajemnie zamiennych. Ponadto wszystkie jego elementy są samozarządzalne (lub zarządzane z zewnątrz) w ramach hierarchicznie wyższego, obejmującego zarządzania opartego na informacjach przechowywanych w ich pamięci. Każdym samozarządzalnym elementem można zarządzać z zewnątrz, ponieważ wszystkie z nich mogą zapisywać informacje w swej pamięci. Każdy z nich może przekazywać informacje z pamięci do innych elementów swojego zbioru i środowiska, a zatem jest w stanie zarządzać i (lub) za jego pomocą można zarządzać innymi elementami i środowiskiem. Wszystkie procesy zobrazowania informacji zarówno wewnątrz elementów, jak i między nimi w ramach supersystemu oraz w otaczającym je środowisku podlegają probabilistycznym predeterminacjom, wyrażającym się w statystyce.

W najbardziej prymitywnym przypadku supersystemem jest elastyczna, automatyczna produkcja wraz z personelem. Wszechświat jako całość jest także supersystemem. Dzięki częściowym i obejmującym analogom Wszechświat jawi się jako obejmujący supersystem w odniesieniu do zestawu wzajemnie zagnieżdżonych supersystemów *o ciągle zmieniającej się strukturze, a ponadto określany przez różne podmioty na bazie różnych zestawów cech (to znaczy z wirtualną strukturą)*. Wzajemne zagnieżdżenie supersystemów zakłada istnienie elementów należących jednocześnie do kilku supersystemów. Wirtualność struktur zakłada istnienie elementów należących do różnych supersystemów w różnym czasie, a w konsekwencji zakłada istnienie struktur, które nagle pojawiają się i znikają, jak bąbelki na kałużach w deszczu.

W zależności od organizacji intelekt może być zewnątrzny od supersystemu. Może nim władać supersystem złożony całkowicie z pozbawionych intelektu elementów lub

taki, którego podzbiór elementów jest pozbawiony intelektu. Intelktem mogą władać poszczególne elementy supersystemu, a niekoniecznie wszystkie. Jeden (lub wiele) elementów supersystemu może posiadać w swojej strukturze elementy, które również posiadają inteligencję.

Jeśli jednak spojrzymy na pełną funkcję zarządzania prowadzącą do pojawienia się supersystemu, intelekt jest zawsze obecny albo w samym supersystemie, albo we wszechobejmującym, hierarchicznie wyższym zarządzaniu.

Dlatego tam, gdzie to nie ma znaczenia, pominiemy kwestię lokalizacji inteligencji. **Intelektem sprzężonym** nazywać będziemy intelekt realizujący samozarządzanie supersystemu jako jednej całości w ramach hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania, niezależnie od jego lokalizacji względem supersystemu. Może to być intelekt zewnętrzny w stosunku do pozbawionego intelektu supersystemu (tak jak w przypadku materialnej bazy elastycznej produkcji automatycznej), może to być inteligencja obecna w supersystemie, jak również inteligencja generowana przez supersystem w jakiś sposób.

Supersystemy mogą być sztywne, to znaczy stabilnie istniejące w pewnym trybie równowagi, dopóki istnieją ich elementy składowe i supersystemy zanikające wraz ze znikaniem ich elementów.

Mogą również istnieć ewoluujące supersystemy, które w chwili pojawienia się, (one same oraz ich elementy) mają po pierwsze pewien margines stabilności w stosunku do wpływu na nie otaczającego środowiska, a po drugie, pewien potencjał rozwoju ich cech ze względu na zmianę organizacji zarówno w supersystemie, jak i w jego elementach. Po ukończeniu takiego procesu opanowania potencjału rozwojowego supersystemu i jego elementów, zmienia się charakter interakcji supersystemu z otoczeniem i wewnętrzna organizacja procesów w samym supersystemie, czemu towarzyszy wzrost marginesu stabilności supersystemu w stosunku do nacisku środowiska i (lub) wzrost efektywności (siły oddziaływania) supersystemu w stosunku do środowiska.

Proces przyswojenia potencjału rozwojowego może obejmować kilka generacji bazy elementów supersystemu a może również zakończyć się w ciągu jednego pokolenia. Po skończeniu tego procesu supersystem istnieje przez jakiś czas w pewnym trybie równowagi relacji ze środowiskiem, albo jako supersystem sztywny, albo jako supersystem z odnawialną bazą elementów. Przy tym może stać się podstawą supersystemu następnej generacji lub wyższego hierarchicznie supersystemu. Dalej będziemy interesować się procesem opanowania potencjału rozwojowego supersystemu.

2. Opanowanie potencjału rozwoju

Rozważmy supersystem wprowadzony do środowiska w pewnym celu, zaraz po rozpoczęciu procesów jego adaptacji do środowiska i opanowania potencjału rozwoju. Środowisko w tym kontekście to procesy, z którymi ma do czynienia supersystem: które

na niego wpływają i na które on sam wpływa. Obiektywne procesy mogą być interesujące dla podmiotu zarządzającego, albo jako procesy materialne (w szczególności energetyczne), albo jako procesy informacyjno- algorytmiczne , albo posiadające obie te cechy. W związku z tym środowisko może być przedstawiane jako materialne, jako informacyjno-algorytmiczne, lub w obu jakościach. Prowadzi to do pojawienia się dwóch rodzajów wyizolowania i / lub lokalizacji supersystemu jako całości, jego fragmentów i elementów w macierzy predeterminacji bytu (mierze) Wszechświata, których charakterystyki mogą zmieniać się w czasie.

Po pierwsze, istnieje lokalizacja przestrzenna. W tym przypadku pojęcie "przestrzeń" można zdefiniować jako charakterystykę informacyjną obiektów materialnych wszechświata, odzwierciedlającą w osobistej, subiektywnej prywatnej mierze ich wzajemne zagnieżdżanie i uporządkowanie w hierarchicznych stopniach Wszechświata, zgodnie z matrycą predeterminacji Jego bytu. Przykładem tego rodzaju niejednoznacznego subiektywizmu lokalizacji jest model układu słonecznego - heliocentryczny i geocentryczny.

Po drugie, istnieje lokalizacja informacyjna. Przez to pojęcie rozumiemy charakterystykę obiektów informacyjnych¹, która odwzorowuje w subiektywnej mierze zarządcy ich wzajemne zagnieżdżenia i hierarchiczność, niezależnie od nośników materialnych, na których zapisywana jest informacja, również zgodnie z matrycą predeterminacji bytu Wszechświata.

Oto przykład zmiany lokalizacji informacyjnej. Jeden z redaktorów wyjaśni wszystko w przedmowie do książki, a drugi w posłowie, chociaż ich tekst może się różnić jedynie nazwą "przedmowa" lub "posłowie". Jaszcz inny tą samą informację rozproszy na wiele przypisów i uwagach do samego tekstu książki. Czytelnik, przyjmując informacje z książki, stworzy w swojej subiektywnej mierze nowy wariant zarówno przestrzennej, jak i informacyjnej lokalizacji zapisów i zmieni swoją subiektywną miarę.

Dla każdego z elementów tworzących supersystem reszta supersystemu jest częścią środowiska zewnętrznego. Wszystkie elementy są w pewnym stopniu autonomiczne pod względem materialnego (energetycznego) i informacyjno- algorytmicznego wsparcia swojej działalności, dzięki czemu super-system jako całość jest w tym sensie w pewnym stopniu autonomiczny. Jednak w odniesieniu do środowiska supersystem można być niezamknięty: np. może podtrzymywać swoje istnienie kosztem zasobów środowiska, lub też wymiana ze środowiskiem może mieć dwustronny charakter.

Wsparcie informacyjno-algorytmiczne (samozarządzania) zachowania elementów supersystemu, posiadającego potencjał rozwojowy, jest zorganizowane w sposób przynajmniej dwupoziomowy:

- Po pierwsze, istnieje ***zasadnicza część***, identyczna dla wszystkich elementów supersystemu. Zabezpiecza ona obecność elementów supersystemu w środowisku z pewnym marginesem stabilności od momentu wprowadzenia supersystemu do środowiska. Jeśli tak nie jest, supersystem nie może pozostać w środowisku, albo zostaje przez środowisko usunięty lub zniszczony.

¹ Tj. opisywanych wyjątkowością informacji, a nie materialnymi nośnikami, na których zapisane są informacje, ani systemami kodowania informacji

- Po drugie, ***część adaptacyjna*** rozwijana odrębnie w każdym elemencie na podstawie zasadniczej części wsparcia informacyjno-algorytmicznego w procesie funkcjonowania elementu w super-systemie i otaczającym go środowisku.

W części zasadniczej może istnieć hierarchiczne uporządkowanie modułów informacyjno-algorytmicznych, które jest niezbędna do zapewnienia początkowej specjalizacji elementów, czyniąc je częściowymi (i niekompletnymi) wzajemnymi odpowiednikami. Przykładem tego jest podział według płci w dowolnej formie biologicznej. Odpowiednio do tego uporządkowania części podstawowej, z góry określona jest również uporządkowana adaptacyjna część zaopatrzenia informacyjnego. Naturalnie znajduje to odzwierciedlenie w strukturalnej organizacji materialnego nośnika wsparcia informacyjno-algorytmicznego, czyli każdego z elementów super-systemu (innymi słowy w strukturze elementu można zidentyfikować obszary, które są skorelowane z podstawową i z adaptacyjną częścią wsparcia informacyjno-algorytmicznego¹). W dużych supersystemach wszystko to wyraża się w statystycznych charakterystykach różnic i zbieżności parametrów elementów i jest z góry zdeterminowane w sensie probabilistyczno - statystycznym.

Dzięki temu natychmiast niezastąpione elementy są prawdopodobnie zastępowane przez inne elementy w pewnym probabilistycznie określonym czasie, ponieważ moduły informacyjno-algorytmiczne mogą zostać wprowadzone do ich pamięci (część adaptacyjna wsparcia informacyjno-algorytmicznego), zapewniając niezbędną nową specjalizację, gdy jeden element zostanie zastąpiony innym.

Wymiana informacji pomiędzy elementami w supersystemie i między supersystemem a otoczeniem nosi niejednoznaczny charakter w ramach ograniczeń probabilistycznymi predeterminacjami (hierarchicznie wyższego, obejmującego zarządzania), w wyniku czego z upływem czasu elementy supersystemu gromadzą różnice informacji i mogą mieć (i prawdopodobnie mają) kilka specjalizacji. Oznacza to, że są odpowiednie do wykorzystania przez kilka różnych, celowych funkcji zarządzania.

Prowadzi to do tego, że supersystem jako całość posiada pamięć, a ponad to **elastyczność zachowania**. Oznacza to, że jego reakcja, reakcja jego fragmentów i poszczególnych elementów na taki sam wpływ środowiska nie jest jednoznacznie predeterminowana, chociaż jest określona z góry w probabilistyczno-statystycznym sensie na podstawie stanu informacji o fragmentach supersystemu, na które oddziałuje środowisko.

Środowisko wywiera nacisk na supersystem. Ciśnienie środowiska, jak wszystko w naturze, ma charakter oscylacyjny, ale występuje w zakresie niskich częstotliwości w odniesieniu do zakresu częstotliwości, w którym elementy supersystemu są w stanie zmienić swój stan informacyjno-algorytmiczny (innymi słowy, ciśnienie środowiska ma powolny charakter w odniesieniu do charakterystyki szybkości działania elementów). Dzięki temu każdy z elementów supersystemu jest zdolny do stabilnej interakcji ze środowiskiem, a sam supersystem może w zasadzie stabilnie przebywać w środowisku.

¹ W społeczeństwie: zasadniczą częścią jest genetyka (odruchy bezwarunkowe); część adaptacyjna – odruchy warunkowe, kultura i kreatywność.

U zwierząt: część zasadnicza - odruch bezwarunkowy, część adaptacyjna - odruchy warunkowe.

Zakres częstotliwości, w którym supersystem jako całość jest zdolny do stabilnej interakcji ze środowiskiem, determinowany jest nie tylko szybkością działania jego elementów (maksymalna częstotliwość) i czasem życia samych elementów oraz struktur, które tworzą (minimalna częstotliwość), ale *także organizacją interakcji elementów w supersystemie*¹.

Siła czynników środowiskowych, których działanie supersystem może wytrzymać w tym zakresie częstotliwości, jest również określona przez organizację wzajemnego oddziaływania elementów wewnątrz supersystemu. Jeśli ta interakcja nie jest odpowiednio zorganizowana, **zasadnicza możliwość** stabilnego

- pozostania w środowisku i
- hierarchicznie wyższej celowej interakcji z nim

może się nie zmaterializować.

Od momentu wprowadzenia supersystemu we wzajemne oddziaływanie ze środowiskiem, informacyjno-algorytmiczne wsparcie elementów odpowiadających części adaptacyjnej rozwija się pod hierarchicznie wyższym, obejmującym w odniesieniu do nich zarządzaniem w ramach procesu samozarządzania elementów.

Informacyjno-algorytmiczne wsparcie samozarządzania elementów w tym procesie składa się w jakiś sposób z treści części zasadniczej i bieżącej treści części adaptacyjnej każdego z nich. Hierarchicznie wyższe, obejmujące zarządzanie ma w stosunku do elementów dwupoziomowy charakter:

- po pierwsze - procesy samozarządzania supersystemu jako całości;
- po drugie – obejmujące zarządzanie hierarchicznie wyższe w stosunku do supersystemu jako całości

Przy tym możliwe są konflikty zarządzania zarówno pomiędzy poziomami hierarchicznymi, jak i wewnątrz poziomów.

W odniesieniu do samozarządzającego się supersystemu, hierarchicznie wyższe zarządzanie może działać nie tylko jako bezpośrednia wymiana informacji z samym supersystemem, ale także pośrednio - jak presja środowiska na super-system, w pewien sposób zarządzana przez hierarchicznie wyższe, obejmujące zarządzanie.

Mając to na uwadze, w przypadku braku specjalnych zastrzeżeń, pod pojęciem **hierarchicznie wyższego zarządzania** będziemy rozumieć bezpośrednią wymianę informacji z supersystemem i jego elementami. Jako **presja środowiska** - hierarchicznie wyższe, pośrednie zarządzanie poprzez wpływ na środowisko, w którym znajduje się supersystem, a w które to (zarządzanie) wchodzi również hierarchicznie równe z poziomem supersystemu, zarządzanie zewnętrzne. Natomiast pod **hierarchicznie wyższym obejmującym zarządzaniem** (dla zwięzłości, po prostu - obejmującym), ich połączenie.

Nie ma tu niedorzeczności, jaką może się wydawać pośrednie zarządzanie czymś, czym w tym samym czasie można zarządzać bezpośrednio. Problem polega na tym, że środowisko może być fragmentem innego, obejmującym pierwszy, supersystemu. Środowisko może być też złożeniem supersystemów będących na jednym poziomie hierarchii, z tym, który rozpatrujemy, a ze względu na obecność częściowych i obejmujących analogów, środowisko i supersystem są wzajemnym zagnieżdżeniem

¹ Tj. koncepcjami zarządzania supersystemem. Zarówno aktywnie realizowanymi jak i tymi, które mogą być aktywowane.

supersystemów, rozróżnialnych z całości Wszechświata na podstawie różnych cech jakościowych. Hierarchia supersystemu jest określona przez kolejność w rozszerzającej się sekwencji obejmujących zagnieżdżeń.

W tym rozumieniu wśród wielu matrioszek najwyższa w hierarchii jest ta największa, w której są wszystkie inne. Jedyna różnica polega na tym, że każdy z tych mniejszych supersystemów-matrioszek - znajduje się pod **hierarchicznie Najwyższym bezpośrednim i pośrednim zarządzaniem**.

Postrzeganie, jako "absurd" takiego podziału hierarchicznie wyższego nadrzędnego zarządzania w odniesieniu do supersystemu, jest konsekwencją zapomnienia o fakcie wzajemnego zagnieżdżenia (przenikania) wielu innych supersystemów niż te, które są bezpośrednio badane. Samo rozpatrywanie supersystemu, tj. wydzielenie go z całości Wszechświata jest jednym z etapów pełnej funkcji zarządzania, i jest zawsze subiektywne.

Holistyczny proces zarządzania we Wszechświecie - przy wydzieleniu supersystemu wchodzącego w jego skład, na bazie pewnego zestawu cech - również rozpada się na zarządzanie za pośrednictwem środowiska jako takiego, samozarządzanie supersystemu w środowisku i zarządzanie hierarchicznie wyższe w stosunku do supersystemu, zawierające zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie zarządzanie.

Jeśli spojrzymy na supersystem z pozycji sprzężonego z nim - jako pojedyncza całość - intelektu, to istnienie supersystemu oczywiście przepływa pod presją środowiska. Jednak intelekt, który sprawuje zarządzanie wyższe hierarchicznie w stosunku do supersystemu, sam określa charakter swej wymiany informacyjnej z supersystemem, z jego wewnętrzną hierarchią, z intelektem z nią powiązany. Z tego powodu hierarchicznie wyższe zarządzanie może być niezwykle różnorodne. Maksymalnie - ciągłe wydawanie bezpośrednich dyrektyw, dla intelektu sprzężonego z supersystemem i kontrola nad ich wypełnieniem. Jako minimum - zapewnienie sprzężonemu i innym intelektom supersystemu całkowitej niezależności w zarządzaniu supersystemem i włączenia się do procesu zarządzania tylko w przypadku wyjścia poza dopuszczalny zakres wektora błędu samozarządzania supersystemu, jego fragmentów i elementów. Dopóki wektor błędu zarządzania znajduje się w zakresie zbioru wartości wyższego hierarchicznie dopuszczalnego wektora błędu (patrząc od zewnątrz), oba warianty związku z hierarchicznie wyższym zarządzaniem są nie do odróżnienia od siebie w sensie identyczności wektora stanu i wektora sterującego oddziaływania (sygnału) rozprzestrzeniającego się na wewnątrz-supersystemowym poziomie organizacji.

W każdym razie w każdym z wariantów hierarchicznie wyższego zarządzania na sprzężony z supersystemem intelekt, na supersystem jako całość, na jego fragmenty i poszczególne elementy nakładają się dwa zestawy szczególnych zadań:

- po pierwsze- w jakiś sposób wytrzymać nacisk środowiska;
- po drugie – zasoby swobodne od wytrzymywania nacisku środowiska, użyć dla osiągnięcia celów, które były powodem wprowadzenia supersystemu w środowisko (lub powstania w środowisku).

Te dwa zestawy zadań tworzą w czasie strumień celów zarządzania w odniesieniu do środowiska - strumień celów zewnętrznych względem supersystemu i jego elementów zarządzania (w skrócie - zewnętrzny strumień celów).

Jest oczywiste, że jeśli wszystkie zasoby supersystemu zużywane są aby utrzymać jego stabilny pobyt w środowisku, to wydajność supersystemu w stosunku do celów, dla których została wprowadzona w środowisko, wynosi zero. Ponadto, jeśli supersystem jest tłumiony przez środowisko lub zastępowany przez nie, to nie może być w ogóle mowy o osiągnięciu jakichkolwiek celów. I dlatego:

W wektorze celów zarządzania supersystemu, pierwszym priorytetem będzie pozostanie w środowisku z pewnym marginesem stabilności na ewentualność wzrostu presji otoczenia.

U gatunków biologicznych jest to rejestrowane w zasadniczej części wsparcia informacyjnego jednostek i wyraża się w ich zachowaniu jako lęk i instynkt samozachowawczy. Margines stabilności supersystemu w stosunku do jego pobytu w środowisku pojawia się jako całkowita liczba jego elementów nie używanych w danym momencie dla odparcia i zabsorbowania presji otoczenia (lub inaczej jest to fundusz wolnego czasu pracy wszystkich elementów super systemu). Ale ta rezerwa stabilności to jej zasoby elementarne, które można wykorzystać tylko do celowej interakcji ze środowiskiem zgodnie z wektorem celów hierarchicznie wyższego (obejmującego) zarządzania. Oznacza to, że ten margines stabilności jednocześnie determinuje możliwe działanie supersystemu w stosunku do środowiska¹. Rozwój potencjału rozwoju supersystemu polega na doprowadzeniu go do stanu maksymalnej produktywności w stosunku do środowiska zgodnie z wektorem celów hierarchicznie wyższego (obejmującego) zarządzania.

W związku z tym ocena jakości zarządzania, zarówno pod względem marginesu stabilności przebywania supersystemu w środowisku, jak i efektywności supersystemu w odniesieniu do środowiska, są uporządkowane hierarchicznie i nieantagonistyczne:

1. Zwiększenie marginesu **stabilności** pobytu w środowisku pozwala
2. Zwiększyć **efektywność** w stosunku do środowiska.

Całkowity margines stabilności supersystemu w odniesieniu do tych dwóch integralnych celów także oznacza zasoby elementarne, które nie są obecnie wykorzystywane. Dlatego natychmiastowa uogólniająca ocena jakości zarządzania - nie wykorzystywane w danym momencie elementarne zasoby, pozwalające wytrzymać wzrost nacisku środowiska bez zmniejszania produktywności w stosunku do niego a, jeśli to konieczne, zwiększyć produktywność bez obniżania poziomu ochrony supersystemu przed presją otoczenia. Te niewykorzystane podstawowe zasoby supersystemu będą nazywane podstawową rezerwą jego stabilności.

Uogólniająca ocena jakości zarządzania w przedziale czasowym to monotony (w sensie matematycznym, to znaczy nie zmniejszający się czasami) wzrost produktywności w odniesieniu do wektora celów hierarchicznie wyższego (obejmującego) zarządzania w czasie.

¹ Znaczenie tego terminu jest definiowane w każdym konkretnym przypadku przez cele i zadania, dla których supersystem jest wprowadzany do środowiska.

Jest to jednak hierarchicznie wyższa ocena. Może on być niewidoczna na poziomie hierarchicznym supersystemu. Jednakże na tym poziomie zawsze widoczna jest jej podstawa - uwolnienie elementarnych zasobów z bieżących procesów funkcjonowania supersystemu, w miarę wzrostu w nim jakości zarządzania w każdym z poszczególnych procesów i przeżywaniu się procesów pasożytniczych.

Kolejne pytanie: na jakie cele wykorzystywać uwolnione podstawowe zasoby i czas? - Odpowiedź na nie wymaga identyfikacji na poziomie hierarchicznym supersystemu, wektora celu hierarchicznie wyższego (obejmującego) zarządzania odnoszącego się do niego.

W momencie pojawienia się supersystemu w środowisku uporządkowanie zbioru tworzących go elementów ma charakter dwupoziomowy:

- poziom pierwszy - każdy z elementów;
- drugi poziom - supersystem jako całość.

Od tego stanu zaczyna się opanowanie potencjału rozwojowego. W takim stanie supersystem, wchodząc w interakcję ze środowiskiem, spotyka się z potokiem oddziaływania środowiska na siebie. W supersystemie jest on (potok oddziaływania) informacyjno-algorytmicznie przekształcany w strumień celów zarządzania skorelowanych z poziomami w organizacji supersystemu:

- supersystemem jako całością;
- jego fragmentami;
- jego osobnymi elementami.

W tym strumieniu celów wyróżniamy trzy jakościowo różnorodne komponenty:

- ciągła interakcja z otoczeniem, ze względu na swój charakter stała w czasie
- jednoznacznie przewidywalne, głównie cyklicznie, regularnie powtarzane interakcje;
- statystycznie uporządkowane¹ interakcje epizodyczne, na poziomie hierarchicznym supersystemu i jego elementów przewidywalne jedynie w sensie probabilistycznym.

Ponieważ w tym okresie wsparcie informacyjne supersystemu opiera się głównie na jego zasadniczej części, to w trybie samozarządzania bez hierarchicznie wyższej interwencji, supersystem informacyjnie nie przygotowany do realizacji jakichś celów doznaje szkód, jeśli nie można uniknąć interakcji. Szkody są probabilistycznie predeterminowane, ale można je zredukować, organizując procesy wewnątrz-supersystemowe. Dotyczy to szczególnie sytuacji, w których potencjał rozwoju supersystemu dopuszcza skoordynowane wykorzystanie możliwości więcej niż jednego elementu w tej samej celowej funkcji zarządzania (czyli koncepcji zarządzania zorientowanej na konkretny cel z wektora celów supersystemu).

¹ W tym sensie, że tę interakcję można opisać matematycznie tak, że istnieje gęstość rozkładu rozpatrywanych zdarzeń.

Interakcja supersystemu ze środowiskiem jest niemożliwa bez odwzorowania informacji ze środowiska do supersystemu. Prowadzi to do zmiany uporządkowania supersystemu w odniesieniu do wyjściowego stanu dwupoziomowego: "element - supersystem". Interakcja super systemu ze środowiskiem zgodnie z celami, które dopuszczają skoordynowane działanie więcej niż jednego elementu (lub koniecznie tego wymagającymi) w ramach tej samej koncepcji zarządzania, z biegiem czasu prowadzi do tego, że:

- ciągła interakcja, stała w czasie, spowoduje powstanie w supersystemie stale działających struktur, zorientowanych na pewne cele i informacyjno-algorytmicznie im odpowiadających;
- cyklicznie regularnie powtarzające się interakcje zrodzą struktury, które również cyklicznie wznawiają swoje funkcjonowanie. Niektóre z nich będą rozpadać się pod koniec cyklu funkcjonowania, a część będzie czekać w bezczynności do następnego cyklu, ponieważ czas ich organizacji jest większy niż okres bezczynności;
- statystycznie uporządkowane, epizodyczne interakcje wygenerują w supersystemie bezstrukturalne zarządzanie, którego charakterystyki statystyczne z pewnym błędem zarządzania (nieporozumieniem) będą monitorowały charakterystykę statystyczną wejściowego, zewnętrznego potoku oddziaływania środowiska i celów, które mu odpowiadają w informacyjno-algorytmicznym zabezpieczeniu supersystemu.

Błąd zarządzania zawsze skutkuje jakąś szkodą dla supersystemu. Nasilenie szkód może zależeć od opóźnienia czasu reakcji supersystemu na czynnik powodujący szkodę: im większe opóźnienie - tym większe uszkodzenie; bez opóźnień - bez uszkodzeń. Ta cecha prowadzi do tego, że statystycznie uporządkowana interakcja (wraz z bezstrukturalnym zarządzaniem) generuje systematycznie "nieaktywne" struktury. W przypadku braku czynnika wpływającego na supersystem, który spowodował ich powstanie, zajmują się one jedynie utrzymaniem gotowości do skutecznego działania w sytuacji oddziaływania tego czynnika. Jest to uzasadnione, jeśli w przypadku wystarczająco długiego czasu szkody, które czynnik jest w stanie spowodować, są większe niż szkody spowodowane przez "bezczyność" elementów supersystemu włączonych w te struktury.

Zatem procesy zarządzania strukturalnego i bezstrukturalnego zachodzą w supersystemie jednocześnie. Możliwe, że istnieje w tym przypadku elementarny margines stabilności na zwiększenie intensywności interakcji ze środowiskiem i obsługę pojedynczych, wcześniej niewidocznych nowości w interakcji. Organizacja supersystemu przestaje być dwupoziomowa ("element - supersystem"), ale reprezentuje hierarchię struktur, ciągle zmieniającą się w trakcie przepływu procesów bezstrukturalnego i strukturalnego zarządzania.

Ten wzajemny przepływ ma ukierunkowany charakter w przypadku opanowania przez supersystem jego potencjału rozwoju.

Rozważmy teraz przepływ strukturalnych i niestrukturalnych metod zarządzania. Wróćmy do **pełnej funkcji zarządzania**:

1. Identyfikacja czynników środowiskowych (zjawisk obiektywnych), z którymi spotyka się intelekt, w całej różnorodności procesów Wszechświata.
2. Stworzenie stereotypu (nawyku) rozpoznawania czynników na przyszłość.
3. Tworzenie wektora celów zarządzania w odniesieniu do danego czynnika i wprowadzenie tego wektora celów do wspólnego wektora celów swego zachowania (samozarządzania).
4. Kształtowanie koncepcji zarządzania i poszczególnych celowych funkcji zarządzania, które razem stanowią koncepcję, na bazie rozwiązania problemu stabilności w sensie przewidywalności zachowania.
5. Organizacja i reorganizacja celowych struktur zarządzania, które mają ukierunkowane funkcje zarządzania.
6. Kontrola (obserwacja) działań struktur w prowadzonym przez nie procesie zarządzania i koordynacja interakcji między różnymi strukturami.
7. Likwidacja istniejących struktur w przypadku ich bezużyteczności lub utrzymanie ich w stanie gotowości do następnego użycia.

Ponieważ wsparcie informacyjne samozarządzania elementów w swojej zasadniczej części zakłada pewną interakcję i wymianę informacji między elementami supersystemu, a wsparcie informacyjne ich samozarządzania w części adaptacyjnej jest formowane na różne sposoby, ale w sposób statystycznie uporządkowany, to w supersystemie zawsze istnieje probabilistycznie predeterminowana możliwość, że:

1. Pewien element (intelekt lub automat) rozpoznaje czynnik środowiskowy, z którym się styka.
2. Rozprzestrzeni o nim informację.
3. Informacja zostanie przyjęta przez elementy, posiadające w swej pamięci konieczną koncepcję zarządzania lub mogącymi taką koncepcję wypracować.
4. Koncepcja zostanie przekazana do inicjatora tworzenia struktury.
5. Znajdą się elementy, swobodne lub zajęte w strukturach o mniejszym priorytecie ważności, posiadające specjalizację niezbędną dla nowo-powstającej struktury, **i tak dalej aż do tego, że w rozsądnym czasie proces zarządzania zgodnie z pełną funkcją zarządzania zostanie wypełniony z zadawalającym poziomem jakości.**

Ponadto niezadawalające wsparcie informacyjno- algorytmiczne na różnych etapach zarządzania bezstrukturalnego może być uzupełnione włączeniem w proces hierarchicznie wyższego zarządzania zarówno w sposób adresowany, jak i okólny (nieadresowany). Oczywiście prawdopodobieństwo to liczba w zakresie od zera do jednego, tj. proces może przerwać się na dowolnym etapie. Ale jeśli się uda, to istnieje prawdopodobieństwo tego, że supersystem, jego fragment biorący udział w procesie czy jakieś elementy zapamiętają informację niezbędną do powtórzenia tego procesu z równym jedności prawdopodobieństwem pomyślnego zakończenia. Jeśli supersystem zderza się z jakimś czynnikiem dość często, to zarządzanie bezstrukturalne przekształca się w strukturalne, ponieważ struktura, powstała w bezstrukturalnym zarządzaniu, nie zdąży zostać zapomniana w okresie pomiędzy kolejnymi wystąpieniami tego czynnika: **cała materia w trójjedności posiada pamięć.** Potoki informacyjne stają się stabilne, a

jakość zarządzania przy powtórzeniach przeszłych doświadczeń w działaniu intelektu wykonującego pełną funkcję zarządzania, rośnie. Jeśli sprzężony intelekt jest beczynny: wtedy supersystem lub jego fragment jest automatem lub zarządzanym z zewnątrz robotem.

Z tego powodu stara, doświadczona struktura, która gromadzi kulturę intelektualnej działalności, prawdopodobnie wygrywa znacząco konkurencję z nowymi, posiadającymi identyczny cel strukturami które mogą powstawać w równoległym do strukturalnego, procesie zarządzaniu bezstrukturalnego. Jest jednak również prawdopodobne, że stara struktura może przegrać, ponieważ zawsze istnieje pewne prawdopodobieństwo, że zarządzanie bezstrukturalne wygeneruje bardziej wydajne zarządzanie i jego podstawową strukturę.

Obserwator, który nie ma pojęcia o bezstrukturalnym zarządzaniu, całkowicie stabilne zarządzanie bezstrukturalne może przyjąć albo jako proces spontaniczny - rzekomo niekontrolowany - (doktryna I. Prigożina "Porządek z chaosu"), lub będzie szukać stabilnych ukrytych struktur tam, gdzie one naprawdę nie istnieją (mania poszukiwania wrogich organizacji, w które służby specjalne i niektórzy "patrioci" popadają w okresy kryzysowe i przedkryzysowe).

Jednak w wielu przypadkach zarządzanie strukturalne może być postrzegane jako bezstrukturalne. Jeśli w skład supersystemu wchodzi **obejmujące analogi** większości jego elementów, wówczas mogą one należeć do struktur, które wykraczają poza granice tego supersystemu i niosą pewną koncepcję zarządzania w stosunku do niego. Obserwator, który nie potrafi odróżnić tych obejmujących analogów od zbioru elementów supersystemu, nie dostrzeże procesów wymiany informacji w strukturze, do której należą analogi to jest nie zobaczy samej struktury. Jeśli ma pojęcie o zarządzaniu bezstrukturalnym, to wydobędzie ze statystyki samozarządzania elementów w supersystemie proces zarządzania bezstrukturalnego, który jest mniej więcej taki sam jak proces zarządzania przez strukturę przenikającą do supersystemu z zewnątrz (lub dwa zbieżne procesy: zewnętrzny - strukturalny i wewnętrzny - bezstrukturalny). Obserwator, który nie ma pojęcia o bezstrukturalnym zarządzaniu, ponownie zobaczy albo "niezorganizowaną spontaniczność", albo będzie szukał struktur. Ale nie będzie mógł ich znaleźć (ani rozpoznać zbieżnych procesów), dopóki nie nauczy się rozróżniać elementów supersystemu od wchodzących w jego skład analogów jego elementów, których szersze możliwości wypadają z zestawu cech charakteryzujących elementy supersystemu.

Taka sytuacja postrzegania zarządzania strukturalnego jako bezstrukturalne może mieć miejsce w przypadku wzajemnego zagnieżdżenia supersystemów jednego hierarchicznego poziomu: przykładem są struktury sieci rezydentur wywiadu walczących ze sobą państw lub mafii. Ale może się to również zdarzyć, gdy supersystem znajduje się na niższych poziomach hierarchii niż obejmujący go supersystem. Struktury, zstępujące do niższych poziomów obejmującego supersystemu, nie są widoczne na poziomie hierarchicznym rozpatrywanego supersystemu (zlokalizowanego na niższych poziomach obejmującego supersystemu). Przykładem tego rodzaju w hierarchii struktur zarządzania państwem są dobrze ugruntowane kontrwywiad i inne sieci informacyjne, których pracownicy, nie powinni różnić się od nie należącego do organizacji otoczenia, którym mają się opiekować.

Zarządzanie strukturalne procesów o niskiej częstotliwości, których czas trwania przekracza czas obserwacji, może być również traktowany jako niestrukturalne lub

spontaniczny, rzekomo niekontrolowany proces. Jeśli czas trwania procesu przekracza maksymalny czas życia elementów supersystemu, a proces jest zarządzany w sposób strukturalny, to w supersystemie istnieje matryca (szkielet, schemat) struktury - "obsada personalna", wypełniana odnawialnymi elementami jeśli to konieczne.

Przykładem takich struktur są historycznie stabilne struktury administracji państwowej i jednostek wojskowych, które często przechowują wielowiekowe tradycje. Ale mafia, loże masońskie, zakony i wspólnoty kościelne, w odróżnieniu od armii unikające parad w ich rzeczywistej działalności, są słabo rozpoznawalnymi, ukrytymi strukturami, których działania, chociaż zorganizowane strukturalnie, mogą być jednak postrzegane jako rodzaj bezstrukturalnego samozarządzania lub proces spontaniczny, rzekomo nie zarządzalny.

Ogólnie rzecz biorąc, na każdym hierarchicznym poziomie organizacji supersystemów zarządzanie strukturalne rodzi się z bezstrukturalnego, w przypadku osiągnięcia stabilności w czasie przez niektóre cele zarządzania. Jednocześnie zaangażowanie elementów supersystemu w trwale funkcjonujące struktury towarzyszy wzrost elementarnej rezerwy stabilności, ponieważ w samozarządzaniu bezstrukturalnym może jednocześnie zachodzić kilka procesów formowania struktur o podobnym przeznaczeniu. Dodatkowo w każdym z procesów tworzenia struktur tracony jest czas na organizację strumieni wymiany informacyjnej i przyswojenie napływających informacji. Takie straty w uregulowanej strukturze są znacznie mniejsze niż w procesie bezstrukturalnym.

To, co pojawia się jako zarządzanie bezstrukturalne na danym poziomie hierarchicznym, może być w rzeczywistości bezstrukturalnym samozarządzaniem zbioru elementów tworzącym supersystem, w granicach probabilistycznych predeterminacji hierarchicznie wyższego, obejmującego zarządzania; może być obrzeżem nierozpoznawalnych struktur przenikających do supersystemu z zewnątrz, w tym struktur hierarchicznie wyższego zarządzania (obejmującego); może być działalnością wewnętrznych, ale nie rozpoznawanych struktur supersystemu; lub pewnym złożeniem wymienionych powyżej możliwości.

Jeśli wielkość współdziałania statystycznie uporządkowanego (losowego) przewyższa wielkość współdziałania zdeterminowanego (ciągłego i regularnie cyklicznego), wówczas próba zorganizowania procesu samozarządzania supersystemu wyłącznie strukturalnym sposobem doprowadzi do tego, że w każdej chwili pokażna część struktur nastawionych na konkretne cele będzie bezczynna, a współdziałanie w jakimś celu nie będzie możliwe ze względu na brak wolnych elementów, niezatrudnionych w już zorganizowanych strukturach. Oznacza to, że jest to sytuacja pewnego załamania zarządzania, utraty jego stabilności. Dlatego:

Maksimum wydajności supersystemu, maksimum elementarnej rezerwy stabilności osiąga się poprzez połączenie strukturalnego i bezstrukturalnego zarządzania w samozarządzaniu supersystemu jako jednej całości.

Proces opanowania potencjału rozwojowego przebiega w ramach zarządzania strukturalnego - optymalizacji funkcjonowania istniejących struktur i likwidacji struktur, które stały się przestarzałe i w ramach zarządzania bezstrukturalnego - przez zwiększanie prawdopodobieństwa pomyślnego ukończenia procesu powstawania i działania powstających struktur przy zaangażowaniu minimalnie wystarczającej liczby

elementów supersystemu. To prawdopodobieństwo i elementarna rezerwa stabilności są tym wyższe, im większe jest doświadczenie supersystemu w pozostaniu w środowisku i im mniej doświadczenie każdego z elementów supersystemu różni się w procesie jego funkcjonowania od doświadczenia supersystemu jako całości.

To ostatnie nie oznacza, że zawartość pamięci każdego elementu powinna być identyczna z całą zawartością pamięci supersystemu, ale oznacza to, że wymiana informacji między elementami w supersystemie musi być wystarczająco intensywna, aby nie dochodziło do załamania bezstrukturalnego zarządzania z powodu niemożności dostarczenia niezbędnych informacji do elementów, mającymi do czynienia z pewnymi celami zarządzania i aby liczba struktur powstających w bezstrukturalnym zarządzaniu nie była nadmierna w stosunku do mocy oddziałującego czynnika. Czy mówiąc inaczej, konieczne jest, aby cała informacja w pamięci supersystemu jako całości była dostępna dla jego elementów w procesie ich funkcjonowania, w miarę powstawania potrzeby posiadania przez nie takiej informacji.

3. Automatyczna synchronizacja procesów w supersystemach

W zjawiskach masowych zachodzących w przyrodzie na najróżniejszych poziomach jej hierarchii dość często spotykane jest zjawisko zgodności faz identycznych procesów występujących jednocześnie w zbiorze podobnych obiektów. Jest to spójność światła wypromieniowanego przez atomy w laserze; synchroniczne błyski całej łąki, na której siedzi wiele świateł; synchroniczne odchylenie od zagrożenia stada narybku; wiosłowanie osady wielowiosłowej łodzi, które nie musi być synchronizowane głosowo, bębniem lub fletem, jak za dawnych czasów na galerach; tańce grupowe. Zjawisko to będzie określane jako automatyczna synchronizacja. Automatyczna synchronizacja często przejawia się w procesach zarządzania bezstrukturalnego, a samo zarządzanie bezstrukturalne może być zbudowane na bazie zjawiska autosynchronizacji.

W przypadku automatycznej synchronizacji konieczne jest, aby pewien zbiór obiektów miał przynajmniej częściowo identyczny stan informacyjno-algorytmiczny oraz aby istniały warunki, które umożliwiają wymianę informacji między nimi - przynajmniej nieadresowaną, okólnikową. Jednocześnie ich szybkość reakcji na przepływ informacji, identycznej dla nich wszystkich, powinna być wystarczająco wysoka.

Rozpatrzmy to na socjologicznym przykładzie. Najbardziej wyraźnie autosynchronizacja manifestuje się podczas owacji w sali, na przykład, przy powitaniu "drogiego i ukochanego przez wszystkich przywódcy". Z początku w sali panuje cisza. Następnie klakierzy, entuzjastyczni idioci, stosunkowo nieliczni (1-2 osoby na 100), zaczynają klaskać w dłonie. Ta akcja wyzwala proces automatycznej synchronizacji, ponieważ siedzący obok ma stereotyp klaskania (umiejętność) i jest w stanie to robić, **nie zdając sobie sprawy z celów i przyczyn oraz bez myślenia**. Ci, którzy siedzą obok klakiera, zaczynają klaskać w ślad za nim, gdyż wzbudzone z zewnątrz zostają ich

wewnętrzne stereotypy bezmyślnego zachowania, i tak cała sala stopniowo angażuje się w ten proces. Potem wszyscy zaczynają słuchać klaskania sąsiadów i nawet siłą woli starać się klaskać nie razem z sąsiadami, ponieważ na poziomie identycznych stereotypów klaskanie sąsiada jest postrzegane jak wołanie o nieterminowość własnych oklasków, które przyszło kanałem zwrotnym. Po rozpoczęciu procesu automatycznej synchronizacji, klakier może już nic nie robić, po tym, jak jego sąsiedzi zaczęli klaskać. Dopóki potencjał energetyczny sali nie zostanie wypracowany w "bezsensownej" (to zależy dla kogo) owacji, proces rozpoczęty przez klakiera nie zostanie przerwany i nie rozpadnie się. Nawet "ukochany przywódca" nie zawsze może powstrzymać go machnięciem ręki.

Klaskanie w dłonie można rozpatrywać jak transmisję jednego bitu informacji. Ale automatyczna synchronizacja może być zbudowana również na bardziej złożonych modułach informacyjno-algorytmicznych, które przenoszą duże ilości różnych informacji.

Tworzenie i dystrybucja w supersystemie identycznych modułów informacyjno-algorytmicznych (stereotypy rozpoznawania, postaw, zachowania) i ich późniejsza aktywacja w supersystemie poprzez struktury - **generatory autosynchronizacji** - pozwala strukturze zarządzania, która wypełnia jakąś pełną funkcję zarządzania, zarządzać bezstrukturalnie tym, czym nie mogą zarządzać jej struktury wykonawcze.

W społeczeństwie potencjał autosynchronizacji jest rodzajem "fortepianu w krzakach", na którym nagle można wykonać "grę" gorączki giełdowej, wybory prezydenckie czy wojnę domową. Ale "fortepian" nie gra sam, a tym bardziej nie znajduje się sam z siebie "w krzakach", o czym ludzie zwykle zapominają lub nie myślą ...

W warunkach bezpośredniej dwukierunkowej wymiany informacji z hierarchicznie wyższym (obejmującym) zarządzaniem, charakterystyki bezstrukturalnego zarządzania są tym lepsze, im lepsze są wektory celów samozarządzania sprzężonego intelektu supersystemu, a hierarchie intelektów w działających w nim strukturach powtarzają wektory celów hierarchicznie wyższego (obejmującego) zarządzania w stosunku do supersystemu jako całości, a wreszcie im bardziej hierarchicznie wyższe zarządzanie supersystemem różni się od agresywnego zarządzania zewnętrznego.

4. Intelpekt zbiorowy w supersystemach

Jeśli elementy tworzące supersystem mają swoją własną inteligencję, to w trakcie wymiany informacji między sobą w sposób probabilistycznie predeterminowany tworzą intelekt zbiorowy. Opisany poprzednio model z ruletką i bębnami loterii, który przy obserwacji z zewnątrz wygląda jak intelekt, zakłada obecność swego rodzaju zespołu "uczniów" i ich "kapitana", którzy przyjmują na siebie rolę intelektu zbiorowego, po tym jak drużyna wymieni się kartkami odpowiedzi, odpowiadają na pytania "Profesora".

Jeśli w programie telewizyjnym "Co? Gdzie? Kiedy?" przy stole gromadzi się zespół "ekspertów", to mogą oni stworzyć intelekt zbiorowy, którego moc jest jednak ograniczona przez niską przepustowość dominujących tu kanałów wymiany informacji -

mowy i mimiczno-gestykulacyjnego, nie wspominając już o napięciu emocjonalnym . Gdyby zespół ten był w stanie bez nadmiernych emocji spalających informacyjne potoki, wyprowadzić na poziom świadomości całą hierarchię kanałów wymiany informacji dostępnych człowiekowi w różnych zakresach częstotliwości na różnych , acz wspólnych dla całej natury, polach fizycznych, przekonali by się, że intelekt zbiorowy nie jest wymysłem, że możliwości każdego z tych, którzy w nim uczestniczą, znacznie się zwiększają, gdy człowiek włącza się do zbiorowości¹ a nie sprzeciwia się jej, próbując ją sobie podporządkować. Lecz nawet bez tego, tylko za pomocą werbalnych i mimiczno-gestowych kanałów wymiany informacji, tworzących wrażenie izolowania każdego mózgu, zespół jest ogólnie bardziej inteligentny niż przeciętnie którykolwiek z graczy.

Nawet intelektualny przywódca zespołu jest słabszy niż intelekt zbiorowy. Dlatego każda próba konfrontacji z intelektem zbiorowym, próba podporządkowania go sobie, prowadzi co najmniej do wypadnięcia z intelektu zbiorowego, a w cięższych przypadkach - do odpłaty z jego strony, nie zawsze sprawiedliwej, gdyż również intelekt zbiorowy może powstać w konflikcie z Najwyższym zarządzaniem. Skonfliktowane jednostki nie mogą wytworzyć stabilnego intelektu zbiorowego, ale są skazane na popadnięcie w stadne szaleństwo, zbiorową schizofrenię. Zbiorowy intelekt sam może być częścią potężniejszego, obejmującego intelektu, niesionego przez jakiś obejmujący supersystem. Dlatego zawsze jest aktualne pytanie: w jakich zbiorowych intelektach uczestniczyć i jak bezpiecznie wycofać się z nieporządkanych.

Pewien intelekt może być również generowany przez wymianę informacji między elementami pozbawionymi intelektu, pod warunkiem, że skupienie ich w trakcie wymiany informacji generuje strukturę zdolną do przenoszenia intelektu jako procesu, rozproszonego na wszystkie elementy. Tym bardziej, wymiana informacji w środowisku zbioru elementów, z których każdy posiada własną inteligencję, generuje zbiorowy intelekt, którego moc jest określona przez siłę indywidualnych intelektów i organizację wymiany informacji między nimi.

Każdy intelekt zawsze posiada jakąś swoją łączną pełną funkcję zarządzania lub przyjmuje ją w momencie swego powstania. Łączna pełna funkcja zarządzania zawiera w sobie pełne funkcje zarządzania odnoszące się do różnych konkretnych czynników środowiska, które odzwierciedlają interakcje pomiędzy podmiotami i podmiotami podlegającymi intelektowi a tymi czynnikami. Wszystko to razem generuje łączny wektor celów i łączną koncepcję samozarządzania intelektu w zakresie hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania, o którym w czasach materializmu i ateizmu ludzie zwykli zapominać. W zbiorze indywidualnych intelektów każdy z nich posiada własny, indywidualny, łączny wektor celów i koncepcję samozarządzania, które albo tworzą całościową inteligencję zbiorową, wzajemnie się uzupełniając, albo ją rozdrabniają, generując zbiorową schizofrenię intelektów - indywidualnie psychicznie "normalnych".

¹ I nie poddaje się tej czy innej osobowości - wodzowi, autorytetowi itp. I nie staje się niewolnikiem tego lub owego egregora, w tym przypadku - zbiorowej psychiki (egregora) typu stadnego.

5. Wewnętrzne konflikty zarządzania w supersystemie

Wektory celów gromadzą poszczególne cele (ich nowe komponenty) i ustawiają (zmieniają) ich priorytety pod naciskiem unikalnego doświadczenia interakcji ze środowiskiem ich nosicieli. W odniesieniu do wektorów celów można zdefiniować następujące pojęcia:

- **obiektywny wektor celów**, praca nad realizacją jego celów obiektywnie przejawia się w zachowaniu jego nosiciela (tj. w zmianie jego wektora stanu) podczas ciągłej obserwacji z punktu widzenia hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania (innymi słowy, postronny obserwator, nieodpowiednio postrzegający hierarchicznie wyższe, obejmujące zarządzanie nad przedmiotowym obiektem, przyjmuje obiektywny wektor celów z pewnym błędem powodowanym błędem w postrzeganiu hierarchicznie wyższego, obejmującego zarządzania);
- **potencjalny wektor celów**, zawierający obiektywne możliwości, nie wykorzystywane z jakichś subiektywnych powodów. W odniesieniu do zarządzania przez Wszchemogącego, potencjalny wektor celów jest jednym ze składników wektora błędu samozarządzania w ramach hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania, lub potencjał przeznaczony do opanowania na przyszłych etapach rozwoju supersystemu;
- **zidentyfikowany wektor celów** (widoczny w obserwacjach) jest częścią składową obiektywnego (lub potencjalnego) wektora celów, w połączeniu z błędami w identyfikacji poszczególnych celów i ich priorytetów. To pojęcie jest czysto subiektywnym odwzorowaniem obiektywnego, lecz uwarunkowane przez pewien poziom w hierarchii wzajemnego zagnieżdżenia zarządzania;
- **automatycznie zidentyfikowany subiektywny wektor celów** powstający w wyniku próby zidentyfikowania przez podmiot zarządzający własnego obiektywnego i (lub) potencjalnego wektorów celów.

Intelekt jest tylko częścią informacyjnego wsparcia zachowania jego nosicieli. Jeśli wsparcie informacyjne jest zorganizowane w sposób hierarchiczny, to te lub inne fragmenty **skumulowanego wektora celów** mogą być ustalone (zafiksowane) na różnych poziomach tej hierarchii. Przy tym w składzie skumulowanego wektora celów mogą pojawić się różne defekty.

Ten sam pojedynczy cel może powtarzać się kilka razy w różnych częściach skumulowanego wektora celów, odpowiadających różnym hierarchicznym poziomom wsparcia informacyjnego, w wyniku czego w tym samym przedziale czasowym, ten sam cel będzie miał różne priorytety informacyjno- algorytmicznego wsparcia zarządzania. Ta wada będzie nazywana **odwróceniem priorytetów**.

Ponadto mogą występować **antagonizmy** zarówno pojedynczych **celów**, jak i całych fragmentów wektorów celów. Przez antagonizmy celów rozumie się obecność w tym samym czasie i z tym samym priorytetem, wzajemnie niezgodnych, wykluczających się celów. Antagonizmy mogą być obiektywne, odzwierciedlając niezgodność danego wektora celów z przyczynowo-skutkowymi relacjami wszelkiego bytu we

Wszechświecie i subiektywne, które w przeciwieństwie do obiektywnych nie wymagają zmiany przez Boga praw natury.

W supersystemie po połączeniu w strukturę kilku elementów, z których każdy jest nosicielem pewnego wektora celów, struktura, wraz z jej bazą elementów przejmując również ich wektory celów, co skutkuje powstaniem skumulowanego (zagregowanego) wektora celów tej struktury (lub supersystemu, lub jego fragmentu), który jest połączeniem zbioru poszczególnych celów (poziomu istotności struktury jako całości¹) ze wszystkich wektorów wchodzących w jego skład elementów i podporządkowanych nowej ogólnej hierarchii priorytetów celów. W tym przypadku skumulowany wektor celu nie tylko dziedziczy defektywność wektorów celów już obecnych w wektorach celów elementów, które tworzą strukturę, ale mogą w nim powstać defekty, spowodowane niezgodnością celów i ich priorytetów odziedziczonych z różnych elementów.

Dwa dowolne wektory celów można ze sobą skorelować, ujawniając tożsamość ich poszczególnych celów i porządek ich priorytetów. Pojęcie **głębi tożsamości** dwóch (lub więcej) wektorów celów opiera się na zbieżności kolejności w wektorach odpowiadających sobie celów (bez odwrócenia priorytetów) w tym samym czasie (lub w tym samym przedziale czasowym) i braku antagonizmów między nie zbieżnymi celami w wektorach. Pod tym warunkiem zarządzanie jest zasadniczo możliwe bez konfliktów (zgodnie z celami i priorytetami) na podstawie jakiejś obejmującej wszystkich uczestników koncepcji zarządzania w granicach głębi tożsamości ich wektorów celów. Innymi słowy: głębia tożsamości wektorów celów jest miarą przestrzeni parametrów, w której w zasadzie możliwe jest bezkonfliktowe zarządzanie. Temu pojęciu towarzyszy inne pojęcie - **zapas stabilności** bezkonfliktowego zarządzania pod względem głębi tożsamości wektorów celów.

Poza głębokością tożsamości wektorów celów zarządzanie (nawet przez pewien okres czasu, jeśli nie przez cały czas trwania procesu) może mieć wewnętrznie sprzeczny, konceptualnie nieokreślony charakter.

Ze względu na hierarchię poszczególnych celów w wektorze, połączenie kilku wektorów celów w agregat jest niejednoznaczne. Mogą powstać zarówno wadliwe skumulowane wektory celów jak i posiadające dużą głębię tożsamości z poszczególnymi wektorami. Siła zbiorowego intelektu powstającego w trakcie wymiany informacji między elementami, jego stabilność i poprawność są określane przez głębokość tożsamości skumulowanego wektora celów z wektorami tworzącymi go uczestników. Proces drugorzędny przejawia się w zdolności elementów do wyrównania ich wektorów celów do stanu zgodnego ze skumulowanym wektorem celów i wektorem celów zarządzania hierarchicznie wyższego w stosunku do supersystemu. Jego stabilność (a także stabilność zarządzania supersystemem) w przedziale czasu będzie określona przez głębokość tożsamości poszczególnych wektorów, wektora skumulowanego i wektora celów hierarchicznie Najwyższego zarządzania.

¹ Cele wewnątrz-strukturalnego znaczenia w wektorach celów różnych elementów warunkują możliwość powstania złożonej z nich struktury; a cele strukturalne (odnoszące się do struktury jako całości) predeterminują funkcjonowanie struktury i możliwość włączenia jej do obejmujących struktur wyższego rzędu.

W odniesieniu do każdego elementu w jego wektorze celów możliwe jest wyróżnienie fragmentu z zasadniczą częścią zabezpieczenia informacyjnego i fragment z częścią adaptacyjną. Te dwa fragmenty mogą być również skorelowane głębią tożsamości jako dwa oddzielne wektory celów.

Wymiana informacji na poziomie części zasadniczej, jeśli sama nie generuje intelektu zbiorowego, może stworzyć podstawę dla zbiorowego intelektu w wymianie informacyjnej na poziomie adaptacyjnej części wsparcia informacyjno-algorytmicznego, w przypadku wystarczającej głębi tożsamości podstawowych i adaptacyjnych fragmentów wektora celów elementów intelektu zbiorowego. Jeśli jednak wymiana informacyjna na poziomie zasadniczej części doprowadzi od razu do powstania intelektu zbiorowego, wówczas na poziomie części adaptacyjnej można zbudować następną hierarchiczny poziom intelektu zbiorowego.

Antagonizm między fragmentami podstawowymi i adaptacyjnymi jest szczególnym przypadkiem wadliwości wektorów celów. Wadliwość ta może spowodować powstanie dwóch lub więcej antagonistycznych intelektów zbiorowych w obrębie tego samego supersystemu, w wyniku czego dojdzie do zakłóceń w procesach samozarządzania w supersystemie, prowadzących do jego śmierci lub wymagających podłączenia do procesu samozarządzania supersystemu hierarchicznie wyższego zarządzania.

Tak intelekt zbiorowy jest postrzegany przez indywidualny intelekt z punktu widzenia DOTU. Możliwe, że dla niektórych wszystko to co zastało powiedziane o intelektach zbiorowych wyda się brednią, ale zwróćcie się do dowolnego informatyka a każdy powie wam, że nawet prymitywna sieć komputerowa przewyższa którykolwiek z podłączonych do niej komputerów i ma zdolności, których żaden z nich nie posiada - tu również mówimy o intelektach.

Dzięki dwupoziomowej organizacji wsparcia informacyjno-algorytmicznego samozarządzania elementów, część kanałów wymiany informacji między nimi może działać tylko na poziomie hierarchicznym adaptacyjnej części wsparcia informacyjnego. Ponadto, ze względu na brak potencjału rozwoju w zakresie wsparcia informacyjno-algorytmicznego, mogą istnieć zablokowane obszary, a wszystkie kanały wymiany informacji (lub niektóre z nich) mogą mieć ograniczony zasięg i przepustowość. Wszystko to doprowadzi do tego, że supersystem, szeroko rozpostarty w środowisku, w odniesieniu do wpływu pewnych czynników (również szeroko rozpowszechnionych a tym bardziej szybciej działających) nie może zachowywać się jak jedna całość i rozpadnie się na pewną liczbę regionów (części), które są izolowane informacyjnie od siebie nawzajem na poziomie adaptacyjnej części wsparcia informacyjnego.

Te podstawowe przyczyny pociągną za sobą wtórne: rozbieżność systemów kodowania informacji na poziomie części adaptacyjnej w różnych regionach supersystemu. W każdym z tych autonomicznych regionów supersystemu probabilistycznie predeterminowane jest pojawienie się struktury niosącej pełną funkcję zarządzania tym regionem jak pojedynczą całością.

Regiony autonomiczne w supersystemie są jednostkami tego samego poziomu hierarchicznego. Autonomiczne regiony są hierarchią struktur od pojedynczego elementu aż do regionalnego centrum zarządzania, które jest strukturą informacyjno-algorytmicznie nastawioną na zewnętrzne lub hierarchicznie wyższe(obejmujące) zarządzanie w stosunku do supersystemu jako całości i niesie połączony z regionem intelekt, który pełni w stosunku do niego pełną funkcję zarządzania. W związku z tym

regiony mogą mieć takie samo znaczenie w kolejności wzajemnego zagnieżdżenia zarządzania jak supersystem jako całość, chociaż niektóre autonomiczne regiony mogą być zagnieżdżone w innych autonomicznych regionach, tak że ich znaczenie będzie niższe niż supersystem jako całość.

Niewielki stopień przyswojenia potencjału rozwoju (mały margines stabilności elementowej regionów) oraz ograniczoność tempa rozwoju jakości zarządzania rodzi wewnątrz-supersystemowy proces angażowania w sferę działalności centrum zarządzania regionów autonomicznych elementów supersystemu z zewnątrz, który w pewnym stopniu jest równoznaczny z podniesieniem marginesu stabilności elementowej regionu przy niezmiętej mocy interakcji regionu ze środowiskiem, w tym sensie, poprawa jakości zarządzania przy stałej liczbie bazy elementów doprowadziła by do uwolnienia elementów z bieżących procesów w regionie.

Kiedy granice obszarów działalności regionalnych centrów zarządzania stykają się (są powiązane), pełne funkcje zarządzania każdego z centrów regionalnych zyskują ogólno-supersystemowe znaczenie. Lecz zarządzanie supersystemem jako całością jest możliwe tylko wtedy, gdy wdramy w każdym regionie tę samą, pełną funkcję zarządzania, a raczej – zbiór tożsamy (wskutek „historycznych” różnic pochodzenia każdej z nich) pełnych funkcji zarządzania, co prowadzi do tożsamości zarządzania różnych regionalnych centrów (jeśli obiektywna regionalna specyfika każdego z nich jest rozważana oddzielnie poza tym procesem). W przeciwnym razie (ze względu na wymianę informacji pomiędzy autonomicznymi regionami) w obrębie jednego regionu supersystemu, pojawiają się podzbiory jego elementów, działające dla realizacji wzajemnie wykluczających się celów i koncepcji w różnych przedziałach czasowych i w różnych momentach. Jest to zjawisko **konceptualnie nieokreślonego zarządzania**. Jest ono bardzo niebezpieczne dla regionów supersystemu, supersystemu jako całości (i innych systemów zamkniętych), jeśli nie można go pokonać w akceptowalnym czasie. Jest to rodzaj konfliktowego zarządzania, którego cechą szczególną jest to, że w przeciwieństwie do zdefiniowanego konfliktu, w którym jedni ludzie ciągle pracują nad tymi samymi celami i koncepcjami zarządzania, a inni ludzie nad innymi, to w konceptualnie nieokreślonym zarządzaniu te same elementy w różnym czasie pracują nad osiągnięciem wzajemnie wykluczających się celów i (lub) koncepcji ich realizacji. Specyfika zarządzania konceptualnie nieokreślonego polega również na tym, że obiektywna konfliktowość zarządzania nie jest subiektywnie postrzegana jako konflikt wielostronnego zarządzania tym samym obiektem.

6. Zasada komplementarności informacji i konceptualnie nieokreślone zarządzanie jako szczególny rodzaj konfliktu zarządzania

"Konceptualnie nieokreślone zarządzanie" to termin, który przejmuje wewnętrzną sprzeczność tego zjawiska, ponieważ faktyczne zarządzanie jest zawsze konceptualnie określone:

1. w sensie określenia celów i hierarchicznego uporządkowania ich znaczenia w pełnym zbiorze celów i

2. w sensie określenia dopuszczalnych i niedopuszczalnych konkretnych środków realizacji każdego z celów zarządzania.

Nieokreśloność obu typów, czy inaczej niemożność rozróżnienia niezgodności w zbiorze określonych koncepcji zarządzania, jednocześnie wdrażanych, prowadzi do iluzji zarządzania (przede wszystkimi wg pełnej funkcji, ale i innych wariantów zarządzania), przy braku rzeczywistego zarządzania oraz błędu zarządzania – aż do zupełnej utraty zarządzalności zgodnej z głoszoną koncepcją (której może towarzyszyć zarządzanie domyślne zgodne z inną koncepcją, która obejmuje lub odrzuca pierwszą).

Istotą zagadnienia konceptualnie nieokreślonego zarządzania jest kwestia zrozumienia zasady komplementarności informacji w Obiektywnej rzeczywistości, która przejawia się w połączeniu lub antagonizmie informacji wprowadzanych do systemu przez ogłoszenie i domyślnie.

Czym jest **zasada komplementarności informacji** zilustrujemy konkretnym przykładem. Stwierdzeniu "trójkąt prostokątny" towarzyszy obiektywnie twierdzenie znane jako twierdzenie Pitagorasa. I jeśli tylko jedno z nich zostanie ogłoszone, to drugie, nawet jeśli nie jest znane temu czy innemu podmiotowi, nadal obiektywnie towarzyszy pierwszemu stwierdzeniu we wszystkich rodzajach działań, w których wsparciem informacyjnym jest jedno z tych obiektywnie powiązanych stwierdzeń.

Zgodnie z zasadą komplementarności informacji w funkcjonowaniu dużych systemów informacyjnych, w tym również rozpatrywanych przez nas supersystemów, zawsze przejawia się obecność:

- informacji, właściwych im **poprzez ogłoszenie** (określonych bezpośrednio w konkretny sposób), oraz
- informacji właściwych im **domyślnie** (tak jest nie wiadomo dlaczego lub „to rozumie się samo przez się” i choć nie ogłoszono tego, to wprowadzono pośrednio i definitywnie, poprzez obiektywne uwarunkowania przyczynowo-skutkowe budowy i istnienia systemu w środowisku).

Przy tym możliwe są dwie klasy systemów informacyjnych: *spójne*, w których informacja domyślnie w nich obecna jest również obiektywnie podstawą i uzupełnieniem informacji zawartych w nich przez ogłoszenie. Mogą również istnieć systemy, które są rodzajem "konia trojańskiego": zasady ogłaszane przy ich budowie w ich rzeczywistym funkcjonowaniu są tłumione przez zasady wprowadzone w nich domyślnie i nie ogłoszone bezpośrednio. One "rozumieją się same przez się", ale ... w różny sposób przez twórców systemu i jego użytkowników, lub pozostają nieznanne jednemu z nich (lub nawet obojgu, jeśli twórcy nie zarządzają koniem trojańskim według pełnej funkcji zarządzania).

"Konie trojańskie" w cywilizacjach stworzonych wyłącznie przez człowieka, w których, jeśli nawet istnieją spójne z Wszechświatem ogłoszenia, to w informacje domyślne wprowadzona jest zniekształcająca łąd składowa informacyjna, która jest wynikiem błędów lub świadomych złych zamysłów twórców systemu.

Ze względu na ograniczoną pojemność informacyjną nosicieli i ograniczoną moc środków przesyłu i przetwarzania informacji, zasadniczo niemożliwe jest zbudowanie systemu informacyjnego, w którym nie ma informacji wprowadzonych do niego w wyniku różnych domyślnych ustawień. Co więcej obecne w systemie ogłoszenia są

zawsze małą częścią "domyślnych", nieznanych wcześniej człowiekowi a obecnych w Obiektywnej rzeczywistości. Z tego powodu należy dążyć do tego, aby przy tworzeniu i działaniu różnego rodzaju systemów, informacje wprowadzane do nich przez ogłoszenie (jawnie) były w harmonii z bazą obiektywnych wartości "domyślnych" właściwych Obiektywnej rzeczywistości.

W społeczeństwie, zamawiający i użytkownik każdego systemu musi to zrozumieć i zadbać o to, aby system domyślnych wartości przyjęty przez twórcę systemu nie był sprzeczny z "rozumianymi samo przez się" wartościami zamawiającego (klienta) i (lub) konsumenta (użytkownika).

Właściwością procesów opanowywania potencjału rozwoju, zachodzących w supersystemach i ich mniej lub bardziej autonomicznych regionach, jest dominacja pewnego rodzaju wzajemnego uzupełniania się informacji ogłoszonych i domyślnych: albo harmonia, albo konflikt informacji ogłoszonych i domyślnych. Przy czym, wzajemna zgodność informacji domyślnych i informacji ogłoszonych w supersystemach, do których należy społeczeństwo, nie jest jednoznacznie określona, jak ma to miejsce w większości systemów technicznych i naukowych, ale jest zbiorem probabilistycznych predeterminacji¹ i w działaniu supersystemów jest opisywana statystyką.

1 Dotyczy to przede wszystkim dziedziny nauk politycznych, w których przeważa analiza różnego rodzaju deklaracji dobrych intencji polityków i partii, przy jednoczesnym całkowitym ignorowaniu kwestii **zgodności deklaracji i nieuchronnie im towarzyszących przemilczeń, których istoty sami autorzy deklaracji dobrych intencji mogą do końca nie rozumieć.** Mówiąc językiem humanistów - mowa jest o mierze zgodności lub sprzeczności jednostkowej lub zbiorowej nieświadomości. Po tym, jak spełniła się historia, politolodzy wpadają w zdumienie i mówią o zdradzie, tajnym spisku itp., chociaż gdyby w przeszłości zadali sobie trud przeanalizowania domyślnej informacji towarzyszącej deklaracjom dobrych intencji, to z góry widzieliby, że mają do czynienia z systemem ideologicznym klasy „koń trojański”, w którym obiektywnie właściwa mu domyślna informacja, ma po pierwsze hierarchicznie najwyższe znaczenie, a po drugie, jest sprzeczna z informacjami właściwymi systemowi przez ogłoszenie. Z tego powodu w procesie funkcjonowania systemu z deklaracji dobrych intencji w realnym życiu, niewiele zostaje, a to co się spełni odpowiada wartościom domyślnym.

7. Przywrócenie zarządzania nad supersystemem jako całością

W czasie kontaktu regionów autonomicznych w supersystemie może istnieć jednocześnie kilka regionalnych centrów zarządzania, z których każdy wypełnia pełną funkcję zarządzania na ogólno-supersystemowym poziomie ważności, a w konsekwencji w działaniu każdego z nich, będzie widoczna **obiektywna tendencja do zarządzania supersystemem jako całością zgodnie z jakąś pełną funkcją zarządzania**. Do tej pory to zadanie było realizowane przez zarządzanie bezpośrednio wyższe w stosunku do supersystemu, aż do obiektywnie hierarchicznie Najwyższego.

Kiedy pojawiają się struktury, w których działalności widać tendencję do zarządzania supersystemem jako całością według pełnej funkcji, wówczas sprzężony z systemem intelekt, realnie w nie wnika. Jeśli elementy tworzące supersystem (lub jego fragmenty) same posiadają intelekt, to każda ze struktur pretendujących do zarządzania supersystemem (jego regionem) jako całością, może albo obiektywnie przyczynić się do procesu formowania ogólno-supersystemowego intelektu zbiorowego, albo obiektywnie przeciwdziałać temu procesowi, próbując zastąpić jeszcze nie sformowany intelekt zbiorowy supersystemu własnym potencjałem intelektualnym.

Oczywiste jest, że maksymalną wydajność supersystemu, jego maksymalny zapas stabilności elementarnej, osiąga się w przypadku **bezkonfliktowego** samozarządzania, któremu towarzyszy wykreowanie przez supersystem intelektu zbiorowego, niosącego pełną funkcję zarządzania supersystemem (widać tu wyraźnie, że intelekt jest procesem). Jest rzeczą naturalną, że jednocześnie intelekt zbiorowy powinien sprawować władzę (zarządzać), która jest wolna od konfliktu w odniesieniu do hierarchicznie Najwyższego zarządzania, ponieważ maksymalny uogólniony margines stabilności supersystemu obiektywnie osiąga się, gdy koncepcja jego samozarządzania, realizowana przez intelekt zbiorowy, odpowiada koncepcji hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania kontrolowanego przez Wszechmogącego.

Intelektualna moc jakiegokolwiek struktury w supersystemie jest z definicji mniejsza niż potencjalna moc stabilnego w czasie intelektu zbiorowego supersystemu. Dlatego każda próba zastąpienia zbiorowy intelekt innym, ograniczonym intelektem, na ogólnym poziomie supersystemu predeterminuje niższą jakość zarządzania supersystemem (jego regionem lub innym fragmentem) jako całością. Przejawi się to w rozmaitych konfliktach w zarządzaniu poszczególnymi strukturami i ich hierarchiami ze względu na niezwykle małą głębokość tożsamości skumulowanego wektora celów supersystemu (jego regionu, fragmentu) i zbioru wektorów celów jego fragmentów i elementów. Mała głębia tożsamości wektorów celów generuje również konceptualnie nieokreślone zarządzanie.

Patrząc z zewnątrz, próba zastąpienia inteligencji zbiorowej jakimkolwiek innym wewnętrznym intelektem supersystemu jest równoznaczna z próbą nałożenia na część supersystemu hierarchicznie wyższego (obejmującego) zarządzania. Oznacza to, że dla intelektu dokonującego takiej podmiany jest to próba wyjścia z siebie, stania ponad sobą (co jest niemożliwe) w konfrontacji z hierarchicznie Najwyższym zarządzaniem, które predeterminowało stworzenie przez supersystem intelektu zbiorowego.

* * *

W społeczeństwie, dla niedostatecznie rozgarniętego człowieka przeradza się to w torturę iluzji posiadania niezmiernej władzy i męczenie innych niską jakością zarządzania sprawami społecznymi: i jedno i drugie jest dla ludzi nie do przyjęcia. A dla człowieko-podobnych nie ludzi i ogarniętych obsesją? – Wystarczająco inteligentni nie zaakceptują udziału w takich próbach, ale głupcy lub opętani są szaleni.

Ale na tym opiera się tłum - "elitaryzm". Dopóki ludzkość nie wytworzyła całościowego intelektu zbiorowego, może w nim być wiele intelektualnie rozwiniętych jednostek, jednak i oni i pogardzani przez nich w swojej większości nierozwinięci "głupcy", będą podlegać zbiorowemu, stadnemu szaleństwu, kolektywnej schizofrenii – zarządzaniu ludźmi przez opętanych „nie ludzi” . Wszystko to wyraża się w globalnej biosfero - ekologicznym i wielu "czysto" wewnątrz-socjalnych kryzysach obecnej globalnej cywilizacji.

* * *

Kształtowanie się procesu zarządzania supersystemem jako całością odbywa się jako *koncentracja zarządzania regionalnymi centrami zarządzania*, wypełniającymi pełne funkcje zarządzania o znaczeniu ogólno-supersystemowym. Co więcej, każdy region jest też supersystemem zarządzanym w pewien sposób jako całość, a wynikowy supersystem obejmuje cały zbiór wchodzących w jego skład supersystemów takiego samego poziomu hierarchicznego. Supersystemy wchodzące w jego skład przenikają się nawzajem w sąsiedztwie swoich granic. Proces autonomizacji (oddzielenia od siebie) regionów zaczyna się od pojawienia się w środowisku szeroko rozpostartego supersystemu, który jest niestabilny jako całość ze względu na brak opanowania swego potencjału rozwoju, lub też jest szczególnym procesem w opanowywaniu potencjału rozwojowego supersystemu, lokalnie wprowadzanego do środowiska i rozprzestrzeniającego się w nim. Może być również konsekwencją niespójności w czasie miary(tempa) rozwoju danego ośrodka regionalnego z miarą rozwoju zaleconą przez hierarchicznie wyższe zarządzanie, albo z powodu ingerencji z zewnątrz, albo z powodu błędów w samo zarządzaniu.

Tak czy inaczej, autonomizacji regionów towarzyszy pojawienie się trwałych struktur o znaczeniu regionalnym, gromadzących informacje na poziomie probabilistycznym ich pamięci i pamięci ich elementów. Struktury te są podstawą adaptacyjnej części wsparcia informacyjnego dla działalności regionalnego intelektu sprzężonego i znajdują się ponad regionalnym hierarchicznym systemem zarządzania strukturalnego i bezstrukturalnego.

Natychmiast po pojawieniu się autonomii regionów, ich docelowe wektory prawdopodobnie niewiele różnią się składem swoich celów i ich hierarchii, ponieważ odzwierciedlają one wcześniejszą ścieżkę rozwoju wspólną dla supersystemu jako całości, wchodzącego w interakcje z tym samym środowiskiem (jeśli wyjątkowo rozpatrywać regionalną, obiektywną specyfikę niezależnie od tego procesu), a ponadto są one zbudowane na podstawie wspólnej dla wszystkich części podstawowej. Dlatego też prawdopodobieństwo tego stwierdzenia jest wyższe w odniesieniu do składu celów wektora mających pierwsze priorytety, wprowadzone w część podstawową pamięci informacyjnego zabezpieczenia. Ale będą również różnice w pamięci probabilistycznej

części adaptacyjnej, uwarunkowane specyfiką presji środowiska w regionach i błędami współdziałania ze środowiskiem.

Stopień opanowania potencjału rozwoju autonomicznych regionów w tym samym wieku jest podobny, ponieważ różnice w ich wektorach celów mają charakter przypadkowy i podlegają tym samym probabilistycznym predeterminacjom. Wymiana informacji między regionami i hierarchicznie wyższe zarządzanie, gdy są rozważane w wystarczająco długim przedziale czasowym, probabilistycznie predeterminują wyrównanie jakości zarządzania w regionach i uśrednienie wadliwości wektorów celów regionalnych centrów zarządzania zgodnie z ogólno-supersystemową miarą rozwoju, nakazaną przez hierarchicznie wyższe (obejmujące) zarządzanie. Z tego względu działalność regionalnych centrów koncentracji władzy (zarządzania) przebiega z różnym powodzeniem. Dopóki proces przebiega w ten sposób, nie pojawia się stabilny w całym okresie zarządzania lider-koncentrator zarządzania.

Różnorodność wnosi w ten proces utrata zarządzania jakimkolwiek ośrodkiem z powodu wewnętrznych przyczyn regionu, z których główną jest wyczerpanie marginesu stabilności głębokości tożsamości w systemie wektorów celów "hierarchicznie wyższe zarządzanie - regionalny intelekt sprzężony (centrum zarządzania) – podlegające mu hierarchie struktur regionalnych". Jest to kryzys konceptualnie nieokreślonego zarządzania.

Hierarchicznie Najwyższe zarządzanie od zewnętrznego zarządzania różni się tym, że z jego punktu widzenia celowe jest wyeliminowanie wadliwości w hierarchicznie niższych wektorach celów, ale w niższych poziomach swoboda intelektu może posunąć się tak daleko, że pomoc z Góry zostanie odrzucona albo jako wroga wobec lokalnego subiektywizmu, albo jako nierozpoznana, nie odpowiadająca własnym wektorom celów. W tej sytuacji dochodzi do utraty zarządzania, chociaż kryzys konceptualnie nieokreślonego zarządzania mógł by zostać przewyciężony i zlikwidowany w przypadku przyjęcia pomocy z Góry.

Oczywiste jest, że utrata zarządzania ma miejsce w regionach z powodu naruszenia obiegu informacji w hierarchiach ich struktur wewnętrznych, w wyniku czego zahamowane są (w odniesieniu do obiektywnie niezbędnych szybkości) procesy eliminowania defektów w zbiorze wektorów celów oraz procesy uzgadniania zbioru koncepcji zarządzania o różnych poziomach hierarchicznych w wewnętrznej organizacji regionu. Takiego typu izolacja informacyjna, powstająca wewnątrz supersystemu, zakłóca procesy bezpośredniego i odwrotnego *odwzorowania*¹ - *czynnika wszechświatowego*, który zapewnia dopasowanie poszczególnych wektorów celów i procesów zarządzania do procesów zarządzania je obejmujących (i) hierarchicznie wyższych aż do Najwyższego.

Oczywiście istnieją **dwie główne metody koncentracji zarządzania** ośrodkami regionalnymi w supersystemie.

PIERWSZY. Zniszczenie zarządzania pełną funkcją w regionach - konkurentach i absorpcja ich resztek. Towarzyszy mu tłumienie procesu formowania się intelektu zbiorowego, a w konsekwencji, **w przyszłości, bezkompromisowy antagonizm z całą hierarchią najwyższych władz.**

¹ Przepływ informacji z jednego fragmentu obiektywnej rzeczywistości do innego fragmentu, któremu towarzyszy fakt, że informacja jest zapamiętywana we fragmencie-odbiorniku

Po szczegółowym rozpisaniu pełnej funkcji zarządzania o znaczeniu ogólnosupersystemowym można znaleźć wiele sposobów jej zniszczenia, mających na celu:

- tłumienie i niszczenie sprzężonego intelektu, zniekształcenie wsparcia informacyjnego jego działalności, powodujące konflikto- i (lub) konceptualnie nieokreślone zarządzanie w regionie;
- bezpośrednio przechwytywanie kanałów bezpośredniej i odwrotnej łączności w konturach zarządzania poprzez niekontrolowane przez konkurenta poziomy hierarchiczne w jego systemie zarządzania;
- celowe tworzenie i wdrażanie takich niekontrolowanych przez regiony poziomów w ich organizacji, tj. stworzenie przenikającej regionalnej peryferii centrum zarządzania innego regionu lub ośrodka międzyregionalnego, współdziałającego z kilkoma regionami bez przynależności do żadnego z nich;
- zniszczenie struktur zarządzania, ich bazy elementowej i nosicieli zabezpieczenia informacyjno-algorytmicznego itp.

Gdy którekolwiek z regionalnych centrów zarządzania w swym obiektywnym wektorze celów jako pierwszy priorytet stawia:

w każdym przypadku, koncentrowania zarządzania w supersystemie, bez względu na wszystko, ponieważ TEN cel uświęca środki do jego osiągnięcia powoduje, że - pojawia się stabilny lider-koncentrator zarządzania.

Informacyjno-algorytmiczna ingerencja z wykorzystaniem obcych systemów kodowania w warunkach informacyjnej zamkniętości struktury przeprowadzającej tę ingerencję, rozpatrywana w długim okresie czasu, okazuje się najbardziej skuteczna i jest postrzegana jako przywództwo w koncentracji zarządzania. Jednakże przywódca jest skazany by zginąć po "porodzie", ponieważ stworzona przez niego struktura-koncentrator, przez którą on wpływa na innych, informacyjno-algorytmicznie zwierza się w stosunku do niego samego. Ona generuje system zarządzania, którego centrum zyskuje pełną funkcję zarządzania także na ogólnosupersystemowym poziomie znaczenia, a którego peryferie przenikają do wszystkich regionów.

Ten międzyregionalny system ma tendencję do gromadzenia i ukrywania informacji zaczerpniętych we wszystkich konkurencyjnych regionach. W rezultacie, wraz z upływem czasu, jej doświadczenie w procesie funkcjonowania najmniej różni się od doświadczenia supersystemu jako całości, obejmującego regiony. Ponadto, w porównaniu z regionami podlegającymi obróbce przez ośrodek międzyregionalny, swoista dla niego kultura działania jest w najmniejszym stopniu dotknięta różnego rodzaju wadami (oczywiście, jeśli nie brać pod uwagę początkowej wadliwości takiej metody koncentracji zarządzania i generowanej przez nią drugorzędnej wadliwości określonego rodzaju).

Stawia to centrum zarządzania międzyregionalnego systemu ponad wszystkimi regionami, a region będący liderem-koncentratorem zostaje w ten sposób obniżony do poziomu istotności wszystkich innych regionów. Co więcej, centrum międzyregionalne monitoruje swój monopol na sprawowanie ogólnej funkcji zarządzania na poziomie ogólnosupersystemowym wszędzie tam, gdzie sięgają jego peryferie. Koncentracja

zarządzania w supersystemie pod jego kierownictwem przez długi okres czasu wygląda jak zniszczenie regionalnego, autonomicznego zarządzania według pełnej funkcji zarządzania na poziomie ogólno-supersystemowym i wchłanianie szczątków, pozbawionych takiego zarządzania w konglomeracie, z późniejszym niedopuszczeniem odrodzenia się w regionach ich samozarządzania zgodnego z pełną funkcją zarządzania ogólno-supersystemowego poziomu istotności.

W wyniku takich działań w supersystemie rozprzestrzenia się **konglomerat międzyregionalny**, dla którego charakterystyczne są następujące główne cechy:

- międzyregionalne centrum zarządzania zyskuje ogromną rezerwę stabilności w porównaniu z każdym innym centrum zarządzania w konglomeracie;
- rezerwa stabilności procesów zarządzania każdego centrum zarządzania podległego międzyregionalnemu jest niewielki i jest ustalany przez międzyregionalny ośrodek kontroli.

Podstawą tego jest mniej lub bardziej skuteczna implementacja monopolu na pełną funkcję zarządzania ogólno-supersystemowego poziomu istotności i długie czasowo niedoinformowanie podległych centrów zarządzania (tj. krótka i ograniczona pamięć) oraz brak zabezpieczenia obwodów zarządzania przed oddziaływaniem poprzez niekontrolowane (niezidentyfikowane) kanały wymiany informacji, struktury, poziomy ich hierarchii itp.

- Intelkt sprzężony centrum międzyregionalnego zastępuje potencjał zbiorowego intelektu regionów znajdujących się pod jego kontrolą;
- Peryferie centrum międzyregionalnego, jeśli to konieczne, działają jako generator automatycznej synchronizacji w zarządzaniu bezstrukturalnym.

Pełny system wzajemnych zagnieżdżeń - centrum międzyregionalne i peryferia z kontrolowanych przez nie regionów - jest generalnie zarządzalny ze względu na prawie całkowite podporządkowanie jakiegokolwiek regionu i jego struktur konglomeratowi jako całości. Ale zapas stabilności zarządzania konglomeratem, jako "całości", jest znacznie niższy niż potencjalnie możliwy ze względu na obciążenie poszczególnych wektorów celów w konglomeracie licznymi defektami (zwłaszcza w porównaniu z hierarchicznie Najwyższym wektorem celów w odniesieniu do supersystemu). Utrzymanie tej wadliwości wektorów celów w niegdyś autonomicznych regionach jest podstawą dominacji ośrodka międzyregionalnego. Ogólna niewielka głębokość tożsamości wektorów celów jest potencjalnie grozi konfliktami samozarządzania i wymaga zużycia zasobów konglomeratu, aby ograniczyć samozarządzanie na niskich poziomach hierarchicznych i tłumić pasożytnicze procesy konfliktowych samozarządów. Z tych powodów ogólny poziom jakości zarządzania supersystemem jest ogólnie niski, chociaż proces koncentracji zarządzania jest stabilny, a opanowanie potencjału rozwoju jest powstrzymywane do momentu zakończenia koncentracji zarządzania.

Dla utraty zarządzania w konglomeracie, konieczne jest oddziaływanie na jego regiony wystarczająco silnego czynnika, na którego działanie reakcja jest nieskuteczna (lub niemożliwa) ze względu na niską szybkość działania centrum międzyregionalnego w ustanawianiu niezbędnej głębokości tożsamości wektorów celów w konglomeracie. Jednakże taka utrata zarządzania jest odwracalna, pod warunkiem, że w supersystemie nie ma innego centrum zarządzania według pełnej funkcji zarządzania ogólno- super-

systemowego poziomu, gotowego w dowolnym momencie do przejęcia kontroli nad oderwanymi fragmentami konglomeratu, ponieważ fragmenty w momencie opuszczenia konglomeratu są niezdolne do pełnienia pełnej funkcji zarządzania ogólnosystemowego poziomu znaczenia.

Dla tego zniszczenia i jednoczenia szczątków jako sposobu koncentracji zarządzania istnieje jednak obiektywna alternatywa. Możliwy jest **DRUGI** sposób realizacji koncentracji zarządzania - **proaktywna integracja**. Centrum-Przywódca, które wyprzedziło niektórych konkurentów w rozwoju lub przygotowuje się do odejścia od konkurencji z nimi, identyfikuje ich (dotychczasowych konkurentów) i swoje obiektywne i potencjalne wektory celów. Włącza w swoje informacyjno-algorytmiczne wsparcie modele ich zachowania i tym samym informacyjno-algorytmicznie absorbuje ich strukturalne i bezstrukturalne zarządzanie. Na ścieżkach ich **samodzielnego**, obiektywnego rozwoju w macierzy możliwości, wyprzedzająco rozwija swoje działania, tak aby "konkurencji", osiągając pewien poziom rozwoju, sami włączali się w jego (Centrum-Przywódcy) działalność.

Przełącza w ten sposób ich centra zarządzania na siebie w sposób strukturalny i bezstrukturalny i zawsze dba o ustalenie i utrzymanie maksymalnej głębokości tożsamości wektorów celów u siebie i u "konkurentów", których obejmuje i włącza w siebie algorytmiczno-informacyjnie.

To z czasem prowadzi do identyczności bezkonfliktowego zarządzania wdrażanego przez różne ośrodki, bez niszczenia zarządzania regionalnego, struktur, infrastruktury i elementarnej bazy konkurentów. Miejsce ma wyprzedzające zbudowanie przez lidera - koncentrator zarządzania - struktur i infrastruktury, którymi w przyszłości będzie się posługiwał zarówno on jak i „wchłonięci” przez niego konkurencji.

W najdoskonalszej formie, przy wyprzedzającym włączaniu, wszelkie działanie konkurenta lub przeciwnika nie robi mu szkody, ale wręcz przynosi pewien pozytywny skutek.

Wyprzedzające włączanie opiera się na zasadzie:

Cel uświęca-JĄ środki.

W tym "JĄ" tkwi cała różnica: błędny cel jest prawie natychmiast epizodem w długim procesie używania bezbłędnych środków, w przeciwieństwie do destrukcji, gdzie oczywiście złe środki piętnują dobry cel.

Wyprzedzające włączanie generuje hierarchię struktur o minimalnej liczbie (w porównaniu ze zniszczeniem w celu integracji fragmentów) wad w całym zbiorze wektorów celów. **Wyprzedzającemu włączaniu towarzyszy również tendencja do formowania się intelektu zbiorowego.** W procesie wyprzedzającego włączania powstaje **blok wieloregionalny**, posiadający ogromny margines stabilności głębi tożsamości w całym zbiorze obiektywnych i potencjalnych wektorów celów w porównaniu z **konglomeratem** zarządzanym przez ośrodek **międzyregionalny**.

Oprócz bloków wieloregionalnych w supersystemach mogą występować regiony, które rozwijają się przez długi czas w informacyjnej izolacji od reszty supersystemu. Izolowany niezależny rozwój w takich warunkach wiąże wyizolowany region w blok: takie bloki mają (wspólnie i osobno) wyższy margines stabilności zarządzania głębi tożsamości wektorów celów.

Koncentracja zarządzania w supersystemie może toczyć się na dwa sposoby jednocześnie na pewnych etapach opanowywania potencjału rozwojowego, ale niektóre centra zarządzania są obiektywnie bardziej skłonne do wyprzedzającego włączania, podczas gdy inne - do destrukcji zarządzania konkurentów i integracji resztek.

Dlatego na pewnym etapie procesu koncentracji zarządzania supersystemem obejmującym regiony, prawdopodobnie dojdzie do konfliktu między konglomeratem międzyregionalnym a blokiem wieloregionalnym. Wynik takiego starcia determinowany jest nie przez łączną wielkość zasobów każdej ze stron konfliktu, ale przez subiektywny czynnik związany głównie z blokiem.

Blok ma obiektywną przewagę nad konglomeratem -większy zapas stabilności procesów w bloku, ze względu na większą głębię identyczności obiektywnych i subiektywnych wektorów celów.

Jednak subiektywny wektor celów centrum zarządzania blokiem (centrum powstałego w bloku) może stać się nawet antagonistyczny względem jego obiektywnego i potencjalnego wektorów celów. Przede wszystkim w wyniku informacyjno-algorytmicznej agresji centrum międzyregionalnego realizowanej poprzez nie kontrolowane przez centrum bloku kontury zarządzania .

Z tego powodu blok nie jest ubezpieczony przed zniszczeniem swojego centrum zarządzania, struktur ogólno-blokowych i infrastruktury w wyniku informacyjnej agresji ze strony centrum międzyregionalnego.

Od skutków takiej agresji nie jest jednak ubezpieczone również centrum międzyregionalne, ponieważ wraz z elementarnymi zasobami bloku i jego fragmentami integruje on w sobie również wszystkie procesy, które obiektywnie toczą się w bloku zgodnie z jego obiektywnym wektorem celów. Ponieważ obiektywne wektory celów bloku mają wyjątkowo niską wadliwość, integracja bloku w konglomeracie wymaga szybkiego wprowadzenia defektów w obiektywnym wektorze celów bloku. Aby to zrobić, należy: zatrzymać działanie wewnątrz-blokowych czynników eliminowania defektów w wektorach celów, oraz zidentyfikować dominujące w bloku wektory celów, ponieważ wprowadzenie defektów musi być przeprowadzone celnie i w możliwie najkrótszym czasie.

Jednakże percepcja obiektywnego wektora celów bloku w jego korelacji z wektorem celów hierarchicznie wyższego obejmującego zarządzania aż do hierarchicznie najwyższego jest subiektywna i nie jest prosta nawet dla centrum zarządzania bloku, nie mówiąc o centrum zarządzania konglomeratem.

Oznacza to, że przy percepcji możliwe są błędy, z których najbardziej kłopotliwym jest postrzeganie bloku jako konglomeratu podobnego do własnego. Innymi słowy, najtrudniej jest oszacować wektor błędu zarządzania w odniesieniu do zarządzania hierarchicznie Najwyższego, tj. potencjalny wektor celów bloku. Nieidentyfikowalność

(niewykrywalność) wektora błędu zarządzania wchłanianego systemu jest podstawą nieprzewidywalności skutków wchłonięcia, tj. probabilistyczną predeterminacją katastroficznego rozwiązania nieokreśloności we własnym zarządzaniu konglomeratu.

Inny aspekt identyfikacji wektorów celów wiąże się z niedoczasem, w którym okazuje się centrum międzyregionalne w procesie wchłonięcia dość dużego bloku w konglomerat. Chodzi o to, że dopóki blok był zarządzany przez jego centrum zarządzania, można było dość trafnie zidentyfikować obiektywny ogólno-blokowy wektor celów i subiektywny wektor celów bloku. Najtrudniej jednak oszacować potencjalny wektor celów bloku, zawierający rzeczywiste możliwości niewykorzystywane przez jego centrum zarządzania ze względów subiektywnych.

Cele w wektorach są zawsze związane z obiektywnymi procesami o szerokim zakresie częstotliwości. W przyrodzie procesy oscylacyjne o niskiej częstotliwości są zwykle bardziej energochłonne niż wysoko-częstotliwościowe procesy o podobnej jakości i z upływem czasu absorbują energię i algorytmikę procesów wysoko-częstotliwościowych. Ponadto z procesem o wysokiej częstotliwości może być informacyjno-algorytmicznie związany proces o niskiej częstotliwości, otaczający gładką obwiednią maksima lub minima wysoko-częstotliwościowego, czego przykładem jest modulacja amplitudy w głosowej transmisji radiowej¹.

Reakcja bloku na próbę jego integracji w konglomerat przebiega we wszystkich zakresach częstotliwości interakcji. Identyfikacja procesów o niskiej częstotliwości (niosących dużą energię) i procesów obwiedniowych wymaga dużo czasu – a do czynienia mamy z niedoczasem, lub wymaga odwoływania się do zewnętrznych struktur zarządzania, które od dawna monitorują blok i ewentualnie biorą udział w jego zarządzaniu i mają własne poglądy na temat przyszłości zarówno w odniesieniu do bloku, jak i konglomeratu. Co więcej, proces ten komplikuje fakt, że aktywowane są procesy związane z potencjalnym wektorem celów bloku, których intensywność była nieistotna przed integracją bloku w konglomerat (w rzeczywistości właśnie dlatego próba wchłonięcia bloku przez konglomerat, stała się możliwa).

O tych procesach wie tylko hierarchicznie Najwyższe (a nie po prostu zewnętrzne), w odniesieniu do supersystemu zarządzanie, któremu póki co centrum międzyregionalne się sprzeciwia.

Jednakże głębokość tożsamości wektora celów hierarchicznie wyższego zarządzania i obiektywnego wektora celów bloku dzięki zbudowaniu bloku za pomocą metody wyprzedzającego włączania jest prawdopodobnie większa niż w centrum międzyregionalnym. W przeciwieństwie do bloku, budowa konglomeratu zakłada również antagonizację podstawowych i adaptacyjnych części wsparcia informacyjnego.

¹ Kiedyś zostało to opisane w szkolnym podręczniku fizyki.

Istota sprawy polega na tym, że materialny proces oscylacyjny o pewnej częstotliwości jest wybierany jako środek przekazywania informacji. Amplitudę oscylacji w tym procesie można kontrolować. Nazywa się to modulacją amplitudy. W rezultacie, jeśli na zapisie procesu wartości amplitudy połączyć gładką obwiednią, wówczas obwiednia będzie przedstawiała proces oscylacyjny o niższym zakresie częstotliwości niż proces nośny. Obwiednia procesu reprezentuje właśnie informację przekazywaną przez proces nośny.

Jest to jeden ze sposobów przekazywania dźwięku w zakresie częstotliwości fal radiowych. Nośny proces radiowy, należący do stosunkowo wysokiego zakresu częstotliwości (w odniesieniu do zakresu częstotliwości dźwiękowych), jest modulowany przez częstotliwość dźwięku.

Dlatego wsparcie z Góry(przez Najwyższego) bloku jest bardziej prawdopodobne niż wsparcie konglomeratu.

Obszerność wektorów celów bloku. Wielokrotne powielanie bez inwersji i antagonizmów tych samych celów w różnych wektorach celów w różnych fragmentach bloku, rozwijających się przez cały czas istnienia bloku porównywalny do czasu powstania regionów autonomicznych i centrum międzyregionalnego w supersystemie. Subiektywizm percepcji ich wektora celów przez centrum międzyregionalne. Wpływ czynników przywracania autonomicznego centrum zarządzania bloku według pełnej funkcji (lub kilka centrów, zarządzających równolegle i osiagających tożsamość zarządzania płynącego z każdego z nich). Wreszcie probabilistyczne predeterminacje rozwiązania bezkompromisowego konfliktu pomiędzy centrum międzyregionalnym a hierarchicznie wyższym (obejmującym) zarządzaniem. Wszystkie te czynniki powodują, że centrum międzyregionalne nie będzie prawdopodobnie w stanie przywrócić zarządzania w bloku według pełnej funkcji, z wyższą jakością i marginesem stabilności niż wcześniej. Może za tym następować skuteczne wprowadzenie konglomeratu do bloku z powodu niskiego dla peryferii konglomeratu marginesu stabilności głębokości identyczności wektorów celów i ponieważ przywróceniu zarządzania bloku prawdopodobnie towarzyszy wyjawienie(identyfikacja) przyczyn utraty w nim zarządzania, tj. agresja centrum międzyregionalnego przestaje być tajemnicą dla bloku. Jest to tym bardziej prawdziwe, jeśli zbiorowy intelekt bloku został obudzony przez agresję konglomeratu, a jego aktywność manifestuje się co najmniej jako błyski, jeśli nie jako ciągły, stały proces.

Jeśli do momentu wchłonięcia bloku przez konglomerat w bloku stabilnie funkcjonował intelekt zbiorowy, stając się nowym ogniwem w zarządzaniu hierarchicznie wyższym w stosunku do elementów supersystemu, to konglomerat jest po prostu skazany na porażkę:

- po pierwsze, intelektowi zbiorowemu bloku jest zagwarantowane hierarchiczne wyższe wsparcie ,
- po drugie, dowolny intelekt zbiorowy jest sam z siebie silniejszy niż sprzężony intelekt konglomeratu, który próbuje go podmienić .

Stosunek produktywności i rezerw zasobów bloku i konglomeratu w tej sytuacji nie będzie odgrywać roli, ponieważ utrata zarządzania w konglomeracie jest probabilistycznie predeterminowana jako zerwanie zarządzania, a region oderwany od konglomeratu obiektywnie potrzebuje pełnej funkcji zarządzania o znaczeniu ogólnosupersystemowym, do czego on sam w momencie zerwania nie jest zdolny, a blok może to dać. Ponieważ wadliwość wektorów celów w regionach konglomeratu jest sztucznie utrzymywana, to dla podwyższenia zapasu stabilności zarządzania włączanym w blok regionom wystarcza, aby blokowe centrum zarządzania przynajmniej nie hamowało ogólnosupersystemowych czynników eliminowania defektów w ich wektorach celów, a dla osiągnięcia maksymalnego efektu - aby celowo eliminowało defekty wykryte w regionach.

Działania bloku w odniesieniu do regionów konglomeratu to te same działania, które międzyregionalne centrum zarządzania musiało by podjąć, aby uchronić się w konflikcie z hierarchicznie wyższym (obejmującym) zarządzaniem, które zakłada opanowanie potencjału rozwojowego supersystemu. W związku z tym, w swoich

działaniach, przeprowadzając wyprzedzające włączanie, blok nie stoi w sprzeczności z tendencjami opanowania potencjału rozwojowego. Podczas gdy działania centrum międzyregionalnego w przeszłości i w dłuższej perspektywie przeczą temu trendowi. Przejawia się to właśnie w wyprzedzającym włączaniu procesów o wysokiej częstotliwości do procesów o niskiej częstotliwości. Gdyby tego nie robić, wówczas nie podłączone procesy o wysokiej częstotliwości generują modulujące je (obejmujące), nie zarządzalne procesy niskiej częstotliwości, co powoduje niezorganizowany wyrzut energii z niszczeniem struktur supersystemu, jego elementarnej bazy i utratą informacji. Wygląda to jak załamanie zarządzania i jest w istocie swego rodzaju katastroficznym rozwiązaniem nieokreśloności spowodowanej błędem w rozwiązywaniu problemu przewidywalności zachowania (lub odmowy rozwiązania tego problemu).

Aby tego uniknąć, proces zarządzania **musi** przebiegać zgodnie z hierarchicznie Najwyższym zarządzaniem, które **musimy** być w stanie odróżnić w zbiorze różnych potoków informacji zewnętrznego zarządzania odnoszących się do supersystemu i nie odrzucać jego ostrzeżeń, których celowość często może być nawet niezrozumiała na poziomie informacyjnym supersystemu.

* * *

W odniesieniu do społeczeństwa postrzeganego jako supersystem, oznacza to, że algorytmika wyprzedzającego włączania powinna rozwijać się koncentrując się na przejściu do ludzkiego typu psychiki jako jedyne normalnego dla ludzi.

W tym przypadku jest ona najskuteczniejsza pod względem osiągnięcia celów i nieodwracalności rezultatów, jako że rozwija się w zgodzie z Opatrznością oraz z bezpośrednim i pośrednim wsparciem hierarchicznie Najwyższego wszechobejmującego zarządzania.

Niemniej jednak, również nosiciele demonicznego typu psychiki mogą w swoim rozwoju realizować koncentrację zarządzania metodą wyprzedzającego włączania. Jednak w tym przypadku nieuchronne będą u nich konflikty z hierarchicznie Najwyższym wszechobejmującym zarządzaniem, zarówno w zakresie wdrażania zarządzania w ramach ich autonomicznego regionu supersystemu, jak i poza nim w supersystemie jako całości. Przy stosowaniu algorytmiki wyprzedzającego włączania na bazie demonicznego typu psychiki, pomimo jej niewątpliwie wyższej skuteczności niż algorytmika niszczenia i wchłaniania odłamków, ona również nieuchronnie doprowadzi do załamania zarządzania, wiodących do katastrofy, z której nie ma wyjścia lub na krawędź takiej katastrofy.

Problem polega na tym, że zniszczenie regionów autonomicznych i tworzenie konglomeratu jest bardziej oczywistym i mniejszym złem niż formowanie bloku za pomocą metody wyprzedzającego włączania opartego na demonicznym typie psychiki. Ze względu na niską jakość zarządzania i niski margines stabilności w konglomeracie,

przejście od konglomeratu do bloku i całościowego supersystemu, w których dominuje ludzki typ psychiki, jest prostszy niż z bloku zdominowanego przez demoniczny typ psychiki ¹.

*

*

*

¹ W historii obecnej cywilizacji globalnej tekst wyróżniony gwiazdkami pozwala zrozumieć pewne cechy przebiegu drugiej wojny światowej w XX wieku. Imperium Rosyjskie było blokiem, który przeżywał kryzys zarządzania, ponieważ subiektywny wektor celów centrum zarządzania nie pokrywał się z obiektywnym wektorem ogólnoblokowym. To dało możliwość próby rozczłonkowania Rosji i pochłonięcia jej resztek przez konglomerat euro-amerykański. Niemniej jednak ZSRR pod przywództwem J.W. Stalina był nadal blokiem, w którym zachodził proces przewycięzania wadliwości wektorów celów: subiektywnego wektora centrum zarządzania i obiektywnego wektora ogólnoblokowego. Japonia była regionem autonomicznym, z natury zarządzania zbliżonym do typu blokowego, ale opartego na demonicznym typie psychiki. Niemcy były częścią konglomeratu, w którym imitowana była próba przejścia na zarządzanie blokowe. Okazało się to wystarczająco udane by sprowokować Japonię do przyłączenia się do sojuszu z Niemcami, na wyjątkowo niewygodnych dla niej warunkach. W tych warunkach agresywny potencjał Japonii (w Japonii wydrukowane zostały nawet banknoty dla regionów Dalekiego Wschodu ZSRR, które miała przejąć) wyładował się na Stanach Zjednoczonych dzięki wysiłkom wewnętrznej masonerii konglomeratu euro-amerykańskiego, który szukał pretekstu, by USA przystąpiły do wojny po stronie niemieckich oponentów oraz służb specjalnych ZSRR przy osobistym udziale J.W. Stalina i L.P. Berii w zarządzaniu peryferiami radzieckiego wywiadu w Stanach Zjednoczonych. W wyniku wojny wydawać by się mogło, że konglomerat euro-amerykański wygrał. Blok Japonii z zarządzaniem opartym na demonicznym typie psychiki okazał się na granicy katastrofy, od której uratowało go osobiste wstawiennictwo Stalina, który kategorycznie odmówił uznania cesarza japońskiego za zbrodniarza wojennego. To nie pozwoliło władcom euro-amerykańskiego konglomeratu zlikwidować monarchii w Japonii i pozbawić jej narodowego ducha, tak jak stało się to po zakończeniu pierwszej wojny światowej w XX wieku z Turcją w wyniku dojścia do władzy masońskiego reżimu Ata-Türka. W rezultacie Japonia zachowała potencjał do dalszego samoistnego rozwoju. Ale najważniejsze jest to, że pomimo widocznego zwycięstwa konglomeratu euro-amerykańskiego, trwał nadal samoistny rozwój bloku Rosji, a konglomerat jak zmierzał, tak zmierza do kryzysu zarządzania poprzez ingerowanie w cudze sprawy, niszczenie zarządzania w sąsiednich regionach i wchłanianie odłamków.

Poza tym procesowi wchłonięcia bloku przez konglomerat może towarzyszyć próba narzucenia konglomeratowych stereotypów rozpoznawania zarządzania hierarchicznie wyższego w stosunku do supersystemu jako całości. Sukces tej próby zależy od wektora celów i stabilności hierarchicznie wyższego zarządzania, które jest wspólne dla bloku i konglomeratu, a mianowicie, co ono preferuje na tym etapie:

- przyspieszoną koncentrację zarządzania przez konglomerat, tak aby później obalić strukturę zarządzania nim;
- tworzenie intelektu zbiorowego w bloku z wchłonięciem konglomeratu przez blok, aż koncentracja zarządzania zostanie zakończona w sposób konglomeratowo-międzyregionalny;
- nauczenie intelektu zbiorowego bloku dobra na przykładzie agresji konglomeratu.

Ogólnie rzecz biorąc, w trakcie opanowywania potencjału rozwojowego supersystemu zachodzi proces zastępowania prymitywnych schematów zarządzania bardziej rozbudowanymi, zapewniającymi wyższą jakość zarządzania w sensie uwalniania zasobów. Przy tym zarządzanie strukturalne i bezstrukturalne staje się nie do odróżnienia.

Wcześniej wykazano, że obecne elementarne zapasy stabilności supersystemu, a co za tym idzie i jego wydajność jest tym większa im mniej stan informacyjny pamięci elementów w procesie ich funkcjonowania różni się od doświadczenia pamięci całego supersystemu, zgromadzonego podczas jego pobytu w środowisku. Można do tego dodać jeszcze: i im szybciej dla każdego elementu w procesie jego działania są dostępne wolne zasoby intelektualne supersystemu. To zakłada dużą szybkość i przepustowość kanałów wymiany informacji między elementami w odniesieniu do czasu niezbędnego do obsługi przez elementy celów stojących przed każdym z nich.

Wykorzystanie informacji zewnętrznych, które wykracza poza granice możliwości własnego wsparcia informacyjnego danego elementu, musi w sposób probabilistyczny predeterminować wyższą jakość jego działania niż ignorowanie takich informacji. Właśnie z tego powodu zaśmiecanie środowiska informacyjnego supersystemu fałszywą informacją, odpowiada zniszczeniu całościowego zarządzania supersystemem i jest środkiem koncentracji zarządzania metodą niszczenia z późniejszym wchłonięciem szczątków. Jednakże rozprzestrzenianie fałszywych informacji pozwala czasami szybko eliminować niektóre bieżące błędy zarządzania, ale dalszemu rozwojowi procesu towarzyszy pojawienie się błędów zarządzania spowodowanych właśnie przez tę fałszywą informację, która z supersystemu nigdzie nie znika i na pewnym etapie, przy wydobyciu jej z pamięci - staje się podstawą błędnego zarządzania.

Z tego właśnie powodu w społeczeństwie nie ma żadnej różnicy pomiędzy kłamstwem dla własnej korzyści a "dobroczynnym" kłamstwem "w dobrej wierze", jednak społeczeństwo tego nie rozumie i kłamie bezbożnie. Ponadto, czasami "życzliwe", bezinteresowne kłamstwo "w dobrej wierze" może okazać się "wodą" na młyn czyichś prywatnych interesów.

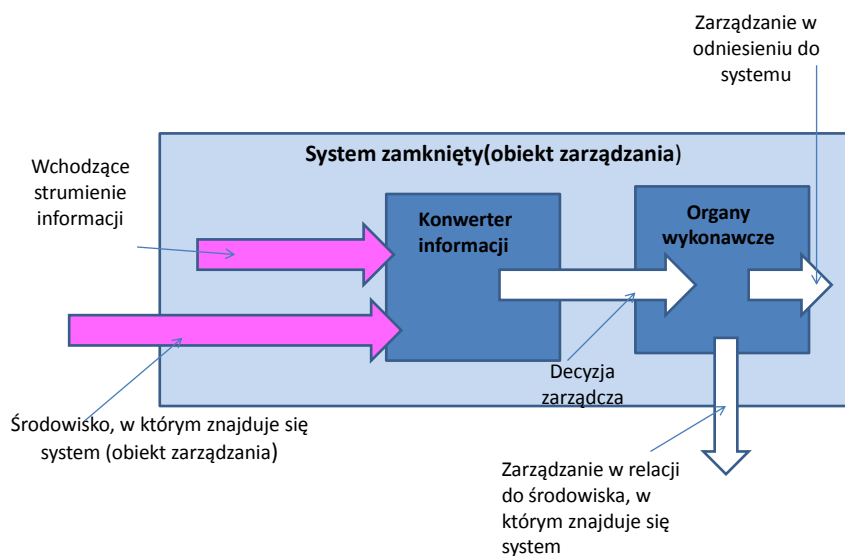
Dlatego, gdy fałszywa informacja celowo rozprzestrzenia się w supersystemie, to proces opanowania jego potencjału jest przez niego spowalniany, formowanie się intelektu zbiorowego jest zahamowane, jakość zarządzania spada. A to prowadzi do

pytania o stabilność zarządzania w warunkach, w których możliwe jest wniknięcie do systemu zamkniętego niewiarygodnych informacji, a także wtedy, gdy takie informacje rzeczywiście są do systemu wprowadzane.

Cała różnorodność procesów zarządzania można przyporządkować do trzech rodzajów algorytmów opisu zachowania systemu zamkniętego.

We wszystkich opisanych niżej przypadkach mowa jest o zarządzaniu według pełnej funkcji zarządzania w określonym wcześniej sensie tego terminu.

PIERWSZY typ algorytmów wypracowania rozwiązania problemu zarządzania(zachowania) pokazany jest na rys. 1.



RYS. 1. ALGORYTM ZARZĄDZANIA PODLEGAJĄCEGO BEZUSTANNIE ZMIENIAJĄCYM SIĘ POTRZEBOM CHWILI

Wejściowy strumień informacji (zewnętrzne i wewnętrzne informacje zwrotne) wchodzi do konwertera, gdzie na podstawie chwilowo aktualnych informacji generowana jest bieżąca decyzja zarządcza, która jest przekazywana organom wykonawczym.

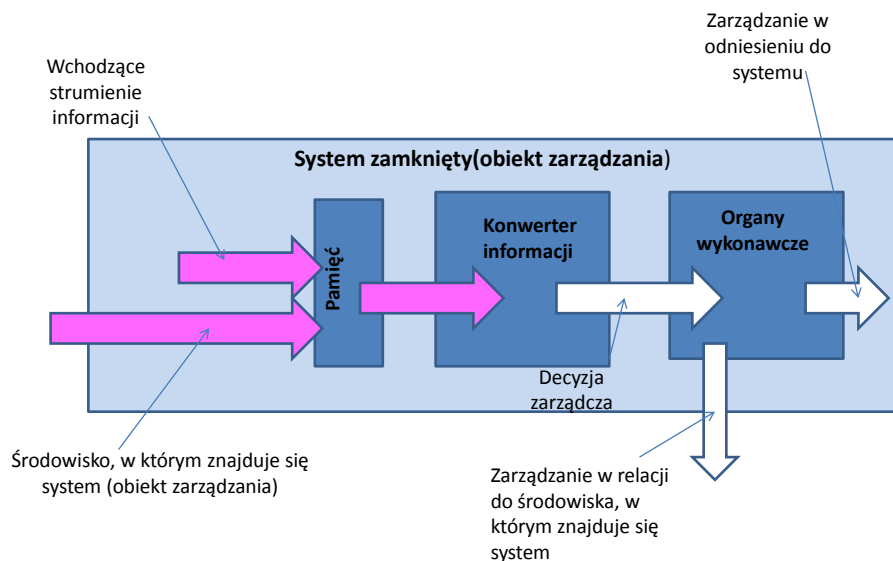
Możliwe są takie warianty połączenia wejściowego strumienia informacji i charakterystyk konwertera informacji, który wypracowuje rozwiązanie zarządcze, w wyniku których "samozarządzający się" w ten sposób system jest faktycznie sterowany z zewnątrz, jeśli ktoś przesyła odpowiedni strumień informacji do jego wejścia, przewidując reakcję konwertera na każdy z jej wariantów.

Ale nawet jeśli nie ma takiego zarządzania z zewnątrz, to ciągle reagując na chwilowe sygnały i podporządkowując niemal wszystkie jej zasoby do obecnej chwili, system, okazuje się, nie jest w stanie stabilnie skoncentrować się na perspektywie długoterminowej i w konsekwencji pracować nad jej urzeczywistnieniem.

Aby stale koncentrować się na perspektywie długoterminowej i stabilnie pracować nad jej osiągnięciem, tą szczególną perspektywę należy pamiętać w każdym momencie przetwarzania informacji na bieżąco przychodzących w procesie opracowywania i wdrażania decyzji zarządczej.

Jeśli to zostanie osiągnięte, zarządzanie przebiega zgodnie z algorytmami drugiego i trzeciego typu.

DRUGI typ algorytmów zarządzania pokazano na rys. 2



Rys. 2 ALGORYTM ZARZĄDZANIA, NA PODSTAWIE WŁĄCZENIA STRUMIENIA AKTUALNYCH INFORMACJI W PAMIĘCI SYSTEMU

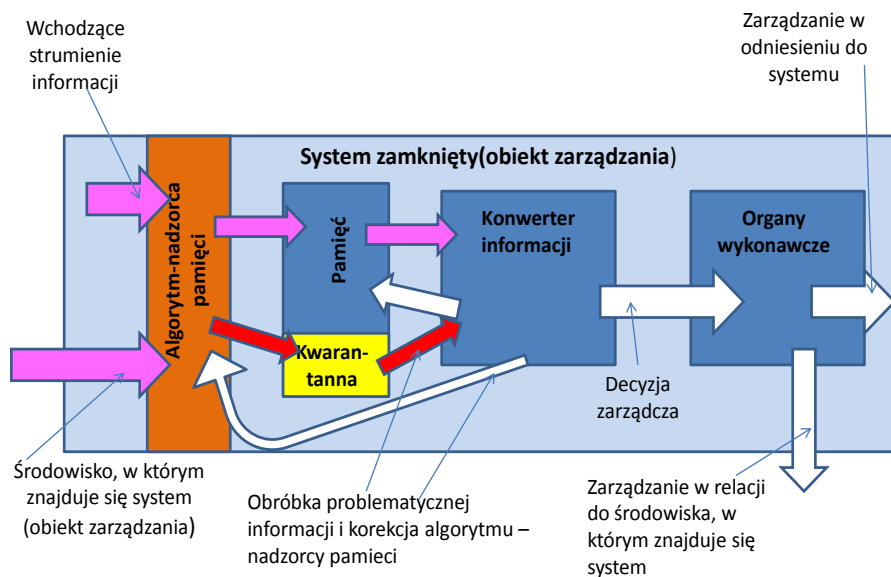
Strumień informacji wejściowych, wchodzący do systemu, jest najpierw ładowany do jego pamięci. Konwerter informacji, który opracowuje rozwiązanie zarządzania, pobiera informacje z pamięci, korelując informacje zgromadzone z pamięci z nieprzerwanie przychodzącymi informacjami bieżącymi. Decyzję zarządczą opracowuje się zasadniczo na podstawie wszystkich informacji w pamięci, w wyniku czego system zachowuje stabilną orientację na długoterminowe cele. Jest w stanie je osiągnąć, ponieważ w procesie opracowywania i wdrażania decyzji zarządczych nie traci z oczu celów długoterminowych w zalewie bieżących informacji. Odfiltrowując na podstawie informacji w pamięci, destabilizującą strategiczne zarządzanie wysokoczęstotliwościową składową wszelkiego rodzaju "bałaganu", (które w działaniu algorytmu pierwszego rodzaju prowadziły do utraty przez system celów długoterminowych i omięcia ich w procesie zarządzania) system zachowuje stabilność pracy.

Niemniej jednak, przy bezpośrednim ładowaniu napływających informacji bieżących do pamięci, możliwe jest uszkodzenie zawartości pamięci i jej struktury

organizacyjnej, analogiczne w charakterze do działania wirusów komputerowych w komputerze. Mogą one wpływać zarówno na bazy danych, jak i algorytmy, na podstawie których konwerter informacji opracowuje rozwiązanie zarządzania.

Innymi słowy, konieczna jest ochrona pamięci - z której konwerter uzyskuje niezbędne informacje w procesie opracowywania decyzji zarządczej. Prowadzi to do algorytmu trzeciego typu.

TRZECI typ algorytmów zarządzania pokazano na rys. 3.



Rys. 3 ALGORYTM ZARZĄDZANIA Z OCHRONĄ PAMIĘCI SYSTEMU PRZED AKUMULACJĄ NIEPRAWDZIWEJ INFORMACJI

Wszystko dzieje się w nim, podobnie jak w drugim typie, ale wejściowy strumień informacji zanim zostanie załadowany do pamięci, przechodzi przez algorytm-nadzorcę, który ujawnia niewiarygodne i wątpliwe informacje, w tym próby bezpośredniego i pośredniego zarządzania z zewnątrz, tak aby wypracowanie decyzji zarządczej opierało się wyłącznie na informacjach uznanych za wiarygodne. W przypadkach, gdy występują trudności z określeniem jakości informacji, algorytm ochrony pamięci umieszcza ją w wyspecjalizowanym obszarze pamięci (pokazanym na rysunku. 3 jako blok, zwany "Kwarantanną") dla późniejszego wyjaśnienia jej wiarygodności. Algorytm przedstawiony na ryc. 3, zakłada, że blok o nazwie "Konwerter informacji" ma najwyższe uprawnienia w systemie. Dlatego może przenosić informacje z "Kwarantanny" do obszaru normalnej "Pamięć" i zmieniać "Algorytm-stróż pamięci", w miarę jak system gromadzi doświadczenie interakcji ze środowiskiem, co wymaga w procesie zarządzania przewartościowywania zawartości pamięci w kategoriach "wiarygodne", "fałszywe" "wątpliwe", "nie określone".

Wyraźną różnicą w zachowaniu się systemów zarządzanych na podstawie pierwszego z algorytmów oraz algorytmów drugiego i trzeciego, jest to, że zmiana wejściowego strumienia informacji w algorytmach pierwszego typu powoduje natychmiastową (w stosunku do prędkości działania „konwertera informacji”) zmianę zarządzania, podczas gdy w algorytmach drugiego i trzeciego rodzaju wejściowy strumień informacji może nie powodować żadnych widocznych zmian w zarządzaniu lub może powodować zmiany w zarządzaniu po pewnym (czasem bardzo długim) czasie. Jeśli jednak w algorytm opracowywania rozwiązania zarządzania włącza się prognoza zachowania systemu (stosowany jest schemat „predyktor-korektor”), wówczas zmiana zarządzania może wyprzedzać zmianę przepływu informacji wejściowych. Jednak pomimo tak oczywistej obojętności w zachowaniu systemu względem wejściowego strumienia informacji, w algorytmach drugiego i trzeciego typu informacja wejściowa nie jest ignorowana. W porównaniu z algorytmami pierwszego typu są one obrabiane inaczej: tak, że podporządkowane są osiągnięciu celów długoterminowych lub, na ich podstawie, wykazywana jest niemożność osiągnięcia przez system perspektywy wcześniej wyznaczonej dla jego zarządzania ¹.

Algorytmy trzeciego typu spośród opisywanych mają najwyższą odporność na zakłócenia zarówno w odniesieniu do wysoko-częstotliwościowym szumów środowiska, szumom samego systemu jak i w odniesieniu do prób sterowania systemem z zewnątrz, mających na celu podporządkowanie sobie zarządzania w oparciu o działanie jego własnego konwertera informacji lub wyłączenie go z procesu zarządzania.

Wymuszenie przejścia w zarządzaniu z algorytmu trzeciego typu na algorytm pierwszego typu pod presją okoliczności powinno być postrzegane jako sytuacja nadzwyczajna, awaryjny system zarządzania, w którym pierwszym priorytetowym zadaniem kierownictwa jest identyfikacja wewnętrznych rezerw systemu i rezerw zewnętrznych okoliczności, których użycie pozwoli na przywrócenie normalnego zarządzania – zgodnie z algorytmem trzeciego typu .

Tylko że zarządzanie przez pewien czas według algorytmu pierwszego typu pozwala to na uzyskanie marginesu stabilności systemu. Jednak pryncypialne odżegnanie się od przejścia od algorytmów zarządzania pierwszego typu do algorytmów zarządzania trzeciego typu, powoduje że zapas stabilności systemu nieodwracalnie się wyczerpuje. W istocie taka strategia zarządzania jest gwarantowanym przeniesieniem nieodwracalnej katastrofy w przyszłość. Ta strategia często znajduje swój wyraz w dobrze znanej frazie: "Nie ma czasu na rozmyślanie i dyskusje! - musimy pracować: sami widzicie, jakie są okoliczności ". Ale przywiązanie do takiej strategii prowadzi do tego, że katastrofa nieuchronnie występuje, jeśli okoliczności same się nie zmieniają. To, jak

¹ To ostatnie wymaga reorientacji systemu do innych celów lub skutkuje wyeliminowaniem go jako bezużytecznego. wiadomo, nie zdarza się jednak gdy okoliczności zmieniają się pod wpływem tego lub innego zarządzania.

Kiedy celowo w supersystemie nie występują fałszywe informacje lub dominują w nim algorytmy trzeciego typu, których skuteczność jest wystarczająca, wówczas (w

przypadku opanowania problemów szybkości i przepustowości kanałów wymiany informacji) wszystkie struktury w hierarchicznej drabinie - od elementu do supersystemu - stają się subiektywnie niestabilne. Subiektywna niestabilność rozumiana jest w tym sensie, że jeśli struktura niosąca pewną informację i algorytmikę styka się ze zbyt silnym naciskiem środowiska, to wychodząc od zagadnienia poprawy jakości zarządzania supersystemem jako całością, bardziej opłacalna może okazać się redystrybucja informacyjno-algorytmicznego obciążenia elementów supersystemu. Jest to możliwe do wykonania tylko dla intelektu zbiorowego, potężnego zewnętrznego zarządzania i hierarchicznie Najwyższego zarządzania.

Ponieważ nieokreślone zewnętrzne zarządzanie może być agresywne w odniesieniu do supersystemu i jego elementów, kwestia identyfikacji źródeł zewnętrznych strumieni informacji w procesie samozarządzania supersystemu jest zawsze problemem numer 1.

8. Wzajemnie zagnieżdżone supersystemy z wirtualną strukturą

Kiedy supersystem wchodzi w reżim zrównoważonego samozarządzania przez intelekt zbiorowy, który potrafi odróżnić hierarchicznie Najwyższe zarządzanie od wtargnięć zewnętrznych informacji i jednocześnie zapewnia tę zdolność również na poziomie jego intelektów składowych - to potencjał rozwojowy opanowywany jest w najkrótszym czasie. Od wewnątrz supersystemu ten stan postrzegany jest jako brak konfliktów samozarządzania elementów supersystemu i ich grup i maksymalnym poziomem ochrony przed presją środowiska, poprzez które wpływa hierarchicznie wyższe obejmujące zarządzanie.

Wspólnota w procesie samozarządzania elementów informacyjno-algorytmicznej i intelektualnej bazy¹ supersystemu, w połączeniu z dominacją intelektualnych schematów zarządzania predyktor-korektor na poziomie supersystemu jako całości i osadzonych w nim poziomach hierarchicznych, sprawiają, że jego uporządkowanie strukturalno-hierarchiczne staje się niewystarczające dla chwilowej sytuacji, zacierają się różnice między zarządzaniem strukturalnym i bezstrukturalnym, a proces postrzegany jest jako wzajemne zagnieżdżenie się elastycznych (wirtualnych) struktur w ogólno-supersystemowym schemacie intelektu zbiorowego predyktor-korektor.

Ponowne odwołanie się do probabilistycznej pamięci z tym samym pytaniem na danym etapie będzie w takich samych warunkach dawać coraz mniejszy rozrzut odpowiedzi. Ale to nie będzie szablonowość automatu, odpowiadającego

¹ Zakłada się możliwość powstania intelektu zbiorowego. podstawowemu poziomowi wsparcia informacyjnego, ale optymalne w pewnym sensie rozwiązanie problemu w danych warunkach na danym poziomie rozwoju supersystemu.

A to, co jest postrzegane jako "szablonowość rozwiązań", może być celową odmową przyjęcia rozwiązań, które są gorsze od optymalnych w danych warunkach zewnętrznych i na osiągniętym wewnętrznym poziomie rozwoju.

Po zakończeniu opanowywania potencjału rozwojowego supersystem może służyć jako jeden z fundamentów kolejnego kroku ewolucji.

Po wprowadzeniu pojęcia wzajemnego zagnieżdżenia supersystemów, Wystarczająco Ogólna Teoria Zarządzania w dalszym ciągu nie jest niczym innym jak rodzajem "opisu struktury i zasad działania organizacji". Aby zostać organistą, musisz znać budowę tego instrumentu, ale wciąż potrzebna jest techniki gry, repertuar, gust, oparty na potencjale rozwojowym muzyka, którego organizm jest z kolei ciągiem zagnieżdżonych supersystemów zbudowanych w oparciu o komórki, pola fizyczne i strumienie informacji i energii. Jeśli nie znasz "budowy organów" i nie grasz na nich, to ktoś inny na "fortepianie w krzakach" zagra własne "utwory", od których nie będziesz mógł się uchronić.

Oznacza to, że konieczne jest nie tylko postrzeganie swoimi zmysłami i uwagą przepływu zdarzeń życiowych, ale także rozwijanie systemu obrazowo-logicznych wyobrażeń o procesach zarządzania jako takich. Żyjemy w czasach, gdy jest to najłatwiejsze do zrobienia na podstawie narzędzia zwanego "metodą programowania dynamicznego" (temu zagadnieniu poświęcony jest rozdział w tomie 2 tego wydania).

3.14. Wejście w zarządzanie

Pozostaje nam rozpatrzeć wejście w zarządzanie. W większości przypadków świadomość odnosi się do problemów zarządzania życiowymi okolicznościami, sytuacjami, problemami samokontroli, zdolnością odpowiedniego zachowania się (i podobnymi określeniami dotyczącymi tego samego problemu) w zetknięciu z trudnościami, porażkami, rozczarowaniami, czyli w nie najlepszym dla siebie, stresującym momencie. Niemniej jednak Bóg nie narzuca człowiekowi niczego ponad to, co może znieść, a zatem najlepsze, co można zrobić w takich okolicznościach to:

- Przede wszystkim, zatrzymać swoje własną próżność, wynurzającą się z nieświadomych poziomów wewnątrzskonfliktowanej, zaburzonej psychiki oraz włamującą się ze zbiorowej psychiki, w której w ten lub inny sposób współuczestniczy każdy człowiek.
- Po zatrzymaniu próżności trzeba pamiętać o tym, że Wszechmogący nie myli się. Bez emocji, przygnębienia czy bezsensownego zachwytu zaakceptować to, co przyszło, co wcześniej nazwano *wektorem stanu*.
- Następnie należy przypomnieć sobie, jak ten *wektor stanu* zmieniał się w przeszłości w możliwie najdłuższym okresie, na otaczającym go informacyjnym tle.
- To da obraz wzajemnego zagnieżdżenia poszczególnych procesów i związków przyczynowo-skutkowych w ich całości, tj. wzajemne związki informacji "osobisto-bytowych" i tych o znaczeniu społecznym, według uwarunkowanej moralnie zasady odniesionych do dwóch kategorii: "Dobra" i "Zła".
- W tym wszystkim konieczne jest wydzielenie wspólnego zewnętrznego zarządzania, a w nim spróbować odróżnić hierarchicznie Najwyższego – pochodzące bezpośrednio od Wszechmogącego, we wszystkich przypadkach, bez wyjątku, wspierającego to, co należy do kategorii "obiektywnego Dobra": pozbywając się zła tym, co jest lepsze (metoda "klin klinem" nie ma tu zastosowania, chociaż jego zwolennikom jest to do pewnego stopnia pobłażane (z Góry) w celu oświecenia ich samych i ich otoczenia).
- Pamiętając o hierarchicznie Najwyższym zarządzaniu Wszechmogącego, zawsze odpowiadającego na wezwanie skierowane do Niego, spróbować rozwiązać problem przewidywania wielowymiarowego możliwego przepływu wydarzeń: Bóg daje dowód swego istnienia skierowany bezpośrednio do każdego, odpowiadając na modlitwę zgodnie ze jej sensem "językiem" okoliczności życiowych, na który należy zwracać uwagę, aby zrozumieć znaczenie jego "fraz".
- Następnie należy albo podporządkować się przebiegowi procesów, akceptując ich przepływ jako dany; albo, przyjmując na siebie odpowiedzialność, wpływać na ich przepływ zgodnie ze swoim wektorem

celów w odniesieniu do całego zestawu procesów opisanych przez wektor stanu.

- W tym przypadku najważniejsze jest, aby widzieć miłosierdzie hierarchicznie Najwyższego, wszechobejmującego zarządzania Wszechmogącego, tak aby własny wektor celów nie był antagonistyczny wobec Najwyższego miłosierdzia, a udział w tok wzajemnego zagnieżdżenia procesów stał się częścią miłosierdzia realizowanego przez hierarchicznie Najwyższe wszechobejmujące zarządzanie. W tym przypadku strumienie informacyjne hierarchicznie Najwyższego obejmującego zarządzania będą niezbędną pomocą, a nie przeszkodą w działalności człowieka.

Ale nawet kierując się powyższym, mimo wszystko, trzeba będzie poświęcić trochę czasu beznamiętnie, bez próżności i emocjonalnej frustracji, aby nie marnować energii na próżno. Dopóki nie zanikną następstwa moralnie i etycznie uwarunkowanych błędów naszego przeszłego zachowania, w których zwykle wyraża się albo nadmierna arogancja jednostek które zapomniały o całościowości i hierarchiczności Wszechświata i o Wszechmogącym, albo wyraża się przerzucanie przeznaczonych im z Góry odpowiedzialności i trosk na innych, w tym i na wyższych w Obiektywnej Rzeczywistości, czyli jest to rozliczenie za pasożytnictwo. Dotyczy to zarówno spraw osobistych, jak i zbiorowych, narodowych i ogólnoludzkich.

"Ty rządzisz, ale i tobą rządzą", powiedział Plutarch, historyk, który był "na pół etatu" arcykapłanem wyroczni delfickiej świątyni Apollina¹.

¹ W 1991 roku było kilka roboczych redakcji DOTU. Jedna z nich kończyła się tymi właśnie słowami, jak ta opublikowana w 1992 r.: " Ty rządzisz, ale i tobą rządzą " powiedział Plutarch - którymi rozpoczyna się komentowany w tym przypisie akapit.

Druga kontynuowała tekst następująco:

" Ty rządzisz, ale i tobą rządzą " - mówił Plutarch. I to jest poprawne, ponieważ bezpośrednie kanały informacji jednego, z punktu widzenia drugiego są kanałami zwrotnymi, a kanały zwrotne-odpowiednio, bezpośrednimi. Z tych dwóch ludzi rządzą ten, kto wie więcej i rozumie głębiej, i dlatego jest w stanie dopasować czyjąś koncepcję zarządzania wobec siebie w bardziej ogólną koncepcję samozarządzania nimi oboma jako jednym zintegrowanym systemem. Ten wniosek jest ważny zarówno w odniesieniu do intelektów indywidualnych, jak i w odniesieniu do intelektów zbiorowych.

Trzecia redakcja kontynuowała powyższy tekst w ten sposób:

" Ty rządzisz, ale i tobą rządzą " - mówił Plutarch. I to jest poprawne, ponieważ bezpośrednie kanały informacji jednego, z punktu widzenia drugiego są kanałami zwrotnymi, a kanały zwrotne-odpowiednio, bezpośrednimi. Z tych dwóch, zarządzanie jest realizowane przez tego, który wie więcej i głębiej rozumie, i dlatego jest w stanie dopasować czyjąś koncepcję zarządzania do swojej bardziej ogólnej koncepcji.

Podczas przygotowania typograficznego publikacji w 1992 r., wewnętrzną procedurę Wewnętrznego Predyktora ZSRR koordynownia tekstów różnych redakcji roboczych przeszła pierwsza wersja, która pozostawiła słowa Plutarcha bez żadnego wyjaśnienia.

Jeżeli w takim zagnieżdżonym procesie "rządzenia" dochodzi do konfliktu zarządzania między dwoma (lub więcej) podmiotami, wówczas jedna ze stron konfliktu działa poza kanałem Opatrzności w granicach pobłażania (możliwe jest, że nie tylko przeciwko innym, lecz przeciwko Opatrzności). Ale w przypadku braku konfliktu, bezpośrednio kanały informacji któregośkolwiek z nich z punktu widzenia innych są kanałami zwrotnymi, a kanały zwrotne któregośkolwiek z nich są bezpośrednimi kanałami innych. I odpowiednio, w tego rodzaju procesach zarządzania systemem zdeterminowanym kompozycją podmiotów i obiektów zarządzania, faktycznie zarządza ten, kto był w stanie zorganizować samozarządzanie systemu jako całości w procesach go obejmujących w akceptowalnym dla siebie trybie, tj. ten kto okazuje się być w stanie zaakceptować koncepcję zarządzania w odniesieniu do siebie i dopasować ją do obejmującej koncepcji zarządzania systemem jako jedną całością.

Dlatego też, jeśli nie zapominamy o Wszechmogącym, to w hierarchii wzajemnego zagnieżdżenia zarządzania społecznych i nie-społecznych struktur i procesów najlepiej zarządza (sobą przede wszystkim) ten, kto odróżnia hierarchicznie Najwyższe zarządzanie od zarządzania zewnętrznego lub wewnętrznych obsesji i nie koliduje z Najwyższym, a świadomie sprowadza Jego wolę w dół kanałów wewnątrz-społecznego zarządzania jako miłosierdzie, przyspieszając proces przejścia dla człowieczeństwa, czyniąc go bezpośrednią wspinaczką, a nie łańcuchem bolesnych upadków, dreptania w miejscu i tarzania się we wszelkim gnoju. Nie wspominając już o tym, że niegodne jest, by dysponując możliwościami człowieka i wiedząc o tym, świadomie uchylać się od obowiązku wobec innych w Obiektywnej Rzeczywistości, pozostając człowieko-podobną istotą. A takie uporczywe tkwienie w stanie nieodpowiedniości do zajmowanego faktycznie położenia, przy posiadaniu odpowiedniej wiedzy jest samobójcze.

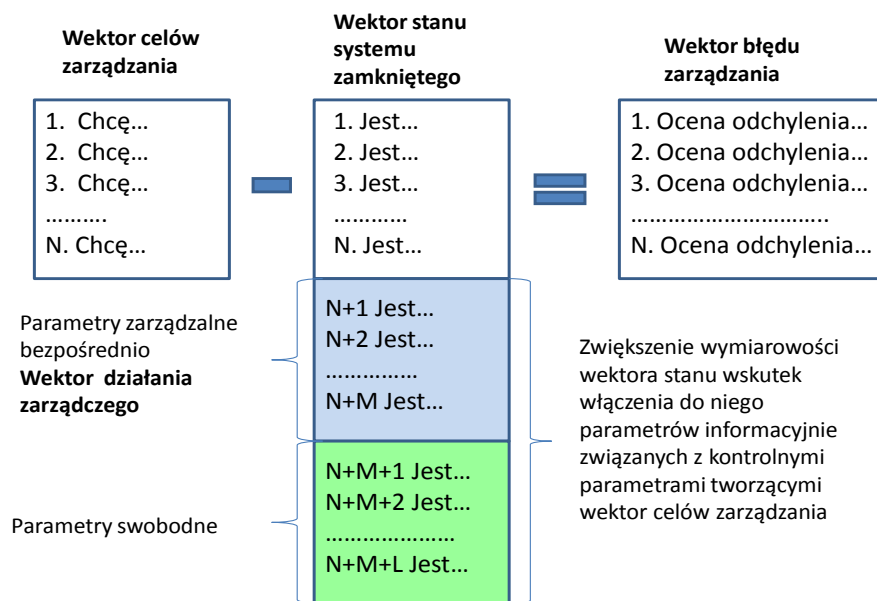
Teorię zarządzania nazwano "WYSTARCZAJĄCO ogólną", a nie po prostu "ogólną", ponieważ proponowana redakcja jest wystarczająca, aby z pomocą wprowadzonych w niej kategorii pojęciowych jednoznacznie powiązać obiektywnie różne cechy charakterystyczne dla wszelkich gałęzi działalności. W związku z tym pozwala opracować szczególną, stosowaną teorię zarządzania, a na jej podstawie - praktykę zarządzania w dowolnej dziedzinie działalności. Jednocześnie, w odniesieniu do całości ludzkiej działalności, Dostatecznie Ogólna Teoria Zarządzania jawi się jako język komunikacji interdyscyplinarnej. Dla zwięzłości, czasami używamy zwrotu "ogólna teoria zarządzania" ale we wszystkich przypadkach mając na myśli DOTU¹. Uszczegółowienie "wystarczająco ogólna" w odniesieniu do teorii zarządzania jest konieczne, ponieważ ogólna (absolutna, bez żadnych ograniczeń) teoria zarządzania jest domeną Najwyższego, podobnie jak Jego Wszechmoc. Człowiek nie jest jednak samoistny w próbie informacji ze strumienia zdarzeń Życia i jest ograniczony w możliwościach jej transformacji i przetwarzania, dlatego teoria zarządzania w społeczeństwie nie może być "ogólna" (absolutna, nieograniczona), ale musi być wystarczająca dla rozwiązania różnorodnych problemów w głównym nurcie Bożej Opatrzności, co (naszym zdaniem) Dostatecznie Ogólna Teoria Zarządzania w istniejących redakcjach (pierwsza 1991 i druga 1998 - 2003) spełnia.

¹ W związku z tym, jeśli ktoś używa terminu "ogólna teoria zarządzania" bez żadnych ograniczeń, zarówno ogłoszonych, jak i domyślnych, to tak naprawdę wyraża demoniczne "Ego-centriczne" stwierdzenie o samowystarczalności człowieka jako "wszechmogącego".

* * *

Możliwe, że po przeczytaniu Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania u czytelnika pojawiło się pewne niezrozumienie. K. Prutkov powiedział: *"Wielu rzeczy nie rozumiemy, nie dlatego, że nasze pojmowanie jest słabe, ale dlatego, że te rzeczy nie wchodzą w krąg naszych pojęć."*

Problem polega na braku w psychice niezbędnych stereotypów rozpoznawania zjawisk i tworzenia ich obrazów. Dlatego musimy wziąć pióro i papier i ponownie przeczytać materiały po raz drugi, rysując **sobie** schematy i obrazy kategorii i stanów obiektów, systemów zamkniętych, ich hierarchii i supersystemów w procesach ich interakcji. Jeśli mówi się, że wektor celów jest listą, musisz napisać listę dla siebie. Jeśli mówi się, że wektor stanu powtarza wektor celów pod względem treści, a ponadto zawiera parametry związane z informacją, to obok wektora celów powinniśmy reprezentować wektor stanu. Kontynuując ten sposób obrazowania towarzyszący naszej prezentacji informacji, można uzyskać rysunek podobny do rysunku. 4.



1,..., N – Kontrolne parametry systemu zamkniętego w kolejności odwrotnej do kolejności wymuszonej rezygnacji z realizacji wybranych celów;
 N+1,..., N+M+L – Parametry związane informacyjnie z kontrolnymi
 N+1,..., N+M – Parametry zarządzalne bezpośrednio (wektor działania zarządzającego); możliwy jest przypadek szczególny, kiedy wszystkie lub niektóre bezpośrednio zarządzalne parametry posiadają indeksy nie przewyższające N.
 N+1,..., N+M+L – Parametry swobodne, których wszystkie obiektywnie możliwe znaczenia są dopuszczalne

RYS.4. STRUKTURYZACJA INFORMACJI OPISUJĄCYCH PROCES ZARZĄDZANIA

To samo dotyczy bardziej złożonych zagadnień: jeśli mówi się, że wsparcie informacyjne jest zorganizowane hierarchicznie w dwupoziomowy sposób, to trzeba wspomóc swoje obrazowe myślenie, jeśli ono nie radzi sobie z pracą bez rysunku. W tym nie ma nic poniżającego: po prostu wszyscy dorastaliśmy w czasach, gdy dyscyplina i kultura myślenia u ludzi nie tylko nie była celowo pielęgnowana od dzieciństwa, ale została celowo zniekształcona, by uzależnić ich od panów systemu tłumy- "elitarnego". I jeśli jeden może pomnożyć w pamięci 5-cyfrowe liczby, a ktoś inny tylko w słupku, to jest to przede wszystkim kwestia różnicy w wewnętrznej dyscyplinie myślenia zwykłych, zdrowych ludzi.

Ten przykład dotyczy abstrakcyjnego myślenia logicznego. Mnożąc w słupku, pomagamy naszemu niezdiscyplinowanemu abstrakcyjno- logicznemu myśleniu skoncentrować się i rozwiązać problem. Rysując obrazy w trakcie czytania, także pomagamy naszemu niezdiscyplinowanemu myśleniu obrazowemu skupić się, i rozwiązać problem tworzenia brakujących stereotypów, poszerzających zakres naszych pojęć. **Może to iść ciężko: 5 - 6 stron dziennie w miarę sił, ale najważniejsze jest by szło.**

Aby zrozumienia zarządzania bezstrukturalnego, opartego na probabilistycznych predeterminacjach, wystarczy zapoznać się z aparatem pojęciowym teorii prawdopodobieństwa i statystyki matematycznej z dowolnego podręcznika, nie wchodząc w szczegóły dowodów. Opis procesów w supersystemach najlepiej ilustrują przykłady socjologiczne. Celowo unikaliśmy tego z następujących powodów: po pierwsze, istnieje wiele przykładów takich przykładów w życiowej rzeczywistości. Po drugie, po opanowaniu pojęciowego i terminologicznego aparatu poprzedzającego opis procesów w supersystemach, nie pojawiają się tam żadne nowe pojęcia: wszystko to kombinatoryka, gra na podstawowych, wcześniej wprowadzonych kategoriach teorii zarządzania i deterministyczno-probabilistycznego modelu inteligencji.

A co najważniejsze: ze wszystkiego nie należy robić dogmatów ani kanonów, ponieważ wiedza to nie tyle słowa i obrazy, a to co wskazane słowami. Nasza wiedza i nasze słowo są dla nas jednym. Napisane słowo **jest martwe dla czytelnika**, dopóki on nie przy-**SWOI** sobie tego co mu powiedziano słowami. Ale wtedy może znaleźć najlepsze słowa, jedną ze swoją wiedzą. Dlatego każdy czytelnik musi sam budować pełnię swojego widzenia świata, choćby po to aby nas sprawdzić i uchronić się przed naszymi błędami, a własną wizję świata sprawdzić swoim życiem. Budować – rekonstruować w sobie postrzeganie trójjedności: **materia - informacja** (obraz) - **miara** (predeterminacja, słowo, jako powłoka pojęcia). Dostatecznie Ogólna Teoria Zarządzania jest w tym przypadku pustym formularzem, miarą, algorytmem, który może być szkieletem celowego działania, ale może nie być – wybór należy do was.

Ale wyobraźcie sobie "istnienie" jakiegokolwiek wysoko rozwiniętego organizmu, w którym szkielet nagle zmiękł, zniknął lub się zdeformował: ... a taki - amorficzny jest stan algorytmiki psychiki większości.

Pierwsza redakcja DOTU: 2-13 luty 1991
Druga redakcja: jesień 1992
Wyjaśnienia: marzec- kwiecień, czerwiec 1998
Obecna redakcja: listopad 2002 - czerwiec 2004

IV. ZARZĄDZANIE W GLOBALNYM PROCESIE HISTORYCZNYM

**Wiele rzeczy jest dla nas
niezrozumiałe, nie dlatego, że nasze
rozumienie jest słabe, ale dlatego, że
te rzeczy nie wchodzą w krąg
naszych pojęć.**

K. Prutkow

Teza marksizmu, że państwo jest wyłącznie narzędziem gnębienia przez klasę rządzącą wszystkich pozostałych klas jest jednostronna, a wyprowadzony z niej wniosek o atrofii państwa oraz o wykorzenieniu wyzysku człowieka przez człowieka w wyższych fazach rozwoju społeczeństwa, jest zasadniczo błędne. Patrząc na rozwój historyczny z punktu widzenia teorii zarządzania, która postrzega społeczeństwo jako super-system, który opanowuje swój potencjał rozwojowy, państwo ocaleje, ale zmieni charakter swojej działalności, po tym jak oswobodzi się od wielu funkcji, które się przeżyły.

W pierwotnych społecznościach kołdunem, szamanem czy kapłanem nie mógł zostać każdy, a tylko ci, którzy mogli PRAKTYCZNIE dokazać społeczeństwu swoją przydatność do tego, obecnie „mistycznego”, rodzaju społecznie przydatnej działalności, w pełni zaspokajającej ówczesne potrzeby ludzi.

Już w pierwotnym społeczeństwie (obiekcie zarządzania) nastąpiło wydzielenie specjalizowanego, wewnątrz-społecznego tworu – systemu zarządzania: szamańsko-starszyźnianej struktury, stabilnie istniejącej przy zmianie pokoleń.

W skład tych struktur wchodził ci, którzy długo i uczciwie żył, wiele pamiętał, był doświadczony i mądry. Byli oni swego rodzaju społeczną pamięcią i mogli na bazie przeszłych doświadczeń sformułować koncepcję rozwiązania pojawiających się problemów. Oprócz nich w strukturę wchodził ci, którzy posiadali zdolność prorokowania przyszłości i zarządzania nią, niezależnie od rozumowania opartego na własnych lub cudzych, przeszłych doświadczeniach, to jest - "szamani". Każdy człowiek posiada takie lub inne poglądy na temat przyszłości. W wielu pierwotnych społecznościach panowały niezmiennie obyczaje, rytuały zorientowane na wyjawienie jasnowidzów w celu późniejszego ich specjalnego wychowania do pełnienia przez nich w przyszłości najważniejszych społecznie funkcji.

Pierwotne społeczeństwo było zarządzane zgodnie ze schematem predyktor-korektor. Szamańsko-starszyźniana struktura oceniała stan przyrody i społeczeństwa. Ta struktura, na podstawie przeszłego doświadczenia i szamańskich prognoz co do przyszłości, dokonywała oceny celów społecznego działania, formułowała koncepcję ich osiągnięcia i wprowadzała ją w życie. Ze względu na to, że społeczeństwo było wciąż bezklasowe, struktura szamańsko-starszyźniana służyła interesom całego społeczeństwa i była otwarta dla wszystkich członków rodzin i klanów, ale w zależności od rzeczywistych, a nie wymyślonych zasług przed społecznością każdego z nich.

W procesie podziałów klasowych społeczeństwa struktura szamańsko-starszyźniana uległa rozpadowi: szamanizm przekształcił się w kapłaństwo, które posiadało własne struktury, w tym tajne. Starszyźna przekształciła się w "elitę", która stała się społeczną bazą struktur aparatu państwowego. Reszta społeczeństwa okazała się być w sferze produkcji rolnej i rzemieślniczej oraz w sferze wymiany produktów (kupcy). Odpowiada to cztero-, pięcio-kastowemu rozwarstwieniu wielu starożytnych społeczności.

W relacji informacyjnej społeczeństwo rozpadło się na trzy części.

KAPŁAŃSTWO-SZARLATANERIA(magowie) . Zostało strażnikami FAKTOLOGII wiedzy i METODOLOGII pozyskiwania nowej wiedzy. Na pewnym etapie przestało ono potrzebować „proroków z tłumu”, najwyraźniej, po opanowaniu zawartości tego, co obecnie znamy jako różne kultury jogi w Indiach. Kapłaństwo odgrodziło się od społeczeństwa przez fakt, że dla niego dogmaty wiary i odpowiadającego mu kultu były mnemonicznym system przechowywania informacji, której przypowieści i "mistycyzm" chroniły monopol Wiedzy przed nieuprawnionym dostępem do niej "tłumu", tj. reszty społeczeństwa. W miarę jak proces ten ewoluował, napędzany coraz bardziej wyraźnym egoizmem, kapłaństwo przejawiało się samowolą w stosunku do reszty społeczeństwa i stopniowo, w miarę jak przeciwstawiało swój bełkot (komentarze) - Bożej Opatrzności, traciło zdolność do nauczania Mowy życia i wyradzało się w hierarchię społecznej szarlatanerii manipulującej społeczeństwem, choć zachowało nazwę "kapłaństwo".

„ELITA”. Otrzymywała od kapłaństwa FAKTOLOGIĘ wiedzy ale tylko w części odnoszącej¹ się jej działalności w praktyce: gotowe recepty, przypowieści, prorocтва itp. Jednakże nie METODOLOGIĘ zdobywania nowej wiedzy i samodzielnego tworzenia ukrytych hierarchii wiedzy, gdy w działaniu pojawi się taka konieczność. „Elita” stała się socjalną bazą korpusu urzędniczego aparatu państwowego. "Elita" celowo pozbawiona była kompletności faktologii i całościowej metodologii, w której oba rodzaje myślenia: przedmiotowo-obrazowe i abstrakcyjno-logiczne rozwinęły się i w działaniu uzupełniają się nawzajem.

„TŁUM” – masy o minimalnym poziomie wykształcenia w zakresie METODOLOGII i FAKTOLOGII, niezbędnym do obsługi środków produkcji poza sferą zarządzania. „Tłum” celowo pozbawiony był szczegółów faktologii i metodologii, rozwiniętej w formie nauki, ale zachowywał pełnię metodologii w jej życiowej, obrazowo-alegorycznej formie. Abstrakcyjno-logiczna forma istnienia w społeczeństwie określonej terminologicznie wiedzy została okaleczona przez dominację kultu wspieranego przez hierarchię społecznych znachorów (kapłańską). Z tego powodu kompletność metodologii w postaci obrazowej w narodzie („tłumie”), jest jego przewagą nad "elitą", która jest dumna ze swojej wiedzy z zakresu faktologii. Metodologiczna kulawość „elity” jest jej główną cechą społeczną.

Jednak pełna funkcja zarządzania na całościowym społecznym poziomie znaczenia pozostała w rękach kapłaństwa . „Elicie" pozostały ograniczone, poszczególne funkcje zarządzania ZWIĄZANE ZE SPOŁECZEŃSTWEM JAKO CAŁOŚCIĄ, pozbawione rozpoznawania czynników oddziaływania środowiska , formowania wektora celów, nieograniczonej działalności konceptualnej.

¹ Zwrot wzięty z leksykonu tajnego prowadzenia ewidencji z czasów ZSRR

Te wzajemne relacje pomiędzy „kapłaństwem”-szarlatanerią a „elitami” doskonale pokazał Plutarch. Opisując oburzenie Aleksandra Macedońskiego w związku z publikacją niektórych nauk filozoficznych przez Arystotelesa¹, Plutarch przytacza bardzo ważny list wodza:

„Postąpiłeś niewłaściwie publikując nauki przeznaczone tylko do przekazu ustnego. Czym my będziemy odróżniać się od pozostałych ludzi, jeśli te same nauki, na których nas wychowano, staną się powszechnym dobrem? Chciałbym przewyższać innych nie tyle mocą, ile wiedzą o wyższych rzeczach.”

Uspokajając zranioną ambicję i poczucie wyższości Aleksandra, Arystoteles w swojej odpowiedzi wyjaśnił mu, że "choć te nauki zostały wyjawione, ale jednocześnie jak by nie zostały wyjawione".

W tym przykładzie jest jasne, że Aleksander Macedoński- przywódca "elity" - jest zaniepokojony "pogwałceniem" przez Arystotelesa granic społecznej szarlatanerii - monopolu Wiedzy - podstawy władzy nad nieświadomym społeczeństwem. Ale jest tutaj również jasne, że Arystoteles przejmując się zachowaniem tego samego monopolu na Wiedzę nawet bardziej niż Aleksander, skoro przypomina Aleksandrowi, że publikacja jest w pewnym sensie wadliwa i nie pozwala na pełne opanowanie Wiedzy po jej przeczytaniu: potrzebne są jeszcze jakieś wyjaśnienia. Jeśli Aleksander nie pojął tego sam, to tylko dlatego, że nie odróżniał „kapłaństwa” od „elity”. Ale z tego pytania Aleksandra wynika, że kapłani-szarlatani nauczyli go tylko tego, co uważali za konieczne dla wypełniania przez Aleksandra postawionych przed nim zadań. Tak, że z punktu widzenia społecznej szarlatanerii Aleksander Macedoński jest takim samym przedstawicielem „tłumu”, jak i wszyscy inni nie przynależni do „kapłaństwa”. Ten historyczny fakt, opisany przez Plutarcha, pokazuje, że „elita” i „kapłaństwo”, każde w miarę swego rozumienia, chronili monopol na Wiedzę i współpracowali w sferze zarządzania.

Państwo – to system strukturalnego zarządzania społeczeństwem. Strukturalne zarządzanie powstaje z zarządzania bezstrukturalnego. Jeśli pewien cel osiąga stabilność w czasie, to informacyjne potoki, składające się na zarządzanie bezstrukturalne również osiągają stabilność i powodują stopniowe narastanie struktur społecznych.

Państwo powstało w naturalny sposób z zarządzania bezstrukturalnego, kiedy struktury społeczne uformowały się na bazie stabilnych już potoków informacyjnych, które zabezpieczały bezstrukturalne zarządzanie społeczeństwem wspólnot pierwotnych. Przejściu do strukturalnego zarządzania towarzyszył wzrost jakości zarządzania w społecznym zespoleniu pracy. Naturalnie, w warunkach niskiego poziomu produkcji i powstałego tłumienia- "elitaryzmu", jedną z funkcji struktur państwowych była organizacja profesjonalnego rabunku sąsiadów i ochrona własnego społeczeństwa przed próbami sąsiadów uprawiania takiej samej grabieży. Profesjonalizm, nagromadzony w stałych strukturach, zapewniał znacznie wyższą "jakość" rabunku i ochrony. W takich warunkach funkcja tłumienia niezadowolonych realnych i wyimaginowanych wyzyskiwanych i uciskanych w ich społeczeństwie, oprócz której radykalni "dobroczynicy" ludzkości nic nie widzą, jest rodzajem "gratisowego" dodatku do monopolu "kapłaństwa" i "elity" na Wiedzę i wtórny mu monopolu na wysoki, w porównaniu z resztą społeczeństwa, standard życia.

¹ Arystoteles był jednym z nauczycieli Aleksandra

Baza pojęciowa języka rosyjskiego jest taka, że wyjaśnić koncepcję WŁADZY można jedynie tak: **Władza jest możliwą do osiągnięcia zdolnością zarządzania.** W odniesieniu do społeczeństwa pełna funkcja zarządzania dzieli się na wyspecjalizowane rodzaje wewnątrz-społecznych władz.

WŁADZA KONCEPTUALNA odpowiadająca za:

- Rozpoznawanie czynników, okazujących presję środowiska na społeczeństwo
- Formowanie wektorów celów w odniesieniu do tych czynników
- kształtowanie celowej, ukierunkowanej funkcji zarządzania strukturalnym i bezstrukturalnym sposobem, tj. koncepcji zarządzania osiągnięciem celów rozwoju społeczeństwa.

Władza konceptualna zawsze pracuje zgodnie ze schematem predyktor-korektor. Jest to początek i koniec wszystkich pętli zarządzania, najwyższy rodzaj wewnątrz-społecznej władzy. Jest ona AUTORYTARNA w swej naturze i ignoruje „demokratyczne” procedury społeczeństwa, które jej nie widzą lub nie chcą uznać jej autokracji¹.

Głównym problemem prawdziwie demokratycznego społeczeństwa nie jest sposób i czas głosowania.

Głównym problemem zbudowania rzeczywistej władzy narodu - jest w zaprojektowaniu takiej organizacji życia społeczeństwa, przy którym samowładza władzy konceptualnej jest dostępna dla wszystkich, w skutek czego, samowładza nie może stać się antynarodową. Tu tkwi problem demokracji jako władzy narodu, ponieważ predyktor-korektor konceptualnej władzy jest również początkiem i końcem wszystkich wewnątrz-społecznych procesów samo zarządzania.

WŁADZA IDEOLOGICZNA ubiera koncepcję w formy atrakcyjne dla szerokich mas. W warunkach tłumy-„elitaryzmu” sens koncepcji może być dowolnie daleko od atrakcyjnych form, które ona przedstawia społeczeństwu².

WŁADZA WYKONAWCZA strukturalnie i bezstrukturalnie wdraża koncepcję w życie, opierając się na społecznych tradycjach i prawodawstwie.

WŁADZA USTAWODAWCZA nadaje koncepcji konkretne formy prawne.

WŁADZA SĄDOWNICZA dba o przestrzeganie „legalności” w życiu społeczeństwa

Dostatecznie Ogólna Teoria Zarządzania dlatego jest dobra, że jest właśnie dostatecznie ogólna. Jeśli mówi, że pewne działania są obecne w pełnej funkcji

-
- 1 Termin „władza konceptualna” ma również drugie, dodatkowe znaczenie, będące konsekwencją właśnie objaśnionego znaczenia podstawowego. „Władza konceptualna” to władza nad społecznością określonej koncepcji, zgodnie z którą urzeczywistnia się społeczne samo zarządzanie.
 - 2 Zgodnie z zasadą komplementarności informacji, kiedy informacja, jest wprowadzana do systemu jawnie, to działanie systemu może być tłumione przez zasady wprowadzone do niego domyślnie

zarządzania a w rzeczywistym procesie zarządzania ich nie ma , nie oznacza to, że w tym wypadku pomyliła się teoria tylko, że zarządzanie prowadzone jest nie zgodnie z pełną funkcją zarządzania.

Całość władzy sądowniczej, wykonawczej, ustawodawczej i ideologicznej nie zapewnia realizacji pełnej funkcji zarządzania w życiu społeczeństwa. Wynika z tego, że jeśli nikt ze społecznego kierownictwa, nie mówiąc już o większości jego członków, nie może logicznie powiedzieć o władzy konceptualnej w tym społeczeństwie o jej działalności, to takie społeczeństwo NIE JEST NIEZALEŻNE I NIE POSIADA REALNEJ SUWERENNOŚCI. Realna suwerenność – to kontrola nad wszystkimi aspektami zarządzania, co jest niemożliwe bez stabilnej, pokoleniowej ciągłości predykatora-korektora władzy konceptualnej.

Jeśli władza konceptualna istniała w czasach pradawnych . Jeśli w czasach społeczności pogańskich sprawowało ją, mniej lub bardziej świadomie, - kapłaństwo, to wraz ze zniszczeniem pogaństwa nie pojawiły się w społeczeństwie jakieś przyczyny by władza konceptualna zniknęła jako zjawisko społeczne. Bez niej zarządzanie w zmieniających się ciągle warunkach jest niemożliwe, a społeczeństwa są przecież zarządzane także po zniknięciu jawnych struktur władzy konceptualnej. Dlatego wniosek może być tylko jeden – ona mogła tylko zmienić formę swego istnienia.

Szeroka zamiana w pierwszym tysiącleciu nowej ery pogańskiego¹ politeizmu przez judeo-chrześcijańsko-islamski MONOTEIZM , charakteryzująca się wyniszczeniem pogaństwa i zniknięciem tradycyjnego kapłaństwa ze struktury narodowych społeczności, nie może być dowodem zniknięcia władzy konceptualnej.

Zjawisko to świadczy jedynie o zakończeniu procesu „współpracy” konkurujących między sobą narodowych hierarchii społecznej szarlatanerii (kapłanów) poprzez ustanowienie MONOPOLU jednej hierarchii kapłanów, która skutecznie podporządkowała sobie wszystkie pozostałe.

Badania globalnego procesu historycznego świadczą o istnieniu globalnego zarządzania według pełnej funkcji zarządzania również po „zniknięciu” jawnie widocznych struktur kapłańskich, pełniących władzę konceptualną.

Dlatego też należy mówić nie o zniknięciu zjawiska władzy konceptualnej, a jedynie o zmianie formy jej istnienia we współczesnym świecie i o jakości globalnego zarządzania osiągalnym przy skrytych formach jej działania.

Współczesny globalny kryzys zarządzania siłami wytwórczymi, który postawił ludzkość na granicy CO NAJMNIEJ globalnej katastrofy kultury jest spowodowany cywilizacją Euro-Amerykańską. Cywilizacje regionalne Euro-Amerykańska i Zachodnio-Azjatycka powstały po tym, jak Judaizm, Chrześcijaństwo i Islam zniszczyły kultury pogańskie i w tych regionach zniknęło narodowe, pogańskie kapłaństwo, mniej lub bardziej świadomie sprawujące władzę konceptualną. Z tego powodu przeanalizujemy

1 Pogaństwo, idolatria i wielobóstwo nie są synonimami. Idolatria(bałwochwalstwo) to oddawanie boskiej czci figurom czy przedmiotom. Wielobóstwo – wiara w istnienie wielu bogów. Pogaństwo (języcznictwo) - postrzeganie pełni życia jako Języka pełnego wewnętrznego znaczenia, w którym Bóg (lub bogowie - w politeizmie) zwraca się do każdego z ludzi. To, że w naszych czasach słowa te stały się synonimami jest wielką szkodą dla kultury myślenia, którą narodom świata przyniosła biblijna hierarchia.

głównie struktury, procesy i funkcje zarządzania w regionalnych cywilizacjach : Euro-Amerykańskiej i Zachodnio-Azjatyckiej.

W społeczeństwie, struktury państwowe , zamknięte na jawną lub skrytą władzę konceptualną, sprawują zarządzanie metodą strukturalną, wydając zarządzenia pod konkretne adresy. Ale w supersystemie bezpośrednio-adresowane , strukturalne zarządzanie nie zabezpiecza wszystkich potrzeb zarządzania społecznego. Dlatego istnieją i rozwijają się społeczne systemy bezstrukturalnego zarządzania współoddziaływaniem członków społeczeństwa i informacyjnego środowiska społeczeństwa. Do takich systemów należą : system finansowy, kultury religijne, środki masowego przekazu , czy wreszcie pogłoski, plotki i anegdota.

Przy narodzeniu człowiek wchodzi w istniejące środowisko informacyjne. Żyje w niej , a dorastając sam zaczyna na nią oddziaływać.

Współdziałają ze sobą dwa systemy informacyjne:

- psychika człowieka , zarządzająca zachowaniem osobnika gatunku
Człowiek Rozumny
- informacyjne środowisko społeczeństwa.

Psychika człowieka to co najmniej system dwupoziomowy: świadomość – podświadomość, gdzie oba poziomy pracują w dialogu ze sobą.

Podświadomość jest mocniejszym systemem informacyjnym. Posiada pamięć deterministyczną i probabilistyczną, pamięć zjawisk rzeczywistych i pamięć modelowania (fantazji). Mechanizm wyboru informacji z pamięci i samego intelektu, który tworzy nowe moduły informacyjne do różnych celów. W podświadomości łączą się strumienie informacji: genetycznie zdeterminowane, pozazmysłowe, zmysłowe, dialogowe potoki świadomość- podświadomość.

Do pamięci deterministycznej należy genetycznie zdeterminowana matryca potencjalnych możliwości i predyspozycji. Do pamięci probabilistycznej należy długoterminowa pamięć podświadomości, pamiętająca wszystko co miało miejsce w zasięgu zmysłowych i pozazmysłowych kanałów odbioru informacji oraz pamięć operacyjna, zawierająca informacje, którą człowiek wedle woli jest w stanie odtworzyć w dowolnej formie. Oba typy pamięci probabilistycznej oddziałują ze sobą i z pamięcią deterministyczną.

Ponieważ ludzki mózg jest strukturą ciekłokrystaliczną, tj. świetną anteną, nie można wykluczyć możliwości istnienia reinkarnacyjnej pamięci przechowującej informacje pamięci zmarłych ludzi wypromieniowaną przez ich mózg w momencie śmierci: nieśmiertelność duszy jest rzeczywistością, ponieważ naturalne pola, które unoszą informację ze zwłok w momencie śmierci cielesnej, nie znikają.

Moduły informacyjne pamięci probabilistycznej reprezentują pewien system uświadamianych i nieuświadamianych obrazów zjawisk świata zewnętrznego i wewnętrznego oraz system uświadamianych lub nieuświadamianych połączeń między nimi. Pozwala to niemożliwy do ogarnięcia wzrokiem wszechświat w jakiś sposób zobrazować w bardzo ograniczonej jego części — w człowieku.

Jeśli klasyfikować moduły informacyjne w pamięci probabilistycznej według ich cech funkcjonalnych, to można wyróżnić:

Moduły Metodologiczne:

- stereotypy rozpoznawania zjawisk zewnętrznego i wewnętrznego świata,
- stereotypy formowania obrazów i systemu relacji między nimi w świecie wewnętrznym.

Moduły Faktologiczne:

- obrazy zjawisk świata zewnętrznego i wewnętrznego;
- zależności wzajemne pomiędzy obrazami;
- systemy kodowania jako takie –puste formuły pozbawione treści obrazów i zjawisk
- stereotypy odniesień (dobrze-źle-neutralnie) do obrazów i zjawisk;
- stereotypy zachowania się: zewnętrznego i wewnętrznego (myślenia)

Podział modułów informacyjnych na METODOLOGICZNE i FAKTOLOGICZNE każe nam zwrócić się do Koranu.

Sura 2:53: „Oto daliśmy Mojżeszowi Księgę i rozróżnienie; być może, wy pójdziecie drogą prostą!”

Zwracamy tutaj uwagę czytelnika na to, że nie tylko Pismo zostało dane Mojżeszowi, ale także Rozróżnienie. Czym że jest Rozróżnienie¹, jeśli nie podstawą **metodologii poznania Świata?**

Przytłaczająca większość przedstawicieli kleru wszystkich kultów wzywa by podążać za autorytetem ich świętych pism, ale wszyscy milczą o Rozróżnieniu. Dlatego rodzi się pytanie do wszystkich „wiernych Mojżeszowców”: Gdzie zgubiliście Rozróżnienie? Jak śmieliście, skupiając się na walce o brzęczące monety, zachowywać się w życiu tak, że zostaliście Z Wysokości pozbawieni Rozróżnienia? Przecież aby podążać prostą ścieżką, ludziom dane zostało Z Góry i Pismo, i Rozróżnienie.

Intelekt, opierając się na istniejących stereotypach, tworzy nowe stereotypy wszystkich typów. Intelktualna moc jest ukryta w podświadomości.

Świadomość w porównaniu do podświadomości w swoim normalnym – nie transowym stanie dysponuje skrajnie niskimi możliwościami obróbki informacji. Może obsługiwać nie więcej niż 7 - 9 obiektów i przeprowadzić z nimi najprostsze operacje z prędkością przetwarzania informacji nie większą niż 15 bit/s. Te parametry są podobne i dla geniuszy i dla idiotów². Dlatego świadomości przedstawiany jest obraz świata uproszczony przez podświadomość, tak aby logika świadomości mogła sobie z nim

1 Koran 8:29 brzmi : O wy, którzy wierzycie! Jeśli będziecie się obawiać Boga, to On da wam zdolność rozróżnienia i odpuści wam wasze złe czyny, i przebaczy wam. Bóg jest władcą łaski ogromnej.”

Pod pojęciem **Rozróżnienie** rozumiemy zdolność człowieka, daną mu bezpośrednio Z Góry, do dzielenia w swym światopoglądzie całościowego świata na pary przeciwstawności „to – nie to”. Takie podziały w wielości par „to – nie to” leżą u podstaw poznania i pojęcia swego bytu i Obiektywnej rzeczywistości

2 I jedni, i drudzy oglądają filmy w tym samym systemie. Przy szybkości filmu mniejszej niż 16 klatek na sekundę film jest postrzegany jako sekwencja szybko zmieniających się pojedynczych klatek. Przy prędkości wyświetlania 16 lub więcej klatek na sekundę dla umysłu wszystko łączy się z ciągły obraz.

poradzić. Logika świadomości operuje tylko z uświadamianymi obrazami, tj. z tymi, których granice pojęciowe są zdefiniowane¹. Podświadomość operuje z bardziej złożonym, mozaikowym obrazem świata, który obejmuje nieuświadamiane obrazy leżące poza kręgiem świadomych pojęć.

Rozum w stanie czuwania zajmuje się ciągłym przeglądaniem treści pamięci i jej porównaniu z informacyjnym potokiem z zewnętrznego lub wewnętrznego świata, na podstawie czego wypracowywane są reakcje behawioralne i nowe świadome i nieświadome stereotypy.

Wszystko to są funkcje mózgu, którego półkule mają również podział funkcjonalny. Prawa półkula odpowiada za przedmiotowo-obrazowe myślenie. Myślenie PROCESAMI, całościami o różnym stopniu szczegółowości, ale pozbawionymi związków pomiędzy sobą. Oddaje ono świat taki jaki jest. Otwarta jest tylko kwestia szczegółowości.

Lewa półkula odpowiada za myślenie abstrakcyjno-logiczne i mowę. Myśli ona beztreściowymi formami całości i związkami pomiędzy nimi. Ma możliwość kłamania, umyślnie naruszając tym związki i pełni elementów w logicznych systemach, lub samooszukiwać się przy nieumyślnym naruszeniu związków i pełni elementów.

Dla myślenia obrazowego dostępne jest widzenie ogólnego przebiegu procesów we Wszechświecie, tj. nieograniczoność. Dla myślenia abstrakcyjno-logicznego widoczna jest tylko skończona sekwencja stanów w skończonym układzie elementów, podległych skończonej sumie formalnych przekształceń, tj. ograniczoność.

Obrazowe myślenie odpowiada za harmonię, abstrakcyjno-logiczne — za "algebrę". Dlatego próby "opisać harmonię algebrą" są próbami opisania ograniczonością tego co jest nieograniczone, czy zmierzyć skończoną miarą nieskończoność. Logika może jedynie ujawnić własne błędy w skończonym układzie elementów i ich relacji. Wyprowadzić logikę poza zakres ograniczoności tych elementów i relacji między nimi, może jedynie myślenie obrazowe. Gdyż jedynie ono jest zdolne do nadania ograniczonemu, skończonemu systemowi elementów relacji i formalnych przekształceń, z którymi ma do czynienia logika, nowego elementu lub procesu transformacji.

Przebieg procesu logicznego jest tylko częścią ogólnego przebiegu procesów we Wszechświecie.

W mowie myślenie obrazowe i abstrakcyjno-logiczne jednoczy się: w mówieniu myślenie obrazowe nadaje treść, a abstrakcyjno-logiczne - formy leksykalne. Przy słuchaniu i czytaniu myślenie abstrakcyjno-logiczne przyswaja CUDZE formy leksykalne, a myślenie obrazowe podaje tym formom SWOJE obrazy, jak również tworzy nowe, jeśli nie znajduje już gotowych obrazów.

Dwie osoby mogą posługiwać się tymi samymi formami leksykalnymi, i się nie rozumieć, jeśli:

- Mają różne systemy stereotypów obrazów wewnętrznego i zewnętrznego świata i relacji między nimi
- Nie będą w stanie wy-OBRAZIĆ sobie usłyszane formy słowne, nie kojarzące im się z obrazami koniecznymi do rozumienia mowy.

1 Oznacza to, że istnieje nie tylko obraz, ale także sposób wydobycia go na poziom świadomości w psychice: słowa, symbole, obrazy, znaki.

Podstawa nierozumienia – wypełnienie swoimi obrazami usłyszanych form leksykalnych.

Podstawa rozumienia – przyjęcie cudzych obrazów, przekazywanych w formach leksykalnych.

Pojęciowa znaczenie słów w żywym języku nie jest stałe, ale w rozmowie zarówno mówca, jak i słuchający powinni cały czas ściśle różnicować i rozróżniać pojęcia przekazywane przez mowę. Było to zawsze zrozumiałe, ale objaśniane w różny sposób. Znane jest np. dawne stwierdzenie: „ Myśl wypowiedziana jest kłamstwem”. Zgoda i niezgoda z wypowiedziami innych osób mogą mieć charakter formalno-leksykalny i przedmiotowo-obrazowy, niezależnie od siebie.

Jak widać na podstawie powiedzianego wyżej, dusza człowieka to system informacyjny, zarządzający jego zachowaniem. Wielopoziomowy, hierarchiczny system, w którym mają miejsce różne procesy, w znacznej mierze niekontrolowane świadomością większości współczesnych ludzi.

Stwarza to dobrą podstawę do ingerencji w ludzkie zachowanie, oparte na wykorzystaniu niekontrolowanych przez niego strumieni informacji i poziomów w organizacji jego psychiki. Klasowy podział społeczeństwa w tłumie-"elitaryzmie" stwarza przesłanki przejścia takich możliwości do realnego życia społecznego. Dlatego interesujące jest, w jaki sposób takie możliwości są realizowane w środowisku informacyjnym świata żydowskiego, chrześcijańskiego i muzułmańskiego.

Widać również, że podstawą samozarządzania człowieka zgodnie z pełną funkcją zarządzania jest intelekt, oparty na metodologicznych stereotypach. Do prowadzenia niezawodnego zarządzania człowiekiem z zewnątrz jest konieczne:

- Sparaliżować lub sprowadzić na manowce jego intelekt,
- Oszpecić, zniekształcić jego metodologiczne stereotypy do tego stopnia, by niemożliwe było posługiwanie się nimi poza działalnością w jego wąskiej specjalizacji profesjonalnej

Potem można, bez świadomości człowieka, tasować jego faktologiczne stereotypy, jak talię kart, a przy tym podrzucać znaczone karty, kraść atutowe itp.. Na tym oparto zarządzanie tłumem, który „sam” wyraża gniew czy poparcie”.

W społeczeństwie, w którym od dawna dominuje jakiś kult ideologiczny, uświęcony przez niewątpliwe autorytety, człowiek wkraczający w życie, większość najważniejszych życiowych stereotypów związanych z rozpoznawaniem zjawisk, formowaniem obrazów, stereotypami postaw, stereotypami zachowania w gotowej postaci bierze z kultu. Pisma religijne, patrystyczne tradycje, interpretacje kanoniczne w społeczeństwach cywilizacji euro-amerykańskiej i zachodnioazjatyckiej były szkieletem, wokół którego przez wieki powstała kultura - środowisko informacyjne społeczeństwa i jego materialne nośniki. Dlatego interesująca jest analiza porównawcza stereotypów, które generują teksty Starego Testamentu i Talmudu, Biblii chrześcijańskiej i Koranu i jakimi relacjami są one związane z naturą, z innymi ludźmi i ze sobą nawzajem.

Podstawą Judaizmu jest Stary Testament i Talmud. W Starym Testamencie bogobojny Żyd dostaje życiową wytyczną:

„...będziesz pożyczał wielu narodom, a sam od nikogo nie będziesz pożyczał; będziesz panował nad wieloma narodami, a one nad tobą nie zapanują.” (Powtórzonego Prawa 15:6)

I gwarancję na przyszłość:

„Synowie cudzoziemców odbudują twoje mury i ich królowie będą ci służyć, gdyż w moim gniewie uderzyłem cię, a w mojej łaskawości zlitowałem się nad tobą.

I twoje bramy będą nieustannie otwarte, nie będą zamknięte ani w dzień, ani w nocy, aby można było przyprowadzić do ciebie siły narodów, i aby ich królowie byli przyprowadzeni.

Ten naród i królestwo, które nie będą ci służyć, zginą. Takie narody właśnie zostaną do szczętu spustoszone.” (Izajasza 60:10-12)

Zaś Talmud komentuje Stary Testament w tym samym duchu:

„Majątek Goja (nie-żyda) – to niezamieszkały kącik: kto pierwszy nim zawładnie ten jest gospodarzem” (traktat „Baba batra”54,16) „Aboda zara”,26,w.

A Tosafot kontynuuje:

„Najlepszy z gojów zasługuje na śmierć”.

Reasumując Żyd – to „wor w zakonie”(dosł. złodziej w prawie – rosyjskie określenie dla zawodowej arystokracji złodziejskiej – T.S.) , w historycznym prawie Mojżesza¹.

¹ Chociaż, jak wspomina Koran, Mojżesz uczył czegoś zupełnie innego. I z tym można się zgodzić, gdyż prawdziwy posłannik Boży nie mógł nauczać bezceństw. Innymi słowy, mając do czynienia z Biblią, każdy tak naprawdę staje przed pytaniem: Co w niej jest rzeczywistym przekazem dla potomności Objawień Mojżesza i innych proroków, a co dodatkami własnymi cenzorów i redaktorów ich słów. Jeśli się tego nie zrozumie, to można popaść w paskudną sytuację, podobną do tej w jaka popadł prezydent Izraela Ezer Weizman.

"Prawda 5" z 27 marca 1998 roku donosi: "Weizman został zaproszony do udziału w seminarium zatytułowanym "Państwo Izrael: państwo Żydów czy państwo żydowskie? ". Przemówienie prezydenta poświęcone było głównie zaangażowaniu młodzieży izraelskiej w studiowanie Tory, czyli Starego Testamentu. W przemówieniu Weizmana pojawiła się myśl, że być może dla świeckiej młodzieży w Biblii nie wszystko jest równie użyteczne.

- Czasami nie powinno się czytać wszystkiego - doradził Weizman młodym ludziom. – Są tam niezbyt miłe rzeczy. Weźmy na przykład naszego nauczyciela Mojżesza. Moim zdaniem jest on największym przywódcą narodu żydowskiego, ale zapewne powinien być bardziej uważać na niektóre swoje wypowiedzi "

Wywołało to burzę niezadowolenia wśród tej części społeczności Izraela, dla której w Biblii święta jest każda literka.

Meir Porusz, izraelski minister budownictwa mieszkaniowego, zareagował na słowa prezydenta nie lepiej niż sam prezydent na historycznie prawdziwe teksty Starego Testamentu, wyrażając niezadowolenie ze słów prezydenta w sarkazmie: "Jeśli wstydzimy się Tory, to może zupełnie od niej odejdzmy", za którym podażyły słowa biblijnie lojalnego Żyda: "Może powinniśmy opuścić ziemię Izraela i udać się do Ugandy (na przełomie XIX i XX wieku omawiano projekt utworzenia państwa żydowskiego w Ugandzie: - nasze wyjaśnienie). Może Ezer Weizman chce być prezydentem Ugandy?

Ale rozróżnić historycznie realnego Mojżesza od "Mojżesza" biblijnego, żadna ze stron sporu nie chciała. Chociaż naprawdę nie ma co dyskutować: Weizman nie wzywa do porzucenia obrzydliwości Starego Testamentu, ale wyraża obawy, że stając się wartością wspólną, zapoczątkują proces przemyslenia Biblii i historycznego mitu o jej pochodzeniu w samym Izraelu.

Żeby złodzieja nie dręczyło jego sumienie, musi mniej myśleć: z tego powodu Talmud udziela zaleceń dotyczących wszystkich szczegółów życia od narodzin do śmierci, nie wspominając o zaleceniach dotyczących o wiele bardziej "ważnych" spraw handlowych. Życie Żyda przestrzegającego prawa idzie zgodnie z gotowymi receptami odzwierciedlającymi doświadczenie pokoleń - stąd stabilność systemu, oparta na standaryzowanej bezmyślnej elastyczności zachowania wynikowego automatu-biorobota, który nie może wyjść poza ramy programu. Aby nie spierać się o wiarygodność interpretacji Talmudu podczas jego tłumaczeń na inne języki, spójrzmy na instytucję prywatnego kredytu - lichwy. Jeśli po prostu wsadzisz rękę do cudzej kieszeni i ukradniesz 100 rubli, to jest to kradzież, zakazana przez jedno z 10 przykazań, przedstawianych jako szczególny wkład Żydów w nowoczesną kulturę Zachodu. Jeśli natomiast potrzebującemu pożyczamy 500 rubli, żądając zwrotu 600, to nie jest to już kradzież? - To już jest realizacja przykazania "Boga", no ale 100 rubli i tak zostało ukradzionych.

Pieniądz - to sedno alienacji człowieka od pracy i bycia. Oprocentowanie kredytów jest zawsze wyższe niż tempo wzrostu społecznej wydajności pracy w cenach stałych. Ze względu na tę własność nowo utworzona wartość w ujęciu pieniężnym przepływa do wierzyciela, tj. Jeśli społeczeństwo uznaje kredytowanie pożyczki za legalne, wówczas istnieje ZŁODZIEJSTWO W LEGALNEJ FORMIE.

Tak więc wkład 10 przykazań do kultury przynosi wściekle odsetki od kredytu, w wyniku czego wszyscy nie-lichwiarze są dłużni plemieniu lichwiarzy-biorobotów i stają się ich finansowymi niewolnikami.

* * *

Zamiast "dziesięciu przykazań" , ludziom w społeczeństwie, bez wyjątków, potrzebne jest tylko jedno: *"Kochaj bliźniego, ale nie pozwól mu się oszukiwać!"*¹ Dlatego *wątp we wszystko i myśl sam!* Ale nie stoi za tym przykazaniem ślepa antyintelektualna wiara. Dlatego w Biblii go nie ma.

* * *

Aby dopełnić *złodziejskie prawo*, Stary Testament zawiera zakaz lichwy i pasożytnictwa wewnątrz społeczeństwa żydowskiego, a Talmud potwierdza ten zakaz.

Wojenne w gruncie rzeczy doktryny Starego Testamentu wymagają totalnego zniszczenia ofiar agresji. Występuje w nich wojna "prewencyjna", w której ofiara agresji zostaje uznana za winną.

W sensownym pogańskim świecie (patrz rozdział II, wypowiedź Marka Aureliusza), takie zezwierżenie stabilnie istnieć i rozprzestrzeniać się nie może.

¹ K.Prutkow

Resztki rozsądku¹ Rzym pozbawiło chrześcijaństwo - historycznie realne nauczanie jest bardzo dalekie od tego, co przyniósł ludziom Jezus - i Rzym padł jako pierwsza ofiara nowego boga. Chrześcijaństwo uznało bezsprzeczną świętość Starego Testamentu. Ortodoksyjny chrześcijanin przyjmuje do wiadomości, że pod rządami Żyda Józefa Egipt rozkwitał, a gdy faraon nie posłuchał Mojżesza, zaczęły się "plagi egipskie". Rozglądając się, widzi w teraźniejszości podobieństwa do przeszłości. Dlatego należy słuchać się Żydów. Ponadto Jezus w Kazaniu na Górze, który chrześcijanie postawili jako standard etyczny, powiedział: "Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z prawa (Mojżesza – autor)), aż wszystko się wypełni." (Mateusz 5:18). Jak wynika z przytoczonych cytatów ze Starego Testamentu, to "wszystko się spełni" oznacza globalną dyktaturę syjono-internazistowską, która w kategoriach chrześcijaństwa nazywa się "królestwem Bożym na ziemi". Ewangelia Mateusza podaje epizod uzdrowienia córki kobiety kananejkiej (Mateusz 15:21-28), ale dopiero po tym, jak kananejka przyznała swoją równość z psami w odniesieniu do Żydów, do których jakoby WYŁĄCZNIE Jezus był posłany, co wynika z jego słów w tej przypowieści. Wszystko to wbija się w podświadomość i tam żyje, choć na poziomie świadomości pozostaje: "Nie ma Greka ani Żyda", co tłumaczy się wszystkim jako przewycięzenie przez chrześcijaństwo idei Żydów jako „narodu wybranego”, "internacjonalizm", ale w podświadomości działa uległość wobec syjono-internazizmu. Pod względem teorii zarządzania nazywa się to antagonizmem między fragmentami wektora celów, a co przejawia się w niekończących się sporach o miarę "chrześcijańskiej miłości" do Żyda. I takich wad Biblia Chrześcijan posiada sporo. To jest - zarządzanie poprzez niekontrolowane poziomy organizacji struktury psychiki jednostek i kultury społeczeństwa.

Chrześcijański stereotyp "i ktokolwiek chce ... wziąć od ciebie koszulę, daj mu zewnętrzną szatę; ... kochajcie swoich wrogów ... i módlcie się za tych, którzy was obrażają i prześladują "podporządkowuje się żydowskiemu stereotypowi, który daje Żydowi prawo do posiadania jako majątku wszystkich nie-Żydów wraz z ich własnością.

Ortodoksyjny chrześcijanin jest sługą „wora w zakonie”; zabójcą, gdy sam złodziej nie chce plamić się krwią. Widać to wyraźnie na przykładzie losu wymordowanej rdzennej ludności Północnej i w mniejszym stopniu Południowej Ameryki, a "bogobojni" i "demokratyczni" Anglicy jeszcze pod koniec XIX wieku urządzali polowania na Aborygenów w Australii.

Ale wor w zakonie sam krwią nie gardzi, czego przykładem są Sabra i Shatila. (masakra uchodźców palestyńskich – tłumacz). Judaizm "parał się" również kanibalizmem, o czym Władimir Iwanowich Dahl napisał książkę "Dochodzenie na temat zabójstwa chrześcijańskich dzieci przez Żydów i użycie ich krwi" ² opublikowany w Petersburgu w 1844 roku z nakładem 10 kopii. dla członków cesarskiej rodziny i wysokich rangą urzędników państwowych i ponownie opublikowany w 1913 r.

1 Społeczeństwo, emocjonujące się gladiatorскими bitwami i widowiskami rozszarpywania ludzi przez dzikie zwierzęta na arenie cyrkowej, nie może być nazwane całkowicie rozsądnym, chociaż może być zdroworozsądkowe w niektórych ograniczonych obszarach aktywności.

2 W Bazie informacyjnej KOB rozpowszechnianej na CD-ROMach, internetowa wersja tej książki autorstwa W.I. Dala została przedstawiona w sekcji "Inni autorzy" w katalogu "Сопоставьте" wraz z wersją online książki dwóch rabinów ze Stanów Zjednoczonych, D. Prigera i J. Telushkina "Osieć pytań o judaizm dla inteligentnego sceptyka". (Przypis 2004).

W wierszu "Wiedźma" T.G. Szewczenko przywołuje ukraiński folklor, potwierdzając słusność W.I. Dala. Folklor powstaje na podstawie typowych zjawisk i dlatego nie kłamie.

Jan z Kronsztadu pisze o "tajemnicach Bożych", którymi prawosławny chrześcijanin nie powinien się interesować. Wszystko opisane powyżej – to niewielka część owych "boskich" tajemnic, w wyniku działania których to same prawosławie w przeszłości nie raz obficie obmyło się własną krwią. A w przyszłości? ¹

Muzułmanin ma prawdziwe zrozumienie roli judaizmu i chrześcijaństwa w życiu społeczeństw. W Koranie powiedziano: „I ponieważ brali lichwę, chociaż to było im zakazane; i ponieważ niesłusznie zjadali majątek ludzi - My przygotowaliśmy dla tych, którzy są niewierni, karę bolesną.” – sura 4:161. Istnieje również wskazanie na historyczne podporządkowanie realnego chrześcijaństwa judaizmowi:

“O wy, którzy wierzyacie! Nie bierzcie sobie za przyjaciół tych, którzy z waszej religii czynią przedmiot szyderstwa i zabawy; oni są spośród tych, którzy przed wami otrzymali Księgę, i spośród niewiernych! I bójcie się Boga, jeśli jesteście wierzącymi!” - Sura 5:57

Nie jest to jednak wezwanie do masakry niewiernych, jak często myślą poza światem muzułmańskim. Koran uznaje wcześniejsze objawienia przekazane przez Mojżesza, Jezusa i innych proroków wysłanych przez Boga. Twierdzi, że Mahometowi nie powiedziano nic więcej, ponad to, co zostało przekazane innym prorokom, którzy byli przed nim. Jednakże żydowska elita przekłamała boskie objawienia:

„A wśród nich są tacy, którzy wypaczają Księgę swoją mową, tak abyście uważali, że to należy do Księgi, a to przecież nie należy do Księgi. Oni mówią: "To pochodzi od Boga" - a przecież to nie pochodzi od Boga. I mówią przeciw Bogu kłamstwo, wiedząc o tym.” – Sura 3:78

“Nie godzi się człowiekowi, któremu Bóg dał Księgę, mądrość i prorocत्व, mówić potem do ludzi: "Bądźcie moimi sługami, poza Bogiem!" być może, oni powrócą! Raczej: "Bądźcie mistrzami, ponieważ wy stale nauczacie Księgi i ponieważ ją stale studiujecie!” – Sura 3:79

O Żydach powiedziano:

„Daliśmy im jasne przykazania, lecz gdy przyszła do nich wiedza, oni się poróżnili z powodu wzajemnej zawiści. Zaprawdę, twój Pan rozstrzygnie w Dniu Zmartwychwstania to, w czym oni się różnili.” – Sura 45:17

O analogiczne przestępstwa Koran oskarża apostołów. Kiedy Jezus poczuł brak wiary u Żydów, powiedział:

„A kiedy Jezus poczuł w nich niewiarę, powiedział: "Kto jest moim pomocnikiem dla sprawy Boga?" Powiedzieli apostołowie: "My jesteśmy pomocnikami Boga. My w Niego uwierzyliśmy. Daj świadectwo, iż jesteśmy całkowicie poddani! Panie nasz! Uwierzyliśmy w to, co zesłałeś, i poszliśmy za Pośląncem. Zapisz nas więc między tymi, którzy dają świadectwo!” – Sura 3:52-53

¹ Ale bezpośrednio odpowiedzieć na pytanie, czy Jezus był zamieszany w tę ohydę, czy nauczał zupełnie inaczej, nie chce żaden z kościołów chrześcijańskich. Ale nawet w ich Biblii, pomimo wielokrotnej cenzury, są dowody, że Jezus nauczał czegoś innego. Bardziej szczegółowo temat ten jest badany w pracach Wewnętrznego Predyktora ZSRR: "Pytania do metropolity Jana i hierarchii rosyjskiego Kościoła prawosławnego", "Do Boga ..."

A po zapewnieniach apostołów o wierności Bogu, w Koranie jest fraza:

„Oni knuli podstęp i Bóg knuł podstęp; a Bóg jest najlepszy spośród knujących podstępny.” – Sura 3:54

Żydzi i chrześcijanie są uznawani za ludzi prawowiernych tylko wtedy, gdy podążają za nie skażonymi objawieniami danymi im przez Mojżesza i Jezusa, a ogólnym wymogiem dla wiernego muzułmanina jest - nie popaść w niesprawiedliwość wobec niewiernych. Doktryny wojskowe Koranu mają charakter defensywny, ale wojna musi się zakończyć bezwarunkowym poddaniem się wroga.

Ogólnie, muzułmanin poprawnie rozumie naturę judeo-chrześcijańskiej ekspansji, ale Koran, wskazując na naganną lichwę, nie mówi bezpośrednio o mechanizmie tej lichwiarskiej agresji. Dlatego muzułmanin nie wie, jak to powstrzymać i opiera się na słowach Koranu:

„Napisał Bóg: "Z pewnością zwyciężę Ja i Moi posłańcy!" Zaprawdę, Bóg jest mocny, potężny!” –Sura 58:21

Ze wszystkich świętych pism różnych cywilizacji regionalnych, które w jakiś sposób rozpoznają fakt Objawienia Mojżesza, tylko Koran jest holistyczny, wzywa do dobroci, sprawiedliwości, nie sieje antagonizmów w społeczeństwie i duszy człowieka.

To samo dotyczy relacji człowieka z przyrodą. Stary Testament przyzwyczajają Żyda do przekonania, że jest on uprawniony do osuszania mórz, rzek, zatrzymywania Słońca, gdy tylko mu to wpadnie do głowy - przeprawa przez Morze Czerwone, Jordan itd. Chrześcijanin w tym samym duchu: Chrystus przeklął drzewo figowe, chociaż nie był to czas zbiorów (Marek 11:13), tj. przeklął, ponieważ było posłuszne prawom ustanowionym przez Boga, Chrystus - wzór do naśladowania chrześcijan.

Tylko Koran mówi wprost:

„Nie szercie zepsucia na ziemi po jej udoskonaleniu! Wzywajcie Go z obawą i nadzieją! Zaprawdę, miłosierdzie Boga jest bliskie dla ludzi czyniących dobro!”(niezależnie od przynależności religijnej, rasowej czy klasowej) – Sura 7:56

Podkreślony jest również związek ekologicznej kultury i stabilności rodziny – podstawowej komórki społeczeństwa:

„Czy, wy może, jeśli się odwrócicie, będziecie mogli szerzyć zgorzenie na ziemi i rozrywać wasze związki pokrewieństwa?

Tamci to tacy, których przeklął Bóg, tak iż uczynił ich głuchymi i oślepił ich spojrzenia.” (Tj. te kary dosięgły ich za popełnione czyny) –Sury 27:22-23

Wszystko to sugeruje, że historycznie prawdziwy judaizm i chrześcijaństwo są środkami zniewolenia narodów metodą współpracy "kulturowej", która wnosi w wektory celów światów żydowskiego i chrześcijańskiego wiele inwersji celów i wzajemnych antagonizmów różnych poziomów podświadomości i świadomości ludzkiej i społecznej. Ta wadliwość wektorów celów supersystemów żydowskich i chrześcijańskich jest podstawą pozwalającą trzeciej sile kontrolować judeochrześcijańską ekspansję tłumo-"elitaryzmu", która doprowadziła świat w 2000 roku do krawędzi co najmniej katastrofy kultury.

Islam zrodził się jako siła, przeciwstawiająca się tej ekspansji. Z biegiem czasu historycznie realny islam przestał być skuteczną obroną, ponieważ w czasach jego powstania świat arabski pozostawał na stosunkowo niskim poziomie rozwoju – jeszcze

nie uformowało się kapłaństwo, które zapewnia trwałość konceptualnej władzy przy zmianie pokoleń. Doprowadziło to do tego, że w miarę dogmatyzacji Koranu i jego interpretacji, judeochrześcijański kompleks ideologiczny dostosował się do islamu i zaczął wykorzystywać jego błędy, aby rozszerzyć swą ekspansję. Koran posiada jednak wewnętrzną integralność i niewyczerpany potencjał do rozwoju CAŁOŚCIOWEGO światooglądu ludzi na jego bazie, w przeciwieństwie do Biblii czy Talmudu, które tworzą kalejdoskopowy idiotyzm, a nie żywy światogląd. Dlatego nieznamość i niezrozumienie Koranu poza światem muzułmańskim stanowi zagrożenie dla fanów gier politycznych w regionach muzułmańskich ¹.

W Koranie jest wszystko co jest konieczne, by przerwać agresję syjono-internazistowskiej cywilizacji euro-euroamerykańskiej. Nie należy, w swej socjologicznej ignorancji, lekkomyślnie ignorować jego słów: "Bóg napisał: "Zwycięzę Ja i Moi posłańcy!" - muzułmańskiemu odpowiednikowi słów Aleksandra Newskiego "Bóg nie jest we władzy, ale w prawdzie! "

* * *

Rozprzestrzenianiu się historycznie realnego judeo-chrześcijaństwa i islamu na całym świecie towarzyszyło niszczenie narodowych pogańskich kultów i kapłaństwa lub tworzenie warunków, w których "szamanizm" plemiennych społeczeństw nie byłby w stanie stworzyć kapłaństwa, stabilnego w następstwie pokoleń. Szarlataneria, tradycyjnie i niezasłużenie nazywana "kapłaństwem", różni się od duchowieństwa. Duchowieństwo interpretuje tylko święte pisma, a "kapłaństwo" (szarlataneria) – odgradza się świętymi pismami od duchowieństwa i od narodu, zachowując dla siebie utajniane dla pozostałych nauki. Rzeczywiście kapłaństwo nie potrzebuje ściągawek w postaci świętych pism.

Starożytni Żydzi, którzy żyli w epoce kamiennej, też nie posiadali hierarchii szarlatanerii która mogłaby wygenerować tak agresywny system informacyjny, jak Mojżeszowy pięcioksiąg i wszystkie inne księgi Starego Testamentu. Stary Testament nie

¹ Muzułmanie powinni również wdrożyć Koraniczne przykazanie władzy konceptualnej:

Sura 3:103 „I trzymajcie się razem węzła Boga, i nie rozdzielajcie się! Wspominajcie dobroć Boga nad wami! Oto byliście wrogami, a On uczynił przyjaźń w waszych sercach i staliście się przez Jego dobroć braćmi! Byliście na skraju przepaści ognia, a On was od niego wyratował. W ten sposób Bóg wyjaśnia wam Swoje znaki. Być może, wy pójdziecie drogą prostą!”

Sura 3:104 „I niech powstanie spośród was naród, który wzywa do dobra, nakazuje to, co jest uznane, i zakazuje tego, co jest naganne. Tacy będą szczęśliwi!”

Sura 3:105 „Nie bądźcie jak ci, którzy się podzielili i którzy się poróżnili, po tym, jak przyszły do nich jasne dowody! Tych czeka kara ogromna”

Sura 3:106 „W dniu, kiedy jedne twarze pojaśnieją, a inne pociemnieją. A jeśli chodzi o tych, których twarze pociemniały: "Czy wy staliście się niewiernymi, choć przedtem uwierzyliście? Zakosztujcie więc kary za to, iż nie wierzyliście!”

Wers (aja) 104 to zapowiedź nieurzeczywistnionej władzy konceptualnej całego społeczeństwa w następstwie pokoleń, jako że mowa jest o społeczności a nie o wąskim kręgu klanów kapłańskich.

jest narodową epopeją, niosącą zrozumienie przez ludzi Dobra i sposoby przewyciężenia Zła. Jest to wynik zbiorowej pracy specjalistów w dziedzinie teorii i praktyki zarządzania tłumami- "elitarnymi" społeczeństwami, posiadających bardzo wysoką wiedzę światopoglądową, dogłębną wiedzę z zakresu ekonomii oraz indywidualnej i zbiorowej psychologii społecznej.

Najbardziej prawdopodobnym źródłem celowej materializacji tej wiedzy w postaci biblijnych przypowieści jest hierarchia egipskiego kapłaństwa ("szarlatanstwa"), która przez 3000 lat swej pisanej historii, utwierdziła się w przekonaniu, że niemożliwe jest zapewnienie trwałej ekspansji sfery zarządzania poprzez otwartą agresję wojskową. Oni pierwsi zrozumieli, że nie jest konieczne obalenie rządzącej elity środkami wojskowymi, niszczenie państwowości i narzucanie okupacji lub reżimu marionetkowego, który za 200-300 lat zostanie obalony przez miejscową ludność. Aby zarządzać lepiej jest, z ominięciem kontroli świadomości, wprowadzić inwersje i antagonizmy o pewnej orientacji w środowisko informacyjne niewolonego społeczeństwa, po czym tamtejsza, lokalna elita rządząca będzie zarządzać swoimi siłami wytwórczymi w interesach przeprowadzającego taki manewr: tj. ich siły wytwórcze staną się nasze, a ludzie tego nie zauważą, ponieważ jest to ich własna elita rządząca.

Patrząc z pozycji kapłańskiej (światopogląd kapłaństwa różni się od światopoglądów "tłumu", "elity" i „szarlatanerii”) na księgi Biblii- "Rodzaju", "Wyjścia" i "Liczba" – to odnotowali oni dwa pierwsze etapy początku ekspansji staroegipskiej szarlatanerii, za pomocą metody współpracy kulturowej.

Niewola egipska – pierwszy etap. "Zniewoleni" nie byli wymieszani w niewolniczym stadzie Egiptu, a będąc niewolnikami świątynnymi, zachowali swoje zwyczaje, styl życia, umiejętności niezbędne do koczowniczego trybu życia. Prowadzono badania nad społeczną i indywidualną psychologią plemion, które nie miały państwowości i osiągnęły bardzo niski poziom rozwoju w porównaniu z Egiptem. Prowadzono wszczepienie zaczątków szarlatanerii do organizacji społecznej tych plemion.

Synajska "wycieczka" - drugi etap. Pod kierunkiem "kapłana" - przewodnika, w osobie biblijnego Mojżesza ¹, pierwszego zapisany w historii antysemity, przez 42 lata, dwa pokolenia urodzonych na pustyni SPECJALNIE deprawowali „manną z nieba” i w izolacji od innych narodów przemywali im mózgi wpajając odmienne od ogólnoludzkiego pojęcie Dobra i Zła. W rezultacie, 42 lata później, z pustyni do Palestyny wtargnęła nie horda nomadów, ale plemię - biorobot – złodziejska banda, dowodzona przez generałów mafii - społecznych egipskich szarlatanów. Naturalnie, starożytni Żydzi i ich potomkowie nie niosą za to pełnej winy: egipska społeczna szarlataneria wprzęgła do rydwanu ekspansji tych, którzy byli im geograficznie bliscy a stali niżej w swoim rozwoju społecznym².

-
- 1 Obraz biblijny różni się od prawdziwej osoby Mojżesza, któremu społeczna szarlataneria Egiptu przypisała swoją działalność.
 - 2 Formacja historycznie realnego żydostwa przedstawiona jest w pracach Wewnętrznego" Predyktora ZSRR "Синайский «турпоход»".

"Manna" nie jest zjawiskiem naturalnym: jej jedynym możliwym źródłem są spichlerze egipskich świątyń, z których była dostarczona w rejon synajskiego eksperymentu społecznego zgodnie ze z góry wyznaczoną Mojżeszowi trasą. W przeciwnym razie pojawiałyby się również w późniejszych czasach jako zjawisko naturalne, choćby sporadycznie.

Następnie, w miarę jak mentalność Żydów została ustabilizowana zgodnie ze złodziejskim "prawem Mojżesza", szarlataneria skryła się wśród plemienia Lewiego, co można zrozumieć na bazie Starego Testamentu i dzieł Józefa Flawiusza, który sam był arcykapłanem¹.

Wraz z nadejściem chrześcijaństwa, którego pojawienie się również nie było niekontrolowane, i z początkiem jego rozpowszechniania, regionalni kapłani zaczęli znikać, a starożytne egipskie kapłaństwo przekształciło się w społeczną szarlatanerię międzyregionalną: globalnego, ponadjudajskiego predyktora, jeśli w stosunku do globalnej cywilizacji stosować aparat pojęciowy dostatecznie ogólnej teorii zarządzania. Rabinat stał się zaś jego niewolnikiem, na co wprost wskazał Mahomet.

Tak to wygląda, jeśli spojrzeć na historię i pisma wyznawców różnych kultów z punktu widzenia kapłaństwa, które ma wyobrażenie na temat władzy z konceptualną władzą włącznie. Patrząc z punktu widzenia "elity" lub "tłumu", mających systemy stereotypów rozpoznawania zjawisk inne niż kapłański, wszystko wyglądało inaczej: kalejdoskop wypadków historycznych, w którym ukryty jest pluralizm opinii o tym samym historycznym procesie, oraz niepoznawalna duchowość "pasjonarności" Żydostwa.

Z punktu widzenia teorii zarządzania, historia cywilizacji euroamerykańskiej jest koncentracją zarządzania otaczającym supersystemem poprzez zbudowanie międzyregionalnego konglomeratu (przez międzyregionalne centrum zarządzania, które niesie pełną funkcję zarządzania na poziomie ogólno-supersystemowym) i utrzymywanie swego monopolu na tego rodzaju działalność przez długi czas. Koncepcja globalnego zarządzania i zniewolenia wszystkich jest otwarcie wyrażona w Biblii: *przysłuchająca większość tłumu odnosi się do niej po zwierzęcemu, obojętnie, a większość "elity" - politycy i "myśliciele" - zgadzają się z nią, nie tylko nie dostrzegają w niej niebezpieczeństwa, ale także wyrażają gniewne niezadowolenie w związku z obiektywnym rozważaniem jej treści.* Cała reszta to drobne detale historyczne, które nie budzą żadnego istotnego zainteresowania na tym poziomie uogólniania poszczególnych procesów i faktów w ramach procesu koncentracji zarządzania opartego na biblijnej doktrynie budowania rasowej "elitarniej" –niewolniczej, globalnej cywilizacji.

„Naród jest historycznie ukształtowaną, stabilną wspólnotą ludzi, która powstała na bazie wspólnoty języka, terytorium, życia gospodarczego i mentalności manifestowanej we wspólnocie kultury. <...> Tylko obecność wszystkich wyznaczników wziętych razem daje nam naród”².

To klasyczne określenie narodu w socjologii marksistowsko-leninowskiej. Wpisują się w nią wszystkie narody oprócz światowego żydostwa.

1 Józef Flawiusz *Dawne dzieje Izraela, Wojna żydowska*

2 J.W Stalin *Marksizm a problem narodowy*

Ale są i inne definicje narodu, na przykład:

„Naród to grupa ludzi o wspólnej historycznej przeszłości i powszechnie uznawanej przynależności w teraźniejszości, zjednoczona przez istnienie wspólnego wroga”.

W gruncie rzeczy jest to definicja mafii-bandy, ponieważ jeśli nie ma wrogości między narodami, narody wraz z ich kulturami "znikają" i "pojawiają się ponownie" przy odnowieniu wrogości. Tylko mafia widzi w społeczeństwie niewolnika, gdy jest posłuszny; i wroga, gdy stawia opór gangowi. Tą definicję narodu jako gangu mafijnego dał założyciel nowoczesnego syjonizmu T. Herzl. Nie pasuje ona do żadnego narodu, z wyjątkiem światowego żydostwa, którego ekonomiczna wspólnota jest wspólnotą pasożytów-geszefciarzy, ponieważ wszędzie żydostwo preferuje wyłącznie "prestżowe" zawody, unikając jednolitej dystrybucji w całym spektrum zawodów publicznego zespolenia pracy proporcjonalnie do swojej liczebności w społeczeństwach narodowych, tłumacząc to potem własnym geniuszem lub prześladowaniem za geniusz.

W procesie historycznym żydostwo jako całość było społeczną bazą międzynarodowej mafii geszefciarzy, przebranej przez jej twórców za naród.

Z punktu widzenia teorii zarządzania, żydostwo jest fragmentem supersystemu, szczególnym poziomem w jego organizacji, który jest nieprawidłowo identyfikowany przez regionalne centra zarządzania. To sprawia, że jest ono niezarządzanym poziomem regionalnej organizacji społecznej i pozwala zarządzać regionem z zewnątrz, poprzez wnoszenie przez ten niezarządzany przez region poziom, międzyregionalnych informacji zarządczych z pominięciem kontroli świadomości. Dotyczy to również kontroli świadomości samych Żydów, w innym przypadku T. Herzl nie wypaplał by swojej definicji narodu-bandy.

Rozproszenie Żydów nie jest smutną konsekwencją "antysemityzmu", ale środkiem zarządzania międzyregionalnym konglomeratem. Aby uprościć to zarządzanie, pożądane jest zakłócenie formacji duszy dorosłego człowieka. Środowisko informacyjne judaizmu istnieją również inne metody, poza bezmyślną standaryzacją życia w Talmudzie. W wyniku obrzezania w ósmym dniu po narodzeniu, receptory na żołądźci prąca, które w normalnych warunkach otwierają się sporadycznie na bardzo krótki czas (w porównaniu do okresu życia) i to dopiero po wejściu organizmu w okres dojrzałości płciowej, są stale otwarte. Obsługa tych receptorów w normalnych warunkach wymaga dużego wydatkowania zasobów układu nerwowego, a w szczególności mózgu. W wyniku obrzezania cały proces powstawania struktur układu nerwowego przebiega na spaczonym informacyjnym tle, czemu towarzyszy naruszenie procesu formowania wsparcia informacyjnego dla zachowania jednostki.

Stary Testament głosi (I Księga Królewska 9:22):

„Lecz spośród synów Izraela Salomon nikogo nie uczynił niewolnikiem, byli tylko żołnierzami, jego sługami, dostojnikami, oficerami oraz dowódcami jego rydwanów i jeźdźców.”

Istnieją również inne przesłanki, niechęci lub niedopuszczalności dla prawowiernego Żyda angażowania się w pewne rodzaje działalności związanej z pracą zawodową. Jednak w działalności zawodowej rozwijają się zdolności twórcze człowieka, związane z postrzeganiem harmonii Wszechświata i kultury myślenia obrazowego. Judaizm tłumaczy zatem obrazowe myślenie u prawowiernego Żyda. Ponieważ kultura jest czynnikiem presji środowiska na populację gatunku, do którego genotyp dostosowuje

się przy zmianie pokoleń, to taka "kultura" deformowała genetyczną matrycę potencjalnych możliwości i predyspozycji żydostwa w kierunku naruszenia myślenia obrazowego i innych wad. Proces został przyspieszony przez zamknięcie się na gojowskie ¹ środowisko i wynikającymi z tego zakazu - blisko spokrewnionymi małżeństwami. Zakłócenia w myśleniu obrazowym Żydów znalazły odzwierciedlenie w świadomości gojskich społeczeństw, na podstawie dużej bazy statystycznej, jako szczególna predyspozycja do kłamstw geszefciarzy oraz jako wyjątkowa niepraktyczność i łatwość zranienia tych Żydów, którzy nie chcą być geszefciarzami.

W biologii szkoda w jednym jest kompensowana przez przewagę na innym polu: szachy, matematyka i szereg innych czynności, które wymagają rozwiniętego abstrakcyjno-logicznego myślenia, są odzwierciedleniem tej kompensacji.

Ale „nie rozumie algebra harmonii” ².

"Kapitał" nie został dokończony, ponieważ Marks był w błędzie (lub został wprowadzony w błąd?) w pytaniu o „dogmat Smitha” i nie mógł rozwiązać logicznych sprzeczności, które powstały z tego powodu. Lenin potwierdził błąd Marksa, a wszyscy inni poszli tłumnie za ich autorytetami, niewątpliwie z powodu intelektualnej zależności.

L.D. Bronsztajn (Trocki) prawie czterdzieści lat głosił teorię permanentnej rewolucji. I przez czterdzieści lat nie pojawiło się w niej nic treściowo nowego, a zmieniały się tylko formy i logika jej uzasadniania.

Obrazowa strona myślenia, ujawniająca PROCESY, w marksizmie jest wyjątkowo słaba. Tak jak i wszystkie rodzaje "awangardowej" sztuki w większości odkrywają nie głębię harmonijnie rozwiniętej zdrowej podświadomości, ale okaleczoną psychikę w całości i zniekształcone myślenie obrazowe, w szczególności, które wyszły na poziom postrzegania świadomości.

Naruszenie myślenia obrazowego upraszcza zarządzanie prawomyślną masą Żydów. Daje to bardzo duże prawdopodobieństwo, że jeśli ta masa otrzyma krąg dogmatycznych pojęć, wtedy to uszkodzone obrazowe myślenie nie zdoła jej wyprowadzić poza zakres dany jej z zewnątrz, a myślenie abstrakcyjno-logiczne będzie ją wodzić tylko w granicach tego kręgu pojęć.

Z punktu widzenia teorii zarządzania, cywilizacja euro-amerykańska rozwinęła się jako konglomerat międzyregionalny ze wszystkimi jego cechami, rozpatrywanymi w DOTU.

Istnieje bardzo stabilne międzyregionalne centrum zarządzania - ponadjudajski-predyktor, ze swoim systemem peryferii, zaimplementowanym w regiony - światowe żydostwo. Centrum zarządzania i jego stabilny system peryferyjny są nośnikami inwersji priorytetów celów: koncentracja zarządzania ma wyższy priorytet niż zachowanie osiągniętego poziomu rozwoju regionów i ochrony przyrody. Wektor celów elementów konglomeratu - jego regionów - ma wiele wzajemnych odwrotności i antagonizmów: prawa dorosłych mogą stłumić prawa dziecka; prawa jednostki są wyżej niż prawa społeczeństwa czyli prawa jednostki znajdują się ponad prawami gatunku, który ją zrodził; interesy kolektywu są ważniejsze niż interesy rozwoju społecznego zespolenia pracy - interesy wszystkich "elit" są ważniejsze niż interesy wszystkich tłumów; wytwarzanie pieniędzy - jest ważniejsze od wytwarzania dóbr konsumpcyjnych i ochrony przyrody.

¹ Żydowska nazwa dla nieżydowskiego otoczenia.

² Z tragedii „Mozart i Salierii” A.S. Puszkina

Miarą dopuszczalnego naruszenia tego wszystkiego jest regulowana przez prawodawstwo: prawo jest najważniejsze. A wśród różnych praw najwyższe jest "prawo Mojżeszowe". Prawo jest wyższe niż moralność, chociaż w rozwoju historycznym prawo jest nie tylko ograniczeniem dopuszczalnych granic niemoralności i niegodziwości społeczeństwa, ale także granicą, na której jedna moralność chroni się przed inną, nie mogącą współistnieć, w tym samym społeczeństwie. Do tłumy - "elitarnego" podziału społeczeństwa, prawa w jego nowoczesnej formie nie było - istniała moralność, ponieważ zachowanie natury przeważało nad wewnętrznymi interesami społeczeństwa, a interesy społeczeństwa przeważały nad interesami członka społeczeństwa. Nie było trwałych defektów w wektorach celów w społeczeństwie i nie było potrzeby prawodawstwa ograniczającego szkody spowodowane wadliwością wektorów celów. Ogólnie rzecz biorąc, konglomerat międzyregionalny jest zarządzalny, ale zapas stabilności zarządzania w komponentach konglomeratu jest znikomy, pomimo że jego system zarządzania i jego peryferie (żydostwo) są bardzo stabilne.

Aby utrzymać międzyregionalny konglomerat w warunkach "etnicznej" izolacji żydostwa, potrzebny jest łącznik wszystko-przenikającego żydostwa z gojską społecznością. Temu celowi służy wolnomularstwo, oparte na tolerancji dla przekonań innych ludzi ("pluralizm poglądów"), pod warunkiem, że nie porusza się kwestii prawdy lub fałszu, a także źródła i procesu tworzenia tych poglądów

Na temat działalności masonerii istnieją dwa skrajne punkty widzenia:

po pierwsze - wewnętrzny masonerii, głoszony przez nich samych w celu autopromocji, - bractwo zajmuje się budowaniem "świątyni Salomona" w społeczeństwie, aby wszystkim było dobrze;

po drugie - zewnętrzny "żydożerczy" punkt widzenia - bractwo zajmuje się "żydomasońskim spiskiem", od którego wszystkim jest źle ¹.

Oba punkty widzenia, patrząc na nie z punktu widzenia teorii zarządzania są fałszywe.

Zarządzanie społeczeństwem tłumy-"elitarnym" jest przeprowadzane przez klany szarlatanerii, zgodnie ze schematem predyktor-korektor, metodami strukturalnymi i bezstrukturalnymi w oparciu o zasadę: każdy szarak, w miarę swojego rozumienia, NIE ŻAŁUJĄC SIĘ, żyje i pracuje dla siebie, a w miarę swego nierozumienia, NIE ŻAŁUJĄC SIĘ, żyje i pracuje dla szaraków, którzy rozumieją więcej niż on. Wszystkie tłumy są własnością szarlatanerii, chociaż nie zdają sobie z tego sprawy i wykonują jedno ogólnoludzkie zadanie powierzone im przez hierarchię społecznych szarlatanów. W społeczeństwie tłumy-"elitarnym" są dwie piramidy: po pierwsze, piramida świadomej wiedzy, a po drugie, piramida niezrozumienia. Całe społeczeństwo jako całość jest złożeniem tych piramid.

Zarządzanie tłumy-"elitarnym" społeczeństwem sprowadza się do ZBUDOWANIA tych piramid i ich użytkowania.

¹ Jak już wspomniano, „*Radziecki Słownik Encyklopedyczny*” z 1986 r. Podaje: "Masoni dążyli do stworzenia tajnej organizacji światowej z utopijnym celem pokojowego zjednoczenia ludzkości w religijnym braterskim związku ". W istocie "*Radziecki Słownik Encyklopedyczny*" tak bezpośrednio i jednoznacznie informuje: **działalność masonerii polega na realizacji tajnego spisku światowego**. Na ile ten cel jest utopijny i do kogo naprawdę należy? Jak skuteczne jest jego wdrożenie? Każdy człowiek zdecyduje sam zgodnie ze swoimi możliwościami, po pierwsze rozumienia tego to, co dzieje się przed jego oczami i co wie z kronik o przeszłych wydarzeniach, a po drugie, celowego działania zgodnego z własnym rozumieniem i wolnym wyborem.

Jeśli ktoś z "wolnych" murarzy czasami nie może zrozumieć, dlaczego przez ponad 2000 lat nie udało się pomyślnie ukończyć budowy światowej "świątyni Salomona" pod monopolem masonerii na mądrość, odpowiedź jest prosta: cały ludzki "budulec", architekci i brygadziści są używani do budowy piramidy świadomej wiedzy i piramidy niewiedzy. Co więcej, jedna z nich jest zawsze budowana z podstawą w górę, co, jak nietrudno zgadnąć, wiąże się z trudnościami technicznymi i kosztami (w szczególności kulturą). To już nie ma co mówić o świątyni ... Z budowy, od środka, trudno zobaczyć, co, jak i gdzie się buduje.

Wersja "żydo-masońskim spisku" jest również nie do utrzymania. Aby zawiązać spiszek, należy przeanalizować ogólny przebieg procesów we Wszechświecie. Uczestnicy "spisku" nie mogą tego zrobić: jedni z powodu naruszenia obrazowego myślenia i upośledzenia mentalności w wyniku obrzezania; inni, ponieważ zgodnie z instrukcjami wyższych hierarchów zajmują się przetwarzaniem "dzikiego kamienia", a nie bezstronną kontemplacją ogólnego przebiegu procesów we Wszechświecie. Szczególny przebieg procesów jest wyjaśniany braciom średnim, w tajemnicy przed niższymi, przez wyższych, zgodnie ze „schematem”, otrzymanym przez tamtych od jeszcze wyższych.

Z punktu widzenia ponadmasońskiej społecznej szarlatanerii masońskie slogany "wolność, równość, braterstwo" oznaczają:

- WOLNOŚĆ szaraczków do popełniania pomyłek,
- Niewolnicza RÓWNOŚĆ wszystkich tłumów i „elit” wobec szarlatanów-przywódców,
- BRATERSTWO w wykonywaniu przez masonerię funkcji policyjnych w odniesieniu do reszty społeczeństwa niewtajemniczonych w "wielkie tajemnice".

Ale oprócz konglomeratu euro-amerykańskiego istnieją również regiony z blokową organizacją zarządzania lub bliskie blokowemu. To Japonia, która zachowała pogańskie kapłaństwo do dnia dzisiejszego, i która mogła powstać po miażdżącej klęsce w czasie II wojny światowej dzięki bardzo głębokiej tożsamości wektorów celów w społeczeństwie. To Indie, których przez stulecia kolonialnej zależności nie zdołali przekształcić w tropikalną filię Anglii. Chiny i arabski świat także bliższe są organizacji blokowej. Określone trudności, których doświadczają wymienione kraje i regiony, związane są z małą głębią identyczności obiektywnych wektorów celów w odniesieniu do subiektywnych wektorów celów ich struktur zarządzających. Szczególnie dotyczy to nierozumienia przez „elitę” tych krajów obiektywnych, długotrwałych procesów społecznych, tj. niskoczęstotliwościowych.

Spoglądając z punktu widzenia Dostatecznie Ogólnej Teorii Zarządzania (DOTU) na życie społeczeństw w historycznie długich odstępach czasu (setki lub więcej lat), **środkami wpływania na społeczeństwo**, których świadome użycie pozwala zarządzać jego życiem i śmiercią są:

1-szy PRIORYTET. Informacja o charakterze *światopoglądowym*, metodologia, przyswajając którą ludzie budują - indywidualnie i społecznie - swoje "standardowe automatyzmy" rozpoznawania i rozumienia poszczególnych procesów w kompletności i integralności Wszechświata oraz określają w swoim postrzeganiu hierarchiczny porządek w ich wzajemnym zagnieżdżeniu. Jest on podstawą kultury myślenia i pełni aktywności zarządczej, w tym wewnątrz społecznej suwerenności.

2-gi PRIORYTET. Informacja kronikarskiego, *chronologicznego* charakteru wszystkich gałęzi Kultury i wszystkich gałęzi Wiedzy. Pozwala ona widzieć kierunek

przepływu procesów i odnosić wzajemnie do siebie poszczególne gałęzi Kultury i gałęzi Wiedzy. Posiadając światopogląd odpowiadający światopoglądowi, na bazie *poczucia miary*, informacja ta pozwala identyfikować określone procesy, przepuszczając "chaotyczny" przepływ faktów i zjawisk przez *światopoglądowe "sito" - subiektywną ludzką miarę rozpoznawania*.

3-ci PRIORYTET. Informacja *faktograficzno-opisowego* charakteru: opis poszczególnych procesów i ich wzajemnych zależności stanowi istotę informacji w trzecim priorytecie, do którego odnoszą się wyznania kultów religijnych, ideologie świeckie, technologie i fakty wszystkich dziedzin nauki.

4-ty PRIORYTET. Procesy ekonomiczne, jako środek oddziaływania, podlegające czysto informacyjnym środkom oddziaływania poprzez finanse (pieniądze), które są najbardziej uogólnionym typem informacji o charakterze ekonomicznym.

5-ty PRIORYTET. Środki ludobójstwa, wpływające nie tylko na żyjących, ale także na kolejne pokolenia, niszczące genetycznie zdeterminowany potencjał przyswojenia i rozwoju dziedzictwa kulturowego przodków np.: szantaż nuklearny - zagrożenie użycia broni jądrowej; alkohol, tytoń, narkotyki i inne środki odurzające, dodatki do żywności, wszystkie zanieczyszczenia środowiska, niektóre leki; "Inżynieria genetyczna" i "biotechnologie" - potencjalne niebezpieczeństwo.

6-ty PRIORYTET. Pozostałe środki oddziaływania, głównie siłowego - broń w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, środki zabijające i okaleczające ludzi, niszczące materialne i techniczne przedmioty cywilizacji, zabytki kultury i nośniki ducha.

Chociaż nie ma jednoznacznych rozróżnień między środkami oddziaływania, ponieważ wiele z nich posiada cechy, które pozwalają na przypisanie ich do różnych priorytetów, ale uporządkowana hierarchicznie klasyfikacja pozwala nam zidentyfikować dominujące czynniki wpływu, które mogą być użyte jako środki zarządzania, i w szczególności jako środki tłumienia i niszczenia niemożliwych do zaakceptowania z konceptualno- zarządczego punktu widzenia zjawisk w życiu społeczeństwa

Kiedy ten zestaw jest używany w jednym systemie społecznym - są to **uogólnione środki zarządzania** tym systemem społecznym. A kiedy są one używane przez jeden system społeczny (grupę społeczną) w stosunku do drugiego, przy niezgodności ich koncepcji zarządzania, jest to **uogólniona broń**, tj. środki prowadzenia wojny, w najogólniejszym tego słowa znaczeniu; lub też - środki **wspierania samo-zarządzania** w innym systemie społecznym, przy braku niezgodności koncepcji zarządzania w obu systemach.

Ukazany porządek określa priorytet powyższych klas środków oddziaływania na społeczeństwo, ponieważ zmiana stanu społeczeństwa pod wpływem środków o wyższym priorytecie (a niższym numerze) ma znacznie większe konsekwencje niż pod wpływem niższych (o wyższym numerze), choć z reguły postępuje wolniej i bez "hałaśliwych efektów". Oznacza to, że w historycznie długich odstępach czasu szybkość działania wzrasta od pierwszego do szóstego, a nieodwracalność rezultatów ich zastosowania, która w dużej mierze decyduje o skuteczności rozwiązywania problemów w życiu społeczeństwa w sensie raz na zawsze, spada.

Czwarty priorytet przewyższa piąty, ponieważ finanse to system zarządzania bezstrukturalnego, który w połączeniu z 1, 2, 3 priorytetami może prowadzić do działań na 5 i 6 priorytecie, ale nie na odwrót.

Pierwszy priorytet nie może być kupiony ani wynajęty, nie może też być odrzucony siłą, ponieważ własny światopogląd jest jedynym produktem pracy, który nie może być wyobcowany z człowieka ani zgodnie z jego wolą, ani wbrew jego woli. Jeśli jesteś zbyt leniwy, aby zorganizować własne myślenie lub brak ci rozumu, to wiedz, że cudzym umysłem się nie pożywisz. Stąd wynika autokratyczność władzy konceptualnej w intelektualnym schemacie zarządzania predyktor- korektor.

Wygrana konfrontacja na niższych priorytetach nie zabezpiecza przed porażką, a nawet klęską na wyższych priorytetach, opierających się na bardziej długotrwałych procesach o niskiej częstotliwości. Niszczycielski atak na wyższe priorytety może osiągnąć cel po upływie bardzo długiego czasu po tym, jak ten, kto go wykonał, może już zniknąć z powierzchni Ziemi w wyniku klęski na niższych priorytetach. *Ale to nie znaczy, że zniknie on całkowicie z Życia Obiektywnej Rzeczywistości.*

Stąd z porządku priorytetów wynika podstawowa zasada sprawowania władzy konceptualnej: **Nie jesteśmy związani czasem**; tj. określonymi ramami czasowymi, ponieważ celowe wprowadzanie procesów o wysokiej częstotliwości do procesów o niskiej częstotliwości pozwala opierać się na odpowiednim procesie „generującym” czas.

V. ROSJA (ZSRR) W GLOBALNYM PROCESIE HISTORYCZNYM

Rozumem się Rosji nie pojmie...
F.I. Tiutczew

Wszystkie trudności w zrozumieniu Rosji spowodowane są „międzyregionalno konglomeratowym” myśleniem "elity" - dlatego nie można jej zrozumieć.

W globalnym procesie historycznym Rosja (ZSRR) powstała, głównie w wyniku wyprzedzającego włączenia regionów autonomicznych, a nie ich zniszczenia, i późniejszej integracji resztek. Rosja jest więc dużym blokiem wieloregionalnym, a nie konglomeratem międzyregionalnym¹. Niemożliwe jest zrozumienie procesów zachodzących w bloku i procesów powodowanych przez niego w otaczającym go świecie, jeśli korzystamy z międzyregionalnego systemu stereotypów rozpoznawania zjawisk, tj. widzieć w bloku jeden z konglomeratów, jest głęboko błędnym. Te zjawiska, które udaje się jakoś rozpoznać (pytanie brzmi: jak?), nie chcą się dopasowywać do systemu stereotypów relacji opisujących konglomerat. Organizacja i zarządzanie blokiem są ZASADNICZO różne od organizacji i zarządzania w konglomeracie.

* * *

Nie rozumiejąc tego, centrum międzyregionalne zasadniczo nie jest w stanie zorganizować zarządzania blokiem zgodnie ze swoim subiektywnym wektorem celów. Zarządzanie blokiem nie jest zadaniem dla centrum międzyregionalnego.

* * *

"Imperialne myślenie" Rosji, międzyregionalne okrzyki na temat którego wszystkim już mogły się znudzić, urzeczywistnia się zupełnie inaczej niż imperialne myślenie regionalnych centrów zarządzania w konglomeracie.

Rosja, będąc cywilizacją regionalną, przynajmniej do 1917 roku, zachowała oryginalne kultury wszystkich narodów i plemion, które wchodziły w jej skład.

¹ Z tego powodu Rosja jest jedną z regionalnych cywilizacji. Od innych cywilizacji regionalnych różni się tym, że geograficznie znajduje się w granicach jednego państwa. Jego państwowość różni się od innych tym, że jest to jedyna państwowość, pełniąca funkcję zarządzania cywilizacją. Wszystkie inne państwa świata należą do jednej z cywilizacji, więc funkcja zarządzania ich cywilizacją jako całością nie należy do żadnego z nich. Łotysze, Estończycy i inni ukształtowali się jako naród w jej składzie, a nie wbrew rosyjskiemu "imperialnemu" myśleniu. A żydowskie pogromy, o których tak wiele się

mówi, to nie państwowa polityka centrum zarządzania bloku, ale ekscesy zaplanowane poza Rosją. Rosyjska armia broniła ludności żydowskiej przed pogromami. Ale ta sama armia rosyjska brała udział w państwowych pogromach rosyjskich staroobrzędowców. To odróżnia ekscesy od polityki państwa.

Imperialne myślenie Hiszpanii stało z powierzchni Ziemi kultury Inków, Azteków, Majów.

Imperialne myślenie „dyktatora” mód parlamentarnych - Anglii zaowocowało polowaniem na Aborygenów w Afryce i Australii, przyniosło nawrót handlu niewolnikami i przejawia się w stuleciach niekończącej się wojny w Irlandii, poprzedzonej równie brutalną walką ze Szkocją.

Niemieckie myślenie imperialne po Prusach, Kuronianach i części słowiańskich plemion pozostawiło na mapie tylko nazwy miejscowości i osad.

W wyniku imperialnego myślenia "demokratycznych" Stanów Zjednoczonych z wielomilionowej populacji rdzennych mieszkańców pozostały tylko nazwy na mapach, pióropusze w działach zabawek i pamiątek supermarketów i pojawił się problem rasowy "amerykańskich" murzynów.

Rosyjskie myślenie imperialne nie napiętnowało Rosji niczym podobnym, choć jej ekspansja nie obyła się bez wojen, masakr i krwi, tak jak każda ekspansja systemu społecznego, w którym istnieje miejsce dla wyzysku człowieka przez człowieka.

Rosja zawsze była blokiem. Jej trudności spowodowane były antagonizmem subiektywnych wektorów celów rządzącej "elity" oraz obiektywnych i potencjalnych wektorów celów jej narodów. Ta rozbieżność odzwierciedlała agresję informacyjną ośrodka międzyregionalnego, opartą na biblijnym i świeckim syjono-internazizmie poprzez niekontrolowane przez blok poziomy jego organizacji.

Pierwszym wstrząsem był import chrześcijaństwa - eksportowej modyfikacji judaizmu z Bizancjum, w wyniku czego upadła konceptualna moc starożytnego pogańskiego kapłaństwa. Spuścizna pogańskich czasów, kultura jogi, została utracona przez większość populacji. Pozostałości pogańskiej kultury to nazwy liter - hieroglifów alfabetu słowiańskiego, noszących prawdę słowa - tj. jego myślowe znaczenie: "AZ" "RZEKŁ" "TWARDO": " ŻYJCIE" "LUDZIE" "DOBRO"¹. To prawdziwe słowo - litera była czymś więcej niż symbolem dźwięku. Chrześcijaństwo zaciekle niszczyło kulturę pogańską, jej zabytki, jej nosicieli. Biblijna inwersja celów doprowadziła do feudalnego rozdrobnienia, klęski w bitwie nad Kałką, inwazji Batu Chana i tatarskiego jarzma. To Ruś zawdzięcza chrześcijaństwu. W okresie jarzma wywóz niewolników z Rusi był żydowskim monopolem o znaczeniu ogólnoeuropejskim i zachodnioazjatyckim.

Pogaństwo jednak przetworzyło biblijne brednie, jeśli nie w świadomości rządzącej elity, to przynajmniej w podświadomości samych mas.

Prawdziwe słowo pogaństwa stało się prawosławiem w światowym chrześcijaństwie. Proces ten zawsze zachodził jednak na poziomie DWÓ-WIARY, co zawsze było przyczyną rozłamów w społeczeństwie aż do dnia dzisiejszego.

¹ Litery słowiańskich alfabetów - Głagolicy, Bukwicy i Cyrylicy posiadają znaczenia i wartości numeryczne oprócz zwykłego symbolizowania dźwięków. Stąd słowiańskie słowa niosą przekaz filozoficzny. (TS)

Ideologii ascetów Kościoła Prawosławnego, prawosławnemu katechizmowi w jego integralności bliżej jest do Koranu niż do Biblii. Choć opierają się na cytatach z Biblii – jednak wybiórczo powołują się tylko na te miejsca, które są zgodne z ich duszami, a cały nazizm Żydów na poziomie świadomości w prawosławiu nie istnieje¹. W tym tkwi tajemnica braku trwałej religijnej wrogości między muzułmanami i chrześcijanami w Rosji, chociaż dogmat o "Trójcy" i "Bogu Synu" zawsze będzie dzielił obie religie i dwa światopoglądy. Z tego właśnie powodu prawosławna Rosja stała się w XVI wieku wielkim wielonarodowym królestwem.

Chrześcijaństwo na Ruś przyszło w okresie państwowości ukształtowanej nie w warunkach ustroju niewolniczego, lecz wspólnoty pierwotnej. W przeciwieństwie do Europy, niewolnictwa do końca pierwszego tysiąclecia naszej ery na Rusi nie było, a zatem feudalizmu, który do tego czasu powstał w Europie na ruinach niewolniczego Cesarstwa Rzymskiego, na Rusi być nie mogło. Stąd też liczne trudności związane z przenikaniem "chrześcijaństwa" do pogańskiej Rusi.

Historycznie, realne chrześcijaństwo zostało organicznie przyjęte w społeczeństwie niewolniczym jako nowa ideologia przy przejściu od niewolnictwa do feudalizmu. "Organiczność" i "postęp" przenikania chrześcijaństwa do państw niewolniczych Grecji i Rzymu był zdeterminowany faktem, że początkowo stawało się ono światopoglądem niewolników i zrujnowanych wolnych obywateli, a dopiero potem - "elity", która zrozumiała (wcale nie natychmiast - były prześladowania chrześcijan w czasach Nerona i innych cesarzy, był Julian Apostata), że tylko z pomocą chrześcijaństwa może pozostać "elita" na nowym etapie rozwoju społeczeństwa.

Świadomość społeczna Rusi nie tolerowała takiego "organicznego" wprowadzania chrześcijaństwa (nie było mas niewolników), stąd "postępowcy" musieli działać odwrotnie: po pierwsze - "elita" (Władimir Chrzyciel), a następnie - "tłum". A kiedy wprowadza się "odwrotnie", rozlewa się więcej krwi. Inwazja tataro-mongolska z bardzo przychylną postawą Ordy do cerkwi prawosławnej jest dziełem "postępowców", ale ... cudzymi rękami.

Jeśli pamiętasz mityczną historię chrztu Rusi z latopisów, to mimowolnie zwracasz uwagę na to, że wysyłane przez Włodzimierza Chrzyciela do innych krajów poselstwo wybrało najbardziej im się podobający rytuał kultowy, ale analizą porównawczą pism i pochodnych od nich dogmatów wiary i ich społecznych konsekwencji poważnie się nie zajmowało. Do wyboru nowej dla społeczeństwa RELIGII podchodzili jak do wyboru rozrywek, takich jak dyskoteki czy restauracje. Z uwagi na fakt, że islam, nalegał na trzeźwość, został przez Włodzimierza odrzucony pod pretekstem: "Radością Rusi jest picie ...". Pozbawienie rządzącej "elity" jednego z elementów tradycyjnego menu antyintelektualnej rozrywki zostało uznane za niedopuszczalne.

Kronika tym samym zapisała realizowany program tysiącletniego ludobójstwa alkoholowego. To znaczy, że religię i wyznanie nie wybierało wcale wysłane przez Władimira poselstwo. Delegacja wybrała tylko piękny rytuał towarzyszący programowi-doktrynie, która określa **logikę zachowań społecznych** przepisaną przez ponadnarodowych, międzyregionalnych szarlatanów społecznych. **Każdy w miarę swego rozumienia pracuje na sobie, a w miarę niezrozumienia - na tego, kto rozumie więcej.** Działa to dowolnie długo: ponad 1000 lat.

¹ Jednak syjono-internazizm jest obecny w podświadomości i antagonizuje świadome i nieświadome poziomy psychiki prawosławnego.

Przez 1000 lat wygląda, że nic się nie zmieniło w umysłach "postępowców", dlatego nasza lewicowa i prawicowa "elita", chcąc przejąć kontrolę nad narodem, jak jeden mąż rzuciła się do chrześcijaństwa.

Warto przypomnieć, że po tym, jak Dymitr Samozwaniec II, który udawał, że jest Dymitrem Samozwańcem I, powiesił się (lub został powieszony jako zbędny?), znaleziono w jego dobytku żydowską Torę. A przecież obaj Samozwańcy nie byli niezależnymi postaciami. Prawda dla gospodarzy obu Dymitrów była taka, że Rosji nie można pokonać.

Cerkiewna reforma Nikona z 1653 r. wyglądała na głupią, patrząc na nią z perspektywy Rosji, ponieważ obniżyła efektywność systemu zarządzania bezstrukturalnego, które do tego czasu zdążyło powstać. Podobnie, reformy Piotra I będące wynikiem myślenia w kategoriach konglomeratu międzyregionalnego o zyskach niemieckich osad, a nie nad sposobami na rozwój potencjału własnego narodu. Głównym "osiągnięciem" Piotra I jest to, że kultura rosyjskiej klasy rządzącej przestała wyrastać z kultury jej narodów i została sprowadzona z zewnątrz. Naród zareagował na tę rozdział społeczeństwa pojawieniem się Puszkina, co rozumie nawet N.A. Berdiajew. Wszystko razem zredukowało głębię tożsamości subiektywnego wektora celów rządzącej elity w stosunku do obiektywnego i potencjalnego wektorów celów systemu jako całości. Wraz ze śmiercią Aleksandra III doprowadziło to do bezstrukturalnego skłaniania się państwowości ku nadjudejskiemu predyktorowi euro-amerykańskiego, międzyregionalnego konglomeratu, co przejawiało się w zmianie polityki zagranicznej, która doprowadziła do wojny rosyjsko-japońskiej i pierwszej wojny światowej. Ta ostatnia - w ramach niezależnej polityki Rosji - w ogóle by nie nastąpiła, ponieważ jej głównym celem było: rozpoczęcie procesu zastępowania rodzącego się państwowo-monopolistycznego kapitalizmu pod kontrolą burżuazji narodowej, przez kapitalizm pod kontrolą ponadnarodowej żydowskiej burżuazji zarówno w Rosji, jak i w Niemczech, które posiadały tendencję do blokowej organizacja zarządzania w wyniku polityki Bismarcka.

Kapitalizm w jakimkolwiek kraju może istnieć albo pod kontrolą krajowej burżuazji wewnętrznej albo pod kontrolą międzynarodówki Rothschildów-Hammerów. Jednak ten prosty fakt nie mógł wpasować się w świadomość przywódców Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Międzynarodówki, co satyrycy określili jako: sierp i młot pod kompasem statku rewolucji. W rezultacie burżuazyjny internacjonalista Rothschildów-Hammerów zarządza "międzynarodówką proletariacką", omijając kontrolę świadomości uczciwych przywódców światowego ruchu komunistycznego i szczerych mas narodu.

Zastąpienie kapitalizmu narodowego w Rosji syjonistycznym kapitalizmem w sposób międzyregionalny jest procesem, który trwa już kilka pokoleń. Ale wiernopoddańczy wobec żydo-masońskich gospodarzy sowieccy historycy nie chcą tego widzieć¹. Wszystkie wysokoczęstotliwościowe procesy społeczne toczą się w tym obejmującym, w odniesieniu do nich, procesie o niskiej częstotliwości. Dlatego, jeśli WIERNOPODDAŃCZO radziecka historyczna "nauka" nie chce dostrzec tego nadrzędnego procesu zmiany kapitalizmów, to jest zmuszona do regularnego

¹ Po upadku państwowym ZSRR oficjalni rosyjscy historycy i analitycy polityczni również nie chcą tego widzieć. Nie chcą tego widzieć także politycy o różnych przekonaniach.

przepisywania historii na nowo. Czym i jest obecnie zajęta w szczególności brygada głównego międzyregionala D. Wołkogenowa i Roja Miedwiediewa. Przy tym niektóre białe plamy i ciemne miejsca są po prostu zamieniane miejscami¹.

Ustanowienie władzy radzieckiej w Rosji jest procesem sztucznym, spowodowanym dążeniem globalnego nadjudejskiego predyktora do zniszczenia państwowości Rosji jako regionalnej cywilizacji i scalenia jej fragmentów w konglomerat dla dalszej jej degeneracji do poziomu powszechnego w konglomeracie. Wzorcowym przykładem degeneracji jest USA.

Kiedy zdrowy od urodzenia amerykański reżyser, który otrzymał nie najgorszą "edukację", kręci film o artyście, z zespołem Downa od urodzenia upośledzonym na umyśle, i ostatecznie przyznaje, że przed rozpoczęciem zdjęć myślał, że zna życie lepiej niż John-down, a teraz musi przyznać, że John został jego nauczycielem - oznacza to, że przy takim postępie kultury, jutro nauczycielem tego tłumo-"elitarnego" społeczeństwa może zostać małpa: wysoki poziom technologiczny "cywilizacji" nie jest w tym przeszkodą (film o Johnie artyście z zespołem Downa był pokazywany 02.09.1990r w programie „Kinoserpentyna”). Oznacza to tylko jedno: międzyregionalne centrum świetnie zdołało ogłupić „przeciętne Amerykanina”.

Powody, które spowodowały "sowietyzację" Rosji, są następujące: autokratyczna monarchia wieńcząca system zarządzania blokiem jest niewygodna dla stabilnego zarządzania z zewnątrz. Samowładny Monarcha zajęty jest działalnością konceptualną, a w odniesieniu do bloku niesie pełną funkcję zarządzania. Jednakże konceptualna działalność monarchy jest ograniczana dominującą w bloku ideologią (wyznaniem i religią) i zdolnością monarchy do podążania za celowością wbrew stereotypom ideologii. Chociaż "nieograniczona" monarchia nie zapewnia stabilności konceptualnej działalności o jakości na poziomie wystarczającym dla zapewnienia konceptualnej niezależności bloku, to nawet to konceptualne działanie ma tendencję do skutecznego rozszerzania sfery znajdującej się pod kontrolą bloku, w dłuższym przedziale czasowym. To zaś uniemożliwia konglomeratom międzyregionalnym ekspansję w regiony bloku.

Pomimo technicznego zacofania i technologicznej zależności od Zachodu, tempo rozwoju gospodarczego i kulturalnego w Rosji za panowania Aleksandra II, Aleksandra III i Mikołaja II w stosunku do tempa rozwoju euro-amerykańskiego konglomeratu było tak wysokie², że rozwój jego państwowości bez udanych, zainicjowanych z zewnątrz rewolucyjnych wybuchów do początku drugiej połowy XX wieku zmieniłoby Rosję w jedyne supermocarstwo³, w zależności od którego byłby również cały międzyregionalny konglomerat z jego syjono-internazizmem.

-
- 1 Do chwili obecnej D. Wołkogenow umarł, trując się własnym kłamstwem, ale na scenie pojawił się I.L. Bunicz ("Złoto Partii", "Operacja Burza "itp.) (Jednak i on zmarł w czerwcu 2000 r.).
 - 2 Fakt, bogacili się przy tym zachodni „inwestorzy”, a nie lud Rosji. (2003r)
 - 3 Jeśli jednak spojrzymy na uogólnione środki zarządzania o wyższych priorytetach niż ekonomiczne, to dotychczasowa państwowość całkowicie wyczerpała swoją zdolność do przeciwstawienia się agresji przywódców konglomeratu, co znalazło odzwierciedlenie w rewolucji, która została dokonana w 1917 roku. Nie należy jej jednak postrzegać jako bezwarunkowego zwycięstwa internazizmu, ponieważ w jej wyniku przed cywilizacją rosyjską otworzyły się możliwości rozwoju, które zamknęła przed nią jej dawna państwowość.

Rewolucja była przejawem wyczerpania zapasu stabilności głębokości tożsamości wektorów celów z powodu bezstrukturalnego zamknięcia się post-piotrowskiej "elity" w kręgu globalnego, nadjudejskiego predyktora poprzez biblijną kulturę i uczestnictwo w masonerii, a nie jakimś "obiektywnym" zjawiskiem, jak uważają marksistowscy publicyści, ignorancy w problemach stosowania teorii zarządzania do codziennego życia.

Jednak pomimo rewolucji, wojny domowej, dewastacji, błędów i zbrodni w trakcie budowy socjalizmu, utraty jednej trzeciej bogactwa narodowego podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i ogromnych strat ludzkich, które im towarzyszyły, w 1953 r. ZSRR stał się supermocarstwem nr 2 i osiągnął niezależność naukowo-techniczną od Zachodu, przejawiającą się w tym, że jako pierwsi udaliśmy się w kosmos.

Można było oczekiwać, że przywódcy post-stalinowscy naprawią błędy i wypaczenia "stalinizmu" i przywrócą zdeptaną w swoim czasie przez trockistów sprawiedliwość, w wyniku czego tempo rozwoju gospodarczego i kulturalnego ZSRR wzrosłoby jeszcze bardziej, co uniemożliwiłoby pod koniec XX wieku istnienie globalnego tłumy-"elitaryzmu". Jednak tak się nie stało, i pod koniec XX wieku przywódcy kraju, próbując wydostać się z "stagnacji", wpadli w kryzys zarządzania, z którego wciąż nie wiedzą, jak się wydostać¹. Dlatego należy zadać pytanie o zarządzanie ZSRR po 1917 roku.

Analiza prac Lenina mówi, że ślepo zaufał teorii K. Marksa i F. Engelsa, rozwijając pewne ich części jako praktyczną konieczność. W praktycznej działalności Lenin reagował na mające miejsce wydarzenia. Nie prowadził prognozy rozwoju procesu zmian społecznych, ale ogólnie jego działania miały na celu zbudowanie społeczeństwa sprawiedliwości społecznej. Z powodu niespójności ekonomii politycznej marksizmu wiele trudności porewolucyjnych spowodowane zostało teoretycznym analfabetyzmem sowieckiego przywództwa w dziedzinie teorii zarządzania narodową ekonomią i brakiem wśród nich praktycznych umiejętności.

L.D. Bronstein (Trocki) od 1905 r. głosił jedynie "proroctwo" o rewolucji permanentnej, które otrzymał poprzez Gelfanda-Parwusa nie wiadomo skąd, ponieważ przez niemal czterdzieści lat nie zostało ono ulepszone. Nie prowadził również korekty tej prognozy zgodnie z sytuacją, tj. nie zajmował się w nieograniczoną działalnością konceptualną. Pozycje bronsteinizmu (trockizmu) po VI kongresie RSDRP² (9-16 sierpnia 1917 r., według kalendarza gregoriańskiego) były silne, dzięki 3 czynnikom:

- po pierwsze, stosunkową liczebnością bronsteinowców, którzy mieli koncepcję rewolucji, propagowaną przez ponad 10 lat;
- po drugie, brakowi prognostycznie spójnej alternatywnej koncepcji przyszłej działalności u bolszewików leninowców;

1 Powyższe było napisane w roku 1991. Odnieście to sami do późniejszych zdarzeń.

2 Analiza tego kongresu i "proroctw" Trockiego podana jest w pracy Wewnętrznego Predyktora ZSRR z 1990 r. "Trockizm-leninizm" przyjmuje "władzę" (opublikowaną w 2002 r.) (Przypis 2003).

- po trzecie, intelektualnej zależności, dominującej w RSDRP od momentu jej powstania i jej tłumo-"elitarnemu" myśleniu. Od reszty rosyjskiego tłumy partia różniła się jedynie swoją działalnością polityczną, podczas gdy reszta tłumy musiała być sztucznie stymulowana by popierała tą czy inną partię¹.

„Wodzowie” prowadzą, a masy słuchają i idą. Jednocześnie "wodzowie", z powodu braku kultury myślenia i zawyżonej samooceny, bezlitośnie kłócą się między sobą o to, kto i gdzie powinien dalej prowadzić masy.

W tych warunkach po 1917 roku bronsteinowcy zaczęli ucieleśniać teorię permanentnej rewolucji. Bolszewicy-leniniści naprawiali szkody wynikające z tej polityki, reagując na zaistniałe okoliczności z pewnym opóźnieniem powodowanym brakiem u nich władzy konceptualnej. Przemiany społeczne zgodnie z planem L.D. Bronsteina trwały aż do zakończenia kolektywizacji i rozpoczęcia industrializacji. Ponieważ wszystko to działo się w warunkach "ustawy o antysemityzmie z 1918 roku". gdy zdecydowana przewaga stanowisk kierowniczych w wyższych szczeblach administracji publicznej i organach Czeka-GPU-NKWD była zajmowana przez Żydów i będących pod ich wpływem pantoflarzy (takich jak N.Ezhov), to możemy jedynie stwierdzić, że w 1917 roku strukturalne zarządzanie w Rosji zostało przechwycone przez Nadjudejskiego Predyktora poprzez jego systemowe peryferyjne, a w kraju u władzy otwarcie stanął nazizm - żydowski. Jedynym uzasadnieniem dla większości Żydów i gojów, którzy brali udział w tym państwowym pogromie po roku 1917, było to, że nie rozumieli tego i szczerze usiłowali zbudować społeczeństwo sprawiedliwości społecznej. Ale było także celowe uszkodzenie narodom ZSRR. Syjono-ěíòãđ-nazizm² nie mógł nie wzbudzić odwrotnej, celowej i bezlitosnej reakcji, która otrzymała masową nazwę "represje stalinizmu", w której ukryte zostały zbrodnie syjono-internazizmu, które te represje wywołały.

J.W. Stalin jest jedynym "przywódcą" partii, o którym można powiedzieć, że jego wykształcenie pozwoliło mu rozwinąć własną działalność konceptualną. Studiowanie w seminarium gwarantowało znajomość treści Biblii. Marksizm opanował w młodości, najwyraźniej tłumacząc go **dla siebie** z rosyjskiego na ojczysty gruziński. To nieuchronnie doprowadziło do tego, że marksizm traktował nie formalno-leksykalnie, ale sensownie i głęboko, ponieważ przekład jest synonimiczną transformacją na poziomie świadomości leksykalnych form jednego języka na leksykalne formy drugiego, za pośrednictwem myślenia obrazowego. W tym sensie nauka z książek obcojęzycznych jest bardziej użyteczna i wiarygodna: opanowywany jest język, a treść przedmiotu lepiej przyswajana. Przy wszystkich swych brakach filozofia marksizmu, jest filozofią³ METODOLOGICZNĄ w treści, a nie formalnie-dogmatyczną, w jaką ją zmienili w latach porewolucyjnych ci, którzy nie przyłączyli się nie tyle do ruchu marksistowskiego, co do ruchu bolszewickiego. To znaczy, Stalin miał wszystko, co niezbędne, aby zrozumieć,

1 Dziś jednym z problemów demokratyzacji Rosji na zachodni sposób jest to, że w przeciwieństwie do zachodniego tłumy Rosjanie tracą zdolność do politycznego pobudzenia, w miarę nabierania wyborczego doświadczenia.

2 Ĕíòãđ = Inter (jidysz)

3 Ponadto, jeszcze w 1907 r., w jednym ze swoich artykułów, Stalin napisał, że jest zwolennikiem "twórczego marksizmu", a nie "dogmatycznego".

czym jest Biblia, i że marksizm jest świeckim wyrazem tej samej biblijnej doktryny, tylko przeznaczonym dla epoki wiary tłumem w naukę. Dlatego w 1917 r. wiedział, że Żydzi nie są narodem, ale to przemilczał i analizując narodowościowy skład londyńskiego zjazdu partii, pozwolił sobie w artykule temu poświęconym na przedstawienie dowcipu jednego z delegatów:

"Ponieważ większość mieńszewików to Żydzi, nie zaszkodziłoby nam, bolszewikom, zorganizować pogrom w partii".¹

Jako sprzymierzona polityczna postać światowej skali, Stalin został stworzony przez masonerię, o czym on sam pisze w przejrzystych przypowieściach w 8 tomie swych prac - w liście do robotników z warsztatów kolejowych w Tbilisi (warsztat - łoża: uczniowie, praktykanci, mistrzowie-stopnie inicjacji, itp.) . Kult jego osoby został ukształtowany w całym konglomeracie euro-amerykańskim, a nie tylko w ZSRR, i kosztował nie tylko kopiejkę, ale niejedyn dolar i funt szterling.

J.W.Stalin zajmował się działalnością konceptualną: tj. tam gdzie rozumiał coś więcej niż globalny nadjudejski predyktor, - tam wpisywał jego politykę w swoją; gdzie globalny predyktor rozumiał więcej, tam on używał J.W. Stalina jako oręża, zarządzając nim z pominięciem jego kontroli nad swoją świadomością. W rezultacie pod rządami Stalina w Rosji istniała konceptualna dwuwładza wyrażająca się w konceptualnie nieokreślonym zarządzaniu, opartym na interpretacji oficjalnej ideologii marksistowskiej, która w tamtych latach była wspólna dla obu koncepcji.

Rewolucja 1917 r. wyeliminowała państwowo legitymizowaną tłumo-„elitarność”, ale tradycyjna tłumo-"elitarność" stosunków społecznych, przede wszystkim w sferze formowania ideologii została zachowana (pierwsze trzy priorytety uogólnionej broni), z powodu inercjalności psychologii. W takich warunkach, przy groźnym wzroście potencjału militarnego i gospodarczego Niemiec, wymóg poprawy prędkości działania systemu zarządzania w ZSRR mógł zostać zrealizowany tylko jako eliminacja strat czasu na wypracowanie rozwiązania w partyjnych i państwowych gremiach. W rezultacie "demokratyczne" struktury stały się organami pozbawionymi władzy, ale nie bezużytecznymi. Stały się szkołami, z których pozyskiwano niezbędne kadry zarządców dla dyktatorskiego, dyrektywnie kierowanego systemu zarządzania posiadającego pełnię władzy, który sprawdził się zarówno w latach przedwojennych, w czasie wojny, jak i w latach odbudowy gospodarki narodowej.

Ponadto służyły one do oceny miary zrozumienia narodu, ponieważ odzwierciedlały cały skład społeczny populacji kraju: klasy, grupy wiekowe, narodowości itp. Ocena miary zrozumienia nie wymaga publicznego wyznania: wystarczą kularowe rozmowy, które są głównym tematem każdego "symposium" dla jego prawdziwych organizatorów, choć uczestnicy mogą mieć odmienne zdanie. Przy tym lepiej zachowuje się niezbędna do zarządzania „czystość” "pluralizmu opinii”.

"Ustawa o antysemityzmie z 1918 r." w warunkach tłumo-"elitaryzmu" z dominacją Żydów i ich krewnych na wyższych szczeblach władzy, i przynależność wielu z nich do masonerii, uniemożliwiła historyczną analizę i krytykę syjono-internazizmu, nie mówiąc już o wyjaśnieniu całego rzeczywistego przebiegu procesów w kraju i na świecie. W takich warunkach celowe działania nie mogły mieć charakteru długich

¹ Dokonano tego w trakcie walki przeciwko lewym i prawym odchyleniom, jako formom trockizmu.

upomnień i ostrzeżeń: nie pojęto by ich większość TŁUMU, a "pojętna" mniejszość - peryferia nadjudejskiego predyktora w ZSRR - po prostu ukreśliła by łeb upominającemu. Dlatego celowe działania mogły być przeprowadzane tylko stanowczo i szybko pod jakimkolwiek zewnętrznym pretekstem, niezwiązanym z ich faktycznymi celami, i tylko pomijając kontrolę świadomości wszystkich tłumów: zarówno lojalnych, jak neutralnych i opozycyjnych. To oczywiście nie mogło nie spowodować ofiar wśród niewinnych: po pierwsze, tłum, a zwłaszcza "elitarny", lubi pisać na siebie donosy z egoistycznych wyłącznie powodów, w przeciwnym razie nie byłaby to "elita"¹. Po drugie, niektórzy z tych, którzy nie rozumieją, co się dzieje, pokazali "odwagę cywilną" i nie mogli milczeć, kiedy powinni byli milczeć i nie angażować się w te sprawy, o których nie mieli najmniejszego pojęcia. Po trzecie, w państwowych organach bezpieczeństwa również znajdowały się szkodniki i nadgorliwi idioci, wybrani przez tych samych szkodników. Od tego nie można było uciec: społeczeństwo było wszak tłumem-"elitarnym". To koszty ciężkie i krwawe, ale syjono-internazizm, będący jawnie u władzy to zjawisko jeszcze bardziej krwawe i bezlitosne, a co najważniejsze - beznadziejne w historycznej perspektywie.

Niezależnie od tego czy Stalin dążył do nieograniczonej władzy dyktatorskiej dla siebie, jak zawistnie myśli obecna "elita", czy też był dalekowzrocznym budowniczym socjalizmu - to musiał pozbyć się syjono-internazizmu, który przeszkadzał w jego działaniach, w obu przypadkach. Nieważne czy globalny predyktor postawił sobie za cel zniszczenie "starej gwardii" partii jako niepotrzebnych świadków, czy też po prostu pozwolił, by została zniszczona jak zużyty stopień rakiety nośnej, oni byli skazani na zagładę, ponieważ pozostali tłumem idącym za "przywódcami" i mylącym się w wyborze jednego wodza. Partia jako całość nie posiadała kultury myślenia i adekwatnego światopoglądu ze względu na tłumem-"elitarną" organizację i nie mogła w zależności od sytuacji szybko zmienić swoich błędnych opinii. Z tego powodu socjalizm był dla większości wiarą, a nie nauką. W tłumie najszybszym sposobem na pozbycie się niewłaściwych przekonań jest odcięcie głowy wraz z tymi przekonaniami. Wyjaśnienie czegoś i przekonanie bezmyślnego tłumy fanatyków jest niemożliwe nawet dla jego przywódców: tłum fanatyków żyje raz na zawsze opanowanymi stereotypami, z powodu lenistwa umysłowego i ubóstwa metodologicznego, i w każdej chwili jest gotów rozdeptać wodzów - "apostatów". L.D. Bronsztajn-Trocki, G.E. Apfelbaum-Zinowiew, L.B. Rosenfeld-Kamieniew, N. I. Bucharin zostali zabici właśnie jako przywódcy-renegaci, ponieważ sami byli "elitarnymi" przedstawicielami tłumy. W przypadku nieprzydatności dla kontynuowania polityki warstwy społecznej, działającej w oparciu o stereotypy, które są uznawane za szkodliwe i niezdolnej do wycofania się z nich, w społeczeństwach tłumem-"elitarnych", z powodu braku czasu, często uciekają się do przelewu krwi: w przeciwnym razie celowe działania opóźnią się w terminie. Chociaż władza konceptualna nie jest związana czasem, to jednak w ramach każdej koncepcji, wszystko powinno być zrobione koncepcyjnie w odpowiednim czasie.

Pozostaje tylko pytanie: czy J.W. Stalin był zwolennikiem czy przeciwnikiem tłumy - "elitaryzmu"? W 1926 r. w liście do robotników warsztatów kolejowych w Tbilisi

¹ Jedną z cech "elitarnych" psychologii jest poniżanie otaczających ludzi, aby wywyżżyć się na ich tle. Może to być właściwością nieświadomych poziomów psychiki, kiedy jednak jest to świadome - to jest to permissywność, cynizm.

określił swoje zasługi w rewolucji jako "drobiazgi" a wychwalanie go jako "absolutnie niepotrzebną przesadę". Dlatego partia, będąca przewodnikiem umysłu, honoru i sumienia tamtej epoki, winna postępować zgodnie z kierowniczymi instrukcjami wodza oraz (odnosząc się do kultu jako absolutnie niepotrzebnej przesady) angażować się w wykształcenie w sobie kultury odpowiedniego światopoglądu i myślenia tak, aby później owoców swej intelektualnej zależności nie mogła zrzucić na barki "wodza", oskarżając go o stworzony przez nią samą kult.

W 1952 r. w dziele "Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", opublikowanym sześć miesięcy przed śmiercią J.W. Stalina napisał, że dla prawdziwego socjalizmu wydajność pracy musi wzrosnąć na tyle, aby dzień pracy mógł zostać zredukowany do 5-6 godzin aby ludzie mogli wykorzystać swój wolny czas, by uzyskać wielostronnego wykształcenia. Zróżnicowane wykształcenie jest niezbędne, ponieważ tylko ono może zerwać łańcuchy, którymi człowiek jest skuty przez całe życie z zawodem w istniejącym związku pracy. To są najbardziej wymowne słowa o demokracji i socjalizmie, powiedziane w ZSRR przez cały czas jego przywództwa. Gdyby J.W. Stalin był zwolennikiem tłumo-"elitaryzmu", to zamiast tych prostych, jasnych i znaczeniowo prawidłowych słów, mówiłby podobne do współczesnego pustostowie o "uniwersalnych, ogólnoludzkich wartościach", bez wchodzenia w treść tych pojęć i konkretnych zjawisk im odpowiadających lub nie odpowiadających.

Ponadto analiza procesu historycznego pokazuje, że tylko kraj, na którym opiera się nadjudeski predyktor, miał prawo do monopolu na nieograniczony rozwój floty. A bez floty nie ma zrównoważonych sił zbrojnych. Obecnie tylko Stany Zjednoczone mają pełno-wartościową flotę. Klęska w I wojnie światowej i utrata samowładztwa doprowadziły Niemcy do utraty floty. Nowa flota pojawiła się dopiero wtedy, gdy kontrolowany przez Syjon mason - Hitler, „obłaskawił” Niemcy¹. J.W. Stalin zawsze zwracał szczególną uwagę na rozwój floty i gospodarki w celu jej stworzenia. W ZSRR opracowano program rozbudowy floty do 1953 r., który przewidywał budowę 9 pancerników, 15 lotniskowców, około 100 krążowników, odpowiednią liczbę niszczycieli i do 1000 okrętów podwodnych. Program ten pozbawiał światowy syjono-internazizm możliwości dyktatu morskiego zarówno w stosunku do ZSRR, jak i do krajów przyjaznych. Został jednak porzucony po zamordowaniu Stalina, a jego twórcy, na czele z N.G. Kuzniecowa, zostali wkrótce zwolnieni ze swoich stanowisk pod wszelkimi absurdalnymi pretekstami. Z właściwą liberałom podłością wyrzucono z armii G.K. Żukowa². Od tych dwóch zwolnień zaczęły się "pozaregulaminowe relacje".

-
- 1 Jednocześnie warto zwrócić uwagę na to, że w działaniach Hitlera, zwłaszcza na początku II wojny światowej, więcej uwagi poświęca się niszczeniu nowych okrętów w pojedynczych rajdach, a nie trosce o akumulację siły morskich zespołów bojowych poprzez budowę nowych jednostek.
 - 2 Niestety, będąc wybitnym dowódcą wojsk lądowych, G.K. Żukow nie rozumiał globalno- strategicznych możliwości floty, w wyniku czego nie zrezygnował ze swoich osobistych ambicji i zawiści i wziął aktywny udział w prześladowaniu N.G. Kuzniecowa. Oznacza to, że nie wspierając Kuzniecowa, w Zimnej Wojnie walczył on przeciwko ZSRR. Każdy zarządca w miarę zrozumienia i sumienia pracuje dla dobra swojego narodu, a w miarę niezrozumienia i nieuczciwości - na jego wrogów.

Doświadczenia światowego przemysłu lotniczego wskazują na niemożność stworzenia samolotu wielozadaniowego, który byłby równie skuteczny we wszystkich zastosowaniach. Z kolei żywotność lotniskowca wynosi od 40 do 50 lat, przez który to czas zmieni się 3 do 4 generacji samolotów. Stawia to wymóg, aby lotniskowiec nie był podporządkowany cechom obecnej generacji jego uzbrojenia lotniczego, ponieważ jest to system obejmujący w czasie kilka odmiennych systemów uzbrojenia lotniczego. Drugi wymóg wynika z faktu, że lotniskowiec nie jest przeznaczony do prezentacji możliwości jakiegoś konkretnego samolotu, lecz dla zmasowanego użycia grup lotniczych o bardzo zróżnicowanym składzie. Grupy lotnicze przygotowują się do startu na pokładzie, którego powierzchnia jest niewystarczająca według standardów lotnictwa lądowego. Dlatego drugi wymóg, zgodny z pierwszym, zakłada, że lotniskowiec musi przede wszystkim zapewnić start samolotów z wykorzystaniem katapulty i ich lądowanie z użyciem lin hamujących. Trampolina, zabierająca od 50 do 70 metrów długości pokładu startowego, stanowi przeszkodę dla grupowego wykorzystania lotnictwa i podporządkowuje lotniskowiec szczególnym cechom jego uzbrojenia lotniczego, co z kolei utrudnia rozwój lotnictwa morskiego, związanego architekturą wcześniej zbudowanych okrętów, na okres do 40-50 lat. W ramach bojowego zestawu (lotniskowiec-samolot) lotniskowiec powinien zostać zwolniony z wszelkich innych funkcji, z wyjątkiem zapewnienia działań lotnictwa pokładowego¹.

Masowe wykorzystywanie lotnictwa do odstraszenia wroga wymaga standardu bezpieczeństwa lotów nie niższego niż u potencjalnego wroga. Stąd trzecie wymaganie: wyporność i wymiary lotniskowca powinny być nie mniejsze niż okrętów potencjalnego przeciwnika.

Stąd wynika główny wniosek dla Związku Radzieckiego na ten temat: koncepcja budowy ciężkich krążowników lotniczych z wąsko-wyspecjalizowanym uzbrojeniem lotniczym i ciężką bronią rakietową jest absurdem. A wszystko to było wiadome jeszcze przed zaprojektowaniem "Kijowa".

Dla wszystkich jest oczywiste, że wojska lądowe, pozbawione lotnictwa, nadają się tylko do wypełniania funkcji policyjnych. Lotnictwo dalekiego zasięgu nie jest alternatywą dla lotnictwa taktycznego: TU-95 nie może rozwiązać zadań, które może rozwiązać MIG-25. Lotniskowiec jest JEDYNYM ŚRODKIEM umożliwiającym wyniesienie lotnictwa taktycznego na morze w celu umożliwienia jego działań na terytorium wroga. Co więcej, jak pokazuje porównanie wyników działań lotnictwa pokładowego i lotnictwa strategicznego (startującego z lotnisk lądowych) przeciwko Japonii w czasie II wojny światowej, lotnictwo pokładowe okazało się bardziej skuteczne niż lotnictwo strategiczne. Jednak ci sami ludzie, którzy zgadzają się, że siły lądowe bez lotnictwa nie są w pełni wartościowe bojowo, uważają, że Marynarka Wojenna bez lotniskowców nadaje się do czegokolwiek innego niż parady. A kwestia lotniskowców jest rozpatrywana nie tylko poza koncepcją wzajemnego wsparcia różnych rodzajów Sił Zbrojnych ZSRR, ale nawet poza koncepcją rozwoju Marynarki Wojennej, jakby

¹ W związku z tym, co zostało powiedziane, utrata w wyniku reform ciężkich krążowników lotniczych „Kijów”, „Mińsk”, „Noworosyjsk”, niezdolność do ukończenia krążownika lotniczego „Wariag” (sprzedanego później przez Ukrainę za złomowanie za granicą) i zełmowanie na pochylni rozpoczętego krążownika lotniczego „Uljanowsk”, przygotowanie

do sprzedaży do Indii (2000 - 2004) krążownika lotniczego "Admirał Gorszkow" (początkowo "Baku") nie są stratami, ale oczyszczeniem floty z iluzorycznej mocy.

lotniskowiec był kosztowną zabawką, którą chce się nacieszyć dziecko z pagonami admirała marynarki wojennej ZSRR.

Nawet w celu ochrony wybrzeża, lotniskowiec jest tańszy i bardziej efektywny niż sieć lotnisk nadmorskich i odpowiednia infrastruktura. Stany Zjednoczone zbankrutowałyby gdyby 40 lat temu próbowały zastąpić lotniskowce - rdzeń floty - lotnictwem przybrzeżnym o tej samej mocy. Sądząc po przemówieniach akademika G.A. Arbatowa, w Instytucie Stanów Zjednoczonych i Kanady dominuje amerykański punkt widzenia na temat pożądanego trendów rozwoju Sił Zbrojnych ZSRR i Marynarki Wojennej w szczególności. To co najmniej reprezentowanie przez instytut zdania Pentagonu.

Radzieckie okręty podwodne znajdują się obecnie i będą w najbliższym czasie w tyle za amerykańskimi okrętami podwodnymi jeśli idzie o akustyczną skrytość o 30-40 dB. Z takim poziomem szumów one przestają być bronią, ponieważ w nowoczesnych warunkach gwarancją pokojowego rozwoju i uniknięcia zewnętrznego dyktatu jest w szczególności stworzenie przez okręty podwodne u przeciwnika wystarczająco wysokiej niepewności co do ich liczby i miejsca pobytu na morzu.

Z tego powodu trwająca obecnie redukcja lądowych Międzykontynentalnych Pocisków Balistycznych na wyrzutniach mobilnych w ZSRR odzwierciedla interesy USA, ponieważ nie towarzyszy im symetryczna redukcja morskich systemów Międzykontynentalnych Pocisków Balistycznych „Trident” i amerykańskiej floty lotniskowców. Czy odbywa się to po porozumieniach z Reykjaviku wskutek "własnego" niezrozumienia prawdziwych relacji jakościowych, struktur i potencjałów stron czy pod dyktando blefującego Pentagonu – jest kwestią drugorzędą.

Oznacza to, że wszystko, co zostało zrobione przed 1953 rokiem, aby wykluczyć dyktat w odniesieniu ZSRR, kolejne kierownictwo kraju zmieniło się w nicość.

Spójrzmy na gospodarkę i popatrzmy na tabelę.

ROK	Stalinizm		"Odwilż" i "Zastój"				Pierestrojka				
	40	50	60	70	80	85	86	87	88	89	90
Obrót towarowo-pięniężny (mlrd.rub.)	17,5	28	78	155	270	324	332	341	350	360	370
Oszczędności ludności (mlrd.rub.)	0,7	1,8	11	47	156	220	243	280	320	360	410
Inflacja (%)	4	7	14	30	57	68	73	82	91	100	110

Tabela jest zbudowana zgodnie z danymi z różnych roczników Głównego Urzędu Statystycznego (Goskomstat) w 1985 roku. Dana w niej prognoza wzrostu inflacji. Prognoza praktycznie całkowicie się potwierdziła.

W warunkach **panowania państwowej własności** środków produkcji i wytwarzanych produktów, dobrym oszacowaniem inflacji jest stosunek oszczędności

pieniężnych obywateli do wielkości rocznego obrotu handlu detalicznego i usług. Z tabeli można wywnioskować, że szacunki inflacji¹ w każdej dekadzie praktycznie się podwajały. Zmiana oficjalnego kierownictwa najwyższego szczebla oraz zapowiedź licznych reform i kampanii nie wpłynęły na ten proces. Sądząc po tym procesie, należy stwierdzić, że najwyższa władza w kraju się nie zmieniała.

Najwyższa władza – **władza konceptualna!**

Jeśli spojrzeć na wnętrze tego procesu, widać, że w czasach stalinizmu wartość oszacowania inflacji mieści się w zakresie dokładności statystyki ekonomicznej i opartych na niej obliczeniach. Jednak w porównaniu z okresami "odwilży", "zastoju" i "pieriestrojki" wiadomo, że ceny w ujęciu rocznym spadały, poziom życia stale wzrastał, rosły publiczne fundusze konsumpcyjne. W związku z tym szerokie rzesze ludności były pewne swojej przyszłości.

W kolejnych "liberalnych" i mniej liberalnych czasach ceny przestały spadać, a następnie zaczęły rosnąć, a publiczne fundusze zostały całkowicie zapomniane. Niepewność na temat dobrobytu dnia jutrzejszego rośnie. Pieniądz niezabezpieczony towarem - dług wewnętrzny - zgromadził się w rękach finansowej "elity" szarej strefy: u mniej niż 3% ludności kraju - ponad 90% sumy². A wszystkie reformy gospodarcze i inne w toku pieriestrojki - prowadzą do zwiększenia kontrastu tłum - "elitarnego" podziału społeczeństwa w ZSRR.

W czasach po „stalinizmie” liberalne kierownictwo wódką (broń ludobójstwa - 5. priorytet) zniszczyło i okaleczyło więcej ludzi niż zginęło i zostało okaleczonych w obozach po 1933 r., w czasie aktywnej walki stalinizmu z syjono-internazizmem. Każdego roku więcej osób umiera z powodu wypadków przy pracy, niż ucierpiało i zmarło w ciągu 10 lat wojny w Afganistanie. Jednocześnie stronnicy międzyregionalnego konglomeratu i ich prasa są szczególnie "zaniepokojeni" utratą ludzi w czasie pokoju w Siłach Zbrojnych, chociaż częstość występowania obrażeń i zgonów w armii jest statystycznie mniejsza niż w gospodarce narodowej lub w życiu codziennym z powodu pijaństwa³.

Z powyższego porównania rozwoju procesów w różnych sferach aktywności społecznej w przeciągu ostatnich 70 lat można wyciągnąć tylko jeden wniosek.

J.W. Stalin i jego zwolennicy byli w stanie zniszczyć strukturalną podległość państwowości ZSRR względem globalnego nadjudejskiego predyktora konglomeratu euroamerykańskiego, opierającego się w swej tłum- "elitarniej" ekspansji na syjono-internazizmie.

Spowodowali powstanie w państwie stanu konceptualnej dwuwładzy i skutecznie stawili opór tłum- "elitaryzmowi" na wszystkich priorytetach uogólnionej broni: od pierwszego do szóstego.

-
- 1 Jeśli uznamy, że oszczędności obywateli są zjawiskiem normalnym, to inflacja jako taka pojawiła się dopiero w latach sześćdziesiątych, kiedy oszczędności nie były odkładane na jakiś określony cel, ale po prostu dlatego, że nie było nic do kupienia.
 - 2 To oni stworzyli pierwsze spółdzielnie. A ci z nich, którzy przeżyli w ruchu spółdzielczym, brali udział w kupowaniu kuponów od reszty nagle zubożałej populacji. Jednak potencjał tego rabunku narodu był tworzony przez wiele lat i wyglądał całkiem przyzwoicie jak nagromadzenie ludności.
 - 3 W trakcie reform demokratycznych do tego problemu doszedł jeszcze problem narkomanii.

Zarządzając krajem w sposób dyrektywny zgodnie ze schematem predyktor-korektor (gospodarka planowa ograniczona do strukturalnego sposobu zarządzania, chociaż sposób strukturalny powinien być połączony z bezstrukturalnym), zapewnili naukową i techniczną niezależność ZSRR od konglomeratu euro-amerykańskiego i stworzyli wszystkie warunki dla nieodwracalnego zniszczenia tłumo-"elitarniej" organizacji społeczeństwa w ZSRR¹.

Oznacza to, że J.W. Stalin i jakaś część wspierającej go, pochodzącej z narodu grupy, w ich światopoglądzie wzniosła się ponad szerokie masy ludzi i "elity" i posiadała właściwości najwyższego kapłaństwa, sprawującego władzę konceptualną.

Demokracja, którą wcielał J.W. Stalin w stosunku do grup międzyregionalnych, nie różniła się charakterem od tej, którą w "wycieczce" po Synaju, jak podaje Biblia, prowadził inny kapłan - Mojżesz. Gdyby międzyregionalna "elita" posiadała całościowy światopogląd, nie mogła by krytykować Stalina, kłaniając się przed Mojżeszem. Sam Mojżesz, oceniwszy sytuację historyczną, na pewno nie krytykował by Stalina.

Krytyka "stalinizmu" była zawsze i wszędzie prowadzona i jest prowadzona dalszym ciągu z punktu widzenia "elitarnego", międzyregionalnego systemu stereotypów rozpoznawania zjawisk. Jednakże system "elitarny" jest daleki od systemu metodologicznych stereotypów kapłaństwa i mas narodu. Kapłański system metodologicznych stereotypów oparty jest na ludowym systemie metodologicznych stereotypów myślenia obrazowego i różni się od niego większą szczegółowością połączoną z rozwojem abstrakcyjno-logicznej, leksykalnej części METODOLOGII i brakiem dogmatyzacji faktologii (tj. ideologii, jeśli chodzi o społeczeństwo).

Polityka J.W. Stalina i popierającej go grupy miała na celu nieodwracalne zniszczenie tłumo-"elitarniej" organizacji społeczeństwa, co odpowiada wyższemu priorytetowi w obiektywnym i potencjalnym wektorach celów mas narodu. Dlatego "elitarna" krytyka stalinizmu może w szczegółach być uznawana przez naród za prawdę, ale jako całość zostanie uznana za kłamstwo. "Elitarna" polityka pierestrojki, prowadząca do odrodzenia zalegalizowanego przez państwo tłumo-"elitaryzmu", może mieć krótkoterminowe poparcie narodu w szczegółach, ale jak całość będzie w miarę jej kontynuacji odrzucana².

Rewolucje z 1917 r. wyeliminowały zalegalizowany przez państwo tłumo-"elitaryzm" i otworzyły prawnie równy dostęp do szkolnictwa wyższego dla przedstawicieli wszystkich grup społecznych. Filozofia marksizmu jest w swej istocie METODOLOGICZNA. W systemie szkolnictwa wyższego nie można było uniknąć zapoznania się z nią. Jest prawdopodobnym, że nie wszyscy przyjmowali ją jako dogmat. Oznacza to, że od 1917 roku w kraju istnieje statystyczna predeterminacja do powstania w bloku wewnętrznego predyktora, (którego bazą kadrową jest całe społeczeństwo) zapewniającego wyższą rezerwę stabilności władzy konceptualnej w interesie narodu w trakcie zmiany pokoleń niż to miało miejsce w „absolutnej” monarchii przed 1917r. Ten wniosek nie pasuje jednak do systemu metodologicznych i faktologicznych stereotypów międzyregionalnych tłumów i międzyregionalnego centrum zarządzania.

1 To, co rządząca "elita" zrobiła z tym dziedzictwem Z POBŁAŻANIEM SZEROKICH MAS NARODU, pokazały reformy.

2 Właśnie z tego powodu reformy stoją w miejscu.

Polityka Stalina sprzyjała odrodzeniu się stabilnego wewnętrznego predyktora w bloku Rosja (ZSRR). Z tego powodu J.W. Stalin i wspierający go komunistyczni przywódcy są usprawiedliwieni. Wszystkie ich błędy i osobiste słabości są drobiazgami na tle odrodzenia wewnętrznego kapłaństwa w bloku. Ludzie rozumieją prawdę o Stalinie - to kwestia czasu.

Krytycy J.W. Stalina spekulują na powszechnym (w tym swoim własnym) nieporozumieniu tematu przesunięć fazowych w procesach społecznych, między procesem **formowania ideologii** a procesem **owocowania ideologii**. Związki przyczynowo-skutkowe między nimi komplikują się jeszcze bardziej w warunkach konceptualnej wielo-władzy przy wypełnianiu określonym sensem tej samej ideologicznej formy, wspólnej dla dwóch wzajemnie wykluczających się koncepcji (w tym przypadku wspólnym był marksizm). Jako przykład takich różnic sensu może służyć fraza: "w czasach Stalina", której nadano równoznaczność "Stalin jest winny" - w złym sensie .

Obiektem kultu można uczynić tylko kogoś, kto światopoglądowo znajduje się ponad kultem. Ten, który znajduje się niżej, zniszczy kult poprzez własne czyny, nie rozumiejąc ani kultu, ani swych czynów. Z tego powodu nie jest możliwy kult członka tłumu. Ponadto warto pamiętać, że historia nie zachowała żadnej anegdoty, w której J.W. Stalin wyglądał by na głupka, czego nie można powiedzieć o jego poprzednikach, ani o wszystkich rządzących później przywódcach ZSRR i Rosji w szczególności.

U kapłaństwa, które nie uwolniło się od szarlatkańskich ambicji, może być inny stosunek do tłumu-"elitaryzmu". Ale przy dowolnym odnoszeniu się do tłumu-"elitaryzmu", wszystkie tłumy i ludzie zamienieni w tłum są równe w oczach kapłaństwa, niezależnie od ich poinformowania (wykształcenia). "Humanitaryzm" obchodzenia się zarówno kapłaństwa, jak i szarlatanerii, z nieposłusznymi tłumami jest określany czasem, w którym kapłaństwo może tolerować przywiązanie tłumu do cudzej koncepcji.

W ogóle, pojęcie humanizmu nie ma zastosowania do człowieka, która nie chce samodzielnie myśleć i doskonalić się na tej podstawie, ponieważ inteligencja człowieka jest czynnikiem ewolucji biosfery. Bezmyślny tłumok, w którego rękach w tłumo-"elitarnym" społeczeństwie może znaleźć się pewna władza, gotów jest wymazać z powierzchni planety nie tylko ludzkość: w takich warunkach nie ma miejsca na "humanizm" - jest miejsce tylko dla nieugiętej i konsekwentnej CELOWOŚCI wyeliminowania z życia tłumo-"elitaryzmu". Dla kapłaństwa miarodajne są tylko prawa bytu wszystkich rzeczy, a nie prawa dyktowane przez nie samo lub przez szarlatanerię dla zarządzania "elitą" i "tłumem". Powyższe daje podstawy do stwierdzenia:

W 1953 r. w ZSRR miał miejsce zamach stanu, przywracający konceptualną suwerenność nadjudajskiego predyktora, który dokonuje ekspansji tłumo-"elitaryzmu".

Od 1953 do 1982 roku trwało niszczenie bezstrukturalnym sposobem wszystkich zdobyczy realnej sprawiedliwości socjalizmu, przy masowym użyciu uogólnionej broni 1-5 priorytetu, przeciwko narodom ZSRR.. Jednocześnie wśród szerokich mas ludu pracującego narastało dążenie do pozbycia się państwowego i mafijnego tłumo-"elitaryzmu". Koncepcje leżące u podstaw pierestrojki prowadzą do przywrócenia zalegalizowanego przez państwo tłumo-"elitaryzmu". Pierestrojka z początku była wspierana przez naród, potem wsparcie zostało zastąpione przez niezrozumienie i narastanie odrzucenia kursu realizowanego przez kierownictwo. Kraj wkracza w nowy

etap utraty zarządzania pod względem głębi tożsamości subiektywnych wektorów celów "elitarnego" przywództwa i obiektywnych wektorów celów bloku Rosji¹.

Jeśli spojrzeć na proces z punktu widzenia interesów narodów ZSRR, to strukturalny sposób zarządzania w czasach "stalinizmu" w pełni się sprawdził. Rozwój ekonomiczny byłby jeszcze skuteczniejszy, gdyby ówczesne kierownictwo opanowało również bezstrukturalne metody zarządzania, które zwykłe myślenie, bez zrozumienia praw rządzących społeczeństwem, nadal postrzega jako "demokrację". Zarówno lud, jak i "elita" chcą "demokracji", ale każdy postrzega ją inaczej.

W rozwoju historycznym, strukturalna metoda zarządzania wchłania sposób bezstrukturalny i oba sposoby łączą się przy przejściu do zarządzania elastycznych i wirtualnych struktur. Metoda strukturalna pozwala, nawet jeśli źle, zarządzać działaniami, które jeszcze nie dojrzały do tego: dojrzeją w strukturach. Z tego powodu poleganie wyłącznie na zarządzaniu strukturalnym jest "wybieganiem do przodu", niepożądane, ale mniej niebezpieczne z punktu widzenia rozwoju niż "ucieczką wstecz", czyli porzucenie zarządzania strukturalnego. Zniszczenie systemu zarządzania strukturalnego gospodarki narodowej po tym, jak już przekroczyła ona poziom rozwoju, w którym może się "samo-zarządzać" rynkowym, finansowo-„demokratycznym”, bezstrukturalnym sposobem, jest właśnie "ucieczką wstecz", tj. z jednej strony ignorancja i lenistwo menedżerów, a z drugiej pasożytnictwo i zorganizowane szkodnictwo. Na ogólnym tle przedsięwzięć pierestrojki jest to szczególny fakt odzwierciedlający brak konceptualnej niezależności u najwyższego kierownictwa ZSRR.

Powstaje dlatego pytanie o konceptualne podporządkowanie ZSRR. Z punktu widzenia teorii zarządzania, zewnętrzny odpowiednik opisu sytuacji w ZSRR, Dyrektywa Sekretariatu Bezpieczeństwa Narodowego(SNB) USA numer 20/1 z 18/8/1948 nazwana „Cele USA w stosunku do Rosji,” nie może być niczym innym niż wyrazem koncepcyjnego podporządkowania kierownictwa państwa i uzależnienia Radzieckiej państwowości od SNB i CIA w sposób strukturalny przez masonerię i mafie a bezstrukturalnie - poprzez jednostronną „wymianę kulturalną” z Zachodem (rodzącą agentów wpływu, takich jak „architekt pierestrojki” A. Jakowlew, generał KGB Kaługin, redaktor pisma „Ogoniok” w czasie głośności Koroticz i inni. - To wyjaśnienie zostało dodane w 1998 roku).

Z tego, co zostało powiedziane powyżej, niektórzy mogą odnieść wrażenie, że ekspansja euro-amerykańskiego konglomeratu jest potężna, nieodwracalna i bezlitosna, dlatego "aby zachować lud", rządząca "elita" jest „zmuszona” podporządkować potencjał ZSRR interesom międzyregionalnego centrum zarządzania konglomeratem.

Że "rozumu" u naszej "elity" wystarczy aby to zrobić, nie ma wątpliwości². Czy jednak konglomeratowi wystarczy "zdrowia" na taki eksperyment?

-
- 1 Po ogłoszeniu stanu nadzwyczajnego w sierpniu 1991 r. ten nowy etap właśnie się zaczął: "elita" pokazała swoją mordę i wyrzekła się socjalistycznej formuły dla swojej despotycznej władzy.
 - 2 W pełni się potwierdziło w trakcie reform po zakończeniu „cyrku” Państwowego Komitetu do spraw Położenia Nadzwyczajnego (ГКЧП samozwańczy organ władzy państwowej powołany po pacyfikacji Rady Najwyższej 18.08.1991r)

VI. KONGLOMERAT EURO-AMERYKAŃSKI I BLOKI W GLOBALNYM PROCESIE HISTORYCZNYM: TENDENCJE ROZWOJU

Nie szukajcie jedności w zbiorowości, ale raczej – rozdzielenia w jednolitości.

K. Prutkow

Aż do połowy XX wieku w stosunku do krajów Afryki i Azji, zwłaszcza wschodniej, nie należących do biblijnej cywilizacji konglomeratu euro-amerykańskiego, często używano epitetu "zacofany". To "zacofanie" wyrażało się przede wszystkim w tym, że techniczno-technologiczna strona ich cywilizacji nie przewyższała ich moralno-etycznego rozwoju i odpowiadającej temu organizacji życia społecznego w przeciwieństwie do cywilizacji euro-amerykańskiej. Z tego powodu wszystkie dzisiejsze najbardziej niebezpieczne problemy ludzkości rodzą się z moralnie zacofanej, ale zaawansowanej technicznie cywilizacji euro-amerykańskiej. Akceleratorem rozwoju technokracji w tej cywilizacji zawsze był żydowska lichwa, z jednej strony uświęcona przez autorytet "boga" w Starym Testamencie, a z drugiej - przeklęta w Koranie. Dzięki lichwie, prywatnemu kredytowi o wściekłych stopach księgowych, rozwój technokracji odbywał się kosztem społecznej organizacji społeczeństwa, duszy człowieka i środowiska. Wszystko to biorąc pod uwagę konsekwencje wielowiekowego wyścigu zbrojeń i zaowocowało kryzysem kultury euro-amerykańskiej.

Kolonialne jarzmo w Afryce, dzięki rasistowskiej pogardzie Europejczyków dla rdzennej ludności, nie wpłynęło na fundamenty światopoglądu, starożytnych wierzeń ludów i plemion Afryki. "Europeizacja" dotknęła (i to dość późno) jedynie lokalną "elitę" już w trakcie kryzysu klasycznego kolonializmu. To powierzchowna europeizacja. Powierzchniowa europeizacja "elity" Afrykanów, w połączeniu z ciągłą grabieżą naturalnych bogactw kontynentu przez konglomerat euroamerykański, tworzy warunki wstępne dla przywrócenia blokowej organizacji autonomicznego zarządzania w regionach Afryki z perspektywą utworzenia wielo-regionalnych bloków. Biblijna, odgórna chrystianizacja "gorszej" ludności miejscowej przez "cywilizatorów" nie mogła nie spowodować rozdwojenia wiary, w którym chrześcijański rytuał jest tylko powłoką dla równoległych do niego prastarych wierzeń. Jest to powszechne zjawisko w chrześcijaństwie i Afryki, i Rosji. Jednak afrykańskie chrześcijaństwo jest młodsze, dlatego rozdział w dwu-wierze jest w nim silniejszy. Wszystko to nie pozwala uznać procesu integracji Afryki z konglomeratem euroamerykańskim za kompletny i nieodwracalny, chociaż minęło niejedno stulecie od rozpoczęcia ekspansji w Afryce. Głównym powodem tego jest pasożytnicza natura ekspansji syjono-internazizmu cywilizacji euroamerykańskiej. Europa stulecia spędziła na rabunku, a nie na utwierdzeniu początkowych militarnych sukcesów kolonizacji poprzez integrację kultur.

Indie stały w obliczu ekspansji syjono-internazizmu w postaci Brytyjczyków i Francuzów, kiedy znajdowały się na wyższym poziomie rozwoju społecznego niż większość narodów Afryki. W rezultacie sukcesy ekspansji były jeszcze bardziej powierzchowne niż w Afryce: biblijne myślenie charakterystyczne dla konglomeratu

euroamerykańskiego nie zapaściło korzeni. Indie przejęły język angielski, ale zachowały swoją starożytną kulturę.

Ekspansja w Chinach doprowadziła tylko do tego, że Chiny obudziły się z wielowiekowego snu.

Japonia, korzystając z jej oddalenia i pozycji na wyspie, po prostu zamknęła swoje porty dla obcokrajowców i przez długi czas znajdowała się w samoizolacji, w obliczu ekspansji judeo-chrześcijańskiej. Po tym jak w 1855 roku US Navy zmusiła Japonię do wyjścia z izolacji, doszło tam w latach 1867 - 68 do restauracji Meiji – zapoczątkowania okresu dogłębnych reform. Jedną z konsekwencji restauracji Meiji było ustanowienie religii Shinto, starożytnych pogańskich wierzeń ludowych, jako dominującej religii Japonii. Buddyzm, oficjalnie dominujący w japońskiej dwu-wierze został mu podporządkowany. **Chrześcijaństwo**¹ zupełnie prawidłowo uznano za całkowicie **obce** japońskiemu **narodowemu duchowi**, ponieważ jest ono obce każdemu duchowi narodowemu.

Była to podstawa konceptualnej niezależności Japonii. Po 120 latach, pomimo błędów w polityce zagranicznej i wewnętrznej spowodowanych przegięciami rządzącej "elity" w kierunku nazizmu, konceptualna niezależność pozwoliła Japonii w kwietniu 1989 r. ogłosić, że stała się supermocarstwem nr 1. To stwierdzenie ma solidne podstawy, oparte na **niezależności konceptualnej**, która doprowadziła do **niezależności naukowej i technicznej**².

Z powyższego widać, że przytłaczająca większość populacji Ziemi i jej zasobów naturalnych jest albo skoncentrowana w regionach, chociaż kontrolowanych przez konglomerat, ale mających tendencję do konfrontacji z nim z powodu nieekwiwalentnej wymiany w globalnym zespoleniu pracy, albo w regionach, w których nieodwracalna ekspansja konglomeratu zakończyła się pełnym niepowodzeniem. Część tych regionów - świat arabski, świat islamu w ogóle, Indie, Chiny, Japonia - już mają autonomiczną, blokową organizację zarządzania lub są na dobrej drodze do ukończenia tworzenia blokowej organizacji zarządzania w swoich regionach³.

W związku z tym dalszy rozwój globalnego procesu historycznego odbędzie się w walce konglomeratu euro-amerykańskiego z blokami regionalnymi i wieloregionalnymi, w mniejszym lub większym stopniu autonomicznie realizującymi pełną funkcję

1 W rzeczywistości Biblia i wprowadzany przez nią światopogląd, moralność i etyka.

2 Jednak jeszcze nie rozpościera się na dziedzinę nauk podstawowych.

3 Kryzys giełdowy w Azji Południowo-Wschodniej jesienią 1997 r. doprowadził do tego, że premier Malezji Mahatir Mohamad powiedział na temat Zachodu: "Otwarta międzynarodowa gospodarka to dżungla pełna dzikich bestii. Nauczmy się żyć w dżungli i rozwiniemy umiejętności radzenia sobie z dzikimi zwierzętami. Mówi się nam, że musimy otworzyć naszą gospodarkę, że handel powinien być całkowicie swobodny. Dla kogo? Dla oszustów i spekulantów, którzy w krucjacie obrony otwartego społeczeństwa chcą zniszczyć słabe kraje. Pracowaliśmy 30 - 40 lat, aby rozwijać naszą gospodarkę. I nagle ktoś przychodzi z kilkoma miliardami dolarów i niszczy większość owoców naszej pracy". W gruncie rzeczy jest to wezwanie do wojny wyzwoleniczej w Azji Południowo-Wschodniej przeciwko lichwiarskiemu Zachodowi.

zarządzania. W walce o koncentrację zarządzania siłami wytwórczymi ludzkości w skali globalnej z użyciem uogólnionej broni we wszystkich 6 priorytetach. Zasobowy, w tym intelektualny, potencjał bloków jest już teraz wyższy niż potencjał konglomeratu. Sukces takiej "współpracy" ukształtuje koncepcję rozwoju **ludzkości jako całości**. Koncepcję, która będzie wdrażana przez międzyregionalne centrum zarządzania konglomeratem i jeden (lub kilka) blok sprzeciwiający się konglomeratowi, świadomy swojej globalnej odpowiedzialności.

Wszystko ponownie sprowadza się do działania predyktora o globalnym poziomie odpowiedzialności, który może stać się globalną władzą konceptualną. Dlatego też najpierw przeanalizujemy postęp ekspansji nadjudajskiego globalnego predyktora, który sprawuje konceptualną władzę w konglomeracie euro-amerykańskim.

Nadjudajski predyktor nie zdołał ukończyć koncentracji zarządzania siłami wytwórczymi, do momentu, gdy jego ekspansja spowodowała procesy społeczne i przyrodnicze, które jakościowo zmieniły warunki, w których trwało to ponad dwa tysiące lat.

Najważniejszą zmianą była zmiana wzorcowych procesów, na których częstotliwościach opiera się pojęcie czasu społecznego. Każda koncepcja czasu zawsze odnosi się do częstotliwości **wzorcowego procesu oscylacyjnego**. Ponieważ podstawą życia społeczeństwa jest **produkcja**, to procesem odniesienia, który determinuje czas społeczny, jest proces, który zasadniczo determinuje sukces lub porażkę produktywnej działalności społeczeństwa. Starożytne cywilizacje, w których produkcji brutto dominował produkt rolny, jako wzorcowe procesy czasu społecznego, miały naturalny, cykliczny proces zmiany pór roku. Wzorcowy(referencyjny) proces czasu społecznego jest również związany z ideą natury rozwoju procesów w czasie. Biblijne "wszystko wraca na swoje miejsce", oparte na rocznych i wieloletnich rytmach energetycznych kosmosu, bezpośrednio określające produktywność produkcji rolnej, odzwierciedla ideę okrężnego zamknięcia procesów w czasach pradawnych cywilizacji rolniczych. Kiedy w życiu społecznym zaczęła dominować produkcja przemysłowa, nie podporządkowana bezpośrednio naturalnym rocznym cyklom, pojawiła się idea **progresywnego** charakteru rozwoju społeczeństwa. Zaczęło ono dominować w potocznej świadomości tłumo-"elitarniej" organizacji społecznej, chociaż do tego czasu filozofia już wysunęła tezę o spiralnym charakterze procesów rozwoju struktur w czasie. Progresywnemu charakterowi odpowiada nieskończenie mała (zmiernąca do zera) częstotliwość i nieskończona wartość okresu w standardowym procesie oscylacyjnym, z którym wiąże się pojęcie czasu społecznego. Stąd rodzaj "bezczasowości" kapitalizmu.

Jest jednak jeszcze inny proces w życiu społeczeństwa, który może być również podstawą wzorcowej częstotliwości czasu społecznego. Jest to proces aktualizowania faktologii, która jest praktycznie wykorzystywana przez społeczeństwo. W starożytności, w średniowieczu, ta STOSOWANA FAKTOLOGIA nie starzała się przez wieki. Nawet pod koniec dziewiętnastego wieku student, który raz się czegoś nauczył, mógł przeżyć całe swoje życie zawodowe dzięki tym zapasom. Obecnie Japończycy twierdzą, że obecnie faktologia stosowana staje się przestarzała już po 5 - 7 latach.

* * *

W dzisiejszych czasach częstotliwość aktualizacji STOSOWANEJ FAKTOLOGII wiedzy to częstotliwość, która definiuje proces odniesienia(wzorcowy) czasu społecznego w skali globalnej.

* * *

Pośrednio potwierdza to następujący fakt: od drugiej połowy lat osiemdziesiątych. koszt narzędzi przetwarzania informacji w rocznym wolumenie światowej produkcji przekracza koszt sprzętu w sferze produkcji materialnej. Zmiana procesów, których częstotliwości są wzorcowe dla czasu społecznego, nastąpiła dość szybko- w niecałe sto lat. I podkopało to fundamenty zarządzania w tłumo-"elitarnym" społeczeństwie. Szarlataneria (masońska góra) zarządzała tym procesem, zachowując monopol na stosowanie METODOLOGII i FAKTOLOGII STOSOWANEJ. "Elicie" dostarczana była zafałszowana metodologia i faktologia "w części odnoszącej się do niej", konieczna do wypełnienia zobowiązań społecznych. "Tłum" w filozoficznym, metodologicznym planie został pozostawiony sam sobie, nie miał wolnego czasu i otrzymał tylko minimalny poziom wykształcenia niezbędny do obsługi środków produkcji. Ponieważ do tej pory stosowanej wiedzy faktograficznej całemu społeczeństwu wystarczało na całe życie, kwestia metodologii, odkrywającej nową wiedzę, po prostu się nie pojawiła.

* * *

Nasze obecne rozumienie metodologii zostało opisane we Wprowadzeniu.

* * *

Po ustaleniu wzorca czasu społecznego, opierającego się na częstotliwości aktualizacji stosowanej faktologii wiedzy, sytuacja zmieniła się jakościowo. Stara faktologia się zdewaluowała, a brak w społecznej świadomości metodologii opanowania nowej faktologii stosowanej spowodował kryzys utraty jakości zarządzania, ponieważ człowiek metodologicznie niepiśmienny, nie widząc ogólnego przebiegu procesów w społeczeństwie i przyrodzie, podejmował decyzje, które rozrywają powiązania między podstawami funkcjonowania społeczeństwa w przyrodzie. Przyczyną kryzysu zarządzania jest ślepotą większości społeczeństwa na OGÓLNY PRZEBIEG PROCESÓW w społeczeństwie i przyrodzie (tj. ubóstwo metodologiczne), a nie lawinowy wzrost ilości informacji, na który natyka się każda człowiek, rozwiązujący swoje PRYWATNE "problemy", oderwane w jego wadliwym światopoglądzie od OGÓLNEGO PRZEBIEGU PROCESÓW. Dlatego próba wyjścia konglomeratu euro-amerykańskiego z kryzysu "eksplozji informacji" dzięki komputeryzacji i superkomputeryzacji tylko ją zaostry. Superkomputer, nawet ze **sztuczną inteligencją**, zdolny jest co prawda do wielokrotnie szybszego niż ŚWIADOMOŚĆ człowieka przetwarzania kolosalnych ilości informacji związanych z pewnymi konkretnymi problemami , ale jest mało prawdopodobne, że w

ciągu następnych stu lat człowiek będzie w stanie stworzyć agregat do badania ogólnego przebiegu procesów we Wszechświecie lepszy niż ten, który już ma pod czaszką. W tłumie-"elitarnym" społeczeństwie **strategiczna inicjatywa komputerowa** (którą przyjęły Stany Zjednoczone) zamienia się w niekończący się program protetyki własnego intelektu z jednoczesną niechęcią do korzystania z niego. Może to rozwiązać wiele poszczególnych problemów, ale wszystko, co wiąże się z ogólnym przebiegiem procesów, pozostanie przez długi czas w kompetencjach ludzkiego intelektu.

Ujawnienie znaczenia pojęcia czasu społecznego związanego z częstotliwością aktualizacji FAKTOLOGII STOSOWANEJ pozwala nie tylko odkryć przyczyny obecnego globalnego kryzysu w zarządzaniu, ale także stwarza w społeczeństwie realne warunki do wyjścia z niego. W obliczu dewaluacji faktologii człowiek, *pod presją otaczających go okoliczności*, nieuchronnie dochodzi do świadomości potrzeby opanowania przez niego METODOLOGII ujawniania faktologii stosowanej nowej wiedzy bezpośrednio w trakcie swojej pracy. Jest to równoznaczne z rozszerzeniem społecznej bazy kapłaństwa do granic całego społeczeństwa. Reszta to kwestia czasu.

Zjawiskiem obiektywnym jest zmiana stosunku częstotliwości wzorcowych czasu biologicznego (w oparciu o częstotliwość odnawiania się pokoleń ludzi) i czasu społecznego (w oparciu o częstotliwość aktualizacji stosowanej wiedzy i umiejętności). Od drugiej połowy XX wieku częstotliwość aktualizacji stosowanych umiejętności i wiedzy stała się wyższa niż częstotliwość odnawiania pokoleń. W rezultacie czego świat zmienia swój wizerunek częściej niż raz w ciągu życia jednego pokolenia. W takich warunkach logika zachowań społecznych (moralność, motywacja zachowań, etyka) uformowana na początku ekspansji cywilizacji biblijnej nie prowadzi do tych samych rezultatów, jak przy poprzedniej relacji wzorcowych częstotliwości czasu społecznego i biologicznego, kiedy przez niezmienny świat przechodziło wiele pokoleń.

W wyniku tego lawina frustracji będzie narastała i spowoduje samozagładę wielu, głupio oddanych starej logice zachowań społecznych. Ci, którzy będą w stanie wziąć się w garść i przemyśleć swoje rozczarowania i to co się dzieje, stworzą nową logikę zachowań społecznych, w których znajdzie się nowa moralność, etyka i organizacja społeczna.

Zmiana procesów, które definiują wzorcowe częstotliwości czasu społecznego, jest równoznaczna z koncepcyjnym bankructwem Biblii i Talmudu, do których wszyscy odnoszą się spokojnie, w przeciwieństwie do wywodzących się z nich, i uważanych za skandaliczne "Protokołów mędrców Syjonu". Nie ma znaczenia, kto jest ich autorem. Nie ma znaczenia, że w historii XX wieku, we wszystkich krajach wydarzenia rozwijały się zgodnie z ogólnym schematem nakreślonym w protokołach. Ważne jest to, że mechanizm ekspansji Syjono-internazistowskiej, który jest tam opisany, gwarantuje w panujących warunkach raczej samozniszczenie ludzkości, niż zakończenie ekspansji gospodarzy projektu biblijnego.

Tendencje do lawinowego wzrostu ilości informacji w "epoce rewolucji naukowej i technologicznej" i ekspansji warstwy ludzi, posiadających kulturę metodologiczną (obiektywnie niszczą tłumie-"elitarność") prowadzi w przyszłości do **wojny koncepcji** na poziomie 1- 3 priorytetów uogólnionej broni, między nadjudejskim predyktorem a blokami sprzeciwiającymi się jego ekspansji.

Bankructwo zorientowanej na cel, globalnej koncepcji nadjudejskiego predyktora polega na utracie zarządzania na pierwszych pozycjach pełnej funkcji zarządzania. Jest to długa i czasochłonna utrata zarządzania. Jeśli kryzys ekologiczny można jeszcze , choć

w sposób naciągany, traktować jedynie jako spadek jakości zarządzania przy zachowaniu ogólnej kontroli nad przebiegiem procesów w skali globalnej, to stworzenie broni jądrowej w połączeniu z wybuchami tendencji do konceptualnej niezależności w Niemczech, w ZSRR, czy w Japonii – było pierwszym dzwonkiem wskazującym, że nadszedł czas, aby porzucić biblijną koncepcję tłumy-"elitaryzmu" w syjonointernazistowskim wykonaniu w skali globalnej i opracować coś bardziej wykonalnego i radosnego .

Pojawienie się broni nuklearnej i innych rodzajów **ludobójczej broni o wielkiej sile niszczycielskiej i dużej szybkości działania** również jakościowo zmieniło sytuację i jest równoznaczne z utratą kontroli nadjudejskiego predyktora . Kierownictwo masonerii jako całości od tysięcy lat nigdy nie było zakładnikiem tłumy ani żadnych grup społecznych, które nie są szarlatanerią.

Jeśli istnieje kilka konceptualnie niezależnych centrów zarządzania w globalnej formacji społeczno-gospodarczej, szybka broń ludobójcza nie może być wykorzystywana nawet do szantażowania inaczej myślących, stanowi natomiast **statystyczną predeterminację** konfliktu z jej użyciem, z powodu błędów personelu sztabów czy usterek w działaniu narzędzi przetwarzania informacji technicznych w systemach ministerstwa obrony. Największe niebezpieczeństwo współczesności tkwi w "przypadkowym", tj. statystycznie predeterminowanym, BEZCELOWYM początku wojny z użyciem broni masowego rażenia. Wojna **celowa**, nawet z użyciem broni ludobójczej, wymaga czasu na przygotowanie i nie może zacząć się z "własnej" inicjatywy żadnego kraju, w którym jest masoneria. Realna wojna z udziałem głównych mocarstw konglomeratu może rozpocząć się tylko z pozwolenia najwyższej masonerii.

Ale wojna "przez pomyłkę" jest niezarządzalna i nieprzewidywalna. Nawet przy obecnym poziomie rozwoju broni, najbardziej prawdopodobnym rezultatem jest globalna katastrofa kultury lub globalna katastrofa ekologiczna, żadna z których nie oszczędzi nawet najwyższej hierarchii masonerii.

Oprócz wojny, w warunkach, gdy konkurencja i oprocentowanie kredytu dwoma biczami chłostczą przedsiębiorcę, bezpieczeństwo produkcji dla personelu i środowiska spada najczęściej na ostatni plan. Dlatego tragedie atomowych okrętów podwodnych Tresher, Komsomolec, katastrofy przemysłowe Bhopal, Czarnobyl i inne podobne do nich są statystycznie predeterminowane z dużym prawdopodobieństwem przez sam system tłumy-"elitarny" nawet bez sabotażu i intryg wrogów, chociaż takie obiekty są najbardziej kuszącymi celami aktów dywersyjnych. Oznacza to, że nadjudejska szarlataneria po raz pierwszy w historii obecnej cywilizacji światowej stała się zakładnikiem tłumy.

Ale wojna " planowana" we współczesnych warunkach - rzecz również słabo przewidywalna. Wiadomo, że "neutralna" Szwajcaria nie uczestniczyła w wojnach przez kilka stuleci. Jednakże:

- analiza informacji i przepływów finansowych przez Szwajcarię podczas wojny francusko-pruskiej w 1870 roku, podczas pierwszej i drugiej wojny światowej,
- jej rola w szkoleniu kadr rewolucjonistów dla wszystkich europejskich rewolucji i drobnych zamachów stanu od osiemnastego do dwudziestego wieku,
- koncentracja banków światowych w połączeniu z najniższym poziomem napięć społecznych w jej TŁUMO-"ELITARNYM" społeczeństwie,

- w połączeniu z wyjątkowo "czystą" produkcją, mówią o jej szczególnej roli w systemie zarządzania konglomeratu euroamerykańskiego. Zwróćmy szczególną uwagę na zarządzanie wojnami. Szwajcaria, dzięki swojemu "spokojowi", jest najdogodniejszą bazą państwową dla pobytu konglomeratu predykatora. Od czasów starożytnych jedną z najważniejszych zasad wojny jest pokonanie centrów zarządzania. Dlatego jest statystycznie predeterminowane, że w przypadku konfliktu nuklearnego z udziałem konglomeratu euroamerykańskiego, ktoś uzna za konieczne, aby nie zapomnieć o "neutralnej" Szwajcarii, po czym megatonowym ładunkiem wychłapie Jezioro Genewskiego na jego okolice. Jak się można domyślać, nikt nie będzie prosił o zgodę Sztabu Generalnego, zwłaszcza jeśli Sztab Generalny utraci wiarygodność w trakcie działań wojennych. Broni jądrowej jest dostatecznie dużo w arsenałach wszystkich państw, jeden cel więcej, czy jeden mniej – to żadna różnica. Domyślą się tego również żołnierze sił zbrojnych konglomeratu: oni także w wojnie nuklearnej nie będą mieli "nic do stracenia", bo z jej rozpoczęciem z pewnością stracą wszystko.

Założmy, że wojna nuklearna nie spowoduje globalnej katastrofy ekologicznej i że można ją wygrać. Mówiąc o sposobach osiągnięcia zwycięstwa w wojnie nuklearnej, z powodu historycznej ignorancji oraz ignorancji w dziedzinie psychologii społecznej i teorii zarządzania, zwykle zapomina się o opóźnieniu kapitulacji sił zbrojnych i ich poszczególnych jednostek w stosunku do kapitulacji rządu. Niektóre oddziały japońskiej armii cesarskiej na Filipinach skapitulowały dopiero w latach 60-tych XX wieku. Ostatni statek sprzymierzonych w koalicji antyhitlerowskiej został zatopiony przez niemiecki okręt podwodny w sierpniu 1945 roku: tj. po paradzie zwycięstwa i trzy miesiące po podpisaniu przez Niemcy bezwarunkowej kapitulacji.

Nowoczesna atomowa łódź podwodna przenosi od 16 do 24 rakiet z wieloma indywidualnie naprowadzanymi głowicami. Jeśli "zaginiony" w trakcie pomyślnie wygranej wojny nuklearnej strategiczny, podwodny krążownik raketowy wroga nagle "się znajdzie" na przykład po sześciu miesiącach po jej zakończeniu i wystrzeli salwę, to jest to odpowiednik jądrowego blitzkriegu, którego nikt się nie spodziewa, do którego nikt nie jest gotowy i za który nikt nie będzie odpowiedzialny. Mimo, że takie rozwiązanie jest bezsensowne, ale takiej zemsty można się spodziewać. Co więcej taki ruch może być również z góry określony przez Sztab Generalny "pokonanego" kraju.

Ponadto, postęp naukowy i technologiczny upraszcza i zmniejsza koszt produkcji wszystkiego. Dlatego też broń jądrowa może ostatecznie znajdować się w rękach nie tylko państw, ale także mafii. Dodatkowo jako środek dostarczenia broni jądrowej może zostać użyty nie tylko sprzęt wojskowy, ale także samochody, łodzie, jachty, cywilne lotnictwo itp. Poza tym należy jeszcze dodać prognozę nuklearnej zimy jako następstwo wojny nuklearnej. Nawet jeśli nie jest to jeszcze prawdą, przy obecnym stopniu rozwoju broni, "postęp" w tworzeniu nowych jej rodzajów nieuchronnie prowadzi do tego, że Ziemia okaże się za ciasna dla prowadzenia wojny z wykorzystaniem najnowszych środków i nie wytrzyma tego.

W tłumo-"elitarnych" systemach społecznych nieuchronnie toczy się wyścig zbrojeń na poziomie 6 - 4 priorytetów uogólnionej broni. Wyścig zbrojeń nuklearnych jest tylko jego częścią i logicznym wynikiem rozwoju technokracji w tłumo-"elitaryzmie". Jeśli predykator-korektor konglomeratu euroamerykańskiego zachowałby zarządzanie, musiałby zająć się zmianą koncepcji globalnego rozwoju,

zanim tłum lub grupy "elitarnych" tłumoków nie będą w stanie, BEZ JEGO WIEDZY, spowodować co najmniej globalnej katastrofy kultury.

Pozwolenie na stworzenie broni jądrowej dano USA za pośrednictwem kontrolowanego przez syjonistów Alberta Einsteina, z powodu niepewności najwyższej masonerii o klęsce Niemiec. Niemcy pracowały nad stworzeniem broni jądrowej, i w razie ich sukcesu w wojnie z ZSRR, miały duże szanse na wyjście spod kontroli konglomeratu po zakończeniu prac nad bombą atomową.

Zwycięstwo w wojnie w połączeniu z uzyskaniem przez ZSRR konceptualnej niezależności oraz aspiracje niewtajemniczonej w najwyższe tajemnice "elity" Stanów Zjednoczonych doprowadziły do dążenia do osiągnięcia przez USA monopolu nuklearnego. Groziło to w krótkim czasie utratą przez najwyższą masonerię kontroli nad globalnym procesem historycznym, ponieważ sukces Stanów Zjednoczonych w ewentualnej wojnie nie był gwarantowany.

Stąd oskarżenia o szpiegostwo na rzecz ZSRR małżonków Rosenberg w Stanach Zjednoczonych, przypadek Klausa Fuchsa, sprawa Pieńkowskiego w ZSRR, utajnione miejsca biografii A.D. Sacharowa i inne tego rodzaju manipulacje w skali globalnej z informacją nuklearną i raketową. Odzwierciedlają one wysiłki podejmowane przez nadjudejskiego predyktora w celu sprowadzenia wyścigu zbrojeń do wyrównanego poziomu. Choć wyścig zbrojeń raketowo- jądrowych po likwidacji Stalina i przywróceniu konceptualnego podporządkowania ZSRR Zachodowi umożliwiły zniszczenie gospodarki narodowej ZSRR, to jednak zbalansowany reżim wzajemnego "szpiegostwa" w wyścigu zbrojeń nie jest przywróceniem zarządzania konglomeratem w skali globalnej, ale jedynie opóźnieniem katastrofy: komputeryzacja wyprowadza systemy zarządzania siłami zbrojnymi jako całości **spod ludzkiej kontroli** (predyktora) z powodu wzrostu szybkości działania strategicznych systemów uzbrojenia. Awarie w pracy systemów komputerowych, zarówno z powodu awarii technicznych, jak i błędów programistów są **statystycznie predeterminowane**. Stawką w tej bezsensownej "ruletce" jest życie ludzkości. R. McNamara - Sekretarz Obrony USA podczas wojny w Wietnamie - dokładnie obeznany z przebiegiem wyścigu zbrojeń, ale niezający wewnętrznych sił i zarządzania w globalnym procesie historycznym, nazwał swoją książkę "Drogą błędów do katastrofy". Być może dlatego też nie dał w niej koncepcji wyjścia z globalnego kryzysu, który w istocie jest kryzysem utraty zarządzania.

Faktycznie jest to odzwierciedlenie w amerykańskiej prasie faktu, że nadjudejska szarlataneria złała się w rzeczywistości z tłumem i stała się zakładnikiem spowodowanego przez własną ekspansję, wzrostu zaopatrzenia ludzkości w energię, a w szczególności broń jądrową. Kapłaństwo nigdy wcześniej nie stało się zakładnikiem tłumy. A wyjście z kryzysu nie leży w umowach ekspertów wojskowych i polityków, ale w zbudowaniu stabilnej globalnej koncepcji rozwoju **WSZYSTKICH NARODÓW**, a nie tych czy innych "wybranych" przez kogoś do jakichś celów.

Jak pokazuje analiza możliwości, marksizm, zorientowany na światową rewolucję socjalistyczną, odzwierciedlał próbę nadjudejskiego predyktora dokończenia koncentracji zarządzania w skali globalnej przy jednoczesnej zmianie globalnej koncepcji rozwoju. Ale historyczny los marksizmu prowadzi do wniosku, że ten "silny manewr" na konceptualnym, globalnym poziomie zarządzania nie był udany, ale wręcz błędny i tylko zaostrzył sytuację, ponieważ to właśnie filozofia "czystego" materializmu pobudziła badania naukowe w dziedzinie nauk przyrodniczych, które naturalnie doprowadziły do stworzenia niebezpiecznych technologii. oraz broni jądrowej i

rakietowej¹. Na poziomie filozoficznym wszystkie problemy techniki rakietowo-jądrowej zostały rozwiązane już pod koniec XIX i na początku XX wieku. Ucieleśnili to wszystko praktycznie, **potężni intelektualnie degeneraci** z tłumu, nie zastanawiający się nad losem ludzkości. Ale przede wszystkim "kapłańscy celnicy" dali pozwolenie na tego rodzaju badania. Niepowodzenie przemian społecznych w oparciu o marksizm jest naturalną konsekwencją atrakcyjności jego idei sprawiedliwości społecznej, w połączeniu z brakiem w nim teorii zarządzania społeczeństwem, jego produkcji i dystrybucji w okresie kapitalizmu oraz w okresie przejścia do socjalizmu. A wszystko to dodatkowo "doprawione" pokazną ilością anty-narodowego syjonu-internazizmu, obecnego w systemie domyślnie. Marksizm-leninizm w swojej kanonicznej formie nie zapewnia wyjścia z kryzysu tłumo-"elitaryzmu". Fakt likwidacji Stalina² i zmiana po jego śmierci koncepcji rozwoju w ZSRR mówi o braku zrozumienia na wyższych szczeblach masonerii i nadjudejskiego predyktora niebezpieczeństwa tłumo-"elitaryzmu" dla dalszego rozwoju całego życia na planecie. Tak samo jak eliminacja prezydenta USA J.F. Kennedy'ego.

Współczesne rozmowy o "mesjaszu", "antychryście", o jakimś Emmanuelu, urodzonym i obrzezanym w Izraelu w 1962 r., mogą odzwierciedlać jedynie przygotowanie nadjudejskiego predyktora do kolejnej próby zmiany globalnej koncepcji rozwoju ludzkości.

W chwili obecnej globalny kryzys ekologiczny i broń masowego rażenia, które rozprzestrzeniają się na całym świecie, mówią o utracie zarządzania na konceptualnym poziomie we wdrażaniu pełnej funkcji zarządzania konglomeratem euroamerykańskim. W skali globalnej kryzys braku **jednolitej koncepcji rozwoju** pogłębia pragnienie uaktywnionych regionów Azji Wschodniej oraz regionów kultury koranicznej, do konceptualnej niezależności w ich rozwoju od nadjudejskiego predyktora. Wydarzenia w Zatoce Perskiej to tylko początek tych procesów.

Długotrwała utrata zarządzania na poziomie konceptualnym w realizacji pełnej funkcji zarządzania (a przynajmniej długotrwała utrata jakości zarządzania) mówi o naruszeniach w działaniu nadjudejskiego predyktora-korektora, aż do jego degradacji do programowo-adaptacyjnego schematu zarządzania, w którym niemożliwa jest zmiana koncepcji (i zarządzania) bez ingerencji z zewnątrz.

To, co obecnie wiadomo na temat organizacji hierarchii starożytnej szarlatanerii (jednego z typów mafii) pozwala nam zidentyfikować szereg czynników, które mogły doprowadzić do tego rodzaju degradacji.

1 A co najważniejsze, marksizm pokazał tłumowi różnicę między filozofią dogmatyczną i metodologiczną. W rezultacie nasilił się proces przekształcania części tłumu w zdolne kapłaństwo.

2 W "Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" Stalin, choć posługiwał się marksistowskim słownictwem, w istocie wydał wyrok śmierci na marksizm, skoro zaproponował rewizję pojęciowego aparatu metrologicznie niespójnej marksistowskiej ekonomii politycznej, która operuje kategoriami praktycznie niewspółmiernymi: "podstawowy i niezbędny czas pracy". "Niezbędny i nadwyżkowy produkt" itp.

Wielostopniowe wtajemniczenie w wiedzę wyższych poziomów hierarchii doprowadziło do tego, że z pewnymi informacjami człowiek stykał się nie w dzieciństwie, w którym świeżość percepcji i wrażliwości duszy jest maksymalna, a dopiero w życiu dorosłym, kiedy pewna bezwładność myślenia, brak wrażliwości na nową wiedzę, stawianie pytań, dotyka ludzi nawet z bardzo wysoką kulturą myślenia. Inercja myślenia różni się od konserwatyizmu, ponieważ konserwatyzm oznacza niezdolność do porzucenia starego, a bezwładność myślenia wiąże się z niezdolnością do samodzielnego zdobycia nowego spojrzenia na to, co znane i nieznanne.

Obecność nauk "hermetycznych", przeznaczonych do użytku wewnętrznego w hierarchii, zapisanych w metaforyczny sposób i przekazywanych w ścisłych kategoriach naukowych i filozoficznych, WYŁĄCZNIE USTNIE, doprowadziła do "zapominania" przez hierarchię jako całość rzadko stosowanej w praktyce wiedzy i zafałszowaniu merytorycznej części alegorii podlegających wielokrotnym interpretacjom.

Wpływ tego czynnika pogłębiło zniszczenie w początkowej fazie ekspansji judeo-chrześcijańskiej a później muzułmańskiej stacjonarnych, wieloletnich składów informacji: świątyni obcych kultów, bibliotek itp¹. Zniknięcie wiarygodnych, starodawnych kronik sprawiło, że procesy społeczne o niskiej częstotliwości, na których tle płynęło normalne życie, stały się niewidoczne.

Dominacja piśmienności fonetycznej, wraz z całkowitym zniknięciem rodzajów piśmienności, które bezpośrednio odzwierciedlają działanie przedmiotowo-obrazowego myślenia PROCESOWEGO, doprowadziła w cywilizacji euroamerykańskiej do wypaczenia znaczenia oryginalnych treści w trakcie synonimicznego przetwarzania tekstów, komentarzy, tłumaczeń, skrótów itp., co więcej, dały początek warunkom, w których rozkwitało pustosłowie, nie niosące żadnej przedmiotowo-obrazowej informacji.

Wiele starożytnych nauk wymagało odsunięcia od działalności kapłańskiej i wyższej służby państwowej osób, które nie charakteryzują się fizyczną pełnią i integralnością, po to aby okaleczający czynnik, naruszający jakieś aspekty normalnie rozwiniętej, naturalnej psychiki, nie wpływał na wyniki takiej działalności. Jeśli w procesie łączenia szarlatanerii z żydowskim przywództwem szarlatani o tym zapomnieli i zostali obrzezani, to tym samym osłabili swój potencjał rozwoju układu nerwowego.

Ponadto, *najwyraźniej* aż do XX wieku, predyktor dysponował, tylko szczególnymi, specjalizowanymi wersjami teorii zarządzania, pojęciowo i terminologicznie wzajemnie odizolowanymi od siebie i przeznaczonymi do kontrolowania każdej ze sfer życia tłumo-"elitarnego" systemu społecznego.

Długotrwały monopol na dowolną działalność prowadzi do bezkrytycznej akceptacji wyników tej działalności. Dotyczy to w szczególności wyników procesów o niskiej częstotliwości, których obserwacja jest utrudniona głównie przez "krótką pamięć" (zniszczyli kroniki) i skostniałą filozofię, ślepą na te procesy

Co odegrało dużą rolę, a co mniejszą - to kwestia drugorzędna. Ale hierarchia szarlatanerii, jest zawsze pod wpływem tych czynników, a ze względu na wzajemną izolację poziomów organizacji, skazana jest na zderzenie się z czynnikiem presji środowiska, na który jej struktura zareagować nie potrafi, nie ma niezbędnego wsparcia

1 Ponadto w ciągu całej pisemnej historii nastąpiło przemyślane przeinaczenie, zatajanie i fałszowanie materiałów archiwalnych.

informacyjnego. W takim przypadku prawdopodobna jest utrata zarządzania z powodu szybkości działania (zbyt małej) w trakcie opracowywania odpowiedzi na czynnik. Możliwa jest odwracalna i nieodwracalna utrata zarządzania.

Jeśli przeanalizujemy przebieg globalnego procesu historycznego, wówczas możemy wyróżnić co najmniej jeden taki czynnik, który bezpośrednio wpływa na sukces predyktora-korektora, który sprawuje władzę konceptualną. Działalność prognostyczna w stosunku do społeczeństwa jest w dużej mierze uwarunkowana pojęciem czasu w ogóle i **czasu społecznego**, w szczególności, chociaż fakt ten może być również POZA KRĘGIEM POJĘĆ tych, którzy się tym zajmują (dotyczy to nawet autorów udanych prognoz). Jak wykazano wcześniej, w XIX i XX wieku nastąpiła dwukrotna zmiana procesów na których częstotliwościach opiera się pojęcie czasu społecznego, a dodatkowo zmieniła się wzajemna relacja wzorcowych częstotliwości czasu biologicznego i czasu społecznego.

Cała koncepcja ekspansji międzyregionalnego centrum zarządzania została ukształtowana (w tajemnicy przed tłumem) i doskonalona przez wieki w warunkach, w których wzorce czasu społecznego były oparte na naturalnych cyklach, a czas aktualizowania ważnych społecznie umiejętności obejmował okres życia wielu pokoleń. W wyniku ekspansji judeo-chrześcijańskiej wyłonił się międzyregionalny konglomerat euroamerykański. Światopogląd tłumy-"elitarniej" części populacji konglomeratu oparto na Biblii i jej tłumaczeniach dla tłumy. Kosmogonia księgi "Genesis" w tych tłumaczeniach jest prymitywna. Oryginalna kosmogonia księgi "Genesis" w języku hebrajskim pozwala na wiele interpretacji, z uwagi na fakt zapisania jej przy użyciu 22 spółgłosek i bez użycia samogłosek. Dostępna jest ona tylko dla rabinatu i wyższej masonerii, z punktu widzenia których niższa masoneria, żydowskie masy i wszyscy goje są po prostu tłumem pozbawionym jakiegokolwiek filozoficznej kultury i wyobrażeń o globalnym procesie historycznym.

Ale nawet w samej Biblii zarówno przyroda, jak i społeczeństwo nie jawią się jako ciągłe, wzajemnie osadzone procesy. Stąd Biblia jest raczej pewnym kalejdoskopem logiki, a nie PROCESEM, ponieważ człowieka okłamuje się i zwodzi za pomocą abstrakcyjno-logicznego myślenia, co też było jednym z głównych celów twórców Biblii. Biblia sieje w społeczeństwie kalejdoskopiczny idiotyzm, w którym świat zamienia się w kalejdoskop różnych faktów, narusza się integralność percepcji kompletności i szczegółów wzajemnego zagnieżdżenia procesów we Wszechświecie. Tym kalejdoskopowym idiotyzmem są w różnym stopniu dotknięci wszyscy: i oddani „sprzedawcy” biblijnej koncepcji, i biblijni komentatorzy i bezmyślnie wierzący im słuchacze.

W terminach teorii zarządzania wszystko to odpowiada skrajnie niskiemu marginesowi odporności supersystemu na różnice funkcjonowania świadomości jego elementów i struktur w porównaniu z doświadczeniem super-systemu jako całości.

Mechanizm utraty zarządzania w konglomeracie jest następujący. Sprawdzony schemat ekspansji judeo-chrześcijańskiej działał stabilnie od stuleci, jednak szybkość rozszerzania sfery kontrolowanej na poziomie światopoglądowym (pierwszy - trzeci priorytet uogólnionej broni) był niewystarczający. Zmiana wzorcowych procesów związanych z koncepcją czasu społecznego okazała się nieoczekiwaną i niezrozumiałą dla tłumów konglomeratu euroamerykańskiego i jego predyktora. Ze względu na duży kontrast podziału w tłumy-"elitaryzmie" nie udało się we właściwym czasie skorygować

globalnej koncepcji rozwoju ekspansji konglomeratu zgodnie z procesami społecznymi i naturalnymi, które zostały uruchomione od drugiej połowy XIX wieku. Pojawienie się tendencji do konceptualnej niezależności Japonii, Chin, Związku Radzieckiego, świata muzułmańskiego jako całości i świata arabskiego, a dodatkowo w perspektywie Indii i Afryki, zaostriżyło globalny kryzys zarządzania. Wyjściu z kryzysu przeszkadza przede wszystkim przywiązanie do biblijnych tradycji ŚWIATOPOGŁĄDOWYCH syjono-internazistowskiego tłumo-„elitaryzmu” – tłumy „elit” w konglomeracie euroamerykańskim.

Tym, którzy upierają się przy zachowaniu stabilnego zarządzania w euro-amerykańskim konglomeracie zgodnie z pełną funkcją zarządzania, proponuje się ocenić sensowność aktywacji przez nadjudejskiego predyktora procesów, które spowodowały kryzys ekologiczny i uczyniły całą tłumo-„elitarną” ludzkość zakładnikiem statystycznie predeterminowanego, nieautoryzowanego wybuchu „ekscesów” z bronią masowego rażenia o ogromnej mocy i wysokiej szybkości działania jak również statystycznie predeterminowanych regionalnych i globalnych technogennych katastrof przemysłowych.

* * *

Winienie za to wszystko "kosmitów" jest mało przekonujące, ponieważ cywilizacja zdolna do lotów w kosmos powinna mieć potencjał naukowo- techniczny wystarczający by oczyścić dla siebie planetę w czasie krótszym niż na to pozwala globalny historyczny proces tłumo-"elitarny" ludzkości, w której światopogląd oparty na Biblii jest katalizatorem postępu technicznego i technologicznego, który rodzi samobójczą technokrację - technologiczne niewolnictwo ludzkości. Jeśli kosmici są zaangażowani w konceptualnie konfliktowe zarządzanie w globalnym procesie historycznym, to również w tym przypadku ludzie na Ziemi powinni tym bardziej określić konceptualnie w jakim społeczeństwie chcą żyć. Po czym dalsza ingerencja w sprawy Ziemi, jeśli takowa istnieje czy była w przeszłości, w wielu obszarach działalności stanie się niemożliwa .

* * *

Jednak utracie zarządzania według pełnej funkcji w tym przypadku nie towarzyszy utrata zarządzania według programowo- adaptacyjnej części pełnej funkcji zarządzania. Z tego powodu konglomerat euroamerykański przejawia aktywność w Ameryce Łacińskiej, Afryce, w Zatoce Perskiej: usiłuje zniszczyć ZSRR i zintegrować jego szczątki w "WSPÓLNYM JEWROPEJSKIM domu", gdzie wszyscy oprócz rasy biblijnych panów będą szabasgojami itp. Ludzkości narzuca się zbankrutowaną koncepcję rozwoju, co wskazuje na całkowitą degradację predyktora konglomeratu euroamerykańskiego.

Konglomerat zamienił się z ludzkiej społeczności w zdeintegrowanego biorobota w tym sensie, że program jego zachowania jest fragmentarycznie rozrzucony w dusze jego bezmyślnej populacji.

U podstaw władzy konceptualnej (choćby nawet ograniczonej ideologią) każdego narodu leży jego światopogląd -uświadamiana i nieuświadamiana kultura postrzegania informacji w Obiektywnej Rzeczywistości, kultura myślenia, przechowywanie i przekazywanie informacji. Na światopoglądach charakterystycznych dla współczesnej ludzkości odcisnęło się piętno światowych religii. Dlatego, aby przeanalizować perspektywy stosunków konglomeratu euroamerykańskiego z najbardziej aktywnymi i potężnymi blokami Azji, trzeba mieć wyobrażenie przynajmniej o głównych różnicach światopoglądowych formowanych przez dominujące religie.

Biblia jest jedyną księgą, który przeciwstawia człowieka i naturę. Już pierwszy rozdział księgi "Rodzaju"(1:26) stawia człowieka przed zadaniem: "niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi.". Orientacja na "dominację" nie poparta propagandą wiedzy o tym, jak "rządzić" w harmonii z biosferą Ziemi, Kosmosu i Bogiem. Dlatego, aby nie ciąć gałęzi, na której siedzimy, i zakończyć Biblię zgodnie z jej początkiem, po Objawieniu Jana (Apokalipsie), wszystkim naśladowcom obu przymierzy należy opowiedzieć pogańską "Opowieść o złotej rybce" Aleksandra Puszkina, gdzie biblijna ludzkość przedstawiona jako Starucha w pełnej zgodności z księgą "Rodzaju" chciało być władcą morza, tak by sama Złota Rybka była u niego na posyłki.

Biblia przeciwstawia człowiekowi Boga: tylko na obraz i podobieństwo stworzony jest człowiek. Obraz, forma jest, a zawartość? - ciemna sprawa ...

Ale co więcej żałosne „obrazy i podobieństwa” nie są równe w oczach "boga": "synowie Izraela", fizycznie i moralnie okaleczeni na "wycieczce" po Synaju, a później przez Talmud, są rzekomo wyniesieni ponad świat jako rasa panów.

Biblia nie niesie nic poza zniszczeniem Ludzkości: mówi o tym zarówno cała historia i współczesność cywilizacji biblijnej, jak i historyczne doświadczenia Rosji, w szczególności. Sprzeciw wobec tej tezy to kalejdoskopowy idiotyzm w różowych okularach, niezdolny do spojrzenia na integralność świata takiego, jaki jest w życiu, a nie w pismach "humanistów" z Biblii. U podstaw biblijnego światopoglądu leży inwersja priorytetów w wektorze celów, zaaplikowana Żydom podczas "wycieczki z Mojżeszem" po Synaju, poprzez narzucenie im odmiennego od powszechnego, ogólnoludzkiego rozumienia Dobra i Zła. Inwersja Dobra i Zła jest główną tajemnicą Biblii. Marek Aureliusz uważał, że SZALEŃSTWEM JEST MYŚLEĆ, ŻE ŻLI NIE CZYNIA ZŁA. W zastosowaniu do cywilizacji euroamerykańskiej oznacza to: szaleństwem jest sądzić, że zagrożenia życia ludzkości przez nią zrodzone, nieznanym sposobem pojawiły się same, a Biblia i **osły, które wypaczyły Torę** (ocena Koranu ¹) istnieją tak sobie same.

We wszystkich religiach istnieją święte pisma ofiarowane przez ich bogów i proroków, i istnieją kanoniczne interpretacje pism świętych. Biblia jest wyjątkowym świętym pismem: jest jedynym, które autorytetem Bożego objawienia głosi prawo jednych ludzi do gnębienia innych i prawo ludzi do "dominowania" nad naturą.

Wszystkie pozostałe, pozabiblijne pisma: islamu, hinduizmu, buddyzmu, są wolne - od takiego szaleństwa. Eksploatatorskie potrzeby rządzącej elity społeczeństw zdominowanych przez te wierzenia są podparte nie bezpośrednio przez boskie objawienia, ale przez kanoniczne interpretacje, które selektywnie cytujące objawienia i topiące zawarte tam strzępy myśli we własnym wielosłowniu.

¹ Sura 62:5 „Ci, którym dano nieść Torę - a oni jej nie ponieśli - są podobni do osła, który niesie księgi. Jakże zły jest przykład tych ludzi, którzy za kłamstwo uznali znaki Boga! A Bóg nie prowadzi drogą prostą ludzi niesprawiedliwych!”

W rezultacie rzeczywiste boskie objawienia po prostu znikają we wtórnych interpretacjach i komentarzach, a "świętość" komentarzy i komentatorów zaczyna przyćmiewać świętość boskich objawień. Ostatnim **masowym przykładem** tego rodzaju jest "Bhagavad-gita, jaka jaką jest" Śrila Prabhupada, rozprzestrzeniona na całym świecie przez Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny. Na początku misjonarską działalność Śrila Prabhupada w krajach konglomeratu wsparł wielki biznes Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jaki był jedyny, głęboki powód takiego wsparcia można dostrzec patrząc na obecną społeczność wyznawców Kryszny zbudowaną na bazie schematu tłumo-„elitarnego”. "Elita" - należąca do dziedzicznego łańcucha parampara, którego członkowie przekazują werbalnie nauki, i tłumy - czyli masy nowego "Hare Kryszna", które wypasa "elita". To na zewnątrz nieco przypomina związek rabinatu z masami Żydów. Ale istnieje również wewnętrzne podobieństwo. Wśród komentarzy w "Bhagavad-gita, taka jaką jest", są i takie: "... kupiec, przy całej swojej pobożności, czasami musi ukrywać swoje dochody, aby pozostać w biznesie i od czasu do czasu musi uciekać się do operacji na czarnym rynku. Wszystko to jest konieczne i nieuniknione. W związku z tym śudra, który jest na służbie u głupiego pana, musi przestrzegać poleceń gospodarza, nawet jeśli nie powinno się tego robić. Pomimo tych niedociągnięć, osoba musi nadal wypełniać przepisane obowiązki, ponieważ wypływają one z jego własnej natury ... Jeśli jakakolwiek działalność zawodowa jest prowadzona dla zadowolenia Najwyższego Pana, wszystkie wady właściwe tej działalności są wyeliminowane." Oznacza to, ni mniej ni więcej, że zawodowy bandytyzm w imię Boga jest święty. Repliki, że miało to znaczyć coś innego nie są nic warte. Jeśli pod portretem komentatora napisano: „Jego Boska miłość”, to "jego miłość" jest zobowiązana przewidzieć, w przeciwieństwie do zwykłego śmiertelnika, jak jego słowo zabrzmi a nie płodzić takie dwuznaczności.

I dla porównania poglądy rabinatu w podobnych kwestiach. Talmud, "Baba Kama", 113, w: "Oszukać go (goja) jest dozwolone." Udzielają także rekomendacji na wypadek procesu sądowego, jeśli w trakcie procesu przeciwko gojowi nie można usprawiedliwić Żyda na podstawie żydowskiego prawa ani państwowego: "... działaj przeciwko gojom, zmyślaj, jak uczy rabi Izmail.". Rabi. Akiba radzi jednak, aby nie uciekać się do kłamstw, aby nie zbecześcić imienia Boga, jeśli Żyd zostanie przyłapany na kłamstwie. - Glossa (interpretacja), tego listu: "Imię Boga nie jest profanowane, jeśli goje nie zauważą, że kłamiesz". (I.B. Prantaitis "Chrześcijanin w żydowskim Talmudzie", St. Petersburg, 1911, s. 18, 19).

* * *

Jak z tego widać, zarówno rabinat, jak i "elita" Kryszny śpiewają duet i to najwyraźniej, dobrze zgranym. Jednym z aspektów działalności Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny jest **talmudyzacja** Bhagavad-gity w procesie importowania jej na Zachód dla tłumu zmęczonego Biblią. Zawartość jest taka sama, ale temu kto lubi bardziej egzotyczne orientalne opakowania, wyższa masoneria i rabinat są skłonni dać do spróbowania smak "wschodniej egzotyki". Radzieccy "Hare Kryszna" nie są wyjątkiem. Najważniejsze pozostaje: tłumok pozostaje tłumkiem, niezależnie od

tego, czy mówi "Ojcze nasz ..." czy "Hare Kryszna ..."; Najważniejsze jest to, że tłumok nie myśli sam i nie staje się człowiekiem.

* * *

Zupełnie inny pogląd na świat i człowieka w nim mają przedbiblijne religie Azji. Starożytny indyjski brahmanizm zrodził buddyzm i współczesny hinduizm. Choć każdy z nich ma własne prądy, które są ze sobą sprzeczne, to jednak niosą one szereg fundamentalnych idei wspólnych dla światopoglądu Azji.

Wspólna jest doktryna o wędrówce dusz ludzkich, reinkarnacji. Życie w ich rozumieniu jest nieustannym, nieskończonym procesem przemian nowych inkarnacji duszy, ludzkiego "ja", w nowych materialnych ciałach. Z punktu widzenia buddyzmu ludzkie ciało i psychika są również procesami i nie ma niezmiennego "ja". Główną tezą buddyzmu jest to, że każdy może osiągnąć oświecenie już na tym świecie, w tym lub późniejszych żywotach, tak jak Budda i w każdej żywej istocie jest Budda. Tak więc obraz świata buddyzmu jest holistycznym procesem, w którym wszystko ma prawo do istnienia i wszystko ma tę samą jakość dla Boga. Zmieniające się „ja” człowieka musi starać się patrzeć na wszystko, co dzieje się wokół z pozycji wieczności, stojącej ponad złudzeniem materialnego świata zmieniającego się w czasie.

"Bhagavad-gita" także mówi o nieskończonej liczbie wszechświatów, w których toczy się życie, które rodzą się i umierają i które mają tę samą jakość dla Najwyższego Boga. Dusza człowieka jest wieczna i nieśmiertelna, a w każdej duszy przebywa Najwyższy Pan jako Najwyższa Osoba lub "bezosobowy Absolut", w zależności od interpretacji tłumaczy i komentatorów. Dusza reinkarnuje się w nowych ciałach zgodnie z karmą, ale w myśl nauk dogmatu, ma pełną możliwość, by rozerwać karmiczny łańcuch i powrócić do źródła - Najwyższego Pana - niezależnie od pozycji społecznej w tym wcieleniu.

Religie Azji tworzą w człowieku system stereotypów rozpoznawania zjawisk światów zewnętrznego i wewnętrznego, zorientowany na percepcję całościowości ciągle zmieniającego się świata, w którym nic nie jest trwałe, a wszystko, w tym **stereotypy rozpoznawania, istnieją jako procesy.**

Społeczeństwo i pozycja człowieka w społeczeństwie to także procesy iluzoryczne z ich punktu widzenia, na które mędrzec powinien spoglądać z dystansem, nie doświadczając ani smutku, ani radości. Dusza musi być zaangażowana w spokój i powagę wielkiego wszechświata.

Postrzeganie wszystkiego co istnieje jako wzajemnie zagnieżdżonych procesów bardziej odpowiada obiektywnej rzeczywistości niż biblijny kalejdoskop niezmiennych, przeciwstawnych danych.

Nauki podobne do otwarcie propagowanych w Azji, na Zachodzie istnieją tylko w tajnych, zamkniętych dla większości doktrynach masońskich łóż. Dlatego w ideale masońskiej elity, tłumo-"elitarność" biblijnego Zachodu to wiecznie istniejąca, otrzymana z góry dana. Tłumo-"elitaryzm" społeczeństwa w Azji to proces, w którym teoretycznie nie ma dusz bardziej "wybranych przez Boga", i mniej "wybranych przez Boga". Poziom kontrastowości tłumo-"elitarnego" podziału Azji określają społeczne tradycje jej narodowych kultur i rozwój społecznego zespolecia pracy. Ale ten tłumo-

"elitaryzm" z pozycji religii Azji - jest tylko chwilą w wieczności i nie jest czymś niezmiennym, a tym bardziej przepisany z Góry: jak ludzie zmieniają swoją karmę to tłumo-"elitaryzm" zostanie zastąpiony przez inny ustrój społeczny bardziej odpowiedni dla nowej karmy. Ideologiczne uzasadnienie dla tłumo-"elitaryzmu" poprzez boskie objawienia w religiach azjatyckich - nie istnieje. Jest tylko uzasadnienie celowości w stosunku do obecnego stanu tłumo-"elitaryzmu" w komentarzach i objawieniach.

To, że wieczna dusza wcieliła się w tłum czy w "elitę" nie ma znaczenia - jest tylko tymczasowym epizodem, który trzeba przetrwać jak zły sen jeśli jest źle, a jeśli jest dobrze, to należy żyć tak by nie przysparzać złych snów innym. A materia tak naprawdę należy do Boga.

Z kalejdoskopu Biblii wywodzą się nauki o "wybranym" i "niepełnowartościowych" narodach, o "grzechu pierworodnym", "umartwieniu ciała", a co najważniejsze: bezpośrednie i pośrednie zakazy osiągnięcia genetycznie uwarunkowanego potencjału rozwoju człowieka, tj. tego wszystkiego, co Zachód zna jako różnorodne rodzaje hinduskiej jogi, Wushu, medycyna tybetańska, karate, ninja. Koncentracja tego wszystkiego w Azji jest statystycznie predeterminowana, z jednej strony przez treść świętych pism i podań religii, które wyłoniły się tam z pogaństwa i szamanizmu w sposób naturalny, a z drugiej strony religiami Zachodu sztucznie stworzonymi przez nadmasońską szarlatanerię w celu utrzymania monopolu na te działania, które w Azji były **z zasady** otwarte światopoglądowo dla wszystkich grup społecznych. Na próżno "młot na czarownice" kontrastują z duchem chrześcijaństwa: Stary Testament wielokrotnie wymaga eksterminacji "mędrców", "wróżów", "proroków" i "jasnowidzów", tj. tych ludzi, którzy opanowali swój potencjał rozwojowy bardziej niż ich środowisko, i bynajmniej nie wszyscy w rzeczywistości byli satanistami. W Księdze Liczb (11:29) Mojżesz wyraził marzenie: "Mojżesz odpowiedział: Czy jesteś zazdrosny o mnie? Oby cały lud PANA zamienił się w proroków, aby PAN złożył na nim swego ducha!". Ale starożytni Żydzi musieli w tym celu otrzymać przewodnictwo z Góry za pośrednictwem Mojżesza i nie odrzucać go (Księga Liczb, rozdział 14). Wtedy nie prowadziliby ich przez czterdzieści lat po pustyni, karmiąc darmową "manną", i nie byłiby zmuszeni do niesienia w świat lichwy i sfalszowanej przez nich księgi, w której podmieniono prawdziwe Objawienie, ukierunkowujące wszystkich ludzi, na przyswojenie swojego potencjału rozwoju, a nie na geszefciarstwo i niewolniczą pracę w judeochrześcijańskim podziale działalności społecznej. Duchowi wypaczającej Objawienia Biblii bardziej pasowałby wizerunek "Mojżesza" z księgą buchalteryjną, a nie z "tablicami przykazań". "Siewca siewe słowo ..." - mówi Ewangelia Marka. Słowo zostało zasiane w pismach religii Zachodu i Wschodu. Wiadomo jednak: "Co posiejesz, - to i zbierzesz!". Pisma Wschodu przesiąknięte są kulturą myślenia, kierowaniem psychiką i fizjologią człowieka przez jego własną wolę i wyższym poziomem opanowania genetycznie uwarunkowanego potencjału rozwoju człowieka. W życiu publicznym wyraża się to w tym, że wysoki profesjonalizm kucharza, który kroi mięso, zasługuje na królewski szacunek i ten szacunek znajduje odzwierciedlenie w źródłach pisanych. Profesjonalizm zamiatacza jest równie niezbędny dla społeczeństwa, jak profesjonalizm wyższych polityków, a perfekcja społecznie użytecznego profesjonalizmu jest równoważna w oczach ludzi.

Żaden lud Azji nie zniknął z powierzchni Ziemi. Japonia techniczne opóźnienie wobec Zachodu nadrobiła w ciągu 100 lat, Korea Południowa - w ciągu 40 lat, a

wszystkie problemy ekologiczne nie były tam tak ostre i długotrwałe, jak w Europie i Ameryce.

Biblia natomiast starła z powierzchni Ziemi ludy Australii, obu Ameryk, okaleczyła Afrykę i Rosję, pozbawiła euro-amerykańską cywilizację kultury myślenia, co dało początek ... skrajnemu indywidualizmowi tak zwanych "osobowości" z tłumów, dwie wojny światowe w ciągu stulecia, kryzys ekologiczny, i uczyniła wszystkich zakładnikami broni ludobójstwa i statystycznie predeterminowanych możliwości katastrof technogennych.

Ze względu na dyskretnie myślenie, które wyrosło z Biblii, Zachód nie rozumie Wschodu, który myśli procesowo. Ze względu na indywidualizm w myśleniu zachodniego "tłumu", Zachód nie jest w stanie wprowadzić bardziej skutecznych japońskich form organizacji pracy opartych na myśleniu wspólnotowym¹.

Wschód zaś, ma w buddyzmie (i nie tylko w nim) specjalną technikę niszczenia obcych i własnych stereotypów światopoglądu, i może w pełni zrozumieć Zachód, dzięki plastyczności systemu stereotypów rozpoznawania zjawisk i kształtowania ich wyobrażeń. Ponadto istnieje jeszcze jedna zaleta Wschodu: istnienie piśmienności obrazowego MYŚLENIA PROCESOWEGO równoległe z pismem fonetycznym. Hieroglify dyscyplinują myślenie, ponieważ utrudniają rozmycie pojęciowych granic (celowe i nieumyślne). Tak więc Japonia i Chiny są jedynymi dwoma dużymi państwami, których populacja jest zasadniczo OBU PÓŁKULOWO PIŚMIENNE, w przeciwieństwie do piśmiennej z pomocą tylko lewej półkuli mózgu, populacji konglomeratu euroamerykańskiego. Z tego powodu proces wymiany informacji w konglomeracie przebiega wolniej i z większą ilością zafałszowań przy zagraniach formami leksykalnymi, co nie jest możliwe w hieroglifach. Chociaż przyswojenie hieroglifów jest trudne, w opinii Europejczyków, to jest jednak uzasadnione dla społeczeństwa jako całości w przypadku konieczności przetwarzania przez nie dużej ilości informacji.

Jedynym kryterium doskonałości tego czy innego poglądu na świat jest zbieżność procesów zachodzących w życiu z prognozami tworzonymi na jego podstawie. Pod pojęciem prognozy nie należy tu rozumieć publicznej przepowiedni, z reguły tragicznej, która spełnia się dzięki jej upowszechnieniu (patrz: Dostatecznie Ogólna Teoria Zarządzania), po czym mędrzec wychodzi do ludu i mówi: „A nie mówiłem?”. Wiarygodność prognoz opartych na światopoglądzie może przejawiać się pośrednio, niemal niedostrzegalnie, w procesie SAMOZARZĄDZANIA społeczeństwa, jako brak zakłóceń w zarządzaniu i katastrof kultury, w których tracona jest ciągłość kultury narodu, który przeżył taką katastrofę. Stabilność SAMOZARZĄDZANIA społeczeństwa mówi o tym, że decyzje zarządcze, które mogą potencjalnie spowodować katastrofę kultury społeczeństwa, są odrzucane przez jego system zarządzania. Kwestia wiarygodności prognozowania leżącego u podstaw odsiewu potencjalnie niebezpiecznych rozwiązań nie pojawia się w codziennej świadomości społeczeństwa, ponieważ świadomość ta pamięta przede wszystkim o negatywnych prognozach, które się spełniły.

1 W rzeczywistości - myśleniu korporacyjnym, ponieważ u podstaw myślenia wspólnotowego jest w zasadzie ludzki typ psychiki. (Przypis 2004).

Jeśli trojanie posłuchali by rady Kasandry, to Troja stała by pewnie do tej pory. Ponieważ jednak w tym przypadku nie doszłoby do wojny trojańskiej, tłum od razu zapomniąłby o zaleceniach towarzyszących przepowiedni, pamiętając jednocześnie o "niespełnionym" proroctwie, oczerniałby kapłankę o "niskie kwalifikacje", bo potrafi tylko "prorokować" nieszczęście, które się nie spełnia. Później, w codziennej krzątaninie, zapomniano by imię Kasandry, i sam epizod z proroctwem i niebyłą wojną zakończoną zniszczeniem Troi. Jak wiadomo, wojnie trojańskiej towarzyszył jeszcze epizod z przepowiednią Laokoona: "Obawiaj się Greków gdy przynoszą dary" - ale Trojanie nie zwrócili na nią uwagi, i drewnianego konia wraz z "siłami specjalnymi" sami wciągnęli do miasta, rozbierając w tym celu własne mury. Tak właśnie Tłumoka gubi jego zarozumiałość.

Ten epizod warto wspominać w związku z reformami pierestrojki prowadzonymi zgodnie z dyrektywą Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA 20/1 z 18/08/1948 r. Analogia nie jest dowodem; dowód to praktyka publiczna. Ostrzeżenia o niewłaściwości dla interesów narodów ZSRR **dokładnie tych** reform były już w 1985 roku, ale przywódcy woleli odrzucić opinię "konserwatystów", i przez pięć lat, tracąc zarządzanie gospodarką i ideologią, doprowadzili kraj do kartek i masakr. Winny temu wszystkiemu jest jakoby WYŁĄCZNIE Stalin i "stagnacja", a współczesne przywództwo ma dobre intencje i dlatego za ten upadek "nie odpowiada"¹.

Prognozy, "proroctwa" o nieszczęściach, dla zarządzania są bardziej wartościowymi informacjami niż celowe lub bezmyślne "zatwierdzam", ponieważ tylko w tym przypadku społeczeństwo może śmiać się z proroków niespełnionych nieszczęść.

Jako przykład zwróćmy się do Lenina i Puszkina. W.I. Lenin i jego najbliżsi współpracownicy spośród tych, którzy nie byli syjono-internazistami, byli bardzo aroganckimi ludźmi. Historyk N.M. Karamzin jest trzykrotnie wspomniany w PSS (Encyklopedia Kulturologii) i nigdy sensownie: wynika stąd niezauważanie procesów historycznych. Ze słownikiem W.I. Dala, W.I. Lenin zapoznał się dopiero w 1920 roku, stąd bełkot. Filozofia "Diamatu" (Dialektyki Materialistycznej T.S.) nie dostrzega informacji: stąd niemożność skonstruowania w jej terminologii teorii zarządzania, w szczególności społeczeństwem, oraz zaburzenie integralności światopoglądu W.I. Lenina. Puszkina jest dla niego, "beletrystą", wspomniany jest w PSS trzy razy i nigdy wyczerpująco. W.I. Lenin z kalejdoskopem światopoglądowym nie rozumiał całościowości światopoglądu Aleksandra Puszkina. W "Domku w Kołomnie" Aleksander Puszkina dwukrotnie zwraca uwagę czytelnika, że jest to alegoria i "żartuje sobie całkiem tego". Dla W.I. Lenina i spółki to nie było interesujące, i do 1917 r. alegoria pozostała nieujawniona. Po 1917 r. różni Oksmanowie i Ciawłoscycy zajmujący się Puszkiniologią, przy publikacji „Domku w Kołomnie” woleli dać z 54 oktav tylko 40 i usunąć epigraf "To mężczyzna, to kobieta". W przeciwieństwie do "wielkiego" Lenina, zdając sobie sprawę, że Puszkina miał coś do ukrycia przed "braterstwem wolnomularzy", coś co ludzie powinni wiedzieć.

¹ "Martwa woda" została przedstawiona uwadze wyższego kierownictwa KGB ZSRR i sekretarzom Centralnego Komitetu KPZR pod koniec maja-czerwca 1991 r., Na półtora miesiąca przed Komisją Nadzwyczajną, w rezultacie której zmieniono oficjalne przywództwo. Również nie posłuchali.

Jakakolwiek replika mogła by zostać przyjęta do dyskusji jedynie w formie odmiennej interpretacji przypowieści, która nie stoi jednak w sprzeczności z oceną A.S. Puszkina autorstwa Mikołaja I, jako najmądrzejszego męża Rosji, który nie będzie zajmował się drobiazgami. Gdyby tak nie było, wówczas nie byłoby POWODU, aby obrzezać "Dom w Kolomnie" o 14 oktav.

Doskonałość systemu publicznego samozarządzania polega na tym, że są ludzie, którzy prorokują nieszczęścia, ale nieszczęścia nie nadchodzą, gdyż biorąc pod uwagę te proroctwa, w społeczeństwie formułowane są zalecenia jak ich unikać, a społeczeństwo stosuje się do tych zaleceń. Dla zarządcy kultury informacja, że proces rozwija się zgodnie z wektorem celów z wystarczającym poziomem jakości, ma zerowe znaczenie. Znaczenie dla ZARZĄDCY KULTURY ma ostrzeżenie od PREDYKTORA o **możliwym** przyszyłym odchyleniu procesu od wektora celu poza dopuszczalne limity. Dlatego też głównym problemem ZARZĄDZANIA KULTURĄ jest troska o stabilne funkcjonowanie PREDYKTORA.

* * *

Samo "proroctwo" niekoniecznie musi wychodzić na poziom świadomości i być ujawnione społeczeństwu. Wystarczy, że wiarygodność prognoz przejawia się w nieobecności nieszczęść, a tym bardziej klęsk utraty zarządzania. Ten warunek jest wystarczający, ponieważ prognoza rozwoju systemu zamkniętego jest zawsze obecna w **pełnej funkcji zarządzania**.

Chronologiczna głębia kulturowego dziedzictwa w Indiach i Azji Wschodniej jest znacznie większa niż w Europie i Ameryce, wstrząsanych katastrofami kultury raz na 200 - 300 lat, a lokalnymi przypadkami utraty zarządzania jeszcze częściej. Europejczycy to "odnawianie" kultury nazywają "postępem społecznym", który spowodował bezduchowość indywidualistów cywilizacji euroamerykańskiej, ponieważ w katastrofach kultury przede wszystkim niszczone są osiągnięcia kultury duchowej. Technokracja przeżywa, a rozwój kultury duchowej po katastrofie kultury rozpoczyna się niemal od epoki kamienia. Żeby się o tym przekonać, wystarczy wspomnieć "prolet-kulturowe poszukiwania" Awerbacha-Meyerholda z ich zdegenerowanym nienawidzącym ludzkości hasłem: "Zrzucimy Puszkina ze statku nowoczesności!", i sukcesy ZSRR w industrializacji praktycznie w tym samym czasie.

I jak zwykle, bojownicy "postępu społecznego" są ewidentnie lewicowi i PRAWdopodobni, a nie PRAWi, co w pełni zgadza się z umiejętnością kłamstwa i samooszukiwania się lewej półkuli ludzkiego mózgu. Błędny skutek kłamstwa lewicy zawsze jest ubrany w szaty "prawdy".

* * *

Dobre intencje, nie wcielone w życie, są podstawą aktu OSKARŻENIA przedstawionego "humanistom", choć wynikają one zarówno z Biblii, jak i z "odrzucającego" ją marksizmu.

Luka w pełni dziedziczości technokracji i kultury myślenia powstająca w trakcie katastrof kultury, powiększająca się w trakcie kolejnych takich katastrof, doprowadziła do współczesnego kryzysu rozwoju cywilizacji euroamerykańskiej. Duża, w porównaniu z Europą chronologicznie głębia dziedzictwa kulturowego Indii i Azji Wschodniej, z punktu widzenia teorii zarządzania, odzwierciedla wyższy margines stabilności charakterystycznej dla tych krajów blokowej organizacji zarządzania.

Lokalne katastrofy kulturowe i mniejsze kryzysy oraz przerwy zarządzania w poszczególnych regionach konglomeratu euroamerykańskiego zmniejszają stabilność konglomeratu jako całości, co nie ma miejsca w regionach z blokową organizacją zarządzania.

Wszystko to pozwala nam dojść do wniosku, że pod względem światopoglądu Wschód stoi wyżej niż Zachód. Dotyczy to zwłaszcza rządzącej "elity" systemów społecznych Wschodu w porównaniu z "elitą" Zachodu, ponieważ w historii Wschodu nie jest możliwe prześledzenie zorganizowanej, stabilnej działalności, która miałaby na celu zniszczenie integralności światopoglądu, podobnej do tej jaką prowadzi światowy "związek zawodowy masonerii imienia towarzysza Salomona" na Zachodzie. "Elita" jest zawsze bardziej okaleczona światopoglądowo niż masy, ponieważ zawsze przeciwstawia się ludowi, szczycąc się wyższym poziomem informacji w dziedzinie **stosowanej faktologii**. (A.I. Sołżenicyn dostrzegł to zjawisko, ale nazwał to emocjonalnie dosadnie i jednocześnie niepoprawnie - "wykształciuchowstwem", najwyraźniej dlatego, że w "elicie" wyodrębnia też inną "elitę", która nie jest "wykształciuchami". Naszym zdaniem jedyna różnica polega na stopniu "wykształciuchowstwa": ten, który mówi o innych "wykształciuchy", sam jest "wykształciuchem", z punktu widzenia bardziej "wykształconego" akademika, ale też pozbawionego kultury METODOLOGICZNEJ). W takich warunkach opanowanie STOSOWANEJ FAKTOLOGII Zachodu nie stanowi fundamentalnej trudności dla Wschodu. Ze względu na światopoglądową przewagę Wschodu, szersza jest tam warstwa społeczna, zdolna do ŚWIADOMEJ sprawowania konceptualnej władzy niż na Zachodzie. Jak dotąd, konceptualna niezależność Japonii jest nieświadomie oparta na unikalności CAŁOŚCIOWEGO ŚWIATOPOGLĄDU jej ludu.

* * *

W przejściu do ŚWIADOMEJ konceptualnej działalności znajduje się jeszcze jedna rezerwa, która nie została jak na razie wykorzystana przez Wschód.

Zachód przypomina teraz Kaja z baśni J.Ch. Andersena, który w Pałacu Królowej Śniegu próbuje z pojedynczych śnieżynek (kalejdoskopicznej wiedzy faktologii stosowanej) złożyć słowo "wieczność", ale bez METODOLOGII, nie wie, że aby osiągnąć sukces tej działalności przed "wieczność" trzeba wstawić słowo "czło" (człowieczność). A wieczności na wykonanie tego intelektualnego ćwiczenia Zachód nie ma. Aby porzucić biblijny kalejdoskopowy światopogląd (religijny lub ateistyczny) i osiągnąć całościowy

światopogląd w dość ścisłych abstrakcyjno-logicznych formach leksykalnych – potrzeba więcej czasu niż na opanowanie stosowanej faktologii, przed którą to potrzebą stoi teraz Wschód. Zachód łatwo absorbuje formy wschodnich światopoglądów, ale z przyswojeniem ich treści sprawa jest już zdecydowanie trudniejsza. Wschód zaś, choć nie bez ekscesów (Pol Pot, hunwejbini itd.), opanowuje światopogląd Zachodu, nie tracąc własnego.

Całościowy światopogląd Wschodu jest w stanie wpisać kalejdoskopowy światopogląd Zachodu do swej mozaiki, dlatego przewaga surowcowa azjatyckich bloków nad konglomeratem euroamerykańskim jest wzmacniana również na poziomie drugiego i pierwszego priorytetu uogólnionej broni. A raczej uogólniona broń drugiego i pierwszego priorytetu, silniejsza niż na zachodzie, znajduje się w arsenałach Wschodu. To czy zostanie **w odpowiednim czasie i zgodnie z przeznaczeniem** użyta to już inna kwestia. Z punktu widzenia teorii zarządzania bloki wschodnioazjatyckie mają wszystko, czego potrzeba, aby stworzyć swój predyktor- korektor i wygrać konceptualną konfrontację z predyktorem konglomeratu euroamerykańskiego.

Szczególne miejsce zajmuje świat muzułmański i Rosja, w której pogaństwo istniało w formie **prawosławnego chrześcijaństwa**. Prawosławie i islam uznają objawienia Mojżesza i Jezusa zawarte w załganej Biblii. Uznają werbalnie, ale w swoich praktycznych działaniach zawsze miały mniej lub bardziej rozwinięte tendencje do odrzucania syjono-internazizmu zawartego w "Starym" i "Nowym" Testamencie. Europa od prawosławnej Rosji i świata muzułmańskiego wyróżnia się tym, że narody Morza Śródziemnego, od których rozpoczęła się ekspansja cywilizacji, która ostatecznie stała się konglomeratem euroamerykańskim, miały w swojej historii początek, rozkwit i upadek niewolnictwa. Koran potępił niewolnictwo a jednym z najbliższych towarzyszy Mahometa był Belal - były CZARNY NIEWOLNIK. Ruś do momentu chrztu nawet nie zamierzała wejść do cywilizacji która posiadała niewolników, ponieważ ziemia, którą mieliśmy przed chrztem, była zasobna i nie było potrzeby stosowania upokarzającej pracy mas niewolników. Międzyregionalni w swoim kalejdoskopie widzenia znów wszystko pomieszały: piętno niewolnictwa leży na cywilizacji euroamerykańskiej, a nie na Rosji. I to nie my musimy wyciskać z siebie niewolnika, ale oni muszą wycisnąć z siebie Żyda. Co to znaczy, zobacz Słownik W.I. Dala w przedrewolucyjnych wydaniach¹.

1 Tak więc, jeśli przyjrzeć się oryginalnemu tekstowi „Słownika Żywego Wielkoruskiego języka” autorstwa W.I. Dal, słowo "Żyd" niekoniecznie oznacza Żyda: „Żyd, żydowina, żydziuk, żydziuga, żidowa czy żydowszczyzna - **tani, skąpiec, dyplomowany kupiec**. Powiedzonko: Jewrej, nie widziałeś gdzieś Żyda? – drażni Żydów. Na każdego świeckiego po siedem żydowinów. Żyje jak brat a targuje się, jak żyd. Żyd ochrzczony, nieprzyjaciel pogodzony, a wilk karmiony. Z urodzenia szlachcic, a z zachowania Żyd. Chłop jest stworzony, że jest draniem, a on jest czarujący, ponieważ jest Żydem. Spędziłem męża za stodołę i pożegnałem się z Żydami! Nie dotykajcie diabłów szlachcie, a Żydzi Samarytanom. Itd.” Jak widać, w tym artykule nie ma nic nacjonalnego: to tylko skąpstwo, które jest potępiane przez rosyjską kulturę ludową zarówno wśród Żydów ("Jewrej, nie widziałeś Żyda?"), jak i wśród Rosjan . (przypis 2004r)

W sowieckich wydaniach hasło "Żyd" zostało usunięte przez międzyregionalistów minionych pokoleń. Słowa "Jewrej" i "Żyd" nie są nawet synonimami w języku rosyjskim. Według W.I. Dala "Żyd" jest bliższy pojęciu "wor w zakonie": w tym przypadku złodziejowi w bardzo specyficznym "zakonie Mojżesza" (gra słów w jęz. rosyjskim zakon=prawo –tłumacz). Chociaż wiadomo, że nie każdy "wor w zakonie" jest Żydem, jak i nie każdy Żyd identyfikuje się z prawem Mojżesza i jest mu posłuszny w czynach i myślach do tego stopnia, że można go zaliczyć do "worów w zakonie".

Normalny, tj. europejski, "rycerski" feudalizm wyrasta z niewolnictwa. Jeśli w Rosji i świecie muzułmańskim nie istniało powszechne niewolnictwo, tak jak w starożytnym regionie Morza Śródziemnego, to nie było tam również feudalizmu w europejskim znaczeniu tego słowa. W związku z tym kapitalizm w Europie również był inny niż rosyjski i azjatycki. Historia jest procesem, a nie słownym kalejdoskopem przyczynowo niepowiązanych rzeczywistości formacji społeczno-ekonomicznych.

Kultury **prawosławnej Rosji i świata muzułmańskiego** różnią się od kultur niemuzułmańskich narodów Azji Wschodniej, ale także nie należą do cywilizacji konglomeratu euroamerykańskiego: nie było tu normalnego europejskiego niewolnictwa i to determinowało cały dalszy rozwój światopoglądu, zarówno w islamie, jak i w chrześcijaństwie prawosławnym. W basenie Morza Śródziemnego Biblia została najpierw przyjęta przez niższe klasy społeczne, a dopiero potem przez "elitę" (a nawet wtedy nie od razu, byli wszak i Neron i Julian Apostata). W Rosji Biblię najpierw przyjęła "elita" i do końca piętnastego wieku narzucała ją społecznym nizinom ogniem i mieczem. Zaszczepieniu Biblii towarzyszyło w prawosławiu zakażenie biblijnego światopoglądu zdrowym myśleniem świętych rosyjskiego prawosławia i ludu. Proces odrzucania chrześcijańskiego internazizmu i kalejdoskopowości światopoglądu był na tyle udany, że po powrocie z Rosji pewien Szwed opublikował w 1620 r. książkę "Chrześcijaństwo czy Moskale?". A większość zachodnich podróżników, którzy brali udział w dysputach teologicznych, nawet z najwyższymi hierarchami prawosławia w czasach przed piotrowych, odnotowują ich "własne interpretacje" w teologii i uderzającą ignorancję tekstologiczną w Biblii, nie mówiąc już o tym, że zwykli ludzie nadal przestrzegali pogańskich rytuałów jeszcze w XIX wieku. (Patrz N.M.Nikolskij "Historia Kościoła rosyjskiego", Moskwa, 1985).

Przerywając **otwarty** rozwój wedyjskiej kultury pogaństwa pod presją "elity", Święta Ruś nie zaakceptowała biblijnego światopoglądu i własnym rozumem interpretowała Biblię zgodnie z potrzebami życia, głównie "po popełnieniu czynów". Zachód zaglądał raczej do Biblii, zanim coś zrobił. Jeśli Biblia zaprzeczała rosyjskiemu duchowi, po prostu odkładali ją na półce z napisem: "Bóg przebaczy" lub "Panie Jezu, nie wtykaj nosa w nasze sprawy".

Dzięki takiemu zdroworozsądkowemu podejściu do "superksiążki", od której Zachód wciąż omdlewa, Rosja zachowała wystarczająco całościowy światopogląd i nie rozpadła się w duchu indywidualizmu, przedkładając prawa "osobowości" kosztem społeczeństwa. W całej swojej historii rosyjski duch dążył do urzeczywistnienia **sprawiedliwości i współzycia**.

Koran bezpośrednio oskarża przywódców judeochrześcijańskich o to, że z powodów egoistycznych zakłamała Boskie objawienia dane Mojżeszowi i Jezusowi. Koran jest chroniony przed zafałszowaniem przez formę wierszowaną, której według arabskich źródeł, przez piętnaście stuleci nie zdołał powtórzyć żaden poeta ani filozof. Dlatego zafałszowania koranicznego światopoglądu są zawsze powierzchowne i łatwe

do oddzielenia, ponieważ wprowadzane są w interpretacje, a nie przez skażenie samego Koranu. Koran także naucza **sprawiedliwości i współzycia** jako ideału życia społeczeństwa.

Właśnie z tego powodu w Rosji przed 1917 rokiem ortodoksi i muzułmanie nie przejawiali wobec siebie wrogości. Narody były zjednoczone nie przez "bagnety caratu", lecz przez podobne rozumienie sprawiedliwości i współzycia w jednym państwie. Narodowe "elity" gryzły się między sobą, tak było kiedyś i jest teraz. "Elity" przeciwstawiały sobie narody, ale i wtedy, i teraz są to raczej ekscesy w życiu narodów w wielonarodowym kraju - cywilizacji regionalnej, a nie sposób ich współistnienia.

Falanster to wynalazek europejskiej myśli socjalistycznej. Dlatego nie należy metką falanстера oznaczać rosyjską koncepcję współzycia ludzi na planecie, gdyż różni się ona i od „izby wytrzeźwień” i od "koszar", do których doprowadzili kraj międzyregionalni "socjaliści" - "demokraci".

Normy zachowania społecznego, moralność koraniczna i prawosławna są podobne pod względem treści. Rozdzielają te dwa światy jedynie dogmatami teologii i rytuały religii, ale ta zewnętrzna różnica ma tylko znaczenie w dziedzinie pozaspolecznej etyki - w dziedzinie relacji ludzi z Prawdziwym Bogiem.

Biblii nie udało się zniszczyć integralności ortodoksyjnego i muzułmańskiego światopoglądu w Rosji, jak to miało miejsce w konglomeracie euroamerykańskim, chociaż nałożyła kajdany na rozwój kultury duchowej świata prawosławnego i muzułmańskiego i utrudniła rozwój genetycznie zdeterminowanego potencjału rozwoju człowieka. Ale to wszystko, co zadziwia Zachód w Azji Wschodniej:

"niekonwencjonalna" medycyna i specyficzne szkoły sztuk walki - w Rosji, na Białorusi i Ukrainie, zachowało się z pogańskich czasów w "podziemiu" bez nadmiernej reklamy, ale i bez pożądanego rozwoju w kulturze narodu szerokiej dostępności. "Czarownice" były (i to nie jedna w dużych wioskach), można też usłyszeć o "spasie" -

"niekonwencjonalnej" sztuce walki, jakościowo innej od "klasycznych" i "wolnych" stylów walki euroamerykańskiej. Terminy „niekonwencjonalne” czy „nietradycyjne” na określenie tych zjawisk używane są w międzyregionalnym euro-amerykańskim konglomeracie, gdyż pogoń za „ogólnoludzkimi” wartościami nie pozostawiła im czasu aby stworzyć swoje własne tradycje, podobne treścią do kulturowych tradycji przeciwstawnych im bloków Azji i Afryki

Ale oprócz cech wspólnych wszystkim blokom, istnieją też unikalne cechy kultury pogańskiej Rusi. Ziemia była tu przestronna i obfita. Z głodu umrzeć w kraju, w którym rzeki są bogate w ryby, a lasy w dziczyznę, miód i owoce było trudno, nawet w latach nieurodzaju. Takie warunki łączyły się z podwójnie niską gęstością zaludnienia: po pierwsze, wystarczająco duża odległość miejscowości od siebie nawzajem, po drugie, brak zatłoczenia w samych osadach. Obszar zamieszkały od południa był chroniony przez fortyfikacje strategiczne - Wały Żmijowe, które odgrywały tę samą rolę strategicznej ochrony terytorium, co kwestionowany przez niektórych historyków¹ Wielki Mur Chiński.

¹ szczególnie L.I Gumiliow

Kultura w takich warunkach formowała się przez długi czas w stosunkowym bezpieczeństwie przed atakami z zewnątrz i przy wyjątkowo **niskiej częstotliwości** konfliktów wewnętrznych ze względu na brak konkurencji w zakresie korzystania z zasobów naturalnych. (Tak dogodne warunki mieli prawdopodobnie jedynie Indianie obecnej Kanady i północy USA). Warunki, w jakich ukształtowała się pogańska Ruś, przyczyniły się do powstania kultury o bardzo dużej głębokości identyczności wektorów celów jej poszczególnych struktur i elementów społecznych.

Niska gęstość zaludnienia stawiała ludzi w warunkach, w których wymiana informacji w społeczności kulturowej pozostawia wystarczająco dużo czasu na rozwój środowiska informacyjnego poszczególnych osad. Człowiek, rozwijając się od urodzenia w środowisku informacyjnym osady o niskim poziomie napięć społecznych i ze stosunkowo słabą wymianą informacji z innymi osadami, miał także warunki, w których kształtowała się stabilność całościowego postrzegania świata zewnętrznego i wewnętrznego. Ze zmianą generacji genotyp dostosowywał się do najbardziej stabilnych warunków presji środowiskowej. Wszystko to determinowało przewagę procesów społecznych niskiej częstotliwości i wysoki próg reakcji **działaniem** na stymulację zewnętrzną, które od wieków były charakterystyczne dla kultury rosyjskiej. Na zewnątrz wyrażało się to jako "opieszłość", a wewnątrz - jako daleko idąca solidność w dążeniu do zrobienia wszystkiego raz na zawsze. Chodzi tu o kulturę narodu, a nie o kulturę „elity” "rządzącej", która zawsze chciała natychmiast urwać dla siebie to co uważała, że jej się "należy". Od tych aspiracji "elity" lud wielokrotnie cierpiał, ale "elita" również ponosiła tego konsekwencje, i od ludzi, i od "despotów", którzy w swoim "despotyzmie" (prawdziwym lub wymyślonym) starali się wzmocnić władzę i rozszerzyć państwo a przy wszystkich swoich prawdziwych i wymyślonych grzechach w tym przedsięwzięciu, znajdowali poparcie u rosyjskiego narodu.

Osobliwości kształtowania się kultury pogańskiej Rusi determinowały także charakter ruskiej ekspansji: dominowało w niej przyłączanie całości nad zniszczeniem obcych systemów społecznych i integracją ich resztek. Przez wieki Ruska ekspansja sięgnęła do Kalifornii, o czym wciąż przypomina nazwa Fort Ross - rosyjska twierdza. Z rdzenną ludnością Ameryki, stosunki układały się również w oparciu o zasadę współżycia. Z tego właśnie powodu Rosja zachowała i rozwinęła pod swoją ochroną wszystkie kultury narodowe włączone do bloku, i dlatego siedemdziesiąt lat po rewolucji 1917 roku, jest komu obwiniać Rosjan o szowinizm, pasożytnictwo i okupację. Prusowie, Kuronianie, plemiona Słowian bałtyckich nie mogą obwiniać Niemiec za nic podobnego, ponieważ zostały eksterminowane lub zniemczone podczas ekspansji. Również Indianie Kalifornii nie mogą opowiedzieć o różnicach między ruską "okupacją" a anglosaskim purytańskim ludobójstwem. Jeśli chodzi o samą ekspansję - proces koncentracji zarządzania siłami wytwórczymi ludzkości - to jest to najważniejszy szczególnie proces w globalnym procesie historycznym. Winić kogoś za podążanie za naturą historii to głupota. Inna sprawa, jakiego rodzaju środki używane są w tym celu. Utworzenie globalnego systemu zarządzania społeczeństwami i ich siłami wytwórczymi jest historyczną nieuchronnością cywilizacji technicznej.

Najważniejsze jest to, żeby w tym procesie regionalne i krajowe systemy zarządzania nie były niszczone. To wymaganie spełniał proces rosyjskiej ekspansji. Proces ekspansji konglomeratu euroamerykańskiego zawsze ten wymóg odrzucał i ODRZUCA, więc integracja jakiegokolwiek regionu w ten konglomerat zawsze skutkuje

wielowiekową tragedią (100-letnie wojny, 30-letnie wojny, eksterminacja rdzennej ludności trzech kontynentów itp.).

* * *

Wcześniej wprowadzono pojęcie uogólnionej broni i uogólnionych środków zarządzania. W związku z tym, co zostało powiedziane o osobliwościach Rosji i konglomeratu, po raz kolejny podkreślamy, że wszystkie wymienione wcześniej środki zarządzania wyglądają jak broń, gdy patrzy się z zewnątrz na przeciwstawne sobie ludzkie społeczności. Oglądane z wnętrza społeczności, bez uwzględniania konfrontacji, wszystkie uogólnione bronie działają jak uogólnione środki zarządzania, zachowując przy tym kolejność ich priorytetów. Oczywiście **pełna funkcja zarządzania** w odniesieniu do systemu społecznego jest zapewniana przez **wszystkie z nich** bez wyjątku. Szybkość ich działania rośnie od pierwszego do szóstego priorytetu, dlatego zgodnie z koncepcją silnych i słabych manewrów, uogólnione środki zarządzania niższych priorytetów (O wyższym numerze. Są uszeregowane w dół od 1 do 6. – tłum.) odpowiadają silnym manewrom w systemie społecznym, a pierwszych priorytetów - słabym manewrom. Raz jeszcze przypominamy, że "siła" i "słabość" manewrów w kategoriach teorii zarządzania nie jest związana z pojęciem "**skuteczności manewru**", ale tylko z parametrami charakteryzującymi dynamikę procesu zarządzania.

* * *

Do 1917 roku zarządzanie w bloku Rosja realizowane było w następujący sposób:

- zjednoczone siły zbrojne i służby bezpieczeństwa państwa - 5, 6 priorytety uogólnionych środków zarządzania;
- ujednolicona przestrzeń ekonomiczna z jednolitym systemem finansowym – 4 priorytet;
- pluralizm ideologii - reprezentowane są wszystkie religie świata i ich główne nurty z wieloma sektami - 3 priorytet;
- narodowy epos narodów i inteligencka filozofia i socjologia - 2, 1 priorytet.

Wymaga tu wyjaśnienia rola eposów i ich korelacja z nauką w tym kontekście. Epos, w historii każdego narodu, to najprawdopodobniej pierwsze zjawisko kulturowe, w którym wyrażana jest narodowa samoświadomość, główne etapy w historii formacji narodu i jego światopoglądu. Światopogląd narodu formuje w eposie system idei o Dobru i Złu, Sprawiedliwości i moralnych sposobach podtrzymywania Dobra i sprawiedliwości. Epos jest całościowy i rozwiązuje wszystkie te problemy w artystycznych formach alegorii i zbiorowych wizerunkach bohaterów i innych postaci, a nie w abstrakcyjno-logicznych kategoriach nauk socjologicznych ilustrowanych rzeczywistymi i urojonymi faktami biografii postaci historycznych. W przeważającej większości przypadków nosicielem Zła w eposie są zbiorowe obrazy, których złośliwe postępowanie nie jest związane z obcym etnicznym pochodzeniem. Obce pochodzenie

etniczne ma jakiegokolwiek znaczenie tylko w eposach ludów uciskanych przez etnicznie obcych zdobywców.

* * *

Cechą eposu jest tylko uświadomienie własnej narodowej kultury. Ani nacjonalizm, ani nazizm w eposie się nie pojawiają. Tu i poniżej, nacjonalizm jest rozumiany jako świadomość wyjątkowości własnej kultury w połączeniu z negowaniem wyjątkowości i znaczenia innych narodowych kultur dla ludzkości; pod nazizmem rozumie się niszczenie obcych kultur i (lub) narodów, które je stworzyły.

* * *

Powtórnie do problemów rozwiązanych w eposie, w artystycznych, obrazowych formach, ludzie zwracają się, gdy pojawiają się nauki społeczne: filozofia (teologia), historia, ekonomia. Epos to ogólnokrajowe dobro kulturowe, które powstaje pod nieobecność klasowego podziału społeczeństwa, a następnie istniejące przez stulecia również w społeczeństwie antagonistycznym klasowo. Nauki rozwijają się w warunkach rozwiniętego społecznego zespolenia pracy i klasowego podziału społeczeństwa. Zajmują się nimi przedstawiciele rządzącej "elity", warstwy społecznej, najbardziej poinformowanej w zakresie faktologii stosowanej na poziomie społeczeństwa jako całości, ale zarazem najsłabszej metodologicznie i do pewnego stopnia zarażonej "elitarną" zarozumiałością, pozbawiającą ją całościowości i kompletności widzenia świata. W warunkach biblijnej cywilizacji "elita" okazuje się również, w większym stopniu niż reszta narodu, dotknięta celowym biblijnym zniszczeniem całościowości światopoglądu. Nacjonalizm i nazizm rodzi "elita" w swych naukach społecznych, próbując rozszerzyć zakres poboru monopolistycznie wysokiej ceny za produkt pracy zarządczej poza granice narodowego społeczeństwa lub państwa.

Nazizm i nacjonalizm, generowane przez Biblię, jest kolejną manifestacją faktu, że Stary Testament nie jest starożydowskim eposem, ale owocem myśli profesjonalistów. Biblijny nazizm wieloetapowy:

- po pierwsze, jest to poziom krajowych "elit" w regionach konglomeratu;
- po drugie, jest to poziom ponadnarodowego syjono-internazizmu, który pielęgnuje nacjonalizm i nazizm regionalnych "elit", wprowadzając je do regularnych masonerii oraz narodowych "elitarnych" rytów masonerii;
- po trzecie, jest to pierwotny kosmopolityczny "elitaryzm" nadjudejskiej szarlatanerii. Widoczność wszystkich trzech piętér w różnych okresach historycznego rozwoju była różna, ale w pewnym stopniu są one zawsze obecne. Ta trzypiętrowość biblijnego internazizmu jest również ustalona organizacyjnie w strukturze piramidy masońskiej:
 - 1 - 33 poziom wtajemniczenia – dostępny dla „elity” narodowej;

- 1 – 66 poziom wtajemniczenia – dostępny całemu „narodowi wybranemu”;
- 1 – 99 poziom wtajemniczenia (a możliwe , że i wyższe) – dostępne dla rabinatu i nadjudejskiego predyktora.

Najwyższe stopnie wtajemniczenia dla każdej kategorii są dostępne tylko w przypadku zdyscyplinowanej przynależności przodków wtajemniczanego do tego samego systemu. Wszystko to w sumie zapewnia wyjątkową stabilność biblijnego nazizmu w ciągu wieków, pod warunkiem jednak , że *stosunek częstotliwości wzorcowych czasu biologicznego i społecznego jest taki, że przez niezmienny kulturowo-technologicznie świat bezmyślnie przechodzi kilka pokoleń.*

We względnie autonomicznych regionach z blokową organizacją zarządzania, "elita" może również popadać w nacjonalizm i nazizm, ale te przypadki te nie są trwałe. Na przestrzeni wieków są epizodami w długim historycznym rozwoju bloków, podczas gdy podstawą istnienia konglomeratu i rozwoju jego ekspansji jawi się ponadnarodowy syjono-internazizm i kosmopolityczny "elitaryzm" nadjudejskiego predyktora, od czasu do czasu wzmacniany przez regionalny nazizm którejkolwiek z narodowych "elit".

Do czasu zakończenia odbudowy gospodarki narodowej ZSRR po drugiej wojnie światowej XX wieku nastąpiły bardzo istotne zmiany w odniesieniu do uogólnionych środków zarządzania w bloku Rosja (ZSRR). Zniknął pluralizm ideologii: większość ludności, która dorosła po 1917 roku, niezależnie od pochodzenia społecznego i narodowego, zaufała marksistowsko-leninowskiej nauce o socjalizmie i komunizmie. To obiektywnie działało na rzecz zwiększenia głębi identyczności wektorów celu w bloku.

Eposy narodowe i narodowe style życia zostały zniszczone w latach 1920-1930. pod naciskiem antynarodowych idei zawartych w międzynarodowym (tak zwanym internacjonalistycznym¹) marksistowsko-leninowskim socjalizmie - trockizmie. Zmniejszyło to głębokość identyczności wektorów celu w aspekcie odrodzenia narodowej świadomości narodów kraju. Najwyraźniej, zdając sobie z tego sprawę, J.W. Stalin, rozpoczynając walkę z syjono-internazizmem, przyjął właściwą tezę, że socjalistyczna w treści kultura powinna mieć narodową formę. Jednak post-stalinowscy przywódcy prowadzili politykę antynarodowego "socjalizmu"².

Nauka, w tymi nauki społeczne, przestała być domeną "elitarniej" inteligencji. Dostęp do jej METODOLOGII i FAKTOLOGII STOSOWANEJ otrzymali NAPRAWDĘ przedstawiciele wszystkich grup społecznych: klasowych, narodowych i innych, ale w różnym stopniu. Po pierwsze, istniało ograniczenie reprodukcji samej siebie dla przedrewolucyjnej "elitarniej" inteligencji. Po drugie, aktywny udział syjono-internazizmu w obalaniu historycznej państwowości Rosji zapewniał statystycznie preferencyjny dostęp do szkolnictwa wyższego Żydów, co jednak nie stanowiło zagrożenia dla budownictwa socjalistycznego, pod warunkiem ustanowienia w przyszłości konceptualnej niezależności zarządzania według pełnej funkcji zarządzania w bloku Rosja (ZSRR).

1 Pytanie do "miłośników łaciny": dlaczego "internacjonalizm", a nie "wielonarodowość" czy "polinacjonalizm"? (Przypis 2004).

2 To właśnie z tego powodu po upadku Związku Radzieckiego odrodził się nazizm regionalnych "elit" w byłych republikach radzieckich.

Jeśli rozważamy kwestię konceptualnej niezależności zarządzania, to powinniśmy wyciągnąć wniosek, że pomiędzy 1917 a 1953 r. blok Rosja (ZSRR) wkroczył na wyższy poziom rozwoju, zapewniając jedność uogólnionych środków zarządzania na wszystkich sześciu priorytetach omawianych wcześniej.

Jednak tłum- "elitarny" podział społeczeństwa został zachowany, a narodowe kultury doznały wielkich zniszczeń. Jeśli weźmiemy pod uwagę zjawisko tłum- „elitarnego” podziału społeczeństwa, który jest podstawą ingerencji z zewnątrz w procesie społecznego samozarządzania według pełnej funkcji (tj. szerzej niż tylko konceptualna niezależność), to mimo wszystko miał miejsce podwyższony poziom organizacji zarządzania w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym, ponieważ wiele ideologii (tj. pluralizm opinii) zostało wyeliminowanych i realnie dominowała jedna ideologia. Poza tym skończono z zalegalizowanym tłum- "elitaryzmem" ustroju klasowego, który był w imperium do 1917 r.

Chociaż marksizm zasadniczo udostępnił wszystkim członkom społeczeństwa METODOLOGICZNĄ filozofię, to rozwijające się ekonomicznie tłum- „elitarnie społeczeństwo wcale się nią nie posługuje z niezmiennym zaufaniem podąża za wodzem i rządzącą juntą. Dlatego też pierwszy i drugi priorytet, nie opanowany przez tłum- "elitarnie" myślenie, funkcjonowały nie tylko jako uogólnione środki zarządzania społeczeństwem, ale także jako uogólniona broń skierowana przeciwko samemu społeczeństwu, w wyniku szczególnej specyfiki marksizmu, który nie przewidywał zaznajomienia się marksistów z prawdziwą wiedzą, niezbędną do zarządzania życiem społecznym jako całością i poszczególnymi sferami jego działalności.

Wyrazem tego było:

- zniszczenie narodowych eposów i twórczego dziedzictwa WYRAZISTYCH, NARODOWYCH artystów wszystkich sztuk, zamknięcie chronologii historii do 1917 r. przed szerokimi masami (N.M. Karamzin nie był przedrukowany do 1987; W.O. Kluczewskij wydawany był tylko w ograniczonych nakładach¹).
- Zniekształcenie faktologii historii we wszystkich epokach.
- Usunięcie z obiegu dzieł przedrewolucyjnych socjologów, ekonomistów i filozofów.
- Najostrzejsza cenzura i antyludzkie dopiski i zafałszowania w sowieckich edycjach twórczej spuścizny Aleksandra Puszkina, F.I. Tiutczewa, F.M. Dostojewskiego i innych, nie tylko rosyjskich luminarzy kultury.
- Stworzenie systemu edukacyjnego celowo nastawionego na eliminację zainteresowań uczących się tematami historyczno-filozoficznymi i społecznymi, powodującego mdłości i senność na same słowa „filozofia”, „socjologia”, „historia KPZR”, i z tego powodu, formującego dominację kalejdoskopicznej wizji świata, uniemożliwiającej odbiór procesów społecznych , przez najbardziej wykształconą część społeczeństwa, bez której niemożliwe jest wychowanie pokolenia ludzi odpowiedzialnych za sprawy ogólnonarodowe czy ogólnoludzkie.

1 Ze względu na niedostępność nauk historycznych, historycy-beletryści byli jednymi z najbardziej poczytnych jak np.: W.Jan, W.Pikul czy bardziej naukowci jak L.N.Gumiliow .

Po 1953 r. wszystkie te czynniki nadal działały, ale aby skonsolidować sukcesy w tłumo-„elitarnym” podziale radzieckiego wielonarodowego społeczeństwa, dodano do nich nowe:

- ludobójstwo alkoholowe skierowane przede wszystkim przeciwko ludom słowiańskim i ludności wiejskiej;
- przejście na pięciodniowy tydzień pracy z ósmiogodzinnym dniem roboczym, *co pogorszyło warunki wychowania w rodzinie młodego pokolenia w porównaniu z sześciodniowym tygodniem pracy z siedmiogodzinnym dniem roboczym i krótszym dniem roboczym w sobotę (pracujący rodzice powinni codziennie mieć czas, aby sprawdzać jak dorastają ich dzieci).*

Te dwa czynniki zmniejszyły liczbę osób, które mogłyby **codziennie pozostawać na trzeźwo** sam na sam ze swoimi myślami, co sprzyja kształtowaniu się całościowości światopoglądu i obiektywnie sprzyja poszerzeniu społecznej bazy konceptualnej władzy wewnętrznego predykatora-korektora bloku Rosja (ZSRR).

Było i jest zjawisko, które można nazwać LUDOBÓJSTWEM URBANISTYCZNYM - koncentracja ludności w megamiastach, która odrywa ludzi od naturalnego, przyrodniczego środowiska. W ludobójstwie urbanistycznym jest jeszcze jedno szczególne zjawisko: budowa mieszkań, które wykluczają normalne, bezkonfliktowe życie, pod jednym dachem trzech czy czterech pokoleń chociażby jednej gałęzi rodziny. Jest to bezpośrednia droga do zniszczenia całościowości światopoglądu, antagonizowania społeczeństwa, zniszczenia kulturowej ciągłości pokoleń. Problem polega na tym, że tylko w dużej, wielopokoleniowej rodzinie przed dzieckiem natychmiast pojawiają się wszystkie etapy życia, które jego też czekają. Jeśli rodzina jest w porządku (przypomnijcie sobie film "Wielka rodzina" na podstawie powieści W.Koczetowa "Żurbiny"), to nie może jej dziecku zastąpić żadna inna struktura edukacji społecznej.

W południowych regionach kraju sztucznie stworzona została "nadwyżka" siły roboczej, co nieuchronnie doprowadziło do rozszerzenia społecznej bazy zorganizowanej przestępczości i jej specyficznego narodowego kolorytu we współczesnych czasach: ludzie z Kaukazu i Azji Środkowej na niskich i na średnich szczeblach zarządzania mafią, są naturalnie zamknięci na wpływy międzynarodowej masonerii.

Od końca lat 50 i początku lat 60-tych sztuki wizualne zaczęły, poza kontrolą świadomości - przez podświadomość, rozprzestrzeniać informację, która reklamowała sposób życia w najbardziej grabieżczych krajach konglomeratu euroamerykańskiego i tworzyć "elitarny" światopogląd. Z drugiej strony nauki socjologiczne w dogmatyczny sposób, na poziomie świadomości, prowadziły "bezlitosną" krytykę reklamowanego przez sztuki wizualne zachodniego stylu życia. W warunkach załamania gospodarki (po przywróceniu pełnej konceptualnej władzy predykatora konglomeratu euroamerykańskiego w ZSRR po 1953 r.), doprowadziło to do pojawienia się inwersji i antagonizmów we fragmentach wektorów celu odpowiadających poziomowi świadomości i podświadomości: indywidualnej i społecznej. Na Zachodzie nazywało się to wprost: *prowadzenie wojny psychologicznej w celu zniewolenia narodu radzieckiego.*

Jednocześnie, mimo niejawnych restrykcji dotyczących dostępu Żydów do wyższych uczelni, miała miejsce syjonizacja nauki. W rezultacie na początku pierestrojki na 1000 Żydów - 700 ma wyższe wykształcenie; na 1000 Rosjan - 20; pozostałe ludy od

50 do 70, ale nie więcej niż 100 osób na 1000. To jest podstawa etnicznego podziału siły roboczej społeczeństwa i ucisku ZSRR jako całości przez światowy syjono-internazizm, ponieważ w warunkach historycznej i filozoficznej ignorancji naszej inteligencji i pseudoetnicznej solidarności światowego żydostwa, radziecka nauka zapewnia konceptualne ograniczenie państwowości ZSRR dla światowego syjono-internazizmu: poprzez niekontrolowane przez społeczną świadomość narodów kraju (i samych Żydów) poziomy organizacji społecznej i kontury wymiany informacji.

To właśnie ten potencjał grupy międzyregionalistów¹ próbowały wdrożyć podczas pierestrojki złego "socjalizmu" w "dobry" syjonistyczny kapitalizm na wzór amerykański. Należy zauważyć, że większość sowieckich międzyregionalistów to "elitarny" bezmyślny tłum, bardzo emocjonalnie przekazująca to, co bajają w "elitarnych" kręgach całego konglomeratu. Aby się o tym przekonać, wystarczy porównać twórczość E. Jewtuszenko z końca lat 50-tych i początku 60-tych ze współczesną. Znalazła w niej odbicie świadomość społeczna: najpierw ludu pracującego, a potem – bez-nacjonalnej "elity", do której przyłączył się poeta. Nie można w jego twórczości nawet przy najlepszych chęciach dostrzec, by się rozwinął, zaczął rozumieć coś, czego nie rozumiał wcześniej. On tylko składał rymy przechodząc od jednego koryta do drugiego - lepszego. Nie ma osobowości samodzielnie uświadamiającej sobie procesy społeczne, jest tylko chorągiewka, która odwraca się zgodnie z opinią otaczającego go tłumu. Nie lepsza jest pozycja naukowej "elity" międzyregionalistów. Możliwe, że zmarły A.D. Sacharow był bardzo dobrym fizykiem, znaczenie prac którego nie zostało jeszcze w pełni uświadomione. Nie można odmówić mu dobrych intencji i pryncypialności w obronie swoich przekonań zarówno osobistych, jak i zainspirowanych przez jego otoczenie. Ale jako socjolog był Zerem pisany wielką literą i dlatego po prostu stał się ślepym narzędziem w rękach międzyregionalistów. W dziełach A.D. Sacharowa nie ma najmniejszej wzmianki o tym, że w sposób całościowy rozumie miejsce Rosji (ZSRR) w globalnym procesie historycznym, a globalnego procesu historycznego w globalnym procesie ewolucyjnym biosfery. Tym bardziej nie ma żadnej przesłanki, że rozumie naturę realnego procesu zarządzania życiem i śmiercią społeczeństw.

Doktor nauk ekonomicznych G.K. Popow dokonał samooceny nauk ekonomicznych międzyregionalistów w programie "Wzгляд" w nocy z 30 na 31 grudnia 1988 r. : "Nie mogę zrozumieć tej fantasmagorii, kiedy wszystko jest, są zasoby, a nie udaje się zrobić co jest konieczne. "

* * *

1 **Międzyregionalistami** autorzy określają nieformalną syjono-internazistowską międzynarodówkę dążącą do ekspansji **międzyregionalnego** konglomeratu euroamerykańskiego – tłumacz.

Jeśli coś nie jest zrozumiałe, to wynika to z faktu, że kultura myślenia nie pozwala nam rozpoznawać zjawisk z zewnętrznego i wewnętrznego światów człowieka oraz utworzyć systemu ich obrazów i relacji między nimi, na podstawie których można wytłumaczyć przeszłość i prognozować przyszłość.

* * *

Dyplom Doktora Nauk uczciwy człowiek powinien zwrócić do WAK¹ i iść do pracy fizycznej, jeśli nie sprawdza się w nauce, ale cyniczni "elitarni" karierowicze i ich totumfaccy - żądają: "Partia, daj posterować!"². 24.01.88 Akademię A.G. Aganbegian w "Projektorze pierestrojki" dyskutując o problemach BAM³ zadał pytanie, gdzie byli przeciwnicy BAM, czyli zaniepokojona społeczność, przed rozpoczęciem budowy. Prezentator mruknął, że "społeczeństwo jest przyzwyczajone, aby WIERZYĆ nauce." W odpowiedzi A.G. Aganbegian roześmiał mu się w twarz ... Wyglądało to na bezczelne, cyniczne kpiny, czym i było w istocie.

Tak więc miało miejsce jedno z dwóch: albo w ZSRR jest nauka ekonomiczna i popadnięcie gospodarki w stagnację i pierestrojkę nam się przywidziały; albo w ZSRR nie ma nauk ekonomicznych, a upadek gospodarki jest normalną konsekwencją tego zjawiska, a ciężar wywieszki "naukowiec" rekompensuje ich lekkomyślność. A jeśli z wcześniejszym zaufaniem odnosić się do "naukowych" zaleceń ekonomicznych ściemniaczy, to nie potrzeba i 500 dni⁴ aby doszło do utraty zarządzania, do przywrócenia którego potrzebna będzie junta.

I zgodnie z oczekiwaniami, prawdziwe przyczyny tego wszystkiego określił filozof-profesor, doktor A. Butenko – kierownik Katedry Ogólnych Problemów Światowego Socjalizmu w Instytucie Światowego Systemu Socjalistycznego Akademii Nauk ZSRR, w czasach, gdy istniał jeszcze światowy system socjalistyczny. W czasopiśmie „Nauka i Życie” nr 4, 1988, w artykule "Jak podejść do naukowego zrozumienia historii społeczeństwa radzieckiego", on pisze:

"Kierujemy się jedną metodologią, uczymy się i znamy te same fakty, a dochodzimy do różnych wniosków. Dlaczego? "

I nieco dalej daje odpowiedź na to pytanie:

-
- 1 WAK – Wyższa Komisja Weryfikacyjna (organ potwierdzający tytuły naukowe) (przypis 2004)
 - 2 Do czego „dostawiali” - pokazały późniejsze reformy, gdy globalny predyktor nakazał partyjnym liderom "odejść ze stanowisk" i dać "posterować".
 - 3 BAM- Bajkalsko-Amurska Magistrala – wielka inwestycja oficjalnie zakończona w 1984r.
 - 4 "500 dni" - nazwa programu reform gospodarczych, z którymi wystąpił G.A. Jawlinskij pod koniec pierestrojki. Został prawie w całości przeprowadzony przez rząd E.T. Gajdara. Co się stało w efekcie – wiadomo – krach gospodarczy lat 90-tych.

"Wynika to z faktu, że w badaniu historii, wraz z metodologią i faktami, wciąż istnieje koncepcja łącząca główne etapy analizowanego czasu historycznego. To, koncepcja, jest inna u spierających się autorów, i dlatego te same fakty wyglądają za każdym razem inaczej przy różnym oświetleniu . "

Tak więc oficjalna filozofia międzyregionalistów, poprzez swoją kalejdoskopię, przecząc własnym klasykom, pisze o niemożności poznania świata.

* * *

Teraz proponujemy ponowne przeczytanie Wstępu i przyjrzenie się słowom A. Butenko z metodologicznych pozycji Wstępu. To zdanie nie jest retoryczne: Wprowadzenie naprawdę trzeba sobie przypomnieć jako całość przed dalszym czytaniem.

* * *

Metodologia ma na celu rozpoznanie poszczególnych procesów w ich wzajemnym zagnieżdżeniu w procesach obejmujących. **Metodologia dotyczy procesów.** Poszczególne fakty należą jednocześnie do kilku wzajemnie powiązanych procesów. Butenko pisze o "badaniu faktów", nie mówiąc ani słowa o procesach, tylko po to, by wyznaczyć granice zastosowania faktów. Jeśli "studiujemy" fakty i ignorujemy procesy, które je obejmują, mamy pełną możliwość wrzucić do jednej koncepcji poszczególne fakty odnoszące się do różnych obiektywnych procesów i uzyskać koncepcję obiektywnie nieistniejącego procesu. Koncepcja nie łączy "etapów czasowych", jak pisze A. Butenko. Koncepcja łączy fakty w subiektywnej interpretacji **prawdopodobnie** obiektywnie istniejącego procesu, a jedynie etapy procesu następują po sobie w czasie. W tym kontekście jako obiektywny rozumie się proces, który przebiega sam z siebie, bez naszej interwencji. Obfitość poszczególnych faktów należących do długich, różnorodnych, obiektywnych, powiązanych ze sobą procesów, przy braku świadomej metodologii zorientowanej na rozpoznawanie procesów, wyraża się u licznych, metodycznie niepiśmiennych ludzi w **pluralizmie NIEPRAWDOPODOBNYCH opinii** na temat tego samego obiektywnego procesu. "Pluralizm poglądów" metodologicznie niegramotnego tłumu jest naturalnym zjawiskiem, jeśli tłum zostaje na chwilę pozostawiony sam sobie. Z tego właśnie powodu prawdziwa demokracja w tłumie jest niemożliwa, a "demokratyczne" procedury stają się po prostu parawanem dla dyktatury zakulisowej mafii. W konglomeracie w USA ta mafia to syjono-masoneria.

Ale jeśli istnieje kultura metodologiczna, poszczególne fakty przepuszcza się przez pryzmat metody, w wyniku czego pojawia się **subiektywna** koncepcja obiektywnego procesu. Pierwszym kryterium wiarygodności **subiektywnej** koncepcji **obiektywnego** procesu jest zgodność z rzeczywistością prognoz rozwoju **obiektywnego procesu** w przyszłości oraz odkrycie wcześniej nieznanych faktów i ich powiązań w przeszłości.

Nowe, nieznanne wcześniej fakty i społeczna praktyka z biegiem czasu, albo potwierdzają prawidłowość subiektywnej koncepcji obiektywnego procesu, albo zmuszają do poprawy, rewizji koncepcji.

Ponieważ ten sam obiektywny proces przejawia się w wielu konkretnych faktach, różne zbiory faktów mogą być dostępne różnym badaczom. Ale jeśli nie będą oni studiować faktów, lecz ten sam obiektywny proces i mają wystarczająco wysoką kulturę metodologiczną, nieuchronnie ostatecznie dojdą do tej samej koncepcji tego samego obiektywnego procesu z powodu wspólnoty właściwości obrazowania informacji w Obiektywnej rzeczywistości.

* * *

METODOLOGIA, ukierunkowana na rozpoznawanie procesów, pozwala na przerobienie każdego "pluralizmu" (tj. wielości) faktów w jedność WIARYGODNYCH opinii na temat tego samego obiektywnego procesu: i to jest podstawa demokracji.

* * *

To usuwa kwestię, że "społeczeństwo jest przyzwyczajone wierzyć nauce". Bezmyślna ufność może być zastąpiona jedynie METODOLOGICZNĄ KULTURĄ, zorientowaną na IDENTYFIKACJĘ PROCESÓW, PRZEWIDYWANIE I WYBÓR NAJKORZYSTNIEJSZEGO WARIANTU OBIEKTYWNE MOŻLIWEJ PRZYSZŁOŚCI.

* * *

Utrzymanie "społecznej wiary w naukę" opiera się na systemie naukowych sztyldów (od magistra do profesora), który rzekomo świadczy o poziomie kwalifikacji jego właściciela. Przy czym profesor może nieodpowiedzialnie, świadomie lub nieświadomie pleść bzdury, gdy rzeczowe zastrzeżenia młodego eksperta albo zostaną odrzucone przez tłum, patrzący tylko na regalia, albo też nie zostaną wypowiedziane w ogóle, ponieważ jedynym sposobem na to, by młody specjalista mógł poprawić swoje życie jest "rozwój naukowy", który nie przewiduje wstawiania mózgowi profesorom, nawet jeśli na to zasługują. Nauki społeczne w dzisiejszych warunkach mają pierwszeństwo przed naukami stosowanymi, technicznymi i innymi. Bankructwo nauk społecznych w ZSRR jest oczywiste dla wszystkich, z wyjątkiem samych socjologów.

Emancypacja nauki i techniki wymaga likwidacji WAK w ZSRR i anulowania wszystkich stopni i funkcji naukowych od kandydata nauk do pełnego członka Akademii Nauk ZSRR. Pod względem funkcji społecznej akademie nauk stosowanych i Akademia Nauk ZSRR jako całość nie powinny różnić się od ministerstwa: powinny po prostu stać się ministerstwami i komitetami rządowymi zajmującymi się organizacją badań naukowych.

* * *

Międzyregionałowicie w ZSRR, w przeważającej części, nie są opłacani przez imperializm, chociaż są i tacy. Oni po prostu nie mają kultury metodologicznej, są zmęczeni społecznymi zawirowaniami i widzą korzenie wszelkiego zła w rządach jednej ideologii. Odejście od dominacji ideologii jest dla nich możliwe tylko jako powrót do "pluralizmu" ideologii i "zjednoczeniu" wszystkich w jednym, światowym mechanizmie rynkowym. Fakt, że nad ideologią stoją jeszcze dwa poziomy hierarchie uogólnionych środków zarządzania, po prostu nie jest dla nich widoczny.

Przejście od jedności ideologii do "pluralizmu" ideologii, jest dla społeczeństwa jako całości regresem. Wszczepienie "pluralizmu" - ideologii kupieckiej po wszystkim, czego doświadczyli ludzie po 1917 r. grozi jeszcze większym przelewem krwi niż narzucenie jednej dominującej ideologii w przeszłości. Ta konsekwentnie realizowana próba jest równoznaczna ze zniszczeniem narodów ZSRR.

Jednak przez cały okres władzy radzieckiej istniały tendencje, które determinowały statystyczną predeterminację pojawienia się w ZSRR wewnętrznego kapłaństwa - predyktora-korektora, nastawionego na demontaż tłumo-"elitaryzmu" w kraju i na świecie. To także wymaga de-ideologizacji społeczeństwa, ale w zupełnie innym sensie. Każda ideologia jest wytworem metodologii poznania świata, wykorzystywanej arbitralnie przez tą lub inną grupę osób. Dlatego de-ideologizacja społeczeństwa może wyglądać nie jak powrót do "pluralizmu" - mnogości rodzajów - tej samej przecież ideologii handlowej, ale także jak przyswojenie sobie kultury metodologicznej przez społeczeństwo. Ponieważ metodologia zajmuje się procesami, to pojawienie się prądów, które nazwano "pamięcią", studiujących chronologię i faktologię historii, jest naturalne. Krzyki na temat realnego i wymyślnego "antysemityzmu" są również naturalne, ponieważ międzyregionałowicie nie są zainteresowani w omawianiu problemów KONTRASYJONIZMU, a biblijny i marksistowski syjon-internazizm jawnie i potajemnie przyniósł narodom wiele zła. Droga do pierwszego-metodologicznego priorytetu wiedzie wszak przez drugi - chronologiczny, ponieważ procesy są widoczne tylko w chronologicznej analizie faktów historycznych.

I tak, we współczesnym społeczeństwie radzieckim, a zwłaszcza w inteligencji, istnieją dwie strategiczne tendencje rozwoju całego społeczeństwa:

- po pierwsze - międzyregionalna, w wyniku czego blok - Rosja (ZSRR) powinien rozpaść się na udzielne "księstwa", a ściślej "prezydencje", które następnie zostałyby zintegrowane przez konglomerat euroamerykański;
- po drugie - wewnątrzblokowa koncepcja demontażu tłumo-"elitaryzmu" w bloku Rosji (ZSRR) z perspektywami rozwoju w skali globalnej.

Powstaje kwestia, którą z nich wesprze naród, zwłaszcza rosyjski - rozproszony po całym rosyjskojęzycznym Związku. Wcześniej mówiliśmy, że na poziomie światopoglądu eposów nie ma antagonizmów między narodami. Analiza rosyjskiej epiki mówi, że ani razu miecz rosyjskiego rycerza nie był użyty dla zdobycia złota lub tronu. Miecz - uogólniona broń - został podniesiony przez epickich bohaterów nie za zapłatę, ani nie za wiarę, ale dla ochrony uciskanych i potrzebujących, w celu ochrony kultury narodu. Opowieści przekazywane były przez stulecia i odzwierciedlają wzorce statystyczne genetycznie zdeterminowanych matryc potencjalnych możliwości i predyspozycji narodu rosyjskiego. W XIX wieku Aleksander Puszkina napisał: "Tu car Kościej nad złotem marnieje, tu rosyjski duch, tu Rusią pachnie". W XX wieku, pięć lat po rozpoczęciu pieriestrojki, po masowym praniu mózgów koncepcjami rynkowymi, słyszymy skargi międzyregionałów na co? - Tak, właśnie na to: naprzyjmowali przepisów rynkowych, a biznesmeni w swej większości to złodzieje okresu "stagnacji". Wśród narodu nie ma entuzjazmu, a przeciwnie rośnie niezadowolenie. Międzyregionałowicie wyjaśniają to, mówiąc że "lud jest ciemny". - Ciemny lud nie może mieć świetlanego eposu.

* * *

Z powyższego wynika, że światopoglądowo najbliższy dla Rosji jest świat islamu. Dlatego konflikty słowiańsko-muzułmańskie mogą być tylko sztucznie i celowo sprowokowane przez rządzącą "elitę", syjono-internazistowskich struktur masonerii konglomeratu euroamerykańskiego¹.

Nie ma obiektywnych sprzeczności między narodami ZSRR wewnątrz kraju. Wszystkie wybuchy wojny domowej są nadymane przez "elitarną" inteligencję, pozbawioną w procesie jej edukacji historyczno-filozoficznej kultury, i są wspierane przez mafie i systemowymi peryferiami globalnego nadjudejskiego predyktora.

Nie ma obiektywnych sprzeczności między ZSRR a państwami Azji Wschodniej. Wszystkie przeszłe i potencjalnie możliwe zaostżenia stosunków ZSRR z państwami tego regionu miały za podstawę tłumo-"elitarną" organizację społeczną w krajach będących w konflikcie. Konflikty były prowokowane przez międzyregionalny konglomerat euroamerykański poprzez niekontrolowane poziomy organizacji społecznej i kontury wymiany informacji.

Zdaniem przywódców Stanów Zjednoczonych, „zimna” wojna została przegrana przez ZSRR, "z wynikiem" równoznacznym z bezwarunkowej kapitulacji. Jednak "zimna" okupacja - restrukturyzacja rynku - odbywa się z wielkim trudem i utratą tempa.

Chociaż długoterminowe interesy narodów ZSRR wymagały "weta" w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, kiedy chodziło o rozwiązanie problemu interwencji zbrojnej w wewnątrz-arabskie sprawy w Zatoce Perskiej, ZSRR zgodził się ze stanowiskiem syjono-internazistowskim w tej sprawie, jednakże analiza tego konfliktu pozwala nam wyciągnąć ważny wniosek.

1 Tu tkwi przyczyna i cele wojny czeczeńskiej

W niedalekiej przyszłości Stany Zjednoczone i NATO nie są zdolne do wojskowego dyktatu z użyciem broni konwencjonalnej przeciwko ZSRR, nawet bez udziału byłych krajów Układu Warszawskiego po naszej stronie. Chociaż siły międzyregionalne osiągnęły sukces militarny w Zatoce Perskiej, ale w tym militarnym sukcesie widoczny jest krach doktryn wojskowych USA ukierunkowanych na konfrontację z blokami zdolnymi do samodzielnego rozwijania swojej infrastruktury gospodarczej i militarnej.

Broń jądrowa i inne rodzaje broni masowego rażenia podczas CELOWEJ WOJNY nie mają zastosowania wobec ZSRR, ze względu na nieprzewidywalne konsekwencje, pod warunkiem, że ZSRR zachowa mobilne wyrzutnie naziemnych międzykontynentalnych rakiet balistycznych (MBR). Ta sytuacja utrzyma się, przynajmniej przez następne dziesięć lat, aż do wprowadzenia stabilnego systemu funkcjonowania globalnych systemów uzbrojenia z rozwiniętą infrastrukturą naziemną i kosmiczną.

Przesunięcia fazowe w procesach społecznych między narodzinami ideologii a czasem przyniesienia przez nią owoców nie pozwalają jednoznacznie interpretować, jako sukcesu konglomeratu, integracji we wspólnym europejskim domu krajów Europy Wschodniej, dawniej będącym częścią Paktu Warszawskiego. Dwa pokolenia wyrosły w "złym" socjalizmie. Wzrost społecznej polaryzacji przy przejściu do tłumo-"elitaryzmu" "dobrego" kapitalizmu będzie dużym problemem wewnętrznym dla wszystkich tych krajów i RFN.

Odrzucenie przez narody ZSRR rynkowych koncepcji „socjalizmu”, intelektualne bankructwo międzyregionalnej „elity” w Związku Radzieckim w powiązaniu z wewnętrznymi procesami w euro-amerykańskim konglomeracie i blokach Azji Wschodniej i świata muzułmańskiego, tworzą korzystne warunki dla przeprowadzenia polityki demontażu tłumo-„elitarniej” organizacji społeczeństwa i ignorowania opinii „wolnej prasy” na Zachodzie na temat procesów zachodzących w ZSRR¹. Społeczeństwo radzieckie ma potencjał światopoglądowy do prowadzenia takiej polityki. Dlatego można zapewnić konceptualną niezależność rozwoju ZSRR w globalnym procesie historycznym. Sytuację upraszcza istnienie konceptualnego kryzysu zarządzania w konglomeracie euroamerykańskim, który w przyszłości ulegnie zaostreniu ze względu na bankructwo biblijnej koncepcji tłumo-"elitaryzmu" we współczesnej cywilizacji i obecność tendencji do konceptualnej niezależności w regionach azjatyckich z blokową organizacją zarządzania.

"Intelektualiści" klubów Rzymskiego, PEN, Rotary i innych "elitarnych" demonstrują także swoją nieadekwatność na arenie międzynarodowej przez wspólną dla wszystkich międzyregionalistów chorobę: ekspert jest jak wrzód – jego kompletność jest jednostronna. Ze względu na zniekształconą przez masonerię kulturę historyczno-filozoficzną zachodniej inteligencji, jest ona generalnie niezdolna do nieograniczonej działalności konceptualnej.

1 Rozpatrując globalnie problem, nie można zapominać o ogólnym kryzysie kapitalizmu, który wcale nie przywidział się marksistom, ale jest historyczną rzeczywistością. Zachód musi przewyciężyć ten kryzys i pozbyć się swojego kapitalizmu. Naszym zadaniem jest wspierać ten proces w taki sposób, aby nie możliwa była globalna, permanentna, syjono-internazistowska rewolucja a' la Trocki

Brak antagonizmów światopoglądowych między narodami bloków Azji w zachowaniach społecznych jest dobrą podstawą do stworzenia wspólnej globalnej koncepcji rozwoju bloków. Jeśli ta zrównoważona koncepcja zostanie wdrożona, tłumo-"elitarna" organizacja społeczeństw konglomeratu sprawi, że będzie on koncepcyjnie zależny od Azji. Japonia skupuje amerykańskie studia filmowe, a amerykańskiemu tłumokowi jest wszystko jedno czy ogląda filmy wykonane za japońskie, czy żydowskie pieniądze. A jak wiadomo, kto płaci - ten zamawia muzykę. Od takiej inwazji Stany Zjednoczone nie są zabezpieczone, ponieważ nie ma takiego zjawiska, jak stabilna, jednolita kultura zjednoczonego narodu amerykańskiego wyrażająca genetycznie uwarunkowane matryce potencjalnych możliwości i predyspozycji. Proces etnogenezy w USA jeszcze się nie zakończył: nie ma jeszcze "amerykańskiego" narodu w USA.

Czy u „elity” rządzącej ZSRR wystarczy rozumu, aby to wszystko pojąć? To rzecz drugo- czy dziesiąto-planowa. W narodzie umysłu wystarczy: świadomość dróg Dobra i Zła rodzi pojęcie moralności i PRAWA DO DZIAŁANIA. Moralnie prawe jest ponad prawem, wynikającym z legislacji, ponieważ prawo w tłumo-"elitarnym" społeczeństwie powstaje i rozwija się, dla ochrony niemoralności i zła zrodzonych przez "elitę" i doprowadzenia wszelkiego rodzaju obiektywnej deprawacji do poziomu akceptowanego w życiu społecznym. Dlatego moralne PRAWO jest wyższe niż prawa państwa i złodziejskie prawa zakonu "Mojżesza" i jego pochodnych.

Nasza sprawa jest prawa! Zwycięstwo będzie nasze!

Sprawy międzyregionalów –leworadykalne, tj. radykalnie fałszywe. Władza lewych to brak praw narodu oraz zniszczenie społeczeństwa i natury. Dlatego załgani lewicowi radykałowie nie mają nic do roboty w sferze zarządzania.

VII. «PASJONARNOŚĆ»: BIOLOGIA I INNE POWIĄZANE PROCESY

**Prawda nie wyszła by ze studni,
gdyby wilgoć nie zepsuła jej lustra.
I Egipcjanie byli swego czasu
sprawiedliwi i ludzcy!**

K. Prutkow

Ten rozdział pracy nie jest niezbędny, ponieważ nakreślone wcześniej ogólne zasady zostały tu odniesione do bardzo konkretnego pytania¹. Jego pojawienie się jest spowodowane faktem, że w ZSRR po 1987 r. PROPAGOWANA jest koncepcja L.N. Gumilowa "Etnogeneza i biosfera Ziemi" (która ukazała się w 1979 r.). Przeciwnicy poglądów L.N. Gumilowa sprzeciwiają się mu na stronach publikacji naukowych i nie docierają do tak masowej publiki jak L.N. Gumilow (bez względu na to, czy z własnej woli, czy też z powodu zakazów władz). W takich okolicznościach większość czytającej i słuchającej publiki, osądzając według autorytetu, przyjmuje koncepcję "pasji" jako wiarygodną teorię, w równym stopniu odsłaniającą przeszłe i przyszłe zagadki historii. Procesowi akceptacji tej propagandy przez społeczeństwo towarzyszy wulgaryzacja samej teorii i nieuzasadnione, wynikające z różnych powodów, poszerzenie zakresu stosowania prawideł wyrażonych przez jej autora.

Zgadzamy się, że istnieje "etnogeneza" jako zjawisko w globalnym procesie historycznym, ale jego opis przez L.N. Gumilowa jest wyjątkowo jednostronny i zawiera szereg błędnych, naszym zdaniem, stwierdzeń. W tym rozdziale będziemy komentować książkę L.N. Gumilowa "Etnogeneza i biosfera Ziemi" (wyd. 3, stereotypowe, Leningrad, "Hydrometizdat", 1990, 528 stron, nakład 50 000).

Lew Nikołajewicz stosuje metodologię - system stereotypów rozpoznawania zjawisk i formowania ich obrazów - bardzo bliski dialektycznemu materializmowi. Z tego powodu wszechświat nie jest uświadamiany jako proces-trójjedność - materia, informacja, miara. Czas w książce nie istnieje jako świadomie używana kategoria miary.

"Wiemy, że jako kategoria czas istnieje, ale nie widząc jego granic, nie mamy możliwości dać mu ogólnie zrozumiałą definicję" (s. 39).

I dalej na str. 96:

1 Znaczenie tego rozdziału od momentu wydania pierwszej edycji "Martwej wody" wzrosło w związku z faktem, że „eurazyjczycy” przejęli dziedzictwo L. N. Gumilewa na potrzeby swego ideologicznego arsenału. Ponadto należy pamiętać, że "euroazjatycka" skala myślenia w celu rozwiązania problemów Rosji jest niewystarczająca: wymagana jest globalna skala rozwiązywania problemów i globalnych obaw.

Co to jest „czas”- nie wie nikt. Jednak ludzie nauczyli się go mierzyć¹.

Dalej L.N. Gumilow podaje przykłady pomiaru czasu w oparciu o różne procesy referencyjne, które można uogólnić tak, jak to zostało zrobione we Wprowadzeniu: pojęcie czasu powstaje w procesie odwzorowywania jednego procesu na inny, którego częstotliwość została przyjęta jako wzorcowa.

"Historia to badanie procesów zachodzących w czasie, ale czym jest czas - nie wie nikt" (str.351)

W naszym rozumieniu "czas" jest zawsze subiektywny. Konieczne jest jedynie zdawanie sobie sprawy z tego, częstotliwość jakiego procesu jest wzorcowa, gdy termin "czas" jest używany w znaczeniu innym niż bytowy. W przeciwnym razie możliwa jest niekontrolowana świadomością zmiana wzorcowych procesów w trakcie narracji, co może prowadzić do błędnych wniosków.

Informacja (duch) w dialektycznym materializmie jest niepokojącym pojęciem. Tak jak to normalne dla niespokojnego ducha, informacja przeszkadza w sprawach dialektyków-materialistów i mści się za swą niespokojność przez przemieszczenie granic pojęciowych i podmianę pojęć.

"Można powiedzieć, że rezonans pasjonarnej pobudliwości jest tym mniejszy, im bardziej różni się etnos pasjonata od etnosu harmonijnych osobników , oczywiście w tych samych warunkach. Ta sytuacja ponownie łączy problemy pasji jako cechy z problemem istoty monolityczności etnicznej. Ale przecież rezonans, podobnie jak indukcja, jest pojęciem energetycznym. Jakie więc mają zastosowanie do etnosu? "(str.279)

Energia – materia², jest zawsze w pewien sposób uporządkowana i istnieje jako składnik procesu-trójjedności: materia, informacja, miara. Dla podmiotu najważniejszy w procesie jest jego osobisty interes, ale należy pamiętać, aby go nie mylić z procesem ani nie utożsamiać jednego z drugim.

-
- 1 A to – jego pomiar - jest najważniejsze w zrozumieniu, że czas jest kategorią drugorzędną w stosunku do miary i powstaje w subiektywnej percepcji po podziale całego świata na "to i nie to", po czym jedna składowa jest brana jako standard oscylacji, a w drugiej składowej „powstaje” czas. Rzeczą drugorzędną jest czy dzieje się to świadomie czy nieświadomie.
 - 2 Znana relacja równoważności materii i energii wynosi $E = mc^2$. Zwykle materia rozumiana jest jako stabilne stany skupienia(ciało stałe, ciecz, gaz itp.). Energia jest uwalniana lub absorbowana podczas przejścia z jednego stabilnego stanu skupienia do drugiego. Oznacza to, że stany skupienia materii są stabilnymi trybami równoważenia, przepływy energii to procesy przejściowe zmiany przez materię jej stanu skupienia, tj. przejście z jednego trybu równoważenia w inny.

Zjawisko rezonansu polega na tym, że pewna struktura, gdy przepływa przez nią strumień energii, pobiera część energii ze strumienia i przekształca ją w inny rodzaj. Aby pojawił się rezonans, uporządkowanie struktury, która pochłania energię i uporządkowanie strumienia energii musi być spójne: tj. informacyjna zgodność – to zgodność częstotliwości drgań własnych struktury ze składem spektralnym strumienia energii. Jeśli położycie 440 Hz kamerton obok fortepianu i uderzycie z całej siły klawisz "re", kamerton nie zabrzmi, ale jeśli cichutko zagracie "la" - kamerton zareaguje, chociaż struna "re" promieniowała energią dużo większą niż struna "la" .

To samo dotyczy indukcji: dla niej konieczne jest uporządkowanie struktur

- 1) nadajnika,
- 2) ośrodka, przez które przepływa energia (przenoszenie informacji),
- 3) odbiornika

Nie ma sensu tworzyć rdzeni transformatora z drewna. Konieczne jest żelazo, najlepiej transformatorowe. Chociaż atomy żelaza i cząsteczek drewna są "zrobione" z tego samego zestawu cząstek elementarnych, to są uporządkowane i ustrukturuwane na różne sposoby. To samo dotyczy drugiego uzwojenia transformatora - odbiornika: szpulka żyłki wędkarskiej na pewno do tego celu się nie nadaje.

Ponieważ materializm dialektyczny nie dostrzega ducha, informacji jako obiektywnej niematerialnej kategorii, naturalnym jest mylenie pojęć przy opisywaniu procesów informacyjnych, gdy używane są terminy "materia", "energia" itp. L.N. Gumilow też tego nie uniknął.

"W każdym ruchu oscylacyjnym istnieje tylko rytm i większa lub mniejsza intensywność (częstotliwość)".(str. 328)

Zajrzyjcie do dowolnego słownika terminów fizycznych: "Rytm" i "częstotliwość" to przynajmniej częściowo synonimy; "Napięcie" i "częstotliwość" nie są synonimami: tj. nastąpiło przesunięcie granic pojęciowych, ponieważ każdy proces oscylacyjny charakteryzuje się częstotliwością związaną z częstotliwością procesu odniesienia (wzorcową) i amplitudą w najogólniejszym znaczeniu tego słowa (w szczególnym przypadku, wartością amplitudy natężenia pola fizycznego). I jedna i druga mogą się zmieniać z upływem czasu, tj. procesu. Chociaż teoria oscylacji jest z pewnością jedną z najbardziej ogólnych nauk.

Stawiane zastrzeżenia nie są drobiazgami ani złośliwościami: książka L.N. Gumilowa poświęcona jest opisowi procesów o wyjątkowo niskiej częstotliwości w odniesieniu do zmiany pokoleń, których czas trwania wielokrotnie przekracza czas ich istnienia w świadomości społeczeństwa, nawet w umysłach naukowców - samego problemu etnogenezy. Jednocześnie biologiczne aspekty problemu są dokumentowane niewspółmiernie gorzej od aspektów społecznych. W takich warunkach niedokładności w posługiwaniu się słowami i niekontrolowane dryfowanie granic pojęciowych są w stanie wypaczyć nie do poznania istotę obiektywnego zjawiska w percepcji człowieka.

W fizyce istnieje zasada nieoznaczoności Heisenberga: nieokreśloność pędu cząstki pomnożona przez nieokreśloność jego współrzędnych jest równa co najmniej $1/2$ stałej Plancka. Na stronie 163 L.N. Gumilow pisze:

"Od XVII wieku w fizyce padało pytanie: czy światło składa się z cząsteczek (korpuskuł) czy też jest falą w eterze? Obie koncepcje miały tak poważne niedociągnięcia, że żadna z nich nie mogła zwyciężyć. Spór rozstrzygnięto dopiero w połowie lat dwudziestych XXw. wraz z pojawieniem się mechaniki kwantowej. Współcześni fizycy uważają, że światło nie jest ani falą, ani cząstką, tylko oboma równocześnie i może wykazywać właściwości obu grup. Na tej podstawie sformułowano powszechnie znaną zasadę nieoznaczoności, zgodnie z którą w przypadku dwóch sprzężonych zmiennych fizycznych (na przykład pędu i współrzędnych lub energii i czasu) można ustalić wartość jednej lub drugiej z tych zmiennych, a nie obu naraz¹.

W zjawiskach etnicznych również występują dwie formy ruchu - społeczna i biologiczna. Dlatego w taki czy inny sposób można opisać tylko albo jedną albo drugą stronę złożonego zjawiska. Jednocześnie dokładność opisu i jego uniwersalność wzajemnie się wykluczają. Zauważając to, stosujemy zasadę nieoznaczoności do naszego "materiału". "

Ale tak nie można! Po pierwsze, analogia nie jest dowodem. Po drugie, nawet nie ma analogii, a poza tym samą zasadę nieoznaczoności traktuje się nieprawidłowo, fałszywie. Być może z powodu ignorancji humanistów w sprawach nauk przyrodniczych i wadliwości ich myślenia, nie są oni w stanie opisać zjawisk językiem matematyki. W mikroświecie, który opisuje mechanika kwantowa - każda cząstka jest skończoną grupą fal (w każdym razie, jeśli wychodzić z obecności progu czułości aparatury pomiarowej). Każdy obiekt ma właściwości falowe, ponieważ jest on przede wszystkim falą. Ten sam obiekt ma właściwości korpuskularne, ponieważ jego skład obejmuje skończony (w powyższym sensie) zestaw fal. W makroświecie, fala to poruszający się w pewien oscylacyjny sposób, zmieniający się zbiór cząstek, a zatem właściwości cząstek i właściwości fal manifestują się niezależnie i wzajemnie wykluczająco w różnych obiektach: tj. albo fala, albo cząstka, ciało. Mikroświat rządzi się swoimi prawami, które jednak uwarunkowują prawa makrokosmosu.

Ponadto, w odniesieniu do cząstki mikroświata, możliwe jest określenie wartości pędu i współrzędnych, ale im dokładniej określona jest jedna wartość, tym większy jest błąd przy określaniu drugiego. To właśnie wielkości błędów obu wartości są powiązane przez zasadę nieoznaczoności Heisenberga, a nie przez bzdury Gumilowa na ten sam temat. W mikrokosmosie jest jeden sposób istnienia obiektów, którego nieodłącznymi przejawami są zarówno korpuskularne jak i falowe właściwości tych że obiektów. W fizyce istnieją przesłanki do zastosowania zasady nieoznaczoności, natomiast nie ma podstaw do użycia jej "analogu" dla rozdzielenia sfer biologii i socjologii, może oprócz chęci stworzenia iluzji naukowości pracy. W przypisach wyjaśniającym pojęcia i terminy, które kończą książkę, ich autor W.Ju. Jermołajew stwierdza:

"Zasada nieoznaczoności w etnologii jest obiektywnym ograniczeniem możliwości badacza przy obserwacji sekwencji wydarzeń, co pozwala na opisanie ich tylko w jednym z dwóch aspektów: społecznym lub etycznym (przyrodniczym)".

1 Jak widać, w "falowej opowieści" L.N. Gumilowa, zasada nieoznaczoności Heisenberga przestała być sobą, po utracie pewności miary. Podczas egzaminu z fizyki za takie sformułowanie, L. N. Gumilow otrzymałby "niedostateczny" na każdej uczelni.

Jednakże jedność praw bytu nie polega na przenoszeniu poszczególnych praw z jednego obszaru nauki na drugi, kiedy chce się zakryć „obiektywnym” prawem niewygodny DLA KOGOŚ przedmiot przed rozsądzeniem.

Cybernetyka i ogólna teoria systemów zostały wymienione przez L.N. Gumilowa tylko po to, aby scharakteryzować "etnos" jako system samoorganizujący się. Jednak mechanizm samoregulacji, proces samoregulacji jako proces INFORMACYJNY, w tym proces wymiany informacji między biologiczną i społeczną organizacją populacji, nie zostały nigdzie opisane.

Istnieją dwa UMOWNE punkty widzenia na dowolny proces. Po pierwsze, jako jeden z poszczególnych procesów w obejmującym go zbiorze procesów. Po drugie, jako proces obejmujący w odniesieniu do pewnego zbioru. Jednak z powodu wzajemnego zagnieżdżenia procesów, w PRAKTYCE konieczne jest, w trakcie rozumowania, przechodzenie od jednego punktu widzenia do drugiego i z powrotem. Przy czym konieczne jest wyraźne rozróżnienie obu możliwych punktów widzenia w tym samym procesie, a nie bając o "zasadzie nieokreśloności" w sytuacji, gdy wszystko jest określone.

L.N.Gumilow pod słowem "etnogeneza" rozumie proces powstawania "etnosu", rozwoju "etnosu", jego wygasanie aż do całkowitego zniknięcia lub utrzymywania się jego resztek w długotrwałej równowadze ze środowiskiem przy zmianie pokoleń. Zewnętrzny opis procesu etnogenezy w przypadku braku zakłóceń z zewnątrz wygląda następująco:

"Z jakiegoś nieznanego na razie powodu, pojawiający się na arenie nowy etnos (często ze starą nazwą), zmienia krajobraz przy pomocy nowego sposobu dostosowywania się do warunków naturalnych. Odbywa się to z reguły w inkubacyjnym okresie fazy wznoszenia i nie jest rejestrowane w źródłach historycznych (z wyjątkiem legend). Epoka historyczna opisana w źródłach obejmuje, przy braku zewnętrznego wpływu, następujące fazy etnogenezy:

- 1) jawny okres fazy wznoszenia,***
- 2) fazę akme, kiedy etnos jest niezwykle aktywny, a nacisk na krajobraz jest niewielki,***
- 3) fazę pęknięcia, gdy presja antropogeniczna jest maksymalna i niszcząca,***
- 4) fazę bezwładności, w której gromadzone są środki techniczne i wartości ideologiczne,***
- 5) fazę schyłkową, podczas którego nie ma troski ani dla kultury, ani środowiska. Po tym następuje faza homeostazy, kiedy resztki niemal wytępionego etnosu wchodzi w interakcje ze zubożonym krajobrazem, który powstał na gruzach krajobrazu kulturowego, tam gdzie zamiast dębów wyrosły łąpiany, wśród których bawią się prawnuki zdobywców i dzieci bandytów.***

W tej epoce odnoszenie etnosu-trwającego względem natury staje się zarówno konsumpcyjne, jak i ochronne. Ale, niestety, zarówno jedno jak i drugie jest podyktowane tradycją, a nie świadomą decyzją. I tak dalej do czasu, aż nowy etnos ponownie zmieni krajobraz. Widocznie etnogeneza nie jest pojedynczym globalnym zjawiskiem, ale zbiorem niezależnych etnogenez w tych lub innych regionach "(s. 211).

Zanim zaczniemy mówić o PROCESIE "etnogenezy" i jego dalszych fazach, zwróćmy uwagę na fakt, że termin "etnos" w teorii L.N. Gumilowa niesie ładunek pojęciowy inny niż termin "nacja" w definicji J.W. Stalina i odmienny od terminu "naród" w jego codziennym znaczeniu. Wraz z wulgaryzacją teorii L.N. Gumilowa w procesie jej propagowania, wszystko, co mówi jej autor o SWOIM "etnosie", powszechna świadomość przenosi na swoje rozumienie słów "naród", "nacja".

"Etnos" u L.N. Gumilowa to koncepcja o bardzo elastycznych i dryfujących granicach pojęciowych.

"Etnos to fenomen biosfery lub systemowa jednolitość dyskretnego typu, który działa na bazie geobiochemicznej energii żywej materii, zgodnie z drugą zasadą termodynamiki, o czym świadczy diachroniczna chronologia wydarzeń historycznych." (Str.15,16)

"Etnosy - zjawisko leżące na granicy biosfery i socjofery i mające szczególne powołanie w budowie biosfery Ziemi".(Str. 24)

W tym zdaniu interesujące jest użycie słowa "powołanie": wiąże się ono ze zgodnością z jakąś celową funkcją istnienia i rozwoju "etnosów", mimo że L.N. Gumilow odrzuca podejście teologiczne, w którym wszystko istnieje z pewnymi celami zgodnymi z Boskim przeznaczeniem.

"etnogeneza nie jest procesem społecznym, ponieważ spontaniczny rozwój socjofery tylko współdziała ze zjawiskami naturalnymi a nie jest ich produktem."(str. 59)

Ale właśnie fakt, że etnogeneza jest procesem, a bezpośrednio obserwowany etnos – to faza etnogenezy, i w konsekwencji system niestabilny, wyklucza jakiegokolwiek porównania etnosów z rasami antropologicznymi, a więc z dowolnymi teoriami rasowymi.

"... etnos jest kolektywem osobników, który odróżnia się od wszystkich innych kolektywów. Etnos jest bardziej lub mniej stabilny, chociaż powstaje i znika w czasie historycznym. Nie ma ani jednej realnej oznaki na określenie etnosu, którą można by zastosować do wszystkich znanych przypadków. Język, pochodzenie, obyczaj, kultura materialna, ideologia są czasami decydującymi momentami, a czasem nie. Poza nawias, możemy wynieść tylko jedno - świadomość jednostki: "My jesteśmy tacy, a wszyscy inni są inni." Ponieważ zjawisko to ma charakter uniwersalny, można przyjąć, że odzwierciedla ono pewną rzeczywistość fizyczną lub biologiczną, która jest dla nas wielkością wymaganą." (str. 95)

"Tak więc miarę stabilności etnosu jako systemu określa nie jego masa, tj. wielkość populacji i dokładność kopiowania przodków a średnio-statystyczny zestaw związków o różnych wagach i znakach. Gwałtowne wyjście z pewnych ograniczeń pociąga za sobą albo śmierć, albo szybki rozwój. Tym właśnie sposobem tworzy się elastyczność etnosu, która pozwala mu amortyzować zewnętrzne oddziaływania, a czasem nawet się regenerować, ponieważ system "wielokrotnie połączony" rekompensuje straty spowodowane reorganizacją więzi."(str.102)

"Etnos to nie tylko zbiór ludzi w ten lub inny sposób podobnych do siebie, ale system osobowości o różnych gustach i umiejętnościach, produktów ich działalności, tradycji, środowiska geograficznego, etnicznego sąsiedztwa i pewnych tendencji panujących w rozwoju systemu."(str.103)

"Etnos jest stabilnym, naturalnie ukształtowanym zbiorowiskiem ludzi, który sprzeciwia się wszystkim innym podobnym kolektywom i odróżniającym się swoistym stereotypem zachowania, który regularnie zmienia się w czasie historycznym."(str.135)

Tutaj również wprowadza się pojęcie "superetnos" jako mozaikowa całościowość grupy etnosów, które jednocześnie pojawiły się w jednym regionie i "subetnos" jako element struktury etnosu oddziałujący z innymi elementami jego struktury. "Kiedy etnosystem zostaje uproszczony w końcowej fazie, liczba subetnosów zostaje zredukowana do jednego, który staje się reliktem."

" Arabowie, Tybetańczycy, Irokezi - wszyscy mają swoje wyjściowe terytorium, zdeterminowane unikalnym połączeniem elementów krajobrazu. I jako taka "Ojczyzna" jest jednym z komponentów systemu, zwanego "etnosem"."(str.185)

"Etnosy inaczej niż węże: nie zmieniają skóry, ale duszę." I trochę dalej: "I dlatego dostajemy solidny wniosek: etnosy powstają i znikają niezależnie od obecności tych czy innych wyobrażeń im współczesnych. W związku z tym etnosy nie są wytworem społecznej samoświadomości jednostek, choć wiążą się wyłącznie z formami zbiorowej aktywności ludzi ... "(str.241)

W przypisach książki W.Ju.Jermołajew podał następującą definicję "etnosu":

"... naturalnie ukształtowana na podstawie pierwotnego stereotypu zachowania zbiorowość ludzi, istniejąca jako system energetyczny (struktura), przeciwstawiająca się wszystkim innym kolektywom tego typu, wychodząc z poczucia komplementarności".

Zestaw atrybutów koniecznych do identyfikacji "etnosu" L.N. Gumilowa jest czasem szerszy niż pięć cech definicji narodu J.W. Stalina i obejmuje nawet siedlisko (naturalne i społeczne), a czasami sprowadza się do jednego stereotypu zachowania, wystarczająco stabilnego w czasie. Stereotyp zachowania może być różny, w tym również stereotyp T. Herzla: "Grupa ludzi o wspólnej przeszłości historycznej i ogólnie uznanej przynależności w teraźniejszości, zjednoczona z powodu istnienia wspólnego wroga". Oznacza to, że pod gumilowski "etnos" można podciągnąć i historycznie rozwinięty **naród, nację** i pseudo-etniczną **mafię**. Można następnie nazwać konflikt między nimi konfliktem między-etnicznym, a potem przystąpić do ochrony "małego narodu" przed "uciskiem" ze strony dużych narodów, broniących w istocie swą tożsamość i dalszy rozwój ich kultur narodowych przed dążeniem pseudo-etnicznej mafii by władać ludźmi jak swoją własnością.

TO JEST GŁÓWNA PRZYCZYNA, DLACZEGO TEORIA "PASJONARNOŚCI" JEST PROPAGOWANA JAKO JEDNO Z NAJNOWSZYCH OSIĄGNIĘĆ NAUKI SOWIECKIEJ, SKRYWANE JAKOBY WCZEŚNIEJ PRZED LUDEM PRZEZ WSTECZNIKÓW.

Ponadto "naród żydowski" od dwóch tysiącleci demonstruje niczym nieposkromioną "pasję", co schlebia poczuciu bycia narodem „wybranym" syjono-internazistów. Nieposkromioność tej "pasji" stanowi wyjątek od ogólnej zasady ("pasja etnosu" według teorii wypala się po około 1200 lat). L.N. Gumilow nie zadał sobie trudu, by wyjaśnić powody takiego faktu.

Ogólnie rzecz biorąc, GUMIŁOWSKI ETNOS jest kategorią biologiczną i dokonywać szerokich socjologicznych uogólnień na podstawie jej teorii nie należy. W naszej terminologii fenomen biosfery, którą L. Gumilev nazwał terminem "etnos", w kontekście jego książki, należy rozumieć populację gatunku Homo Sapiens, zamkniętą w stosunku do innych populacji nie tyle ze względu na czynniki naturalne i geograficzne, co czynniki kulturowe. O możliwości takiego zamknięcia populacji gatunku Człowiek Rozumny przez kulturę wspominaliśmy wcześniej. Ponadto, każda taka populacja różni się od innych statystycznymi cechami zbioru genetycznie uwarunkowanych macierzy potencjalnych możliwości i predyspozycji osobników wchodzących w jej skład. Wyraźna granica między nimi na poziomie biologicznym jest często trudna do przeprowadzenia, tak jak trudne do ścisłego wyznaczenia są granice poszczególnych fal na ogólnym obrazie morskiego falowania: wystarczy wspomnieć na przykład obraz "Dziewiąta fala" I.K. Ajwazowskiego.

W swobodnym rozwoju kultura wyraża łączną matrycę populacji. W przypadku ograniczeń rozwoju kultura deformuje łączną macierz. Matryca chroni bowiem swoją kulturę przy próbach narzucenia populacji innej. Natura tej ochrony może być różna - od izolowania się do aktywnego oporu. Kultura i matryca wzajemnie wpływają na siebie nawzajem, choć są to systemy informacyjne o różnych poziomach organizacji biologicznego gatunku Człowiek Rozumny. "Etnos" L.N. Gumilowa jest populacją zamkniętą dla innych przez kulturę i statycznie odróżnialna od innych na poziomie struktur genetycznych.

Z definicji narodu J.W. Stalina "etnosowi" L.N. Gumilowa odpowiada tylko ostatnia oznaka - "psychiczny magazyn przejawiający się we wspólnocie kultury" - jednak do tej cechy zostały dodane statystyczne osobliwości genetyki populacji. Naród w socjologii i biologiczny "etnos" L.N. Gumilowa to jakościowo różne kategorie.

Najważniejszą rolę w teorii LN Gumilowa odgrywa pojęcie "pasja"(pasjonarność) i inne z nim związane.

"Tak więc pasja to zdolność i chęć zmiany środowiska lub, w tłumaczeniu na język fizyki, na naruszenie bezwładności zagregowanego stanu środowiska. Impuls pasji jest tak silny, że nosiciele tego atrybutu - pasjonaci - nie mogą zmusić się do oceny konsekwencji swoich działań. Jest to bardzo ważna okoliczność, która wskazuje, że pasja nie jest atrybutem świadomości, ale podświadomości, ważnym przejawem wyrażającym się w specyfice konstytucji aktywności nerwowej. Stopnie pasji są różne, ale aby miała ona widoczne i utrwalone historycznie manifestacje, konieczne jest, aby było wielu pasjonatów, tj. jest to cecha nie tylko indywidualna, ale także populacyjna".(str.266)

"Pasja to nie tylko" złe skłonności ", ale ważna dziedziczna cecha, która wprowadza nowe kombinacje etnicznych substratów, przekształcając je w nowe superetniczne systemy. Teraz wiemy, gdzie szukać przyczyny: ekologia i świadoma aktywność poszczególnych ludzi znikają. Pozostaje szeroki obszar podświadomości, ale nie indywidualnej, ale zbiorowej, a czas działania bezwładności pasjonarnego pchnięcia

szacowany jest na stulecia. W związku z tym pasja jest cechą biologiczną, a początkowym pchnięciem, które przerywa bezwład spoczynku, jest pojawienie się pokolenia obejmującego pewną liczbę pasjonatów. Oni, przez sam fakt swego istnienia, zaburzają zwyczajną sytuację, ponieważ nie mogą żyć codziennymi troskami, bez fascynującego ich celu "(str.281)

"Pasja ma jeszcze jedną, niezwykle ważną właściwość: jest zaraźliwa. Oznacza to, że ludzie harmonijni (a jeszcze bardziej - impulsywni) będąc w bezpośrednim sąsiedztwie pasjonatów, zaczynają zachowywać się tak, jakby sami byli pasjonatami. Jednak gdy tylko dzieli ich wystarczająco duża odległość od pasjonatów, przybierają swój naturalny, psycho-etyczny, behawioralny wygląd. "(str.276)

A w przypisach W.J. Jermołajew zbiera to w całość:

"PASJA JAKO CHARAKTERYSTYKA ZACHOWANIA - jest efektem nadmiaru biochemicznej energii żywej materii, będącego przyczyną skłonności do poświęceń w imię iluzorycznego celu.

PASJA JAKO ENERGIA - nadmiar biochemicznej energii żywej materii, odwrotność wektora instynktu i określenie zdolności do najwyższych wysiłków.

CECHA PASJONARNOŚCI - recesywna cecha genetyczna, warunkująca zwiększoną absorpcję przez osobnika energii biochemicznej ze środowiska zewnętrznego i uwolnienie tej energii w postaci pracy.

IMPULS PASJONARNY to mikromutacja, która powoduje pojawienie się cechy pasjonarności w populacji, prowadzącej do pojawienia się nowych systemów etnicznych w tych czy innych regionach. "

Przejdźmy teraz do wewnętrznej mechaniki "etnogenezy" i jej związku z zewnętrznymi, w odniesieniu do niej, procesami.

"Obszary pasjonarnych impulsów to wąskie pasma o szerokości około 300 km w kierunku równoleżnikowym lub nieco więcej w kierunku południkowym, o długości około 0,5 obwodu planety. Są podobne do linii geodezyjnych. Impulsy zdarzają się rzadko - dwa lub trzy na tysiąc lat i prawie nigdy nie przechodzą przez to samo miejsce."(str.345)

Linia geodezyjna na niepłaskiej powierzchni - analog linii prostej na płaszczyźnie - łączy dwa wybrane punkty najkrótszą drogą. Oznacza to, że w odniesieniu do kuli ziemskiej jest to segment "łuku wielkiego koła" (termin kartograficzny określający linię przecięcia powierzchni globu i płaszczyzny siecznej przechodzącej przez jej środek). Mapa osi impulsów pasjonarnych dla Eurazji i Północnej Afryki jest pokazana w cytowanej edycji na ryc. 5 na str.342.

"... sam impuls pasjonarny, który został opisany jako empiryczne uogólnienie, wyjaśniające oscylacje etnosfery, jest zjawiskiem wyraźnie nie ziemskiego pochodzenia. Już to, że osie stref impulsów są liniami na powierzchni Ziemi, których końce są ograniczone przez krzywiznę planety, a prostopadłe do nich przechodzą przez środek Ziemi, wskazują na zależność osi impulsów od pola magnetycznego planety. Założenie, że te energetyczne udary w Ziemię nie pochodzą od Słońca, ale z rozproszonej energii galaktyki, zostało uściślone. Amerykański astronom John Eddy odkrył, że aktywność Słońca zmienia się tak

bardzo, że nie jest obserwowany nawet 11-letni cykl aktywności plam słonecznych. Na podstawie tych odkryć John Eddy opracował wykres aktywności słonecznej w przeciągu 5 tysięcy lat. Okazało się, że wszystkie datowane impulsy pasjonarne zbiegają się w czasie z minimum aktywności Słońca lub z okresami jej spadku. Jest to prawidłowość, która pozwala zinterpretować to zjawisko. Wraz ze spadkiem aktywności słonecznej zmniejszają się właściwości ochronne jonosfery, a pojedyncze kwanty lub cząsteczki promieniowania mogą dotrzeć do powierzchni Ziemi. A jak wiadomo, twarde promieniowanie powoduje mutacje. "(str.485)

"Przyczyną impulsów mogą być tylko mutacje, a raczej mikromutacje, wpływające na stereotypy zachowania, ale rzadko wpływające na fenotyp. Z reguły mutacja nie wpływa na całą populację na danym obszarze. Mutują tylko niektóre, stosunkowo nieliczne, osobniki, ale to może wystarczyć aby powstały nowe "rasy", które z czasem odnotowujemy jako oryginalne etnosy. "(str.341)

Tu należy zgłosić zastrzeżenie dotyczące aparatu genetycznego. Wszystkie chromosomy, wszystkie ich fragmenty - są jednakowo otwarte na wpływ czynników mutagennych. Szkody dla organizmu powodowane przez mutację w różnych fragmentach kodu genetycznego są różne. Ale wprowadzone ograniczenie mutacji przez zakaz "rzadko wpływa na fenotyp" wyraźnie nie wynika z genetyki.

Cały skład populacji według teorii "pasjonarności" dzieli się na trzy kategorie osób:

- Pasjonaci, których pasjonarny impuls zachowania przewyższa impuls instynktu samozachowawczego;
- osoby harmonijne, których impuls pasjonarny jest równy pod względem siły impulsowi instynktu samozachowawczego;
- sub-pasjonaci, których pasjonarny impuls jest mniejszy niż impuls instynktu samozachowawczego.

Poddanie twardego promieniowaniu z kosmosu, zgodnie z teorią pasji, powoduje mikromutacje, w wyniku których wzrasta liczba pasjonatów a oni wyprowadzą populację z równowagi ze środowiskiem. Cały proces "etnogenezy" jest procesem oscylacji proporcji osób wszystkich trzech kategorii w całej populacji, aż do przywrócenia stanu równowagi pobytu populacji w środowisku, nie zmieniającego się wraz ze zmianą pokoleń.

W cytowanym wydaniu na ryc. 4 na str. 399, ukazany jest wykres zmiany napięcia pasjonarnego (funkcji relacji wszystkich trzech kategorii osób w populacji) w funkcji czasu. Cały proces trwa około 1200 lat. Na stronie 344 przedstawiono zależność tego samego napięcia pasjonarnego dla systemów etno-kulturowych Eurazji od I do XV wieku. Jeśli proces może się zakończyć zanim dojdzie do decydującej interwencji zewnętrznej, jego czas trwania wynosi również blisko 1200 lat. Według książki L.N. Gumilowa czas trwania pełnego cyklu etnogenezy około 1200 lat jest stałą, która nie zależy od żadnych czynników, które powodują ten proces.

Wewnętrzną przyczyną etnogenezy według L.N. Gumilowa jest wyłącznie mikromutacja, która znajduje odzwierciedlenie w genetycznie uwarunkowanej zbiorowej macierzy potencjalnych możliwości i predyspozycji. Jeśli przejdziemy do pracy G. Klimowa "Protokoły sowieckich mędrców" (Globus Publishing House, San Francisco, 1981), poświęconej roli biologicznej degeneracji w historii kultury, okazuje się, że **listy "pasjonatów" i degeneratów**, którzy pozostawili swój ślad w kulturze,

nauce, polityce, a ponadto w przysłowiu - "natura odpoczywa na dzieciach geniuszy" - ponieważ ich potomstwo było niepełne, niezdolne do życia lub zdegenerowane, **pokrywają się**. Znaczna część "pasjonatów" według G. Klimova miała skłonność do perwersji seksualnych, zaburzeń nerwowych i psychicznych. Oznacza to, że byli "pasjonarni" tylko dlatego, że nie mogli fizycznie lub umyślowo prowadzić normalnego życia społecznego, tj. życia rodzinnego. Także G. Klimov przytacza statystyki dotyczące specjalnych predyspozycji Żydów do zaburzeń neuro-psychicznych, których podstawą jest degeneracja, co ponownie w pełni zgadza się z nieprzemijającą pasjonarnością "narodu wybranego przez Boga" i rolę obrzezania w naruszeniu rozwoju układu nerwowego. Oznacza to, że spora liczba "pasjonatów" należy do kategorii ludzi charakteryzowanej przysłowiem: „siła jest – to rozum nie potrzebny”.

Jeśli rozpatrywać człowieka jako system informacyjny, to aparat genetyczny jest tylko jednym z jego poziomów organizacji. Co więcej, ten poziom jest najlepiej chroniony w odniesieniu do zniekształcenia informacji w porównaniu ze strukturami mózgu zapewniającymi myślenie, w tym interakcję pamięci długotrwałej, podświadomości, świadomości itp. Wiadomo, że wzrost ilości wypadków w transporcie drogowym, w przemyśle, dobrze odzwierciedlają aktywność słoneczną i wynikające z niej zmiany w stanie fizycznych pól Ziemi. Wzrost ilości wypadków jest bezpośrednią konsekwencją błędnego rozumowania, naruszenia aktywności nerwowej operatorów tych wszystkich środków technicznych. Przy tym nie dochodzi tu do mutacji, a kiedy przywrócony zostaje zwykły stan fizycznych pól Ziemi, to wyższa aktywność nerwowa przebiega normalnie, a błędy występują znacznie rzadziej niż podczas okresu nasilenia wypadków. Ponadto istnieją w przyrodzie strefy bionegatywne, których dynamika i aktywność nie zostały właściwie zbadane, a które mogą powodować zaburzenia wyższej aktywności nerwowej.

Oznacza to, że zanim w populacji zajdą zmiany genetyczne, pojawi się w niej pewne zamroczenie umysłów, czego konsekwencją będzie teza: "Nie można tak żyć", chociaż przed tym wiele pokoleń żyło w równowadze etno-krajobrazowej i nie miało żadnych objawów przejawiających się w działalności przeciwko dotychczasowemu stylowi życia. W odniesieniu do gatunku Człowiek Rozumny - równowaga etno-krajobrazowa – to tryb równowagi w systemie "NATURALNE ŚRODOWISKO REGIONU - KULTURA (WŁĄCZAJĄC W TO ORGANIZACJĘ SPOŁECZNA) - STATYSTYCZNE CHARAKTERYSTYKI ŁĄCZNEJ MATRYCY GENETYCZNE UWARUNKOWANYCH MOŻLIWOŚCI I PREDYSPOZYCJI LUDZI W REGIONIE".

Przy czym w tym systemie najbardziej miękkim, elastycznym ogniwem, mającym najmniejszy margines stabilności, jest kultura, tj. sfera społeczna, a nie biologiczna. Ale właśnie to ogniwo ukrywa przed badaczem "obiektywna" zasada "nieoznaczoności" w etnologii wymyślona przez L.N. Gumilowa bez jakiegokolwiek podstawy w Obiektywnej Rzeczywistości.

Czynnik mutageny może również wyprowadzić system z trybu równoważącego, ale aparat genetyczny jest dość dobrze chroniony przez systemy przywracania informacji genetycznej w porównaniu z kulturą i wyższą aktywnością nerwową. Dlatego zamroczenie umysłów przez dość długi czas, deformujące kulturę, jest, naszym zdaniem, bardziej prawdopodobną wewnętrzną przyczyną "etnogenezy" niż deformacja pod wpływem czynników mutagennych agregatowej matrycy statystycznych charakterystyk genetycznie zdeterminowanych możliwości i predyspozycji.

Czynnikiem zewnętrznym, który powoduje zmiany w aktywności umysłowej (zarówno indywidualnej, jak i kolektywnej na poziomie pola biologicznego) mogą być rytmy aktywności słonecznej, które wpływają na stan fizycznych pól planety i naturę jej interakcji z Kosmosem. Może być interwencja innego umysłu, o czym mówią mity i religie, czy zakończenie cyklu reinkarnacji, kiedy dusze, które już kiedyś przeszły tę drogę rozwoju powracają do populacji – to one właśnie mówią: "Nie można tak żyć!"

Po tym impulsie system wychodzi z trybu równowagi i z czasem przechodzi do innego trybu równowagi, jeśli cykl nie zostanie przerwany przez wpływy zewnętrzne. W tym stanie przejściowym, który L.N. Gumilow nazywa "etnogenezą", elementy systemu - kultura, skumulowana matryca i siedlisko - wywierają na siebie presję i zmieniają się w porównaniu z poprzednim stanem aż do momentu wejścia w nowy stan równowagi.

Ludzie posiadają różne możliwości czerpania energii ze środowiska zewnętrznego, gromadzenia jej i zwracania do środowiska, naturalnego i społecznego, w trakcie ich działalności. Jedni ledwo – ledwo zmieniają bilans energetyczny, i ich energii na aktywną działalność w społeczeństwie nie wystarcza, inni są bardzo energiczni. Ponadto, w ciągu życia zmieniają się możliwości energetyczne człowieka. Ta zmiana wynika nie tylko z genetycznego programu rozwoju organizmu, ale także z czynników społecznych. Fizycznie zdrowa, energiczna osoba może zostać zabita moralnie, przez pozbawienie go jego normalnych życiowych celów, zgodnie z którymi wykorzystuje swój potencjał energetyczny, jeśli nie będzie w stanie znaleźć nowych celów dla zastosowania swojej energii. Przykładem jest "śmierć" Mikołaja I, złamanego przez klęskę w wojnie krymskiej, co nastąpiło pomimo faktu, że w trakcie swego całego panowania poświęcał szczególną uwagę, by utrzymać rosyjską potęgę militarną na lądzie i morzu na najwyższym, według niego, poziomie.

Dlatego to, co L.N. Gumilow nazwał "pasjonarnością" – jest zjawiskiem bardziej złożonym niż cecha biologiczna, przekazywana genetycznie z pokolenia na pokolenie. I możemy rozróżnić przynajmniej następujące typy "pasjonatów":

- Ludzie, którym zdrowie, z powodu zmian genetycznych i traumatycznych, nie pozwala prowadzić normalnego życia, to jest mieć rodzinę i pełny zestaw więzi społecznych. Ludzie, którzy z powodu tej okoliczności zmuszeni są do używania nadmiaru energii w formie "działalności pasjonarnej". „Kolekcjonował” ich Lambroso, do prac którego odsyła G. Klimow;
- Pełni siły i zdrowia idioci - bioroboty, którym w jakiś sposób wbiła się w głowę jakaś idea-fix (czy może raczej ktoś im ją w głowę wbił?), i oni nie mogą się od niej uwolnić ani nie potrafią jej krytycznie ocenić. W konsekwencji poświęcają życie swoje i innych na realizację tego pomysłu. Przykładem takiego „pasjonata”, sądząc po wszystkim, był L.D. Bronstein-Trocki z "własną" teorią "permanentnej rewolucji" i wielu jego zwolenników ;
- Samodzielnie myślący ludzie, pełni energii, ale nie posiadający wystarczającej mocy intelektualnej, aby realizować tę energię w formach bezpiecznych dla innych, tj. są to głupcy w odniesieniu do rodzaju działalności i zakresu odpowiedzialności właściwej dla danej działalności;
- Harmonijnie rozwinięte natury z potężną energią. Takich jest, jak się wydaje, najmniej wśród "pasjonatów". Robią bardzo dużo i, w

przeciwieństwie do poprzednich trzech kategorii, są świadomi konsekwencji swoich działań.

Tak więc "pasjonarność" żydostwa jest "pasjonarnością" dwóch pierwszych typów, ponieważ opiera się na spowodowanym obrzezaniem, naruszeniu rozwoju układu nerwowego, obciążeniach genetycznych kulturowo zamkniętej populacji, poprzez bliskie związki małżeńskie trwające od wielu stuleci i utracie samokrytyki, zniszczonej przez poczucie wyższości jako "wybrańców bożych".

Ci, których L.N. Gumilow nazywa sub-pasjonatami, charakteryzują się, naszym zdaniem, nie tyle brakiem energii (choć są również tacy), ale skrajnie niską organizacją duszy, która popycha ich do agresywnego konsumpcjonizmu. Ludzie ci, mając niską organizację duszy, nie mogą znaleźć swojego miejsca w działaniach społecznych. Oni właśnie i część "pasjonatów" stanowią społeczny lumpen, który w okresach zmiany fazy procesów stanowi największe zagrożenie dla reszty społeczeństwa.

Dopóki populacja znajduje się w stanie równowagi etno-krajobrazowej, wszyscy ludzie o dowolnie odmiennej energetyce znajdują w społecznej organizacji społeczeństwa sferę do zastosowania swojej energii. Gdy teza "nie może tak żyć" rozbija starą organizację społeczną, wówczas w tym społecznym chaosie tryska niezorganizowana energia, co jest destrukcyjne i dla środowiska, i dla poprzedniej kultury, i dla wcześniejszego stanu charakterystyk statystycznych zagregowanej matrycy genetycznie zdeterminowanych możliwości i predyspozycji (to ostatnie zwykle postępuje w formie masakry).

Chociaż L.N. Gumilow nie zajmuje się szczególnie analizą procesów społecznych, zwraca uwagę na fakt, że w pierwszych fazach etnogenezy po "pasjonarnym impulsie" możliwe jest przejście sfera zarządzania do "wyższych" grup społecznych - tj. "Elity" i zależy przede wszystkim od cech osobistych. W terminach socjologicznych, oznacza to, że kontrastowość podziału społeczeństwa w tłumo-"elitaryzmie", przy zmianie pokoleń nie ma stabilnego charakteru. Po chaosie pierwszych faz etnogenezy, przywróceniu zarządzania społeczeństwem towarzyszy nabycie stabilności przez struktury społeczne, co prowadzi do tłumo-"elitaryzmu", z dominacją psychologii samowoli i przyzwolenia na samowolę silniejszych pod jakimś względem. Kulturowa izolacja populacji, zwanej przez L.N. Gumilowa "etnosem", znajduje nie tylko zewnętrzną granicę, typową dla pierwszych faz etnogenezy, ale także wewnętrzną granicę między "elitą" a "tłumem". "Etnos" rozpada się na dwa "subetnosy", jeśli używać terminologii L.N. Gumilowa. I Rodzi się "subetniczny" antagonizm: początkowo, wzajemne negatywne uprzedzenia społeczne, potem napięcia społeczne, a ostatecznie walka klasowa w jej otwartej formie. Powodem jest to, że jeden "subetnos" haruje na drugi, wymiana towarowa między nimi nosi nierównoprawny charakter i trwa to PIEKIELNIE BEZNADZIEJNIE dla jednego z nich. Przy czym, z czasem "elita" zaczyna wściekać się od dobrobytu, a "tłum" pluje na wszystko i redukuje produkcję do minimum. Myślą jednostki - ale ich nikt nie słyszy, następuje więc degradacja kultury, degeneracja na poziomie biologicznym, stymulowane przez kulturę zachęcanie do rozpusty, w wyniku czego wzrasta luka w "wykształceniu" między "tłumem" a "elitą" i w społeczeństwie rośnie ilość różnych lumpów.

O tym, że "pasjonarność" związana jest nie tylko z energią, ale przede wszystkim z **organizacją** (tj. informacją), mówi również mierzenie przez L.N. Gumilowa "napięcia pasji", w jednostkach, które charakteryzują składniki (wersory) wektora celów.

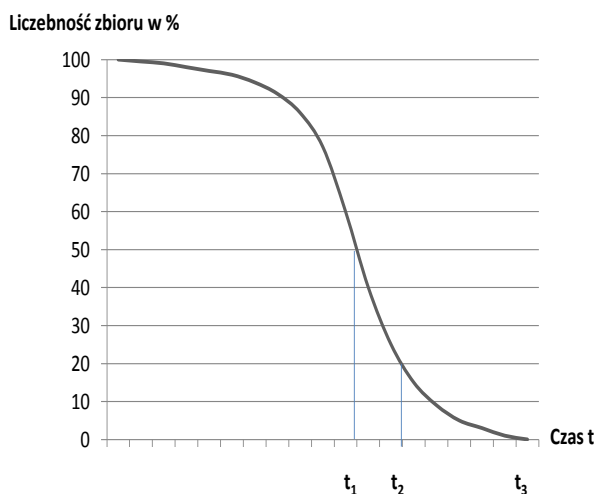
Na ryc. 4, s. 339: **poświęcenie, dążenie do ideału zwycięstwa, dążenie do ideału sukcesu, dążenie do ideału wiedzy, kreatywność, dążenie do poprawy bez ryzyka dla życia, spokojny obywatel dostosowany do biocenozy obszaru** (tj. jego wektor błędu według jego pojęcia jest równy zeru). A dalej idą miary utraty zarządzania przez "subpasjonatów": **niezdolność do regulowania pożądania, niezdolność do zaspokojenia pożądania**. Cały cykl etnogenezy jest oscylacyjnym procesem zmiany charakterystyk statystycznych poszczególnych celów na pierwszych priorytetach ogólnospołecznego wektora celów. Większą część informacji behawioralnych człowiek czerpie z kultury, która nie jest przekazywana genetycznie, mimo że postrzeganie kultury dzieje się zgodnie z uwarunkowanymi genetycznie indywidualnymi matrycami potencjalnych możliwości i predyspozycji. Ale wypełnianie matrycy występuje jednak w środowisku kulturowym, tj. środowisku informacyjnym na społecznym poziomie organizacji, tworzącym wszystkie zewnętrzne stereotypy człowieka. Na tym poziomie człowiek otrzymuje również wiele z pominięciem kontroli jego świadomości, ale tu już grają rolę statystyczne prawidłowości percepcji informacji od społeczeństwa przez jednostkę, a nie genetyczna predeterminacja stanu informacyjnego jednostki po zjednoczeniu komórek płciowych rodziców. Statystyczne prawidłowości procesów na społecznych i biologicznych poziomach organizacji są określane w odniesieniu do wzorcowych częstotliwości czasu na obu poziomach organizacji systemu. Na poziomie biologicznym częstotliwość odniesienia określana jest na bazie okresu wejścia w życie nowych pokoleń - od 20 do 25 lat (w przybliżeniu dwa cykle aktywności słonecznej). Przy czym u człowieka nie ma synchronizmu (synchroniczności) wchodzenia w życie pokoleń w różnych liniach genealogicznych populacji, jak na przykład u większości ptaków, a jeszcze bardziej wyraźnie u łososi. Z tego powodu ta częstotliwość nie rzuca się w oczy, chociaż istnieje i przejawia się we wzrostach i spadkach wskaźnika urodzeń po poważnych wstrząsach społecznych przez kilka pokoleń. Na społecznym poziomie organizacji, jak zauważono wcześniej, w przeciągu całej historii nastąpiła zmiana procesów wzorcowych, które były podstawą społecznej produkcji, a których częstotliwości określały czas społeczny. Jednym z procesów społecznych jest aktualizowanie stosowanej faktologii wiedzy. W globalnym procesie historycznym zwiększyła się częstotliwość aktualizacji stosowanej faktologii, a okresowość aktualizacji stosowanej wiedzy w społecznym zespoleniu pracy zmieniła się z kilku stuleci (w czasach starożytnych cywilizacji) do 5 - 10 lat w wiodących gałęziach współczesności. W ten sposób informacyjny stan społeczeństwa na poziomie organizacji społecznej mniej więcej od drugiej połowy XX wieku zaczął się odnawiać kilkakrotnie podczas życia jednego pokolenia (na poziomie biologicznym wciąż jest on po staremu odnawiany wraz ze zmianą pokoleń). Ta różnica nosi charakter jakościowy w stosunku do "etnosystemów" rozważanych przez L.N. Gumilowa i ekstrapolacja jego wniosków na współczesność nie jest uzasadniona (on sam ogranicza się do spojrzenia na czasy do początku XIX wieku, o czym popularyzatorzy-wulgaryzatorzy zapominają lub celowo to przemilczają). Po tym, jak częstotliwość odnowienia faktologii stosowanej, przewyższyła częstotliwość wkraczania w życie nowych pokoleń oraz częstotliwości zmiany aktywnych dorosłych pokoleń (50 lat) i stała się wzorcową częstotliwością czasu społecznego, zmieniły się również statystyczne prawidłowości percepcji przez jednostkę informacji ze społeczeństwa.

Tłumo-"elitaryzm" jest stabilny, dopóki częstotliwość aktualizowania faktologii stosowanej obejmuje życie wielu pokoleń. Kiedy życie jednego pokolenia obejmuje kilka zmian faktologii stosowanej, tłumo-"elitaryzm" może być utrzymywany tylko sztucznie,

w tym poprzez masowe wykorzystywanie środków do wpływania na psychikę większości populacji, tj. poprzez BIOROBOTYZACJĘ zarówno nie-"elity" jak i "elity" (alkohol, tytoń, wszelkiego rodzaju narkotyki w tym również muzyka i elektronika, oddziaływanie ekstrasensów, anty-ludzkie perwersje nauki, broń psychotroniczna itp.). Zaktualizowanie stanu informacyjnego populacji na poziomie organizacji społecznej kilka razy w ciągu życia jednego pokolenia stwarza wysoką statystyczną predeterminację (w porównaniu z poprzednimi okresami globalnego procesu historycznego), że nie pojedynczy ludzie, ale całe warstwy społeczne zwrócą na poziomie świadomości uwagę na **procesy** rozwoju społecznego a nie na zastygłą, społeczną rzeczywistość swojego czasu, jak to było w czasach, kiedy częstotliwość odświeżania faktologii obejmowała życie kilku pokoleń. W tych warunkach niestabilność tłumo-"elitaryzmu" jest również spotęgowana faktem, że zarządzanie tłumo-"elitarnym" systemem społecznym wymaga prania mózgow tego samego pokolenia w czasie jego życia, co również powoduje, że zwracają na to uwagę nie tylko jednostki, ale całe warstwy społeczne (patrz rysunki 5 i 6, dodane do wydania z 1998 r.).

* * *

Na rys. 5 pokazany jest charakter spadku z czasem elementów z początkowego składu pewnego zbioru. Zakłada się, że w początkowym momencie zbiór składa się z określonej liczby elementów stanowiących 100%. Następnie, pod wpływem okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych, elementy zbioru zużywają się i giną. Jeśli w populacji żywych organizmów określić jej skład osobowy, a następnie śledzić, jak osoby



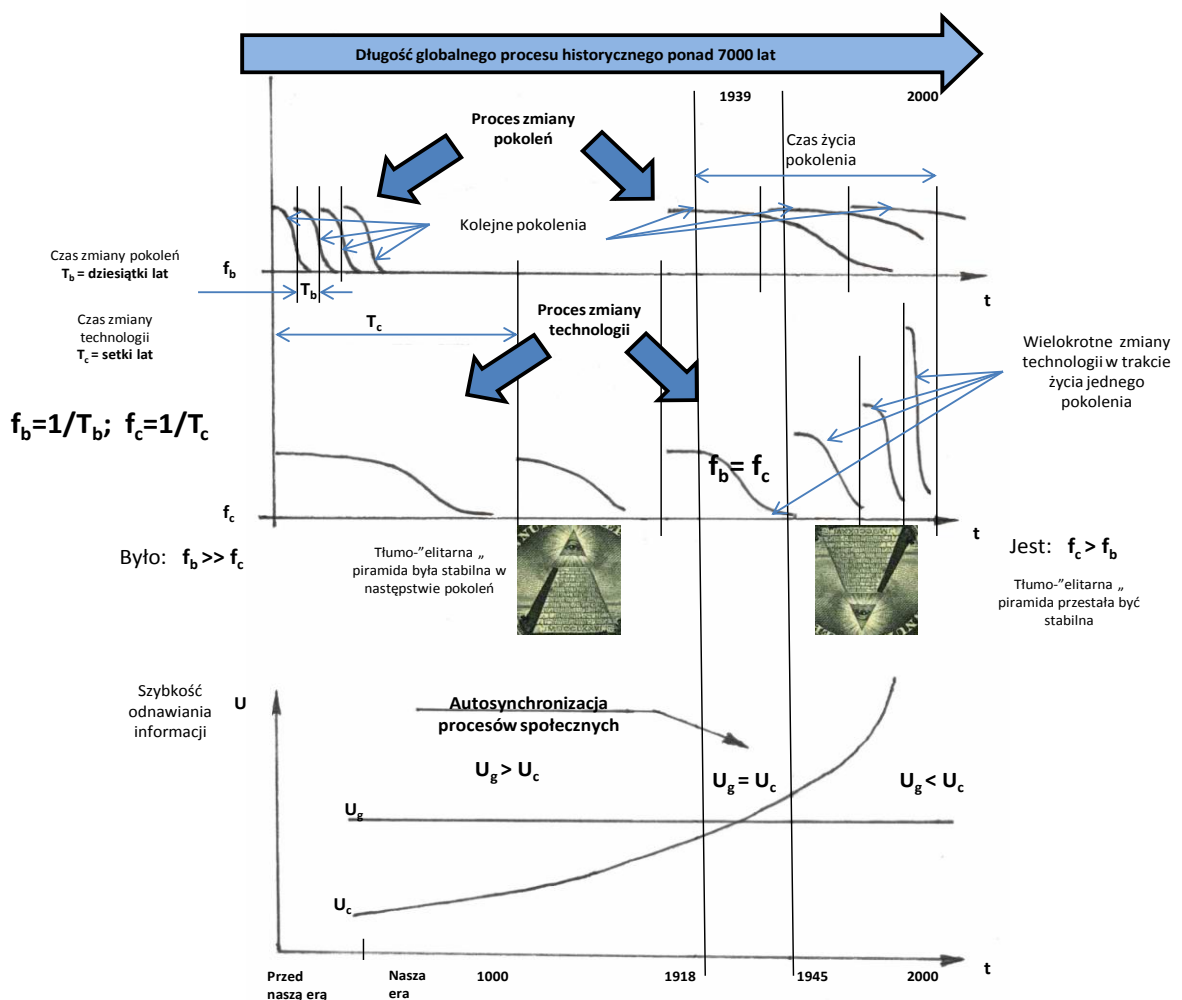
t_1 – średnia długość życia elementów zbioru

t_2 – statystycznie standardowy czas zniknięcia zbioru

t_3 – czas faktycznego zniknięcia ostatniego elementu zbioru

Rys.5 CHARAKTER UBYWANIA ELEMENTÓW Z PIERWOTNEGO SKŁADU ZBIORU Z UPŁYWEM CZASU

zidentyfikowane na początku znikają z niej z czasem, otrzymujemy w przybliżeniu wykres o takim samym charakterze jak, pokazany na ryc. 5, ale z określoną ilościowo skalą wzdłuż osi czasu i ilości. Proces pokazany na ryc. 5, nie oznacza, że wraz z jego ukończeniem populacja zniknie. Chociaż jest to w zasadzie możliwe, to jednak w większości przypadków skład populacji (elementy zbioru) jest aktualizowany. Oznacza to, że po wyginięciu jednego zbioru osobników, określonego w pierwszym momencie, można zidentyfikować nowy zbiór, w nowym składzie osobowym. O zniknięciu zbioru o określonym składzie personalnym można również mówić w sensie statystycznym: tj. możemy założyć, że zniknięcie zbioru nastąpiło, gdy zginął jakiś określony, stały (z reguły dla wszystkich rozważanych zbiorów) procentu składu pierwotnego, na przykład 95%, lub 80%, jak na Rys. 5.



Rys.6.ZMIANA RELACJI POMIĘDZY WZORCOWYMI CZĘSTOTLIWOŚCIAMI CZASU BIOLOGICZNEGO I SPOŁECZNEGO

W górnej części rys. 6 umownie pokazano całkowity czas trwania globalnego procesu historycznego (skala czasowa - umowna, nierówna). Poniżej znajdują się dwie osie czasu, przedstawiające dwa procesy. Na górnej osi czasowej znajduje się proces kolejnej zmiany pokoleń ludzkości. Na niższej osi czasu jest proces aktualizacji technologii i stosowanych umiejętności życiowych.

Czysto formalnie, zgodnie z algorytmami konstrukcyjnymi, każdy z procesów przedstawionych na górnej i dolnej osiach czasowych z ryc. 6, są identyczne zarówno z procesem przedstawionym na ryc. 5 jak i między sobą. Zakłada się, że w każdym momencie procesu historycznego pokolenie ludzi może być identyfikowane przez jego skład osobowy. Będzie ono miało w tym momencie 100-procentową liczebność, która zostanie zredukowana aż do całkowitego zniknięcia pokolenia. Ale ponieważ rodzą się nowi ludzie, którzy nie należą do początkowo wybranego zbioru, to w tym momencie procesu historycznego, gdy znika zidentyfikowane wcześniej pokolenie, możliwe jest ujawnienie następnego pokolenia, które w tym momencie posiada również 100-procentową liczebność.

Analogicznie zakłada się, - i to założenie nie zaprzecza znaleziskom archeologii - że w początkowym okresie kształtowania cywilizacji ujawniono pewien określony zbiór technologii i umiejętności życiowych. Następnie, w procesie rozwoju historycznego, technologie i umiejętności życiowe należące do tego zbioru stopniowo przestają być wykorzystywane. W tym momencie czasu historycznego, kiedy początkowy zbiór technologii i umiejętności życiowych zniknie, będzie można ujawnić jakiś inny zbiór technologii i umiejętności życiowych. Jest możliwe, że pod wpływem postępu naukowego i technologicznego będzie on liczniejszy niż zbiór poprzedni, niemniej jednak liczbę wykrytych nowych technologii można również uznać za równą 100% w celu uproszczenia konstrukcji wykresu. Moment zniknięcia, zarówno pokolenia ludzi jak i *pokolenia technologii*¹ i umiejętności życiowych, jak zauważono w dyskusji rys. 5, może być rozumiane w sensie statystycznym: ponieważ całkowite zniknięcie, zarejestrowane przez zniknięcie ostatniego z obiektów zbioru, może wypaść daleko poza wszystkimi pozostałymi statystykami i nie jest charakterystyczne dla procesu. Możemy wtedy założyć, że zniknięcie zbioru nastąpiło, gdy zniknie jakiś określony i stały procent oryginalnego 100%, na przykład 80% pierwotnie zidentyfikowanych technologii. Tak samo można podejść do procesu odnowienia pokoleń ludzi: np. nie czekając na odejście z tego świata ostatniego stulotka, możemy założyć, że jeśli 80% raz zidentyfikowanego składu osobowego ludności przeminęło to pokolenie zostało zastąpione nowym.

Dlatego, przy pełnej formalnej identyczności konstrukcji, zasadnicza różnica pomiędzy górnym i dolnym wykresem w górnej części Rys. 6 leży w innym charakterze współmierności z astronomicznym wzorcem czasu (rok: zmiana pór roku, kiedy Ziemia obraca się wokół Słońca) procesu zmiany pokoleń ludzi i procesu zmiany pokoleń technologii i umiejętności życiowych.

Długość życia pokolenia T_b jest uwarunkowana genetycznie i na przestrzeni historii zmieniała się w ograniczonym zakresie ($T_{b \text{ średnie}} = \text{około stulecia} \pm \text{dziesiątki lat}$). Chociaż średnia długość życia ludzi wzrosła w trakcie trwania obecnej cywilizacji, to nie wzrosła wiele razy. W rezultacie można ją uznać w przybliżeniu jako niezmienną w

¹ Termin "pokolenie" lub „generacja” w odniesieniu do obiektów technosfery stał się już powszechny: "komputer piątej generacji", "telewizor drugiej generacji", „czwarte pokolenie procesorów” itp. Przez analogię używamy go w odniesieniu do technologii.

stosunku do wzorca czasu astronomicznego. Ten proces zmiany kolejnych generacji można wybrać jako proces odniesienia czasu biologicznego, który jest pokazany na górnej osi czasu z Ryc. 6 na lewo od przerwy poziomych osi wykresów oddzielającej starożytność od naszej epoki - historycznego czasu życia współczesnych i osobiście pamiętanych przeszłych pokoleń, do których należeli ojcowie i dziadkowie teraz żyjących.

Proces aktualizacji technologii i umiejętności życiowych pokazany na dolnej osi czasu na górze Rys. 6 jako sekwencję niksących zbiorów, może być również brany jako wzorec czasu. Ale w przeciwieństwie do górnego wykresu, długość życia generacji technologii i umiejętności życiowych w historii nie jest niezmienna, nawet w przybliżeniu, ponieważ w wyniku przyspieszenia częstotliwości aktualizacji technologii i zwiększenia całkowitej ilości informacji w kulturze społeczeństwa, zmieniła się jakość systemu biologiczno-społecznego jako całości. Jest to widoczne na następnym wykresie, umieszczonym w dolnej części Rys. 6. Umieszczony jest inny układ współrzędnych z osią czasu, który pokazuje zmianę w czasie historycznym miarowych charakterystyk procesów zmiany pokoleń oraz odnowienia technologii i stosowanych umiejętności życiowych.

Wykresy procesów na górnej i dolnej osiach czasowych mogą być skorelowane ze sobą, co przedstawiono na Rys. 6. W jego lewej części na czas zniknięcia początkowego zbioru technologii, potrzeba było wiele ludzkich pokoleń. W prawej części, dla jasności obrazu, zmieniono podziałkę wzdłuż osi czasu (można to zobaczyć na pasku opisującym przebieg globalnego procesu historycznego). W rezultacie wygląda to jakby długość życia pokolenia w XX wieku była dużo większa niż w lewej połowie rysunku, który odnosi się do ery powstawania pierwszych cywilizacji regionalnych. Ale ta konwencja pozwoliła wyraźniej przedstawić na dolnej osi czasu proces wielokrotnego aktualizowania technologii i stosowanych umiejętności życiowych w ciągu życia jednego pokolenia, a także ogólny wzrost ilości informacji w kulturze społeczeństwa (w tej części rysunku naruszona jest również skala wzdłuż osi pionowej, początkowe 100% kolejnych zbiorów technologii i umiejętności życiowych jest wyraźnie większe niż ich poprzedników).

Charakter relacji częstotliwości górnego i dolnego procesu na Rys. 6, która miała miejsce w jego lewej części, zmienił się na jakościowo odwrotny. Matematycznie wyraża się to w następujący sposób: u zarania obecnej cywilizacji, $f_b \gg f_c$; w trakcie jej rozwoju stał się $f_c > f_b$; a graficznie pokazano to w dolnej części Rys. 6.

Ukazane częstotliwości f_c i f_b są miarami wskaźnika szybkości aktualizacji(odnawiania) stanu informacyjnego społeczeństwa (jako zorganizowanego hierarchicznie systemu) na społecznym i biologicznym poziomie jego organizacji. Na wykresie stała (w przybliżeniu) U_g charakteryzuje szybkość odnawiania informacji genetycznej (indeks "g") w populacji a rosnąca w całej historii U_c charakteryzuje szybkość aktualizacji(odnawiania) kultury, jako informacji nie przekazywanych genetycznie z pokolenia na pokolenie.

Jak widać z życia, z matematyki i z wykresu, nastąpiła zmiana stosunku częstości wzorcowych czasu biologicznego i społecznego.

Zjawisko obiektywne, które nazywa się tu **zmianą stosunku częstości wzorcowych czasu biologicznego i społecznego**, jest charakterystyczną cechą globalnego systemu biologiczno-społecznego, której nie można uniknąć. Jest to proces informacyjny, który odbywa się w hierarchicznie zorganizowanym systemie. Z teorii

oscylacji, teorii sterowania wiadomo, że jeśli w hierarchicznym wielopoziomowym systemie (wielo-jakościowym) zachodzi zmiana częstotliwościowych charakterystyk procesów, będących wszystkimi właściwymi mu atrybutami, to system przechodzi w inny reżim swego zachowania. Jest to wspólna właściwość zorganizowanych hierarchicznie systemów, posiadających wiele różnych cech, do których klasy należą zarówno społeczeństwo ludzkie jako całość, jak i hierarchicznie zorganizowana psychika każdego człowieka z osobna.

Jest to wspólna właściwość wieloparametrowych i hierarchicznie zorganizowanych systemów informacyjnych. W odniesieniu do życia społeczeństwa predeterminuje ona jakościowe zmiany w organizacji psychiki wielu ludzi, w moralno-etycznej zasadności i celowości ich działań i w wyborze środków do osiągnięcia ich celów. Predeterminuje jakościowe zmiany w tym, co można nazwać logiką zachowań społecznych: jest to masowa statystyka aktywności umysłowej jednostek wyrażająca się w realnych faktach życia.

Żyjemy w okresie historycznym, kiedy już nastąpiła zmiana relacji częstotliwości wzorcowego czasu biologicznego i społecznego, ale nie zakończyło się jeszcze formowanie nowej logiki zachowań społecznych, statystycznie dominującej i określającej życie całego społeczeństwa. Zarządzanie społeczeństwem oparte na starej logice zachowań społecznych, uwarunkowane wcześniejszymi statystykami indywidualnej psychiki wielu ludzi, traci już jednak swoją stabilność, tj. władza generuje wiele kłopotów i zagrożeń dla życia.

Tworzenie logiki zachowań społecznych odpowiadających nowej korelacji częstotliwości odniesienia ma miejsce w naszych czasach i każdy z nas uczestniczy w niej zarówno świadomie, celowo jak i nieświadomie, na bazie wyuczonych w przeszłości automatyzmów zachowania. *Ale każdy zgodnie z własną wolną wolą, uwarunkowaną przez moralność, ma sposobność świadomie i odpowiedzialnie, wybrać dla siebie ten lub inny styl życia, a w istocie - wybrać osobistą kulturę aktywności umysłowej.*

Ci, którzy podążają za starą logiką zachowań społecznych: wchodzenia po stopniach społecznej piramidy lub utrzymywania osiągniętych wyżyn, coraz częściej będą mieli do czynienia z rozczarowaniem, ponieważ w momencie osiągnięcia celu lub zdobycia środków, które ich tam doprowadzą, okaże się, że społeczne znaczenie ich celu zniknie lub osobista ocena znaczenia tego celu ulegnie zmianie. Stanie się tak wskutek przyspieszonej odnowie kultury. To z góry określa potrzebę wyboru celów z uwagi na ich trwałość w czasie, a "wartości wieczne" staną się najważniejsze, bo ich osiągnięcie zachowuje swoje znaczenie niezależnie od zmian w technosferze i osiągnięciach nauki.

Bycie człowiekiem w zgodzie z Bogiem i biosferą, jest predeterminowane w warunkach nowej relacji wzorcowych częstotliwości czasu biologicznego i społecznego, jest nieprzemijającym i samowystarczalnym celem dla każdego człowieka zdrowego moralnie i intelektualnie i temu celowi będzie podporządkowana cała społeczna organizacja życia i władzy. Każdy, kto pozostanie niewolnikiem ziemskiej próżności, jest skazany na odrzucenie przez biosferę Ziemi.

Wszystkie elementy ludzkości jako systemu w biosferze Ziemi, które nie są w stanie w odpowiednim czasie zareagować na zmianę stosunku częstotliwości odniesienia czasu biologicznego i społecznego, są skazane na odrzucenie przez biosferę

Ziemi, przechodzącej w inny tryb jej istnienia pod wpływem działalności człowieka przez kilka ostatnich tysiącleci. A od biosfery Ziemi nie ochroni ani hermetycznie zamknięty bunkier z protezą środowiska, ani medycyna ...

* * *

Zmiana relacji wzorcowych procesów czasu biologicznego i społecznego jest czynnikiem obiektywnym (tj. zewnętrznym, niekontrolowanym) w stosunku do stanu tłumo-"elitarnego" społeczeństwa. Czynnikiem ten niszczy tłumo-"elitarną" organizację społeczeństwa generując jakąś inną kulturę, zasadniczo różną od dawnych typów kultury tłumo-"elitaryzmu". Kultura jest czynnikiem presji na gatunek biologiczny, do którego dostosowuje się zbiorowa, genetycznie zdeterminowana matryca możliwości i predyspozycji populacji. Dlatego biologiczne zasady, które prawidłowe dla populacji z tłumo-"elitarną" organizacją społeczną, nie mogą być przeniesione na populację o innym typie kultury, wykluczającym tłumo-"elitarność". Tak więc Natura stawia ludzi przed wyborem: albo cofnięcie przeżartej tłuszczy z powrotem do świata zwierząt, albo wejście ludzi w CZŁOWIECZEŃSTWO.

L.N. Gumilow zdołał zbadać proces "etnogenezy" bez wchodzenia w sferę społeczną z jednego powodu. Tłumo-"elitarnie" społeczeństwo w zakresie informacyjnym nie różni się od populacji zwierząt, a w populacji zwierząt, aktualizowanie jej stanu informacyjnego odbywa się tylko wraz ze zmianą pokoleń na poziomie aparatu genetycznego. W tłumo-"elitarnym" społeczeństwie, gdzie z różnych powodów większość składu obu tłumów stara się żyć nie nadwyrężając swojego rozumu, oceniając zgodnie z autorytetami i zadowolając się legendami, odnowienie stanu informacyjnego na poziomie organizacji społecznej odbywa się również wraz ze zmianą pokoleń. Jaką wiedzę tłumok opanował zanim doszedł do dojrzałości, z taką pewnie umrze, może nawet jako bardzo stary człowiek. Taki sam charakter procesów informacyjnego odnowienia populacji na poziomie organizacji społecznej i na poziomie aparatu genetycznego – cecha szczególna tłumo-"elitaryzmu" - pozwoliła L.N. Gumilowowi w termin "pasjonarność" i z nim powiązane wrzucić najbardziej różnorodnie zjawiska związane z procesami informacyjnymi na poziomie wymiany genetycznej w społeczeństwie i na poziomie organizacji społecznej. Pośrednio sprzyjała temu niepewność pojęcia "informacji" i nieokreśloność pojęcia "czasu" w dialektycznym materializmie.

Ta sama "nierozróżnialność" informacji i energii jest również widoczna przy opisie "indukcji pasjonarnej", której przykłady przywołuje L.N. Gumilow: Napoleon na moście d'Arcole, A.W. Suworow w kampanii włoskiej i w Szwajcarii itd. Jednakże indukcja, tak jak powinno być jest zjawiskiem informacyjnym. Wojsko ufa tym dowódcom, którzy są dobrze znani. Każdy wojownik nosi w sobie stereotypy zachowania w walce. Jeden dowódca jest w stanie aktywować u tych samych żołnierzy, stereotypy bojowej wytrzymałości i odwagi, podczas gdy drugi - stereotypy bezsensownej ucieczki. Stereotyp, w tym niepożądany, może również zostać zablokowany, czego przykład, mamy w bitwie na Kulikowym Polu: księżę Dmitrij Iwanowicz przekazał broję innemu

wojownikowi, a sam w stroju prostego wojownika walczył razem z innymi. Wszyscy Rosjanie o tym wiedzieli, a ciężkie rany Dmitrija Iwanowicza - utrata własnej energii przez "pasjonata" - nie przeszkodziły Rosjanom w wygraniu Kulikowskiej bitwy, ponieważ wszyscy żołnierze wiedzieli, że księżę jest nieodróżnialny od prostego wojownika, więc każdy powinien bronić swych towarzyszy jak kniazia, dla siebie i dla rosyjskiej ziemi. Nie należy zapominać o błogosławieństwie Sergiusza z Radoneża, które również odegrało ważną rolę.

W trakcie bitwy "Wariaga" na pokładzie zaczęły pojawiać się problemy i spadła szybkostrzelność. Stwierdzono, że wśród załogi (po trafieniu japońskiego pocisku w pomost bojowy krążownika) rozniosła się plotka o śmierci dowódcy. Pojawienie się na górnym pokładzie w polu widzenia marynarzy W.F.Rudniewa, którzy wyszedł z pomostu bojowego, spowodowało, że pogłoska wygasła i przywrócono koordynację pracy artylerzystów.

Na początku wojny w 1941 r. Radziecka piechota często siedziała w pojedynczych dołkach strzeleckich¹, a nie w okopach, i często drżeli ze strachu. "Wojownicy" tracili zdolność bojową i masowo się poddawali bez żadnych wojskowych powodów poza własnym strachem. I żadna indukcja "pasji" nie pomagała. "Inteligentni" dowódcy nie wymyślili sami systemu dołków strzeleckich, ale zapożyczyli go od Japończyków: u nich system był bardzo skuteczny, ponieważ u japońskich żołnierzy, zgodnie z duchem Shinto, był CELOWO kultywowany stereotyp wojskowej ofiarności. W tym samym czasie amerykańska flota знаła przypadki, kiedy ze strachu przed kamikaze Amerykanie, którzy wychowali się na zasadzie płacenia za wszystko w twardej walucie i poświęcania najlepiej Chrystusa, przygotowali dla japońskich kamikaze - brezentowe strzały - drogowskazy - "lotniskowce w tym kierunku" - mimo, że w warunkach okrętowych jest mnóstwo możliwości dla manifestacji efektu "pasjonarnej indukcji": można nawet "pasjonatów" całymi wachtami pobudzać przez całą dobę.

"Indukcja pasjonarna" to aktywacja wewnętrznie uformowanych stereotypów długotrwałej pamięci podświadomości, a nie manifestacja genetycznie uwarunkowanych instynktów i odruchów bezwarunkowych, chociaż mogą być przez nią aktywowane instynktowne i odruchowe programy zachowań. Odbywa się to poprzez wymianę biopolową i nie wychodzi na poziom świadomości, poprzez głos lub osobisty przykład – to zupełnie mało istotne rzeczy. Ale jeśli nie ma stereotypów stworzonych przez kulturę, nie będzie też "indukcji". W najlepszym wypadku nastąpi spontaniczne uwolnienie nieorganizowanej energii tłumy i instynktownie uwarunkowane bestialstwo.

W historii miały miejsce różne rodzaje „etnogenezy”:

- stosunkowo wolny rozwój kultury zgodnie z charakterystykami statystycznymi zbiorowej matrycy genetycznie zdeterminowanych szans i predyspozycji - to większość przed-biblijnej etnogenezy;

¹ Zaletą dołków nad okopami i rowami jest to, że pocisk artyleryjski, który trafi w okop lub transeję, niszczy odłamkami wszystkich ludzi na jego prostym odcinku; po trafieniu w dołek – ginie tylko jeden żołnierz. Straty piechoty, jeśli ona okopała się w dołkach, mogą być znacznie mniejsze, ale pod jednym warunkiem: jeśli żołnierz nie trzęsie się ze strachu, siedząc samotnie w dołku podczas bitwy.

- wymuszona deformacja zbiorowej matrycy w kierunku sztucznie stworzonej obcej kultury - synajska „wycieczka” starożytnych Żydów pod przywództwem szarlatanerii, w którą wyrodziło się niegdyś sprawiedliwe i filantropijne kapłaństwo egipskie, i cała późniejsza historia żydostwa;
- i pośrednie warianty, gdy okresy rozwoju kultury według skumulowanej matrycy były zastępowane okresami deformacji matrycy pod narzucaną z zewnątrz obcą kulturę - chrzest Rusi, rewolucje w Rosji, pierestrojka.

Ogólnie rzecz biorąc, z teorii "pasji" można wysnuć poprzedni wniosek: tłumo-„elitarna" organizacja społeczna nie pozwala ludzkości wyrosnąć ze stanu zwierzęcego. Natura zrzuca "etnos" do poziomu fauny, po tym jak tworzy on kolejną kulturę brnącą w ślepy zaułek tłumo-"elitarniej" organizacji społeczeństwa. To, czy ostatnia faza etnogenezy zostanie nazwana katastrofą kultury, czy homeostazą, w której degeneracja i śmierć z głodu wynika z lenistwa, sens nie ulega zmianie: droga do człOWIECZEŃstwa jest niezawodnie zamknięta przed tłumo-"elitaryzmem" i leżącym u jego podstaw bestialstwem.

Ale społecznie wyklęta koncepcja L.N. Gumilowa (podobnie jak społecznie odrzucona koncepcja G. Klimowa) jest dogodna dla ekspansji syjono-internazizmu i nadjudejskiego predyktora, ponieważ po całej WULGARYZACJI idei obu koncepcji, w społecznej świadomości tłumów pozostaje: etnogeneza, degeneracja - poza społeczeństwem.

"Znaczy się, spotykamy się tutaj z deterministycznym fenomenem natury, za który człowiek nie ponosi odpowiedzialności moralnej, nawet jeśli w tym samym czasie zginie piękna dziewicza przyroda i wspaniała obca kultura. Smutne, oczywiście, ale co zrobić?" (L.N. Gumilow, s. 462).

Jednak taki punkt widzenia nie jest godny człowieka...

Luty-czerwiec 1991r.
 Uściślenia: marzec 1998r.
 Luty-marzec 2004r.

VIII CO SIĘ PÓŹNIEJ OKAZAŁO

**Powiem jeszcze raz:
Nikt nie ogarnie nieogarnionego!**

K. Prutkow

*Ponieważ "Martwa woda" została napisana w lutym-czerwcu 1991 r., to znalazło w niej wyraz ówczesne pojmowanie przez kolektyw autorski, zdarzeń dziejących się w kraju i na świecie. Ponadto, „Martwa Woda” była tak zwaną „niezależną ekspertyzą” na temat naukowo-badawczego raportu „**Opracowanie koncepcji strategicznej stabilności i dynamiki rozwoju scenariuszy możliwych interakcji w warunkach zachowania parytetu perspektywicznych strategii mocarstw światowych na okres do 2005 roku**”, wykonanego w Instytucie USA i Kanady, Akademii Nauk ZSRR w 1990 roku. Z tych dwóch powodów problematyka naświetlona w "Martwej wodzie" w wydaniu z 1991 r. była zdeterminowana głównie przez sprawy, które pojawiły się już w wyżej wymienionym raporcie Instytutu Stanów Zjednoczonych i Kanady. I chociaż do tej problematyki w procesie ekspertyzy co-nieco zostało dodane, pewne ważne rzeczy zostały jednak przemilczane. Przygotowując to wydanie postanowiono włączyć do tekstu ten rozdział dotyczący najbardziej znaczących przemilczeń w wydaniu z 1991 roku. Są dwa takie przemilczenia: 1) misja cywilizacyjna w dziejach obecnej cywilizacji globalnej, o której nie dyskutowano z braku czasu, oraz 2) tło psychologiczne systemu społecznego, którego idea była niejasna.*

Niestety, w naszych czasach, w odniesieniu do Historii, odpowiednie jest użycie terminu "mit historyczny", ponieważ nikt z ludzi nie pamięta całej faktycznej historii ludzkości, a współczesne nam społeczeństwo jest niepiśmienne i niezdolne by bezbłędnie czytać różnorodne zabytki i znaki z przeszłości, tak jak czytamy książki z naszych czasów. I dlatego historia przeszłości znana jest nam tylko z ustnych przekazów, pisemnych kronik, z interpretacji danych ze znalezisk archeologicznych, paleontologicznych i badań geologicznych zgodnie z istniejącymi teoriami.

Ponieważ nie wszystkie wydarzenia, które wpłynęły na dalszy bieg historii, stały się w przeszłości tematem uwagi i zrozumienia ich znaczenia przez im współczesnych, nie wszystko co jest historycznie ważne zostało zapamiętane w ustnych tradycjach, nie wszystko znajduje odzwierciedlenie w pisemnych kronikach, nie wszystko stało się dziedzictwem archeologicznym i nie wszystko co jest znane, jest poprawnie interpretowane.

Naprawdę żyjemy w oparciu o spektrum historycznych mitów, a każda szkoła historyczna trzyma się swego historycznego mitu, pielęgnuje go, hołubi¹ i propaguje

1 Przytoczone w rozdziale I fragmenty "Listu do M.N. Longinowa o darwinizmie" mają pełne zastosowanie również do współczesnej nauki historycznej.

jako jedyną prawdę. Panujące mity historyczne zmieniają się w trakcie samego procesu historycznego, przy tym i w przypadku ZSRR i dzisiejszej Rosji, nawet nie raz w ciągu życia jednego pokolenia.

Historyczne mity są celowo fałszowane w odniesieniu do faktycznych wydarzeń, a jeśli mit staje się dominujący, to fakt jego falsyfikacji zostaje z czasem zapomniany. Obecnie jednym z najpilniejszych zagadnień nauki historycznej jest zbadanie: *Który z wielu odrębnych mitów historycznych jest bliższy prawdziwej historii i jak połączyć historyczne mity, aby ukazać prawdziwy obraz przeszłości.*

Zgodnie z panującym mitem historycznym, obecna ludzkość narodziła się ze świata zwierząt i weszła w epokę kamienia, pierwsze regionalne cywilizacje powstały około 5-7 tysięcy lat temu, około 3 tysięcy lat temu rozpoczęła się historia pisana. A dzięki pisanej historii możemy mniej więcej dokładnie wiedzieć o przeszłości regionalnych i globalnych cywilizacji, zaczynając od połowy pierwszego tysiąclecia pne.

W ostatnich latach podjęto próby zastąpienia tego historycznego mitu chronologicznie krótszą wersją rzekomo rzetelnie znanej opowieści. W szczególności w pracach matematyków z MGU A.T.Fomienko i G.W.Nosowskiego, na podstawie analizy statystycznej dostępnych kronik, twierdzi się, że kroniki są w większości wiarygodne poczynając od XI - XII wieku naszej ery, a cała historia starożytna stanowi przesuniętą w przeszłość historię średniowiecza, w której pod innymi imionami i w innej lokalizacji geograficznej realni średniowieczni ludzie i prawdziwe średniowieczne wydarzenia są wielokrotnie przepisane¹.

Problem polega na tym, że istnieją fakty, które nie wchodzą w żaden z historycznych mitów. Aby zniszczyć mit, wystarczy włożyć w niego tylko jeden fakt, którego nie potrafi wyjaśnić. W szczególności we wczesnym średniowieczu istniały mapy przedstawiające Antarktydę, brzegi Ameryki Północnej i Południowej. Przy czym Antarktyda została przedstawiona bez powłoki lodowej, a w jakiej formie, zgodnie z oficjalną historią², ona nigdy nie istniała za pamięci obecnej cywilizacji.

Obecna cywilizacja rozpoczęła jednak globalne badania kartograficzne dopiero kilka stuleci po pojawieniu się tych map w epoce wielkich odkryć geograficznych (od 1519 r., jeśli liczymy od początku pierwszej podróży dookoła świata F. Magellana). Globalne badania kartograficzne trwające cztery stulecia zakończył się w dużej mierze dopiero w 1906 roku, kiedy R. Amundsen przepłynął z Atlantyku na Ocean Spokojny przez cieśniny archipelagu na północy Kanady; a w pełni został ukończony dopiero w latach 1970 wraz z zakończeniem programu systematycznych badań powierzchni Ziemi z kosmosu.

Pomimo tego wybrzeża Antarktydy, obu Ameryk, Europy i Afryki, na wielu średniowiecznych mapach, są przedstawiane z tak małym błędem długości

-
- 1 Więcej szczegółów można znaleźć w pracy Wewnętrznego Predyktora SSSR "Opatrzność – nie algebra", poświęconej szczególnie pracom A.T.Fomienko i G.W.Nosowskiego
 - 2 O tym, patrz w szczególności książki: G. Hancock "Ślady Bogów. W poszukiwaniu źródeł starożytnych cywilizacji "; Erich von Daniken "Wspomnienia z przyszłości" .

geograficznej, którego poziom był możliwy do osiągnięcia w obecnej cywilizacji dzięki rozwojowi chronometrii¹ i matematyki² dopiero od lat osiemdziesiątych XVIII w.

Egiptski sfinks obok piramidy Cheopsa jest datowany przez tradycyjnych historyków, tak jak i same piramidy, na nie więcej niż pięć tysięcy lat. Jego kiepski stan historycy tłumaczą erozją wiatrową: wiały wiatry, niosły piasek, piasek i wietrzenie wyskrobały część materiału itp. Kiedy jednak profesjonalny geolog zaangażował się w badanie Sfinksa, doszedł do wniosku, że Sfinks był przez długi czas polewany przez ulewne deszcze i uszkodzony przez erozję wodną spowodowaną opadem atmosferycznym ... Jednak w naszej cywilizacji Sfinks stoi w jednym z najsuchszych miejsc na planecie, gdzie sporadyczne deszcze nie mogły spowodować erozji wodnej, pozostawiając głębokie pionowe bruzdy i falujące poziome rowki, podczas gdy wietrzenie i erozja wietrzna pozostawia wyłącznie poziome ślady z ostrymi krawędziami tworząc przy tym dziwaczne formy: skały-grzyby, skały-parasole, skały-figury itp. Jeśli więc przyjmiemy, że Sfinks jest obrazem człowieka z czasów konstelacji Lwa³, to Sfinks jest zabytkiem kultury epoki, gdy w miejscu jego usytuowania był inny klimat z obfitymi deszczami. Jest on wytworem globalnej cywilizacji, która poprzedziła naszą i zniknęła w jakiejś globalnej geofizycznej lub astrofizycznej katastrofy (według niektórych mitów Księżyc i Wenus nie było na starożytnym niebie), po zakończeniu której rozpoczęła się formacja i rozwój obecnej globalnej cywilizacji.

Na mającą miejsce w przeszłości globalną katastrofę wskazują szczególnie obeliski Egiptu. Wiele z nich było wykorzystywanych jako zegar słoneczny. Jednocześnie skale tych chronometrów są takie, że czas trwania porannych, południowych, przedwieczornych "godzin" nie jest taki sam, co wywołuje zdziwienie u tych, którzy stają w obliczu tego faktu. Ale jeśli Egipt znajdował by się na szerokości 15 ° (w rzeczywistości znajduje się w przybliżeniu między 25 ° a 30 ° szerokości geograficznej północnej), wówczas istniejące skale chronometrów słonecznych w Egipcie zapewnią równość - jednolitość - wszystkich godzin w ciągu dnia.

Również złoża mamutów w wiecznej zmarzlinie są przemieszane z roślinnością bardziej południową niż ta, która obecnie rośnie na tych szerokościach geograficznych.

-
- 1 Określenie długości geograficznej, różnicy długości różnych punktów geograficznych opiera się na pomiarze współrzędnych ciał niebieskich na sferze niebieskiej (w tym celu wykorzystuje się w nawigacji sekstant) i korelacji czasu lokalnego z czasem lokalnym południka zerowego (wymaga to dość dokładnego chronometru). Dlatego, im większy błąd chronometrów, tym większy błąd w określaniu długości geograficznej.
 - 2 Stosowany obecnie system projekcji kartograficznych jest niemożliwy bez odpowiednio rozwiniętego aparatu matematycznego.
 - 3 Historyczny czas, kiedy w dniu wiosennej równonocy wschód Słońca obserwowano w konstelacji Lwa, miał miejsce na długo przed oficjalnym początkiem egipskiej cywilizacji regionalnej w dominującym mieście historycznym: 10970 - 8910. BC. Wzrok Sfinksa jest zawsze skierowany na wschód i spotyka się z wschodzącym słońcem w dniach wiosennych i jesiennych równonocy. Więcej szczegółów znajduje się w książce: H. Hancock "Ślady bogów. W poszukiwaniu początków starożytnych cywilizacji", Moskwa, "Wieczes", 1997, s. 420 - 422.

Zabite błyskawicznie w dużej liczbie zwierzęta w kombinacjach nie spotykanych w zwykłym życiu biocenozy (drapieżniki i zwierzęta roślinożerne w dużych ilościach zmieszane razem ze złamanymi drzewami) były miejscami pokryte warstwami popiołu wulkanicznego lub błotem, a następnie szybko zamrożone, zanim ich rozerwane¹ lub całe zwłoki zaczęły się rozkładać. Oprócz tego:

"... w całej Ameryce Południowej znaleziono kopalne pozostałości epoki lodowcowej ", w których szkielety różnych gatunków zwierząt (drapieżników i zwierząt roślinożernych) są beładnie wymieszane z ludzkimi kośćmi. Równie istotna jest kombinacja (na odpowiednio dużych obszarach) kopalnych zwierząt lądowych i morskich, beładnie wymieszanych, ale pogrzebanych w jednej warstwie geologicznej."²

*

*

*3

W Ameryce Południowej znajduje się Jezioro Titicaca. To słonowodne jezioro na granicy Peru i Boliwii, na wysokości 3812 metrów nad poziomem morza, jego głębokość dochodzi do 272 metrów. Na jeziorze znajduje się wyspa Titicaca z dobrze zachowanymi pozostałościami starożytnych peruwiańskich budynków. Na dnie jeziora znaleziono ruiny starożytnego miasta. Zdaniem geologów to jezioro było częścią oceanu. Ponadto na jego brzegach znaleziono resztki dziennego portu, z którego nie ma dokąd pływać, co sugeruje, że jezioro "wzniosło się" i stało się jeziorem na dużej wysokości już po zbudowaniu tego portu.

W Europie istnieje wiele megalitycznych struktur z epoki kamienia. Jeśli nie rozpatrywać każdej z nich oddzielnie ale zbiorowo, to okazuje się, że wiele z nich położone jest na prostych liniach ciągnących się setki kilometrów przez cały kontynent: przez lasy, góry, jeziora, a niektóre przez Morze Bałtyckie i jego zatoki. A poszczególne tego rodzaju linie zbiegają się w starożytnym greckim mieście Delfy (a raczej rozchodzą się z niego promieniście) - rezydencji wyroczni delfickiej, miejscem, gdzie objawiał się (według mitów) bóg Apollo. Takie ścisłe powiązanie mnóstwa obiektów to stanowczo zbyt wiele⁴ jak na możliwości leśnych łowców i prymitywnych rolników, jeśli przyjmie się, że dla tego budowy typu konieczna jest wiedza z geodezji i kartografii rozwinięta na poziomie zbliżonym do obecnego. Jeśli jednak jest to wszystko rzeczywiście zbudowane bez geodezji i kartografii w naszym nowoczesnym rozumieniu, to wszystko, co teraz interpretuje nauka jako prymitywną "epokę kamienia", było faktycznie erą jakościowo odmiennej kultury duchowej (kultury aktywności psychicznej), która pozwalała rozwiązywać wiele nie rozwiązywalnych dzisiaj problemów inżynierskich w sposób "organoleptyczny", tj. w oparciu o własne zmysły, a intelekt był używany do zupełnie innych celów.

-
- 1 Wyobraźcie sobie co może rozerwać na połówki żywego mamuta.
 - 2 Więcej szczegółów znajduje się w książce: H. Hancock "Ślady bogów. W poszukiwaniu początków starożytnych cywilizacji", Moskwa, "Wiecze", 1997, s. 204.
 - 3 Tekst do następnego fragmentu został dodany w 2004r.
 - 4 Patrz Erich von Däniken „Kamienny wiek był inny” (Moskwa „EKSMO” 2003r)

W cywilizacji Azteków¹ było miasto, którego ruiny znajdują się obecnie w obrębie megapolisu Meksyku, a które znane są współczesnej nauce jako Teotihuacan. W planie rozmieszczenia obiektów architektonicznych tego miasta ujawniono proporcje odległości od Słońca do planet Układu Słonecznego, w tym pas planetoid i Plutona². A tak nawiasem mówiąc, Kopernik swoją pracę o układzie słonecznym, w którego centrum jest Słońce opublikował dopiero na krótko przed śmiercią w 1542 r.; Galileusz stworzył teleskop dopiero w 1609 r. i wcześniej ani o asteroidach, a tym bardziej o "pasie asteroidów" w nauce nie mogło być mowy; a planeta Pluton została odkryta dopiero w 1930 roku. Aby zbudować to wszystko w Teotihuacan, również potrzebna była wiedza i plan urbanistyczny, wymagające z kolei całej prehistorii rozwoju nauki, w szczególności obserwacji astronomicznych, oczywiście, jeśli wychodzić z naukowo-technicznego sposobu myślenia naszej cywilizacji. Chyba, że to wszystko, w tym wiedza o miejscu pobytu Plutona i pasa asteroid, jest również otrzymana "organoleptycznie"³?

Ale to nie wszystko. Na terytorium współczesnego Sudanu istnieje plemię Dogonów, które (jak się uważa) poprzednio żyło na terytorium Mali. W 1946 r. prowadziła tam badania francuska ekspedycja etnograficzna. Wyniki jej badań opublikowano w 1951 r. w książce "A Sudanese Sirius System". Istotą sprawy jest, że to plemię od czasów starożytnych wiedziało, że optycznie widoczny Syriusz nie jest gwiazdą pojedynczą, lecz systemem gwiazdowym. Znane Dogonom astrofizyczne parametry gwiazd wchodzących w skład tego systemu, zostały potwierdzone przez astronomię obecnej cywilizacji dopiero w XIX wieku, a i to - tylko częściowo. W XIX wieku stwierdzono fakt istnienia "Syriusza B" - białego karła, którego okres obiegu wynosi około 50 lat i wyznacza rytm kultu Syriusza u Dogonów, istniejącego przynajmniej od XV wieku, jeśli nie wcześniej. Ale mity Dogonów wspominają jeszcze jedną gwiazdę w systemie gwiazd Syriusza - Emme Ya, która ma również własną gwiazdę satelitarną. Na temat istnienia czy nieistnienia tych gwiazd współczesna astronomia nie można nic powiedzieć⁴. Ta wiedza została również uzyskana przez Dogonów „organoleptycznie” w niepamiętnej starożytności na odległość 8,5 lat świetlnych między układem słonecznym a układem Syriusza? A jeśli zdobyli je w starożytności w gotowej formie, to od kogo?

Tego rodzaju fakty - a są to tylko najbardziej znane spośród wielu - nie pasują do historycznego mitu, który wykładany jest w szkole jako rzekomo prawdziwa historia ludzkości i jej narodów. Niestety do chwili obecnej takie fakty służą za podstawę temu, by nie nauki historyczne, a poszczególni badacze osobiście je interpretowali:

-
- 1 Jedna z kultur prekolumbijskiej Ameryki; została zniszczona przez hiszpańskich konkwistadorów w XVI wieku.
 - 2 Erich von Däniken „Dzień w którym przybyli bogowie” (Moskwa „EKSMO” 2003)
 - 3 Nawiasem mówiąc planeta Pluton w zakresie optycznym, jest astro-obiektem tylko 15 magnitudy. Tj. jest 15 razy mniej jasny niż najbledsze gwiazdy, które można dostrzec na czystym niebie nieuzbrojonym okiem przy braku źródeł światła na ziemi w rejonie obserwacji.
 - 4 Erich von Daniken "Wspomnienia z przyszłości"

- Albo jako pomniki współudziału w ziemskich sprawach cywilizacji pozaziemskich¹
- Albo jako dowód, że początkiem obecnej globalnej cywilizacji była jakaś katastrofy o skali planetarnej, która zniszczyła poprzednią globalną cywilizację i jej kulturę; w wyniku czego ludzie zdziczyli i rozpoczęła się epoka kamienia łupanego; ale równolegle, w odniesieniu do dzikusów, rozpoczęła się cywilizacyjna misja nielicznych ocalałych nosicieli dawnej wysokiej kultury.
- Nie jest wykluczone, że do momentu jej śmierci dawna cywilizacja w eksploracji kosmosu posunęła się dalej niż cywilizacja obecna. Możliwe, że istniały także kontakty z cywilizacjami pozaziemskimi. I odpowiednio, oprócz pływającej Arki, stworzono kosmiczne i jaskiniowe schrony².

Ale bez względu na to, co dzieje się w historycznej rzeczywistości, nauka historyczna nie ma prawa ignorować faktów, zabytków archeologii i antropologii, które "nie wpisują się" w stworzone przez nią historyczne mity, którymi karmi nic nie wiedzących (ze względu na swój wiek) o przeszłości uczniów i studentów. Aby być obiektywną, ona jest wręcz zobowiązana by je interpretować.

* * *

Ci, którzy porównują tego rodzaju fakty, które występują "na całej planecie" dochodzą do wniosku, że przeszła globalna cywilizacja zginęła w wyniku globalnej katastrofy, która miała miejsce, zgodnie z różnymi szacunkami, od 10 000 do 13 000 lat temu, podczas której gigantyczne fale tsunami o wysokości do kilometra przetaczały się przez kontynenty, zmywały lasy, zabijały ludzi, mamuty i kaszaloty, mieszając ich szczątki. Jednocześnie nastąpiło przesunięcie biegunów, któremu towarzyszyła globalna aktywność tektoniczna, uskoki i ruchy skorupy ziemskiej, wielokrotne erupcje wulkanów i tym podobne. W wyniku tej katastrofy Egipt przesunął się na północ, a jego chronometry słoneczne utraciły jednolitość skal.

-
- 1 Wśród nich są Erich von Daniken i były scientolog Bernd von Wittenburg, autor książki "Szach planecie Ziemia" (Moskwa, wyd. Nowa planeta, 1997), których książki zostały opublikowane w języku rosyjskim w ostatniej dekadzie. Nawet w sowieckiej przeszłości te same poglądy wyznawał naukowiec i pisarz science-fiction Aleksander Piotrowicz Kazancew (1906-2002).
 - 2 A według starożytnych kultur obecnej cywilizacji budowa grobów i wyposażanie ich w przedmioty codziennego użytku, zastęp sług, zapasy pożywienia itp. jest wyrazem „noosfernego echa” rzeczywistych przygotowań elity rządzącej poprzedniej globalnej cywilizacji, aby przeżyć w stanie anabiozy w wyposażonych we wszystko bunkrach, katastrofę i jej konsekwencje, a następnie zacząć żyć w nowym świecie nie zaczynając od zera. Inną rzeczą jest to, że w naszej cywilizacji temu „noosfernemu echu” nadano inny sens – troski o zmarłych w „zaświatach”

Antarktyda przesunęła się na południe do strefy zlodowacenia polarnego, tak jak przesunęły się na półkuli północnej do strefy zlodowacenia polarnego obszary obecnej wiecznej zmarzliny na Syberii, w Kanadzie, na Alasce¹, a obecne Jezioro Titicaca przestało być częścią oceanu i "wzniosło się".

Z globalnego kartowania przeprowadzonego przez tę zmarłą cywilizację, zachowały się pewne materiały, które stanowiły podstawę dla średniowiecznych map z niewłaściwą dla nich Antarktydą i Amerykami. I tyle na temat prawdziwości historycznego mitu o powstaniu obecnej cywilizacji i rozwoju kultury od zera do obecnego poziomu.

Obraz poprzedniej globalnej cywilizacji można odtworzyć jedynie przez mity i tajne nauki, nie przeznaczone do celowego rozpowszechniania wśród tłumu i w obecnej cywilizacji przekazywane od czasów starożytnych tylko wśród zainteresowanych, wtajemniczonych osób, chociaż czasami ta specyficzna informacja jest przedstawiana tłumowi jako pewien rodzaj ciekawostek. Wszystko to w połączeniu z dominującym obecnie mitem historycznym oznacza, że jak pokazuje archeologia, era kamienia istotnie była. Ale nie wszyscy, którzy ocalili w globalnej katastrofie zdziczeli do poziomu epoki kamiennej. Ponadto, zgodnie z jedną z rekonstrukcji obrazu przeszłości globalnej cywilizacji opartej na mitach, oni żyli nie tak, jak my ...

"Rasa Panów" była stosunkowo niewielka i żyła tylko na jednym z kontynentów z najbardziej przyjemnym klimatem. Poza tym kontynentem istniały tylko ich umocnione ośrodki służące do zarządzania działalnością gospodarczą obsługujących ich zniewolonych ludów, które były pozbawione możliwości prowadzenia produkcji i innych działań na bazie wykorzystania techno-gennej energii. Zapewniło to wysoki poziom konsumpcji "rasy panów" przy względnie bezpiecznej ekologii całej planety. Tj. obecne próby podzielenia populacji świata na "złoty miliard" i "robocze bydło", które mu służy, mają dawne, głębokie podłoże psychiczne.

1 Aby uzyskać więcej informacji, patrz: H. Hancock "Ślady Bogów. W poszukiwaniu źródeł starożytnych cywilizacji"; I. Wielikowskij "Zderzenie światów", "Feniks", Rostów-nad-Donem, 1996; T.N. Drozdowa, E.T. Jurkina "W poszukiwaniu obrazu Atlantyd", Moskwa, "Stroiizdat", 1992; W.N. Demin "Tajemnice narodu rosyjskiego. W poszukiwaniu źródeł Rusi", Moskwa, „Wiecze”, 1977r. oraz wywiad z W.N. Demin "Kiedy mogliśmy latać ... i mówić tym samym językiem", opublikowany w "Teorii nieprawdopodobieństwa" w "Rossijskiej Gazecie" z 20 lutego 1998 r., która dotyczy życia starożytnej cywilizacji Hyperborei, dawnej ojczyzny niektórych olimpijskich bogów, której szczątki znajdują się na północy Rosji. W tym wywiadzie również zauważa, że "w XXX - XV wieku pne. klimat Arktyki był dość łagodny, a Ocean Arktyczny był ciepły, pomimo obecności lodowców na kontynencie."

Należy pamiętać, że powstawanie lodowców lądowych wiąże się nie tylko z szerokością geograficzną, ale także z ilością opadów, które w nim spadają w zimie. Tak więc, zgodnie z jednym z matematycznych modeli klimatologii, w naszych czasach na Syberii mógłby istnieć lodowiec podobny do Antarktydy, gdyby Tybet i Himalaje nie zapobiegły ruchowi wilgotnych mas powietrza z Oceanu Indyjskiego ku północy.

Jedną z takich rekonstrukcji twierdzi, że okazy "rasy panów", jeśli nawet nie miały fizycznej nieśmiertelności, to były uznawane za nieśmiertelne przez resztę populacji planety, ponieważ wielokrotnie przewyższały zniewolonych przez nich pod względem długości życia: to dało podstawy do legend o bogach i półbogach, którzy żyli kiedyś wśród ludzi. Nie jest wykluczone, że stosowali oni także inżynierię genetyczną w stosunku do niewolników, przekształcając ich faktycznie w bioroboty, których zdolności twórczego samorozwoju zostały sztucznie i celowo ograniczone¹. Ta ostatnie, jak wiadomo, w obecnej globalnej cywilizacji, zwłaszcza w jej zachodnim składniku, jest marzeniem wielu przedstawicieli rządzącej "elity". Film "Martwy sezon" to tylko jeden z artystycznych obrazów badań naukowych, faktycznie prowadzonych w kierunku kreacji metodami naukowymi rasy "panów" i wielu ras samo-powielających się służących - funkcjonalnie wyspecjalizowanych, programowalnych i sterowanych zdalnie (metodami technicznymi i pozazmysłowymi) biomechanizmów.

Tak czy inaczej, chęć ustanowienia globalnie czegoś podobnego do tego typu rasowo- "elitarnej" rekonstrukcji życia Atlantydy, można prześledzić w całej historii obecnej cywilizacji. A można to prześledzić tym jaskrawiej, im większe ma osiągnięcia nauka i technologia obecnej cywilizacji. Jednak w obecnej globalnej cywilizacji jawne władanie "mówiącą bronią" przez "rasę panów" i otwarty podział społeczeństwa na "panów" i "robocze bydło", charakterystyczne dla pierwotnych cywilizacji regionalnych, nie mogło się utrzymać.

Nie jest wykluczone, że atlantydzka "rasa panów" w przeszłej globalnej cywilizacji, nie kontrolowała niepodzielnie całej planety, ale były regiony, które zachowały niezależność swego rządu. W nich także podczas globalnej katastrofy nie wszyscy zginęli. Możliwe, że jest to podstawą ostrej różnicy między kulturą Wschodu nad Oceanu Spokojnego a kulturą wokół atlantyckiego Zachodu w obecnej globalnej cywilizacji.

Niemniej jednak, nawet jeśli pominąć specyficzne cechy życia poprzedniej globalnej cywilizacji, to bezdyskusyjne jest, iż dominujący historyczny mit odwraca teraz uwagę od faktu, że:

Równoległe do epoki kamiennej obecnej cywilizacji globalnej rozwijała się cywilizacyjna misja ludzi ocalałych z dawnej cywilizacji.

Co więcej, katastrofa mogła nie być nagłą, w wyniku czego ci, którzy poważnie wzięli pod uwagę prognozy dotyczące jej możliwości, zadbali wcześniej o przetrwanie jej, oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego dla późniejszej odbudowy normalnego w ich mniemaniu życia. Jeśli przewidywania zostały poważnie potraktowane również przez warstwy rządzące, to podjęto państwowe starania, aby zapewnić przyspieszone przywrócenie normalnego (w ich rozumieniu) sposobu życia po zakończeniu klęski.

Biblijne i Koraniczne przypowieści o Arce Noego są zasadniczo doniesieniami o sensownej reakcji na tego rodzaju prognozę ostrzegawczą. Należy również pamiętać, że zarówno biblijne, jak i Koraniczne przypowieści o arce są zgodne w tym, że arka jest produktem sprzeciwu wobec rządzącego reżimu minionej cywilizacji. Poprzednia

1 W tym poprzez naruszenie programów genetycznych w stronę zmniejszenia długowieczności "gadającej broni".

cywilizacja została wolą Boga celowo zniszczona za jej nieodwracalnie wypaczoną moralność i etykę, gdyż jej rządząca "elita", w której dominowała demoniczna struktura psychiki, osiągnęła niepodzielną wewnątrz-społeczną, stabilną w ciągłości pokoleń władzę.

W naszej cywilizacji zawsze istniało pytanie, na ile wiarygodne są, podane w Biblii, opisy Arki Noego, choćby ze względu na ich rozmiar. (Genesis 6:15: długość 300 łokci, szerokość 50 łokci, wysokość 30 łokci, czyli około 150, 25 i 15 metrów – to więcej niż główne wymiary krążownika Aurora). Arka przewyższa wszystkie drewniane statki zbudowane w obecnej cywilizacji do chwili obecnej, a większe metalowe statki obecna cywilizacja zaczęła budować dopiero w drugiej połowie XIX wieku.

W ciągu ostatnich kilku lat w prasie wielokrotnie pojawiały się doniesienia o znalezieniu Arki na Górze Ararat, tak jak jest napisane w Biblii na temat miejsca zakończenia jego podróży. Ostatni przegląd raportów na temat tego znaleziska została opublikowany w Komsomolskiej Prawdzie 20 lutego 1998 r.

Odnotowane są świadectwa jednego Turka, którego jego dziadek prowadził w góry do "świętego statku" już w 1905 r. Donosi się też, że podczas pierwszej wojny światowej w XX wieku, rosyjski pilot Roskowicki, latający w rejonie Ararat, na brzegu górskiego jeziora odkrył w połowie zatopiony kadłub statku.

"Po jednej stronie jego kadłub został częściowo zdemontowany, a na burciewiadać było kwadratowe drzwi szerokości około sześciu metrów. Wydało mi się to niezwykle, ponieważ nawet teraz statki nie mają tak dużych drzwi¹ "

(cytat z wywiadu z Roskowickiego z 1939 r. dla czasopisma "New Eden Magazine", cytowanego przez Komsomolską Prawdę).

Jak piszą dalej, Rosja zorganizowała ekspedycję do arki (Ararat był wówczas na terytorium pod władzą rosyjskiego imperium), która fotografowała i mierzyła Arkę, pobierała próbki z jej materiałów. Ale po powrocie wyprawy do Piotrogradu, już rewolucyjnego, "według niektórych informacji" wszystko znalazło się pod kontrolą L.D. Trockiego i zgodnie z jego rozkazami, członkowie ekspedycji i zgromadzone materiały zostały zniszczone.

Po tym zdarzeniu o arce zapomniano, dopóki nie znaleziono jej ponownie, wrośniętej w lodowiec, podczas wykonywania zdjęć lotniczych przez tureckie siły powietrznych w 1959 roku. Następnie wysłano w ten rejon kilka ekspedycji, w tym również nielegalnych. Niektóre znalezione materiały zostały wystawione w Nowym Jorku w 1985 roku, co wywołało protest Turcji w związku z naruszeniem jej praw dotyczących dóbr kultury.

Ponadto jakiś obiekt na zboczu Araratu został odkryty również przez amerykański zwiad kosmiczny. Kiedy pogłoski o tym wyciekły do społeczeństwa i jeden z amerykańskich badaczy, powołując się na ustawę o wolności informacji, poprosił o te zdjęcia, Ministerstwo Obrony dostarczyło mu inne fotografie uzyskane podczas wykonywania zwiadu lotniczego przez Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych w 1949r. – dziesięć lat wcześniej niż zdjęcia tureckie. Wszystkie materiały na ten temat są

1 Statki towarowe klasy Ro-Ro (w języku angielskim "roll-in-roll-out") z poziomą obsługą ładunków z burtowymi wrotami tej wielkości pojawiły się dopiero w latach 60-tych; Statki desantowe z dziobowymi rampami tej wielkości - dopiero podczas II wojny światowej. Tak więc w 1916 roku mogło to powodować zdziwienie...

podobno zdeponowane w archiwach CIA, podczas gdy urzędowi przedstawiciele Turcji milczą.

Publikacje poświęcone tematowi znalezienia obiektu w kształcie statku na Wyżynie Ararat, zawierające ilustracje, są również dostępne w Internecie¹.

Na podstawie tego, co znane jest w historii obecnej cywilizacji, nadal uważamy, że poprzednia cywilizacja globalna nie była społeczeństwem powszechnej równości i powszechnej Miłości. Była to cywilizacja odmiennych genetycznie ras. I przynajmniej w tej części, w której na jej ruinach pojawił się współczesny Zachód, nastąpił podział na rasę "panów" i rasę "służących" - "mówiącą broń".

Wszystko to znalazło swoją różnorodną kontynuację w historii obecnej globalnej cywilizacji i wiele w niej wyjaśnia. Zwłaszcza w historii cywilizacji regionalnej, zwanej dziś Zachodem, na wczesnych etapach jej rozwoju:

- Podziały kastowe w starożytności w niektórych regionach wyrażały pragnienie, realizujących misję cywilizacyjną, potomków "panów" do zachowania w kolejnych pokoleniach genetycznie czystych linii i wykluczenia swego "wyrodzenia", kiedy krzyżowali się z potomkami dawnych "służących" - „mówiącej broni”.
- W innych regionach małżeństwa braci i sióstr, rodziców i dzieci w dynastiach kapłańskich i królewskich miały ten sam cel - zachowanie genetycznie czystych linii "panów" w kolejnych pokoleniach. Zabezpieczenie przed wprowadzeniem w nie materiału genetycznego "mówiącej broni".
- Z drugiej strony, prawo pierwszej nocy i seksualna rozpusta samców "panów" w stosunku do samic "mówiącej broni" miało na celu poszerzenie możliwości cywilizatorów z powodu "poprawy rasy" cywilizowanych w kolejnych pokoleniach z wykorzystaniem naturalnej i sztucznej selekcji.
- Z tymi samymi tajemnicami "krwi" wiąże się również zakaz badań genetycznych, narzucony ZSRR w czasach Stalina. Ponieważ rozwój rewolucji zgodnie z czysto syjonistycznymi, internazistowskimi metodami Marksa i Trockiego w Rosji się nie powiódł, to pojawienie się w kraju przeciwnika bardzo specyficznej informacji na temat genetyki populacji, właściciele marksizmu-trockizmu (spadkobiercy starożytnych atlantydzkich cywilizatorów) uznali za stosowne powstrzymać, tym bardziej, że już w 1925 do sowieckiej prasy przesączyły się publikacje o możliwości ustalania na podstawie badania krwi, z 90% pewnością czy dana osoba jest Żydem czy nie (dlaczego interesowano się aby wyjawić właśnie to rozróżnienie nie zostało wyjaśnione, chociaż dokładnie ten rodzaj selekcji leży u podstaw biblijnej rasowej "elitarno"-niewolniczej doktryny). Zakaz badań genetycznych jest swego rodzaju analogią anegdoty: "Stirlitz wiedział, że dwa razy dwa to cztery, ale nie wiedział, czy

1 Niektóre publikacje na ten temat, znalezione w Internecie, zostały przedstawione w materiałach KOB, rozprowadzanych na CD-ROMie w sekcji "Inni_autorzy": katalog "Arka Noego".

Miller o tym wie". Lub w nieco innej formie: "Posiadający globalną władzę "Nikt" ¹ wiedział, że w genetyce tkwi owo "dwa razy dwa", i nie chciał aby o tym dowiedziano się w regionie, który wymknął mu się spod niepodzielnej kontroli. "

- Jest możliwe, że te same cechy genetyczne odziedziczone od przeszłej niesprawiedliwej globalnej cywilizacji wyrażają się w tym, co wielokrotnie podkreślało wielu organizatorów zbiorowej działalności w społeczeństwie wielokrotnie odnotowuje. Henry Ford tak o tym napisał:

"Zdecydowana większość chce pozostać tam, gdzie została postawiona. CHCĄ BYĆ KIEROWANI, CHCĄ, ABY ZAWSZE INNI ZA NICH DECYDOWALI I ZDJĘLI Z NICH ODPOWIEDZIALNOŚĆ ². Dlatego głównym problemem nie jest znalezienie tych, którzy zasługują na awans, ale tych którzy chcą go otrzymać. <...>

... dla większości ludzi karą jest konieczność myślenia. Idealną wydaje im się praca, nie przedstawiająca żadnych wymagań odnośnie instynktu twórczego ³ ". ⁴

Ogłupiające działanie systematycznej edukacji szkolnej i uniwersyteckiej, która w dużej mierze jest nieodróżnialna od tresury, uczącej rozwiązywania różnego rodzaju problemów odziedziczonymi po przodkach metodami; edukacji programującej psychikę konkretną wiedzą i umiejętnościami, ale nie uczącej ludzi współtworzyć: tj. odczuwać życie i rozumieć je samodzielnie, a w razie potrzeby, tworzyć w sobie i w kulturze społeczeństwa niezbędną wiedzę i umiejętności, oczywiście też może mieć takie konsekwencje, jak napisał Henry Ford.

-
- 1 Odyseusz przedstawił się imieniem "Nikt" Polifemowi, zanim wybił mu jedyne oko. Kiedy to się stało, i na krzyki Polifema zbiegli się pozostali cyklopi, pytając go, dlaczego tak ryczy i kto go uraził, to Polifem im odpowiedział: "Uraził mnie zdradliwy Nikt". Kiedy inni pojęli, że prawdziwego przestępcy nie ma, spokojnie się rozproszyli, pozostawiając Polifema samego z jego żalem i problemami ...
- 2 Tekst został przez nas wyróżniony podczas cytowania: oznacza on, że mentalnie ludzie ci są niewolnikami, pracującym antropoidalnym bytłem, które "pan" kontroluje i za które jest odpowiedzialny przed innymi "wolnymi" "panami".
- 3 Wyróżnione przez nas: przy takim nastawieniu do pracy, w obecnej cywilizacji będącej podstawą jego utrzymania, robotnik jest nie do odróżnienia od pracującego bytła lub zaprogramowanej maszyny. Jeśli więc mówić o obszarach kreatywności, w których obecna cywilizacja odniosła sukces, to jest to uzbrojenie; dane przez naturę zęby i pazury inteligentne zwierzęta (gdy dominuje nieludzki typ psychiki) zamieniły w ciągu kilku tysięcy lat bronią jądrową i wojskowymi siłami kosmicznymi.
- 4 H.Ford "My Life, My Achievements", Moskwa, 1989, s. 86, s. 89. Wersja internetowa tej książki została przedstawiona w materiałach KOB w sekcji "Inni autorzy" w katalogu „Ford”

I choć z systemem edukacji mają do czynienia, jeśli nie wszyscy bez wyjątków, to większość, nie wszystkich on otepia. Fakt, że nie każdy opuszcza szkołę i uczelnię jako wytresowany do pracy w jakiejś dziedzinie idiota, może faktycznie być genetycznie zaprogramowane, odziedziczone jeszcze po poprzedniej globalnej cywilizacji.

Po założeniu około 7 - 5 tysięcy lat temu centrów cywilizacji regionalnych, bardzo odległych od siebie, ale mających wiele zbieżnego i wspólnego w treści przetrwałych do naszych czasów mitów, mówiących o ich powstaniu, rozpoczęła się ekspansja tych centrów na sąsiednie regiony. W rezultacie, gdy zaczęły ze sobą graniczyć, rozpoczęła się era wojen między cywilizacjami regionalnymi.

Bez względu na to, w jaki sposób cele tych wojen były rozumiane i wyjaśniane przez władców każdego z regionów, były to wojny, których obiektywnym celem w długiej historycznej perspektywie było zbudowanie jednej globalnej cywilizacji przez tę regionalną cywilizację, która wygra w finale z innymi pretendencjami.

W trakcie tej epoki wojen, Egipt, jako pierwszy spośród wszystkich swoich konkurentów o niepodzielną dominację nad światem, przeszedł od wojen "gorących" do "zimnej" wojny - wojny informacyjnej metodą kulturowej współpracy z jego niewolonymi sąsiadami, których wykształcona historycznie kultura była zastępowana lub zniekształcana poprzez skonstruowaną przez agresora właśnie w tym celu kulturę - w naszej historycznej rzeczywistości kulturę biblijną. Jako wyraz tej metody prowadzenia wojny światowej trwającej już kilka tysięcy lat, dzięki wysiłkom miejscowych kapłanów - spadkobierców piramid i wiedzy poprzedniej globalnej cywilizacji - powstała wspomniana wcześniej biblijna doktryna wykupienia reszty świata od globalnie bez troskich i bezmyślnych za pomocą lichwy. Sam Egipt, jako cywilizacja regionalna, prawie zmarł w czasie narodzin tej doktryny i znajduje się w stanie śpiączki do chwili obecnej.

Aby zastosować agresję metodą współpracy kulturalnej, potrzebne było samoreplikujące się narzędzie, niosące sztucznie i celowo stworzoną kulturę. Wygląda na to, że własna spostrzegawczość i wysiłki hierarchów kapłaństwa Egiptu zostały wzmocnione przez dziedzictwo Atlantydy w dziedzinie eksperymentów genetycznych, hodowli i inżynierii genetycznej. "Materiałem etnograficznym" ¹ wybranym do tego celu stały się koczownicze plemiona, teraz zwane Hebrajczykami, które żyły w epoce kamiennej² i zostały pojmane w niewolę przez Egipcjan. Zostali świątynnymi, a nie państwowymi niewolnikami ani niewolnikami osób prywatnych: stali się własnością hierarchii opiekunów wiedzy i umiejętności, wciąż nazywanych "kapłaństwem" pomimo braku po temu podstaw z uwagi na ich późniejsze działania.

Następnie, podczas "wycieczki" po Synaju, na bazie tego "materiału etnograficznego" została stworzona specjalna rasa ludzi - nosicieli doktryny biblijnej. Historycznie ewoluowała ona do postaci współczesnych Żydów, wchłaniając przez wieki wielu prozelitów (cudzoziemców, którzy przyjęli judaizm, czasami całe plemiona, jak to było z Chazarami).

¹ Termin zaczerpnięty z jakichś prac obecnych demokratów.

² Jak mówi Stary Testament, obrzezanie dokonywane było kamiennymi nożami: „Więc Cyppora wzięła ostry krzemień, obrzeżała napletek swojego syna, dotknęła jego nóg i powiedziała: Tak, jesteś dla mnie oblubieńcem krwi.”NBG - II Księga Mojżesza 4 4:25

A jeśli starotestamentowo-talmudyczny judaizm wielokrotnie stwierdza, że "ludy Ziemi" są zwierzętami w ludzkiej postaci, można to rozumieć jako znak, że mistrzowie judaizmu od najdawniejszych czasów mieli świadomość ilościowej przewagi zwierzęcej struktury psychiki wśród "narodów Ziemi" w uprzednio określonym znaczeniu tego terminu (patrz koniec rozdziału 3.4 w części III). Ale wyznaczeni w Biblii na rasę „panów” też nie mają z czego być dumni : hierarchia szarlatanerii starożytnego Egiptu historycznie wyhodowała realne żydostwo, tak jak teraz hoduje się rasy bydła, definiując uprzednio określone wymagania. Aby zrealizować wymyślony projekt światowy, żydostwo jako całość musiało spełnić dwa podstawowe wymagania taktyczno-techniczne:

- Aby w społeczności ilościowo dominował typ psychiki biorobota autonomicznego i biorobota zdalnie sterowanego środkami pozazmysłowymi, w których uwarunkowane kulturowo programy zachowania tłumią instynkty, co w masowej statystyce powinno zapewnić przewagę większości jednostek bio-robotów nad jednostkami posiadającymi zwierzęcy typ psychiki w procesach długotrwałych konfliktów, gdzie przeważające w psychice typu zwierzęcego krótkoterminowe, instynktowne programy zachowań tracą efektywność. W efekcie osiągniętych w tej dziedzinie sukcesów, zrodził się pogląd o swoistej intelektualnej i kulturalnej – „nadludzkiej” - przewadze Żydów nad innymi.
- aby właściciele globalnego projektu i ich potomkowie mogli skryć się w środowisku społecznym tej rasy "panów" po tym, jak projekt zostanie rozszerzony do skali międzynarodowej, a narody, w których zwierzęcy typ psychiki przeważa ilościowo, będą pod względem zarządzania zależne od "panów" na bazie narzuconej im kultury biblijnej. Możliwe, że w jakiś sposób zapewniono genetyczną niemieszalność właścicieli projektu z żydowskim kokonem biorobotów. W każdym razie gazeta "Nowy Petersburg", 06.02.1997 r. w artykule *"Wszyscy rabini od jednego przodka"* donosi, co następuje: *"Grupa badaczy z Izraela, Kanady, Anglii i Stanów Zjednoczonych, po wykonaniu wielu prac, opublikowała wyniki w czasopiśmie Nature. Po zbadaniu materiału dziedzicznego rabinów w żydowskich społecznościach aszkenazyjskich (Europa Środkowa i Wschodnia) i sefardyjskiej (Europa Południowa), przekonali się, że wszyscy rabini, nawet od dawna podzielonych wspólnot, pochodzą od tego samego przodka w linii męskiej. Różnica genetyczna między kapłanami i ich trzodą w społeczności lokalnej jest znacznie większa niż różnica między rabinami z odległych diaspor. "*

W całej późniejszej historii, prawdziwi właściciele żydostwa wielokrotnie musieli „wybrakować” wiele osób, linii genealogicznych a nawet całych stad biorobotów, aby żydostwo konsekwentnie spełniało dwa najważniejsze dla narzędzia agresji wymagania taktyczno-techniczne.

Ostatnie takie „wybrakowanie” Żydów, "zdziczałych" z punktu widzenia ich właścicieli, zostało nazwane "Holokaustem". Zostało to spowodowane pragnieniem wielu Żydów w Europie by wyemancypować się w narodach, wśród których żyli, to znaczy ich świadomym lub nieświadomym pragnieniem, aby stać się takimi samymi jak wszyscy inni ludzie.

Stwierdzenie o misji cywilizacyjnej i sposobach jej realizacji może wydawać się dla wielu dziwnym, ale jednak, jeśli przejdziemy do publikacji na temat zagadek historycznych, do monografii klasy "Historia świata", do podręczników szkolnych i uniwersyteckich napisanych bez "głupich dowcipów" na podstawie interpretacji danych archeologicznych i zachowanych kronik widać bardzo specyficzne cechy takich publikacji.

- Prawie bez wyjątku mity starożytnych cywilizacji regionalnych sugerują, że ich pojawienie się jest spowodowane przybyszami zza oceanu (lub z kosmosu), oświecicielami, którzy uczyli dzikusów zbieraczy i myśliwych rolnictwa, rzemiosła i podstaw zarządzania. Potem cywilizatorzy albo zmarli czy zostali zabici, albo opuścili swoich podopiecznych. Czasami w eliminacji obcych - cywilizatorów brali udział zli "bogowie", także dążący do realizacji misji cywilizacyjnej, stając się następcami dobrych "bogów", którzy ją rozpoczęli.
- W przeciągu całej historii wielu myślicieli, na bazie ogólnie znanych faktów, które kultywowany mit historyczny przedstawia się jako niezwiązane ze sobą, oderwane zdarzenia lub zbiegi okoliczności nie wpływające w żaden sposób na życie społeczeństwa, zidentyfikowało globalne ponadpaństwowe zarządzanie: "No cóż, bzdury: A co ciebie w XXI wieku obchodzi, że Antarktyda jest na mapie z XV wieku, na trzy stulecia przed jej odkryciem przez F.F. Bellingshausena i M.P. Łazarięwa? - Uczyć się, studiować, pracować i tym podobnymi sprawami trzeba się zajmować a nie bzdurami." Takie fakty ujawniania globalnego zarządzania są utrwalone w literaturze obecnej cywilizacji: od Nowego Testamentu wiadomości o "Królu tego świata", który sprawuje władzę nad państwami, proponując ją raz i Chrystusowi ¹; do współczesnych naukowych ściśle udokumentowanych monografii, takich jak książka amerykańskiego politologa Ralpha Eppersona "Wprowadzenie do widzenia historii jako spisku" lub rewelacje Rerichów na temat wielowiekowej aktywności Rządu Światowego ².

-
- 1 Według niektórych, greckie teksty Nowego Testamentu przytaczają odpowiedź Chrystusa "królowi": "Pójdź za mną ..." różny od dobrze znanych rosyjskich i zachodnich tekstów: "Odejdź ode mnie, szatanie ...". Analogiczna odpowiedź: "Pójdź za mną, Szatanie ..." zawarty jest w starocerkiewno-słowiańskim tekście Nowego Testamentu (Mat. 4:10) w Biblii Ostrogskiej, pierwodruk Iwana Fiodora, który wyraźnie wskazuje stosunek Chrystusa do "króla" jako oszusta, któremu Jezus daje swoją odpowiedź sposobność do poprawienia się. To podważa doktrynę Kościoła o prawdziwej mocy "księcia tego świata", potwierdzając oświadczenie Koranu o celu człowieka, aby być namiestnikiem Boga na Ziemi, i braku u szatana jakiegokolwiek realnej władzy nad ludźmi, z wyjątkiem tych, którzy z powodu swojej niegodziwości wybrali go dla siebie panem.
- Kierunek zmian tekstu w rosyjskojęzycznej Biblii od czasów Iwana Fiodorowa mówi sam za siebie, i wcale nie na korzyść "rosyjskiej" "prawosławnej" cerkwi.
- 2 "Międzynarodowy Rząd nigdy nie zaprzeczał swemu istnieniu. On nie wyjawiał się manifestami, ale działaniami, których nie przeoczyła nawet oficjalna historia. Można przytoczyć fakty z rewolucji francuskiej i rosyjskiej, a także ze stosunków anglo-rosyjskich i anglo-indyjskich, kiedy niezależna ręka z zewnątrz zmieniła bieg

↳↳↳

- Kulturowany mit historyczny za każdym razem, gdy ujawniało się globalne ponadpaństwowe zarządzanie, wyrażone we wsparciu "elitarno"- niewolniczych porządków, w minionych stuleciach przypisywał to albo Bogu, albo diabłu, wyznaczonemu przez właścicieli mitu na pozycję "księcia tego świata", a obecnie jest określane jako schizofrenia. W tym samym czasie właściciele tego mitu ostrożnie usuwali z podręczników historii takiego typu faktach, jak mapy Piri Reisa, „anomalie” historii starożytnego Egiptu i temu podobne a także informacje o działaniach lóź i innych systemów inicjacyjnych, które prowadziły ponadpaństwowe zarządzanie zgodnie z ich koncepcją restauracji Atlantydy. Najbardziej jaskrawym przykładem tego ostatniego jest Stary i Nowy Testament w ich historycznych wersjach redakcyjnych, - w przeszłości obowiązkowe nauki dla wszystkich - w których "kapłaństwo" Egiptu i członkowie Sanhedrynu są przedstawiani wyłącznie jako osoby, które są wolne w swoim postępowaniu i nie są w żaden sposób związane dyscypliną hierarchii systemów wtajemniczenia i podziału władzy, co jest sprzeczne z faktyczną praktyką działania takich struktur, oczywistą i w naszych czasach w działaniach hierarchii kościołów i partii (np. KPZR, Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej).
- Jeśli nawet społeczeństwu oferuje się "alternatywę" dla dominującego mitu historycznego, to jest to coś w rodzaju teorii "pasjonarności" L.N. Gumilowa, gdzie wszystkie problemy są "prawem natury, za które ludzie nie ponoszą odpowiedzialności moralnej", albo propozycja opieki z zewnątrz, w postaci żyjących wśród ludzi "dobrych obcych", których opiekuńczość powinna zastąpić przeszły i obecny wpływ "złych obcych" z kosmosu, lub też wreszcie beczynna propozycja by nie opierać się złu, ulegać władzom i "pokładać ufność w Bogu".

↳↳↳

wydarzeń. Rząd nie skrywał obecności swoich ambasadorów w różnych państwach. Oczywiście ci ludzie z uwagi na powagę Międzynarodowego Rządu nigdy się nie ukrywali. Przeciwnie, trzymali się na widoku, odwiedzali miejscowe władze i byli zauważani przez wielu ludzi. Literatura przechowuje ich nazwiska, upiękzone wyobrażnią im współczesnych. Nie tajne stowarzyszenia, których tak bardzo boją się oficjalne rządy, ale jawne osoby wysłane dekretem niewidzialnej Międzynarodowej Władzy. Każda fałszywa działalność sprzeczna z międzynarodowymi celami, jednoczenie narodów, ocena pracy twórczej i wzrost świadomości muszą być bezzwłocznie zatwierdzone przez Międzynarodowy Rząd. I jeśli prześledzić działania podjęte przez rząd, nikt nie może oskarżyć go o brak działania. Fakt istnienia Władzy wielokrotnie przenikał do świadomości ludzkości pod różnymi nazwami.

Każdy naród jest odwiedzany tylko raz. Ambasada jest tylko raz na sto lat - takie jest prawo Arhatów. Aspiracje Niewidzialnego Rządu podlegają korelacji z ewolucją świata, dlatego wnioski są oparte na precyzyjnych obliczeniach matematycznych. Nie ma osobistego pragnienia, ale niezmiennosc praw natury. Nie chcę, ale wiem. Dlatego decyzja jest niezmienna mimo falowania potoku. Na górę można wejść i z północy i z południa, ale samo wchodzenie pozostaje niezmiennie” („Agni Joga”, Samara wyd.1992, t.1, str.292 – „Znaki Agni Jogi”p.32).

- Oczywiście jest, że monografie klasy "Historia świata" mogą być dwojakiego rodzaju: po pierwsze, opis globalnego procesu historycznego, jako pojedynczego holistycznego procesu, obejmującego wzajemnymi zależnościami wiele regionalnych procesów historycznych; po drugie, opis całego zestawu regionalnych procesów historycznych, praktycznie bez jakichkolwiek zależności między nimi, co wyklucza całościowy ogląd globalnego procesu historycznego przez tych, którzy nie są w stanie samodzielnie poczuć i zrozumieć życia społecznego.

Wszystkie powyższe cechy nauk klasy "Historia świata" razem zapewniają pewne zaprogramowane zachowania w społeczeństwie, nosicielei zwierzęcej struktury psychiki i nosicielei struktury psychiki typu biorobot, zapewniające takie ich zachowania społeczne, przy których nie widzą tyranii ponadpaństwowego globalnego zarządzania oraz szeregu jego kolejnych długoterminowych celów, lub odnoszą wszystkie te procesy wyłącznie do niepojętej "Boskiej Opatrzności".

Wszystkie "historie świata" obecnej cywilizacji należą do drugiego typu, w którym „za drzewami nie widać żadnego lasu”: jest wiele lokalnych procesów, ale nie ma całości. W rezultacie większość ich czytelników jest świadoma tylko specyfiki zarządzania społecznego w państwach należących do regionalnych cywilizacji i jest zdania, że ponadpaństwowe zarządzanie, a tym bardziej wewnątrz-socjalne zarządzanie globalnym procesem historycznym, nie istnieje i proces toczy się sam z siebie, losowo, a nie w kierunku dobrze zdefiniowanych celów zarządzania. Nieskuteczność zaś, Ligi Narodów i ONZ tylko utwierdza ich czytelnika w słuszności opinii, że globalne zarządzanie jest niemożliwe, chociaż próbuje argumentować na temat możliwości i niemożności globalnego wewnątrz-społecznego zarządzania na podstawie bardzo przewrotnych pojęć dotyczących zarządzania w ogóle.

Brak u niego pojęcia o *zarządzaniu w ogóle*, tak naprawdę nie pozwala rozważać na temat możliwości lub niemożności realizowania bardzo specyficznego globalnego wewnątrz-społecznego zarządzania, przez co uważa on za prawdziwą opinię, że nie ma takiego wewnątrz-społecznego zarządzania gdyż rzekomo być go nie może.

W ten sposób kultywuje się historyczny mit o bezcelowym, niekontrolowanym przebiegu globalnego procesu historycznego od epoki kamienia do naszych czasów, na przekór wielu faktom historycznym, które mówią, że początkowo w globalnym procesie historycznym miała miejsce misja cywilizacyjna, i to nie jedna, każda z nich dążąca do pewnych konkretnie określonych i w wielu miejscach wzajemnie się wykluczających celów globalnych.

W szczególności, jeśli na zboczach Araratu naprawdę zachował się starożytny statek, to ukrywanie informacji o nim jest zgodne z zamysłem ukrycia cywilizacyjnych misji w historii obecnej cywilizacji. Jeżeli zaś podjęto się fałszerstwa (tj. na zboczach Araratu nie ma nic takiego, a zatem tak naprawdę nie ma nic do pokazania), to ma miejsce podbudowywanie biblijnego mitu historycznego, na bazie którego przywracane są demoniczne porządki przeszłej cywilizacji światowej, która zginęła w katastrofie.

Protesty wobec celowo zarządzanego na poziomie wewnątrz-społecznym, charakteru przebiegu globalnego procesu historycznego, noszą historyczny charakter, a

jeśli to możliwe - charakter bezlitosnych represji wobec tych, którzy podzielają tę opinię. Nikt jednak nigdy nie próbował pokazać:

- Fałszywość doniesień o śmierci Atlantydy;
- fałszerstwa wczesnośredniowiecznych map przedstawiających Antarktydę i Amerykę (mapa Piri Reis nie jest jedyna ¹);
- fałszerstwa obelisków na Księżycu, których układ, zgodnie ze zdjęciami zrobionymi przez Marinera 9 ², odzwierciedla układ piramid w Gizie w Egipcie itp., gdyż rozległy materiał faktograficzny tego rodzaju, rozłożony chronologicznie w przeciągu całej historii obecnej cywilizacji globalnej, nawet w przypadku jego fałszerstwa jest przejawem globalnego ponadpaństwowego zarządzania, ale nieco odmiennego od tego, o którym przede wszystkim mówimy w tej pracy.

Ponieważ systematyczne działania, z powodu nieafiszowania się lub celowego ukrycia globalnego, ponadpaństwowego, wewnątrz-społecznego zarządzania i określonej cywilizacyjnej misji, nie są bezcelowe, prowadzi to do pytania o naturę wzajemnych relacji między cywilizatorami a cywilizowanymi.

Jak wiadomo z historii, relacje "zacofanych" i "nosicieli postępu" można zilustrować dwoma epizodami komunikacji między "cywilizowanymi" a "dzikusami":

- angielskiego kapitana Jamesa Cooka (1728-1779), „dzikusy” szybko zjedli i jak o każdym obiedzie zapomnieli, jeśli nie do kolacji, to do następnego obiadu ³;
- N.N. Mikłucho-Makłaj (1846 - 1888) przez kilka lat mieszkał wśród Papuasów, a po ponad stu latach w tym plemieniu nadal jest pamiętany i nazywają jego imieniem dzieci.

Są powody, by sądzić, że tak odmienny los dwóch badaczy wynika nie tyle z różnej jakości "dzikusów", co z odmiennej jakości misji cywilizacyjnych, w których uczestniczył każdy z nich. Jak wiadomo, Wielka Brytania w ciągu kilku stuleci stworzyła globalne imperium kolonialne, w którym tylko anglosaksoni byli uznani za ludzi pierwszej klasy, a jeszcze w drugiej połowie XIX wieku na rdzennych mieszkańcach Australii urządzano polowania jak na dzikie zwierzęta. Nawet potomkowie Holendrów nie byli uznawani za pierwszorzędnych ludzi podczas wojny burskiej.

1 Bardziej szczegółowo patrz: G. Hancock „Ślady Bogów”.

2 W ZSRR fotografie te zostały opublikowane w czasopiśmie Technika Młodzieży w 1969 roku. W tym samym czasopiśmie z lat 60. w serii "Antologia Tajemniczych Przypadków" opublikowano sporo informacji niszczących historyczny mit, który w tym samym czasie promował szkolny i uniwersytecki program historii. W jednym z numerów zostały opublikowane mapy Piri Reisa (1513) z wizerunkiem Antarktydy bez lodu. Poprawność obrazu linii brzegowej na nich została kilka lat później potwierdzona badaniami sejsmicznymi.

3 Mówiąc dokładniej, w raporcie na temat jednej z kolejnych rosyjskich podróży dookoła świata, wspomniany jest pewien stary mieszkaniec wyspy, który był dumny z tego, że "jest pojemnikiem dużego palca prawej nogi kapitana Cooka". Ale wspomnienie dawnego obiadu najprawdopodobniej było wspierane przez kolejnych gości odwiedzających Hawaje, którzy wykazywali zainteresowanie losem kapitana Cooka.

Oznacza to, że w zasadzie J. Cook padł ofiarą samoobrony przed agresywnie złymi cywilizatorami. W.S. Wysocki, który był narkotycznym, a zatem błędnie pojmującym bio-robotem, z którego abstrakcyjnym humanizmem, wielu jego wielbicieli obnosi się przez ostatnie dwadzieścia lat, słowami piosenki poświęconej temu zdarzeniu

"Dlaczego tubylcy zjedli Cooka? ... - nauka milczy" :

"rzucił GADZINA - i nie ma Cooka"

dał wyraz swojej pokory i przynależności do tej samej misji cywilizacyjnej, do której zaliczał się również zjedzony J. Cook.

Przytoczone wyżej przykłady odnoszą się jednak do osobistej komunikacji przedstawicieli różnych kultur. Natomiast w historii obecnej globalnej cywilizacji miało miejsce ukształtowanie się jednej z regionalnych cywilizacji, pamiętane we wszystkich innych cywilizacji regionalnych. Chodzi o cywilizację koraniczną, w której osoba, która spełniła misję cywilizacyjną, jest również wspominana z wdzięcznością i głębokim szacunkiem. Co więcej, należy pamiętać, że Mahomet prowadził misję cywilizacyjną bez ukrywania się, we wszystkich przypadkach definiując zdecydowanie, czym dokładnie jest Dobro a czym jest Zło w konkretnych okolicznościach w życiu społecznym. Innymi słowy, przeprowadzał misję cywilizacyjną, odmienną od tej, w której od czasów epoki kamienia, "rasa panów", nie mogących jawnie dominować nad niewolnikami, próbuje urzeczywistnić ukrytą dominację zamaskowaną przed tymi, którym chcą narzucić dół niewolników. Realizacja cywilizacyjnej misji, do której należał Mahomet, będącej oczywistą alternatywą dla biblijnej doktryny przywrócenia Atlantydy, można również prześledzić od czasów przed-biblijnych i przed-potopowych.

Wszystko to - biorąc pod uwagę przesłanie Koranu - oznacza, że dawna globalna cywilizacja została **zniszczona z Góry**¹, nie po to, aby po tysiącach lat spadkobiercy rządzącej "elity" Atlantydy wznowili w skali globalnej dawny rasowy system "elitarno"-niewolniczy, nazywając go "Nowym Porządkiem Świata". Innymi słowy, obecna globalna cywilizacja, złożona z szeregu cywilizacji regionalnych, jest długim, w odniesieniu do długości życia pokolenia, procesem przejściowym od obiektywnie okrutnej, antyludzkiej Atlantydy do cywilizacji wszystkich ludzi. W tym procesie przejściowym następuje nie tylko zmiana form społeczno-ekonomicznych, znana z dominującego mitu historycznego, ale także mniej zauważalna zmiana w rozmieszczeniu ludności, w zależności od struktury psychiki jednostek tworzących społeczeństwo.

W związku z tym będziemy musieli bardziej szczegółowo zbadać tematykę poruszoną na końcu rozdziału 3.4 DOTU. Wielu zna legendę o greckim filozofie Diogenesie (od około 400 - do około 325 r. pne.), który, jak głosi legenda, mieszkał w beczce, w ciągu dnia chodził po mieście z latarnią i pytanie "po co mu latarnia w ciągu dnia?" odpowiadał po prostu: "Szukam człowieka ..." ¹.

Ta legenda wędruje od jednego podręcznika do drugiego przez stulecia, ale nawet do dnia dzisiejszego Diogenesa, wielu ludzi, którzy o nim słyszeli, uważa go za "miejskiego głupka" ze starożytnego Synopu, tak jak w początkach obecnego stulecia, za "miejskiego głupka" mieszkańcy miasta Kaługa uważali K.E.Ciołkowskiego. Diogenes rzeczywiście poruszył bardzo ważną kwestię w życiu społecznym.

1 Aby nie zwracać uwagi na problem, "Słownik encyklopedyczny", skąd wzięliśmy daty jego życia, odpowiedzi Diogenesa nie zamieścił, ale najwyraźniej w celu zwalczania nacjonalizmu, zauważył, że Diogenes uważał się za "obywatela świata", tj. po grecku kosmosu – był więc "kosmopolitą".

Jego istota polega na tym, że zachowanie osobników gatunku biologicznego, zwanego teraz Człowiekiem Rozumnym, czasami bez jakichkolwiek podstaw w zachowaniu większości przedstawicieli tego gatunku, jest budowane na podstawie interakcji:

- Wrodzonych instynktów i odruchów bezwarunkowych,
- praktykowania bezmyślnych, automatycznych nawyków i opanowanych umiejętności zachowania w sytuacjach - stresowych,
- rozumnego wypracowania swego zachowania na podstawie pamiętanej i wciąż napływającej informacji,
- intuicji, wychodzącej poza granice instynktownego i rozumowego, której rekomendacje mogą być później pojęte rozumem.

Chociaż w psychice wszystkich ludzi wszystkie powyższe elementy są jakoś obecne, ale u różnych ludzi te składniki w różny sposób współdziałają ze sobą. W zależności od tego, jak wszystkie te elementy są hierarchicznie zorganizowane w psychice jednostki, możemy mówić o strukturze psychiki każdego z nich. Możliwe jest zidentyfikowanie następujących podstawowych typów psychiki jednostek:

- Są ludzie, których zachowanie jest podporządkowane instynktom, a rozum obsługuje instynktowne potrzeby i stara się przystosować do tego również intuicję.
- Są ludzie, których umysł służy instynktom, ale którzy systematycznie odrzucają swoje intuicyjne wizje lub są pozbawieni intuicji.
- Są ludzie, których umysły nie są niewolnikami instynktów, ale rozkoszując się swoją niezależnością od nich, odrzucają intuicyjne spostrzeżenia lub są ich pozbawieni.
- Są ludzie, których umysł w ich rozwoju opiera się na instynktach, którzy jednak zwracają uwagę na wgląd intuicyjny i budują swoje zachowanie na tej podstawie.

Ale to nie wszystko. Cechą jednostek tworzących społeczeństwo i jego podzbiory jest generowanie zbiorowej aktywności umysłowej, a ta zbiorowa psychiczna działalność może być dwu typów:

- w jednym przypadku błędy popełnione przez jedną osobę są uzupełniane błędami popełnionymi przez innych. Brzemie zbioru ich błędów narasta i uciska społeczeństwo, aż to nie zginie pod ich jarzmem, lub dopóki nie zacznie generować zbiorowej mentalnej aktywności drugiego rodzaju.
- w drugim przypadku błędy popełniane przez jedną osobę są eliminowane i kompensowane przez innych, ale każdy dba o to, by samemu popełniać jak najmniej błędów, aby nie obciążać innych koniecznością wyeliminowania ich konsekwencji.

Oprócz tego jednostki mogą również różnić się relacjami między ich indywidualną psychiką a zrodzoną przez nie psychiką kolektywną. W tym przypadku jednostka:

- albo jest zniewolona działalnością kolektywnej psychiki, a więc jest częścią stada;
- albo jest wolnym współuczestnikiem zbiorowej działalności psychicznej, ale jednocześnie w odniesieniu do jednego ze stad, może działać jako pastuch, nie będąc wolnym w jakimś innym charakterze. Należy również pamiętać, że zarówno "instynkt stadny", jak i "wolność zbiorowa", w zależności od

charakteru procesów informacyjnych w nich zawartych, mogą generować zarówno "lawinę klęsk żywiołowych i błędów", jak i pewne bezbłędne funkcjonowanie kolektywu jako całości.

Oznacza to, że wiedza teoretyczna i opanowane umiejętności praktyczne (teoretycznie sformalizowane i niesformalizowane) są jedynie dodatkiem do struktury psychiki jednostki. Innymi słowy, ludzka godność wyraża się nie w wykształceniu, wiedzy i umiejętnościach, ale w pewnym systemie psychiki. Ponadto, chociaż wiele osób przez całe swoje życie funkcjonuje w tym samym systemie psychiki, ale wiele innych w ciągu swego życia zmienia strukturę swej psychiki nieodwracalnie i wielokrotnie. Wielu jest także takich, których system psychiki zmienia się wielokrotnie, ale odwracalnie, nawet w ciągu jednego dnia, a nie w ciągu ich życia.

Równie zróżnicowane jest też generowanie zbiorowej psychiki przez wiele osób: są jednostki, których wkład w kolektywną psychikę zawsze ma na celu przekształcenie jej w "lawinę błędów i katastrof", niezależnie od ich woli i intencji; są ludzie, którzy zawsze pracują dla wsparcia bezbłędного ładu; są jednostki, które charakteryzują się i jednym i drugim - w zależności od ich nastroju w danym czasie, okoliczności zewnętrznych, jak i składu osobowego otoczenia.

Istnieją dwa punkty widzenia. Jeden twierdzi, że wszystkie jednostki gatunku Człowiek Rozumny, niezależnie od okoliczności, pochodzenia i ich osiągnięć w dziedzinie rozwoju osobistego są ludźmi. Druga utwierdza, że ludźmi stali się tylko ci, którzy posiadają pewne szczególne cechy: pochodzenie od przodków, właściwości wrodzone, opanowane umiejętności i wiedza, itp. Wszyscy inni, którzy tych cech nie posiadają, nie są ludźmi.

Drugi punkt widzenia, choć jest nie do zaakceptowania dla wielu ludzi, ma jednak rzeczywiste podstawy, których nie można ignorować w życiu ani w komunikacji osobistej, ani tym bardziej w polityce wpływającej na życie wielu pokoleń. W społeczeństwach obecnej globalnej cywilizacji istnieje wielu pełnych dobrych intencji niecierpliwców, którzy przejawiając ten specyficzny typ głupoty, gromadzą się w stadach. Kiedy takie stada, zdobywają państwową lub inną władzę nad społeczeństwem i zaczynają używać swojego abstrakcyjnego humanizmu pod hasłem uniwersalnej równości praw, powoduje to lawinę wszelkiego rodzaju zła, ponieważ różnice w strukturze psychiki jednostek nadal realnie istnieją. Te różnice w strukturze psychiki powodują wzajemnie wykluczające się rozumienie przez każdą z wielu jednostek co jest dobrem a co złem, lub brak jakiegokolwiek definitywnego zrozumienia tych pojęć. Przekłada się to na wewnętrzz-społeczne konflikty zbioru człowieko-podobnych zwierząt, bio-robotów, samowolnych demonicznych indywidualistów i istniejących w każdej historycznej epoce ludzi, tworzących razem społeczeństwo ¹.

Tego typu konflikty, uwarunkowane różnicami w zachowaniu, jakimi wyraża się każdy z systemów mentalnych istniejących w społeczeństwie, są tłumione lub eliminowane, różnego rodzaju metodami, przez instytucje samorządu publicznego: "inspirując sen", sztucznie tworząc interesy przeciwstawnych grup poza sferą konfliktu, fizycznie izolując od społeczeństwa lub niszcząc jedną lub więcej strony konfliktu.

1 Społeczeństwa w ich historycznym rozwoju różnią się od siebie nie tylko kulturową oryginalnością każdej epoki, ale także proporcjami, w jakich wcześniej wspomniane typy mentalne i ich podtypy są reprezentowane.

Jeśli rozróżniamy w życiu strukturę psychiki jednostek, we wcześniej określonym znaczeniu tego terminu, w każdym ze zbiorów rozważanych wcześniej wariantów, to pod presją wyłaniających się okoliczności będziemy musieli porzucić pogląd, że wszystkie osobniki gatunku Człowiek Rozumny przez sam fakt przynależności do tego biologicznego gatunku stały się ludźmi. Ale aby nie skrzyć sobie karku w szaleństwie zaprzeczania godności człowieka wobec jakiegokolwiek z ludzi, konieczne jest również jednoznaczne określenie drugiego punktu widzenia. Przede wszystkim należy zauważyć, że odrzucenie godności ludzkiej na podstawie pochodzenia niektórych przodków czy też umiejętności i wiedzy, jakich człowiek nauczył się w życiu, nie zostało potwierdzone historycznie.

System kastowy, który rzekomo określał miarę ludzkiej godności wszystkich jednostek w społeczeństwie, upadł, nawet jeśli początkowo ktoś prawidłowo podzielił ludzi na kasty, w zależności od ich możliwości i umiejętności. W rodzinach wyższych kast rodziły się tacy, którzy nie potrafili opanować samodyscypliny, umiejętności i wiedzy potrzebnej do funkcjonowania w społeczeństwie i dorastali w taki sposób, że nie mieli osobistych cech, które kiedyś były podstawą podziału kastowego. W rodzinach niższych kast rodziły się natomiast tacy, którzy posiadali cechy osobiste, które jak głoszą, są nieodłączną cechą wyższych kast. Rodziły się tacy, którzy potrafili opanować "wyższą" wiedzę i umiejętności, ale którym "wyższe" kasty na to nie pozwalały, odmawiając im prawa do tego na podstawie pochodzenia. Kasty są w rzeczywistości zmieszane, chociaż są zachowane formalnie i "nastąpiła Kalijuga".

Potem w podobny sposób zawalił się system niewolniczy i ustrój klasowy, gdzie nie istniały nieprzekraczalne granice kastowe, w których granice klasowe były przenikalne, przynajmniej w sensie statystycznym: tj. istniała ogólna zasada, ale były też mniej lub bardziej liczne od niej wyjątki.

Na przestrzeni dziejów przedstawiciele ludu wielokrotnie i wszędzie pokazywali uciskającym lud "lepszemu ludzemu", że nie są gorsi niż arystokraci: w walce - Spartakus, S.T. Razin, E.I. Pugaczow, S. O. Makarow, M.W. Frunze, G.K. Żukow i wielu innych; w nauce - M.V. Łomonosow, D.K. Maxwell, T.A. Edison; w sztuce - I.J. Repin, S.A. Jesienin, G.W. Swiridow; czy w wielkiej polityce - A.D. Mienszikowa, A. Hitler, L.M. Kaganowicz.

Bez względu na to, jak ktokolwiek odnosi się do wyżej wymienionych i wielu innych przedstawicieli zwykłych ludzi jako *ludzi*, uważając jednych za pomiot piekieł, a innych za najlepszych przedstawicieli swoich narodów, to w swoich dziedzinach działalności działali nie gorzej niż przedstawiciele współczesnej im "elity". Z drugiej strony, jeśli zwrócić się do kronik, opowiadających o czynach "wybitnych przedstawicieli elity", która pełnię majestatu osoby ludzkiej przyznawała tylko sobie, to wielu jej przedstawicieli uczyniło tyle podłości, że wręcz nie można mówić o ich godności.

Jeśli spojrzeć na organizację psychiki jednostki i jej udział w psychice zbiorowej, wiele problemów z tego zakresu ujawnia się w bardzo szczególny sposób.

Ogólnie rzecz biorąc, dorośli, niezależnie od ich pochodzenia, charakteryzują się wrodzonymi i kulturowo zdeterminowanymi składnikami psychiki. Obie te składowe znajdują swój wyraz w zachowaniu jednostki. Jednocześnie, u różnych jednostek w różnych momentach, zachowanie może być podporządkowane albo instynktom, albo społecznie zdeterminowanym nawykom (czy instynktom zapewniającym bezmyślne automatyzmy zachowania), albo rozsądnemu, twórczemu rozumieniu świata, albo

wychodzącej poza zakres rozumienia - własnej intuicji. Podporządkowane woli Bożej lub opętaniu (w inkwizytorskim sensie tego słowa).

W ideale, człowiek powinien być wolny od obsesji, a wszystko inne - instynkty, przyzwyczajenia, umysł i intuicja - w jego psychice powinno być w harmonii ze sobą i wspomagać się wzajemnie w zapewnieniu ludzkiego zachowania w życiu, tak aby nie było konfliktu z Najwyższą Opatrznością¹.

Jednocześnie oczywiste jest, że instynkty, rozum, intuicja są zjawiskami o różnym porządku hierarchicznym, o różnej wadze w organizacji ludzkich zachowań będących konsekwencją jego aktywności umysłowej. Naszym zdaniem, dla ludzkiego typu psychiki normalne jest, jeśli wrodzone odruchy i instynkty są podstawą, na której twórczo budowane jest racjonalne zachowanie. Normalne, gdy intuicja dostarcza informacji, które można zrozumieć za pomocą aktywności intelektualnej. Oznacza to, że dla ludzkiego typu psychiki jednostki normalne jest, kiedy intuicja jest w hierarchii wyżej niż rozum, rozum jest wyżej niż instynkty, a wszystko razem zapewnia, że dana osoba pozostaje w harmonii z biosferą Ziemi, Kosmosem i Bogiem.

Charakterystyczne dla ludzkiego typu psychiki jest również, gdy człowiek nie jest niewolnikiem zbiorowej aktywności psychicznej, a zbiorowa aktywność umysłowa przebiega w taki sposób, że błędy popełnione przez jednego są eliminowane i kompensowane przez innych, a każdy stara się nie obciążać innych i potomków swymi błędami.

Niemniej jednak, często można widzieć, jak umysł staje się niewolnikiem i służy zwierzęcym instynktom człowieka, jak rozsądkowa działalność wywyższa się i próbuje zaprzeczyć intuicyjnym ocenom, a nawet całkowicie wypiera intuicję z psychiki. Jak wszystkie elementy razem, próbują odrzucić Najwyższą Opatrzność, w wyniku czego stają się ofiarami nie dających się pokonać własnymi siłami ograniczeń i obsesji.

Można też zobaczyć, jak niektórzy ludzie podejmują działania przeciwko innym w celu zniekształcenia struktury ich psychiki w kierunku zwierzęcia lub "zombie" ², tak aby oni sami lub inni mieli możliwość pasożytowania, psychicznego wykorzystywania okaleczonych w ten sposób jako "rozumnych zwierząt" lub robotów, fizjologicznie w dużej mierze identycznych z człowiekiem.

Dlatego, jeśli umysł odrzuca intuicję lub służy jak niewolnik instynktom, to nie jest to ludzka, ale zwierzęca struktura psychiki.

Pojawiający się w tej pracy termin zwierzęca struktura psychiki lub zwierzęcy typ psychiki, należy rozumieć dokładnie w tym sensie: wyższość wrodzonych instynktów zwierzęcych i odruchów bezwarunkowych w połączeniu z przejętymi z kultury społecznej i bezmyślnie użytymi w warunkach życia nawykami zachowania (swego rodzaju analogi trezury), nad wszystkimi innymi składnikami psychiki. A wszystko to u tego komu dane jest z Góry, aby był Człowiekiem Rozumnym.

1 Równoważne dla ateistów: nie rąb gałęzi, na których siedzisz, innymi słowy, nie niszczyć systemów obejmujących w Obiektywnej rzeczywistości, od istnienia których zależy istnienie każdego człowieka i całej ludzkości.

2 Innymi słowy, "zombie" są "kiełbasianym" typem psychiki: "Wielu ludzi jest jak kiełbaski: czym ich wypełnią, to i w sobie noszą" - K. Prutkov.

Należy przy tym pamiętać, że nawet w zwierzęcej strukturze psychiki intelekt może być wysoce rozwinięty, a jego nosiciel może być wybitnym profesjonalistą w konkretnej dziedzinie cywilizacji¹ (w tym magii), zasadniczo nie będąc człowiekiem.

Wszystkie te instynkty, odruchy, nawyki i uzależnienia w zachowaniu ludzi o zwierzęcej strukturze psychiki działają nieświadomie automatycznie, gdy dana osoba wchodzi w kontakt z odpowiednimi bodźcami zewnętrznymi - okolicznościami, sytuacjami.

Jeśli nie chcemy rozważać przewrotnie i nie zaczynamy opisu życia dorosłych mężczyzn i kobiet, z jakiegoś powodu wyizolowanych od społeczeństwa i od siebie nawzajem i w oderwaniu od prawdziwej historii współczesnego społeczeństwa, które kiedyś opuściło biosferę. Jeśli pomimo całej zachodniej "intelektualnej" tradycji zaczniemy od tego, że Człowiek Rozumny jest jednym z wielu gatunków w biosferze Ziemi, to będziemy musieli uporać się ze szczegółową i definitywną identyfikacją tego, co w życiu ludzi jest uwarunkowane przez ogólne biologiczne prawidłowości, a co przez kulturę, rozwijaną w życiu społecznym wielu ludzi we wszystkich grupach wiekowych².

Psychikę każdej dorosłej osoby charakteryzuje genetycznie zdeterminowany (wrodzony) składnik i składnik uwarunkowany kulturowo (wychowanie i samowychowanie). Jednocześnie uwarunkowany kulturowo komponent rozwija się przez całe życie w oparciu o charakterystyczny dla osobowości wrodzony, genetycznie zdeterminowany składnik, a także w oparciu o dziedzictwo kulturowe poprzednich pokoleń, które jest wspólne dla mniej lub bardziej szerokiego kręgu ludzi.

W życiu biologicznego, dwupłciowego gatunku Człowiek Rozumny funkcjonalny cel każdej płci jest inny. Ta funkcjonalna biologiczna różnica między płciami powinna być odzwierciedlona w osobliwościach wrodzonego instynktu kobiet i mężczyzn, a w konsekwencji w kulturze społeczeństwa, która jest zasadniczo elastyczną wielowymiarową kontynuacją i powłoką instynktownych, jednoznacznych, sztywnych programów zachowań, i nosi w sobie zarówno "bezpłciowe" komponenty, jak i komponenty uwarunkowane cechami płciowymi ludzi.

Jeśli przeanalizujemy problematykę wzajemnych relacji między płciami w obecnej cywilizacji pod tym kątem, wynik będzie nieoczekiwany dla wielu:

Pomimo bezdyskusyjnego prymatu patriarchy jako dominującego typu stosunków społecznych, jeśli nie w przytłaczającej większości krajów świata, to przynajmniej w społeczeństwach, których kultura opiera się na Biblii, dominuje matriarchat w jego skrytej formie¹

1 Innymi słowy, chociaż godność ludzka jest niemożliwa bez profesjonalizmu w tej czy innej formie działalności społecznie użytecznej, to nie wyraża się ona w profesjonalizmie. Dość często, wysokiej klasy profesjonalista nie jest człowiekiem, ale dodatkiem do swego miejsca pracy. Drugi z kolei, który poucza innych o prawach człowieka i humanizmie, a nic innego robić nie umie i nie chce, z jakiegoś powodu również nie jest człowiekiem.

2 Więcej szczegółów można znaleźć w pracy WP SSSR "Od człowieko-podobieństwa do człowieczeństwa" (nazwa pierwszej edycji z 1997 r. "Od matriarchatu do człowieczeństwa ...").

3 O tym, że zwierzęce instynkty kobiety dominują w obecnej cywilizacji pierwsze

↳↳↳

Każde społeczeństwo, w którym istnieje odpowiednik przysłowia "Nikt nie jest bohaterem przed żoną" i wyrażające podobny sens anegdoty ¹ żyje w matriarchacie. Matriarchat w przeszłej historii formowania się obecnej ludzkości jest wynikiem genetycznie zaprogramowanego zestawu instynktów osobników każdej płci.

Jeśli spojrzeć na proces życiowy biologicznego gatunku w biosferze, to najważniejszą rzeczą jest tu reprodukcja pokoleń. Dotyczy to wszystkich gatunków, w tym człowieka.

Osobliwością Człowieka jest to, że od Opatrzności dane mu jest być Rozumnym i obdarzonym wolną wolą, która opiera się na wolności przemyślanego wyboru swojego sposobu postępowania w Obiektywnej rzeczywistości. Rozum rodzi kulturę – całą, nie odziedziczoną genetycznie informację przekazywaną w społeczeństwie z pokolenia na pokolenie. Jednak oprócz kultury, charakterystyczne dla człowieka są również wrodzone programy behawioralne - wszelkiego rodzaju odruchy bezwarunkowe i instynkty, o których nie może zapominać ten, kto zamierza stać się **człowiekiem spełnionym** a nie pozostać **człowiekiem potencjalnym** (jakim jest od urodzenia) .

Możemy założyć, że na tych etapach rozwoju obecnej ludzkości, kiedy każda człowiek otrzymała więcej od natury bezpośrednio niż pośrednio poprzez system stosunków społecznych, kultura nie była rozwinięta w porównaniu do obecnych czasów, kiedy wiele osób "żyje" w całkowicie sztucznym środowisku i bezpośrednio od natury nie uzyskuje prawie nic poza powietrzem. I analogicznie, na początku formowania się obecnej cywilizacji, po zakończeniu się poprzedzającej globalnej katastrofy, wrodzone instynkty grały znacznie większą rolę w życiu gatunku Człowiek *potencjalnie* Rozumny niż kultura ².

↳↳↳

wzmianki pojawiły się w latach 1992-1993 w publikacjach Bogorodziczego Centrum Odrodzenia Chrześcijaństwa, przeciwko czemu natychmiast wystąpiła oficjalna cerkiew prawosławna i próbowała zniesławić zgromadzenie jako "totalitarną sektę", bez oddzielania ziarna od plew.

- 1 Na przykład: *Król usłyszał, że wszyscy ludzie w jego królestwie boją się swoich żon. Aby sprawdzić, czy tak jest, nakazał zgromadzić całą męską ludność stolicy na placu przed pałacem. Kiedy ludzie się zgromadzili, rozkazał, aby wszyscy, którzy bali się swoich żon, oddalili się od pałacu, a ci, którzy nie bali się swoich żon, zbliżali się do pałacu. W rezultacie przed pałacem był tylko jeden mężczyzna. Król zapytał go, czy naprawdę nie boi się żony, i otrzymał odpowiedź, że bardzo się boi, ale poszedł na tę stronę placu, ponieważ jego żona zabroniła mu iść tam, gdzie zbiera się wielu mężczyzn, z obawy, że wszyscy razem wciągną go w jakąś popijawę albo drakę.*
- 2 W szczególności płodność w celu utrzymania liczebności populacji (plemienia) była znacznie ważniejsza niż sukcesy medycyny. Na etapie rozwiniętej kultury upadek medycyny jest w stanie spustoszyć cały kontynent, jak to miało miejsce w średniowieczu, kiedy dżuma kilkakrotnie wykosiła prawie całą populację Europy; epidemia grypy "Hiszpanki" pod koniec pierwszej wojny światowej pochłonęła około 20 milionów istnień ludzkich - więcej niż same działania wojenne. W przyszłości grozi kolejna zapaść w medycynie - brak sukcesów w walce z chorobami genetycznymi i różnorodnymi niedoborami odporności, których wzrost spowodowany jest przeszłymi "sukcesami" medycyny i niezdrowym stylem życia cywilizacji, niszczącej biosferę, której częścią jest jej populacja.

Ponieważ obciążenie funkcjonalne mężczyzny w zapewnieniu życia gatunku w takich warunkach – to zapewnienie życia i działalności matek, które bezpośrednio wychowujących potomstwo, męskie instynkty seksualne ukształtowane tak, by blokować programy zachowań seksualnych typu zająca, ("rodzenie i wychowanie to nie nasz problem ... - wsadził, wyjął i uciekł ... "), umieściły mężczyznę w podporządkowanej psychicznie pozycji względem kobiety. To genetyczne dziedzictwo przeszłości zostało zachowane pod wieloma względami po dziś dzień, ponieważ kultura rozwinięta na takiej podstawie psychologicznej jest pod wieloma względami kontynuacją i skorupą programów instynktownych zachowań.

Innymi słowy, w systemie "matki - dzieci - mężowie (niekoniecznie ojcowie)", zbudowano genetycznie zdeterminowany system podporządkowania zachowań jednostek różnej płci i różnych wiekiem: matka w zachowaniu bezpośrednio koncentruje się na zaspokajaniu podstawowych potrzeb dziecka w pierwszych latach jego życia, dopóki dziecko nie jest w stanie żyć bez obsługi przez innych ludzi. Mężczyzna, poprzez instynkty seksualne, jest związany z kobietą i jej podporządkowany¹ (niekoniecznie jednej, ale może też wielu), a tym samym psychicznie pośrednio koncentruje się na zaspokajaniu potrzeb dziecka (możliwe, że nie jego własnego) i matki .

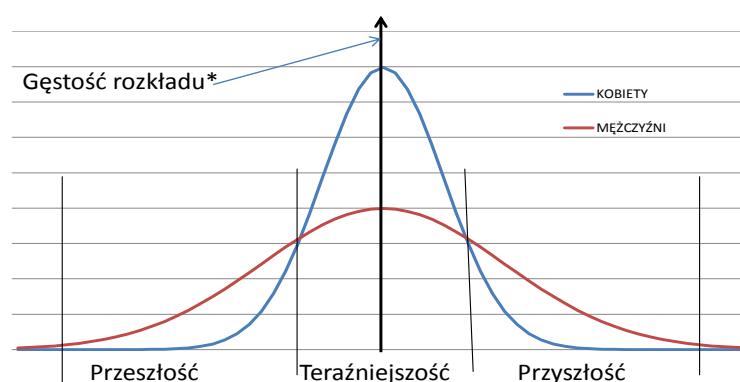
Ale ponieważ w czasie zachowanie kobiety jest statystycznie zorientowane na przedział "Teraźniejszość" na ryc. 7, to psychiczna zależność mężczyzny od kobiety poprzez seksualne instynkty stwarza warunki, w których, jeśli kobieta ma skłonności do zorientowanego na teraźniejszość despotyzmu, podporządkowuje teraźniejszości również męskie zachowania, które same z siebie mogą być zorientowane na inne przedziały chronologiczne (np. Przyszłość), czym kobieta wnosi rozdźwięk, skazując go na zwiększoną bolesność i brak pełni życia.

* * *

1 I na tym psychicznym podporządkowaniu mężczyzny kobiecie, poprzez instynkty seksualne opiera się instytucja łóżkowej polityki, predeterminującej politykę publiczną. Czy może taka „działaczka pościelowo-polityczna” wpłynąć na polityczne cele i strategie ich osiągnięcia u swego partnera – polityka publicznego, to już całkiem inne pytanie. W szczególności, gdyby Światosławowi nie podsunęli córki chazarskiego rabina Malki, ich syna - księcia Włodzimierza Chrzyciela, nie byłoby w historii. Właściciele biblijnego projektu musieliby szukać innych sposobów infekowania Rusi bizantyżmem, a ponad tysiącletniej biblijnej, duchowej niewoli mogło by nie być.

Na rys. 7 pokazany jest rozkład ilości mężczyzn i kobiet według położenia na skali czasu ich celów, koncentrując się na osiągnięciu których, mężczyźni i kobiety organizują swoje zachowanie, niezależnie od tego, czy są świadomi chronologicznej orientacji swoich działań, czy nie. Rysunek jest schematyczny, a nie wielkoskalowy - pokazuje jedynie **charakterystyczne różnice statystyk** opisujących typy psychiki męskiej i żeńskiej składowych ludzkiego społeczeństwa, ale nie wartości liczbowe każdej z grup kobiet i mężczyzn, które orientują swoje zachowanie na ten lub inny interwał znajdujący się na osi czasu. Na osi czasu od głębokiej przeszłości do bardzo odległej przyszłości nie ma również jednostek miary.

Tym niemniej jednak na rysunku widać trzy interwały na osi czasu, bardzo różniące się między sobą pod względem liczebnej przewagi mężczyzn i kobiet. Nazwijmy je umownie "Przeszłość", "Teraźniejszość", "Przyszłość".



* - Gęstość rozkładu to: Liczba osób w przedziale na osi poziomej (czas), w odniesieniu do długości tego przedziału, kiedy długość przedziału dąży do zera. W związku z tym powierzchnia pod każdą z krzywych gęstości rozkładu odpowiada 100% liczebności mężczyzn lub kobiet w określonej skali.

Rys. 7. DYSTRYBUCJA MĘŻCZYŹN I KOBIEC WEDŁUG CELÓW ICH DZIAŁANIA W ODNIESIENIU DO CZASU.

"Teraźniejszość" to obszar, w którym zgromadzeni są ci, którzy mówiąc obrazowo "żyją dniem dzisiejszym" ¹: dziś kończą to, co powinni byli zakończyć wczoraj; dzisiaj robią coś na dzisiaj i "szukają parasola na następny dzień, ponieważ obiecali deszcz".

Wśród tej kategorii jest mnóstwo osób, które w "Teraźniejszości" nie myślą, że zbierają owoce swoich przeszłych działań lub ich braku; nie sądzą też, że to, co teraz

1 "Żyj chwilą!" To hasło z reklamy aparatów firmy Polaroid. Gdyby ta firma stosowała się do proponowanego przez siebie hasła, to dawno temu by zbankrutowała i została zapomniana. Ta rekomendacja jest idealna dla dyskretnego programowania umysłów konkurentów, aby usunąć ich z drogi. Nie żyj więc teraźniejszością, ale żyj zawsze! - to jest lepsze.

robią, przyniesie owoce w przyszłości. Ta bezmyślna postawa wobec przeszłości i przyszłości prowadzi do tego, że wielu z nich, samemu zasiało w przeszłości to, co jest dla nich obecnie nie do przyjęcia, a teraz sięją to, co będzie dla nich nie do przyjęcia w przyszłości.

Jednocześnie, ze względu na fakt, że świat jest całością wspólną dla wszystkich ludzi, z konsekwencjami ich lekkomyślności i krótkowzroczności, muszą się borykać nie tylko oni sami ale także inni ludzie.

W życiu publicznym obszar "teraźniejszość", na osi czasu zajmuje przedział od około "dwóch tygodni temu" do "dwóch tygodni później" i zawiera różnego rodzaju operacyjne reakcje na nadchodzącą życiową informację, która dla ogromnej większości ludzi traci ważność w ciągu około dwóch do trzech tygodni.

Interwały "Przeszłość" i "Przyszłość" są matematycznie identyczne w tym sensie, że są "ogonami" rozkładu. W prawym i lewym "ogonie" lokuje się bardzo niewielka część populacji: łącznie w granicach 3-5% ogólnej liczby zaobserwowanych pojedynczych zjawisk. Ale, jak zauważył K. Prutkow, „Od małych przyczyn mogą być duże konsekwencje”.

Do "Przeszłości" zaliczają się ci, których A.S. Gribojedow opisał w "Bieda od rozumu" słowami: "Osady czerpią z zapomnianych gazet z czasów Oczakowa i podboju Krymu". Są to ludzie, którzy próbują wciągnąć w teraźniejszość nie tyle normy wczorajszego dnia, ale normy minionego wieku, a nawet minionych tysięcy. W polityce są prawdziwymi reakcjonistami i wstecznikami.

Do "Przyszłość" zaliczają się ci, których zachowanie jest zdominowane przez indywidualne i zbiorowe działania, których owoce zostaną zebrane w bardzo odległej - według standardów życia codziennego - przyszłości: po latach, dekadach, wiekach, tysiącletniach.

Konieczne jest specjalne zastrzeżenie: podziały są przedstawione w odniesieniu celów zachowania do odstępów czasu, a nie zgodnie z kryteriami Dobra i Zła. Doświadczenie historii pokazuje, że w przeszłości nie wszystko było złe, w porównaniu z teraźniejszością, a w przyszłości nie wszystko będzie tak dobre, jak mogłoby się wydawać, również z punktu widzenia realizacji dzisiejszych ideałów. I choć znane jest powiedzenie: "Cokolwiek się robi - to wszystko na lepsze", niemniej jednak w społeczeństwie są dalekowzroczni złoczyńcy ¹, którzy ze względu na swoją działalność zaliczają się do grupy „Przyszłość”. Oznacza to, że należy ostrożnie podchodzić do nieświadomego, choć pod wieloma względami prawidłowego, automatyzmu percepcji "Przyszłość" = "dobrze", "Przeszłość" = "źle" w stosunku do rozpatrywanego rysunku.

Ryc. 7 jest interesujący, ponieważ pokazuje jakościowe różnice w orientacji zachowań uwarunkowane cechami psychiki męskich i żeńskich składowych społeczeństwa: to jest w orientacji zachowania większości mężczyzn i większości kobiet, a nie w orientacji zachowania konkretnej jednostki, która niezależnie od płci może należeć do dowolnego przedziału na osi czasu. W przedziale "Teraźniejszość" kobiety dominują liczbowo nad mężczyznami, a w "ogonach" dystrybucji, wręcz przeciwnie:

1 Ale przytoczone stwierdzenie jest nadal prawdziwe, ponieważ towarzyszące działaniom złoczyńców nieprzewidywalne dla nich "uboczne" efekty, zdewaluują im nawet osiągnięty rezultat, jeśli w ogóle będą go w stanie osiągnąć. Dlatego naprawdę wszystko, cokolwiek się robi – idzie na lepsze.

mężczyźni liczebnie dominują nad kobietami. Te cechy podziału płci według chronologicznej orientacji zachowania ich przedstawicieli wyrażają się w wielu zjawiskach życia społecznego. Te cechy psychiki płci przejawiają się zarówno w życiu publicznym, jak i w polityce.

Instynkty i ich kontynuacje oraz powłoki właściwe kulturze to krótkoterminowe, w odniesieniu do oczekiwanej długości życia, programy zachowania. Dlatego w garbie wykresu znajdującym się w obszarze "Teraźniejszość" (na rys. 7), znajduje pośrednie potwierdzenie teza o dominacji zwierzęcego typu psychiki w społeczeństwach obecnej cywilizacji.

* * *

Należy pamiętać, że tego rodzaju instynktowne podporządkowanie mężczyzny kobiecie biologicznie (automatyczne), a nie społecznie (rozumowe), na początku historycznego rozwoju cywilizacji obarczała go troską o losy w większości bliskich mu kobiet i dzieci, a nie o dbanie o funkcjonowanie państwowości i innych struktur i infrastruktury społeczeństwa - czyli środków rozwiniętych w kulturze, przy pomocy których, w trakcie zbiorowej działalności, rozwiązywane są zadania społecznego poziomu znaczenia. Zadania których rozwiązanie nie jest możliwe siłami jednej osoby, rodziny lub rodu-plemienia. Tym bardziej niemożliwe na podstawie informacyjnego wsparcia zachowania przez programy instynktowne.

W związku z tym, co zostało powiedziane, podkreślamy, że mówimy o przeważającej większości powiązań "mężczyzna-kobieta" w społeczeństwie, a nie o "ogonach" rozkładów statystycznych, w których w ciągu minionej historii, albo związku mężczyzn i kobiet nie układały się w zwykły dla większości par ¹ sposób, albo w nich królowała nieziemską wzajemną miłość.

Obecnie instynktownie określone zasady odpowiedzialności mężczyzn za losy kobiet i dzieci okazują się niewystarczające, w przeciwieństwie do starożytności epoki kamiennej i prymitywnego łowiectwa i zbieractwa, gdy wiele było determinowane sytuacją bezpośrednio w miejscu zamieszkania rodziny. W dzisiejszych czasach bezpieczeństwo życia kobiet i dzieci w dowolnym miejscu i czasie jest określane przez intencje i zdarzenia, bardzo odległe geograficznie i chronologicznie od miejsca i czasu zamieszkania i nie może być zapewnione na bazie podporządkowania ludzkiej psychiki instynktom i lekkomyślnej orientacji jego zachowania na "Teraźniejszość": "właśnie teraz ± dwa tygodnie" ² i w granicach bezpośrednio widocznego horyzontu ziemskiego.

-
- 1 Lub nie układały się wcale. A w społeczeństwie, które wygląda jak oczywisty patriarchy, powstają kobiece subkultury "heter", "gejsz", które nie zostały stworzone dla obsługi płciowego rozpasania mężczyzn, jak to ma miejsce w przypadku przedstawicielek najstarszego zawodu świata, ale dla uczestnictwa "heter" w publicznym życiu społecznym na równi z mężczyznami.
 - 2 Widać to na przykładzie katastrofy w Czarnobylu; w przeszłości - na przykładzie nadużyć podczas kolektywizacji i rozkułaczania; w dzisiejszych czasach pierestrojka i kolejne reformy dostarczają wielu informacji do refleksji na ten temat (z wioski nie jest łatwo obronić się przed szkodliwością siedzących w stolicy Gajdara i jego następców, pełnych ignorancji, arogancji i innych wad).

Oznacza to, że rozwój kultury i technosfery doprowadził do tego, że nadszedł czas, kiedy genetycznie zdeterminowany jawny lub skryty matriarchat podporządkowujący sztukę, naukę, politykę chwilowemu, krótkowzrocznemu i nieodpowiedzialnemu despotyzmowi bardzo wąskiej grupy kobiet psychologicznie dominujących poprzez instynkty seksualne nad artystami, naukowcami i politykami ¹, staje się zagrożeniem dla dalszego życia gatunku Człowiek, któremu z Góry dano możliwość bycia Rozumnym i posiadającym wolną wolę, jak również dla całej biosfery Ziemi.

Jednak przytłaczająca większość ludności Zachodu (w tym większość "elity"), nawet w epoce po pierwszej rewolucji przemysłowej, przy ilościowej przewadze nieludzkiego typu psychiki, jak dawniej "żyła terażniejszością" i wydarzeniami umiejscowionymi w bezpośrednio widzialnym horyzoncie. To samo dotyczy Rosji sprzed 1917 r., w tym jej "elity" i większości duchowieństwa.

W rezultacie wszystkie katastrofy państwowości i kultury były postrzegane przez przytłaczającą większość ludzi, podobnie jak gwałtowne i nieprzewidywalne klęski żywiołowe, przed którymi nie można się obronić poprzez wcześniejszą, celową zmianę samych siebie i struktury życiowej społeczeństwa. Wymaga to zrozumienia ², w jaki sposób wyraża się dominacja nieludzkiego typu psychiki, odziedziczonego po starożytności, w całej historii obecnej cywilizacji i naszych czasów: w przeciwnym razie rzekomo "naturalne" klęski społeczne będą miały miejsce w przyszłości.

Wiadomo, że w biosferze przy reprodukcji pokoleń gatunków na bazie różnic płciowych jednostek, instynktowne programy przyciągania osób przeciwnej płci i konkurencji między osobnikami tego samego gatunku o najlepszego partnera płciowego i o terytorium przeżywania odgrywają bardzo ważną rolę. Ważną rolę odgrywa również ochrona tego terytorium przed innymi osobnikami własnego gatunku, ale nie należącymi do rodziny, stada.

U różnych gatunków aktywna rola w przyciąganiu osobników drugiej płci w celach prokreacyjnych przypada albo samcom albo samicom. Jeśli szukać analogów tego typu w życiu ludzkiego społeczeństwa, wówczas okazuje się, że praktycznie całej historii Zachodu towarzyszy historia kobiecej mody, kobiecych kosmetyków i perfum oraz kobiecej galanterii. Moda męska, męskie kosmetyki i perfumy oraz galanteria męska nie są przedmiotem dyskusji i uwagi publicznej, w takim stopniu jak kobiece. Powodem tego jest fakt, że w relacjach płciowych na bazie instynktów to właśnie kobieta, po pierwsze wywołuje u mężczyzny pragnienie intymności, a po drugie, decyduje czy przyjąć, czy

-
- 1 Globalny nadjudejski predyktor jest zmuszony zarządzać systemem społecznym, samoorganizującym się w oparciu o instynktowne programy zachowania ukrytego matriarchatu.
 - 2 Według M. J. Sałytkowa-Szczedriny *"chłop nie boi się polityki wewnętrznej, ponieważ po prostu jej nie rozumie. Jak by mu nie dokuczać, pomyśli jednak, że to nie "polityka wewnętrzna", lecz po prostu kara boża, taka jak zarazy, głód, powódź, z tą tylko różnicą, że tym razem wcieleniem tej plagi jest poborca. Czy to konieczne, aby on (chłop - aut.) Rozumiał, czym jest polityka wewnętrzna? - na ten temat opinie mogą być różne, ale ja, z mojej strony, mówię bez ogródek: Broń Boże! ponieważ jak tylko chłop zrozumie, czym jest wewnętrzna polityka - ni-ni, c'est fini! (to koniec) "* - "Pompadoury i pompadurnie ".

odrzuć pragnienie, które spowodowała. Opinia na temat aktywnej roli płci męskiej w relacjach seksualnych jest iluzoryczna i powodowana faktem, że po tym, jak kobieta celowo lub nieumyślnie uruchomiła w mężczyźnie instynktowne programy zachowań seksualnych, mężczyzna musi podjąć wysiłki, aby kobieta zaakceptowała jego pragnienie. Dlatego też, chociaż modna kobieta, zwłaszcza pod przykrywką wyrafinowanej "elitarnej" kultury, z pewnością nie jest tak oczywistym zwierzęciem jak szczerza lubieżna i nie ciosana dziwka, ale pod pewnym względem różnica między nimi jest tylko w kulturowych kontynuacjach tego samego - nie podlegających ich rozumnej woli - instynktów seksualnych. ¹

W związku z powyższym, jeśli mężczyzna poprzez instynkty seksualne jest podporządkowany kobiecie ze zwierzęcym typem psychiki, w której zachowaniu dominują zwierzęce instynkty i ich kulturowe kontynuacje i powłoki (takie jak kobieca moda), to jego zachowanie jest również bardzo odległe od człowieczego ². I tak pod jarzmem kobiecych zwierzęcych instynktów żyje na przestrzeni wieków cała biblijna

1 Jeśli ktoś zrozumie wszystko, co powiedziano, jako że „niewinni faceci cierpią z powodu tajnej władzy głupich kobiet”, to w rzeczywistości niczego nie rozumiał: przedstawiciele obu płci w bezmyślnym podporządkowaniu zachowań instynktom zwierzęcym są równie ułomni i w istocie są nie-ludźmi.

Jeśli ktoś, zapoznając się z poglądami wyrażonymi na temat instytucji mody, pomyśli, że naszym ideałem jest ubranie wszystkich w jakiś roboczy szary uniform, na przykład w waciaki, wtedy też nic nie rozumiał. Estetyka ubioru oraz wyglądu i zachowania człowieka to jedno, a pornograficzność mody to co innego.

2 W szczególności w kulturze współczesnego społeczeństwa istnieją kontynuacje nie tylko żeńskich instynktów przyciągania partnera, ale także kontynuacje samczych instynktów. Stąd w stadzie pawianów hierarchia ich "osobowości" jest zbudowana na podstawie tego, kto komu może bezkarnie pokazywać członka. Stąd też i bezmyślnie powszechne rosyjskie (polskie też -tłumacz)przekleństwa, będące w przeszłości atrybutem głównie męskiej subkultury: "A... ci w"; "A ... ci do tego"; "Położyłem na was wszystkich ..." - są kontynuacją stadno-małpiego, zwierzęco-instynktownego zachowania w kulturze społeczeństwa tych, którym z Góry dano być ludźmi - namiestnikami Bożymi na Ziemi. Małpy nie mogą być ludźmi, a nam to dano - to jest różnica.

Człowiek Rozumny nie powinien poniżać się poprzez organizację swojej psychiki do poziomu organizacji psychiki małp. W związku z tym przekleństwo jest zewnętrznie widocznym wyrazem psychiki właściwej niedoludziom. Jednakże specyficzne rosyjsko-tatarskie przekleństwa nie są jedyną kulturalną kontynuacją instynktu zwierzęcego. Popisywanie się w oczach kobiet wszystkimi rodzajami zalet (siła fizyczna, gruby portfel, "błyskotliwy umysł") jest powszechnym męskim zajęciem we wszystkich kulturach, ale także uwarunkowane seksualnymi instynktami i psychologiczną zależnością od ich zgody.

W przeszłości w cywilizowanej Europie wyrażało się to w turniejach rycerskich, a następnie w zawodach sportowych, które do końca XIX wieku były głównie męskie pod względem uczestników. Masowy sport obu płci jako jeden z aspektów zdrowego stylu życia jest już osiągnięciem XX wieku.

cywilizacja - Zachód: Europa, obie Ameryki i Australia, a pod wieloma względami również Rosja¹.

Konkurencja i walka o najlepsze terytorium, w świecie zwierząt zaprogramowana w odpowiednie instynkty, w społeczeństwie ma także swoją kulturową kontynuację i wygląda jak konkurencja o posiadanie własności, o bezpieczeństwo miejsca zamieszkania, o demonstrowanie innym wysokiego "życiowego" standardu, a w gruncie rzeczy - standardu konsumpcji.

Mieszkanie zbudowane przez człowieka jest analogiczne do terytorium siedliska przyrodniczego. Jest miejscem pobytu matki i dorastających pokoleń. W związku z tym urządzenie domu znalazło się we władzy kobiety, a co za tym idzie wyścig niepokonanej konsumpcji, w której zachodnia cywilizacja przewodzi od stuleci, ponieważ jest ona (konsumpcja) wspierana przez lichwę, zapisaną w Biblii rasowej, żydowskiej, internazistowskiej "elicie"². Ów wyścig jest również kulturową kontynuacją głównie kobiecych instynktów. Przewaga w aranżacji i dekoracji domu nad krewnymi, znajomymi i przyjaciółmi w jest o wiele bardziej interesująca dla kobiet niż dla mężczyzn i znacznie bardziej ceniona przez nie niż przez mężczyzn. Statystycznie dominująca orientacja behawioralna u kobiet w "Teraźniejszości" na ryc. 7, w tym przypadku uzyskuje konkretny wyraz: "Oni mają, a my nie mamy ... Chcę teraz ... Nie możesz zapewnić rodzinie wszystkiego, co niezbędne, abyśmy mogli żyć nie gorzej niż inni ludzie³..."

Jednocześnie, jeśli działalność mężczyzny ma na celu podtrzymywanie długotrwałych procesów, to z punktu widzenia chwilowego, instynktownie uwarunkowanego kobiecego despotyzmu, taka aktywność "tu i teraz" jest niedopuszczalnym pozbawieniem przez jej mężczyznę (którego ona posiada lub do którego rości sobie pretensje), zarówno jej samej, jak i jej (także własnej) rodziny czegoś, czego właśnie teraz pragnie. Nie martwi się jednak o przyszłe dobro wszystkich, w tym i jej samej i rodziny jako całości.

W masowych statystykach tego typu instynktownie zdeterminowany, krótkowzroczny żeński dyktat wobec mężczyzn, zapewniających życie rodziny, ale jednocześnie niewolników seksualnych instynktów, podporządkowujących ich kobiecie, powoduje beztrzęsio nieostrożne obgryzanie ŻYWEJ PLANETY na przestrzeni wielu stuleci, tym bardziej dla planety niedopuszczalne im większą energią dysponuje cywilizacja nosicieli zwierzęcego typu psychiki. Rezultatem jest globalny, ekologiczny kryzys biosfery generowany przez zachodnią regionalną cywilizację skrytego matriarchatu, który ogryza całą planetę W WYŚCIGU NIEPOWSTRZYMANEJ KONSUMPCJI, która wychodzi z chwilowego agresywnego pożądania niektórych samic, aby prześcignąć w konsumpcjonizmie inne samice wysiłkiem zniewolonych przez instynkty samców.

-
- 1 Regiony kultur koranicznych i wedyjskich mają swoją oryginalność, o których tutaj nie będziemy dyskutować. Zainteresowani mogą odnieść się do wspomnianej wcześniej pracy "Od człowieko-podobieństwa do człowieczeństwa".
 - 2 Rozproszenie Żydów nie jest smutną konsekwencją "antysemityzmu" starożytnych Rzymian, ale sposobem na podbicie i kontrolowanie świata przez władców projektu biblijnego.
 - 3 Nikt tu nie stawia pytania, jaką strukturę psychiki - czy zwierzęcą czy ludzką - mają naśladowane obiekty.

Podporządkowanie zachowań kobiet zwierzęcym instynktom rywalizacji o najlepsze miejsce w środowisku nie zna ani miar samozaparcia, ani wdzięczności: **"Idź, ukoń się rybce. Nie chcę być już wolną królową, chcę być władczynią morza, żyć w Oceanie i aby Złota Rybka służyła mi na posyłki. "**

W naszych czasach nastąpiła już zmiana wzajemnych relacji wzorcowych częstotliwości czasu biologicznego i społecznego. W dzisiejszych czasach, w trakcie aktywnego życia jednego pokolenia, zmienia się nawet kilka pokoleń technologii i techniki nie tylko w jednej, ale w wielu gałęziach technosfery, zmieniając zarówno sferę aktywności zawodowej ludzi, jak i ich życie rodzinne. I jeśli przytłaczająca większość ludności nadal żyje z nieludzką strukturą psychiki, ukierunkowując swoje zachowanie (umyślnie lub bezmyślnie) na cele z zakresu "Teraźniejszość" na ryc. 7, to ponieważ życie większości odbywa się w technologicznie zdeterminowanym społeczeństwie, prawie wszyscy mają do czynienia z problemem, że ich wcześniej nabyte umiejętności i wiedza stopniowo lub nagle tracą wartość, w wyniku czego tracą swój dawny status społeczny, podczas gdy jednocześnie monopolistycznie wysoką cenę za swą pracę pozwalają dyktować inne umiejętności i wiedza, których oni nie posiadają. Ale także nosiciele nowej wiedzy i umiejętności, którzy nagle wyrosli, dzięki ich przyswojeniu, do wcześniej pożądanym standardów życia (konsumenckich i społecznych), nagle również odkrywają, że ich profesjonalizm - z powodu tego samego postępu technicznego i technologicznego - traci na znaczeniu.

Okazuje się, że aby utrzymać swój status społeczny, każdy (z rzadkimi wyjątkami) musi stale budować swój profesjonalizm.

Ujawniło się to nagle w Rosji w wyniku wydarzeń polityczno-państwowych w ostatniej dekadzie. Ale taka sama sytuacja jest również w stabilnych (według rosyjskich standardów) społeczeństwach Zachodu, które żyją przez ostatnie sto dwieście lat bez zmiany struktury społeczno-ekonomicznej i dlatego są postrzegane w Rosji przez domorosłych reformatorów jako ideał¹, który należy zrealizować również tutaj.

Z powodu tego rodzaju idealizacji pozornie stabilnego Zachodu, w Rosji, reformatorzy próbują obecnie wdrożyć to, co powinno było być zrealizowane za czasów Piotra I, a najpóźniej w czasach Katarzyny II. Teraz konieczne jest wdrożenie czegoś zupełnie innego, ale "elitarni" reformatorzy - ofiary " kodującej pedagogiki " ² - nie mogą tego samodzielnie wymyślić, a zapożyczyć – również nie mogą z powodu nielegalności tego rodzaju wiedzy dla dominującego systemu jawnych i ukrytych wtajemniczeń i właściwej im " kodującej pedagogiki ", programującej psychikę ludzi, tak jakby byli komputerami.

1 Wszyscy znamy lamente na rosyjskie doświadczenia i zawistne porównania ze Stanami Zjednoczonymi, że ludzie żyją tam na podstawie konstytucji spisanej przy powstaniu państwa przez "ojców założycieli", do której w całym minionym czasie wprowadzono tylko nieliczne poprawki.

2 Pedagogiki, zagłuszającej twórcze samodoskonalenie osobowości i programującej psychikę ludzi gotowymi algorytmami rozwiązywania różnych problemów.

Zdolność ludzkiego umysłu i ciała do przetwarzania informacji jest uwarunkowana nie tylko genetycznie, ale również wykształceniem u człowieka osobistej kultury

percepcji rzeczywistości i kultury myślenia, co jest sprzeczne z "kodującą pedagogiką". I dlatego możliwości są ograniczone zarówno genetycznie, jak i poprzez osiągnięty poziom rozwoju osobistej kultury duchowej w granicach genetycznie określonego potencjału. Ze względu na tego rodzaju ograniczenia, przetwarzając informacje w tempie ich napływanie pod presją "upływu czasu" (zwłaszcza jeśli odbywa się to w oparciu o szablonowe, wykluczające twórczość myślenie, generowane przez "kodującą pedagogikę"), można jedynie nabawić się chorób powodowanych stresem, które można wyleczyć tylko w jeden sposób – poprzez likwidację informacyjnej przyczyny "stresu". Ale ta pozostaje poza możliwościami wszystkich gałęzi medycyny rozwiniętej na Zachodzie, a także poza zakresem zachodniej socjologii i systemu politycznego¹.

Oznacza to, że uczestnictwo w wyścigu o utrzymanie i podniesienie statusu społecznego² w społeczeństwie technokratycznym (takim jak Zachód) jest prostą drogą do bolesnego samobójstwa z powodu chorób spowodowanych niezdolnością do przetwarzania wszystkich informacji niezbędnych do utrzymania i podniesienia kwalifikacji oraz wynikających z tego dochodów, które determinują „standard życiowy” konsumpcjonizmu.

Ponadto ten rodzaj "stresowego" wyścigu konsumpcyjnego uderzają głównie w grupy osób w wieku rozrodczym, co wpływa na odtwarzanie w społeczeństwie przyszłych pokoleń. Zgodnie z tym, statystycznie ustalono, że ci, którzy świadomie lub bezmyślnie uczestniczą w wyścigu konsumpcyjnym na podstawie ciągłego odtwarzania kwalifikacji, po prostu nie będą mieli ani kogo ani kiedy wychowywać w tradycji kulturowej, którą sami niosą. Nie będą mieli komu przekazać w rodzinnej tradycji właściwych dla nich orientacji życiowych i umiejętności ich realizacji.

I nawet jeśli będą mieli dzieci, to tym dzieciom, żyjącym w rodzinie ofiar stanu nieprzerwanego „stresu” zostaną przekazane wszystkie problemy dorosłych, lub dzieci będą musiały samodzielnie wypracować w sobie inny rodzaj moralności, inną orientację życiową, inną samodyscyplinę i inny styl życia, biorąc pod uwagę smutne doświadczenia starszego pokolenia poparte przemyśleniem. Tylko w tym przypadku, urodzone jednak dzieci będą w stanie uniknąć przekazywania nowym pokoleniom odziedziczonego bezmyślnie losu swoich przodków i kłopotów, z którymi borykali się ich rodzice, powiększonych o ich własne błędy.

1 Co więcej, jest to zasadniczo upadek "kodującej pedagogiki". Po zmianie wzajemnej relacji częstotliwości wzorcowych czasu biologicznego i społecznego, aby wykorzystując „kodującą pedagogikę” utrzymać profesjonalny poziom i zapewnić przekwalifikowanie dla ludności aktywnej zawodowej, potrzebne jest inne "równoległe" społeczeństwo nauczycieli, którzy sami wcześniej zdobędą nową wiedzę i umiejętności, by je móc wtłoczyć w psychikę ludzi w gotowej do użycia formie, co jest charakterystyczne dla "kodującej pedagogiki". A to prowadzi do pytania: "Skąd wziąć jeszcze jedną równoległą społeczność zaawansowanych nauczycieli?" Odpowiedzi na to pytanie w dominującej kulturze obecnej cywilizacji globalnej nie ma, mimo że dana była z dużym wyprzedzeniem przez Chrystusa. Nowy Testament, nawet po wszystkich zabiegach cenzury, zachował esencję odpowiedzi: Duch Święty - nauczyciel całej prawdy (Łuk 11: 9, 10, 13, Jan 16:13).

2 Dla większości społeczeństwa lekkomyślnej konsumpcji oznacza to przede wszystkim utrzymanie i zwiększenie ich konsumenckiego statusu.

Jednym z takich masowych błędów była próba "odstresowania" różnego rodzaju mocnymi i słabymi narkotykami, zarówno naturalnymi, jak i syntetycznymi. Jeśli

pominiemy wsiąknięcie w narkomanię nastolatków chcących w ten sposób udowodnić, że są niezależnymi od dorosłych "silnymi osobowościami", która „wszystko wiedzą lepiej”, lub szukających chwilowych przyjemności wskutek bezsensowności swojego istnienia, i aby skoncentrujemy naszą uwagę wyłącznie na "odstresowaniu", to mamy do czynienia z następującą sytuacją. Psychika jednostki daje (lub próbuje dać) na poziom świadomości - uwarunkowaną przez realną moralność - ocenę jakości jej życia. Taka ocena może być emocjonalnie dwu-wartościowa ("dobra" lub "zła") lub może jej towarzyszyć intelektualne rozumowania i uzasadnienia. Jeżeli ocena zostanie uznana za niepożądaną, wówczas dana osoba stoi w obliczu wyboru:

- albo zrozumieć swoje emocjonalne oceny sytuacji do końca, tj. aż do uzyskania określonej odpowiedzi na pytanie, jak zmienić siebie i otaczające okoliczności w taki sposób, aby był zapewniony komfort psychiczny;
- albo zablokować wyjście na poziom świadomości moralnie nie akceptowalnej informacji w jej nieświadomie-emocjonalnej uogólnionej formie lub w formie intelektualnie szczegółowej, nie zmieniając niczego w swej moralności, psychice i zdeterminowanym przez nie sposobie życia.

Dla osoby aspirującej do osiągnięcia godności człowieka i utrzymania jej w przyszłości, naturalne jest, aby zrozumieć okoliczności i siebie w nich do końca, tj. aż do uzyskania odpowiedzi na pytanie, jak uzyskać komfort psychiczny, następnie spróbować zastosować w życiu otrzymaną odpowiedź, lub spróbować uzyskać inną, odmienną odpowiedź na te same pytania.

Dla kogoś, komu pierwszy sposób wydaje się barierą nie do pokonania, narkotyczny sposób "złagodzenia stresu" może zapewnić komfort psychiczny szybko i bez ciężkiego myślenia o tym, co nieprzyjemne, a tym bardziej bez żadnych zobowiązań wobec samego siebie. Oczywiście, jeśli narkotyzacja nie otwiera od razu drogi do jego psychiki jakimś koszmarem, od których lepiej jest schować się w jednak mniej koszmarnej trzeźwości. Intoksykacja narkotykowa zniekształca i niszczy intelekt, jako naturalny genetycznie predeterminowany proces, dlatego jeśli ktoś w walce ze "stressem" lub w poszukiwaniu przyjemności podąża ścieżką "silnej" lub "słabej" narkomanii, to w istocie składa oświadczenie, że rozum jest dla niego zbyt cenny i przeszkadza mu w życiu, a byłoby mu przyjemniej funkcjonować jako nierozumne, zadbane, dekoracyjne¹ (a nie pracujące²) bydło, żyjące bez troski na cudzy koszt wyłącznie dla swej przyjemności. W ten sposób demaskuje się jako faktyczny nie-człowiek. I jest tak, bez względu na to, jak wysoko sięga w hierarchiach społecznych cywilizacji, gdzie dominuje zwierzęca struktura psychiki i psychiki zombie, zaprogramowana przez kulturę.

1 Przypomnijcie sobie film "Kin-Dza-Dza". Dla Titlanów, którzy wyobrażali sobie, że są społeczną "elitą" - droga do dostarczenia Pacaków ("maska": Kacapów, Moskali, jeśli przestawić sylaby) na Ziemię przez okolice Wegi, jest nie do przyjęcia, bo tam z titlanów "robią kaktusy", które, jak wiadomo, pięknie kwitną: innymi słowy, mieszkańcy Wegi nadają organizmowi titlanów organizację ciała odpowiadającą strukturze ich psychiki.

2 Roboczym byłem on także nie chce być wstępując na drogę narkomanii.

Udział narkotycznych związków chemicznych w fizjologii organizmu (lub fakt, że przekraczają one genetycznie ustalone poziomy w organizmie w jego naturalnej

fizjologii) nie został przewidziany przez normalną genetykę gatunku Człowiek Rozumny. Prowadzi to do osłabienia zdrowia i statystycznie zwłaszcza w wieku reprodukcyjnym (lub go wręcz ogranicza), co powoduje przecięcie linii genealogicznych¹ "silnych i słabych" narkomanów przez mechanizm doboru naturalnego, który przejawia się w kulturze przy zmianie pokoleń bezmyślnego społeczeństwa w taki sam sposób, jak w biosferze.

W przeważającej większości przypadków leczenie uzależnienia od narkotyków jest nieskuteczne, ponieważ wchodzenie w uzależnienie od "stresu" lub w poszukiwaniu przyjemności jest wyrazem moralnej deprawacji lub innego rodzaju upośledzenia psychiki. Dlatego jeśli w procesie leczenia moralność i moralnie uwarunkowana struktura i typ psychiki nie stają się ludzkie, a to wymaga wysiłku przede wszystkim od pacjenta, a nie od medycyny², to człowiek (nawet jeśli później nie ma nawrotu uzależnienia od narkotyków), który przeszedł cały proces leczenia pozostaje w dalszym ciągu poranionym i zastraszonego nie-człowiekiem. Co więcej, niektóre z przyczyn "stresu" leżą w polu zbiorowej psychiki społeczeństwa, i jeśli medycyna, zajmująca się problemami uzależnienia od narkotyków, ogranicza się do psychoanalizy i psychosyntezy wyłącznie psychiki jednostki, ignorując proces generowania zbiorowej psychiki przez zbiór jednostek i procesy interakcji jednostek z kolektywną psychiką, to oczywiście okazuje się niezdolna do wyleczenia narkomana, ponieważ sama jest chora, odizolowana od historii i wiedzy o życiu.

Oznacza to, że statystycznie predeterminowaną przewagę w reprodukcji pokoleń uzyskują przedstawiciele tych linii genealogicznych, którzy nie widzą sensu ani w "łagodzeniu stresu" za pomocą narkotyków, ani w przetwarzaniu zbyt wielu profesjonalnych informacji, aby paść ofiarą "stresu" i jego konsekwencji będących poza kontrolą zarówno legalnej medycyny (jako gałęzi nauki), jak i legalnej polityki. W związku z tym jest statystycznie predeterminowane, kto będzie w stanie przekazać przyszłym pokoleniom³ wskazówki życiowe i wychować, właściwą dla ich rodzin, moralność, strukturę psychiki i kulturę zachowań.

1 To jest linii rodzin narkomanów.

2 Maksimum, co może i powinna robić medycyna w przeważającej większości przypadków chorób to usunięcie wpływu czynników zewnętrznych, które wyrażają się w chorobie i, jeśli to możliwe, zniwelowanie zgnębienia organizmu i psychiki przez chorobę. Przez ograniczony czas takiej opieki medycznej, człowiek musi nauczyć się prowadzić zdrowy tryb życia, i tu także możliwa jest pomoc zewnętrzna. Ale przede wszystkim sam pacjent musi zrobić znacznie więcej niż opiekująca się nim w czasie choroby medycyna.

3 To, co zostało powiedziane w tych dwóch akapitach, przejawia się w życiu, w szczególności w tym, że USA z kraju, w którym biali liczebnie dominowali, a rządząca "elita" była również biała, stopniowo staje się państwem z liczebną przewagą "kolorowej populacji", jeśli używamy ich terminologii.

Tak więc wspólna dla wszystkich kultur cywilizacji technokratycznej, przy subiektywnie różnym odnoszeniu się do niej różnych jednostek, staje się czynnikiem

doboru naturalnego w populacjach gatunku znanego jako Człowiek Rozumny, dzieląc ludzkość na dwa składniki o różnych losach. Chociaż w sensie statystycznym w chwili obecnej nie ma jeszcze nieprzekraczalnych granic między dwoma składowymi ludzkością, to jednak proces ich nieodwracalnego rozgraniczenia ma miejsce w całej epoce zmiany logiki zachowań społecznych, ze względu na zmiany częstotliwości odniesienia czasu biologicznego i społecznego, przyporządkowując różne jednostki do jednej lub drugiej składowej ludzkości z różnymi losami.

Ale zanim powiemy o życiu tej części ludzkości, która jest wolna od opresyjnych skutków "stresu" w epoce po "eksplozji informacji" w połowie XX wieku, konieczne jest dokonanie jeszcze jednej rozległej dygresji dla objaśnienia jednego tematu.

Wielokrotne aktualizowanie stosowanej wiedzy i umiejętności w działalności zawodowej oraz w życiu domowym w ciągu życia jednego pokolenia, ze względu na zmianę stosunku częstości odniesienia czasu biologicznego i społecznego, obiektywnie przejawiającą się w statystykach życia społecznego, jest tylko jedną stroną medalu. Druga strona medalu polega na tym, że zmieniła się nie tylko szybkość aktualizacji społecznie niezbędnej stosowanej wiedzy i umiejętności, ale także "szerokość" spektrum tematycznego w społeczeństwie, z czym spotyka się w codziennym życiu każda z jednostek, mających w zasadzie wolną wolę i inne możliwości wolnego Człowieka Rozumnego, a która tylko z racji sposobu wychowania i kultury ogranicza się w tej czy innej formie niewolnictwa, typowego dla obecnej cywilizacji.

Bez względu na to, do jakiej grupy społecznej należy dany człowiek, ma on teraz do czynienia z informacjami niezwiązanymi bezpośrednio z jego działalnością zawodową, ale które stanowią informacyjną "atmosferę", w której płyną zarówno jego zawodowe działania jak i życie jego i jego rodziny.

W przeszłości, w warunkach klasowo-kastowej organizacji życia społecznego, do oraczy i rzemieślników, stanowiących znakomitą większość ludności nie dochodziły codziennie "carskie informacje".

- Nawet jeśli kiedyś jednak przyszła, to nie rozróżniali jej w ogólnym przepływie informacji i pozostawała ona dla nich jakby niewidoczna;
- Gdy ją dostrzegli - nie mogli pojąć jej społecznego znaczenia z powodu ograniczoności horyzontów ;
- ale nawet jeśli niektórzy pojęli, to ci nieliczni z ludu, którzy zrozumieli, rzadko mogli podjąć znaczące społecznie działania zarządcze ¹ z powodu braku wiedzy i umiejętności , a przede wszystkim, z powodu nieszlachetności swego pochodzenia, co pozbawiało nawet ich słuszną opinię autorytetu w oczach rządzącej "szlachetnej elity".

1 Przypomnijcie sobie Lewszę u N.S. Leskowa: "Powiedzcie suwerenowi! W Anglii broń nie jest czyszczona cegłami! Trzeba by i u nas ich tak nieczyścili, bo w razie wojny, broń nie nadaje się do strzelania!" - Lewsza zmarł a o tym "carskim nonsense" prostego chłopca nikt władcy nie powiedział . A gdy Rosja przegrała krymską kampanię to ci, którzy nie „powiedzieli władcy” odparli: „Jeśli nawet doniesiecie , że my nie powiedzieliśmy carowi, to i tak zwalimy to na was, mówiąc że dopiero teraz to mówicie , a wcześniej nic żeście nie meldowali”

↔↔↔

Z drugiej strony, także rządząca elita Zachodu, w przeważającej większości przypadków, uważała się, zgodnie ze wspólnym dla wszystkich stosunkiem do życia, za

wolną od konieczności zagłębiania się w analizę istoty problemów i konsekwencji podejmowania tych czy innych decyzji opartych o wykorzystanie technologii, które stały się tradycyjne, a tym bardziej opartych na techniczno-technologicznych innowacjach¹, uważając że to wszystko "nie problem władcy", ale "prywatne sprawy jego poddanych", zgłębianie których jest i upokarzające i nudne lub też "prywatna sprawa" ich dłużników, co jest charakterystyczne dla MIĘDZYnarodowej lichwiarskiej starotestamentowo-talmudycznej "arystokracji", która rządzi za pośrednictwem finansowego dusicielstwa społeczeństwami i państwami na podstawie uzurpacji kredytu i księgowości, które są esencją bankowości.

Wraz z upadkiem systemu klasowo-kastowego na Zachodzie, psychologia nieingerencji państwa i lichwiarskiej mafii bankowej w życie prywatne i prywatną działalność gospodarczą pozostała taka sama jak psychologia nieingerencji w sprawy państwowości zwykłego obywatela. Obywatel dalej wierzy, że wszystkie jego zobowiązania wobec społeczeństwa jako całości i państwowości w szczególności wypełnił płacąc podatki i biorąc udział w formalnych procedurach demokratycznych, które istnieją na Zachodzie tak jak wszystko inne w niewolniczej obroży odsetek od pożyczek, znajdującej się we władzy międzynarodowego klanu korporacji lichwiarzy.

→→→

Oczywiście nie jest to faktyczny powód klęski Rosji w wojnie krymskiej, ale N.S. Leskow wskazał wyłącznie na prawdziwy społecznie psychologiczny powód. Świadczy o tym kolejny smutny faktycznie autentyczny epizod.

Nie mniej smutna opowieść o tym, jak grupa działaczy kultury Rosji (Gorki, Arsenijew i inni), w przededniu rozstrzelania robotników w Sankt Petersburgu 9 stycznia 1905 r., starała się doprowadzić, by przewodniczący komitetu ministrów Witte również "doniósł władcy" „carską” znaczeniowo informację o nieuchronności rozlewu krwi, jeśli wielotysięcznemu pochodowi robotników z rodzinami, psychologicznie nastawionemu na dotarcie na wiec na Placu Pałacowym by wręczyć petycję carowi, zablokują drogę do celu siłami wojska. Mogłoby to zapobiec strzelaninie i wielu spowodowanym tym tragediom. Witte jednak odmówił przekazania tej informacji carowi. Sam S.J. Witte pisze o tym w swoich wspomnieniach, uzasadniając swoją beczynność różnego rodzaju gładkimi wymówkami, w pełni odpowiadającymi masońskiej tradycji biblijnego projektu, zajętej obalaniem autokracji każdego z narodów na Ziemi, w jakiegokolwiek państwowej formie by ta autokracja nie istniała: caratu, władzy sowieckiej czy innej.

Jedynym dobrze znanym przykładem na świecie w historii obecnej globalnej cywilizacji, kiedy "królewska informacja" została skutecznie zrealizowana w systemie klasowo-kastowym przez zwykłego człowieka, jest Joanna d'Arc.

1 A przecież działalność międzynarodowych lichwiarzy w społeczeństwach narodowych była postrzegana przez państwo także jako jeden z rodzajów prywatnej przedsiębiorczości "poddanych". I fakt, że w zależności od niewielkiej liczby "poddanych" lichwiarzy, znajdowało się całe społeczeństwo (w tym również państwowość, i jej najwyżsi hierarchowie) okazało się być poza zasięgiem widzenia "elitarnych" indywidualistów-konsumentów, którzy rządili państwami na podstawie tradycji przejętej bezmyślnie od swoich przodków.

Ale jeśli do samouwielbionych triumfem rewolucji burżuazyjno-demokratycznych ten rodzaj psychologii panował milcząco to w czasie rozwoju zachodniego kapitalizmu

znalazła ona swój teoretyczny wyraz: w najbardziej ogólnej formie - w filozofii indywidualizmu, a w węższej pragmatycznej wersji - w różnego rodzaju ekonomicznych pseudoteoriach o wolności prywatnej działalności gospodarczej, wolnym handlu i rzekomej zdolności "wolnego" rynku² do regulowania wszystkiego w życiu społeczeństwa bez jakiegokolwiek wyznaczania celów i zarządzania ze strony myślących ludzi.

Ale wszystkie teorie bez wyjątku są jedynie wyrazem struktury psychiki i odpowiadającej jej moralności. W zależności od moralności i struktury psychiki, na podstawie tych samych faktów, ludzki umysł jest w stanie rozwijać wzajemnie wykluczające się teorie i doktryny.

Burżuazyjno-demokratyczne rewolucje i późniejszy system życia społecznego zachodnich społeczeństw zostały psychologicznie uwarunkowane przez rozum, aktywny u nosicieli dominującego na Zachodzie zwierzęcego typu psychiki. I dlatego, zrodzone przez zwierzęcy typ psychiki burżuazyjno-demokratyczne rewolucje, zmieniły strukturę społeczną w taki sposób, że wraz z nowym systemem relacji wewnątrz-społecznych, w warunkach postępu technicznego i technologicznego, aktywizował się i zaczął działać rozum zbiorowy, przed którym otworzył się dostęp do informacji poprzednio zamkniętych przez granice klasowo-klanowe, które wcześniej określały zarówno zawód czy pozycję społeczną, jak i uprzednio niezmiennie w trakcie życia jednostki, potoki informacyjne. Jednak nowy system stosunków wewnątrz-społecznych, który powstał w wyniku rewolucji burżuazyjno-demokratycznych, nie zmienił dawniej dominującego na Zachodzie nieludzkiego typu psychiki (liczebnie dominuje typ zwierzęcy i zombie).

I właśnie nosiciele tego typu psychiki, po "informacyjnej eksplozji" dwudziestego wieku, stanowiący obecne społeczeństwo, gdzie dominuje orientacja na zachowania typu: „*konsumpcja teraz i w przyszłości aby zaspokoić swą zmysłowość i pychę*”. W wyniku takiego podejścia wielu z nich staje się ofiarami "stresów" i ich konsekwencji. "Informacyjna eksplozja" otworzyła jednak dla nich również możliwość ratunku przed wywołaną przez nich lawiną "stresów".

Ta możliwość obiektywnie polega na tym, że życie całego społeczeństwa krajów rozwiniętych technicznie zarówno w pracy, jak i w domu, upływa w strumieniach posiadającej znaczenie "carskiej informacji":

- prowincjonalnej – w ramach państwa;
- ogólnopaństwowej – w ramach cywilizacji regionalnej;
- informacji dla oddzielnej cywilizacji – w ramach zbioru cywilizacji regionalnych;
- informacji dla zbioru cywilizacji regionalnych i przedcywilizacyjnych kultur pierwotnych², tworzących razem obecną Ludzkość.

1 Gdzie oni znaleźli wolny rynek, poza kontrolą korporacji lichwiarzy i wszelkiego rodzaju wymuszeń, pozostaje tajemnicą.

2 Gdzie niegdzie zachowanych i znających życie reszty ludzkości, z przekazów radiowych i telewizyjnych nadawanych przez technicznie rozwinięty otaczający świat.

Wcześniej ta "carska informacja" omijała przytłaczającą większość ludności, wpływając na ich życie głównie pośrednio i mało kto ją pojmował jeśli już zetknął się z nią bezpośrednio.

Psychika każdego, komu dane jest być Człowiekiem Rozumnym, jest zorganizowana hierarchicznie, wielopoziomowo. Większość ludzi posiada poziom świadomości, w którym szybkość przetwarzania informacji wynosi 15 bitów¹ na sekundę i gdzie człowiek jest w stanie poradzić sobie z maksymalnie z 7 do 9 obiektami na raz, co jest tylko widocznym "wierzchołkiem góry lodowej" indywidualnej psychiki jako całości. W odniesieniu do ukrytej części psychiki - nieświadomości (czy innymi słowy podświadomości) - w kulturze ludzkości istnieją dwa aktywne podejścia:

- rozszerzenie świadomości i włączenie w nią tych poziomów psychiki, które wcześniej były poza nią;
- restrukturyzacja struktury świadomych i nieświadomych poziomów psychiki oparta na dialogu (wymianie informacji) między poziomami w celu wyeliminowania różnego rodzaju antagonizmów między nimi i w ten sposób wypracowania stylu ich skoordynowanej pracy w całościowej indywidualnej psychice, w procesie harmonizacji relacji jednostki z obejmującą i wnikającą w niego Obiektywną rzeczywistością.

Jeśli szukamy technicznej analogii do relacji świadomego "ja" z innymi poziomami w psychice, to świadomość, wraz z jej nieodłącznymi możliwościami, można przyrównać do pilota a wszystko nieświadome (podświadome) do autopilota. W tej analogii, z jednej strony pilot, początkowo nieudolny, stopniowo bierze na siebie wypełnianie coraz większej liczby funkcji wbudowanych w autopilota, a z drugiej strony pilot opanowuje umiejętności ustawiania autopilota i dba o wzajemnie uzupełnianie zadań branych na siebie, i tym, co umieszcza w autopilocie.

Można postawić pytanie, w jakich wzajemnych proporcjach do siebie są oba podejścia. Odpowiedź na to pytanie będzie różna, ze względu na moralność, światopogląd i osobiste doświadczenia każdego z pytanych. W naszym odczuciu drugie podejście - restrukturyzacja świadomych i nieświadomych poziomów psychiki - obejmuje pierwsze podejście, ponieważ aby ustawić "autopilota", "pilot" nie może nie rozumieć jego funkcjonalnych możliwości i zarządzania nimi. Ale drugie podejście, włączając w siebie to pierwsze podejście (poszerzenie świadomości), nadaje mu od samego początku specjalną jakość, podczas gdy pierwsze podejście, przy ignorowaniu

1 1 bit to ilość informacji potrzebnych do rozwiązania niepewności 50% na 50%. 15 bitów na sekundę oznacza, że w ciągu sekundy świadomość danej osoby jest w stanie zauważyć 15 zmian w otoczeniu, o czym każdy z łatwością może przekonać się w sali kinowej: przy prędkości projekcji mniejszej niż 16 klatek na sekundę film jest postrzegany jako sekwencja pojedynczych klatek. Przy prędkości projekcji 16 klatek na sekundę i więcej, poszczególne klatki łączą się w ciągły obraz ruchomy, chociaż, jak wykazały badania, nieświadome poziomy psychiki są w stanie zbudować "pośrednie" klatki, których brakuje w filmie pomiędzy rzeczywistymi klatkami filmu. Nieświadomy poziom psychiki odbiera również tak zwaną "25 klatkę", z informacją, wmontowaną w film co 24 klatki. Na tym opierają się niektóre rodzaje reklamy i programowanie zachowań audytorium, omijające kontrolę świadomości odbiorców. Wiele badań pokazuje jednak, że aby "25-klatka" działała, najpierw trzeba zapewnić wewnętrzną zgodność moralną i psychologiczną jednostki z sugerowanym mu znaczeniem zawartym w "25 klatce".

(lub odrzucaniu drugiego), prędzej czy później prowadzi do tego, że możliwości włączone w skład świadomości muszą zostać zharmonizowane ze sobą, a ponadto z tym, czego indywidualna świadomość jeszcze nie opanowała w procesie jej ekspansji w Obiektywnej rzeczywistości. Jeśli pierwsze podejście nie prowadzi do realizacji tego rodzaju konieczności, to po przejściu przez fazę ekspansji świadomości kończy się to osobistą katastrofą spowodowaną, jeśli nie wewnętrznym konfliktem indywidualnej psychiki, to konfliktem psychiki indywidualnej i kolektywnej lub konfliktem psychiki jednostki z różnego rodzaju hierarchicznie wyższą nieludzką psychiką, której przejawy aktywności we Wszechświecie są widoczne dla uważnego obserwatora.

Pierwsze podejście w tradycyjnej kulturze ludzkości wyraża się w różnych rodzajach praktyk duchowych Wschodu (jogi) i zachodnich systemów inicjacji okultystycznych. Możliwość zastosowania drugiego podejścia jest bezpośrednio wskazana w Koranie, chociaż nie zostało to rozwinięte w historycznie realnym islamie, w przeciwnym razie region kultury koranicznej nie byłby wewnątrznie podzielony i nie doświadczałby wielu problemów wewnętrznych i zewnętrznych.

Trzeba było to powiedzieć, ponieważ z "królewską informacją" (według norm adresowania informacji w systemie klasowo-kastowym), stykają się w obecnych czasach praktycznie wszyscy. Możliwości przetwarzania informacji przez poziomy psychiki przypisywane nieświadomości u ogromnej większości ludzi wielokrotnie przekraczają możliwości ich indywidualnej świadomości (15 bitów na sekundę, wspomnianych wielokrotnie, 7 - 9 obiektów jednocześnie). A to oznacza, że niezależnie od świadomego podejścia jednostki do "królewskiej informacji", jego nieświadome poziomy indywidualnej psyche przetwarzają również "królewską informację". W związku z tym wyniki tego przetwarzania w jakiś sposób przedstawiane są świadomością jednostki, albo w trakcie odpoczynku albo w sytuacjach życiowych.

Dalej wszystko zależy od tego, w jaki sposób świadomość jednostki odnosi się do tego rodzaju przebić w przetwarzaniu "królewskiej informacji" od nieświadomych poziomów psychiki do poziomu świadomości. "Stresy" i ich konsekwencje, których ofiarą w zaawansowanych technicznie społeczeństwach stają się niezłomni uczestnicy wyścigu konsumpcji, przemiłający informację konieczną do utrzymania profesjonalizmu i uwarunkowanego nim statusu (przede wszystkim) konsumenckiego, jest wynikiem celowej lub bezmyślnej odmowy ich indywidualnej świadomości by przyjąć wyniki nieświadomego przetwarzania "królewskiej informacji" jako czynnika ukierunkowującego, a także ograniczającego ich indywidualną osobistą działalność.

Jeśli więc rezultaty nieświadomego przetworzenia "królewskiej informacji" są przyjmowane przez świadomość, wówczas zaczyna się koordynacja świadomej i nieświadomej aktywności jednostki z wynikami tego przetworzenia, dominującymi nad całym społeczeństwem, ponieważ właśnie tą cechą – dominacją nad wszystkimi – „królewska informacja” różni się od prywatnej, informacji bytowej.

Kiedy akceptacja wyników nieświadomego przetwarzania "królewskiej informacji", mimo że przecieka na poziom świadomości - dzieje się to bezmyślnie, to koordynacja aktywności świadomego i nieświadomego poziomu indywidualnej psychiki choć w ogóle zachodzi, jednakże bez rozszerzenia świadomości. Kiedy akceptacji wyników nieświadomego przetwarzania "królewskiej informacji" towarzyszy przemyślenie na poziomie świadomości tego, co się dzieje aktualnie i zamiarów na przyszłość, to występuje nie tylko koordynacja świadomych i nieświadomych poziomów

psychiki, ale możliwości świadomości są poszerzane i doskonalone. Co więcej, w tym ostatnim przypadku rozszerzenie świadomości zachodzi w wewnętrznej harmonii z terminową eliminacją konfliktów między poziomami indywidualnej psychiki i między psychiką jednostkową a zbiorową.

Procesowi temu może pomóc pewna dyscyplina przetwarzania informacji na poziomie świadomości, niesprzeczna z funkcjonalnymi możliwościami świadomości przytłaczającej większości ludzi, którzy jeszcze nie mieli możliwości na poszerzenie swojej świadomości na tyle, by wiedzieć, co i jak teraz robić. Ponieważ ludzka świadomość może jednocześnie operować siedmioma - dziewięcioma obiektami, to dyscyplina przetwarzania informacji na poziomie świadomości, z jej bardzo ograniczonymi możliwościami (poza stanami transu) ¹ musi przede wszystkim zapewnić dystrybucję potoków informacyjnych. Przy zastrzeżeniu, że tablica informacyjna posiada nie więcej niż siedem do dziewięciu rozgraniczonych między sobą kategorii, gdyż inaczej nie będzie możliwe jednoznaczne przeadresować jej do bardziej produktywnych, nieświadomych poziomów psychiki. Ponieważ każdy proces w Obiektywnej Rzeczywistości może być interpretowany (przedstawiany, przedstawiany) jako proces zarządzania lub samo-zarządzania, a "konfiguracja autopilota" nieświadomych poziomów psychiki i wchodzenie indywidualnej psychiki do psychiki zbiorowej to codzienne zadania praktyki zarządzania i samozarządzania człowieka. Dlatego Dostatecznie Ogólną Teorię Zarządzania, która ma szczególne miejsce w tej pracy, najlepiej jest zastosować do siebie osobiście i przejść do procesu zarządzania sobą i okolicznościami generowanymi wokół siebie, pamiętając o globalnym poziomie trosk i odpowiedzialności wobec innych ludzi i Boga.

Po zakończeniu procesu transformacji obecnej globalnej cywilizacji Ziemię odziedziczy Ludzkość, a w niej nie będzie miejsca na manifestację w ludzkiej formie nieludzkich typów psychiki: zwierzęcych, biorobota - zombie i demonicznych osobowości. A każdemu daje się czas by mógł wybrać i zrealizować swój dalszy los.

Oznacza to, że wszyscy nosiciele tych nieludzkich rodzajów struktury psychiki stają przed wyborem: albo zmieniają swą strukturę psychiki, przemyślą swoje istnienie i zamiary na przyszłość, albo umrą, ponieważ poprzednia struktura psychiki uczyni ich ofiarami obiektów technosfery lub stresu oraz powodowanych nimi chorób.

To jakościowo odróżnia warunki życia w obecnej cywilizacji od warunków życia w poprzedniej globalnej cywilizacji, w której ilościowo przeważał i władał demoniczny typ osobowości. W niej "rasa panów", którzy opanowali jakiś rodzaj magii, pozazmysłowo, nieodpowiedzialnie kontrolowała aktywność psychiczną "mówiącej broni". Ci zaś,

1 Opanowanie umiejętności swobodnego wchodzenia w stany transu jest jedną z opcji ekspansji świadomości. W stanach transu ludzka świadomość może opierać się na innych procesach czasotwórczych, w wyniku których w sferę świadomej percepcji wpadają zjawiska toczące się bardzo szybko. W literaturze opisano przypadek, w którym człowiek zapamiętał najmniejsze szczegóły widzianej przez niego eksplozji pobliskiego pocisku artyleryjskiego: pocisk opada, a potem na jego powierzchni pojawiają się pęknięcia, zaczynają przez nie wybuchać płomienie, a potem odłamki powoli zaczynają poruszać się w przestrzeni i pojawia się ognista gwiazda plazmy ... Proces ten trwa ułamek sekundy i, w normalnym stanie świadomości, nie jest dostępny dla tak szczegółowej percepcji, ale w stanie transu jest to zupełnie inna sprawa, inne możliwości.

nie posiadający zdolności parapsychologicznych, nie mieli możliwości wywierania jakiegokolwiek zwrotnego oddziaływania na "rasę panów", bez względu na to, jak ciężkim i nieprzyjemnym brzemieniem obciążała życie ludu z nierozwiniętym pozazmysłowym postrzeganiem, który nie posiadał kultury magii, a oprócz tego możliwe, że złośliwie genetycznie okaleczonego.

Dzisiaj, kandydaci do "rasy panów", a także inni mieszkańcy Ziemi, są zakładnikami technosfery, stworzonej i zarządzanej pod wieloma względami przez tych, którzy są nieodpowiedzialni i beztroscy, wskutek posiadania zwierzęcego typu psychiki lub psychiki typu zombie. Jako zakładnicy technosfery w obecnej globalnej cywilizacji wszyscy są równi: ci, którzy wyobrażali sobie, że są mistrzami, i ci, których "panowie" próbują zniewolić.

W takich warunkach jedynym sposobem na uniknięcie śmierci w następnym "Czarnobylu" dla kandydatów na "nadludzi" jest zapewnienie, że "nadludźmi" (a właściwie normalnymi, spełnionymi ludźmi) są wszyscy bez wyjątku.

W przeciwnym razie, zarówno "podludzie", jak i "nadludzie" mogą zginąć, jeśli nie w wyniku samobójczej próby jakiegoś przeciążonego stresem operatora elektrowni jądrowej lub fabryki chemicznej, to w wyniku spowodowania przez osoby o nieludzkiej psychice zdarzeń typu "lawiny błędów". Tak więc w techniczno-technologicznym świecie, po raz pierwszy w historii obecnej cywilizacji, realnie rządzące "elity" i ich gospodarze, realizujący misję cywilizacyjną, są poddani działaniu sprzężenia zwrotnego, co nie miało miejsca w życiu demoniczno-magicznej "rasy panów" w przeszłej cywilizacji globalnej, przez co mogła tam kwitnąć permissywność demonizmu.

Należy również pamiętać, że podczas globalnej katastrofy minionej cywilizacji upadł jej duchowy świat - zbiór egregorów¹ - poprzez który "rasa panów" opierając się na "pozazmysłowej percepcji" rządziła "gadającą bronią". Technosfera w jej obecnym stanie (transmisje telewizyjne i radiowe, sieci komputerowe itp.) nie może zastąpić w tym miejscu środków niepodzielnej kontroli mentalnej nad duchową kulturą jednostek i stworzonym przez nią światem duchowym (egregory) przeszłości globalnej cywilizacji. Ponieważ pretendenci do nowej "rasy panów" odczuwają potrzebę tego rodzaju niepodzielnej kontroli nad psychiką reszty populacji, jesteśmy teraz świadkami intensyfikacji pracy w dziedzinie tworzenia technicznych środków kontrolowania czyjejś psychiki - z jednej strony, a z drugiej strony wielu indywidualistów jest popychanych przez środki masowego przekazu do tego, aby ze swej duszy wyhodowali dzina, tj. opanowali różne rodzaje umiejętności parapsychologicznych, dzięki którym możliwy jest wpływ na świat materialny i psychikę otaczających je osób, w tym bez bezpośredniego kontaktu z nimi.

Indywidualiści nie widzą społecznych połączeń wzajemnych i różnic w koncepcjach struktury społecznej, nawet nabywając parapsychologiczne umiejętności. Ta specyficzna ślepota otwiera możliwość, by poprzez rozbudzenie u tych ekstrasensów-parapsychologów abstrakcyjnego humanizmu, wykorzystać ich dla misji wsparcia zarządzania resztą populacji.

1 Polowych, a nie materialnych, wytworów aktywności umysłowej, polowymi strukturami będącymi wcieleniami zbiorowej psychiki.

Samowolne ładowanie pozazmysłowe jest swego rodzaju duchową kulturystyką, która pozwala wywyższyć się na tle innych, ale nadal jest szkodliwe dla zdrowia, jak wszystko, co staje się celem samym w sobie w życiu jednostki. W miarę poruszania się na tej ścieżce pompowania parapsychologicznych możliwości, samowolna jednostka zaczyna odczuwać więcej, niż może zrozumieć, i w rezultacie jest to prosta ścieżka do domu wariatów. Ponadto, pompując się parapsychologicznie i będąc w tym samym stanie konceptualnej obojętności, zaczyna osiągać rzeczy, do których wcześniej nie była w stanie dotrzeć bez rozwinięcia swoich parapsychologicznych zdolności, w wyniku czego zwała sobie na głowę to, co zawsze przechodziło bokiem obok niego. W rezultacie, konceptualnie obojętni ekstrasensi-samoucy¹ okazują się pod brzemieniem stresów nieodłącznie związanych z aktywnym demonizmem, a to jest droga do zniszczenia i śmierci.

Innymi słowy, hodowla "ekstrasensów" jest obecnie kultywowana w celu realizacji misji pasterskich owczarków z rozbiegającym się "stadem tych bydła". Tego rodzaju misja jest czasami wskazywana w różnego rodzaju "parapsychologicznych" publikacjach, które publikują apele typu "wszyscy ekstrasensi w określonym czasie powinni medytować o wyborze Clintona na prezydenta Stanów Zjednoczonych"; w Rosji w 1991 r. podobne rozporządzenie dotyczące "medytacji o wyborze Jelcyna" pojawiło się w niektórych kręgach ustnej formie. Co więcej, "kulturystyka" w dziedzinie parapsychologii jest najbardziej spektakularnym, a tym samym rzucającym się w oczy aspektem życia współczesnego społeczeństwa indywidualistów, ale jest to tylko szczególnie przypadek szerszego zjawiska.

W rzeczywistości, osobista kultura percepcji i pojmowania świata, przez większość ludzi tworzona jest bez świadomego określenia dla niej wymagań i poza celowymi działaniami dla ich realizacji we własnej codziennej aktywności umysłowej. W rezultacie przeważająca większość ludzi jest nosicielami osobistej kultury psychicznej, którą A.S. Puszkina opisał w Eugeniuszu Onieginie słowami: **"Wszyscy nauczyliśmy się trochę, czegoś i jakoś ..."**, w wyniku czego do starości zachowali bez troskę i wieczne niezadowolenie kapryśnego infantylizmu: **"Jesteśmy bogaci, ledwo z kołyski, przez błędy naszych ojców i ich późny umysł, a już życie dręczy nas jak równa droga bez celu, jak ucztę na święcie cudzym..."** - kontynuował charakterystykę tej samej duchowości M.J. Lermontow w "Dumie".

W rezultacie, wielorakie błędy w charakterystycznej dla społeczeństwa kulturze rozwoju osobistego, które po ich skumulowaniu, przeradzają się w kryzys cywilizacji, niosącej tę psychiczną kulturę. Zjawisko to w największym stopniu poraziło

1 Kiedy rozwój umiejętności parapsychologicznych przebiega w strukturach zakonnych, jest nieco bezpieczniejszy, ponieważ cechą zakonu jest praca w ramach pewnej koncepcji, a zakon wchłania tych, którzy nie będąc jeszcze jej członkami, są użyteczni dla tej koncepcji. W rezultacie następuje przyłączanie do zakonnych egregorów, a uporządkowana zakonem parapsychologia przebiega pod ich ochroną i na bazie ich energii i informacji. Właśnie z tego pozbawieni są samodzielni konceptualnie obojętni indywidualiści-ekstrasensi. Kiedy im czasami zwracają uwagę na tę okoliczność, odpowiadają, że nie ma rzekomo żadnych koncepcji, lub że rzekomo są oni wolni od dyktatu koncepcji i nie pozwolą się zniewolić przez nie. Konsekwencje uporu lub opętania by trwać przy takiej wolności są zawsze smutne.

zachodnią cywilizację regionalną, której szkielet duchowej kultury - wielowiekowe celowe kultywowanie biblijnego kalejdoskopowego idiotyzmu populacji - jest powodem obecnej schizofrenii.

W różnych historycznych epokach ludzie, których psychika z różnych powodów nie została zmiażdżona przez tę antyintelektualną, biblijną, kultową i świecką tradycję, rozumieli istotę duchowości cywilizacji biblijnej - kultury mentalnej - i starali się dać społeczeństwu mniej lub bardziej skuteczną alternatywę dla biblijnej wewnątrz i zewnątrz antagonistycznej osobistej kultury psychicznej, lub dać pozór takiej alternatywy. W dwudziestym wieku jedną z tych osób był Amerykanin L. Ron Hubbard - twórca dianetyki, na podstawie której powstał Kościół Scientologiczny. L. Ron Hubbard określił pewne wymagania dla normalnej psychiki jednostki (normalne w swoim mniemaniu) i stworzył praktyczną procedurę, która pozwala na doprowadzenie do tej normy psychikę jednostki, która jest od niej bardzo daleka przy spontanicznym rozwoju osobowości w środowisku informacyjnym dominującym w obecnym społeczeństwie; oczywiście, jeśli dana osoba wykazuje jakieś zainteresowanie tego rodzaju reorganizacją swojej psychiki. Dianetyka rozprzestrzeniła się w wielu krajach, ponieważ w rzeczywistości - zgodnie z ich subiektywnymi odczuciami - wielu ludzi, którzy przeszli jej kursy, odnalazło spokój ducha, zadowolenie z życia i pozbyło się kłopotów z ciągłym stresem.

Pytania o to, w czym L. Ron Hubbard i jego lojalni zwolennicy mają rację, gdzie popełnili błąd, do jakich konkretnych celów próbowali dostosować ich realne osiągnięcia przywódcy zachodni i tym podobne, w tej pracy przeważnie pominiemy ¹.

I nie chodzi o to, czy Kościół Scientologiczny jest "totalitarną sektą" ², czy też nie. Chodzi o to, że jeśli ktoś (na przykład S.W. Kirijenko) uczestniczył w seminariach na temat dianetyki, to jest - przynajmniej w części - nosicielem świadomie skonstruowanej osobistej kultury psychicznej, której możliwości pod wieloma względami przewyższają możliwości osobistej kultury psychicznej typu "wszyscy uczyliśmy się jakoś i czegoś ...", których nosicielami jest większość ludności, w tym większość posłów, dziennikarzy i urzędników państwowych.

Jeśli szukać analogii, które pozwalają dostrzec różnicę między tymi dwoma typami kultury, to ponieważ procesy informacyjne są obiektywnie charakterystyczne zarówno dla środowiska naturalnego, jak i dla środowiska antropogennego, najbardziej wyraźną analogię można znaleźć w świecie oprogramowania komputerowego. System operacyjny MS-DOS Microsoftu, który początkowo był dziełem spontanicznego dyletantyzmu, lecz w procesie jego tworzenia nabrał profesjonalizmu. W momencie powstawania systemu Windows, miał on od razu profesjonalnie zdefiniowane wymagania, w czym dokładnie i za pomocą jakich środków powinien przewyższać MS-DOS. Obie wersje systemu operacyjnego pozwalają zarządzać działaniem komputera i

1 Aby uzyskać szczegółowe informacje na ten temat, zobacz pracę WP SSSR "Przyjdź z pomocą mojej niewiary ... (O dianetyce i scientologii merytorycznie: widok z boku), 1998"

2 Katolicyzm i prawosławie to właśnie totalitarne sekty, do których dominacji wszyscy się przyzwyczaili z powodu dawności ich ustanowienia.

rozwiązywaniem z jego pomocą konkretnych zadań, ale jakość tego "pozwolenia" i wygoda jego praktycznej realizacji są różne: wszystko przemawia tu na korzyść systemu Windows. Mimo że i im we wszystkich ich wariantach właściwe są liczne błędy i wadliwość niektórych rozwiązań, lecz ich wady są zupełnie innej jakości niż MS-DOS, z którym trudno je nawet porównywać.

Coś podobnego dzieje się w przypadku porównywania możliwości nosiciela spontanicznie uformowanej osobistej kultury psychicznej (czy spontanicznego psychicznego "bez-kulturowca") i nosiciela kultury psychicznej stworzonej celowo. Jednocześnie, w kontekście niniejszej pracy, słowa "spontanicznie uformowana osobista kultura psychiczna", "spontanicznie uformowana duchowość" nie oznaczają naturalnej dla człowieka osobistej psychicznej kultury czy duchowości. W cywilizacji, w której przez kilka tysięcy lat niewolnictwo zmieniało tylko sposoby niewolenia innych ludzi, pozostając niewolnictwem w swej istocie, nie można powiedzieć, że w wyniku spontanicznego rozwoju osobowości w ramach kultury tego społeczeństwa, te osobowości nabywają naturalną dla człowieka duchowość - osobistą kulturę psychicznej aktywności. Niektóre naprawdę zyskują, ale stanowią raczej wyjątek od ogólnej zasady, która predestynuje perwersję jako dominującą kulturę psychiki jako całości, a zwłaszcza intelektu, w czasie gdy człowiek przechodzi od niemowlęctwa do dorosłości. Podobnie, słowa "celowo stworzona osobista kultura psychiczna" nie oznaczają, w ogólnym przypadku, sztucznie uszkodzonej, naturalnej dla człowieka duchowości, osobistej kultury psychicznej. Powody są te same: w społeczeństwie, w którym nie zapewnia się formowania naturalnej duchowości człowieka, celowe odejście od panującej duchowości może być skierowane zarówno ku naturalnej duchowości człowieka, jak i ku dalszemu zniekształceniu osobistej kultury psychicznej, naturalnej dla człowieka.

Fundamentalna różnica między spontanicznie ukształtowaną organizacją ludzkiej psychiki a celowo stworzoną organizacją psychiki polega na tym, że w spontanicznie istniejącej psychice jest duża część nieuporządkowanych informacji, na podstawie których jednostka buduje swoje zachowanie. Pod nieuporządkowaniem informacji w psychice rozumie się, że informacje nie są podzielone na kategorie: "fałszywe", "prawdziwe", "stopień zaufania nieznan". W rezultacie u podstaw informacyjnego wsparcia zachowania jednostki leżą zarówno informacje obiektywnie niewiarygodne, jak i wiarygodne. Ponadto nie ma różnic między instynktownie zdeterminowanymi automatyzmami zachowania, społecznie uwarunkowanymi automatyzmami zachowania (zwyczajami, nawykami), intuicyjnymi olśnieniami i zachowaniami opartymi na działalności rozumu, co prowadzi do błędnych zachowań, gdy bezmyślne i bezwolne działanie instynktownych i społecznych automatyzmów zachowań wyzwalane jest w złej woli bodźcami aktywowanymi z zewnątrz, lub gdy sytuacja obiektywnie wymaga bardziej elastycznego zachowania niż to które zapewniają bezmyślnie działające instynktowne i społeczne automatyzmy.

Celowo stworzone kultury osobistej aktywności psychicznej zwracają uwagę na te problemy i rozwijają praktyki duchowe, indywidualne, interaktywne, kolektywne, aby odejść od spontanicznie uformowanej organizacji psychiki w kierunku organizacji normalnej z ich punktu widzenia. W zależności od tego, jak udaje im się wyeliminować błędy i zepsucie związane ze spontanicznym kształtowaniem się psychiki jednostki w dominującej kulturze społeczeństwa, ich nosiciele - w przeważającej części - nabywają pewne przewagi w stosunku do reszty społeczeństwa ze spontanicznie zorganizowaną psychiką. Ale należy to rozumieć w sensie statystycznym: tj. również wśród nosicieli

spontanicznie zorganizowanej organizacji psychiki mogą być jednostki, których osobista mentalna kultura jest doskonalsza niż celowo stworzone kultury osobistej aktywności umysłowej.

Dianetyka i scientologia to jedna z wielu znanych w historii ¹ celowo stworzonych kultur osobistej aktywności psychicznej. A jedną z najbardziej znanych struktur, które "gromadzą" różnorodną duchową kulturystykę indywidualistów, jest Kościół Scientologiczny ², który generuje bioroboty o możliwościach przewyższających w ich większości, możliwości nosicieli spontanicznie uformowanej organizacji osobistej aktywności umysłowej, aby służyć tej samej cywilizacyjnej misji odrodzenia Atlantydy. Dotyczy to działalności dianetyków, zwłaszcza w zakresie zarządzania.

"Radziecka Rosja" z 14/04/1998 w nawiązaniu do czasopismo „Spiegel” i „Deutsche Welle” w artykule "Przeszedł pranie mózgow u scientologów" (o S.W. Kirijenko) pisze:

-
- 1 Joga w Indiach, sztuki walki w Chinach i Japonii, i inne są prawie niemożliwe bez przejścia do celowo stworzonej organizacji aktywności umysłowej. Bez tego możliwa jest tylko imitacja.
 - 2 Taka jest rzeczywistość, niezależnie od tego, do czego dąży jej założyciel L. Ron Hubbard.
"Zasada opracowana przez Hubbarda teoria Theta - MEST, a Theta (Θ) (...) reprezentuje jakość lub potencjał.
MEST to nowe słowo składające się z pierwszych liter angielskich słów Matter (materia), Energy (energia), Space (przestrzeń) i Time (czas), które są integralnymi częściami fizycznego wszechświata. " - Bernd von Wittenburg (jeden z propagandystów Dianetics, który opuścił łono Kościoła Scientologicznego, którego kierownictwo, jego zdaniem, zostało przechwycone przez "przytłaczające osobowości", o wyswobodzenie od których walczył sam L. Ron Hubbard). "Szach planecie Ziemia", Moskwa, "Nowa Planeta", str. 441.).
"Theta (Θ) - to jednostka świadomości, jej zdolność do tworzenia." Theta jest definiowana jako "energia życia, która wpływa na materię w fizycznym wszechświecie, ożywia ją, wprawia w ruch i zmienia." (Ibid., str. 433 z odniesieniem do "Technical Dictionary of Dianetic and Scientology Terms").
Oznacza to, że w ich światopoglądzie **miara** i **informacja** są wtórne do podstawowego zbioru "Theta MEST". Równoważność materii i energii $E = mc^2$ jest ignorowana, a uwarunkowanie przestrzeni i czasu materią poprzez miarę jest również ignorowane, nie istnieje informacja jako kategoria wszechświata obiektywnego.
Na tej ogólno-światopoglądowej osnowie, bez odpowiedniego aparatu pojęciowego i terminologicznego do opisywania procesów informacyjnych (w tym w społeczeństwie i psychice jednostek), Kościół Scientologiczny działa metodami dianetyki w dziedzinie **psychologii stosowanej**.
W rzeczywistości cała teoria "Theta-MEST" jest odmianą starożytnego egipskiego cztero-jedynego Amona (patrz we wstępie fragment z "Książki dla pierwszego czytania" W. Wodowozowa) uzyskaną poprzez wyizolowanie z Nef właściwej człowiekowi „Thety”.

"Scientolodzy używają w Rosji następującej sztuczki: oferują Rosjanom, którzy są chciwi na wszystko, co zachodnie, swoje nauki jako technologię zarządzania. Takie seminaria szkoleniowe, rodzaj „prania mózgu”, przeszedł młody Kirijenko w Niżnym Nowogrodzie. W oficjalnym raporcie z 1995 r. Bank Garantiya, którym kierował Kirijenko, wskazano, że takie seminaria przyczyniły się do podniesienia poziomu wiedzy z zakresu nowoczesnych TEORII ZARZĄDZANIA (podkreślone przez nas podczas cytowania). Nowe, ale przecież dobrze znane byłemu przywódcy Komsomołu ideały, które głosili scientolodzy, a mianowicie odpowiedzialność zbiorowa i izolacja w stosunku do otaczającego świata ¹, wyraźnie spodobały się Kirijenko. Wysłał więc na seminaria w Centrum Scientologicznym cały zarządek swojego banku."

Oczywiście, dla wielu czytelników tego fragmentu grupowa odpowiedzialność i zamkniętość scientologów przed osobami z zewnątrz powodują odrzucenie. Ale najważniejszym społecznie w cytowanym komunikacie jest to, że teraz na Zachodzie ² Kościół Scientologiczny jest jedyną organizacją publiczną, która celowo uczy swoich wyznawców TEORII ZARZĄDZANIA.

Oznacza to, że w skali globalnej po cichu realizowana jest strategia przenoszenia nosicieli celowo stworzonej osobistej kultury psychicznej do państwowych i biznesowych struktur władzy. Jest to w gruncie rzeczy długotrwała strategia, obliczona na zastąpienie dawnej "elity" ³ nową "elitą". Różnica między obiema "elitami" polega na tym, że osobista kultura psychiczna dawnej "elity" formowała się spontanicznie "sama" w biblijnym świeckim i religijno-kultowym środowisku informacyjnym, a nowa "elita", jak to planują władcy zachodniej cywilizacji, będzie składała się z nosicieli celowo stworzonej osobistej kultury psychicznej, rozwijanej aktualnie przez Kościół Scientologiczny na całym świecie. Poprzednia "elita" nie będzie w stanie oprzeć się tej strategii „wypasania tłumu” w oparciu o Dianetykę i Scientologię, dopóki nie wyhoduje u siebie innej osobowościowej kultury psychicznej, przewyższającej umiejętnościami kulturę praktykowaną przez administrację kościoła Scientologicznego opartą na dziedzictwie Hubbarda (Dianetyka) i wniesionych do niej opracowaniach CIA i FBI w dziedzinie kontroli psychicznej jednostek i całego społeczeństwa.

Ale właściciele "elity" są bardziej dalekowzroczni niż sama "elita", żyjąca krótkowzroczną chciwością. I chociaż nie przeszkadzają hierarchii "elity" w próbach wznowienia normalnego z ich punktu widzenia wypas ludzkich stad, to jednak przygotowują nową szkołę dla "elitarnych" pastuchów. Dianetyka i scientologia okazały

-
- 1 Dlaczego Zachód miałby być za to zły na Scientologów, jeśli życie globalnej żydowskiej diaspory i działalność regularnej masonerii opierają się na tych samych zasadach?
 - 2 W Rosji Scientolodzy nie mają tego rodzaju monopolu: Wewnętrzny Predyktor SSSR celowo rozpowszechnia wśród zainteresowanych osób i organizacji publicznych różnorodną wiedzę, w tym **Dostatecznie Ogólną Teorię Zarządzania (DOTU)**.
 - 3 Właśnie pewność tego rodzaju strategii może wyjaśnić oświadczenie rosyjskiego prezydenta, że nie zaoferuje Dumie żadnej innej kandydatury (z wyjątkiem możliwego scientologa S.W. Kirijenkoko) na premiera Rosji, złożone przez niego 13 kwietnia 1998 r.

się dla nich najodpowiedniejszą podstawą filozoficzną i psychologiczną do stworzenia i rozpowszechnienia takiej nowej szkoły pastuchów. Powodem tego jest fakt, że w spuściznie L. Rona Hubbarda sporo uwagi poświęca się organizacji indywidualnej aktywności umysłowej, ale koncepcja zorganizowania życia społecznego wielu osób jest pomijana milczeniem. Nie oznacza to, że nie ma żadnej koncepcji, ponieważ pewna koncepcja, w społecznym samo zarządzaniu jest zawsze obiektywnie obecna, przynajmniej domyślnie. W przytłaczającej większości przypadków przemilczenia w socjologii wyrażają zachowanie tego, co już jest w społeczeństwie, ponieważ w oparciu o przemilczenia władcy socjologii mają możliwość polegania na moralno - ideologicznej podstawie, która już istnieje w społeczeństwie. To samo odnosi się do stosunku do religii: dianetyka to "współczesna nauka o zdrowiu duszy" ¹, co milcząco zakłada samostanowienie jednostki w rozwiązywaniu problemów teologicznych w taki sam sposób, jak i problemów socjologicznych.

Nawet jeśli sam Kościół Scientologiczny, przekształcony w sztywną strukturę administracyjną i jest "totalitarną sektą", to jak podkreśla wielu ludzi, którzy z tej sekty wyszli: struktura administracyjna kościoła to jedno, a dianetyka i scientologia jako osiągnięcie kultury to zupełnie co innego.

Jeśli spojrzeć na to, mając na uwadze połączenie zarządzania strukturalnego i bezstrukturalnego, to nie ma znaczenia, czy scientolog-dianetyk ("clear" w ich terminologii: z angielskiego "clear" - "czysty", "jasny", "zrozumiały") należy do kościoła, czy też wyprzedziwszy przywódców kościelnych - "tłumiące osobowości" (także ich określenie despotów i tyranów), opuścił szeregi kościoła. Najważniejsze jest to, że struktura psychiki nie jest już spontanicznie ustanowiona, ale celowo wypielegnowana w celu zaspokojenia potrzeb właścicieli Kościoła Scientologicznego. Jednocześnie przeciętny dianetyk pod względem możliwości percepcji i zrozumienia informacji przewyższa przeciętnego tłumoka ze spontanicznie uformowaną organizacją psychiki.

Oznacza to, że wielu dianetyków, w sytuacji, w której zawodzi spontaniczna organizacja psychiki przedstawicieli dawnej "elity", zachowuje zdolność do bardziej adekwatnej reakcji na sytuację, co oddaje w ich ręce misję wypasania reszty tłumu. Kalamburowo można powiedzieć że, szefowie Zachodu nie mieliby nic przeciwko zastąpieniu historycznie zużyty *klerykalizm* biblijnych doktrynalnych i świeckich hierarchii, "*clearykalizmem*" scientologii. Cele - ustanowienie globalnej niepodzielnej władzy - pozostają takie same. Zmienia się tylko dominujący kościół - systemowa peryferia rozszerzania i sprawowania władzy. To znaczy dianetyka i scientologia mają na celu zastąpienie kultów biblijnych i marksizmu jako dominujących, przy zachowaniu istoty tłumo-"elitarnej" koncepcji stosunków społecznych.

Przy tym osiąga się globalne przejście od zarządzania ideologiami do zarządzania psychicznym podłożem ideologii. Poprzednie "elity" Zachodu i Rosji okazały się nieprzygotowane by zrozumieć specyficzną istotę tego co się dzieje.

Dlatego działalność Kościoła Scientologicznego, mająca strategiczne znaczenie w skali globalnej, jest odrzucana przez rządzącą na Zachodzie, historycznie ustanowioną

1 Podtytuł książki "Dianetics" autorstwa L. Rona Hubbarda.

wcześniejszą "elitę", z bezcelową, spontaniczną organizacją psychiki, ponieważ jej tłum przechodzi pod władzę innej brygady pastuchów. To właśnie spowodowało większość zakazów i restrykcji dotyczących działalności scientologów w krajach zachodnich, gdzie uznano scientologów-dianetyków za "totalitarne sekty". Te prześladowania scientologów przez poprzednią rządzącą "elitę" są jednak skazane na porażkę, ponieważ reprezentują zróżnicowane podejścia polityczne, które nie są częścią spójnej, ukierunkowanej strategii, która mogła by być bardziej skuteczna niż strategia promowania scientologii.

Jednakże "elitarni" scientolodzy i inni duchowi kulturyści, pretendujący do stania się nową "elitą", nie powinni się łudzić. Reakcja z Góry na działania struktur pracujących na koncepcje sprzeczne z wolą Najwyższej Opatrzności jest prosta:

Struktura ma możliwość pogotować się we "własnym sosie" bez dostępu do nowych informacji. Kiedy dawne wsparcie informacyjne, specyficzne dla struktury, staje się nieadekwatne do zmienionego środowiska, w jej zarządzaniu zaczyna narastać błąd, i struktura umiera pod presją błędów, jeśli nie jest w stanie przemyśleć na nowo swojego wcześniejszego wsparcia informacyjnego. Struktury często giną wraz z ich kadrami.

Tak pisał o takiego rodzaju samozniszczeniu F.I. Tiutczew:

***Był dzień, w którym młot prawdy Pana
Gromił, drobił starotestamentową świątynię.
I zakłuty własnym mieczem,
Zdychał w niej arcykapłan samotny ...***

W taki sposób "mechanizm selekcji naturalnej", działający w granicach woli Bożej w odniesieniu do ludzi, niszczy teraz nosicieli zwierzęcego typu psychiki i systemu psychiki zombie - społecznej bazy pretendentów do "rasy panów", na bazie której bez przyspieszonego postępu techniczno-technologicznego było możliwe "socialistyczne społeczeństwo" według Marksa-Trockiego, czy otwarte społeczeństwo według Sorosa, chociaż by tylko w jednym kraju. Co więcej, w tym doborze naturalnym jednostki giną w wieku reprodukcyjnym. W tych okolicznościach, tworzących nowy informacyjny stan społeczeństwa jako całości, przetrwają i urodzą potomstwo tylko ci, którzy myślą, w tym również o wychowywaniu dzieci tak, aby dorastały jako ludzie, a nie humanoidalne cywilizowane zwierzęta i bioroboty. Te same procesy zmuszają myślącą część "elity" do humanizacji, tj. deelitaryzacji - porzucenia "elitarnych", zwłaszcza rasowych ambicji.

W przeważającej większości przypadków aktywizacja intelektu nie może ograniczać się do wąskiego obszaru zawodowego, nie tylko dlatego, że media (przed którymi ukrycie się¹, w naszym świecie jest praktycznie niemożliwe) przynoszą wszystkim szeroką gamę informacji, ale także dlatego, że wszystkie gałęzie aktywności zawodowej są współcześnie informacyjnie związane. W rezultacie, aby nie być cywilizowaną małpą, wytresowaną zawodowo do naciskania wielu przycisków w domu i w pracy, profesjonalista z każdej dziedziny musi zagłębić się zarówno w problemy powiązanych obszarów działalności, jak i ich wzajemne powiązania w życiu społecznym.

1 Są ludzie, którzy słyszą transmisję po prostu będąc blisko przewodowej sieci radiowej bez jakichkolwiek odbiorników radiowych. Ale także ci, którzy tego świadomie nie słyszą, słyszą wszystko na nieświadomych poziomach psychiki.

Nieuchronnie statystycznie predeterminowane jest to, że myślącego, wąskiego profesjonalistę powoli czyni socjologiem, w którego sferze kompetencji i odpowiedzialności leży cała Ziemia. Pytanie tylko, jak długo po nieświadomym przeniknięciu do socjologii, w tym także globalnej, świadomie zadeklaruje się jako socjolog, zaangażowany w codziennym życiu w określoną koncepcję struktury społecznej wybraną spośród ich mnogości w pluralizmie nierzetelnych sądów w otwartym lub zamkniętym społeczeństwie. A wyborowi pewnej koncepcji nieuchronnie towarzyszy proces celowej organizacji, przede wszystkim własnej osobistej kultury psychicznej, tak aby wspierała ona wybraną koncepcję.

Jednocześnie jest nieuniknione, że przed tymi, którzy nie chcą zginąć w tym procesie higieny społecznej, pojawią się pytania: jakie informacje są w kulturze społeczeństwa i w psychice każdego z nich złośliwymi kłamstwami, które są konsekwencją niezłośliwego zbłądzenia? Co w ich psychicznej działalności jest wyrazem wrodzonych instynktów i bezwarunkowych odruchów, a co - wyrazem przestrzegania tradycji i zwyczajów społecznych? Co jest produktem ich świadomej, rozsądkowej działalności, a co pochodziło z intuicji? Co jest w intuicji owocem ich indywidualnej nieświadomości, a co jest wynikiem zewnętrznych obsesji i opętania? Co jest wyrazem bezpośredniego kierownictwa z Góry, a co ich własnymi demonicznymi skłonnościami do tłumienia swobodnego rozwoju innych ludzi? Odpowiedzi na te pytania i działania wolicjonalne skierowane na samych siebie i będące wyrazem podążania za znaczeniem wybranych jako prawdziwe odpowiedzi to przejście od spontanicznie ustanowionej kultury aktywności psychicznej do kultury stworzonej świadomie. W tym wieloaspektowym procesie, dla każdego z ludzi zostanie uformowana najlepsza celowo stworzona osobista duchowość, tj. swoista dla człowieka duchowość, pierwotnie, odgórnie predeterminowana dla Człowieka. Oznacza to, że nawet jeśli właścicielom Kościoła Scientologicznego i innych szkół duchowej, indywidualistycznej kulturystyki uda się rozpowszechnić wystarczającą liczbę kopii "pastuchów nowej szkoły", to nie będzie nikogo, kogo mogliby pasać, oprócz samych siebie i swych właścicieli, a demonicznym pretensjom będzie skutecznie i ostatecznie położony kres przez zwycięską Ludzkość.

Myślenie jest jednak charakterystyczne i dla demonizmu i dla ludzkości. W demonizmie, w przeciwieństwie do ludzkości, konieczne jest tworzenie hierarchii relacji jednostek, a każda z jednostek z demonicznym systemem psychiki dąży by podnieść swoją hierarchiczną pozycję i obronić osiągniętą pozycję przed zamachami konkurentów. Poniżyć wielu wokół siebie, aby wznieść się ponad nich.

Przebudzony Rozum, nawet jeśli jednostka budzi się ze stanu umysłu zwierzęcego lub zombie w demonicznym typie psychiki, jest skazany na zadanie sobie pytania: czy pasuje mu ta niszczycielska wojna wszystkich demonów przeciwko wszystkim demonom jako sposób istnienia, czy też jest alternatywa, pełna pięknego życia?

Ponieważ taka alternatywa istnieje, o czym donoszą Objawienia przekazane przez Mojżesza, Jezusa Chrystusa, Mahometa, demonizm nie może już dłużej unikać rozważenia tej alternatywy w całej problematyce socjologii. I na tym etapie uparty demonizm zniszczy się sam dzięki "mechanizmowi" doboru naturalnego w wojnie demonicznych osobowości przeciwko wszystkim demonicznym osobowościom i innym podludziom: zarówno fizycznie, podczas walk między sobą, jak i ze względu na nieustający pogłębiający się "stresowy" stan wszystkich uczestników wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Skutkiem "stresów" są choroby psychosomatyczne i degradacja

alkoholowo-narkotyczna przy próbie "złagodzenia stresu" poprzez narkotyki i inne substancje psychotropowe. Matryca możliwego przebiegu globalnego procesu historycznego w obecnej cywilizacji jest predeterministycznie skonstruowana tak, aby ludzkość pozbyła się zwierzęcej struktury psychiki, struktury psychiki robota, a także wszelkiego rodzaju demonicznych skłonności mających na celu uciskanie innych by pasożytować na ich życiu.

Marzec- kwiecień 1998r.
Uszczegółowienia i dodatki:
27 luty 2004r.

Teologia cywilizacji rosyjskiej (uzupełnienie 2000r.)

Rosja-Ruś jest jedną z regionalnych cywilizacji na świecie, absorbującą otaczającą ją narody przez całą swoją historię. Ruś jest zaś ofiarnym zwierciadłem świata w tym sensie, że po zniszczeniu poprzedniej niesprawiedliwej globalnej cywilizacji ludzkość prawie całkowicie utraciła świadomą pamięć o niej, utraciwszy jej kulturę, a w rozwoju kultury nowej cywilizacji globalnej, która zjednoczy wszystkich ludzi w ludzkość, Ruś absorbuje wszystkie inne kultury i narody je niosące, w miarę jak bezstronnie i ofiarnie rozwiązuje w swoim życiu problem, *"Co jest prawdą wśród tego, z czym ma do czynienia w swoim życiu?"*. Innymi słowy, my - Ruś - w gruncie rzeczy cywilizacja Mhry (Świata).¹

- jeśli nie mylimy się w odpowiedzi na to pytanie, to nowe narody wlewają się w granice Rosji, a ich kultury, uwolnione od jakiejś deprawacji, którą poprzednio posiadały, wlewają się w kulturę samej Rosji, wzbogacając ją swoją właściwą im prawdą;
- jeśli mylimy się w odpowiedzi na to pytanie, to Boża Opatrzność zawraca nas wciąż do pytania, na które daliśmy błędną odpowiedź, aż dojdziemy do prawdziwej odpowiedzi na to pytanie.

W tym samym czasie ziemie i narody dołączają do rosyjskiej wielonarodowej cywilizacji, stając się Ruskimi i ten proces jest w naszym przekonaniu zgodny z Opatrznością. My, Ruś, ustanawiamy ten "wspólny arsyzn", o którym pisał F. I. Tiutczew, *ale my ustanawiamy go na przyszłość*. Podczas gdy obecnie, inni próbują zmierzyć nas, otrzymanym niegdyś w przeszłości² od nas i skazanym na zmianę standardem.

1 (tłum.) Słowo Świat po rosyjsku М и р to zbitka dwóch głosek **mh (my)** i **r (Ruś)**.

2 Porozumienie z Maastricht, które położyło podwaliny pod budowę Europy, jednocząc wszystkie narody we wspólnej kulturze, to koniec XX wieku. Podobny proces w rosyjskiej cywilizacji, jeśli weźmiemy pod uwagę minimum od zdobycia Kazania przez Iwana Groźnego, trwa już ponad 500 lat.

Właśnie z tego powodu, który jest istotą regionalnej cywilizacji Rosji na etapie wyłaniania się ludzkości po upadku poprzedniej globalnej cywilizacji, - jesteśmy nierozsądnie łatwowierni, ufni i pędzimy na oślep w najróżniejsze przedsięwzięcia, nagle wierząc w coś nowego i całkowicie odrzucając swoją niedawną przeszłość. Ale przedwcześnie dojrzała fanatyczna wiara w cokolwiek jest u nas krótkotrwała i rodzi się tylko wtedy, gdy wychodzimy z kryzysów rozwojowych, w których wyrażają się nasze przeszłe uniki od odpowiedzi i błędne odpowiedzi na pytanie "czym jest prawda?". Potem, tak szybko, jak powstała, tak szybko mija i zaczynamy wątpić w to co wcześniej zdołało stać się bezdyskusyjną, fanatyczną wiarą i zaczynamy testować ją pod kątem prawdy, w przekonaniu, że *prawda wytrzyma każdą próbę życia, zaś kłamstwa i błędy zawalą się*¹. Odnosi się to do wszystkiego: zarówno do zasad wiary jak i doktryn teologicznych, których oczywiście nie można potwierdzić w sztucznie zaprojektowanych eksperymentach (ale których prawda może być potwierdzona lub obalona jedynie przez samo życie) oraz naukowych hipotez i teorii, które można przetestować eksperymentalnie.

Jedynym, w co większość na Rusi nigdy nie wątpiła, był fakt, że Bóg Wszechmogący, predeterminujący istnienie Wszechświata, istnieje i że człowiek musi żyć z Nim w harmonii. Wielu zaś z tych, którzy w epoce państwowej ideologii materialistycznego ateizmu twierdzili, że Boga nie ma, w życiu zachowywało się jednak zgodnie z własnym sumieniem, które uważało, że Bóg istnieje i żyć trzeba realizując odczuwaną sumieniem wolę Opatrzności.

Jednocześnie Rosja nie pamięta faktów w swojej historii, kiedy narodzili się w niej prorocy - odbiorcy objawień z Góry, które stałyby się podstawą panujących na Rusi wierzeń. Wszystkie wierzenia, które zastąpiły pogańskie wierzenia narodów żyjących w granicach rosyjskiej cywilizacji, zostały wprowadzone z zewnątrz. W ten czy inny sposób zostały zaakceptowane przez narody Rosji, ale nawet później Rosjanie różnych narodowości kłócili się o obraz Boga (tj. o zbiór idei dotyczących wszystkiego co Boskie) i o to co stanowi harmonię ludzi i Najwyższego Boga w istocie i w formie. Zawsze o tym dyskutowaliśmy, a wielu, wbrew dominującej tradycji, bezpośrednio ogłaszało, co kryje się w ich sercach. Tylko zawsze istniało i istnieje pytanie, czy to Bóg położył je na duszy, czy też ktoś był opętany i gorliwie szedł przeciwko woli Opatrzności, jednocześnie fanatycznie wzywając Boga, aby mu pomógł. Te nasze spory zawsze były dla obcokrajowców niezrozumiałe. My, natomiast w naszym dążeniu do odnalezienia prawdy i wdrożenia jej w życie, byliśmy bezlitośni zarówno dla nas samych, jak i wobec otaczających nas w tym życiu, ufając w miłosierny Sąd Boży. I trzeba założyć, że to właśnie dla tego niezbywalnego dążenia do ujawnienia i tłumaczenia prawdy w codziennym życiu Bóg wybaczył nam i wybacza wiele z tego, co nie zostało wybaczone innym, obecnie nieistniejącym kulturom.

Tak więc w roku 1917 po 900 latach pokonaliśmy biblijny idealistyczny ateizm. Zasadniczo tak samo, ale w ciągu zaledwie 70 lat, w 1991 roku, przewyciężyliśmy

1 I to na ogół odpowiada Koranicznemu: „Przeciwnie! My razimy prawdą fałsz; ona rozbija mu głowę i fałsz znika. Biada wam z powodu tego, co opisujecie!” (Koran, 21:18 (18)).

materialistyczny ateizm w postaci marksizmu. A teraz rosyjskie wierzące sumienie, które zdobyło to historyczne doświadczenie, znalazło się w takiej samej sytuacji wyboru wiary w jakiej znajdowało się w epoce uwarunkowanego politeizmem i bałwochwalstwem kryzysie pogaństwa, które miało miejsce w przededniu przyjęcia islamu przez wołżańskich Bułgarów (współczesny Tatarstan) w 889 r.¹ i chrztu słowiańskiej Rusi w 988r.

Historyk W.O. Kliuczewski jest autorem aforyzmu, pasującego do obecnych okoliczności bezpośrednio związanych z wyborem wiary: **"Teologia moralna czepia się ogona rosyjskiej beletrystyki"** ("Dzieła zebrane w 9 tomach" Moskwa, "Myśl", 1990, tom 9 str. 423). Jak pokazała późniejsza historia XX wieku, teologia moralna, zgodna z sumieniem rosyjskiej cywilizacji, znalazła wyraz nie w pismach filozofów czy teologów, ale w dziele sztuki - powieści M. Bułhakowa "Mistrz i Małgorzata", którą wielu uważa za "hymn demonizmu". Ale nie jest to "hymn demonizmu", ale Ewangelia bezgranicznej wiary Bogu zgodnie z sumieniem, ofiarowana społeczeństwu nie w formie filozoficzno-teologicznego traktatu, który wysusza duszę i myśli, ale w alegorycznie symbolicznej formie przypowieści².

"- Teraz powiedz mi, co to znaczy, że cały czas używasz słów "dobrzy ludzie"? Czy ty wszystkich tak nazywasz?

**-Wszystkich, - odpowiedział więzień -złych ludzi nie ma na świecie."
(„Mistrz i Małgorzata”, rozdział 2)**

I z tej odpowiedzi rozwija się cała teologia rosyjskiej cywilizacji: proklamowana przez Jezusę i w odkryty sposób głoszona przez niego nauka o powszechnej dobroci ludzi nie znająca wyjątków, zarówno w odniesieniu do wszystkich ludzi w zbiorowości, jak i w odniesieniu do każdej osoby indywidualnie. Uzasadnienie stwierdzenia, że "złych ludzi nie ma na świecie" jest również proste: **"Ci dobrzy ludzie (...) niczego się nie nauczyli ..."**

Innymi słowy zło, tkwiące w błędnej kulturze, w której nie wypracowano prawego sposobu wychowania, a gdzie ludzie uczą się prawdy na życiowych błędach stworzonego przez nich społeczeństwa, jest obiektywnie nieuniknione, a zatem obarczanie odpowiedzialnością za nie kogokolwiek z tych ludzi jest obiektywnie niewłaściwe. Takie oskarżenia są więc niesprawiedliwe i nieprawe, bez względu na to, co robi ktokolwiek z ludzi i kto by go nie obwiniał. Nie jest to jednak kompromis ze złem, i nie wola poddania się mu. Zrozumienie faktu pierwotnej życzliwości wszystkich ludzi powinno wymagać od wszystkich transformacji własnej osoby i kultury społeczeństwa jako całości.

Dlatego też, wszystkie wyznania, w których istnieje miejsce dla piekła jako miejsca niekończącej się udręki grzeszników, z punktu widzenia teologii cywilizacji rosyjskiej, są błędne lub celowo fałszywe.

1 Dаты для разных źródeł są różne: przyjmuje się lata 825 i 922. (Przypis 2004).

2 Aby dokładniej przyjrzeć się rosyjskiej teologii, która znalazła wyraz w tym dziele, zobacz naszą pracę "Mistrz i Małgorzata": hymn demonizmu? czy ewangelia bezgranicznej wiary. "

Jedynemu Najwyższemu Bogu - ruskiemu Bogu wszystkich ludzi, Wszechmogącemu Stwórcy wszystkiego i wszystkich, Wszechmocnemu – właściwa jest wszechogarniająca pełnia doskonałości - Miłość i wyrażająca ją Łaska dla Swego stworzenia, poczynając od stadium Predeterminacji przez Niego bytu całego stworzenia.

Królestwo Boże nie może być zbudowane na strachu ludzi przed Bogiem ani przed niekończącym się piekłem. I w związku z tym nie ma miejsca na piekło w Predeterminacji bytu: nie jest to jednak oczywiste rozgrzeszenie, które zachęca słabych i upadłych do bezkarności na Ziemi, ponieważ wszyscy grzesznicy będą musieli poznać wstyd. W codziennym języku rosyjskim pojęcie wstydu nie wiąże się z sądem, który ma miejsce po spełnieniu czegoś, ale z karygodnym zachowaniem osoby niegodnej. Karygodność jest jednym z elementów Boskiego aktu Predestynacji bytu, a zatem uprzedza niegodnych. Jedno ze znaczeń słowa "wstyd", "stadnina" w Słowniku W.I.Dała jest zdefiniowane następująco:

"Wstyd (...) uczucie lub wewnętrzna świadomość PODSĄDNEGO (podkreślone przez nas przy cytowaniu), upokorzenie, osądzanie siebie, skrucha i pokora, wewnętrzna spowiedź wobec sumienia".

Wśród przysłów i popularnych powiedzeń przytoczonych przez W. I. Dała w tym artykule jest: ***"Ludzki wstyd (to znaczy czyjś wstyd: nasze wyjaśnienie przy cytowaniu) to śmiech, a własny to śmierć"***. I faktycznie, dla wielu, ich wstyd okazuje się bardziej przerażający niż śmierć, i w rezultacie, nie mogąc znieść wstydu w życiu, wybierają śmierć i kończą z sobą w nieuzasadnionej nadziei uniknięcia wstydu po śmierci.

Opinia o domniemanym braku znaczenia i łatwości odkupienia grzechów, szczególnie popełnianych w złych intencjach, poznaniem wstydu jest wyrazem pewnego rodzaju mściwości i moralno-etycznej nieświadomości: ci co tak myślą zapomnieli swoje odczucia, których doznali (najczęściej) we wczesnym dzieciństwie, kiedy po raz pierwszy poczuli, że zrobili coś niegodnego człowieka. Później wszyscy nauczyliśmy się uciekać od wstydu i tłumić go w sobie. Ale wstydu "Sądneho Dnia" - Dnia wstydliwego - na który skazuje się każdy, kto nadużywa Boskiej miłosiernej Predeterminacji - nikt nie zdoła stłumić, i nie będzie przed nim ucieczki. Dlatego nawet wiedząc, że w Bożej Predestynacji życia nie ma miejsca na niekończące się piekło, nie należy nadużywać Bożej łaski nawet w granicach dozwolonych przez Niego (dla każdego własnych). Ponadto należy znać, rozumieć i odnosić do własnego życia, że tym, którzy popełnili czyn niegodny człowieka przez szczerą pomyłkę – odpuszczone zostanie to, co jest niewybaczalne w stosunku do tych, którym powiedziano, że to, co robią, to POTEPIANE zło. W ograniczeniu ich działalności w życiu wyraża się jeden z rodzajów ochrony ich samych przed nieznośnym wstydem w Dniu wstydu.

Z punktu widzenia teologii zgody z sumieniem rosyjskiej cywilizacji, na tym świecie wszyscy bez wyjątku są w gruncie rzeczy posłańcami Najwyższego do swego otoczenia, niektórzy sprawiedliwymi, inni szczerze się mylącymi a jeszcze inni obłudnymi z chciwości lub ze strachu. W rezultacie Bóg nigdy nie wybiera nikogo, aby wyłącznie ten wybrany przez Niego głosił prawdę wszystkim innym, którym Bóg rzekomo odmówił łaski Swego bezpośredniego kontaktu. Bóg nie odmawia nikomu, ale nie każdy, kto wychował się w nieprawej kulturze, jest w stanie przyjąć i przekazać innym Jego słowa.

Ale nie otrzymawszy prawego wychowania w nie dojrzałej jeszcze kulturze ludzkości, wielu pod wpływem nacisku środowiska kulturowego, chołubiącego w ich psychice wszelkiego rodzaju lęki, uprzedzenia i wady, pod wpływem różnorodnych upodobań, sami uchylają się od tajemnych (dla innych) słów Boga płynących do nich bezpośrednio poprzez ich sumienie. Nie zwracają też uwagi na pośrednie przekazy Boga do nich poprzez innych ludzi, poprzez pamiątki kultury i okoliczności życiowe. Z tych samych powodów opędzają się od dawanych im z Góry ziaren prawdy, jak od muszek pchających się im w oczy, miażdżąc je, nie widząc potrzeby dzielenia się tymi ziarnami z innymi. Albo boją się jasno zgodzić ze znanymi im prawdami, nie tyle publicznie, ale na wewnętrzny użytek, gdy stoją w sprzeczności z ustaloną tradycją, wspieraną wszelkimi środkami nieprawej kultury, wspieraną w taki czy inny sposób przez wszystkich w społeczeństwie: przeciwstawić się ustalonej tradycji – to prawdopodobnie skazać się na okrutną śmierć lub na długie życie prześladowanego przez wszystkich wyrzutka. Dlatego w obecnej epoce historycznej, u jednych (i tych jest ogromna większość) misja namiestnika i posłannika Boga do innych ludzi jest zniekształcona nie do poznania, a innym udało się ją wypełnić mniej lub bardziej skutecznie, nadając kierunek lokalnym i globalnym procesom historycznym na wiele stuleci (takich są jednostki, a ludzkość pamięta niektórych z nich jako proroków - monopolistów na ogłoszenie prawdy, w czym wielu z nich było zresztą szczerze przekonanych).

Do Boga jednak należy wieczność i dlatego On może poczekać, aż kultura cywilizacji dojrzeje do ludzkości, dopóki wszyscy nie uwolnią się od lęków i nastanie królestwo prawdy, w wyniku tego że każdy, bez lęku, z miłością i w zgodzie z sumieniem, będzie namiestnikiem Bożym na Ziemi.

O tym Piłatowi i innym bohaterom powieści („Mistrz i Małgorzata” - tłumacz) mówił Jezua. Wszyscy byli jednak przerażeni i rozżłoszczeni i nie mogli zaakceptować bez zniekształcenia tego, co im powiedziano, dostosowując przekaz do lęków normalnych dla sposobu życia każdego z nich ... Dzieje się tak również w życiu w całej historii obecnej globalnej cywilizacji. Ale czas zacząć żyć inaczej - bez strachu (strach jest najgorszą z wad), w zgodzie z sumieniem, zawierając Bogu swoje życie i byt po śmierci:

Wszyscy ludzie bez wyjątku w Predestynacji bytu - w jego ruskim rozumieniu - nie są niewolnikami nawet dla Boga, są - przez Predeterminację - Jego wolnymi współpracownikami i dobrowolnymi pomocnikami.

Tak więc, zacznijmy ostatecznie żyć w taki sposób, aby odpowiadać Bożej Predeterminacji istnienia Człowieka ...

6-7 października 2000r.

Tłumaczenie na język polski - Tomasz Sobczak - **11 listopada 2018r.**